WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

grafika: Matka Boska Oranta z soboru Mądrości Bożej w Kijowie

Patronat
Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY

TOM XII ROK 2015

Lublin - Radzyń Podlaski 2015

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
http://www.tonik-libra.pl/wrh/

Rada Naukowa:
prof. dr hab. Rolf Fieguth, Uniwersytet we Fryburgu Szwajcaria,
ks. dr Hieronim Fokciński SJ, rektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, Włochy,
prof. dr hab. Artur S. Korobowicz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
prof. dr Siergiej Walentinowicz Lubiczankowskij, Orenburski Uniwersytet Państwowy, Rosja,
prof. dr hab. Sigistas Narbutas, Biblioteka Naukowa im. Wróblewskich w Wilnie, Litwa,
dr Janusz Nowak, Kierownik Archiwum i Zbioru Rękopisów Biblioteki xx Czartoryskich w Krakowie,
prof. dr hab. Mirosław Piotrowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski,
prof. dr hab. Marek Plewczyński, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. W.N. Karazina, Ukraina,
dr hab. Krzysztof Skupieński, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
dr hab. Maria Starnawska, Akademia im. J. Długosza w Częstochowie,
prof. dr Walerij Leonidowicz Stiepanow, Instytut Ekonomiki Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa,,
dr hab. Tadeusz M. Trajdos, prof. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk,
dr hab. Marek Wagner, prof. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Kolegium Redakcyjne i Redakcja:
Dariusz Chemperek (dział: historia literatury), Artur Górak (redaktor naczelny),
Jacek Lejman (dział: filozofia), Krzysztof Latawiec (dział: historia),
Dariusz Magier (z-ca redaktora naczelnego), Jerzy Ternes (sekretarz)

Recenzenci prac zamieszczonych w tomie:
dr hab. Leszek Gawor, prof. UR, Uniwersytet Rzeszowski
dr hab. Dariusz Magier, prof. PSW, Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy, Ukraina,
prof. Siergiej Posochow, Charkowski Uniwersytet Narodowy, Ukraina
dr hab. Marek Przeniosło, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:
Przemysław Tytus Krupski

Tłumaczenia:
Patrycja Kanak (ang.) i Artur Górak (ros. i pol.)

Wydawca Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra"
© ToNiK „Libra"

ISSN 1731-982X

Druk: ELPIL, Siedlce, ul. Artyleryjska 11; www.epliil.com.pl

Spis treści

Rozprawy i studia

Natalia Kovalchuk (Uniwersytet Kijowski im. Borysa Hrinczenki)
Archetyp sofijności w zakresie kultury Rusi Kijowskiej 9

Wioletta Pawlikowska-Butterwick (Instytut Historii, Polska Akademia Nauk)
Znaczenie szlachectwa i wykształcenia
przy obejmowaniu przez cudzoziemców wyższych godności kościelnych
na Litwie w drugiej połowie XVI wieku 19

Maria Wichowa (Uniwersytet Łódzki)
Jakuba Kazimierza Haura dyskurs o pijaństwie
na tle wypowiedzi na ten temat staropolskich autorów 31

Dariusz Chemperek (Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej)
Syloret Wacława Potockiego - czas powstania, koło literatów małopolskich 45

Aleksandr Slesarenko (Dniepropietrowski Uniwersytet Narodowy)
Cechy i specyfika regulacji handlu zagranicznego w Rosji
w czasie wojny północnej (1700 – 1721) 55

Adam Drozdek (Duquesne University, Pittsburgh)
Baturin versus Saint-Martin 63

Константин Анатольевич Матаков (Брянский государственный университет)
Тютчев о России и Европе 81

Ewelina W. Klimczak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
„Styczniowa wolność" – insurekcja polska 1863–1864 a prawa człowieka
i obywatela. Casus ks. Antoniego Mackiewicza w świetle
Ech z powstania styczniowego (1922) 91

Artur Górak (Maria Curie-Sklodowska University)
Governors in governorate's Kingdom of Poland: selection of candidates
and the political goals of the Empire 101

Ryszard Polak
(Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, filia w Białej Podlaskiej)
Poglądy socjologiczne Gabriela Tarde'a i ich znaczenie 111

Mariusz Nowak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Spory królewiackich ugodowców wokół perspektyw koniunktury politycznej
dla sprawy polskiej u schyłku XIX w. (sprawa „Sigmy") 119

Piotr Adam Tusiński (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego (1919−1922)
jako podmiot polityki zagranicznej w pierwszych latach II Rzeczypospolitej 135

Agnieszka Kania (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)
Okoliczności powstania Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie (1919/1920) 161

Paweł Borek (Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej**)**
Garnizony wojskowe na Południowym Podlasiu (1918-1939) 179

Jan Ratuszniak (Uniwersytet Łódzki)
Пол в „обществе будущего" в концепциях Александры Коллонтай 205

Анна Капитоновна Гагиева
(Республиканская Академия Государственной Службы и Управления Коми)
Передача архивной отрасли СССР в систему НКВД в 30-е гг. XX века 213

Федор Кузьмич Ярмолич
(Санкт-Петербургский институт истории Российской Академии Наук)
Цензура и цензурируемые в СССР в 1920-е – 1930-е гг.
(на материалах Ленинграда) 223

s. Joanna Wiśniewska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)
Gra na podwójnej scenie - kreacja przestrzeni edukacyjnej Polski Ludowej
(wybrane zagadnienia) 237
.
Marcin Kruszyński (Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie)
O potrzebie badania dziejów uniwersytetów i inteligencji z czasów Polski Ludowej
i PRL czyli tematy niemodne. Refleksje „historyka - praktyka" 255

Grzegorz Pawlikowski (Uniwersytet Rzeszowski)
Między komunistyczną a demokratyczną praworządnością.
Problem byłych ukraińskich więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie 269

Marcin Cybulski (Lublin)
Tak różni – tak podobni. Filmy Leonida Gajdaja i Stanisława Barei
jako zwierciadło epoki 277

Magdalena Budnik (Uniwersytet w Białymstoku)
Cenzurowanie tematu Nowej Huty w pierwszej połowie lat 50. XX wieku.
Wybrane przykłady 289

Kamila Budrowska (Uniwersytet w Białymstoku)
Autsajderzy literatury: Kornel Makuszyński i Władysław Umiński 301

Wiktor Gardocki (Uniwersytet w Białymstoku)
Okoliczności powstania *Przy budowie* Tadeusza Konwickiego 313

Євген Сергійович Рачков (Харківський національний університет)
Візуальна складова практик саморепрезентації класичних університетів України кінця XX – початку XXI століття 327

Marzanna Karolczuk (Uniwersytet w Białymstoku)
Postawy uczniów szkół średnich wobec Rosji i Rosjan. Wnioski z badań 343

Materiały i źródła

Александр Алексеевич Журавлёв
(Первый Санкт-Петербургский государственный медицинский университет)
Записка министра народного просвещения Алекса́ндра Николаевича Шварца по вопросу студенческих организаций 355

Tomasz Czarnota (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Wytyczne Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w sprawie korzystania z protokółów Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych (Komitetów Miejskich, Komitetów Dzielnicowych) z lipca 1968 roku 369

Recenzje, polemiki, sprawozdania

Leszek Gawor (Uniwersytet Rzeszowski)
Profesor Stanisław Jedynak (1939-2015) 377

Jolanta Zdybel (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Bibliografia prac prof. dr hab. Stanisława Jedynaka za lata 2009-2015 380

Damian Kutyła (Uniwersytet Rzeszowski)
Marzenia i polityka. Recenzja książki Stanisława Jedynaka pt. *Marzenia i polityka*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, ss. 107 382

Artur Goszczyński (Uniwersytet Jagielloński)
Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej. Instytucje i elity. Międzynarodowa konferencja naukowa. Kraków, 18-20 listopada 2015 roku 389

Grzegorz Smyk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
Recenzja wydawnictwa źródłowego *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego*, t. I. 1808 – 1809 pod redakcją Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015, ss. 176 394

Wiesław Charczuk
„Obława! Obława! Na młode wilki obława!" Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, ss. 516 398

Paweł Nastrożny (Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Mikołaja Kopernika)
Recenzja książki Władimira Bieszanowa *Twierdza Brzeska*, tłum. i red. Witold Stefanowicz, Warszawa 2012, wyd. Bellona, ss. 310 + 1 nlb 406

Konrad Kazimierz Szamryk (Uniwersytet w Białymstoku)
Recenzja pracy *Literatura w graniach prawa (XIX–XX w.)* pod red. Kamili Budrowskiej, Elżbiety Dąbrowicz, Marcina Lula, Warszawa 2013, ss. 575 410

ROZPRAWY I STUDIA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Natalia Kowalczuk
(Uniwersytet Kijowski im. Borysa Hrynczenki)

Archetyp sofijności w zakresie kultury Rusi Kijowskiej

Słowa kluczowe: Sofia, Ruś Kijowska, Kijów, ikona.
Keywords: Sophia, Kievan Rus, Kiev, icon.

Problem symbolizmu w kulturze ukraińskiej wychodzi poza ramy rozważań akademickich i koreluje z ogólnopolitycznymi kwestiami rozumienia dróg rozwoju narodu ukraińskiego. Symbol nie jest tylko fenomenem poznania zmysłowego, ale jest również sposobem wprowadzenia kulturalnych i historycznych osiągnięć narodu w bytową nadrealność, zaświadczeniem wiecznych wartości narodu. Przykładem tego może być polityczne znaczenie herbów państwowych.

W ogóle symbolika nie jest tylko metaforą. To jest znak, który ma znaczenie nieskończone. Ten znak jest zanurzony w semantyczne pole historii i kultury narodu. Otóż, chodzi nie tylko o przeszłość, ale również o to, że w znaku jest obecna wieczna teraźniejszość. Taki pogląd wyjawił potrzebę symbolicznego ujęcia analizy struktur inwariantnych kultury ukraińskiej i mentalności ukraińskiej, czyli badania archetypów narodowych. Pod pojęciem archetypu rozumiemy symboliczną strukturę inwariantną, która przechodzi przez całą kulturę ukraińską. Do nich odnoszą się idee swobody, archetyp sofijności, świadomość języka ojczystego, kordocentryzmu narodu ukraińskiego, tego wszystkiego, co Hryhorij Skoworoda nazwał „serdeczną przypadłością" ducha narodowego.

W ciągu dwóch ostatnich wieków kultura ukraińska ukazywana była w cieniu kultury rosyjskiej. Skutkiem tego dużo procesów kulturalnych na Ukrainie podawano jako zjawisko rosyjskie. Dlatego aktualna dzisiaj dla Ukrainy (szczególnie dla jej postrzegania na Zachodzie) jest potrzeba wyraźnej dyferencjacji specyfiki ukraińskiej w światowym procesie historyczno-kulturalnym.

Archetypy historyczne pokrewnych kultur narodowych mogą rozwijać się na jedenej przestrzeni pojęciowej, na gruncie skojarzeń wzajemnych, ale zachowując specyfikę własnej podstawy. Np. rosyjski filozof N. Berdiajew podkreślał archetypiczną dla rosyjskiego mentalitetu nadmierną egzaltację norm etycznych i ideału. Doprowadziło

to do tego, że faktycznie do czasów caratu Piotra I czołowym gatunkem literatury były żywoty świętych. Ten gatunek literatury był właściwym w literaturze ukraińskiej, ale nigdy nie nabył w niej znaczenia archetypicznego, dlatego że obok literatury hagiograficznej w kulturze ukraińskiej ważną rolę miała rownież literatura polemiczna wraz ze wszystkimi gatunkami poezji. Do analogicznego wniosku doszedł M. Gogol, który uważał, że mentalność rosyjska charakteruzuje się pragnieniem uniesienia się nad życiem w najwyższe wymiary sfer idealnych, natomiast dla duchowności ukraińskiej typowym jest pragnienie złączenia z bytem. Tym, zwłaszcza, wyjaśnia się szczególne znaczenie praktycznych i moralnych aspektów ducha w intelektualnym życiu Ukrainy. Ujawniają się one wyraźnie w zakresie znaczenia „księgi" Rusi Kijowskiej (w jej skłonności do priorytetów moralnych w wyborze drogi życiowej i w komentarzach do tekstów antycznych) i kształtują się dalej jako koncepcja całościowa. Celem niniejszych rozważań jest analiza jednego z najważniejszych archetypów kultury ukraińskiej – archetypu sofijności w zakresie kultury Rusi Kijowskiej.

Materialnym poświadczeniem translacji antycznej (z pochodzenia) koncepcji sofijności bytu do kultury ukraińskiej jest sobór św. Sofii w Kijowie. Imię „Sofia" symbolizuje mądrość świata, stworzonego przez Boga, i w tym sensie jest to punkt wyjścia stanowienia koncepcji sofijności w kulturze ukraińskiej. Koncepcja ta, będąc wcieloną w ideowo-artystyczną koncepcję tego soboru, rozwijała się w twórczości Hilariona i wzmacniała się tłumaczeniami, zwłaszcza „Izbornika" (1077).

W Grecji starożytnej była wypracowana sofijna koncepcja bytu, podstawą której był podwójny obraz rozumu: jako Logosu, czyli intelektu; jako Sofii – mądrości bytu. W zakresie biblijnym Sofia jest wyrażeniem Bożej mądrości. S. Awerincew, wybitny filolog rosyjski, badał koncepcję sofijności w zakresie soboru św. Sofii jako głównego soboru Kijowa starożytnego[1]. S. Krymski, wybitny filozof ukraiński, bada koncepcję sofijności jako archetypu kultury ukraińskiej[2]. M. Kiseliowa, wybitna rosyjska badaczka antyczności, prowadzi swoje badania Sofii z poglądu literatury Rusi Kijowskiej[3].

Mitologia słowiańska jest podstawą historyczną szczególnej roli Sofii w kulturze Rusi Kojowskiej. W tej mitologii była ona wyobrażona w kultach Łady i Mokoszy. W kijowsko-ruskim panteonie Mokosza występuje jako bogini ziemi i żyzności. W mitologii greckiej odpowiednikiem tej bogini jest Demeter. Badacz historii kijowskiego chrześcijańsktwa J. Charkowszczenko pisze, że „ta tajemnicza bogini dawała nazwy pierwszym chramom Rusi Kijowskiej"[4]. Była również przedstawiana na ikonach jako bóstwo żeńskie, z podniesionymi do góry skrzydłami, co symbolizowało więź ze światem boskim. Ikona Matki Boskiej w kijowskim soborze św. Sofii ma podobną postawę (jej ręce są podniesione do góry). W tym sensie ikona posiada funkcję obronną „ściany nieporusznej". Podobne funkcje w starożytnych domach słowiańskich pełniły dekoracje architektoniczne, a wśród nich, według wybitnego rosyjskiego badacza B. Rybakowa, „figury żeńskie z podniesionymi do góry rękami"[5].

[1] Zob.: С. С. Аверинцев, *К уяснению смысла надписи над конхой центральной аспиды Софии Киевской,* [w] *София-Логос: словарь, Дух і Літера*, Kijów 2000, s. 214-244.

[2] С. Б. Кримський, *Під сигнатурою Софії, „Філософська і соціологічна думка"*, № 5-6, 1995, s. 235-241.

[3] Zob.: М. С. Киселева, *Учение книжное: текст и контекст древнерусской книжности*, Moskwa 2000, s. 45.

[4] Є. А. Харьковщенко, *Софійність київського християнства*, Kijów 2003, s. 54.

[5] Б. А. Рыбаков, *Язычество древних славян*, Moskwa 1991, s. 50.

W. Szewczuk, pisarz i badacz kultury ukraińskiej, w swoich rozważaniach nad „Słowo o wyprawie Igora" zauważa, że „z Panną-Artemidą związana jest góra Diwycz, która znajduje się na prawym brzegu rzeki Lybid, i na tej górze Diwycz odbywały się uroczystości na cześć bogini Panny. I adoracja Panny odzwierciedliła się w nazwach rzek, miast, gór, wzgórz na całej Ukrainie"6.

Lecz czy nie najważniejszym wnioskiem tego badacza jest udowodnienie tego, że Panna jest faktycznie identyczną Mokosze kijowskiej oraz że Panna Mokosza związana jest z Czernihowem i Tmutarakaniem. Ten fakt dowodzi się tym, że z Tmutarakaniem związani są kniaziowie czernihowscy i siwerscy. Właśnie oni, a nie kniaziowie kijowscy, posiadali tron w księstwie tmutarakańskim, gdy księstwo to było cześcią Rusi Kijowskiej.

Z innej strony, stolicą Tawrów-Rusów na wybrzeżu południowym było miasto Chersones. W kronice nazywa się ono Korsuń. Z tego miasta wielki kniaź Włodzimierz wprowadził na Ruś księdza i regalia chrześcijańskie. Zaś opiekunką Korsunia była Panna. W wybitnej przysiędze chersoneskiej, która datuje się na III w. p. n. e., obywatele Chersonezu przysięgają Pannie bronić miasto przed Barbarami i Grekami.

W tym zakresie ciekawe są badania S. Awerincewa. W postaci mitycznej bogini mądrości Ateny widzi on cztery najważnijsze rysy: panny, matki, miłości do miast gdzie panuje sprawiedliwość, gotowości obrony takiego miasta7. Te cztery cechy weszły do bizantyjskiego rozumienia Matki Boskiej, a później, wraz z przyjęciem chrześcijaństwa na Rusi Kijowskiej, były i tam podstawą Jej rozumienia.

W chrześcijaństwie, a szczególnie w teologii wschodniochrześcijańskiej, Matka Boska staje się wcieleniem Sofii. Wynika to z tradycyjnego rozumienia żeńskiego początku w mentalności ukraińskiej, która sięga czasów Rusi Kijowskiej, oraz z prawosławnego rozumienia żeńskiego pośrednictwa w kontakcie z Bogiem i z cechami Matki Boskiej, które są wcielone w nazwach ikon, jak np. „Nieporuszna ściana".

Między światem a Matką Boską istnieje nie tylko więź, ale i pewna jedność ontologiczna. Wybitny rosyjski teolog i filozof S. Bułgakow zauważył, że „posiadając znaczenie sofijne, wszechludzkie i kosmiczne w ikonie Matka Boska zachowuje swój charakter osobisty. Jest to nie tylko Królowa nieba i ziemi, ale również Panna Maryja, która ma swoją osobowość i swój los na ziemi, co jest szczególnie ukazane w ikonach Jej świąt"8.

Matka Boska jest pierwszą osobą na świecie której była dana możliwość patrzeć na wcieloną Mądrość – Jezusa Chrystusa, którego Bóg zesłał na ziemię. Badacz ukraińskiej duchowości O. Syrcowa zauważa, że „specyfika poznania żywej mądrości polega na tym, że Matka Boska pierwsza przyjęła prawdę Chrystusa. Ona również miała możliwość pierwsza obesrować i odczuwać Go w głębokości swojej natury macierzyńskiej"[9].

W tym zakresie warto zauważyć, że, jak pisze S. Krymski, z poglądu semantycznego „Kijów jakby personifikuje ekskluzywną w swojej intensywności

[6] В. Шевчук, *Мислене дерево. Роман-есе про давній Київ*, Kijów 1989, s. 50.

[7] С. С. Аверинцев, dz. cyt., s. 217

[8] С. Н. Булгаков, *Икона и иконопочитание: догматический очерк*, Moskwa 1996, s. 127.

[9] О. Сирцова, *Апокрифічна апокаліптика. Філософська екзегеза і текстологія з виданням грецького тексту Апокалипсиса Богородиці за рукописом століття*, Kijów 2000, s. 228.

duchowej, opiekę Matki Boskiej"[10]. O tym świadczy fakt, że większość chramów Kijowa jest poświęcone Matce Boskiej. Np., pierwszym chramem zbudowanym po przyjęciu Chrztu na Rusi Kijowskiej była Dziesięcinna cerkiew w Kijowie, która symbolizuje Zwiastowanie Pańskie. Tą nazwę nosiła nadbramna cerkiew Złotej bramy w Kijowie. Obrazowi Matki Boskiej jest poświęcona główna cerkiew Padołu[11] – Pirogoszcza. Kompleks cerkiewny Kijowo-Peczorskiej ławry był poświęcony głównym wydarzeniom w życiu Matki Boskiej od początku (cerkiew pod wezwaniem św. Anny) do końca jej życia ziemskiego (Uspeński sobór).

Z innej strony, filozof S. Krymski podkreśla, że opieka Matki Boskiej była szczególnie aktualną dlatego, że w ciągu tysiącleci Kijów był centrum adoracji złych sił. Faktycznie całe centrum starożytnego Kijowa znajduje się na antycznym cmentarzu pogańskim. Te cmentarze leżą na północ od miasta, przez Łysą Górę (Jurkowicu) i dalej do wyżyn cyrylowskich. W tych miejscach w ciągu tysiącleci odbywały się pogańskie rytuały, które Kościół nazywa paskudztwem przed obliczem Boga. To były przede wszystkim rytuały, poświęcone adoracji Baby-Śmierci. Dzięsięcinny chram poświęcony Matce Boskiej, sobór św. Sofii, a także Cyrylowska cerkiew w pewien sposób poświęciły te miejsca. Z niewiadomych nam przyczyn dotychczas nie została poświęcona Łysa Góra, która stała się antypodą soboru św. Sofii w Kijowie w systemie koordynatów duchowo-wartościowych. Wiara w tajemnicze zebrania czarownic zachowywała się w ciągu wieków w mentalności chrześcijańskiej. Centrum tych zebrań była Łysa Góra, która znajduje się około Padołu. Obecność Łysej Góry świadczyła o innym świecie, gdzie panowała inna realność z innymi wartościami, które odróżniają się radykalnie od wartości chrześcijańskich.

Inną ważną ideą, która pokazuje ideę sofijności, jest koncepcja lokalnego ustroju i państwowości. W swojej książce „Sofia-Logos" S. Awerincew pisze: „po uzyskaniu chrztu na Rusi państwowość ruska otrzymała możliwość uświadomienia i zaszczepienia się w systemie o charakterze kosmicznym"[12]. Z „sofią" święte państwo Ruś Kijowska nie stoi niżej od świętego państwa greckiego, a stolica Włodzimierza staje równą w swojej chwale Konstantynopolowi z jego głównym soborem św. Sofii.

Kijów, jako stolica Rusi Kijowskiej, występuje nie tylko jako czołowe polityczne, ekonomiczne i kościelne centrum, ale jest też wcieleniem wyższej rozumnej ekumeny, wcieleniem sofijności w materialno-przestrzennym środowisku miasta. Jasne, że stolica musi symbolizować mądrość i wykonywać funkcje mądrej głowy. M. Brajczewski, wybitny historyk ukraiński, w swoich badaniach zauważa, że osiedla przedhistoryczne na terytorium Kijowa na progu er posiadały wiodącą rolę, dlatego że miali nazwę „Sar". W języku osetyńskim „Sar" oznacza „głowa". Konstantyn VII Porfirogeneta, zesarz bizantyjski i autor prac poświęconych stosunkom rusko-bizantyjskim X w., nazwał twierdzę kijowską (prawdopodobnie na pagórku Zamkowym) „Sambaras". Zdaniem historyka ta nazwa może być deformacją nazwy starożytnej miejscowości sarmato-alańskiej „Sarbatas"[13].

[10] С. Б. Крымский, Ю. В. Павленко, *Софийная основа сакральной топографии древнего Киева*, „Collegium" 11, 2000, s. 10.

[11] Padoł to zabytkowa i administracyjna dzielnica Kijowa.

[12] С. С. Аверинцев, dz. cyt., s. 229.

[13] Zob.: Ю. М. Брайчевский, *Когда и как возник Киев*, Kijów 1964, s. 101-102.

Metropolita Hilarion w swoim „Słowie o zakonie i łasce" porówóje sobór św. Sofii z Świątynią Jerozolimską, która jest centrum Świętego Miasta i symbolem Niebiańskiej Jerozolimy. Ideę nowej Jerozolimy obserwuje się w architektonicznym planie soboru św. Sofii, który bazuje się na obrazie Bożego Miasta, jako uporządkowanego przez Boga kosmosu. W koncepcji architektonicznej soboru św. Sofii idea nowej Jerozolimy bezpośrednio związana jest z rzeczywistością tego czasu. Kościół, jako wspólnota liturgiczna, utożsamia się z Królestwem Bożym na ziemi. O to chodzi w Piśmie Świętym: „zobaczyłem święte miasto, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak oblubienica przyozdobiona dla swego męża" (Ap. 21,2). Właśnie tutaj Nowa Jerozolima identyfikuje się z Kościołem. Jest to wcielone w architekturę soboru poprzez liczbę 12, która symbolizuje liczbę apostołów. W tej liczbie jest wyobrażona liczba plemion słowiańskich, które kniaź Włodzimierz zdołał zjednoczyć w jedne Państwo. Ilość plemion słowiańskich kojarzyła się z ilością pokoleń Izraela. Znaczenie magiczne, które nadawano tej liczbie w dobie średniowiecza, pozwala przypuszczać, że w niej wyjawia się los historyczny Państwa Kijowskiego. Stąd można wyciągnąć wniosek, że sobór św. Sofii jest wzorem cerkwi, czyli wspólnoty chrześcijańskiej, która zawiera w sobie idealne państwo chrześcijańskie. Obraz architektoniczny soboru św. Sofii reprezentuje jedność, która była bardzo ważna w czasie zjednoczenia plemion wschodniosłowiańskich w jedne Państwo, za panowania ks. Włodzimierza.

Ciekawym jest fakt, że wielokrotnie powtarzany w architekturze soboru symbol Nowej Jerozolimy w literaturze doby Rusi Kijowskiej związany jest z imieniem chrzciciela Rusi Kijowskiej.

Sobór św. Sofii był zbudowany w 1037 r. Budowa liturgiczna chramu jest przede wszystkim związana z figurą Matki Boskiej Orantki, która znajduje się w centrum chramu i obraz której wyznacza istotę wnętrza. Tradycyjny gest orant, który ma swój początek w sztuce wczesnego chrześcijaństwa – podniesione do góry ręce – jest gestem modlitwy. Żeby zrozumieć sens tego gestu (orant), trzeba przypomnieć pewne znaczące miejsce w Biblii. Według Księgi Wyjścia, podczas bitwy Amalekitów z Izraelitami, Mojżesz podniósł ręce do góry w modlitwie za swój naród. Dopóki Mojżesz trzymał ręce uniesione do góry Izraelici zwyciężali. Kiedy je opuszczał zwycięstwo przechodziło na ich wrogów[14].

W świetle tego epizodu biblijnego staje się jasne, że Orantka jest siłą teurgiczną, która musi zniszczyć wszystkich wrogów widocznych i niewidocznych. Orantka jest opiekunką miasta, dlatego że ona, podobnie jak i Mojżesz, bierze na siebie funkcję obrońcy swego narodu. Duch oranty-wojownika ujawnia się w jej proporcjach. Odnośnie tego W. Łazariew, badacz architektury soboru św. Sofii, pisze: „Jej figura jest krótka i przyziemiona. Jej głowa (0,90 m.) stanowi tylko 1/6 jej ciała. Dolna część ciała (2,80 m.) jest nieproporcjonalnie krótka w stosunku do rozmiaru jej głowy. Gdyby malarz zachował proporcje perspektywy, to musiał by wydłużyć dolną część jej figury, czego on w przecież nie zrobił. Dlatego jej figura wydaje się krótka z wysoką głową, co nadaje jej charakteru archaicznego"[15]. Wizerunek Orantki w tradycji narodowej kojarzy się z „Nieporuszną ścianą". „Gdyby figura Orantki była bardziej zakonna a mniej wojownicza, jej figura byłaby delikatna i szczupła. W tym przypadku

[14] Por.: Wj. 17, 11-12.
[15] С. С. Аверинцев, dz. cyt., s. 232.

nie można byłoby sobie jej wyobrazić jako ideału Sofii, symbolu obrony przeciw siłom zła"[16] podkreśla S. Awerincew.

Następną osobliwością Orantki, która związana jest z sofijnym kręgiem idei, jest są jej królewskie szaty. Na stopach Orantki widzimy buty purpurowe. Od czasów starożytnych w Bizancji ten kolor był regalią cesarza. Prostym ludziom zabroniono nosić buty tego koloru. Dlatego Matka Boska koreluje się z ideą królewską i łączy ludzi we wspólnotę stowarzyszoną, w święte państwo.

Związek ideowego programu soboru św. Sofii ze świętą historią rozciąga się na malowidła soboru. Dowodem tego jest obraz nad konchą centralnej aspidy Sofii Kijowskiej. Nad obrazem figury monumentalnej Matki Boskiej Orantki, która uosabia ziemski Kościół i Boską Mądrość, znajduje się napis: „Bóg jest w jego wnętrzu, więc się nie zachwieje; Bóg mu pomoże o brzasku poranka" (Ps. 46,6). Egzegeza chrześcijańska uwzględniła w tym fragmencie proroctwo o Nowej Jerozolimie – Królestwie Chrystusa. Otóż, treść 46 Psalmu głosi o Boskiej opiece nad miastem, które On broni przed chaosem świata.

Korzenie chrześcijańskie Sofii tkwią w tradycjach greckiej i żydowskiej. Przyjęcie chrześcijaństwa oznaczało odejście od kultu Peruna i Wołosa, i przejście do sfery duchowej z mądrością Boską. W istocie Bóg chrześcijański jest osobą Trójhipostatyczną. Jezus Chrystus jest osobą wcieloną w ciało, drugą hipostazą Świętej Trójcy. Bóg chrześcijaństwa jest głęboko ludzki. Ale tutaj pojawia się pytanie jak ukazać jego istotę transcendentalną, każdej Osoby Trójcy. Rozwiązanie tego problemu staje się możliwe w chrześcijańskiej koncepcji sofijności. W jej kontekście byt jest tekstem Boskim, a rzeczy są wcieleniem alegorycznym Słowa Bożego. O tym świadczy Ewangelia według św. Jana, na początku której jest napisane: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo" (J. 1,1).

Na Rusi starożytnej słowem było zjawisko, które miało odniesienie do Pisma Świętego lub do literatury teologicznej. Dlatego słowo staje się wiedzą mądrości. Dzięki Konstantemu Kosteneckiemu tradycja duchowa doby Rusi Kijowskiej została wyobrażona w artystycznej i dogmatycznej symbolice Sofii-mądrości. Przez obraz Sofii-mądrości tworzy się więź z sofiologią chrześcijańską. Korzenie chrześcijańskie bada W. Toporow, prowadząc analizę „Prohlasa" Konstantyna Kosteneckiego, w którym słowo jest kluczowe. Konstantyn Kostenecki zatrzymuje się na trzech znaczeniach Słowa: 1. Przyjście słowa do Słowian, których można porównywać z przyjściem Jezusa Chrystusa, a o którym głosili prorocy; 2. „Sofijność słowa"; 3. Pisemne wcielenie słowa[17]. Te trzy motywy zapewniają nie tylko korelację, ale wewnętrzną, organiczną więź słowa z mądrością, dzięki której Słowo staje się Logosem. Słowo rozjaśnia, niesie światło, z jego pomocą człowiek odróżnia się od innych istot. Ale znaczenie szczególne słowu nadaje jego forma pisemna – litery. W literaturze, w księgach, słowo, według myśli Konstantyna Kosteneckiego, ma znaczenie szczególne. Ten motyw jest bardzo ważny, dlatego że dla Słowian światło wiary i światło księgi zbiegło się w czasie z przyjęciem chrześcijaństwa i przyjęciem nowego alfabetu.

[16] Tamże, s. 232.

[17] В. Н. Топоров, *Святость и святые в русской духовной культуре*, t. 1: *Первый век христианства на Руси*, Moskwa 1995, s. 53.

Pisemne wcielenie słowa, jak zauważa Konstantyn Kostenecki, jest przejawem przyjęcia swego słowa. I to jest rzeczą bardzo ważną, dlatego że bez słowa odbywa się korupcja ciała, upadek duszy i ciemność grzechów. Ono pełni trzy główne funkcje duchowe: wzmocnienia duszy, serca i przygotowanie do poznania Boga.

W ogólnym kontekście „Prohlasa" Konstantyna Kosteneckiego znajduje się ważny motyw „zbierania języków". Chodzi tu o dwie rzeczy. 1. Zbieranie pogan, nie oświeconych światłem prawdziwej wiary; 2. „Zbieranie języków", które zbiega się z czytaniem księgi, która zbliża człowieka do Słowa Bożego. Otóż, „zbieranie słowa" jest pewnym wcieleniem idei procesu zbierania. W tym zakresie i alfabet słowiański i „Prohlas" są ważne nie tylko w postaci rezultatu ostatecznego, ale i w procesie, który zbliża do tego rezultatu (podsumowaniem jest zbliżenie pogan do światła księgi oświecenia). Kultura bizantyjska miała wpływ na kulturę Rusi Kijowskiej, która formowała się jako struktura samodzielna ze swymi unikalnymi możliwościami i zadaniami.

Proces zbierania narodów (języków) dla ich oświecenia Słowem Bożym i ich wprowadzeniem do prawdziwej wiary chrześcijańskiej kojarzy się ze zbieraniem liter w słowie i zbieraniem alfabetu słowiańskiego. W tym zakresie można konstatować głęboką jedność Sofii – mądrości Bożej ze Słowem. Ich więź jest ważną charakterystyką kultury Rusi Kijowskiej.

Stworzenie ikonicznego świata Sofii zbliża nas do rozumienia istoty grafii ikon, jako pierwotnego typu wcielenia Słowa w świat. Ikona jest utworem świadków. „Świadectwo o świecie duchownym istnieje w poglądach całej filozofii starożytnej. Właśnie dlatego prawdziwi teologowie i prawdziwi pisarze ikon tak samo nazywali się filozofami... Pisanie ikon jest metafizyką, jak również metafizyką jest ikonografia Słowa"[18] pisze wybitny rosyjski filozof religijny P. Florenski. Jako twór świadków ikona łączy świat transcendentalny z realnym, świat duchowy z materialnym. Ikona ma wielką siłę wcielonego w niej Ducha Świętego. Ona zawsze jest sofijną w swojej istocie, dlatego że jest wcieleniem niewidzialnego Boga, który przez nią wyraża swoją miłość do ludzi.

Perspektywa odwrotna w artystycznej przestrzeni ikony jest podstawą dla wewnętrznego dialogu Ducha Bożego z człowiekiem. Ale to wymaga szczególnego stanu człowieka. Jego zdolności muszą być dostosowane nie do ziemskiego i realnego świata, a do całkowicie innego wymiaru duchowego. Filozof rosyjski E. Trubeckoj w swojej pracy „Trzy opisy ikony" zauważa, że „symboliczny język ikony jest niezrozumiały dla ciała, niedostępny sercu, które jest pełne marzeń o dobrobycie materialnym. Ale staje się ona życiem, gdy te marzenia giną i pod ich nogami powstaje przepaść"[19].

Uczenie ikonograficzne związane jest przede wszystkim z tematyką sofijną. „Znaki, symboliczność, ruch skierowany do ujawnienia istoty, droga do nadrealnego, ontologiczność – oto są zagadnienia kultu ikon, ikon z tematami sofijnymi"[20] pisze S. Bułgakow. W ikonografii Sofia uosabia się z Chrystusem, Matką Boską, młodą panną z Pieśni nad Pieśniami lub z kosmosem.

[18] П. А. Флоренский, *Столп и утверждение истины*, Moskwa 1990, s. 351.
[19] Е. Н. Трубецкой, *Смысл жизни*, Moskwa 1994, s. 14.
[20] С. Н. Булгаков, *Свет невечерний: созерцание и умозрение*, Moskwa 1994, s. 35.

Wybitny badacz ikonografii P. Florenski zauważył: „Istnieją trzy typy ikon Sofii Bożej Mądrości: typ Anioła, typ Kościoła i typ Matki Boskiej. Odpowiadają im trzy ikony: Nowgorodzka, Jarosławska i Kijowska”[21]. W ikonach Sofii, Mądrości Bożej, we wszystkich trzech typach widzimy ikonostas. Malarskim i ideowym centrum tych ikonostasów jest Sofia – Mądrość Boża. Wokół niej w jednakowych pozach stoją osoby święte.

Trzecim typem ikony Sofii jest sobór św. Sofii w Kijowie. Tu jest wyobrażony sobór, chram mądrości, otoczony prorokami, apostołami i Matką Boską. Ideowym i artystycznym centrum tego ikonostasu jest Matka Boska, w lewej ręce trzyma ona Dziecko, a w prawej kaduceusz. Na gzymsie rotundy jest napis: „Mądrość utworzyła swój dom”. Na każdej kolumnie znajdują się trzy napisy. Pierwszym jest nazwa duchowego daru, drugim – jej obraz symboliczny, trzecim – odpowiedni tekst z Apokalipsy św. Jana. Na schodach ambony nazwy siedmiu cnót, a na „schodach wiary” siedem proroków. Nad rotundą Bóg-Ojciec, nad Nim Duch Święty a wokół nich siedem archaniołów: Michał, Uriel, Rafał, Gabriel, Sariel, Jehudiel i Barachiel. Otóż, jak zauważa S. Bułgkow, „jej ikona jest ikoną całego świętego, człowieka duchowego, ikoną Kościoła. Ta myśl jest szczególnie jasno wyrażona w obrazie Sofii w ikonie Sofii Kijowskiej Izwoza, na której jest wyobrażony chram mądrości z Matką Boską, wokół której znajdują się apostołowie, czyli Kościół”. Można wysnuć wniosek o jednym, ogólnym początku duchowym, który jest odbiciem jednej idei – idei mądrości, która znalazła swoje wcielenie w różnych typach ikon Sofii.

Otóż, badanie idei sofijności prowadzi nas do wniosku, że ten problem ma dużo aspektów. Koncepcja chrześcijańska związana jest z mądrością Bożą W swoich obrazach ikonograficznych Sofia powstaje w trzech typach ikon: typ anioła, typ świętego Kościoła i typ oświecenia poprzez księgę.

BIBLIOGRAFIA:

С. С. Аверинцев, *К уяснению смысла надписи над конхой центральной аспиды Софии Киевской*, [w] *София-Логос: словарь, Дух і Літера*, Kijów 2000, s. 214-244.
Ю. М. Брайчевский, *Когда и как возник Киев*, Kijów 1964.
С. Н. Булгаков, *Икона и иконопочитание: догматический очерк*, Moskwa 1996.
С. Н. Булгаков, *Свет невечерний: созерцание и умозрение*, Moskwa 1994.
Є. А. Харьковщенко, *Софійність київського християнства*, Kijów 2003.
П. А. Флоренский, *Столп и утверждение истины*, Moskwa 1990.
С. Б. Кримський, *Під сигнатурою Софії*, „Філософська і соціологічна думка”, № 5-6, 1995, s. 235-241.
С. Б. Крымский, Ю. В. Павленко, *Софийная основа сакральной топографии древнего Киева*, „Collegium” 11, 2000.
М. С. Киселева, *Учение книжное: текст и контекст древнерусской книжности*, Moskwa 2000.
Б. А. Рыбаков, *Язычество древних славян*, Moskwa 1991.
О. Сирцова, *Апокрифічна апокаліптика. Філософська екзегеза і текстологія з виданням грецького тексту Апокаліпсиса Богородиці за рукописом століття*, Kijów 2000.
В. Шевчук, *Мислене дерево. Роман-есе про давній Київ*, Kijów 1989.
В. Н. Топоров, *Святость и святые в русской духовной культуре*, t. 1: *Первый век христианства на Руси*, Moskwa 1995.
Е. Н. Трубецкой, *Смысл жизни*, Moskwa 1994.

[21] П. А. Флоренский, dz. cyt., s. 371.

Summary
Natalia Kovalchuk
Archetype of Sophianic in the culture Kievan Rus
In this article, the sophianic idea analyzed within the culture period of the Orthodox Kievan Rus and considered through the prism the Mother of God local and state political system of Kievan Rus, the literature of that time and an icon the type Sophia. In the Eastslavonic theology by the fact that Mother of God is the incarnation of Sophia, explains the role of special female beginning in the Ukrainian mentality and the qualities of the Mother of God, which imagine in her icons. The perception of the idea of sophianic as an idea of the local political system consists in that Kyiv as the capital Kievan Rus, is the embodiment *Sophia* in material and spatial environment of the city. Archetype sophianic word is a reflection of literature and create a new iconographic type on the example of Saint Sophia Cathedral in Kiev.

Аннотация
Наталия Ковальчук
Архетип софийности в культуре Киевской Руси
В этой статье, идея софийности испытана в рамках культуры православной периода Киевской Руси и разсуждается в связи с Богоматерей, местной и государственной политической системой Киевской Руси, литературой того времени и иконного типа Софии. В богословии восточнословянской, посредстом факта, что Богоматерь является воплощением Софии, объясняется специальную роль женского начала в украинской ментальности и качествами Метри Божией, которые воображены в ее иконах. Раскрытие софийности как идеи, так как идеи местной политической системы заключается в том, что Киев, как столица Киевской Руси, является воплощением софийнсоти в материальном и пространственной среде города. Архетип софийности слова является отражением литературы и создания нового типа иконы на примере собора св. Софии в Киеве.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Wioletta Pawlikowska-Butterwick
(Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)

Znaczenie szlachectwa i wykształcenia przy obejmowaniu przez cudzoziemców wyższych godności kościelnych na Litwie w drugiej połowie XVI wieku

Słowa kluczowe: szlachta, duchowieństwo, Wilno, Wielkie Księstwo Litewskie.
Keywords: nobility, clergy, Vilnius, Grand Duchy of Lithuania.

Ulice Wilna wypełniał wielojęzyczny tłum, a różnice etniczne mieszały się z religijnymi. Odwiedzający Wilno w 1555 roku nuncjusz apostolski Aloisius Lippomano napisał: „To miasto jest jak Babilon, ponieważ wydaje się, że znajdują się w nim ludzie ze wszystkich narodów. Wśród nich: Ormianie, Moskale, Rusini, Tatarzy, Litwini, Niemcy i Włosi, ale mało dobrych chrześcijan”[1]. Zastanawia jednak, że Lippomano nie wspomniał o Żydach czy Polakach[2].

Swoisty wkład do tej mieszanki języków, „narodów” i religii miała kapituła wileńska, uchodząca wśród historyków za elitę intelektualną Litwy[3]. Czy była forpocztą „polskości” na Litwie? W każdym razie mało było w niej Litwinów (w tym Rusinów). Znamienne bowiem, że w drugiej połowie XVI wieku pochodzący z Korony Polskiej duchowni stanowili co najmniej 55% kapituły wileńskiej (41 osób). Z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym z Rusi, wywodziło się 23% duchownych (17 osób). Z terenów Podlasia – 8% duchownych (6 osób). 12% (9 osób) składu kapituły stanowili duchowni pochodzący z terenów innych niż Wielkie Księstwo Litewskie i Korona Polska.

[1] *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. 3: *Aloisius Lippomano (1555-1557)*, cz. 1, wyd. H. D. Wojtyska, Rzym 1993, s. 77, nr 50.

[2] Określeń „Polak” i „Litwin” używam w znaczeniu politycznym. Ostatnio na ten temat A. B. Zakrzewski, *Jeszcze o Polakach w Wielkim Księstwie Litewskim w XIV-XVIII wieku*, [w] *Przez Kresy i historię po obrzeża polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w półwiecze pracy naukowej*, red. I. Hofman, W. Maguś, t. 1, Toruń 2011, s. 258 i n.

[3] J. Ochmański (*Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972, s. 50) skonstatował: „O kapitule wileńskiej można powiedzieć, że zarówno w wieku XV, jak i w epoce humanizmu stanowiła ona elitę intelektualną Litwy”.

1% stanowiły osoby urodzone na terenie Prus Królewskich (1 osoba). Nie posiadamy wystarczających przesłanek źródłowych, by wskazać pochodzenie terytorialne jednego duchownego[4]. Reasumując, co najmniej 68% (51 osób) cudzoziemców tworzyło kapitułę wileńską. Koroniarze, i w mniejszej liczbie ludzie z Aragonii, Półwyspu Apenińskiego, Dalmacji, Siedmiogrodu i Królestwa Szwecji, teoretycznie mogli stykać się – jako prałaci i kanonicy – z różnorodną ludnością Wilna. Pośrednio mogli również na nią wpływać. Jak choćby Piotr Roizjusz († 23/29 kwietnia 1571[5]) – persona uznana za jedną z najwybitniejszych i zasłużonych dla Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie Renesansu[6].

Prawo litewskie, nawet po Unii Lubelskiej, traktowało mieszkańców Korony jak innych cudzoziemców. Podobna sytuacja występowała po włączeniu do Korony Wołynia i Podlasia (1569 rok) – mieszkańcy tych terenów, w świetle prawa litewskiego, byli cudzoziemcami[7]. W III statucie litewskim z 1588 roku nawet nie wspomina się o zawarciu w 1569 roku Unii między Koroną a Litwą. Co więcej, *Statut* zawiera postanowienia stojące w sprzeczności z tym aktem. Za takie należy uznać podtrzymywanie, wbrew artykułowi 14 tejże Unii, dawnych ograniczeń w nabywaniu dóbr i urzędów w Wielkim Księstwie Litewskim przez tzw. cudzoziemców, zagraniczników oraz sąsiadów[8].

---

[4] W. Pawlikowska-Butterwick, *A „Foreign" Élite? The Territorial Origins of the Canons and Prelates of the Cathedral Chapter of Vilna in the Second Half of the Sixteenth Century*, „Slavonic and East European Review", 92 (2014), s. 44-80.

[5] Dotychczas w literaturze przedmiotu (J. Tazbir, *Roizjusz (Roysius) Piotr*, [w] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31 (1989), ss. 499-503; G. Błaszczyk, *Diecezja żmudzka od XV do początku XVII wieku. Ustrój*, Poznań 1993, nr 16, s. 58, *Lietuvos katalikų dvasininkai XIV-XVI a*, opr. *V. Ališauskas, T. Jaszczołt et al.*, Wilno 2009, nr 2024, s. 340; A. Tamošiūnienė, *Petro Roizijaus poetinio talento savitumas*, w: *Petras Roizijus, Rinktiniai eilėraščiai (Carmina selecta)*, Wilno 2008, s. 23) jako datę śmierci Roizjusza wskazywano 26 IV 1571. Taką datę - bezpodstawnie - wskazał Jan Kurczewski (*Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju*, opr. J. Kurczewski, t. 3, Wilno 1916, s. 54). Z kolei *Vytautas Andrulis* (*Petras Roizijus Lietuvos XVI amžiaus teisinės kultūros kontekste*, w: *Pirmasis lietuvos statutas ir epocha: straipsnių rinkinys*, red. I. Valikonytė, L. Steponavičienė, Wilno 2005, s. 165), choć bez odesłania do źródła informacji, wskazał, że niektórzy badacze podają, że śmierć Roizjusza nastąpiła 23 marca, zaś inni 26 kwietnia 1571. Z oryginalnych akt kapituły i protokołu z dnia 9 maja 1571 (*Acta Capituli Vilnensis*, t. 1-8, rkps., Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, sygn. F 43, 210/1-215 (dalej ACV, I-VII), tutaj: ACV, V, § 112, k. 36v) wiadomo tylko, że wówczas Roizjusz został wspomniany jako zmarły. Ponadto protokołu z dnia 26 IV w ogóle nie sporządzono. Datę śmierci Roizjusza możemy sprecyzować w oparciu o *Compendium historiae Collegii Vilnensis SJ*, ARSI, Pol. 65 z którego wynika, że śmierć nastąpiła między 23 a 29 kwietnia 1571 r.

[6] Na temat jego ogólnoeuropejskich osiągnięć i zasług dla Wielkiego Księstwa Litewskiego zob. J. G. Cabañero, *Un gran latinista aragonés del siglo XVI: Pedro Ruiz de Moros*, "Cuadernos de Historia Jerónimo Zurita", nr 12-13 (1961), s. 129-160; *Classical influences on European culture, A.D. 1500-1700: proceedings of an International Conference held at King's College*, Cambridge, April 1974, t. 2, red. R. R. Bolgar, Cambridge 1976, s. 52; T. Fijałkowski, *Piotr Rojzjusz – polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki* [w] *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*, Wrocław 1976, s. 7-75; S. Goštautas, *Dr. Ispanų humanistas Petras Roizijus Vilniuje (1551-1571)*, „Aidai", 9 (1979), s. 397-405; Z. Ivinskis, Žemaičių religinė padėtis vysk. Jurgio Petkūno - Petkevičiaus laikais [w] *Rinktiniai raštai*, t. 4, s. 268-271; J. Tazbir, *Roizjusz (Roysius)*, s. 499-503; L. Jovaiša, *De arte dedicatoria*, „Knygų aidai", nr 2 (2000), s. 30-32; J. Malinowska, *Twórczość poetycka Piotra Roizjusza (1506-1571). Studium historyczno-literackie*, Lublin 2001.

[7] P. Dąbkowski, *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1447-1588)*, Lwów 1912, s. 17-22. Zob. też: S. Godek, *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie litewskim (1588)*, Warszawa 2004, s. 38 i n.

[8] Zakaz posiadania ziem przez cudzoziemców w Wielkim Księstwie Litewskim wydał Kazimierz Jagiellończyk. Zdaniem Krzysztofa Pietkiewicza (*Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, Poznań 1995, s. 204) zakaz dotyczył przede wszystkim Polaków. Zob. S. Godek, *Elementy prawa rzymskiego...*, s. 52.

Przepisy te nie zdołały jednak przeszkodzić cudzoziemcom w nabywaniu prałatur i kanonii na Litwie. Nie zapobiegł temu nawet przywilej ziemski Kazimierza Jagiellończyka z 2 maja 1447 roku – mówiący o powierzaniu godności kościelnych *tubylcom* – bowiem królowie i wielcy książęta, do których należało prawo prezenty na większość beneficjów kościelnych, korzystali z klauzuli tego przywileju, mówiącej, że beneficja będzie można powierzać osobom obcym, o ile miejscowi okażą się niezdatni[9]. Wyraźnie brakowało „zdatnych" obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego do wypełnienia stall w kapitułach żmudzkiej i wileńskiej.

Członkowie kapituły czuli jednak swoją cudzoziemskość. Duchowni trzymający beneficja wileńskie, którzy nawet jeśli samych siebie nie określali mianem Polaków, Szwedów, Włochów i tym podobnie, przynajmniej nie w dzisiejszym znaczeniu tych terminów, to mieli świadomość własnego pochodzenia terytorialnego, a na pewno odrębności od „tamtejszych". Jak zauważył Andrzej B. Zakrzewski: „Szlachta polska osiadła na ziemiach litewskich zachowywała [...] świadomość swego pochodzenia"[10].

Tytułem przykładu: 4 grudnia 1570 roku podczas posiedzenia kapitulnego duchowni wileńscy stanęli przed dylematem, któremu z kanoników przyznać prawo pierwszeństwa opcji domu kapitulnego. Pretensje rościli dwaj duchowni: Mikołaj Koryzna († 3 listopada 1598 roku) i Stanisław Gorecki († przed 22 marca 1585 roku). W przypadku gdyby obaj zrezygnowali z opcji, prawo do ubiegania się o dom przechodziło na kanoników o krótszym stażu w kapitule. Mikołaj Koryzna wszedł do kapituły wileńskiej przed Stanisławem Goreckim. Ten drugi posiadał jednak święcenia kapłańskie. Ostatecznie kapituła postanowiła przyznać pierwszeństwo Mikołajowi Koryźnie, decyzję uzasadniając: „in eorum congregationis sunt homines non ipsius prae Magni Ducatus Lithuaniae sed extranei, et venerabilis dominus Nicolaus Koryzna est huius Magni Ducatus Lithuaniae ecce filius"[11]. Zapis ów świadczy o preferowaniu – w tej konkretnie sprawie – duchownego pochodzącego z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego (Kowna) od „cudzoziemca". W powyższym cytacie wszyscy pozostali członkowie kapituły ze względów terytorialnych określili się mianem cudzoziemców, co oznacza, że nie czuli się rodakami, krajanami Mikołaja Koryzny. W owym czasie tylko Koryzna urodził się na ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Duchowni, nawet jeśli nieprecyzyjnie określili swoje pochodzenie, to dali świadectwo podziału społeczności kapitulnej na „przybyszów" i „tutejszych" oraz preferowania – w tym przypadku – tych drugich w procedencji urzędowej. Potwierdza to przyjętą w literaturze przedmiotu hipotezę, że w interesującym nas okresie związki z własną ziemią, prowincją, mniejszą ojczyzną czy

[9] „Quas quidem ecclesias kathedrales collegiatas conventuales tempore medio per mortem vel resignacionem si vaccare contigerit et eas pastore carere, quarum patronatus ad nos successores nostros dinoscitur pertinere pleno iure: tunc ipsis de alio vel aliis pastore vel pastoribus providendo, non alium vel alios presentare debemus, nisi magni ducatus nostri Lithuanie indigenam, si idoneitate et morum maturitate fuerit compertus; sin aliter, tunc alterius nacionis personam utilem et honestam ac congruam, que posset preesse et prodesse, debebimus presentare, tociens quociens opus fuerit et opportunum", *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, wyd. A. Lewicki (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, XIV), Cracoviae 1894, s. 10, nr 7, § 2. Zob. J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie...*, s. 14 i 49. Zjawisko ograniczania „dostępu" cudzoziemcom do kapituł zauważalne jest również w Polsce. Zob. A. Radzimiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995, s. 94-95.

[10] Zob. A. B. Zakrzewski, *Między Unią Lubelską a Zaręczeniem Wzajemnym Obojga Narodów – przemiany pozycji Wielkiego Księstwa Litewskiego w Rzeczypospolitej*, w: *Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу*, red. С. Ф. Сокал, А. М. Януўкевіч, Mińsk 2010, s. 242.

[11] ACV, V, k. 15-16, § 53; *Kościół zamkowy…*, s. 53.

ojcowizną były silniejsze niż z ojczyzną ideologiczną[12].

Monarsze (wielkiemu księciu) przysługiwało prawo prezenty, wynikające z prawa patronatu (*ius patronatus*), na większość beneficjów na Litwie[13]. W drugiej połowie XVI wieku w kapitule wileńskiej przeprowadzono łącznie 94 instalacje i wystawiono co najmniej 84 rekomendacje[14]. Najprawdopodobniej 65 pism wystawił król, natomiast biskup (w tym papież) – 19, zaś kapituła sześciokrotnie dokonała wyboru. W przypadku czterech instalacji brakuje jakichkolwiek przesłanek źródłowych, by rozstrzygnąć, kto prezentował na beneficjum[15].

Duchowny, który posiadał list polecający, miał dzięki temu podstawę do domagania się od przełożonego kościelnego (biskupa) kanonikatu lub prałatury. Jako że wprowadzenie w posiadanie leżało w gestii kapituły, mogła ona na ostatnim etapie odmówić przyjęcia niechcianych kandydatów, powołując się na przepisy prawa powszechnego. Powodami (pretekstami?) odmowy mogły być nieodpowiednie: pochodzenie społeczne, święcenia, wiek i wykształcenie kandydata[16].

Nowożytne kapituły znane są jako rezerwaty szlachty[17]. Jednocześnie Kościół katolicki pozostał w całej Europie drabiną awansu społecznego dla zdolnych, ambitnych, ale nisko urodzonych ludzi. Kapituły, w tym wileńska, miały swoje furtki dla uzdolnionych plebejuszów w postaci kanonii doktorskich. Do objęcia kanonikatu doktorskiego nie trzeba było wykazywać się rodowodem szlacheckim, a jedynie ukończeniem studiów i odpowiednim dyplomem[18]. W kapitułach koronnych sprowadzało się to jednak do tego, że to szlachta najczęściej gwarantowała sobie dostęp do najlepiej uposażonych prebend. Plebejuszom pozostawały prebendy związane z pełnieniem obowiązków kaznodziejskich[19]. W skrajnych przypadkach kapituła mogła nawet odmówić przyjęcia duchownego pomimo posiadania przezeń stopni doktorskich, szczególnie jeśli wiązało się to z nieszlacheckim pochodzeniem stanowym. Tacy duchowni mogli jednak podjąć starania o uzyskanie dyspensy od przeszkody urodzenia (*natalium defectus*)[20]. Istniała również inna możliwość awansu do wyższych godności kościelnych w XVI wieku –

[12] U. Augustyniak, *Wielokulturowość Wielkiego Księstwa Litewskiego i idea tolerancji a praktyka stosunków międzywyznaniowych w XVI-XVIII w.*, [w] *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos tradicija ir tautiniai naratyvai*, red. A. Bumblauskas, G. Potašenko, Wilno 2009, s. 89. O tym, że duchownym wileńskim nawet w schyłkowym okresie życia bliskie były miejsca, z których się wywodzili i pamięć o nich ciągle żyła, świadczą zwroty sformułowane w testamentach oraz liczne zapisy. Jak choćby „do --- Ojczyzny mojej", „należytość Ojczysta". Zob. W. Pawlikowska, *Kanonik Wojciech Grabowski z Sierpca – zapoznana postać szesnastowiecznego Krakowa i Wilna*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 11 (2005), s. 173.

[13] B. Szady, *Beneficia patronata i beneficia libera – prawne i potoczne rozumienie prawa patronatu*, [w] *Religia, edukacja, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi*, red. M. Surdacki, Lublin 2002, s. 54-55; tenże, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003.

[14] W drugiej połowie XVI wieku w kapitule wileńskiej zasiadało ogółem 75 duchownych: 58 kanoników gremialnych i 32 prałatów oraz 4 kanoników gracjalnych (nadliczbowych). Niektórzy duchowni jednocześnie posiadali 2 beneficja lub przechodzili z jednego do drugiego.

[15] W. Pawlikowska-Butterwick, *Kelias į designatio personae, arba bažnytinių beneficijų suteikimas XVI a. antrojoje pusėje: Vilniaus kapitulos pavyzdys*, „Lietuvos Istorijos Metraštis", 1 (2012), s. 5-23. Według Jana Kurczewskiego (*Kościół zamkowy...*, s. 436-347) do roku 1561 do godności scholastyka i kantora prezentowały „osoby świeckie".

[16] S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 2005, s. 86-95.

[17] A. Radziminski, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce...*, s. 91-94.

[18] K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku, Organizacja i majątek*, Poznań 2000, s. 58-59.

[19] Tamże, s. 58-62.

[20] J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie...*, s. 49.

uszlachcenie. Zjawisko ilustruje przykład wybitnego humanisty, lekarza królewskiego Jana Benedykta Solfy[21].

Urodzony w miasteczku Trzebiel na terenie Łużyc Dolnych Jan Benedykt Solfa po raz pierwszy został wspomniany, mając tytuł kanonika wileńskiego, 2 października 1527 roku[22]. Już wtedy mógł wylegitymować się stopniem doktorskim z medycyny[23] i najprawdopodobniej również z prawa[24], ale jeszcze nie tytułem szlacheckim, bowiem nobilitację od cesarza Karola V otrzymał dopiero w 1535 roku[25], zaś nobilitację polską uzyskał 18 lutego 1541 roku[26]. W każdym razie brak szlachectwa nie przeszkodził mu w objęciu beneficjum wileńskiego. Pewien problem pojawił jednak, gdy Solfa, posiadając ekspektatywę, upomniał się o kanonię krakowską *fundi* Topolska, wakującą po rezygnacji Andrzeja Zebrzydowskiego. Choć Solfa posiadał prawo do kanonii, to 21 listopada 1545 roku (dzień po rezygnacji Zebrzydowskiego) przyjęto na nią Jana Czermińskiego[27]. 23 lipca 1546 roku Solfa wszczął więc spór o kanonię krakowską[28]. Wówczas Czermiński rozpoczął poszukiwanie nowego beneficjum. Błyskawicznie przekonał Jana Podlodowskiego – krewniaka biskupa Samuela Maciejowskiego, by scedował na niego posiadaną kanonię krakowską *fundi* Łazowska, w zamian za co Czermiński zobowiązał się do rezygnacji – na rzecz Pawła Obrzyckiego – z kanonii sandomierskiej. Krótko po rezygnacji Czermiński został przyjęty przez kapitułę krakowską na kanonię opuszczoną przez Podlodowskiego. Wówczas (18 maja 1547 roku) zrezygnował z kanonii topolskiej, którą kilka dni później (27 maja) otrzymał Jan Benedykt Solfa[29].

Podobnie kapituła poznańska, przyjmując duchownych na prebendy zagwarantowane dla plebejuszy i powołując się na statuty, mogła odmówić przyjęcia kandydata, który nie legitymowałby się odbyciem – nieprzerwanie – pięcioletnich studiów, oraz nie okazałby dyplomu doktorskiego lub licencjackiego uzyskanego na podstawie odpowiedniego egzaminu[30]. Jednak jak wynika z dotychczasowych ustaleń, nie wszystkie kapituły, w tym wileńska i żmudzka, tak rygorystycznie podchodziły do kwestii wykształcenia. Rzadko wymagały zaświadczenia o odbyciu pięcioletnich studiów, częściej poprzestawały na obowiązku okazania dyplomu doktorskiego, a w przypadku wpływowych duchownych nie wymagały nawet tego[31].

---

[21] W. Kożuszek, *Jan Benedykt Solfa, lekarz polskiego Odrodzenia*, Wrocław 1966.

[22] ACV, I, k. 137, § 427. Zob. też odpowiednio: M. Herburt, *Wypisy z Aktów czyli dziejów kapituły katedry wileńskiey z siedmiu pierwszych tomów od 1501 do 1600 r.*, rkps, Biblioteka Czartoryskich, Kraków, sygn. 3516.

[23] *Contemporaries of Erasmus. A Biographical Register of the Renaissance and Reformation*, opr. P. G. Bietenholz, T. B. Deutscher, t. 3, Toronto 1987, s. 264.

[24] W. Kożuszek, *Jan Benedykt Solfa...*, s. 15

[25] *Regesty przywilejów indygenatu w Polsce (1519-1793)*, opr. Z. Wdowiszewski, [w] *Materiały do biografii: genealogii i heraldyki polskiej*, opr. Sz. Konarski, t. 5, Buenos Aires–Paryż 1971, s. 23.

[26] Tamże, s. 23; *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV-XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV-XVIII w.*, opr. B. Trelińska, Lublin 2001, s. 99, nr 162; B. Trelińska, *Nobilitacje duchowieństwa w Polsce w XVI wieku*, [w] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. K. Skupieński, A. Weiss, Warszawa 2004, s. 133, nr 19.

[27] Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (dalej: AKKK), sygn. Aa 4, k. 120.

[28] AKKK, Aa 4, k. 166.

[29] AKKK, Aa 4, k. 227v-228v.

[30] K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu...*, s. 95.

[31] Tamże.

Bez zakłóceń odbyło się wprowadzenie w posiadanie kanonii wileńskiej przez lekarza i sekretarza królewskiego Stanisława Fogelwedera[32], którego rodzina przybyła do Krakowa z Sankt Gallen, leżącego na terenie dzisiejszej Szwajcarii[33]. Stanisław, ze względu na to, że jego ojciec Andrzej był dziedzicem wsi Bobolice, pisał się z Bobolic[34]. Zaś jego matka – Anna – była córką rajcy krakowskiego Josta Glacza, który przybył do Krakowa z Bawarii[35]. Duchowny ten pojawiał się w Wilnie tylko okazjonalnie. Z naszych ustaleń wynika, że Fogelweder najwięcej czasu spędził przy królu lub na misjach dyplomatycznych w sprawach królewskich. W konsekwencji równie rzadko rezydował przy kościołach. A przypomnijmy, że był: plebanem w Ostrowiu (przed 21 maja 1565[36]), kanonikiem płockim (3 lipca 1564/13 grudnia 1567[37] – 15 kwietnia 1589[38]), prałatem kanclerzem płockim (3 lipca 1564/13 grudnia 1567[39] – 25 lutego 1575[40]), prałatem scholastykiem warszawskim (1565 – 1587[41]), kanonikiem warszawskim (wzmiankowany 5 września 1572[42]), kanonikiem wileńskim (19 marca 1571[43] – rezygnacja przed 4 stycznia 1601[44]), prałatem archidiakonem warszawskim (7 lipca 1572[45] – 1600[46]), plebanem w Wiźnie (1576 – 1595[47]), plebanem w Tykocinie (1580[48] – 1585[49]), plebanem w Surażu (24 marca 1583[50] – ok. 1600/1603[51]), kano-

[32] Należy jeszcze wspomnieć, że Fogelweder był przyjacielem Jana Kochanowskiego i adresatem jego listu dotyczącego sztuki przekładu.

[33] Z. Noga, *Urzędnicy miejscy Krakowa*, cz. 2: *1500-1794*, Kraków 2008, s. 187, 188, 189, 286.

[34] *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.: powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*, t. 4, Lipsk 1839, s. 43; *Album armorum...*, s. 218, nr 491.

[35] Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 305.

[36] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, dep. Kapituły Krakowskiej, t. 1, s. 301.

[37] M. Ferenc, *Sekretarze „nadworni" Zygmunta Augusta*, „Studia Historyczne", 40 (1997), z. 1, s. 42.

[38] J. Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 70.

[39] M. Ferenc, *Sekretarze „nadworni" Zygmunta Augusta...*, s. 42.

[40] *Archiwum Jana Zamoyskiego. Kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, t. 1, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, s. 89, nr 72.

[41] L. Królik, *Kapituła kolegiacka w Warszawie do końca XVIII wieku*, Warszawa 1990, s. 47.

[42] ACV, V, k. 75v, § 244.

[43] ACV, V, k. 30v-31v, § 98.

[44] ACV, VII, k. 365.

[45] *Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 usque ad annum 1800*, opr. R. Weimann, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", t. 35, 1909, s. 50-51. Zob. K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu...*, s. 52, 97.

[46] J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 303; L. Królik, *Kapituła kolegiacka w Warszawie...*, s. 188, nr 59. Wydawcy *Lietuvos katalikų dvasininkai…*, (s. 386, nr 2353) podają, że 23 marca 1583 roku Stanisław Fogelweder był archidiakonem poznańskim. Według ustaleń Konrada Lutyńskiego (*Kapituła katedralna w Poznaniu...*, s. 49) w latach 1551-1594 archidiakonem poznańskim był Marcin Izdbieński z Ruśca. Fogelweder był natomiast archidiakonem warszawskim w poznańskiej kapitule katedralnej.

[47] *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopełnienie Niesieckiego)*, opr. Z. Gloger, Kraków 1870, s. 104-105.

[48] *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6: *Podlasie*, cz. 1, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1908 (*Źródła Dziejowe*, 17), s. 121.

[49] *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego...*, s. 104.

[50] Na rzecz Fogelwedera z parafii suraskiej zrezygnował Jan Borukowski po zatwierdzeniu jego nomonacji na biskupstwo przemyskie, zob. *Monumenta Poloniae Vaticana, Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia epistolae et acta 1581-1585*, t. 6, wyd. Edward Kuntze, Cracoviae 1938, s. 71, przyp. 30 (2).

[51] Zdaniem Marty Sokół i Wiesława Wróbla (*Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Surażu*, Suraż 2010, s. 241, 245) Fogelweder był plebanem w Surażu do 1600 roku, choć miał nim zarządzać do 1603 roku. Autorzy przypuszczają, że być może między Fogelwederem a jego następcą Janem Piotrowskim doszło do zawarcia „koadiutorii". Moim zdaniem bez dodatkowych przekazów źródłowych informacja o dacie zwolnienia beneficjum przez Fogelwedera jest niepewna. Wątpliwe wydaje się, by Fogelweder zrezygnował z plebanii suraskiej w 1600 roku, biorąc pod uwagę fakt zabiegów, jakie czynił, by ją pozyskać. Kwestię porusza: K. Morawski,

nikiem krakowskim (1587[52] – 4 stycznia 1601[53]), prepozytem miechowskim (16 lipca 1591[54] – 10 sierpnia 1600[55]), prałatem kustoszem sandomierskim (16 lipca 1591[56] – 1595[57]). Stanisławowi Fogelwederowi udało się więc „wydreptać", mimo nieszlacheckiego pochodzenia, minimum 13 beneficjów. Ich objęcie, do czasu otrzymania nobilitacji (z zalecenia Jana Zamoyskiego[58]), było możliwe m.in. dzięki uzyskaniu doktoratu z medycyny i filozofii na uniwersytecie w Padwie (12 marca 1562 roku)[59]. Jednak do kapituły poznańskiej Fogelweder wszedł na podstawie wcześniej przeprowadzonej recepcji na prałaturę kanclerską w Płocku oraz pod warunkiem przedłożenia w przeciągu roku dyplomu doktorskiego. Natomiast na kanonię wileńską instalowany został zaocznie na podstawie prezenty królewskiej i inwestytury biskupiej oraz dokumentów przedłożonych prokuratorowi kapituły Wawrzyńcowi Wolskiemu[60]. Widać więc, że kapituły w stosunku do różnych osób stosowały różne kryteria.

Spójrzmy teraz na statystykę pochodzenia społecznego kapituły wileńskiej. Spośród wszystkich prebendarzy wileńskiej kapituły katedralnej w drugiej połowie XVI wieku udało się wskazać pochodzenie stanowe dla 57 z grupy 75 duchownych, co stanowi 76% wszystkich duchownych trzymających w tym okresie beneficjum. W grupie tej szlachta stanowi 93% (53 osoby), a mieszczaństwo 7% (4 osoby). Wśród duchownych, którzy mogli wylegitymować się szlachectwem, znalazło się 6 osób uszlachconych tuż przed bądź w trakcie zasiadania w stalli kapituły wileńskiej.

Prezentowane dane dobitnie potwierdzają przewagę żywiołu szlacheckiego w szesnastowiecznej kapitule wileńskiej. Odpowiedź na pytanie o związek między pochodzeniem społecznym a skutecznością obejmowania beneficjów w świetle przedstawionych danych wydaje się być oczywista. Naturalnie najłatwiej mieli synowie rodów magnackich i królewskich, ale zdecydowana większość kapituły była szlachetnie urodzona. Czy to świadczy o złym wykształceniu jej członków? Nie, bowiem wysoce godna uwagi była wówczas powszechność wyższego wykształcenia. W kapitule krakowskiej, na której wzór fundowana została kapituła wileńska, obowiązek legitymowania się stopniami naukowymi wprowadzono w połowie XV w. i to tylko dla osób nieszlacheckiego pochodzenia ubiegających się o kanonię[61]. Bliżej kwestią wykształcenia duchownych zajął się dopiero Sobór w Trydencie, który zachęcał, by „[...] w tych krajach, gdzie będzie to możliwe do zrealizowania, wszystkie godności, a przynajmniej połowa kanonii w kościołach katedralnych i w znaczniejszych kolegiatach, była przydzielana wyłącznie magistrom bądź doktorom, a także licencjatom teologii albo prawa kanonicznego"[62].

Andrzej Patrycy Nidecki: jego życie i dzieła, Kraków 1892, s. 297. Dziękuję Panu mgr Wiesławowi Wróblowi za książkę o kościele i parafii w Surażu.

[52] Ł. Kurdybacha, *Fogelweder Stanisław*, *Polski słownik biograficzny*, t. 7, z. 1-5, Kraków 1948-1958, s. 44-46.

[53] ACV, VII, k. 365; *Kościół zamkowy*…, s. 86.

[54] J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. Sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866*, Radom 1926, s. 62.

[55] Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, V, sygn. 3809.

[56] J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich...*, s. 62.

[57] *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego...*, s. 105.

[58] *Album armorum...*, s. 218, nr 491.

[59] K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu...*, s. 97.

[60] ACV, V, k. 30v-31v, § 98.

[61] M. D. Kowalski, *Prałaci i kanonicy krakowskiej kapituły katedralnej od pontyfikatu biskupa Nankera do śmierci biskupa Zawiszy z Kurozwęk (1320-1382)*, Kraków 1996, s. 72.

[62] *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 4: *1511-1870*, opr. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004, s. 753.

Większość prałatów i kanoników, którzy przewinęli się przez kapitułę wileńską w drugiej połowie XVI wieku, dokonała wpisu na uniwersytet. Nie zawsze jednak wiadomo, czy go ukończyła, bowiem nie wszyscy w źródłach występują z tytułami akademickimi. W stosunku do duchownych wileńskich w całym interesującym nas okresie możemy stwierdzić, że 51 spośród 75 duchownych – czyli ponad 68% – posiadało potwierdzone źródłowo, formalne wykształcenie. Tym niemniej podkreślić trzeba, że było to wykształcenie wielce zróżnicowane. W nielicznych przypadkach faktu odebrania określonego instytucjonalnego wykształcenia możemy się jedynie domyślać na podstawie informacji, że interesujący nas duchowni pełnili określone funkcje zawodowe, które wymagały wykształcenia uniwersyteckiego lub przynajmniej odebranego w szkołach parafialnych. Określonymi umiejętnościami wykazywały się choćby osoby pracujące w kancelarii[63].

Omawiana grupa duchownych była bardzo zróżnicowana nie tylko pod względem pochodzenia terytorialnego, stanowego czy wykształcenia. Różnice istniały również wewnątrz stanów. Na szlachecki żywioł składają się zarówno osoby ze znaczących rodów, jak i szlachetnie, lecz skromnie, urodzeni oraz uszlachceni. Z różnorodnością majątkową wiązała się różnorodność posiadanych koneksji, a co za tym idzie, pojawiały wielorakie możliwości pozyskiwania beneficjów.

Jako że nominacja wypływała w większości przypadków z łaski monarszej, otrzymywali ją albo ulubieńcy, albo zasłużeni, albo ci, którzy potrafili tę łaskę zjednać sobie innym sposobem. W wyznaczaniu osoby na beneficjum kapitulne istotną rolę odegrali też ludzie związani z szeroko rozumianym dworem. W wielu przypadkach to oni wskazywali odpowiednich kandydatów. Zatem najlepszym miejscem do starania się o beneficjum był dwór królewski bądź biskupi, a szczególnie praca w kancelarii lub sprawowanie funkcji królewskiego (biskupiego) sekretarza, lekarza czy nawet muzyka. W dalszej kolejności można było starać się o protekcję na dworze magnata cieszącego się wpływami u króla, na zasadzie: im lepsze koneksje, tym więcej lukratywnych beneficjów, a tym samym gorzej z rezydencją i służbą przy ołtarzu w katedrze.

Przypatrując się kwestii kumulacji beneficjów[64], naszą uwagę zwraca fakt, że osoby kumulujące najwięcej beneficjów (zarówno w środowisku prałatów, jak i kanoników) były blisko związane z dworem królewskim. Wśród nich zauważalny jest też wysoki poziom wykształcenia. Duchowni ci zaliczają się do grona tzw. nierezydentów lub rezydentów czasowych. Nie oznacza to jednak, że nie mieli oni wpływu na losy korporacji i całej diecezji. Niewątpliwie – choć jest to trudniej uchwytne w źródłach – nierezydenci mieli możliwość reprezentować z jednej strony interes kapituły na dworze królewskim czy w trybunale, a z drugiej – interes dworu w kapitule.

W przypadku starania się o beneficja katedralne wykształcenie było pomocne, nie stanowiło zaś decydującego czynnika. Dopiero połączenie z takimi czynnikami jak koneksje i zdolności zwiększało szanse na lukratywne prebendy. Bardzo dobrze wy-

[63] Według ustaleń Krzysztofa Skupieńskiego (*Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2002, s. 83), by pełnić funkcję notariusza publicznego, wystarczała wiedza na poziomie *trivium*.

[64] Na temat kumulacji beneficjów przez prałatów i kanoników wileńskich zob. W. Pawlikowska, *The Challenge of Trent and the Renewal of the Catholic Church in the Grand Duchy of Lithuania: The Higher Clergy of Vilnius and the Problems of Plural Benefices and Residence in the Sixteenth Century*, "Bažnyčios Istorijos Studijos", 4 (2011), s. 37-56.

kształcony mieszczanin z dobrymi koneksjami mógł zajść bardzo wysoko. Wykształcony, lecz ubogi szlachcic bez koneksji – raczej niedaleko.

Natomiast wyłoniona – w oparciu o analizę składu duchownych zasiadających na posiedzeniach – grupa pozwala udzielić odpowiedzi na pytanie i wskazać duchownych, którzy – wraz z biskupem – poprzez swoją pracę w obrębie diecezji mieli wpływ na jej losy. Ponieważ rezydenci kumulowali znacznie mniejszą ilość beneficjów, mogli na stałe lub z mniejszymi przerwami przebywać w stolicy diecezji. To dawało im możliwość wpływu na bieżące wybory. Przykładem mogą być losy Wojciecha Grabowskiego. Ten kanonik wileński, wywodzący się z mazowieckiego Sierpca, na Akademii Krakowskiej uzyskał wszystkie stopnie naukowe – od bakałarza po doktora. Niemal całe swoje dojrzałe życie spędził w Wilnie, a w Pobojsku i Wołpie był plebanem. Poza trzema wymienionymi nie posiadał innych beneficjów, dlatego mógł być obecny na niemal wszystkich posiedzeniach kapitulnych, a tym samym wywiązywać się z obowiązków spoczywających na kanonikach[65].

Spośród różnorodnego pochodzenia prałatów i kanoników wileńskich bynajmniej nie wszyscy stykali się regularnie z wielojęzyczną populacją Wilna. Spomiędzy rezydentów, którzy najwięcej pracowali w winnicy Pańskiej bądź korzystali z grzesznych uciech owego Babilonu, najwięcej było takich, którzy musieli wykazać się zarówno szlacheckim urodzeniem, jak i wykształceniem, bo ani przez koligacje, ani przez przymioty nie mogli błysnąć jako dworzanie.

BIBLIOGRAFIA:

Acta Nuntiaturae Poloniae, t. 3: *Aloisius Lippomano (1555-1557)*, cz. 1, wyd. H. D. Wojtyska, Rzym 1993.

Album armorum nobilium Regni Poloniae XV-XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV-XVIII w., opr. B. Trelińska, Lublin 2001.

Andrulis V., *Petras Roizijus Lietuvos XVI amžiaus teisinės kultūros kontekste*, [w] *Pirmasis lietuvos statutas ir epocha: straipsnių rinkinys*, red. I. Valikonytė, L. Steponavičienė, Wilno 2005.

Archiwum Jana Zamoyskiego. Kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, t. 1, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904.

Augustyniak U., *Wielokulturowość Wielkiego Księstwa Litewskiego i idea tolerancji a praktyka stosunków międzywyznaniowych w XVI-XVIII w.*, [w] *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos tradicija ir tautiniai naratyvai*, red. A. Bumblauskas, G. Potašenko, Wilno 2009, s. 87-104.

Błaszczyk G., *Diecezja żmudzka od XV do początku XVII wieku. Ustrój*, Poznań 1993.

Cabañero J. G., *Un gran latinista aragonés del siglo XVI: Pedro Ruiz de Moros*, "Cuadernos de Historia Jerónimo Zurita", nr. 12-13 (1961), s. 129-160.

Classical influences on European culture, A.D. 1500-1700: proceedings of an International Conference held at King's College, Cambridge, April 1974, t. 2, red. R. R. Bolgar, Cambridge 1976.

Codex epistolaris saeculi decimi quinti, t. 3, wyd. A. Lewicki (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, XIV), Kraków 1894.

Contemporaries of Erasmus. A Biographical Register of the Renaissance and Reformation, opr. P. G. Bietenholz, T. B. Deutscher, t. 3, Toronto 1987.

Dąbkowski P., *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i w XVI wieku (1447-1588)*, Lwów 1912.

Dokumenty soborów powszechnych, t. 4: *1511-1870*, opr. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2004.

Ferenc M., *Sekretarze „nadworni" Zygmunta Augusta*, „Studia Historyczne", 40 (1997), z. 1, s. 31-44.

Fijałkowski T., *Piotr Rojzjusz – polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki*, w: *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*, Wrocław 1976, s. 7-75;

[65] W. Pawlikowska, *Kanonik Wojciech Grabowski z Sierpca...*, s. 165-240.

Godek S., *Elementy prawa rzymskiego w III Statucie litewskim (1588)*, Warszawa 2004.
Goštautas S., *Dr. Ispanų humanistas Petras Roizijus Vilniuje (1551-1571)*, „Aidai", 9 (1979), s. 397-405.
Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopełnienie Niesieckiego), opr. Z. Gloger, Kraków 1870.
Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.: powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, t. 4, Lipsk 1839.
Ivinskis Z., Žemaičių religinė padėtis vysk. Jurgio Petkūno - Petkevičiaus laikais, w: *Rinktiniai raštai*, t. 4, s. 268-271.
Jovaiša L., *‚De arte dedicatoria'*, „Knygu aidai", ITD, nr 2 (2000), s. 30-32.
Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju, opr. Jan Kurczewski, t. 3, Wilno 1916.
Kowalski M. D., *Prałaci i kanonicy krakowskiej kapituły katedralnej od pontyfikatu biskupa Nankera do śmierci biskupa Zawiszy z Kurozwęk (1320-1382)*, Kraków 1996.
Kożuszek W., *Jan Benedykt Solfa, lekarz polskiego Odrodzenia*, Wrocław 1966.
Królik L., *Kapituła kolegiacka w Warszawie do końca XVIII wieku*, Warszawa 1990.
Kurczewski J., *Kościół zamkowy*, t. 3, s. 54.
Kurdybacha Ł., *Fogelweder Stanisław*, [w] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, z. 1-5, Kraków 1948-1958, s. 44-46.
Lietuvos katalikų dvasininkai XIV-XVI a, opr. V. Ališauskas, T. Jaszczołt i in., Wilno 2009.
Lutyński K., *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI wieku, Organizacja i majątek*, Poznań 2000.
Malinowska J., *Twórczość poetycka Piotra Roizjusza (1506-1571). Studium historycznoliterackie*, Lublin 2001.
Monumenta Poloniae Vaticana, Alberti Bolognetti Nuntii Apostolici in Polonia epistolae et acta 1581-1585, t. 6, wyd. E. Kuntze, Kraków 1938.
Morawski K., *Andrzej Patrycy Nidecki: jego życie i dzieła*, Kraków 1892.
Noga Z., *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003.
Noga Z., *Urzędnicy miejscy Krakowa*, cz. 2: *1500-1794*, Kraków 2008.
Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964.
Ochmański J., *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972.
Pawlikowska W., *Kanonik Wojciech Grabowski z Sierpca – zapoznana postać szesnastowiecznego Krakowa i Wilna*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica", 11 (2005), s. 165-240.
Pawlikowska W., *The Challenge of Trent and the Renewal of the Catholic Church in the Grand Duchy of Lithuania: The Higher Clergy of Vilnius and the Problems of Plural Benefices and Residence in the Sixteenth Century*, "Bažnyčios Istorijos Studijos", 4 (2011), s. 37-56.
Pawlikowska-Butterwick W., *A „Foreign" Élite? The Territorial Origins of the Canons and Prelates of the Cathedral Chapter of Vilna in the Second Half of the Sixteenth Century*, „Slavonic and East European Review", 92 (2014), s. 44-80.
Pawlikowska-Butterwick W., *Kelias į designatio personae, arba bažnytinių beneficijų suteikimas XVI a. antrojoje pusėje: Vilniaus kapitulos pavyzdys*, „Lietuvos Istorijos Metraštis", 1 (2012), s. 5-23.
Pietkiewicz K., *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, Poznań 1995.
Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t. 6: *Podlasie*, cz. 1, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1908 (*Źródła Dziejowe*, 17).
Radzimiński A., *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*, Toruń 1995.
Receptiones seu installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 usque ad annum 1800, opr. R. Weimann, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", t. 35, Poznań 1909.
Regesty przywilejów indygenatu w Polsce (1519-1793), opr. Z. Wdowiszewski, w: *Materiały do biografii: genealogii i heraldyki polskiej*, opr. Sz. Konarski, t. 5, Buenos Aires–Paryż 1971.
Skupieński K., *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2002.
Sokół M., Wróbel W., *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Surażu*, Suraż 2010.
Szady B. *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003.
Szady B., *Beneficia patronata i beneficia libera – prawne i potoczne rozumienie prawa patronatu*, [w] *Religia, edukacja, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi*, red. M. Surdacki, Lublin 2002, s. 53-61.
Szymański J., *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001.

Tamošiūnienė A., *Petro Roizijaus poetinio talento savitumas*, [w] P. Roizijus, *Rinktiniai eilėraščiai (Carmina selecta)*, Wilno 2008.
Tazbir J., *Roizjusz (Roysius) Piotr*, [w] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31 (1989), s. 499-503.
Trelińska B., *Nobilitacje duchowieństwa w Polsce w XVI wieku*, [w] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. K. Skupieński, A. Weiss, Warszawa 2004, s. 143-152.
Wiśniewski J., *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. Sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866*, Radom 1926.
Zachorowski S., *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 2005.
Zakrzewski A. B., *Jeszcze o Polakach w Wielkim Księstwie Litewskim w XIV-XVIII wieku*, [w] *Przez Kresy i historię po obrzeża polityki. Profesorowi Marcelemu Kosmanowi w półwiecze pracy naukowej*, red. I. Hofman, W. Maguś, t. 1, Toruń 2011, s. 258-266.
Zakrzewski A. B., *Między Unią Lubelską a Zaręczeniem Wzajemnym Obojga Narodów – przemiany pozycji Wielkiego Księstwa Litewskiego w Rzeczypospolitej*, [w] *Праблемы інтэграцыі і інкарпарацыі ў развіцці Цэнтральнай і Усходняй Еўропы ў перыяд ранняга Новага часу*, red. С. Ф. Сокал, А. М. Януўкевіч, Mińsk 2010, s. 233-245.

Аннотация
Виолетта Павликовска-Буттервицк
Значение шляхетства и образования для вступления иностранцами на высшие церковные должности на Литве во второй половине XVI века
В средневековии члены капитул с эпископами составляли элиту духовного сословия. Духовные – держая денефиции в разных городах и местечках соборных и колегиатских тогдашней Короны и Литвы – в 16 веке составляли общую церковную среду гнезненской метрополии если не тогдашней католической Европы. Безусловно интеллектуальный потенциал проявляла часть духовенства, номинально, связанная с собором в Вильнюсе или Медниках. Духовные лица имели разные научные звания и происходили с разных частей Европы. Большинство происходило из Короны и было шляхтичами, выпускниками Краковской Академии. В статии представлено роль которую играло шляхетское происхождение и образование в получении иностранцами (в том лицами из Короны) высших должностей и бенефиций церковных w Великом Княжестве Литовском.

Summary
Wioletta Pawlikowska-Butterwick
Znaczenie szlachectwa i wykształcenia przy obejmowaniu przez cudzoziemców wyższych godności kościelnych na Litwie w drugiej połowie XVI wieku
In the early modern period members of chapters, together with bishops, were the elite of the clerical estate. Clergymen, possessing benefices in various cities and towns with cathedral or collegiate churches in the Polish Crown and the Grand Duchy of Lithuania constituted an ecclesiastical community, certainly within the metropolitan province of Gniezno, if not the whole of Catholic Europe. Undoubtedly some of the clergy attached to the cathedrals of Vilna and Miedniki showed much intellectual potential. Nevertheless some clergymen were more industrious and zealous than others. They also held different academic degrees – or none – and hailed from various corners of Europe. So even if we count them all among the elite of Lithuania, the Crown or even Europe at that time, they were a very diverse group. Over half came from the Polish Crown, and among them were many educated in the Kraków Academy and born to noble families. The article presents an analysis of the respective roles of noble descent and education in the acquisition by foreigners – including those from the Polish Crown – of higher ecclesiastical offices and benefices in the Grand Duchy of Lithuania.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Maria Wichowa
(Uniwersytet Łódzki)

„Kto się upija, ten jest bestyja"[1].

Jakuba Kazimierza Haura dyskurs o pijaństwie na tle wypowiedzi na ten temat staropolskich autorów

Słowa kluczowe: Haur, pijaństwo, barok, moralista.
Keywords: Haur, drunkenness, baroque, moralist.

Jakub Kazimierz Haur (1632–1709)[2], nobilitowany mieszczanin, sekretarz królewski, wieloletni zarządca majątków wybitnych osobistości, w tym przez krótki czas podskarbiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna, zdobył ogromną wiedzę w zakresie prac rolniczych, działalności ekonomicznej ziemianina, prowadzenia organizacji prac gospodarskich i domowych[3]. Jest autorem dzieł o tematyce rolniczej, w roku 1675 ukazało się pierwsze wydanie *Ekonomiki ziemiańskiej generalnej,* zaś drugie pod zmienionym tytułem *Ziemiańska generalna ekonomika* było opublikowane w r. 1679, potem przyszły kolejne przedruki - kompilacje tych edycji (m.in. Berdyczów 1793). Główne *opus* Haura to *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*[4] (Kraków 1689, nast. 1693), pod wzglę-

[1] Cytat pochodzi z publikacji: *Dawna facecyja polska (XVI–XVIII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Bilip, Warszawa 1960, s. 226.

[2] Biografię tego pisarza opracował jego monografista, Antoni Podraza w książce *Jakub Kazimierz Haur pisarz rolniczy z XVII wieku. Studium z dziejów polskiej literatury rolniczej,* Wrocław 1961 (rozdz. I: Życie i dzieła J.K. Haura); badacz ten jest autorem hasła *Haur Jakub Kazimierz* [w] *Polski słownik biograficzny,* t. IX z. 2, Wrocław 1961, s.311- 312.

[3] O biografii i twórczości Haura powstała bogata literatura przedmiotu. Piotr Kowalski opublikował książkę *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego,* Kraków 2000; wymienić trzeba publikacje Joanny Partyki; *„Skład abo skarbiec…" Jakuba Kazimierza Haura jako źródło badań nad społeczeństwem staropolskim,* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 40 (1996) s. 81-91, *„Skład abo skarbiec…" Haura: Sylwa czy encyklopedia,* „Napis", seria IV, 1988, s. ;"*Rzeczy ozdobne, cudowne i do podziwienia światu". Egzotyczne zwierzęta w ziemiańskiej encyklopedii* , [w] *Świt i zmierzch baroku,* red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 349-356; *Humor w encyklopedii J.K. Haura,* [w] *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej,* red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 115-120.

[4] Jakub Kazimierz Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej,* Kraków 1693 (cytaty w tekście tego studium podawane są za tą edycją, cyfra w nawiasie oznacza stronicę tego wydania)

dem gatunkowym uznawane jest za encyklopedię rolniczą, miejscami przeobrażającą się w poradnik. Coraz częściej trafia ono na warsztat badaczy, przede wszystkim literaturoznawców i historyków[5].

Kompendium to zawiera trzydzieści traktatów o urodzajach i pożytkach ziemiańskich, należy do piśmiennictwa użytkowego, nacechowane jest dydaktyzmem. Dyskurs Haura o pijaństwie , ukryty w obszernym dziele encyklopedycznym[6], nie budził dotąd zainteresowania badaczy, a jest z wszech miar godzien uwagi, ponieważ stanowi niedostrzeżony dotąd dowód recepcji traktatu Jana Kochanowskiego, traktowanego przez encyklopedystę jako tekst klasyczny, a więc z wielką atencją, cytowanego w charakterze autorytetu, ale też poddawanego reinterpretacji. W niniejszych badaniach potrzebne jest zbudowanie kontekstu literackiego dla traktatów Kochanowskiego i Haura, wykazanie, że problem pijaństwa nie pojawiał się w piśmiennictwie jako tania materia dla moralistów, że twórcy dzieł literackich piętnowali to zjawisko jako wyjątkowo szkodliwe społecznie i występujące w bardzo dużej skali we wszystkich stanach Rzeczypospolitej, stanowiące realne zagrożenie dla zdrowia i moralności obywateli oraz dla gospodarki państwa.

Autor *Składu* pokazywał rozmaite aspekty czy może raczej kryteria postrzegania, doświadczania i porządkowania oraz rozumienia świata przez obywateli Rzeczypospolitej pochodzących z różnych stanów, ulegających obyczajowym imperatywom życia towarzyskiego, które narzucało obowiązek picia jako przejaw dobrych manier. Analiza traktatu o pijaństwie daje więc sposobność do obserwowania mentalności społeczeństwa staropolskiego z punktu widzenia historyka literatury, historyka kultury i antropologa[7].Poznanie mentalności dawnych Polaków (w świetle poddawanych oglądowi tekstów) jako elementu kultury potocznej umożliwia wniknięcie, bliskie zetknięcie się z minionym światem, zrozumienie uwarunkowań psychologicznych obserwowanych zjawisk, rekonstruowanie światopoglądu przeciętnego Sarmaty, „rozpoznanie schematów myślenia potocznego"[8]. Świadectwa przeszłości, jakimi są poddawane tutaj interpretacji teksty, pokazujące w różnych aspektach zjawisko pijaństwa, są obrazem pewnej oczywistości społecznej, fragmentem sarmackiego *imago mundi.*

> Obrazy te […] obejmują cały świat wyobrażeń myślowych. I wcale nie trzeba przy tym utonąć w bezkresnym morzu psychologii, jeśli prawdą jest, że istnieje myśl bez obrazu. Obrazami, które zajmują historyka, są pogmatwane kolejami dziejów zbiorowe wyobrażenia w odniesieniu do ich genezy i ewolucji. Wyrażają się one za pośrednictwem słów i tematów[9].

---

[5] Zob.: J. Tazbir, *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki,* [w] tenże, *Prace wybrane, t. V, Szkice o literaturze i sztuce,* Kraków 2002, s. 77-100 (pierwodruk „Przegląd Historyczny"1985 nr 1); J. Partyka, *„Skład abo skarbiec…" Jakuba Kazimierza Haura jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim,* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1996, R. 40, s. 81-91; taż, *Humor w encyklopedii J.K. Haura,* [w] *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 115-120, Studia Staropolskie, Series Nova, t. VII ; taż,*"Żona wyćwiczona". Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku,* Warszawa 2004: taż, *"Sekrety ziemiańskie" i „Rekreacje dżentelmena", czyli polskie i angielskie kompendia najpotrzebniejszych wiadomości,* [w] *Staropolskie kompendia wiedzy-* ,red. I. M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 165- 172.

[6] O kompozycji *Składu…* dość szczegółowo pisał A. Podraza, ale nie zwrócił uwagi na osobliwość, jaką jest obecność traktatu w traktacie i na dyskurs o pijaństwie.

[7] Z tego punktu widzenia rozpatruje dorobek literacki Haura Piotr Kowalski w przywoływanej tu książce *Theatrum świata wszystkiego….* Por. uwagi zwarte w cz. I *Wprowadzenie do antropologicznej lektury pisarstwa Jakuba Kazimierza Haura.*

[8] Kowalski, dz. cyt., s. 17.

[9] J. Le Goff, *Świat średniowiecznej wyobraźni*, tłum. M. Radożycka–Paoletti, Warszawa 1997, s.10.

Traktat XII *Składu* nosi tytuł *O karczmie gościnnej abo o giełdzie wielkiej tudzież o likworach i zbytkach z różnemi uciesznemi przykładami opisany*. W tej części dzieła ukryty jest dyskurs *O pijaństwie sprosnym*, jako część rozdziału IV *O Łysej Górze domniemanej*. To miejsce spotkań czarownic „podobne jest karczmie" (s. 158), która „wszystka w grubijaństwie i w niespokojnej biesiadzie opiewa" (s. 157). Haur jest świadomy tego, że nie on pierwszy mówi „o przemierzłym zbytku i pijaństwie bestyjalskim", czytał na jego temat przestrogi i opisy tego zjawiska różnych „zacnych i poważnych autorów", ale za najważniejszy tekst uważa dzieło Kochanowskiego *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi*[10], a nawet pewne uwagi poety z Czarnolasu powtarza jako własne. Otóż obaj autorzy bardzo dobrze znają ludzką naturę, wiedzą, że człowiek, istota rozumna, ulega nałogowi pijaństwa, wystawiając na szwank swoją godność, występuje przeciwko Bogu, nie dba o swoje dobre imię, traci zdrowie, nie troszczy się nawet o zbawienie, a wreszcie jako osoba grzeszna, pozostająca w bezwstydzie „samemu się podobna staje szatanowi" (s. 158).

Autor encyklopedii uważa, że pijaństwo Polaków to cecha nabyta, podobno „ten zbytek poszedł z Niemiec" (s. 158), przynajmniej tak twierdzą Włosi. Jeśli w Italii spotyka się pijaka, ocenia się, że jest to Niemiec, natomiast Niemiec widząc naszego rodaka w stanie upojenia mówi obraźliwie: polska świnia. Haura denerwuje ten stan rzeczy, więc odparowuje, że adwersarz „tym jest większa świnia, bo go i szołdrą zowią" (s. 158), czyli soloną, wędzoną szynką. Trudno dzisiaj zgłębić te subtelności językowych inwektyw i zrozumieć stopniowanie obelg, rzucanych pod adresem alkoholików. Temat pijaństwa ponownie powraca w traktacie XXX *O ludzkim życiu codziennym tudzież o różnych wiwandach powszechnych*[11]. Wyraz *wiwendum* w staropolszczyźnie oznaczał żywność. W rozdziale VII *O trunkach różnych posilających* Haur przestrzega przed ich nadużywaniem i w konsekwencji tego przed utratą zdrowia. Podaje liczne egzempla dowodzące, że pijak wiedzie „żywot prawie bestyjalski", a przytacza je „dla przykładu i przestrogi". Cytuje też fragment *Księgi Syracha* (31, 30- 42), pouczającej w tym miejscu o skutkach pijaństwa, sięgając w argumentacji po siłę najwyższego autorytetu jakim jest Pismo Święte. Przestrzega przed niekontrolowanym popijaniem w domu, bo to prosta droga do nałogu, a nawet do nagłej śmierci. „Zły nałóg zawsze dobrą psuje naturę"- ostrzega encyklopedysta.

Jednak nie można powiedzieć, że Haur idzie w swym wywodzie śladami Kochanowskiego. Jako autor tekstu użytkowego, kierowanego do prostego ziemianina, postanawia przemówić mu do rozumu, posługując się w swym dydaktycznym zapale licznymi egzemplami[12]. Toteż centralna część dyskursu *O pijaństwie sprosnym* zawiera „przykłady różne o pomienionym" zjawisku (s. 158). Pierwszy dowodzi tego, „jako pijaka widzieć za szalonego między szalonych" (s. 158). Jest to dłuższa opowieść o tym, co się zdarzyło we Włoszech, w Weronie „gdzie się znajdują w porządku zacne i oso-

[10] J. Kochanowski, *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna a nieprzystojna człowiekowi*, [w] tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 749–754.

[11] Tekst rozdz. V, VII i X tego traktatu dostępny jest w tomie: *„Umysł stateczny i w cnotach gruntowny". Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego,* red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 205-225.

[12] Por. na ten temat: T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997; M. Adamczyk, *Egzemplum*, [w] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, wyd. II, Wrocław 1998, s. 186-188.

bliwe fundacje, do wielkiej ludziom pospolitym wygody" (s. 158). Są więc przytułki dla ubogich, domy dla pielgrzymów, szpitale dla chorych, sierocińce i „miejsca dla przyjmowania szalonych" (s. 158). Autor kompendium opowiada o tym, jak to jeden cudzoziemiec przyjechał do tego miasta, i zanim zapoznał się z działaniami owych fundacji, podpił sobie porządnie. Nie wiedział, że w Weronie nie toleruje się obecności osób nietrzeźwych w miejscach publicznych. Zachowywał się agresywnie i skandalicznie: zataczał się, biegał, krzyczał, tańczył, ludzi zaczepiał i porywał się do ich bicia. Został więc uznany za szalonego i doprowadzony do szpitala dla psychicznie chorych. A im bardziej protestował przeciw pozbawieniu go wolności, tym bardziej utwierdzał stróżów porządku, że rozum mu szwankuje. Umieszczono go w sali wyposażonej w kajdany i łańcuchy i tam skrępowany, rozebrany do naga, wychłostany rózgami w celu przywołania go do porządku, czekał mało przytomny, póki nie wytrzeźwiał. Jednak to nie koniec jego utrapień. Ponieważ był bardzo pijany, więc nic nie pamiętał, nie wiedział, jak dostał się do szpitala dla umysłowo chorych. Po odzyskaniu świadomości bił się z myślami, usiłując ustalić, co się z nim stało. „Żegna się, jeżeli go jaka za grzech nie okuła poczwara". Gdy próbuje zrekonstruować wydarzenia z poprzedniego dnia, dochodzi do wniosku, że to przez nieumiarkowanie w piciu dostał się do szpitala. Usiłuje dowieść, że jest zdrowy na umyśle, przedstawia się, informuje szczegółowo, skąd pochodzi i z kim pił. Trochę czasu minęło nadchodzeniu do prawdy, nim skończyła się ta pijacka tragedia. Po kilku dniach „mizeryjej i strachu" został wypuszczony na wolność. Zatem morał jest taki, że „pijaństwo do niczego dobrego nie przywiedzie". Z przygody bohatera wynika jasny wniosek: „odrzekłby się był takowego zbytku i trunku, i owej po ulicy allegrezzy [od łac. *allego*, czyli tego, co wyprawiał , wł. *allegrezza* - radość, uciecha] jakoż i *votum* uczynił nigdy się więcej nie upijać" (s. 159). Była to bardzo dobra lekcja życiowa dla niefrasobliwego pijaka, który w tak drastycznych okolicznościach wrócił po rozum do głowy. Szybko skonstatował, że każdy, kto nieodpowiedzialnie pije, popada w tarapaty. Bohater opowieści Haura, powróciwszy na drogę rozsądku, opowiadał o swoich doświadczeniach ku przestrodze innych. Autor encyklopedii osiągał cel dydaktyczno-moralizatorski w sposób najprostszy, mianowicie poprzez zastosowanie egzemplum. Podany tu przykład został naprędce spreparowany na użytek tej konkretnej tezy i argumentacji. Podobną techniką posłużył się Łukasz Górnicki w *Dworzaninie polskim*, gdzie również używał egzemplów, tylko że najczęściej opartych na zdarzeniach autentycznych, z prawdziwymi nazwiskami bohaterów opowiadanej anegdoty. Mianowicie opisał dowcipy dworzan, czynione w sytuacji, gdy jeden z nich był kompletnie pijany. Były to żarty, „które człowieka z przodku nakarmiają strachem, a potym wszystko się w śmiech a krotochwilę obróci, jako wzajem Skotnicki Lupa z Pukarzewskim"[13].

Wspomniani dworzanie Zygmunta Starego padli ofiarą picia do nieprzytomności. Gdy Skotnicki „był okrutnie pijan" i utracił całkowicie kontakt z rzeczywistością Pukarzewski zarządził, żeby został zaniesiony do specjalnie przygotowanej piwnicy, przypominającej celę więzienną, skuty łańcuchami i spętany. Po ocknięciu się, mimo że był Bogu ducha winien, dowiedział się, że jest przestępcą. Straż postawiona przez Pukarzewskiego wmawiała mu popełnienie strasznych czynów: „Aza nie pomnisz, żeś poczciwą dzieweczkę zgwałcił i ojca-ś jej, gdy-ć jej wziąć bronił, zabił?". Widzowie tego *theatrum* bawili się znakomicie kosztem biedaka, który był przerażony ogromem swego

[13] Por. Górnicki, *Dworzanin polski*, [w] tenże, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. 1, Warszawa 1961, s. 259–262.

występku. W końcu poinformowano go, że to żart, a on „jeszcze się długo wstydzić musiał, gdy to ten, to ów łańcuch a pęta wspominał". Czekał na okazję, aby się Pukarzewskiemu zrewanżować. Po roku spotkał adwersarza „podpitego i uprosił go do swojej gospody, a tam dognawszy go do upaści" [doprowadziwszy go do stanu kompletnego upojenia, M. W.] (s. 262), wezwał cyrulika, do którego miał zaufanie i polecił mu, aby zakleił Pukarzewskiemu twarz plastrami tak, aby pijany uwierzył, że wszczął burdę, w której został ranny. Za te kilkakrotnie wykonane opatrunki rzekomy chory „parę czyrwonych złotych dać mu rozkazał i prosił, aby go rychło wygoił" (s. 263). W *theatrum* biorą udział dworzanie, odwiedzając chorego i życząc mu powrotu do zdrowia, mając poczucie, że uczestniczą w przedniej zabawie. Pukarzewski wreszcie domyślił się, że to Skotnickiego sprawka i kazał sobie zdjąć opatrunki. „Śmiechu było dosyć, a temu zwłaszcza, że on więcej barwirzowi wierzył niż sobie" (s. 264). W ten sposób Skotnicki „żart Pukarzewskiemu oddał" (s. 262). Zapewne była to „trefna posługa", ale nie było by do niej sposobności, gdyby dworzanie nie upili się do utraty przytomności. Nie tylko o żart, ale i o morał chodziło Górnickiemu.

Omówione przykłady zastosowane przez Górnickiego i Haura pozwalają analizować mechanizmy myślenia osób uzależnionych, obnażyć je, pokazać pijaństwo w całej jego złożoności, jego szkodliwość społeczną. Jak ustalił Bronisław Geremek „nie ma znaczenia, czy badamy zjawisko lub zdarzenie, które kiedyś autentycznie miało miejsce, czy też wytwory wyobraźni pisarskiej; zarówno autor, jak i przedstawiony przez niego bohater wpisują się w serię informacyjną, na podstawie której próbujemy odtworzyć sam mechanizm tworzenia wyobrażeń, *sui generis* matryce modelujące odczucia, wrażliwości, obrazy myślowe"[14].

Pijaństwo, przed którym analizowane tu egzempla ostrzegają, jest scharakteryzowane w nich bardzo wyraziście. Autorzy dostarczają szeregu dowodów na to, „iż pijaństwo jest rzecz sprosna[15]", potwierdzają wiarygodność tej tezy, zawierają naukę moralną (odradzanie picia, które doprowadza do utraty godności przez człowieka, do jego dehumanizacji), wyjaśniają, że „kto się upija, ten jest bestyja"[16], zawierają praktyczne wskazówki skierowane do czytelników, którzy powinni powstrzymywać się przed pijaństwem, bo ono „do niczego dobrego nie przywiedzie[17]".

W dalszej części dyskursu Haur prezentuje opinie zbieżne z tym, co pisał w swej rozprawce Kochanowski. W jego wypowiedzi potępieniu pijaństwa towarzyszy pochwała trzeźwości, która pozwala realnie oceniać możliwości i „niedostatki" człowieka, a także sprawia, iż on się „w to nie wda, czemu by sprostać nie mógł, i owszem, rychlej godności swej (co wszystko rozum sprawuje) zamilczy, niźli się o rzecz sobie nierówną pokusi" (s. 753). Kochanowski głosi apoteozę rozumu, który jest darem danym człowiekowi przez Boga wyróżniającym człowieka spośród zwierząt, a także jest warunkiem zachowania godności, jest również narzędziem poznania świata, odróżniania dobrego od złego, oraz narzędziem wypracowania „dobrej myśli", spokoju wewnętrznego. „Nieprzepłacona rzecz jest rozum" (s. 753) i choć czasem znajdzie się on „w słabym a ułomnym ciele" (s. 753), to stanowi wielką siłę, która mądrze steruje

[14] B. Geremek, *Fabuła, konwencja, źródło*, Warszawa 1978, s. 114.
[15] J. Kochanowski, *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna, dz. cyt.* s. 749–754.
[16] Tytuł anegdoty, [w] *Dawna facecja polska*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 749–154.
[17] Cyt. z Haur, *dz. cyt.*, s. 159.

człowiekiem. Zdrowy rozum nakazuje ludziom kierować się trzeźwością i umiarem, nie tylko w piciu, ale także, a może nawet przede wszystkim w ustalaniu priorytetów życiowych. Rozum, złota mierność i trzeźwość „toć są najwierniejsi stróże zdrowia naszego" (s. 753). *Aurea mediocritas* zajmuje ważne miejsce w humanistycznej aksjologii Kochanowskiego. Pierwszym warunkiem dobrego samopoczucia człowieka, również w aspekcie etycznym jest „skromne a mierne postanowienie życia"[18].

Renesansowy intelektualista, tłumacząc, „iż pijaństwo jest rzecz sprosna i nieprzystojna człowiekowi" analizuje ten problem subtelnie, wieloaspektowo, z uwzględnieniem humanistycznej aksjologii i antropologii. Haur, encyklopedysta, praktyk-moralista, bardzo skraca, raczej streszcza uwagi Kochanowskiego, a wskutek takiej techniki adaptacji znacznie je spłyca. Natomiast lepiej od poprzednika rozumie i analizuje proces uzależnienia człowieka od alkoholu, prowadzący do zachowań agresywnych, chwiejności emocjonalnej, teatralności zachowania, nadmiernej aktywności, kłótliwości, do postępowania wywołującego konflikty międzyludzkie, a nawet ciężkie przestępstwa łącznie z zabójstwami. Pisał:

> O, jako tu wiele w pijaństwie szalonych znajduje się, którym nigdy dosyć, tylko żeby codziennie zbytkować, a potym się do jakiego przywieść nieszczęścia i desperacyjej, albowiem tacy nie mogą być bez takiego ekscesu i napaści, stąd zabójstwa, gwałty i cudzołóstwa dzieją się, do tego tacy ludzie albo krótkiego żywota dopiją, albo też marnie zginą, ponieważ przez tę niepohamowaną zbytku sprośności rozum tracą i o sobie baczenie (s. 159).

Haur omawia pijaństwo bardziej w aspekcie medycznym i psychologicznym niż filozoficznym. Dostrzega u alkoholików przymus picia, gdyż po spożyciu alkoholu poprawia im się samopoczucie. Zatem codziennie zbytkują, aby mieć dobry humor, świetnie się bawić, uzyskać pewność siebie. Jako wnikliwy obserwator życia codziennego, w tym zachowań i mentalności pijaków, Haur – bystry obserwator życia codziennego swojego otoczenia, doszedł do takich samych wniosków praktycznych, jakie przedstawiają współcześni lekarze na podstawie badań naukowych. Psychiatrzy podkreślają, że alkoholizm powoduje głębokie zmiany w umyśle uzależnionego, że towarzyszy temu gadatliwość, nadmierna drażliwość, urojenia, przywidzenia, zaburzenia postrzegania, amnezja i ogólne wyniszczenie organizmu, choroby układu nerwowego, układu pokarmowego, układu krążenia, często kończące się śmiercią[19].

Autor *Składu* zgodny jest z Kochanowskim w tym, że w życiu trzeba się kierować „pomiarkowaniem" (*aurea mediocritas*) i trzeźwością. Piętnuje też powszechnie obowiązujący w staropolskiej grzeczności przymus picia.

„Drugi, choćby nierad, musi pić, aby go delikatem nie nazwano, albo nieludzkim człowiekiem" (s.159). Żeby nie stracić dobrego imienia w towarzystwie, nie być uznanym za pieszczocha, niewieściucha, nie uchybić biesiadnym manierom, trzeba było wychylać kolejne kielichy. W rozdziale *O traktowaniu i bankietowaniu przyjaciół i gości* traktatu XXX encyklopedysta zamieścił podstawowe zasady biesiadnego savoir vivre`u, tłumacząc, na czym polega gościnność i dobre maniery, jakie są obowiązki do-

[18] Por. R. Krzywy, *Aksjologia humanistyczna w poezji polskojęzycznej XVI i XVII wieku*, [w] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 87–130.

[19] Por. A. O. Cameran, *Psychiatria*, wyd. I polskie pod red. S. K. Sidorowicza, Wrocław 2005, s. 89–97.

brego gospodarza. Przede wszystkim powinien on zachować powściągliwość w piciu i należycie dbać o gości, być przy nich zawsze „obecny, trzeźwy i wesoły" i „też nie ma być wprzód niż gość podpity". Trzeźwość obowiązuje również kucharzy i kucharki, dotyczy to także czeladzi domowej, która przy gościach ma się zachowywać wzorowo, bo „piastuje swego pana honor" (s. 219, wyd. 2012)

O wzmiankowanym powściągliwie przez Haura przymusie picia szeroko rozwiódł się Jędrzej Kitowicz w dziele *Opis obyczajów za panowania Augusta III*[20]. Informował między innymi o tym, że staropolska grzeczność wymagała, aby goście cały czas mieli napełniony kielich. Gospodarz przymuszał do picia tak skutecznie, że niejednemu biesiadnikowi „nagle gardło puściło"[21] lub zdarzało się jakieś inne niegodne i kompromitujące zachowanie. Szczególnie dużą tolerancję w tym względzie okazywano zawodowym żołnierzom.

Pijaństwo i karczemne obyczaje towarzyskie „panów wojskowych" opisuje Kitowicz ze szczegółami. Otóż ci „towarzysze" cieszyli się wielkim poważaniem, mieli szczególne, niepisane prawa. Mogli przychodzić na ucztę bez zaproszenia, choć gospodarze wcale nie byli temu radzi. Żołnierze zaprowadzali swoje porządki, nie przejmowali się przestrzeganiem dobrych manier, byli to „grubijanie i natręci" (s. 242), pijacy i awanturnicy. Towarzysz pijany przejmował obowiązki gospodarza względem częstowania i spożywania trunków, zmuszał ludzi do wznoszenia i odwzajemniania toastów, a ze strachu przed „napaścią i importuną" [natręctwem, M. W.], kłótnią i bójką nie można było nie wypić. Wojskowi maniery mieli prostackie, również wobec dam. Kitowicz opisuje scenę, w której pewien grubiański towarzysz pancerny „do panny stojącej w tańcu wypił duży kielich wina, z którym, w stych [do pełna, M. W.] nalanym, czekał na nią, aż taniec skończy". Ta jednak nie chciała toastu odwzajemnić, zresztą zgodnie z panującym zwyczajem, bo kobiety mogły odmówić. Towarzysz uznał, że został obrażony, więc zawartość kielicha „wylał jej za gors i skomentował, swoim zdaniem, dowcipnie: „Ponieważ WM Panna Dobrodziejka nie jesteś łaskawa przyjąć ode mnie kielicha, niechże się przynajmniej kochane cycunie ochłodzą" (s. 243). Co prawda jego koledzy z nieco lepszymi manierami wyrzucili go z sali, ale mogli to zrobić tylko oni, bo zwykły biesiadnik nie odważyłby się tego uczynić ze strachu przed zemstą towarzyszy. Ta grupa wojskowych, ludzi pysznych, zuchwałych i natrętnych, a przy tym prostackich piła na umór i wszczynała awantury[22].

Haur dużo miejsca poświęcił rozważaniom nad społecznymi skutkami pijaństwa i nad sposobami zwalczania tego zjawiska. Omawiał sposoby „uśmierzenia swej woli". Uważa, że takim rozwiązaniem jest cechtaus w Gdańsku i we Wrocławiu. Zdaje się, że Haur pracę przy odbudowie tych obiektów (dziś mówi się w takich wypadkach o ośrodkach terapii uzależnień) uważał za „sposób arcydobry do uskromienia ludzi swywolnych i marnotrawnych, gdzie nie tylko młodzi, ale też i starsi się obaczają, do dobrego przychodzą rozumu i gnarowania się" (s. 159). W takich miejscach pijaków przywracało się społeczeństwu poprzez zmuszanie ich do uczciwego zarobkowania. Proponuje więc terapię przez pracę dla tych wszystkich, którzy nie podejmują pracy,

[20] J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, wyd. 2 zmienione, Wrocław 1951, BN I 88, s. 243.

[21] Tamże, s. 452.

[22] Tamże, s. 243.

a mają za co pić. Powinni zarabiać na zaspokojenie swoich potrzeb („gnarowanie"), a wtedy i zdrowy rozum im powróci. Autor encyklopedii jest rzecznikiem powoływania fundacji pomagających pijakom i innym rozbitkom życiowym. Powołuje się na te już działające, między innymi wymienia wzniesiony dzięki munificencyji (łac. *munificentia* – hojność) Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego ośrodek dla osób umysłowo chorych. Haur uważa, że nie trzeba na uruchomienie kolejnych obiektów zbyt dużych nakładów, bo w miastach „dotąd od samej szwedzkiej wojny wiele znajduje się popustoszałych kamienic i gołych […] placów", więc łatwo te budynki zaadaptować dzięki fundatorom „na szpitale, na sieroty i na poniewierające się panienki, aby tam mogły mieć swoje przystojne wychowanie, w robotach różnych naukę i ćwiczenie, a potym i postanowienie i na zapamiętałych pijaków" (s. 159). Jednak alkoholików najlepiej posłać do odbudowy cechtauzów, w Gdańsku taki już funkcjonuje. Autor dyskursu liczy na resocjalizację poprzez pracę i naukę „ludzi wszelkiej swej woli i próżnowania, z którego na wszelkie złe i rozboje rozpasawszy się, potym na katowskie przychodzą ręce" (s. 159). Wierzy, że jest to skuteczny sposób na przeciwdziałanie demoralizacji osób unikających pracy, którzy musieliby zapracować na swoje utrzymanie. W domach, umownie zwanych cechtauzami, praca polegałaby nie tylko na renowacji i utrzymywaniu w porządku tego obiektu. Należałoby uruchomić wielki program nauczania próżniaków pożytecznych rzemiosł, z których produkcja zasilałaby krajową gospodarkę i niwelowała import poszukiwanych towarów:

> Nie trzeba by taką rzeczą z obcych krajów zaciągać rzemieślników ani towarów, osobliwie wełnianych, jako że sukna, na pospolitą potrzebę tak wiele zaciągać, z czego miastu byłby znaczny pożytek i ozdoba oraz wszelka prześpieczność. Nie byłoby, jak teraz, nocnych kruków, grabowników, zapaśników, złodziejów ani utratnych obierców i niepohamowanych pijaniców (s. 160).

Haur dostrzegał tylko jeden aspekt zwalczania pijaństwa i innych wad społecznych: wychowywanie ludzi zdemoralizowanych poprzez zmuszenie ich do pracy. Był w znacznym stopniu utopistą, nie zauważał prawdziwych przyczyn rozpijania społeczeństwa, jakim był szybki zysk ze sprzedaży trunków i to za wszelką cenę, z pominięciem zasad etycznych, zakazujących nakłaniania do pijaństwa. Opisywał sytuację, jak powinna funkcjonować dobrze prowadzona karczma, mniej zajmował się przyczynami szerzącego się zła. Jedną z ważniejszych była propinacja.

Zwracał na to uwagę Krzysztof Opaliński. W satyrze (I, 3) *Na ciężary i opressyją chłopską w Polszcze*[23] piętnował rozpijanie chłopów i fatalne tego skutki moralne: popychanie poddanych w ubóstwo, zdzierstwo panów i karczmarzy. Czytamy:

> Gdzie wolny szynk piw bywał, zwłaszcza w księżych dobrach.
> Teraz i to odjęto, i pić każą piwo,
> Którym by same trzeba dyjabły truć w piekle.
>
> (w. 30–32)

Ten przymus picia i chęć zysku za wszelką cenę, nawet za cenę godności i podeptania zasad moralnych pan tłumaczy tym, że musi mieć dochody, żeby utrzymać

[23] K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, BN I 147.

dzieci i pokryć liczne wydatki. Opaliński komentuje to słowami:

Wszytko to złych duch weźmie – i zbiory, i ciebie,
I dzieci, bo taki zbiór nie zwykł bywać trwały
Nie wspominam zaś zdzirstwa, które z chłopów czynisz.
(w. 34–36)

Encyklopedysta nie usystematyzował swoich poglądów na temat pijaństwa, nie zamierzał w swym dziele przedstawiać zjawiska dogłębnie i wieloaspektowo, jak to uczynił autor omawianych *Satyr*. Jedną z nich zatytułował *Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców* (IV, 8). Jest to bardzo ważny tekst, świadczący o tym, że pijaństwo przeżarło Polaków dogłębnie, ogarnęło wszystkie stany oraz że nie ma na nie skutecznego remedium. Społeczne skutki szerzącego się nałogu są tragiczne i nieodwracalne, zarówno w sferze moralnej jak i obyczajowej, a także zdrowotnej i ekonomicznej. Satyryk ogarnia swym spojrzeniem całość zagadnienia, poddaje problem wnikliwej analizie.

Poeta rozpoczyna swój utwór kategorycznie wyartykułowaną tezą, „że pijaństwo w Polszcze zasadziło swe gniazdo" (w. 1-2) i posiada liczne potomstwo: „gniazdusięta". Zjawisko jest tak wszechobecne, że „owo zgoła pijana Polska zwać się może" (w. 9). Niestety,

Piją wszyscy, biskupi i senatorowie,
A piją do umoru: piją i prałaci,
Żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach
(w. 10-12).

Opaliński mówiąc o pijaństwie duchownych powołuje się na fraszkę „starego Kochanowskiego" *O kapelanie* (II, 19) mówiącą o tym, jak to królowa czekała na swego kapelana, aby odprawił mszę, gdy tymczasem duchowny przez całą noc pił i nie przyszedł na czas. Gdy w końcu ubrał się w ornat, królowa delikatnie uczyniła mu wymówkę za spóźnienie. „Ksze miły, długo to sypiacie!". Natomiast nietrzeźwy ksiądz nie docenił delikatności wyrzutu i z rozbrajającą szczerością i nutą zdziwienia odpowiedział: „Jeszczem-ci dziś się nie kładł, co za długie spanie?". Fraszka czarnoleska została streszczona, częściowo zacytowana. Stanowi argument na to, że pijaństwo wśród duchownych ma długą tradycję. „Siła takich duchniczków, że od dzbana idą do ołtarza", a co nabożniejsi, najpierw odprawiają mszę „jak naraniej", aby potem bez przeszkód raczyć się gorzałką, czemu często towarzyszą różne skandale. Zatem trudno tu mówić o poszanowaniu godności własnej i godności stanu duchownego, siejącego zgorszenie pijaństwem wielu jego przedstawicieli.

Jeszcze gorzej jest w wojsku, „obóz wszytek pijany" (w. 30): hetmani, żołnierze („towarzystwo"), straż, mówią od rzeczy, w pijackim zuchwalstwie i nieodpowiedzialności źle oceniają sytuację („fraszka Szwedowie, fraszka Kozacy"). Zagrożenie jest realne, zaś pijackie wojsko nie stanowi skutecznej siły obronnej kraju. Zwojowanych przez alkohol łatwo zwojuje nieprzyjaciel.

Podobnie pijaństwo panoszy się na dworze. Panowie piją – nie radzą. Pijana rada, pijany senat, pijana izba poselska, na sejmach swary, sięganie po szable, zwady, taki sam jest widok zebrania w karczmie, co i narady w izbie poselskiej. W senacie nie jest lepiej, wszyscy pijani i butni, nie okazują

ni poszanowania,
Ni respektu dla Pana, na przystojność ani
Na samę wżdy Ojczyznę, w winie utopioną.

(w. 59-61)

Podpici dzielą się na cztery kategorie: skłonnych do bójek („lwu podobni"), żartownisiów („małpę *referunt*"), pokornych, nabożnych i skromnych (beczą jak owce), takich „co w plugastwie po uszy utoną" (zachowują się jak świnie).

Kolejne środowisko opisane przez Opalińskiego to miasto. Tam również pije się na potęgę:

I urząd, i ławica, i wszystko pospólstwo
W piwie, w miedzie i w winie aż po garło siedzi.

(w. 81-82)

Rzemieślnik, co zarobi, to przepije, żyje w nędzy. Kupiec także tonie w winie i gorzałce. Nie dba się o dobro publiczne. Kruszą się mury, wszystko się wali, z wyjątkiem browarów i domów szynkownych, mających wielkie zyski ze sprzedaży. Satyryk obserwuje upadek moralny ludzi pogrążonych w alkoholizmie, bowiem tacy tracą rozum, godność, majątek i zdrowie. Co gorsza, uzależnienie od trunków przekazują swoim dzieciom. Budzą odrazę swym zaniedbaniem:

Oczyska wygniły
Od picia i od spania, z gęby jako z kadzi
Śmierdzi, że aż sam on cuch zarazi człowieka.
A jaki ociec, takież i dziatki, i wszyscy
Wnukowie, zgoła wszystka pijana rodzina,
Dopomoże i żona, i córeczki przy tym.

(w. 105-110)

W środowisku wiejskim jest również źle. Rozpijanie chłopów odbywa się w karczmie, gdzie ze sprzedaży alkoholu uzyskuje się wielkie dochody. Właściciel nie ma skrupułów moralnych, nie obchodzi go to, że chłop popada w nędzę, bo przepija wszystko, co posiada. Co gorsza, te wielkie pijatyki na wsi odbywają się w dni święte, wolne od pracy. Zamiast uczestnictwa w nabożeństwach i w zajęciach godnych człowieka, społeczność wiejska pije na umór, służąc diabłu. Satyryk ubolewa nad tym, że w ogólnym przekonaniu grzechem jest pracować w dni święte, natomiast nie piętnuje się grzesznego picia, hulanek, wszeteczeństwa, zbrodni i wszelkiego zła, u którego podłoża leży pijaństwo. Cała Polska pijana – konkluduje z ubolewaniem Opaliński. Opisał on to zjawisko społeczno-obyczajowe okiem satyryka, ale zbytnio nie przejaskrawiał relacji, choć upoważniały go do tego reguły gatunku. Dawał w swym utworze ogląd syntetyczny problemu, prawdziwość jego osądu potwierdzają relacje szczegółowe z biesiad staropolskich.

Satyryk Opaliński przedstawił pijaństwo w szerszej perspektywie niż moralista Haur. Jak już wspomniano, chętnie przekonuje do swych racji stosując egzemplum, które ma czytelnikom unaocznić, jak szkodliwe jest pijaństwo. Pod względem kompozycyjnym dyskurs jest zbudowany niezbyt zgrabnie: rozpoczyna go wprowadzenie do tematu, wzmianka o tym, że różni poważni autorzy z Kochanowskim na czele zabierali

głos w tej sprawie, część centralną stanowią dwa egzempla przedzielone krótką wstawką „teoretyczną" pokazującą „sztuki pijaństwa". Przykłady mają wydźwięk dydaktyczny, a poza tym odznaczają się „trefnością" czyli towarzyszy im nacechowanie ludyczne. Haur jednocześnie poucza i zabawia. Ten zabieg komunikacyjny ma spowodować większą skuteczność, większą siłę perswazji wykładanej tezy, „iż pijaństwo jest rzecz sprosna".

Egzemplum, zgodnie z normami poetyki, to narracja pouczająca czytelnika i zarazem dostarczająca rozrywki, stąd Haur drugie egzemplum, umieszczone w dyskursie o pijaństwie określa jako „przykład trefny", czyli mający sprawić przyjemność odbiorcy tekstu, zaciekawić go i przez to zapaść w pamięć. Pełniło zatem rolę parenetyczną, funkcja *docere* łączyła się z imperatywem *delectare*.

To końcowe egzemplum opowiada o cesarzu rzymskim, Karolu V, który jadąc na łowy napotkał leżącego w lesie, kompletnie pijanego Niemca[24]. Przyjrzawszy się pijakowi postanowił się zabawić jego kosztem. Polecił swym sługom zawieźć go „dla uciechy" do swego pałacu i traktować go jak cesarza. Upojony do nieprzytomności prostak położony został na bogatym łożu, słudzy zaś czekali, kiedy się obudzi, aby go ubrać w bogate szaty i na wszelkie sposoby przekonywać go, że jest cesarzem. Pokazano mu cały pałac, obnoszono się z bogactwem i przepychem, wielcy panowie i hrabiowie „pokłony mu czynili", a on był zachwycony, lecz nie rozumiał, co się z nim działo. Posadzono go przy bogato nakrytym stole, skosztował wykwintnych potraw położonych w złocistych misach, ale nadal pozostał prostakiem bez manier, co bardzo bawiło zebranych. *Theatrum* pt. z chłopa król dostarczało znakomitej rozrywki publiczności i aktorom zarazem, z jego wysokością cesarzem na czele, który „dla swej tym większej uciechy", pojawił się *incognito*. Przypatrywał się gestom i fantazji wieśniaka, „który po staremu w tym majestacie jako przecie chłop, chłopskie swoje coraz wyrażał obyczaje, coraz się w głowę czochrał i skrobał, jakoby go co w zanadrzu kąsało, co raz kiedy jadł i pił, pięścią sobie gębę i nos ucierał" (s. 160). Na koniec, w ostatnim akcie widowiska, gdy się prostakiem ubawiono, został znów upity do nieprzytomności i odwieziony do lasu na to miejsce, z którego zabrano go do pałacu. Kiedy się obudził i wytrzeźwiał, nie mógł zrozumieć, co się z nim działo. Skomentował tę metamorfozę bardzo dowcipnie i rzeczowo: „byłem panem wielkim i panowie mi służyli, a teraz jestem błaznem, że aż muszę powracać do chałupy, do swojego cepu" (s. 160). Przebudzenie pijaka obserwowali specjalnie przysłani słudzy i dokładnie zrelacjonowali cesarzowi. Karol miał z tego „gust i uciechę" tzn. smak i rozrywkę". Z żartu wyniknęła „uciecha" i pouczenie, które Haur wyłożył wprost:

> Więc służy ten przykład pijanicom na przestrogę, jako żaden w tym zbytku nie może mieć o sobie baczenia, każdy tedy człowiek w pijaństwie traci rozum i pamięć, ani wiedzieć może, co się z nim dzieje i co się mu stało, a na koniec wszelkiemu jest takowy podległy nieszczęściu. (s. 161)

Haur – człowiek znający dobrze życie i staropolską „grzeczność" dobrze wie, że niejeden człowiek nie z powodu nałogowego pijaństwa lecz z wymogów savoir vivre'u musi sobie podpić. Mianowicie „dla ludzkości, ochoty i utraktowania gościa, przyjaciela

[24] O literackich antecedencjach tego egzemplum zob.: D. Chemperek, *„Z chłopa król" Piotra Baryki – historia, Shakespeare i tradycja literacka*, „Pamiętnik Teatralny", R.LII, z.1-2 (205-206), s. 5-35.

lub brata w domu swoim, w miłej komitywie" (s. 161) rad nierad dotrzymuje towarzystwa i spełnia toasty i to jest usprawiedliwione. Natomiast naganne jest „pić umyślnie, dla zbytku, żadnego do tego nie mając przymuszenia ani okazyjej", a tym bardziej pić samemu ze sobą, to już uważa za „sprośność i obrzydliwy obyczaj". Zatem, podobnie jak Kochanowski, encyklopedysta zaleca umiarkowanie. Umiejętnie wzmacnia siłę perswazji podanego egzemplum odwołując się do autentyzmu przedstawionej w nim historii, uwydatnia jego wymowę poprzez sformułowanie moralizacji pouczającej, jak należy postępować. Rekapitulacja przedstawionej opowieści zawiera ważny imperatyw i przestrogę: nie wolno się upijać, we wszystkim trzeba znać umiar, nie wolno tracić rozumu i godności, a dzieje się to wtedy, kiedy ktoś „po gardziel się zaleje" (s. 161). „Kto się upija, ten jest bestyja", bo nie dba o swoją godność, stacza się do poziomu zwierząt. A przecież „nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami: dał nam rozum[25]", dał wolność, możliwość wyboru między dobrem a złem. Pijacy, nie dbając o swą godność człowieczą, występują przeciwko Bogu.

Jak widać, dyskurs Jakuba Kazimierza Haura o pijaństwie zawiera wnikliwą analizę i ocenę tego zjawiska. Tekst jest kierowany do szerokiego odbiorcy, ma charakter dydaktyczny. Ma stanowić ostrzeżenie przed uzależnieniem od alkoholu. Jego celem jest uświadomienie czytelnikowi, że „pijaństwo bestyjalskie" niszczy, demoralizuje, dehumanizuje, a także wskazanie dróg resocjalizacji osób dotkniętych nałogiem. Wywód ukryty w *Skarbcu* jest mało znaną wypowiedzią w staropolskiej dyskusji toczącej się w literaturze na temat pijaństwa. Autor encyklopedii sytuuje się wśród „zacnych i poważnych autorów" z Janem Kochanowskim na czele, podejmujących trudny temat „przemierzłego zbytku" picia ponad miarę, pociągającego za sobą dramatyczne następstwa zarówno w życiu prywatnym ludzi uzależnionych, przekazujących nałóg kolejnym pokoleniom swojej rodziny, jak i stwarzającego poważne problemy społeczne. Przypomniany tu tekst stanowi ważny, aczkolwiek zapomniany, głos w toczącej się wśród literatów staropolskich dyskusji o szkodliwości pijaństwa.

BIBLIOGRAFIA:

Chemperek D., *„Z chłopa król" Piotra Baryki – historia, Shakespeare i tradycja literacka*, „Pamiętnik Teatralny", R.LII, z.1-2 (205-206), s. 5-35.

Górnicki Ł. *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, t. 1-2, Wrocław 2004.

Haur J. K. *O ludzkim życiu codziennym tudzież o różnych wiwandach powszechnych* (1693), oprac. Joanna Partyka, [w] *„Umysł stateczny i w cnotach gruntowny". Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego,* red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012.

Haur J.K., *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej,* Kraków 1693.

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III,* wstęp i oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1985.

Kochanowski Jan, *Dzieła polskie,* oprac. J. Krzyżanowski, t. 1-2, Warszawa 1976.

Opaliński K., *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005.

Kowalski P., *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemiańskiego,* Kraków 2000.

Krzywy R., *Aksjologia humanistyczna w poezji polskojęzycznej XVI i XVII wieku*, [w] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 87–130.

Partyka J. *„Skład abo skarbiec…" Jakuba Kazimierza Haura jako źródło badań nad społeczeństwem staropolskim,* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 40 (1996) s. 81-91.

Partyka J., *Humor w encyklopedii J.K. Haura,* [w] *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej,* red. A. Karpiński, E.

[25] J. Kochanowski, *Pieśń 10,* ks. II.

Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s.115-120.
Partyka J., *"Rzeczy ozdobne, cudowne i do podziwienia światu". Egzotyczne zwierzęta* w ziemiańskiej encyklopedii, [w] *Świt i zmierzch baroku,* red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 349- 356.
Partyka J., *"Sekrety ziemiańskie" i „Rekreacje dżentelmena", czyli polskie i angielskie kompendia najpotrzebniejszych wiadomości,* [w] *Staropolskie kompendia wiedzy,* red. I. M. Dacka- Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s.165- 172.
Partyka J., *„Skład abo skarbiec…" Haura: Sylwa czy encyklopedia,* „Napis", seria IV, 1988.
Partyka J., *"Żona wyćwiczona". Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku,* Warszawa 2004.
Podraza A., *Jakub Kazimierz Haur pisarz rolniczy z XVII wieku. Studium z dziejów polskiej literatury rolniczej,* Wrocław 1961.
Podraza A., *Haur Jakub Kazimierz* [w] *Polski słownik biograficzny,* t. IX z. 2, Wrocław 1961.
Tazbir J., *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki,* [w] tenże, *Prace wybrane, t. V, Szkice o literaturze i sztuce,* Kraków 2002, s. 77-100.

Аннотация
Мария Вихова
Якуба Казимежа Гаура дискурс на пьянство
Якуб Казимеж Гаур (1632-1709) является автором м.п. работы *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomii ziemiańskiej* (1689, II изд. 1693). Часть XII этой работы содержит скрытый дискурс О пьянстве – текст направлен к простому помещику. Гаур объясняет вредные последствия этой зависимости используя многие примеры, достигая дидактично-нравственной цели. Гаур касается к работе Кохановского *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna...*, но позднобарокковый автор (Гаур) его сокращает и отмеляет. Оба автора предлагают умеренность (aurea mediocritas) питья и трезвость. Гаур много места посвящяет размышлениям о социальных последствиях пьянства и, средствам борьбы с этим явлением. В статьи замечания Гаура помещается в контексте других произведений касающихся проблемы пьянства, как Енджея Китовича *Opis obyczajów*, Кжиштофа Опалиньского *Satyry*.

Summary
Maria Wich
Jackob Casimir Haur discourse about drunkenness
James Casimir Haur (1632-1709) is author of the work called *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomii ziemiańskiej* (1689, second ed. 1693). Treaty XII of this work contains hidden there discourse about drunkenness. The author has created a utility text, aimed to a simple landowner. Haur explains the recipient about the dangers of addiction, using numerous examples, achieving with this simplest method teaching and moralizing goal. Haur refers to the Kochanowski's essay *Iż pijaństwo jest rzecz sprosna...* but late baroque practice-moralist summarizes comments contained there, reduces and shortens. Kochanowski gives in his text deep recognition, analyzes drunkenness in multifaceted way, including humanistic axiology and anthropology. Both authors recommend deliberation (*aurea mediocritas*) in drinking and sobriety. Haur had devoted a lot of space to reflection on the social consequences of drinking effects and how to combat this phenomenon. Haurs comments have been placed in the context with other works taking the problem of drunkenness, and so Jędrzej Kitowicz *Opis obyczajów*, Krzysztof Opaliński *Satyry*.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Dariusz Chemperek
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Syloret Wacława Potockiego - czas powstania, koło literatów małopolskich

Słowa kluczowe: barok, kultura literacka, koło literatów małopolskich, romans staropolski.
Keywords: baroque, literary culture, literary circle of Malopolska, old-polish romance.

Wydawać by się mogło, że badacz przygotowujący edycję krytyczną utworu Wacława Potockiego jest w komfortowej sytuacji: Leszek Kukulski opracował *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego* (Wrocław 1962), jeszcze wcześniej Aleksander Brückner sporządził kompendium *Język Wacława Potockiego. Przyczynek do historii języka polskiego* (Kraków 1900) oraz swoisty przewodnik po całej twórczości poety – dwuczęściowe studium *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim* (Kraków 1899). Tylko w ostatnich latach wydano aż pięć książek, w których badacze: Agnieszka Czechowicz, Władysława Książek-Bryłowa, Krystyna Krawiec-Złotkowska, Andrzej Borkowski, Elżbieta Torój[1] – analizują i interpretują twórczość pisarza z Łużnej.

Nic jednak bardziej mylnego. Wspomniane pozycje z lat 2008 – 2014 stoją na bardzo nierównym poziomie i źródłowo są oparte głównie na trzytomowych *Dziełach*, opracowanych przez Leszka Kukulskiego (Warszawa 1987) oraz wydanej jeszcze przez Aleksandra Brücknera *Transakcji wojny chocimskiej* (pod tytułem *Wojna chocimska*), zaś niewydanych dotąd tekstów Potockiego jest jeszcze wiele. Przytłaczają one objętością, erudycją pisarza, wielością odpisów, spośród których edytor powinien wybrać tekst, będący podstawą edycji.

[1] A. Czechowicz, *Różność w rzeczach. O wyobraźni pisarskiej Wacława Potockiego*, Warszawa 2008; W. Książek-Bryłowa, *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony"*, Lublin 2009; K. Krawiec-Złotkowska, *Przestrzenie Wacława Potockiego*, Słupsk 2009; A. Borkowski, *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego: „Ogród nie plewiony"*, Siedlce 2011; E. Torój, *„'Sekret' „Wojny chocimskiej" Wacława Potockiego*, do druku przygotował zespół: W. Bryła, B. Czwórnóg-Jadczak, T. Piersiak, Lublin 2014.

Syloret nie cieszył się wśród badaczy zainteresowaniem: w Brücknera *Spuściźnie rękopiśmiennej po Wacławie Potockim* znajdujemy o nim zaledwie akapit, jedno zdanie we *Wstępie* do wydanych w Bibliotece Narodowej *Wierszy wybranych*[2], trzy w monografii *Barok* Czesława Hernasa[3]. Kukulski wydał w *Dziełach* zaledwie dwie części i początek trzeciej *Syloreta* – utworu liczącego piętnaście części, a w nich około dwa tysiące oktaw. Z radością trzeba więc przyjąć fakt przygotowania edycji krytycznej romansu przez Elżbietę Aleksandrę Jurkowską. Wacława Potockiego *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu; im niespodziewańszego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzów wyjęta i polskim stylem nowo podana historia* został przez nią opracowany edytorsko jako praca doktorska w Instytucie Badań Literackich PAN pod kierunkiem profesora Mieczysława Mejora w 2014 roku[4]. Mam nadzieję, że ten piękny, wysokiej klasy artystycznej poemat już niedługo zazna „drukarskiej oliwy". W tym miejscu warto poświęcić nieco uwagi czasowi powstania *Syloreta*, a wątek ten łączy się z zagadnieniami szerszymi – funkcjonowaniem literatury w obiegu rękopiśmiennym, istnieniem koła literatów małopolskich w drugiej połowie XVII wieku. To ostatnie, godne osobnego studium i z racji wagi, i obszerności problematyki, będzie tu poruszone w sposób okazjonalny.

Kiedy powstał *Syloret*? Tadeusz Witczak podaje, że utwór powstał w latach 1674-1691[5], te daty łączą dramatyczne wydarzenia z życia autora. W tytule romansu czytamy, że jest to „abrys po ciężkim straconych synów żalu", a Potocki utracił trzech synów i żonę w latach 1674-1691. Ale oczywiście formuła tytułowa (w tym jej dalsza część) dotyczy losów (owdowiałego) Syloreta, a nie autora. W roku 1691 powstały dwie wersje wierszowanej dedykacji *Syloreta* synowej, Aleksandrze z Rościszewskich Potockiej, której w tym czasie zmarł mąż Jerzy; do tej sytuacji odnosi się wymowny wers przypisania: „Posyłam ci prezentem: wdowiec wdowie wdowca" (w. 66 w obu redakcjach, s. 563 i 566 przygotowanej edycji). Zatem wdowiec – Potocki od 1686 roku, posyła Aleksandrze, wdowie po Jerzym Potockim, literackiego „wdowca" – Syloret utracił dwie żony. Przytoczmy w tym miejscu zdanie Leszka Kukulskiego, który stwierdza dobitnie: „Łączenie daty powstania *Syloreta* z datą dołączonej doń później dedykacji nie ma uzasadnienia"[6]. Badacz argumentuje, powołując się też na uwagi Stanisława Windakiewicza[7], że treść i ton dedykacji rażąco odbiega od formy i nastroju romansu; zdaniem Kukulskiego hipoteza, że „wierszując beztroskiego *Syloreta* […] miał [Potocki – D. Ch.] na myśli własne bolesne przeżycia (śmierć trojga dzieci) wykracza poza wszelkie granice psychologicznego prawdopodobieństwa"[8].

[2] J. S. Gruchała, *Wstęp*, [w] W. Potocki, *Wiersze wybrane*, oprac. S. Grzeszczuk, wstęp J. S. Gruchała, Wrocław 1992, s. XXVII-XXVIII. Przy okazji można sprostować twierdzenie autora *Wstępu*, że akcja *Syloreta* dzieje się w czasach hellenistycznych. Jak często bywa w romansach, akcja rozgrywa się w nieokreślonym czasie w okresie antycznym, realia historyczne są drugorzędne. Ogólne ramy czasu akcji utworu wyznaczają dwa fakty: jedna z bohaterek (Fascelina) mówi o sobie w cz. IV, że jest szóstą kapłanką Diany na Taurydzie, po wojnie trojańskiej (a więc akcja, jeśli przyjąć, że następstwo pokoleń następuje co 20 lat, rozgrywałaby się ok. 120 lat później), natomiast ważna bohaterka ostatnich części utworu, królowa Palmiry Zenobia żyła w III wieku naszej ery.

[3] Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 415-416.

[4] W dalszej części artykułu, cytując *Syloreta*, korzystam z tej edycji, egzemplarz został mi udostępniony przez IBL PAN. W nawiasach kwadratowych podany jest numer oktawy z danej części romansu.

[5] T. Witczak, *Potocki Wacław*, [w] *Dawni pisarze polscy od polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, Warszawa 2002, t. 3, s. 292.

[6] L. Kukulski, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*, Wrocław 1962, s. 103, przyp. 23.

[7] S. Windakiewicz, *Poezja ziemiańska*, Kraków 1938, s. 140.

[8] L. Kukulski, dz. cyt., s. 103.

Pozostawiając tymczasem kwestię „beztroski" na boku wypada przypomnieć konstatację Aleksandra Brücknera: „Po wykończeniu *Argienidy* i *Syloreta*, *Wojny chocimskiej* i *Zaciągu Chrystusowego* t. j. po roku 1680, nie kwapił się więcej Potocki o stworzenie jednolitego dzieła większych rozmiarów"[9]. Interesujący nas romans miałby powstać zatem przed 1680 rokiem.

Hipotezę berlińskiego uczonego można obecnie zweryfikować, a z pomocą przychodzi wyraźny ślad recepcji literackiej *Syloreta*. Otóż wersy z romansu:

Mógł, nie stawszy się światu dziwowiskiem,
Dożyć, nie bywszy Fortuny igrzyskiem

(cz. I [13], w. 7-8)

zostały przejęte przez Jana z Wielomowic Gawińskiego w *Mowie ostatniej, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej*. Kontrowersyjna bohaterka utworu, stracona 12 lipca 1681 roku, mówi o sobie:

Onam ja, com niedawno światu dziwowiskiem
Była, teraz zostaję Fortuny igrzyskiem,

(w. 13-14)[10]

Mowa ostatnia powstała między datą wykonania wyroku na awanturnicy a wiosną 1684 roku (śmierć Gawińskiego), choć najprawdopodobniej utwór został napisany jeszcze w 1681 roku. Przemawia za tym i reporterskie ujęcie tematu, i literacki uzus – teksty o bulwersujących opinie wydarzeniach pisano „na gorąco". Ponadto Wespazjan Kochowski napisał – na pewno w 1681 roku – analogiczny poemat o bulwersującym wydarzeniu, a Jan z Wielomowic, który w owym czasie bardzo chętnie wchodził z nim w poetyckie dialogi[11], dodał swój głos. Przejęty przez Gawińskiego dwuwers jest więc pierwszym znanym świadectwem recepcji *Syloreta*. Dodatkowo fakt ten potwierdza funkcjonowanie w drugiej połowie XVII wieku koła małopolskich literatów.

Skąd autor *Mowy ostatniej* znał romans Potockiego? Brak danych, by stwierdzić, że obaj poeci kontaktowali się towarzysko. W biografii Gawińskiego nie ma śladów takich spotkań[12], choć w jego poezji są, co naturalne, konwergencje tematyczne, topiczne z twórczością poety z Łużnej[13]. W wierszach Potockiego nie pojawia się nazwisko Gawińskiego, choć znajdujemy w nich potwierdzenie „znajomości literackich"[14] ze Stanisławem Morsztynem, Samborem Młoszowskim, Andrzejem Żydowskim. Co więcej, twórca z Łużnej dość często formułował w wierszach zgryźliwe, choć nie wymierzone w

[9] A. Brückner, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, cz. 2, Kraków 1899, s. 1.

[10] J. Gawiński, *Mowa ostatnia, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej*, [w] *Z chłopki księżna. Historia wielkiej mistyfikacji z XVII wieku*. J. Gawiński, *Mowa ostatnia, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej*, W. Kochowski, *Epitaphium inscriptum M. D. Domaszewska*, oprac. D. Chemperek, Lublin 2000, s. 29. Ponowna edycja: J. Gawiński, *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007, s. 110.

[11] Zob. D. Chemperek, *Wespazjan Kochowski – Jan Gawiński: literackie dialogi i turnieje*, [w] *Wespazjan Kochowski w kręgu kultury literackiej*, red. D. Chemperek, Lublin 2003, s. 42-54.

[12] Zob. L. M. Dziama, *Jan z Wielomowic Gawiński. Studium literackie*, Kraków 1905.

[13] Zob. D. Chemperek, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej polowy XVII wieku*, Lublin 2005.

[14] Zob. A. Brückner, dz. cyt. t. 2, s. 28-29. Zestawienie autorów znanych Potockiemu rekonstruuje A. Czechowicz, dz. cyt. s. 117.

konkretne osoby uwagi o autorach zapożyczających się w cudzych polskich tekstach (z czego znany był Gawiński, choć wówczas nie tylko on, dość przypomnieć fraszkę Wespazjana Kochowskiego *O tych wierszach* z *Niepróżnującego próżnowania*, w której pisze o „zarywaniu" wersów z różnych autorów do swoich wierszy)[15]. Pośrednikiem w drodze tekstu *Syloreta* do Gawińskiego mógł być „znajomy i przyjaciel Potockiego"[16] Andrzej Jan Żydowski (ur. po 1632 – 1721), sędzia grodzki krakowski w latach 1676-1719, stolnik (1685-1688) i chorąży (1688-1719) województwa krakowskiego[17], podstarości krakowski (od 1682), właściciel pięknego ogrodu w stylu włoskim w podkrakowskich Jurczycach[18]. Warto zatrzymać się przy tej postaci.

Żydowski parał się piórem, ponadto jego kontakty z Potockim i Gawińskim są poświadczone listami poetyckimi od nich do sędziego krakowskiego. Osobistą znajomość Jana z Wielomowic z Żydowskim potwierdza *Wiersz winszujący do JM Pana Andrzeja Jana z Żydowa Żydowskiego*[19]. Utwór, powstały z okazji otrzymania przez adresata podstarostwa grodzkiego krakowskiego, datowany jest przez autora na 30 listopada 1682 roku; został nowo mianowanemu urzędnikowi oddany osobiście *in scripto*, jak mowa w dalszej części rozbudowanego tytułu wiersza. *Wiersz winszujący* zawiera pochwały twórczości literackiej Żydowskiego jako twórcy poezji w języku polskim i łacińskim („On z stron auzońskich dostępuje ceny / I w polskim jak chce, zabrzmi Aracyncie"), autora liryków („On słodkiej władcą lutni jest na Cyncie"), epiki („jego Kalijopy"). Dzielny niegdyś rycerz, zaś obecnie ceniony prawnik i polityk nadal uprawia poezję, to „nowy Feb"[20]. Niestety laudacja twórczości adresata jest równie bombastyczna co ogólnikowa i aluzyjna, i z dzisiejszej perspektywy odczuwać to trzeba jako dotkliwy brak – do naszych czasów zachowały się zaledwie trzy utwory Żydowskiego, w tym dwa epigramaty. Adekwatne do tej sytuacji są słowa Adama Karpińskiego, odnoszące się co prawda do Jana Grotkowskiego: „Mamy autora, mamy świadectwo jego talentu i dorobku, nie mamy tekstów"[21], ale mające zastosowanie i w tej sytuacji. Mimo to *Wiersz winszujący* stanowi przynajmniej dowód znajomości Gawińskiego z krakowskim jurystą, co dla dalszych rozważań jest istotne.

O istnieniu sieci związków – osobistych i literackich – między poetą z Łużnej i Żydowskim przekonuje wiele faktów. Wiadomo, że sędzia krakowski był nader przychylny Potockiemu w procesie między Rościszewskimi a Potockimi w latach 1682 - 1684[22]. Osobiste kontakty Żydowskiego z poetą z Łużnej miały miejsce co najmniej dwa razy, w 1681 i 1683 roku[23]. Z tą ostatnią datą łączy się powołanie obu twórców do komisji sejmowej, której celem było zwalczanie zbójectwa na pograniczu Małopolski i (hi-

[15] Zob. W. Kochowski, *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 233.

[16] A. Brückner, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, cz. 1, Kraków 1898, s. 63.

[17] Zob. *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI – XVII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falińska-Gradowska, red. A. Gąsiorowska, Kórnik 1990.

[18] Zob. G. Ciołek, *Ogrody polskie*, oprac. J. Bogdanowski, Warszawa 1978, s. 70.

[19] Opublikowany w: *Jana Gawińskiego „Pisma pozostałe"*, wyd. W. Seredyński, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce", t. II, Kraków 1882, s. 237-240.

[20] Tamże, s. 237-238.

[21] A. Karpiński, *O konsekwencjach „wieku rękopisów". Rekonstruowanie epoki*, [w] tenże, *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003, s. 24.

[22] Zob. J. Czubek, *Wacław z Potoka Potocki. Nowe szczegóły do życia poety*, Kraków 1894, s. 276-287.

[23] Zob. R. Ocieczek, *Poetyckie listy Wacława Potockiego do Andrzeja Żydowskiego*, [w] *Sarmackie teatrum III. Studia historycznoliterackie*, Katowice 2006, s. 144-146.

storycznych) Węgier. Literacką zapowiedzią tego zetknięcia Potockiego i Żydowskiego jest list poetycki *Do Jegomości Pana Andrzeja Żydowskiego, stolnika krakowskiego podczas komisyjej ruskiej, herbu Doliwa, respons*[24] (*Ogród nie plewiony*, cz. II, fraszka 488), będący odpowiedzią na nieznany dziś list sędziego krakowskiego. Z czterech listów poetyckich Potockiego do Żydowskiego warto wspomnieć o jeszcze jednym: *Do Jegomości Pana Andrzeja Żydowskiego, chorążego krakowskiego, przy posłaniu „Herbów"*(*Poczet herbów*, wiersz 59)[25], pisanym już po 1691 roku (mowa w nim o śmierci trojga dzieci adresata). W obu wymienionych wierszach widoczny jest familiarny, zażyły ton (np. zwroty „mój drogi Andrzeju", „cny poeto", „zacny mój stolniku", „zacny Andrzeju"). Lecz utwór „przy posłaniu *Herbów*" interesujący jest jeszcze z tego względu, że wytrawny poeta aż czterokrotnie (w. 11-16, 38-40, 44, 58-60) prosi w nim Żydowskiego o poprawianie swoich wierszy (np. „Żebyś z pełnego rogu Amaltei dolał"), wsparcie autorytetem („Niech pod imieniem twoim nieudolna praca / Hybrydy między szlachtą starożytną maca"), ocenzurowanie – w sensie: osądzenie, poddanie krytycznej lekturze – fragmentu z *Pocztu herbów* (np. „Będzie łaska, poprawisz; będzie wola, zmażesz, / W kącie osadzisz albo i światu pokażesz"). Te niekonwencjonalne prośby wynikają z przyjaźni, zaufania do adresata jako literata, ale zapewne i z przeświadczenia o jego wysokiej pozycji społecznej i towarzyskiej, chęci asekuracji Potockiego – pisanie epigramatów na herby było wszak zajęciem potencjalnie niebezpiecznym dla autora[26].

Oprócz „decymy" z *Pocztu herbów* posyłał łużniański poeta Żydowskiemu także swoje fraszki (nota bene przynaglany przez niego)[27], i w tym wypadku opatrując je listem poetyckim. Pisanie tego rodzaju utworów uzupełniało strategię literacką Potockiego, którą Karpiński nazwał „strategią odłożonego druku"[28]. Składały się na nią perfekcjonizm poetycki, poszukiwanie opiekuna, mecenasa twórczości i ambiwalentne uczucia lęku przed krytyką, ale też obawa przed zapomnieniem; nią powodowany Potocki ostatecznie wysyłał przynajmniej część swego dorobku Żydowskiemu. Splot wszystkich tych elementów jest bardzo wyraźny w liście poetyckim „przy posłaniu *Herbów*". Lecz twórczość poety z Łużnej nie była jedyną strawą czytelniczą sędziego krakowskiego.

O lekturach, dobrej orientacji Żydowskiego w ówczesnym życiu literackim świadczy epigramat *Wiersze Imci Pana Żydowskiego, towarzysza chorągwie usarskiej w wojsku koronnym, na tę chocimską wiktorią*[29]. Poeta zawarł w nim pochwałę Zbigniewa Morsztyna jako autora *Sławnej wiktorii nad Turkami* […] *pod Chocimiem otrzymanej*; w apologii utworu miecznika mozyrskiego Żydowski nie użył nazwiska autora, ale odwołał się do

[24] Zob. W. Potocki, *Dzieła*, t. II, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 476-477. Za tym wydaniem podaję dalej lokalizację utworów Potockiego.

[25] Zob. dz, cyt., t. III, s. 420-422.

[26] Strategię asekuracji przyjął Potocki w *Przedmowie* do *Odejmku od „Herbów szlacheckich"*(III, *Poczet herbów*, 181, s. 477-481). O niebezpieczeństwie zajmowania się heraldyką przekonał się, już parę dziesiątków lat po Potockim, Kasper Niesiecki. Zob. I. M. Daca, *„Korona polska" Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 45-46, 233-234.

[27] Zob. *Do Jegomości Pana stolnika oraz i sędziego grodzkiego krakowskiego, przy posłaniu fraszek* (*Ogród nie plewiony*, cz. II, fraszka 294), [w] dz. cyt. t. II, s. 367-368.

[28] Zob. A. Karpiński, *Między rękopisem a drukiem. Strategie upubliczniania dzieł literackich w drugiej połowie XVII wieku*, [w] tenże, dz. cyt. s. 34-38.

[29] Określenie „wiersze" dotyczy polskiego i łacińskiego utworu, oba weszły do ramy wydawniczej pierwszego wydania *Sławnej wiktoryi* (Słucki 1674). Polskojęzyczny wiersz został wydany m. in. w antologii *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965, t. II, s. 289.

jego herbu (Leliwa), respektując fakt, że Morsztyn, wówczas egzulant, napisał utwór o zwycięstwie z 1673 roku anonimowo[30].

Inne ciekawe wnioski przynosi lektura satyry menippejskiej *Gorzka wolność młodzieńska albo odpowiedź na „Złote jarzmo małżeńskie" przez jednę damę dworską imieniem drugich wyrażona i na widok podana.* Satyrę, opublikowaną anonimowo i bez miejsca wydania Brückner przypisuje Żydowskiemu, jako datę druku proponuje rok 1700. W utworze ponownie spotykamy ślad znajomości poezji Zbigniewa Morsztyna, co wykazała Barbara Otwinowska[31]; uczona wskazała też, za Brücknerem[32], na obecne w utworze zapożyczenia z Hieronima Morsztyna i aluzję do nieopublikowanego dramatu Stanisława Herakliusza Lubomirskiego *Komedyja Lopesa starego ze Spirydionem*. Żydowski, jak wynika z ustaleń filologicznych Otwinowskiej i Brücknera[33], znał więc bardzo dobrze współczesną mu i nieco starszą twórczość literacką. Fragment *Gorzkiej wolności młodzieńskiej* opublikowany w *Poetach polskiego baroku* przynosi jeszcze jedno świadectwo zapożyczenia się Żydowskiego. Twórca satyry (co zauważa, jak zwykle mimochodem, autor *Dziejów literatury polskiej w zarysie*)[34] przejął bowiem trzy oktawy z części I *Syloreta.* W przygotowywanej przez Elżbietę Jurkowską edycji brzmią one następująco:

[94]
Żony mi trzeba, nie paniej, Hirpinie,
Żebym z nią mógł żyć w przywykłej swobodzie;
Inaczy wolę ze lwy na pustynie,
Wdowy mi nie raj, nie lubię tej łodzie,
Z której wypadłszy przede mną kto ginie;
Dopieroż panny, która w swej urodzie,
Co wiedzieć, jakie może mieć narowy:
Zgoła nie raj mi panny ani wdowy.

[95]
Bogata zwykle męża lekceważy,
Uboga będzie na rodzinę kradła,
Nadobnej zawsze trzeba chować straży,
Szpetna – jakoby też liznął kto kowadła;
Leda czego się młodej więc zabaży,
A stare wadzą podejźreniem sadła:
Obłapiszwszy ją, jakbyś ścisnął miechy,
Ozwą się sapy, ozwą się oddechy.

[96]
Wysokiej siła wychodzi na bramy,
Mała do złostki skłonna i do plotek;
Dworka – nic, tylko stroje, figle, kramy,
Domowa – trusia jako morski kotek.

[30] Zob. J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*, Wrocław 1966, s. 217-218, 222. Jak pisze monografista poety, Morsztyn uznał pochwałę za zbyt ostentacyjną (wskazanie na urząd i herb) i nie dopuścił do ich druku w drugim wydaniu poematu.

[31] Badaczka opracowała przypisy do fragmentu satyry opublikowanego w t. II. *Poetów polskiego baroku* (dz. cyt. s. 280-288) i odkryła w niej parafrazę dwuwersu z *Pieśni wyrażającej w sobie wszelkie sposoby życia* Z. Morsztyna. Zob. dz. cyt. s. 890.

[32] Tamże, s. 890 – 891

[33] Zob. A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie. Tom pierwszy*, Warszawa 1924, s. 349.

[34] Tamże.

Choć się na strojach francuskich nie znamy,
Nakładzie na się pstrocin i błyskotek;
Jeśli się kędy dowie o biesiedzie,
Choć nie proszona, w półbarańczu jedzie.

W *Gorzkiej wolności młodzieńskiej* mają one następującą postać, podkreśliłem zmiany:

Żony mi trzeba, nie pysznej boginie,
Z którą bym mógł żyć w przywykłej swobodzie,
Inaczej wolę ze lwy na pustynie.
Wdowy mi nie raj, nie lubię tej łodzie,
Z której wypadłszy przede mną, kto ginie;
Dopieroż panny, która w swej urodzie,
Co wiedzieć, jakie może mieć narowy?
Zgoła nie raj mi ni panny, ni wdowy.

Bogata zwykle męża lekceważy,
Uboga będzie na rodzinę kradła,
Pięknej potrzeba ustawicznej straży,
Szpetna – jakoby też kto liznął kowadła;
Młodej się to to, to owo zabaży,
Stare zaś jako przegorzkniałe sadła.
Obłapisz li ją, jakbyś ścisnął miechy,
Ozwą się sapy, ozwą się oddechy.

[96]
Wysokiej siła wychodzi na bramy,
Mała do złości skłonna i do plotek;
Dworka nic, tylko figle, stroje, kramy,
Domowa trusia – jako morski kotek.
Choć się na dworskich strojach nic nie znamy,
Nakładzie na się pstrocin i błyskotek.
A jak się kędy dowie o biesiedzie,
I nie proszona w półbarańczu jedzie[35].

W zaadoptowanych do satyry trzech oktawach z *Syloreta* Żydowski dokonał nieznacznych zmian, przede wszystkim usunął imię złego sługi Hirpina, zastępując ten fragment ekspresywną frazą „pysznej boginie", wzmocnił krytykę kobiet w podeszłym wieku, w kilku miejscach zmodernizował język (np. „nadobną" zastąpił „piękną"). Kilka lat po śmierci przyjaciela wykorzystał oktawy z jego romansu do swego dzieła, idąc w ślad Gawińskiego, który „zarwał" dwa wersy z poematu zapewne już w drugiej połowie 1681 roku.

Reasumując: sędzia krakowski dostał od Potockiego manuskrypt romansu, tak jak otrzymywał fraszki czy w 1691 roku *Odejmek od „Herbów szlacheckich"*.Gawiński, za pośrednictwem Żydowskiego, dysponował w drugiej połowie 1681 roku rękopisem *Syloreta*, który został ukończony przed 1680 rokiem, jak sądzi Brückner, lub, najpóźniej, w pierwszej połowie 1681 roku.

[35] A. Żydowski, *Gorzka wolność młodzieńska albo odpowiedź na „Złote jarzmo małżeńskie" przez jednę damę dworską imieniem drugich wyrażona i na widok podana*, [w] *Poeci polskiego baroku*, dz. cyt. s. 285.

Czy Gawiński, parafrazując prawdopodobnie latem 1681 roku dwa wersy z pierwszej części *Syloreta* miał w ręku cały, składający się z piętnastu części tekst, znany nam obecnie? Sądzę, że nie. Utwór rozpada się bowiem na dwa wątki, już Brückner widział w nim dwa „zewnętrznie zlepione romanse"[36]. Istotnie, wyodrębnia się w nim wyraźnie wątek Syloreta i jego synów Dauleta i Ksyfila (cz. 1-6), zaginionych i po wielu przygodach połączonych z ojcem oraz autonomiczna wobec tej fabuły historia miłosna syna Ksyfila, Eumenesa (cz. 7-15). Biorąc pod uwagę ten fakt oraz kreację tytułowego bohatera, w którym można dopatrywać się *porte parole* Potockiego – zwłaszcza w przebiegu drugiego wątku starość, zmęczenie Syloreta światowym blichtrem i obrotami Fortuny są co krok podkreślane – proponuję następującą hipotezę:

1. Cz. 1-6 *Syloreta* zostały napisane przed rokiem 1680 lub na początku roku następnego. Wówczas powstała formuła tytułu, który nie uwzględnia dopisanego później wątku miłości Eumenesa. Tytuł z autorskiego rękopisu, w którym mowa o „ciężkim straconych synów żalu" pozostał w pierwotnym brzmieniu, wbrew treści fabuły z części drugiej. Znamienne, że aby zamknąć wątek zagubienia synów i odnalezienia ojca przez dzieci (odnalazła się także córka) Potocki potrzebował w cz. 6 aż 194 oktaw; dla porównania cz. 7 (pierwsza dotycząca wątku Eumenesa) liczy 100 oktaw. W roku 1681 lub nieco wcześniej rękopis autorski lub raczej jego odpis dotarł, za pośrednictwem Andrzeja Żydowskiego, do Jana Gawińskiego.

2. Cz. 7-15 powstały później, gdy do Wacława Potockiego prawdopodobnie doszły pochlebne opinie czytelników. Wówczas dopisał historię miłości młodego Eumenesa do Meropy. Wątek wnuka Syloreta prowadzony jest już jakby inną ręką: akcja toczy się statycznie, wręcz ślamazarnie, postaci Dauleta i Ksyfila mają tam trzeciorzędne znaczenie, Syloret wykreowany został na strudzonego życiem starca. Wypuszczenie w świat 15-częściowego utworu, skwitowane dopisaną w 1691 dedykacją Aleksandrze Potockiej musiało nastąpić po na tyle sporym odstępie czasu od ukończenia drugiego wątku, że autor przeoczył fakt, iż brzmienie tytułu nie odpowiada w pełni treści utworu.

Dodać należy, że dopisywanie przez Potockiego drugiego wątku po śmierci kolejnego syna (w 1681 roku) jest – wbrew temu, co sądzi Kukulski – równie prawdopodobne psychologicznie jak zalecenie czytania romansu niedawno owdowiałej synowej. Zawartą we „Wstępie" do edycji krytycznej sugestię Elżbiety Jurkowskiej, że pisanie mogło być dla Potockiego formą terapii przez sztukę, można rozszerzyć o adresatkę dedykacji, dla której lektura *Syloreta* mogła, czy miała być ucieczką w świat fabuły. Ale nie ten aspekt wydaje się najważniejszy. W istocie nie o „beztroskich" amorach mówi *Syloret*, a o przewrotności losu, wierności samemu sobie (Syloret, Daulet, Eumenes), stałości w dotrzymywaniu przysiąg wobec osób, które się kocha (Ksyfil – Teolinda, Eumenes – Meropa), nawet zmiany sytuacji zewnętrznej nie zwalniają bohaterów od wierności przysięgom. Te przesłania, tak ważne dla osamotnionego, starego poety, kierował Potocki do synowej.

Dla współczesnego filologa zaś, przejęcia fraz czy oktaw z *Syloreta* przez Jana Gawińskiego i Andrzeja Żydowskiego są świadectwem popularności romansu, świadczą o obiegu tekstów rękopiśmiennych wśród barokowych autorów z Małopolski schyłku XVII wieku i są pierwszymi świadectwami recepcji romansu Potockiego. Obok listów poetyckich, utworów okolicznościowych, którymi obdarzali się poeci, zapożyczenia z *Syloreta* stanowią jeszcze jeden dowód na istnienie w okresie dojrzałego baroku koła literatów małopolskich.

[36] A. Brückner, *Spuścizna*, dz. cyt. cz. 1, s. 73.

BIBLIOGRAFIA:

Borkowski Andrzej, *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego: „Ogród nie plewiony"*, Siedlce 2011.
Brückner Aleksander, *Dzieje literatury polskiej w zarysie. Tom pierwszy*, Warszawa 1924.
Brückner Aleksander, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, cz. 1-2, Kraków 1899.
Chemperek Dariusz, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej polowy XVII wieku*, Lublin 2005.
Chemperek Dariusz, *Wespazjan Kochowski – Jan Gawiński: literackie dialogi i turnieje*, [w] *Wespazjan Kochowski w kręgu kultury literackiej*, red. D. Chemperek, Lublin 2003.
Ciołek Gerard, *Ogrody polskie*, oprac. J. Bogdanowski, Warszawa 1978.
Czechowicz Agnieszka, *Różność w rzeczach. O wyobraźni pisarskiej Wacława Potockiego*, Warszawa 2008.
Daca Iwona M., *„Korona polska" Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.
Czubek Jan, *Wacław z Potoka Potocki. Nowe szczegóły do życia poety*, Kraków 1894.
Dziama Leszek M., *Jan z Wielomowic Gawiński. Studium literackie*, Kraków 1905.
Gawiński Jan, *Mowa ostatnia, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej*, [w] *Z chłopki księżna. Historia wielkiej mistyfikacji z XVII wieku.* Jan Gawiński, *Mowa ostatnia, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej*, Wespazjan Kochowski, *Epitaphium inscriptum M. D. Domaszewska*, oprac. D. Chemperek, Lublin 2000.
Gawiński Jan, *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007.
Gruchała Janusz S., *Wstęp*, [w] W. Potocki, *Wiersze wybrane*, oprac. S. Grzeszczuk, wstęp J. S. Gruchała, Wrocław 1992.
Hernas Czesław, *Barok*, Warszawa 1976.
Jana Gawińskiego „Pisma pozostałe", wyd. W. Seredyński, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce", t. II, Kraków 1882.
Karpiński Adam, *O konsekwencjach „wieku rękopisów". Rekonstruowanie epoki*, [w] tenże, *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003.
Kochowski Wespazjan, *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991.
Krawiec-Złotkowska Krystyna, *Przestrzenie Wacława Potockiego*, Słupsk 2009.
Książek-Bryłowa Władysława, *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony"*, Lublin 2009.
Kukulski Leszek, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*, Wrocław 1962.
Ocieczek Renerda, *Poetyckie listy Wacława Potockiego do Andrzeja Żydowskiego*, [w] *Sarmackie teatrum III. Studia historycznoliterackie*, Katowice 2006.
Pelc Janusz, *Zbigniew Morsztyn. Arianin i poeta*, Wrocław 1966.
Poeci polskiego baroku, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965, t. II.
Potocki Wacław, *Dzieła*, t. II-III, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.
Potocki Wacław, *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu; im niespodziewańszego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzów wyjęta i polskim stylem nowo podana historia*, oprac. E. A. Jurkowska, [praca doktorska, maszynopis].
Torój Elżbieta, *„'Sekret' „Wojny chocimskiej" Wacława Potockiego*, do druku przygotował zespół: W. Bryła, B. Czwórnóg-Jadczak, T. Piersiak, Lublin 2014.
Urzędnicy województwa krakowskiego XVI – XVII wieku. Spisy, oprac. S. Cynarski, A. Falińska-Gradowska, red. A. Gąsiorowska, Kórnik 1990.
Windakiewicz S., *Poezja ziemiańska*, Kraków 1938.
Witczak Tadeusz, *Potocki Wacław*, [w] *Dawni pisarze polscy od polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, Warszawa 2002, t. 3.
Żydowski Andrzej, *Gorzka wolność młodzieńska albo odpowiedź na „Złote jarzmo małżeńskie" przez jednę damę dworską imieniem drugich wyrażona i na widok podana*, [w] *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965, t. II.

Аннотация
Дариуш Хемперек
Сылорет Вацлава Потоцкого – время создания, круг литератов малопольских
Подготовлен к печати Ельжбетой Юрковской романс Вацлава Потоцкого Сылорет дает повод для определения времени его создания и существования круга литератов малопольских в периоде зрелого барокко. В состав круга входили: тот же Потоцки, Веспазиан Коховски, Анджей Жидовски и Ян Гавиньски. Доказательством существования такого круга являются поэтические письма, окказиональные стихы, которые направляли друг другу поэты, а также факт передачи друг другу рукописов произоведений. Важное место в этой группе, как адресат стихов и читатель рукописей, занимал Жидовски, поэт известен сегодня практически лишь как автор сатиры менипповой. Филологический анализ Мовы Остатней (ок. 1681) Гавиньского и фрагмента ч. 1 Сылорета дает основу для вывода, что ч. 1 романса Потоцкого была написана ок. 1680 или в 1 половине 1681 года. Найболее вероятно рукопис Сылорета Гавински получил за посредством Жидовского. А в последствии тот ок. 1700 года, уже после смерти автора романса, перехватил с неизданной еще работы не менее трех октав для своей сатиры Гожка вольность млодзеньска. Заимствования Гавиньского и Жидовского из Сылорета доказывают его популярности, кружения рупописных произведений среди барокковых авторов и являются первыми свидетельствами рецепзии романса Потоцкого а тоже и еще одним доказательством на существование в период зрелого барокко круга литератов малопольских.

Summary
Dariusz Chemperek
***Syloret* by Wacław Porocki - time of origin, circle writers of Malopolska**
Wacław Potocki's "Syloret", a romance edited for publication by Elżbieta Jurkowska, gives cause to certain deliberations with regard to the time when the work was written as well as the general workings of the literary circle active in Lesser Poland during the period of mature Baroque, a group which, apart from Potocki himself, counted such authors as Wespazjan Kochowski, Andrzej Żydowski, or Jan Gawiński. The circle's existence is evidenced by a number of poetic letters and occasional poetry exchanged by the authors, as well as the fact that the members would at times exchange the manuscripts of their respective works. An important role in the group, particularly as the addressee and reader of such manuscripts, was played by Żydowski, a poet remembered today almost exclusively as the author of Menippean satire "Gorzka wolność młodzieńska" [The Bitter Freedom of Youth] . A philological analysis of Gawiński's "Mowa ostatnia" [Final Speeach] (c. 1681) and a fragment of "Syloret" pt. 1 leads to the conclusion that the first part of Potocki's romance was written around 1680 or in the first half of 1681. Most likely, the handwritten manuscript of "Syloret" reached Gawiński via Żydowski. Around 1700, i.e. already after Potocki's death, Żydowski would adopt at least three octaves of the unpublished work in his satire "Gorzka wolność młodzieńska". The fact that both Gawiński and Żydowski were keen to borrow from "Syrolet" attests to the considerable popularity of the work, while also evidencing the circulation of handwritten manuscripts among Baroque authors. Furthermore, it is the earliest evidence of the reception of Potocki's romance. Ultimately, it also provides additional proof for the existence of a literary circle in Lesser Poland in mature Baroque.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Aleksandr Slesarenko
(Narodowy Uniwersytet Dniepropietrowski)

Cechy i specyfika regulacji handlu zagranicznego Rosji w czasie wojny północnej (1700 – 1721)

Słowa kluczowe: Imperium Rosyjskie, Wojna Północna (1700-1721), handel zagraniczny, prawo.
Keywords: Russian Empire, NorthernWar (1700-1721), foreign trade, law.

Wielka Wojna Północna z lat 1700 – 1721 była pierwszą wojną koalicyjną, w której brało udział Państwo Moskiewskie, a w jej rezultacie przekształciło się w Imperium Rosyjskie. Do tego czasu w przeciągu dwustu lat Państwo Moskiewskie prowadziło odrębne wojny z bliskim sąsiadami – Rzeczpospolitą, Szwecją, Chanatem Krymskim, oczywiście samodzielnie. W rezultacie podpisania w 1686 roku Wiecznego Pokoju Państwo Moskiewskie przyłączyło się do antytureckiej koalicji państw chrześcijańskich, ale faktycznie nie współpracowało z sojusznikami i dalej prowadziło działania wojenne na własną rękę. Rezultaty wojny pokazały, że bez głębokiej politycznej i ekonomicznej rekonstrukcji to państwo nie może osiągnąć znaczących sukcesów. Wobec powolnego tempa rozwoju gospodarki rosyjskiej coraz ostrzej zarysowywała się potrzeba intensyfikacji stosunków handlowych z rozwiniętymi państwami Europy.

W ostatnim ćwierćwieczu XVII wieku, Państwo Moskiewskie pozostawało na uboczu Europy i w niewielkim stopniu wpływało na życie państw europejskich. W dużej mierze było to skutkiem tego, że było odcięte od morskich szlaków komunikacyjnych: na południu posiadało tylko dostęp do zamkniętego basenu Morza Kaspijskiego, a na północy, przez Morze Białe, z pominięciem Skandynawii, w ciągu bardzo krótkiego okresu nawigacji, cztery-pięć miesięcy w ciągu roku. Dostęp do europejskich rynków był możliwy tylko drogą lądową przez terytorium Rzeczypospolitej, relacje z którą często nie były przyjacielskie. Ilościowe możliwości obrotu na lądzie w dużej mierze ustępowały możliwościom transportu morskiego. W tym czasie aktywnie rosła potęga morska Anglii, jeszcze nie znajdowała się w upadku Holandia, stopniowo do handlu światowego włączały się kraje niemieckie. Państwa te aktywnie wykorzystywały ro-

syjskie surowce do budowy własnych flot handlowych i wojennych: smołę, dziegieć, potas, konopie i inne. Jednak, północny szlak handlowy przez Archangielsk, głównie z powodów klimatycznych, nie dawał możliwości znacznego zwiększenia obrotów. Droga przez Bałtyk prawie zupełnie była kontrolowana przez Szwecję, która przeżywała krótki okres swej wręcz imperialnej potęgi. Z tego powodu zagraniczni kupcy ponosili dodatkowe koszty, związane z pośrednictwem szwedzkich portów – Narwy, Rewela (Tallin), Rygi, Szczecina.

Chociaż handel zagraniczny państwa rosyjskiego był badany wielokrotnie, to uwaga autorów skupiała się na materiale historycznym (ilościowe i czasowe charakterystyki, kierunki handlu, opieka dyplomatyczna), ale prawie nigdy nie zwracano uwagi na stronę prawną tych transakcji i ich znaczenia dla zwycięstwa Rosji w Wojnie Północnej. Pewnym wyjątkiem może być artykuł moskiewskiego historyka W.N. Zacharowa opublikowany jeszcze w 1982 roku, gdzie częściowo wspomina się o prawnych okolicznościach operacji eksportowo-importowych w Rosji na początku XVIII wieku[1]. W pewnym stopniu dotyczy tej kwestii jeszcze wcześniejszy artykuł A. I. Juhta, opublikowany w publikacji zbiorowej z okazji 250-lecia bitwy pod Połtawą[2]. Pewien interes do tematu przejawia artykuł T. S. Minajewej[3]. W ukraińskich badaniach autorowi nie udało się wykryć żadnych podobnych materiałów.

Cel proponowanego artykułu autor widzi w analizie funkcji regulacji prawnych handlu zagranicznego w państwie rosyjskim w pierwszej ćwierci XVIII wieku. Autor ma nadzieję dokonać analizy podstawowych prawnych narzędzi regulacji importu-eksportu piotrowskiej Rosji z krajami zachodnioeuropejskimi, jego skuteczności i wpływu na rozwiązanie głównych polityczno-ekonomicznych problemów i celów, które wtedy próbowała osiągnąć Rosja.

Nowy rosyjski car Piotr próbował poprawić sytuację handlową w swoim kraju, jednak początkowo błędnie określił kierunki komercyjnych priorytetów Moskiewskiego państwa. Dokonano znacznych wysiłków, aby wyjść w kierunku południowo-zachodnim, w basen morza Azowskiego i Czarnego. Zdając sobie sprawę z błędnośći swoich wysiłków w tym kierunku Piotr w składzie Wielkiego Ambasady w latach 1697 – 1698 r. odbuł dyplomatyczną podróż do panstw Europy Zachodniej. Właśnie wtedy ukształtowało się przekonanie o konieczności nowej wojny ze Szwecją, tym bardziej, że spizyjała temu polityczno-dyplomatyczna sytuacja. Właśnie wtedy w Szwecji zmarł król Karol XI i na tron wstąpił jego piętnastoletni syn Karol XII, co postanowity wykorzystać z kraje, których zależały od sity Szwecji – Dania, Rzeczpospolita, Prusy (Brandenburgia), Saksonia. Do ich związku postanowił dołączyć Piotr. W 1700 roku rozpoczęła się Wielka wojna Północna. Jednak w ciągu roku młody szwedzki król zadał ciężkie porażki Danii, Rosji i Saksonii. To powstrzymało od przystąpienia do sojuszu Prusy, a Dania wyszła z wojny.

Stało się jasne, że armia rosyjska wymaga głębokiej wewnętrznej reformy, zarówno organizacyjnej, jak i technicznej. Przede wszystkim, trzeba byto zamienić uzbro-

[1] В.Н. Захаров, *Поставки западноевропейскими купцами оружия и военного снаряжения в Россию в начале XVIII века*, „Проблемы истории СССР", t. 12, Moskwa 1982, s. 53 – 67.

[2] А.И. Юхт, *Русская промышленость и снабжение армии обмундированием и амуницией*, „Полтава. К 250-летию Полтавского сражения", Moskwa 1959, s. 210 – 228.

[3] Т.С. Минаева, *Беломорская внешняя торговля и таможенная политика России в XVIII в.*, «Российская-история» 2009, № 3, s. 52 – 57.

jenie na nowocześniejsze. Młody rosyjski przemysł, oparty na manufakturze, nie mógł w krótkim czasie i w wystarczających ilościach wypełnić to zadanie. Dlatego trzeba było uciec się do masowego zakupu broni za granicą. Podstawowym towarem, który interesował władze rosyjskie były: ręczna broń palna, broń biała, różnorodne urządzenia nawigacyjne dla statków, wysokiej jakości sukno, metale nieżelazne jak – miedź, cyna, ołów, których w Rosji jeszcze nie wydobywano, a bez których nie możliwa była produkcja armat i amunicji. W ciągu pierwszych dziesięciu lat Wojny Północnej zachodnioeuropejscy, kupcy sprowadzili do Rosji prawie 120 tysięcy strzelb i karabinów, prawie 30 tysięcy par pistoletów, ponad 220 tysięcy ostrzy do białej broni[4]. W ten sposób, w rezultacie importu rosyjska armia zaopatrzona była w około 60 % w broni strzelecką i w 100 % w broni białą, bo w Rosji do 1711 roku nie udało się opanować technologii wyłwarzania stali wysokiej jakości na klingi[5]. Przez pewien okres trzeba było kupować peodpowiedniego rodzaju pociski artyleryjskie za pośrednictwem kupca angielskiego A. Steyls'a[6]. Przez długi czas nie produkowano w Państwie Moskiewskim rownież kolorowego sukna wysokiej jakości, które szło na mundury dla armii[7]. Tak więc staje się oczywiste, że w 1 poł. Wojny Północnej handel zagraniczny odgrywał dużą rolę w zapewnieniu zdolności bojowej armii rosyjskiej i w znacznym stopniu w drugiej połowie, choć zakup zagranicznego sprzętu zmniejszył się, ale nadal odgrywał ważną rolę w zapewnieniu dla armii i floty sukna i sprzętu nawigacyjnego.

Jak spełniał tę funkcję aparat państwowy piotrowskiej Rosji? Ponieważ rosyjskie kupiectwo nie miało znaczących powiązań z zagranicą i źle orientowało się w warunkach zachodnioeuropejskich rynków, to nie mogło odegrać większej roli w zaspokojeniu potrzeb armii rosyjskiej. Dlatego car ucieka się do pozyskania zagranicznych kupców, część z których przez długi czas mieszkała w Rosji, dostarczając na podstawie umow państwowych, opłacanych przez skarb panstwa, towarów. Naukowcy podkreślają że był jeszcze jeden powód takiego rozwiązania problemu. Rosyjskim kupcom celem zakupu towarów za granicą trzeba było wydzielać europejską walutę – talary (jefimki), której w skarbcu było mało. Z cudzoziemcami rozliczano się w rosyjskich rublach, które trudno było zrealizować na rynkach europejskich[8]. Prowadziło to do tego, że kurcy zagraniczni po dokomaniu rozliczeń w rublach zakupywali miejscowe nisokowartościowe towary, zwykle surowce, które łatwiej można było sprzedać w Europie. W ten sposób rosyjskie srebro pozostawało na terenie kraju, a jednocześnie dokonywała się promocja towarów rosyjskich, przede wszystkim, potrzebnych dla brytyjskich i holenderskich flot: konopii, płótna żeglarskiego, smoły, żywicy, drewna masztowego.

Umowa o podwykonawstwie przewidywała punkty dotyczące:

1) ilości zakupywanego uzbrojenia lub sprzętu (różne wielkości – od kilkuset do kilkudziesięcu tysięcy);

2) czas realizacji zamówienia (w zdecydowanej większości przypadków w pierwszej połowie roku, wraz z otwarciem wiosennej nawigacji);

[4] В.Н. Захаров, dz. cyt., s. 57.

[5] А.И. Юхт, dz. cyt., s. 219.

[6] М.В. Кумок, *Полтавская битва и роль России в европейской международной ситуации в оценке современников-англичан*, „Вопросы новой и новейшей истории" Kijów 1985, t. 31, s. 95.

[7] К.В. Татарников *Русская полевая армия 1700 – 1730. Обмундирование и снаряжение*, Moskwa 2008, s. 38.

[8] В.Н. Захаров, dz. cyt., s. 61.

3) w umowie określano cenę, a także dopłaty za ryzyko (jako, że trwała wojna część ładunków była przechwytywana przez Szwedów i konfiskowana jako przemyt); prócz tego kupcy zagraniczni zwykle nalegali na przedpłatę – od jednej trzeciej wartości sumy kontraktowej[9]. Natomiast urzędnik w imeniu skarbu państwa zawsze żądał potwierdzenia zasady „waluty transakcji", która później do międzynarodowego prawa handlowego weszła jako „lex monetaris". Piotr, podobnie jak jego poprzednicy, odczuwał wyraźną potrzebę posiadania metali szlachetnych, więc uciekał się do przymusowej wymiany walut, przy czym w obliczeniach dla cudzoziemców kurs rubla zawyżano. Wszyscy współcześni cudzoziemcy podkreślali, że przy realnej wartości europejskiego talara 110 – 120 kop., przy przymusowej wymianie dawano 80 – 85 kop.[10];
4) umowa przewidywała zwykle także sposób dostarczenia towarów – głównie w zamkniętych skrzyniach, które były otwierane dopięro w miejscu docelowym przekazania towaru t.j. w Moskwie. Umowa przewidywała przy tym obecność wykonawcy zlecenia, ktory sprawdzał własne pieczęcie i plomby.

Traktat przewidywał również dodatkowe warunki, na przykład, zwolnienie od cła w porcie (Archangielsk) lub w ostatecznym miejscu dostawy (Moskwa albo Petersburg). Często przy zawieraniu umowy urzędnicy domagali się od zagranicznego partnera niezwłocznego przekazania próbek towaru lub wzoru broni. Oznaczało to, że przy odbiorze towaru sprawdzana była zgodność z dostarczonymi fabrycznymi wzorcami.

Do dodatkowych warunków można zaliczyć zobowiązania ze strony skarbu państwa dostarczyć na własny koszt zakupione towary z Archangielska do Moskwy lub Petersburga wozami pocztowymi pod rosyjską ochroną.

Specyficznym warunkiem umowy o wykonawstwo w XVIII wieku było jednoczesne podpisanie samej umowy i poręczenia. Poręczycieli swojej niezawodności cudzoziemiec wybierał sam w liczbie 3 osób (zwykle 4 –5), głównie z kupców zagranicznych, ale nie zawsze swoich ziomków. Jeszcze lepiej, jeśli wśród poręczycieli byli rosyjscy poddani, głównie kupcy, a takze zbliżeni do dworu arystokraci. Zawarta umowa poręczyecielska praktycznie nie zależała od wielkości transakcji. Prawda, bardzo często poręczyciele tego lub innego podwykonawcy formułowani umowę poręczycielską w ten sposób, że poręczali tylko otrzymanie przez kurca określonej sumy awansem, ale nie brali na siebie gwarancji na dostawę towaru odpowiedniej jakości w umówionym czasie. Niewiadomo, czy takie poręczenia urzędnicy skarbu państwa przyjmowali z braku doświadczenia, czy byłi finansowo zainteresowani, po prostu brali łapówkę. Jednak głośnych skandali związanych ze złą jakością towaru lub nie dostarczeniem w terminie, autorowi nie udało się znaleźć w źródłach. Widocznie dla zagranicznych kupców własny honor i reputacja były ważniejsze, od niepewnej korzyści.

Jednak nie obywało się bez łapówek. W większości krajów Europy istniał zakaz handlu bronią z osobami prywatnymi. W tym, dotyczyło to i Holandii, głównego dostawcy broni do Rosji w tym okresie. Trzeba było stosować dyplomatyczne naciski na rząd holenderski, aby przepuszczał statki z zakupionym towarem, albo po prostu oszukiwać holenderskich celników, np. zasypując piaskiem balastowym ostrza do broni

[9] А.И. Юхт, dz. cyt., s. 220.

[10] *Донесения и другие бумаги чрезвычайного посланника английского при русском дворе Чарльза Витворта и секретаря его Вейсброда с 1708 по 1711 гг.*, „Сборник ИРИО" Sankt Petersburg 1886, t. 39, s. 57, 361 – 362.

białej, jak to miato miejsce w 1702 r.[11]. Można przypuszczać, że celnicy holenderscy, nie bezinteresownie odstępowali od starannej kontroli statków. Holenderscy kupcy-wykonawcy nie wahali się wskazać na ten fakt i domagać się kompensacji po dostarczeniu towaru do Moskwy.

Zupełnie nowym zjawiskiem w rosyiskiej praktyce zawierania umów w tym okresie było wprowadzenie jeszcze jednej pozycji dodatkowych wypłat kompensacyjnych „za morski strach". Do początku XVIII w. ilość transakcji w handlu zagranicznym była niewielka, jak również mały był w tym udział przewozów morskich. Z początkiem Wojny Północnej znacznie zmniejszył się handel z Europą Zachodnią, prowadzony drogą lądowa, więc transport drogą morską stał się pierwszoplanowym. Dlatego znane w Europie ubezpieczenie frachtu stało sie teraz niezbędnym elementem w rosyjskim handlu zagranicznym. Jednak europejscy kurcy wysokość ubezpieczenia morskiego określali „na oko", oczywiście, z korzyścią dla siebie, choć nadal zdarzały się przypadki zatonięcia statków w czasie burzy, lub ataku Szwedów. W takiej sytuacji strona rosyjska zmuszona była zgodzić się na pokrycie poniesionych przez kupców zagranicznych strat i ryzyka, bo, jak już wyżej wspomniano, armia rosyjska w dużym stopniu zależała od importu broni.

Osobnym rodzajem umowy była umowa z rosyjskimi kupcami-pośrednikami na dostawę na rzecz skarbu państwa zagranicznych towarów, głównie tkanin. Powyżej autor już wpomniał, że produkcja sukna w Rosji zupełnie nie odpowiadała potrzebom szybko zwiększających się sił zbrojnych. Tak np. do końca Wojny Północnej nie udało się w Rosji zorganizować produkcji kolorowego sukna, dlatego jeszcze przez długi czas część rosyjskich pułków była ubrana w szare, nie farbowane mundury z krajowego sukna. To stało się nawet podstawą legendy o przebraniu półku nowogrodzkiego w czasie bitwy połtawskiej[12]. Wyjątkiem była gwardia imperatorska, pułki: preobrażeński, semionowski, ingermanlandzki i astrachański, które zawsze otrzymywaly mundury z kolorowego angielskiego sukna. Inne półki otrzymywały kolorowe sukno na mundury od czasu do czasu. Zagraniczni kupcy zapewniali dostawy sukna dla około jednej trzeciej rosyjskiej armii, jedna trzecia armii chodziła w szarych mundurach produkcji krajowe, a reszta pułków ubierana była w sukno, kupowane przez rosyjskich kupców u cudzoziemców bezpośrednio w Archangielsku (po roku 1710 – w Petersburgu).

Jest oczywiste, że przy takich warunkach umowa o dostawie powinna była się różnić od umowy, zawieranej z kupcami zagranicznymi. Największą różnicą było to, że rosyjscy kupcy nie mogli dyktować rządowi cen, dlatego ich dochody było dwa razy mniejsze za ten sam rodzaj towaru. Zazwyczaj w tych umowach nie były przewidziane dodatkowe klauzule – ubezpieczenie morskie, ryzyko inflacyjne (a w czasie Wojny Północnej wartość rubla spadła o połowę), dodatkowe koszty związane z odprawą celną. Jeszcze jedną charakterystyczną cechą było to, że na rosyjskich kupców nakładano obowiązek pokrycia kosztów, związanych z bezpiecznym dostarczeniem towaru drogą lądową z Archangielska do Moskwy. Jednak i rosyjscy kupcy zobowiązani byli zawierać umowy poręczycielskie. Oni również otrzymywali od skarbu państwa zaliczki. Zrozumiałe, że rozliczenia za wypełnienie dostaw zawartych w umowie prowadzone było

[11] В.Н. Захаров, dz. cyt., s. 60.

[12] А.Н. Слесаренко, *Новгородский полк в Полтавском сражении*, „Новгородика – 2012. У истоков российской государственности" cz. 1, Nowogród Wielki 2013, s. 246.

tylko w rosyjskiej walucie. Przerwy w dostawach tutaj bywały częstsze, co powodowało określone sankcje karne.

Ponieważ głównymi partnerami rosyjskiego skarbu państwa w tym okresie byli kupcy z Holandii i Anglii (te państwa znajdowały się w unii personalnej), ogromna większość przepisów prawnych w umowach, pochodziła z prawa handlowego tych krajów. Jeśli wymieniać personalia, to najbardziej znanymi kupcami, którzy w tym czasie działali w Rosji byli holendrzy: Lubse, A. Dix, H. Brant, R. Meyer, N. Rommswinkel, Jest. Kluk, D. Kanegitter (Kanegiser?), którzy zapewniali głównie dostawy broni palnej, przy czym firma Lubse i H. Branta w ciągu lat 1707 – 1708 dostarczyła połowę wszystkich importowanych karabinów i większość zamków do strzelb. Wiadomo, że w tym samym czasie z Holandii do Archangielska przybyło 111 armat z kutego żelaza i 2 mniejsze odlane (widocznie próbne egzemplarze)[13]. Według wymagań umowy 24 żelazne armaty zostały przestrzelane. Odnośnie kupców angielskich to najaktywniejszymi byli ojciec i syn Steyl, którzy w tym okresie dostarczyli 2542 sztuki broni, to jest ponad 6%[14]. Wymienieni zajmowali się także dostawą sukna (wraz z innymi Anglikami: M. Poppe i R. West), sprzętu artyleryjskiego i produkcją prochu.

Jak już wspomniałem powyżej, od 1711 roku udało się, w Rosji zorganizować produkcję broni odpowiedniej jakości, tak strzeleckiej, tak i białej, i kilkakrotnie zmniejszyć import, zaś po roku 1714 przystąpiono do produkcji dosyć dobrej jakości sukna mundurowego, co pozwoliło od roku 1720 prawie zupełnie zabezpieczyć armię typowymi mundurami i zlikwidować pstrokatość umundurowania.

Podsumowując przeanalizowany materiał, autor pozwala sobie wyciągnąć następujące wnioski.

1. Nieudany początek Wojny Północnej ze Szwecją pokazał Piotrowi I, przede wszystkim niedostateczne wojskowo-techniczne przygotowanie rosyjskiej armii do prowadzenia działań wojennych nawet przy liczebnej przewadze.
2. Słabość rosyjskiego przemysłu zmusiła Piotra I do natychmiastowego przezbrojenia swojej armii według wzorców zachodnich. Przy czym kupiectwo rosyjskie nie było w stanie spełnić tego zadania, zarówno z powodu słabości finansowej, jak i braku przygotowania do dużego objętościowo handlu z Europą.
3. Do rozwiązania tego ważnego zadania Piotr I musiał przyciągnąć kupców zagranicznych, rownież tych, którzy przez dłuższy czas mieszkali w Rosji i byli zainteresowani w podtrzymywaniu handlu zagranicznego z Europą.
4. Głównymi formami regulacji importu-eksportu były umowy o pośrednictwie i umowy poręczycielskie, co gwarantowało rzetelność uczestników importowo-eksportowych operacji.
5. Właśnie w tym czasie w praktyce prawnej odnośnie stosunków w handlu zagranicznym, zaczyna się stosować dawniej już sprawdzone na zachodzie Europy, takie elementy jak morskie ubezpieczenie towarów, zadośćuczynienie za wojenne ryzyko itd.
6. Jednocześnie warunki walutowe umów były sformowane tak, aby zapewnić skarbowi państwa dodatkowy zysk poprzez zwiększenie realnego kursu rosyjskiego rubla. Kupcy – cudzoziemscy godzili się na to, aby mieć wyłączny dostęp do rosyjskiego ryn-

[13] *Письма и бумаги императора Петра Великого, t. V. (первая половина 1707 январь – июнь),* Sankt Petersburg 1907, s. 713.

[14] В.Н. Захаров, dz. cyt., s. 55.

ku surowcowego i ostatecznie pokrywali swoje straty w Rosji odpowiednimi cenami na rynkach europejskich.

BIBLIOGRAFIA:

Донесения и другие бумаги чрезвычайного посланника английского при русском дворе Чарльза Витворта и секретаря его Вейсброда с 1708 по 1711 гг., „Сборник ИРИО" Sankt Petersburg 1886, t. 39, s. 57, 361 – 362.

А.И. Юхт, *Русская промышленость и снабжение армии обмундированием и амуницией,* „Полтава. К 250-летию Полтавского сражения", Moskwa 1959, s. 210 – 228.

М.В. Кумок, *Полтавская битва и роль России в европейской международной ситуации в оценке современников-англичан*, „Вопросы новой и новейшей истории" Kijów 1985, t. 31.

Письма и бумаги императора Петра Великого, t. V. (первая половина 1707 январь – июнь), Sankt Petersburg 1907.

Т.С. Минаева, *Беломорская внешняя торговля и таможенная политика России в XVIII в.*, «Российскаяистория» 2009, № 3, s. 52 – 57.

А.Н. Слесаренко, *Новгородский полк в Полтавском сражении*, „Новгородика – 2012. У истоков российской государственности " cz. 1, Nowogród Wielki 2013.

К.В. Татарников, *Русская полевая армия 1700 – 1730. Обмундирование и снаряжение,* Moskwa 2008.

В.Н. Захаров, *Поставки западноевропейскими купцами оружия и военного снаряжения в Россию в начале XVIII века,* „Проблемы истории СССР", t. 12, Moskwa 1982, s. 53 – 67.

Аннотация
Александр Слесаренко
Особенности и специфика регулирования внешней торговли в России во время Великой Северной Войны 1700 - 1721
В данной статье автор анализирует правовой инструментарий, который был использован российскими властями для регулирования экспортно-импортных отношений с участием иностранцев в годы Великой Северной войны. Автор указывает на необходимость и важность привлечения иностранцев для поставок, прежде всего, оружия, оборудования, а также некоторых высокотехнологичных товаров и судового оборудования, которые не производились в России в то время. Основной формой импортно-экспортных операций в России стал договор контракта и договор гарантии. В российском законодательстве впервые был введен ряд элементов, заимствованных из европейского законодательства - морских страховых выплат, компенсации за военные риски и др. Благодаря активному привлечению иностранных купцов, главным образом голландских и английских, на первом этапе Северной войны удалось эффективно обеспечить перевооружение русской армии европейскими образцами (до 1711 г.). В дальнейшем, внешняя торговля осуществлялась в основном в сырьевой сфере, и торговля оружием уменьшилась в разы, так что значение иностранного элемента в импортно-экспортных операциях также сократилось.

Summary
Alexander Slesarenko
The Features and specifics of regulation of foreign trade in Russia during the Great Northern War 1700 - 1721.
In this article the author analyzes the legal tools, which was used by the Russian authorities for the regulation of import and export relations with the participation of foreigners in the years of the Great Northern war. The author points to the need and the importance of attracting foreigners to supply, first of all, weapons, equipment, as well as some high-tech goods and ship equipment that were not produced in Russia at that time. The main form of import-export operations in Russia then became agreement contract and guarantee. In the Russian legislation was first introduced a number of elements borrowed from European legislation – the marine insurance payments, compensation for war risks, etc. Due to the active involvement of foreign merchants, mainly Dutch and English, at the first stage of the Great Northern war managed effectively to ensure the rearmament of the Russian army in the European sample (up to 1711). In the future, foreign trade was carried out mainly in the commodity sphere, and weapons dropped significantly, so the value of the foreign element in the import-export operations also decreased.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Adam Drozdek
(Duquesne University, Pittsburgh)

Baturin versus Saint-Martin

Słowa kluczowe: Panfutij Baturin, Louis Claude de Saint-Martin, XVIII wiek, filozofia, teologia.
Kewords: Pafnutii Baturin, Louis Claude de Saint-Martin, XVIII century, philosophy, theology.

Theories of Saint-Martin have been fairly popular in the eighteenth century Europe and also in Russia. His popularity was probably the strongest in Masonic circles so that masons were called, not entirely justifiably, Martinists even though Saint-Martin himself had apparently no interest in masonry.[1] Pafnutii Baturin took upon himself to dismantle Saint-Martin's views expressed in his book, "On errors and the truth", which was also translated into Russian, the translation Baturin used.

Baturin was fairly frequently considered as one of the most important representatives of the Russian enlightenment. Kamenskii mentioned Baturin as having some imperfect ideas concerning social order and praised him for his sensualist epistemology.[2] Shchipanov considered him a representative of the 18th century enlightenment; however, in his view, Baturin's social ideas were naive because they were marked by abstract understanding of justice and virtue. At the same time, Shchipanov praised him as "an ardent enemy of mysticism."[3] More recently, Moriakov hailed him as a representative of Russian enlightenment (русский просветитель), but limited his attention only to Baturin's idea of the origin of the state.[4] Baturin was introduced as an author of one of the most profound criticisms of "the masonic mystical teaching" based on his "materialist sensualism"[5] and as "a talented enlightener" who "condemned religious mysticism,

[1] A. E. Waite, *The life of Louis Claude de Saint-Martin the unknown philosopher and the substance of his transcendental doctrine*, Londyn 1901, s. 67.

[2] З. А. Каменский, *Философские идеи русского Просвещения (деистическо-материалистическая школа),* Moskwa 1971, s. 121, 124, 286.

[3] И.Я. Щипанов, *Философия русского просвещения,* Moskwa 1971, s. 77, 88.

[4] В. И. Моряков, *Русское просветительство второй половины XVIII века*, Moskwa 1994, s. 72.

[5] С. М. Некрасов, *Философско-этические идеи масонства в России,* [w] *Русская мысль в век Просвещения,*

and prejudices of any kind."[6] Malinov mentioned Baturin only once in his recent history of philosophy and erroneously at that since he considered Baturin to be an exponent of "the Ancient idea of self-knowledge."[7] There is none of it in Baturin's writings. It is thus interesting to see why Baturin appeared to be so important in intellectual life of the 18th century and what his contribution was.

Baturin on Saint-Martin

Reading Saint-Martin frequently challenges common sense and patience. In the middle of a fairly sensible discussion he suddenly interjected statements which charitably can be called puzzling. For instance, in his description of the beginning of man, he said that the first man (there was no Eve) lived in the area that included 7 trees each having 16 roots and 490 branches (E 35/36).[8] Whence these numbers? When summarizing the fall of man, he said that man went astray by going from four to nine and then he had to go from nine to four to regain his original state (38/38). Four? Nine? Only much later it appears that four is the number of perfection and nine the number of corporeality, of sensuality. This points to Saint-Martin's numerological proclivity; numerological analyses follow later in the book and are the most obscure and incomprehensible parts of the book, particularly ch. 6 on science and mathematics. It is thus fairly easy to lose patience when reading this book and thereby overlook something which is philosophically sensible. After all, the book resonated in the whole of Europe and the book's obscurities could hardly account for such a popularity. What was it, then?

There are at least three ways to analyze views such as Saint-Martin's. One way is to stress the positive aspects and downplay what appears to defy rationality, to view what is obscure through the lens of what is clear. Another way is to stress the ridiculous and see what is reasonable as accidental, less important, and thus analyze what was clear from the perspective of the obscurity. And there is also a way of trying to balance the two to give equal weight to the obscure, ridiculous, and unacceptable and to the reasonable and sensible.

---

red. Н. Ф. Уткина, А. Д. Сухов, Moskwa 1991, s. 171.

[6] V. Bogatov, A. Boldyrev, *The Russian Enlightenment of the Late Eighteenth Century*, [w] *A history of Russian philosophy*, red. V.A. Kuvakin, Buffalo 1994, vol. 1, s. 67-68.

[7] А. В. Малинов, *История русской философии. XVIII век,* Sankt Petersburg 2012, s. 136.

[8] The following references will be used:

C – Madame [Marie-Anne Lepage] Du Boccage, *La Colombiade, ou La foi portée au Nouveau Monde,* Paris: Bassompierre 1756.

E – [Louis-Claude de Saint-Martin], *Des erreurs et de la vérité,* Edimbourg 1775; a number after the slash is the page number from the Russian translation, *О заблуждениях и истинне,* Москва: Типография И. Лопухина 1785.

I – [Пафнутий С. Батурин], *Исследование книги о заблуждениях и истине,* Тула 1790, a number after the slash is the page number from the reprint of the book in: И.Я. Щипанов (ed.), *Избранные произведения русских мыслителей второй половины XVIII века*, Москва: Государственное издательство политической литературы 1952, vol. 2, pp. 393-532.

K – [Madame du Boccage], *Колумб в Америке*, Калуга: [Типография Батурина] 1786.

KPA – [Пафнутий С. Батурин], *Краткое повествование об аравлянах*, Калуга: [Тип. Батурина] 1787.

S – A[ugust] G[ottlieb] Meißner, Skizzen, Carlsruhe: Schmieder 1782, vol. 1, 1-24, 63-86, 150-151, 153-162, vol. 2, 18-23, 30-32, 39-49; a number after the slash indicates a page number from [August Gottlieb Meißner, Пафнутий С. Батурин], *Собрание разных нравоучительных повествований и басен,* Москва: Типография Пономарева 1788.

Z – Записки П.С. Батурина (1780-1798), *Голос минувшего 6* (1918), no. 1-3, 47-78, no. 4-6, 173-210, no. 7-9, 99-132.

Baturin wrote a book-long book review of Saint-Martin's *Errors* and this review definitely belongs to the second category of analyses: it is an incessant derision, mockery mixed with a generous amount of name-calling and *argumenta ad personam*.

Pretty much a damning argument against any views is the presence of contradictions. Baturin was seemingly of this opinion and he tried to indicate any contradiction in Saint-Martin's book he could find. He made a good claim in a few instances, although some contradictions are apparent as being a result of insufficient explanation, a hasty wording, taking certain assumptions for granted, and the like. For example, Saint-Martin stated that the principle of evil was good before it became evil since it was generated by the supreme principle, which is goodness itself (E 28/28); also, goodness cannot bring about evil (13/14). Baturin saw here a contradiction since goodness cannot bring about evil (I 22/407). However, this derived principle was good, but not goodness itself which is the supreme principle. Evil was the result of the will of this derived principle, so, no contradiction.

Saint-Martin said that the body is the organ of all our sufferings and at the same time it guards us from dangers of the environment; Baturin found it inconceivable that these two statements can be upheld at the same time (I 40/414). He would find an answer by not stopping his quote too soon: "without this shield [the body], we would have been a subject of greater dangers" (stronger in the original: "without this shield, we would have been exposed infinitely more" to outside dangers, E 43/44). The body, in Saint-Martin's view is just an imperfect protection which is also a source of human suffering.

Although Saint-Martin constantly stressed the priority of the principle of good, Baturin constantly tried to find a contradiction of this priority with the statement that the principle of good and principle of evil are on equal footing and coeternal. Saint-Martin said, which Baturin quoted, that the principle of good "soars above all Beings" (E 130/126), and in the same fragment Saint-Martin also said that the principle of evil acts on temporal productions of the principle of evil, "with which it is imprisoned" ("locked up" in Russian, I 93/433). However, there is a problem with a tiny typo in translation: "avec lesquelles" was translated as "с которым" which would be a translation of "avec lequel"; the translation should be: "с которыми."[9] The principle of evil is not imprisoned with the principle of good (the word "imprisoned" already should point to this), but with temporary productions of the principle of good. One letter missing in translation allowed Baturin to write a few pages of how simpleminded Saint-Martin was, although it was rather simpleminded not to notice the typo.

Baturin saw a contradiction in Saint-Martin's claim that mercury as a mediator between fire and water "brings them together and at the same time it separates them" (E 152/148). To Baturin it was the same as saying that *one* man can be at the same time in Moscow and St. Petersburg (I 131/446). It is a very poor analogy. It would be better to say that it is like making *two* enemies to approach one another close enough so that they could reconcile their differences, but not too close so that their enmity

[9] The book is really an excellent translation, so maybe a typesetter is to blame: the original spelling is "с которымъ" (in pre-revolution spelling, all words ending with a consonant had ъ attached at the end); maybe the translator's (P.I. Strakhov's) manuscript was badly scribbled and и at the end of "с которыми" was taken to be ъ.

would not flare up. No contradiction between bringing together and separating at the same time.

Desperate to find "customary contradictions," Baturin first quoted Saint-Martin saying that we recognize the existence in nature of a power above man but seldom can human efforts know and explain this power (E 211/205), and then his statement that man only needs himself to recognize this cause and thereby reach the first cause (212/207). How can one claim, asked Baturin, that it is enough to recognize the existence of this power to know it (I 174-175/461-2), in which Baturin misrepresented Saint-Martin who said that existence of the powers is recognized, but this does not automatically provide the knowledge of the essence of this power. Also, Baturin omitted part of the statement in which Saint-Martin said that if man is guided by his senses, he will not reach the truth, but if he uses his reason, then the path to knowing the first cause is open (E 212/206-207). Also, Saint-Martin said that this intelligent cause helps all beings in the world (212/207); why are they not getting help in knowing it, asked Baturin? (I 174/463). Saint-Martin could answer that this knowledge comes through books like his own.

It is supposed to be contradictory to state that God cares about humans and about their happiness (E 215/209) and that God being the first cause created other causes to organize the world (I 180/463). Saint-Martin just could say that God's providential care is expressed by creating secondary causes; this – which Baturin seems to imply – does not mean that God would have to withdraw Himself from the world. In the same vein, when Saint-Martin stated that the first cause, God, gives His creations intellectual faculties, and the intelligent cause directs and enlightens them (E 218/213), Baturin saw in this an idea that God could not enlighten people, but some rather that some other agent did it (I 184/465). However, this intelligent cause is God's creation presumably for, among other things, enlightening humans, so Saint-Martin's God does that, although indirectly.

Baturin mentioned a lot of accomplishments of science of his times and rejected some of Saint-Martin's pronouncements because they contradicted what science said. For example, when Saint-Martin said that the one body is not mixed into the essence of another body, Baturin saw in this a statement that contradicted the laws of nature (I 71/425; E 95/92) and for three pages described the process of digestion (I 72-74/425-425). Saint-Martin, however, made here a philosophical point that taking nourishment does not change the *essence* of a particular being: humanness of the human being remains the same after having lunch, cowness of a cow does not change after the cow has grazed grass for a day; the essence of the cow is not modified by grass or the essence of grass. Baturin simply confused philosophical and natural levels. In fact, Saint-Martin addressed the problem of digestion. He stated that taking nutrition by a body "is not receiving a new Principle for this body not an augmentation of its Being" and that the inner principle of nourishment is not united with the inner principle of the body being nourished (E 100/96-97). Baturin agreed that the material cannot be mixed with the immaterial (I 85/430), which is Saint-Martin's lesser point, but still insisted on the importance of the physiology of digestion and of mixing material particles with the material body, which is unimportant for Saint-Martin's discussion, and rebuked Saint-Martin for his ignorance of the digestion process (86/430). Saint-Martin's point was that the immaterial is not mixed with the immaterial: principle with principle, essence with essence,

something that eluded Baturin altogether: "in the actions most hidden of corporeal Being, such as formation, birth, growth and dissolution, Principles never mix nor mingle with [other] Principles" (E 111/107).

Baturin criticized Saint-Martin for his claim that the motion of material bodies is found not in corporeality but in the immaterial principle of beings (E 379/376-377); Baturin's answer was the reference to the law of gravity (I 299/505).[10] However, it would be interesting how Baturin would answer the ontological question concerning the law of gravity: is this law a material entity or immaterial? What exactly is its ontological status?

Baturin also discovered some apparent contradictions, pronounced some invectives, and then said that, in fact, Saint-Martin noticed the contradictions and quoted Saint-Martin's qualifications, which altogether void Baturin's criticism (e.g., I 57/419-420; 58-59/420; 321/513; 339,344-346/519,521-522). What was the point of raising it?

Some statements defied Baturin's comprehension. Saint-Martin said that when people had the full use of their faculties, everyone would be a king (E 293/289). How can that be, asked Baturin (I 227/480). Saint-Martin did answer it: such a situation would mean that no one rules over anyone else. Also, such a situation will never happen in this life (293-294/289-290); consequently, it will be possible in the spiritual sphere in the future life.

Saint-Martin said that Fire is not the same as material fire, Air is not the same as air with which we breathe, so he distinguished entities from two different levels (the action of Air is "of different order and a different class" than the action of water, earth, and fire, E 142/138). After a lecture on chemistry of atmospheric air, Baturin simply said that "his imaginary immaterial principle … is, in fact, a body," the air of physics, although Saint-Martin's point was that there are two kinds of air, physical and what can be termed metaphysical (I 105/437). And then Baturin could not restrain his derision when he read that Air is "a coachman (*char* = vehicle, in the original) of life of elements" (E 139/135, I 109-110/438). It seems, however, that, notwithstanding Saint-Martin's metaphysics, saying that air, atmospheric air, that is, is a vehicle of life would be quite an acceptable, even pretty, metaphor.

When Saint-Martin used sulfur, mercury, and salt as elements to be found in the human body, Baturin castigated him for his lack of scientific acumen since science explained various physiological phenomena in terms of phlogiston (I 75/426, 115/441). Baturin probably did not realize that phlogiston was just as metaphysical a construct as the three elements used by alchemists and that it was even ascribed a negative weight. Making science to have the last word can be philosophically perilous.

Some of Baturin's criticism is unjustified. When Saint-Martin considered principles forming minerals as not belonging to minerals, Baturin exclaimed, "What a strange teaching! Forces that form an entity do not belong to it!" (I 42/414). Why strange? Would Baturin consider, say, water that erodes a rock to be part of this rock? Saint-Martin briefly remarked that the suffering of animals was the result of the fact that the earth was not virgin and thus it was, along with its fruits, exposed to all evils that followed the loss of virginity (E 74/71). Baturin went on for two pages about the possibility that the pure earth element can be found in the depth of the earth, the depths that humans did not reach yet (I 49-51/417). Obscure as Saint-Martin's statement is, Baturin's criticism

[10] Shchipanov considered this answer to be satisfactory, Щипанов, *dz. cyt.*, s. 145-146.

has nothing to do with Saint-Martin's point, since even if pure earth can ever be reached by deep enough mining, the surface is not virgin and this is enough for Saint-Martin to substantiate the problem of the suffering of animals.

Baturin was dissatisfied with the definition of animals as owing their existence to "the maternal warmth" (in the original: "the warmth of the female of their kind," E 56/55), in which Saint-Martin apparently forgot that without fatherly action the female warmth is useless (I 41/414). However, this fact can be considered so obvious that it was not even worth mentioning, and interestingly, after Saint-Martin stated that animals are not permanently rooted to the ground, Baturin ridiculed him for stating the obvious: "What an important discovery!" (cf. similar impatience expressed in the exclamations, "everybody knows that…" (70/424, 178/463); "as though anyone doubted that!" (106/437)). Moreover, Saint-Martin did say in his description of the creation of man that only man had a father; other creations had mother and father (E 35/35).

Baturin was appalled that Saint-Martin criticized some philosophical systems for making virtue a foundational concept (E 230-1/225-6). "Who would think that there is a writer defiling virtue that consoles the unfortunate?" asked Baturin (I 182/464). However, he took Saint-Martin's statement out of context by disregarding the fact that Saint-Martin spoke about morality "limited to the sensory corporeal [realm]" and thus changing with times and space (E 230/225) and that in his view this virtue "should not be neglected under any pretext," but limiting oneself to temporary values is insufficient (231/226).

Some of Baturin's criticism is just sophomoric. Saint-Martin said that the military represents "most accurately the primal state" (E 291/287). Baturin quipped that instead of making efforts to restore one's faculties to their original state, one should join the military (I 228/480). First, this would not dispense with efforts needed for the requisite restoration; secondly, Saint-Martin said that "it would be the greatest absurdity to take this comparison literally" (E 293/289), and yet Baturin who at every turn considered what Saint-Martin said t be absurd, himself was not far from it.

When Saint-Martin said that there is discontinuity in bodies (E 391/388), Baturin ridiculed this by saying that, e.g., in a group of people all limbs could be mixed up (I 302/506). He was talking past Saint-Martin, since the latter considered bodies to be composed of spherical atoms which can only touch one another at one point, so there is a discontinuity on the atomic level with parts of the body having enough cohesion without separating themselves too easily from the body.

Saint-Martin said that the body of man was formed in the body of woman, thus earth is the true principle of a female body just as it is of the male body. Baturin ridiculed this into a conclusion that because everything goes back to the source, so man should dissipate into a woman, not into earth (I 81/428). This appears to be Baturin's deliberate distortion since it is fairly obvious that Saint-Martin meant dissipation of bodies into their principal elements, and surely woman is not such an element for the male body, but earth.

Saint-Martin complained that scientists (he called them observers, which meant about the same as empiricists) limit their attention to the perceptible level only and isolate their findings from larger, metaphysical context (E 145/141). He wanted to see that "the intellectual law and the corporeal law progress the same way, each in its own class and by action proper to it" (148/144), to find the connection between the empiri-

cal and the metaphysical (146/141-142), which only invoked Baturin's scorn and crude name-calling (I 120/442). The observers "being buried in the sensory [realm] lost touch with what is not from there" (E 151/147). This is what Saint-Martin wanted to rectify; he wanted to create a unified framework which encompassed both the empirical and extra-empirical realms. The world for him was one and the same principles – numerological principles as they were – which were to be found everywhere, on each level of reality. For example, he claimed that there were only three elements, not four as traditionally thought, since nature shows that there are only three dimensions, three divisions in the extended being, three figures in geometry, three innate faculties in each being, three temporal worlds, three degrees of expiation for man, three degrees in true masons (135/131-132), three parts of man (142/139), three actions in the behavior of temporary entities (181/176), and three fundamental and fixed and indispensable parts of speech (474/470). In this was Saint-Martin's appeal; in this was an attempt to find the union of different levels of the universe through all-encompassing laws and the one original Principle, the first cause, who was God, although Saint-Martin not once named this Principle God in his *Errors*. The reader of Baturin's book will not learn from it why Saint-Martin became so popular and his audience so receptive. The reader only learns that Saint-Martin was a moron promoting idiotic views for which he should be locked for life in the lunatic asylum. That was the level of argumentation replete in Baturin's treatise where inventing new invectives is the major accomplishment. Baturin was immersed in the empirical realm so much that he did he did not see the broader picture Saint-Martin attempted to paint. And yet, in isolated places, Baturin very briefly indicated that the idea of the existence of the extra-empirical sphere was not altogether alien to him.

On the title page, Baturin put a fragment of Lomonosov's translation of a psalm: "Although a military battalion of the enemy rises against me, / I won't be afraid. / Let the enemy rise their weapons, / I have trust in God" (Ps. 27[26]:2-3). Does it mean that for Baturin, writing his book was entrusted to him by God? Baturin constantly ridiculed Saint-Martin as a prophet, and a false prophet at that. Did he see himself as a true prophet combating a false one? By his isolated statements he pointed to his belief in God. So, he mentioned the Most High Creator, the Creator of worlds who gives laws to His creation (I 11/403; 170/460; 267/494), the omnipotent God who is the source of everything (335/518), and that "people sense the necessity of the most high Creator who created everything and rules over all" (179/463). Baturin also allowed for the possibility that God created an infinite number of worlds (99/435). These are very generic theological statements with nothing specific about Christianity or Orthodoxy. In fact, there are somewhat puzzling omissions. Saint-Martin's view on evil being the result of freedom and will Baturin ascribed as taken from the teachings of Brahmans (19/406). However, this is also, so to say, a standard Christian explanation of the emergence of evil, which Baturin did not even mention. When Saint-Martin said that secondary principles have their source in the primary Principle, Baturin saw in this an Indian teaching of principles flowing from a deity and the teaching of divine creation of spirits to rule over natural entities (61/421). Closer to home, Christianity maintains that God created nature and all natural laws, which Baturin did not mention. Also, Baturin saw "similarity with the godless system of Spinoza," since incorporeal principles of matter are ruling over matter (63/422). If someone believes that God created the principle of gravity that, of course, determines the behavior of material bodies, does it make such a person a pantheist? At

least, this shows Baturin's rejection of pantheism. In fact, he commanded Fénelon, "a man famous for his honesty and purity of morals" for his successful criticism of this "fatal error of a schismatic Jew" (69/422). Also, Saint-Martin would probably be surprised to see that his principles are equated with spirits. Baturin said that when speaking about the fall of man, Saint-Martin transformed the sacred Scriptures to show that he had more knowledge than the sacred writer who by God's revelation spoke to the humankind about its creation by the most high hand, about the blessing of the first man and about his sin (28/409-410). This would indicate that Baturin considered the Bible to be the revealed word of God. There is also an interesting statement that "no reasonable reader would accept an insolent statement that the deity in each instant is occupied for us in creation not unbecoming of him. It is enough that by his generosity he created all objects and creations included in them" (76-77/427). This is stated in the context of making up for things that cease to exist and thus need to be replaced by other things. Such replacement, and thus the process of continuous creation Baturin apparently found unbecoming of God, which would mean that creation took place only once, at the beginning of time, and then new things come into being due to natural laws, whereby no intervention of God is necessary. This comes close to an endorsement of deism, a rejection of providential care of God over His creation, and yet we read that it is absurd to suppose that the Most High Creator of worlds could not or did not want to direct His creation. God is omnipresent and rules over all (185/465). However, how can Baturin make such serious theological statements? He berated Saint-Martin's delusions concerning an insight into the supranatural realm, but are Baturin's own theological pronouncements any different? Unless he would refer to ecclesiastical authorities, which he never did, or to the authority of the Bible, which he implicitly did make. But why believe the Bible? Baturin did not even attempt to address the question. He only stated that there are many "people of profound reason, broad learning and intense reasoning" who have found "everywhere the wisdom of God and in the knowledge of man – the necessity for him to be virtuous" (10/403). What would make such people to be special and not the likes of Saint-Martin? Baturin also made an impatient statement to the effect that the existence of God does not need any discussion: "of course, there is the good principle not posited by anyone and created by no one" and "all creation proclaims its existence" (269/495), in which he made a weak reference to the popular physico-theological argument deriving the existence of God from harmony and orderliness of natural laws. This seems to be confirmed by Baturin's opening methodological statement that "only those truths do not require any proof which we either get to know physically or we have an idea about them through common sense which assures us about their existence as much as the sensory perception" (3/400). Also, in his *Brief history of the Arabs* he said that today the motion of celestial bodies is explained with two forces, central attraction and the fundamental motion in straight line, and observations agreeing with calculations "increase our admiration of supreme wisdom of the Most High" (KPA 124). Thus, physical proofs and common sense are the only avenues to arrive at the truth. Would common sense include any innate truths? Baturin was silent on the issue.

Saint-Martin used science to prop up his metaphysical arguments, although the science he used was not always up-to-date. His common sense was quite obviously rather different from Baturin's. The former concentrated on the supernatural realm and analyzed – convincingly or otherwise –this physical and social world from the perspec-

tive of the supernatural. Baturin was an empiricist with scientistic leaning and he viewed the supernatural realm from the perspective of the physical world. He was insensitive to philosophical issues and his rare theological statements are, as it were, suspended in the air with rather weak, if any, connection with Baturin's empiricism.

All in all, Baturin's book did not get much traction.[11] One reason is that it was published in the provincial city of Tula and the major centers of masonry were in the capitals of Russia. Secondly, the potential readership. Someone sympathetic to Saint-Martin's approach would find the constant barrage of insults that fill the book off-putting. It is difficult to win someone over to one's case by insults. Frequently, it was all that was used as an argument: after a quotation, Baturin stated that "only someone as stupid as the false prophet who wrote it would believe it" – or some other iteration on that theme. On the other hand, those who were of Baturin's worldview would not need Baturin's book to see how unacceptable for them Saint-Martin's theory was just after reading a few pages. Also Orthodox believers would put away Saint-Martin's work quickly discovering theories they would find heretical, for example, the account of the creation of man or his numerological ruminations.

There are very few philosophical and theological statements found in Baturin's *Examination of the book On errors and truth* and only very few additional philosophical and theological statements of Baturin can be found elsewhere.

Translations

Baturin published two translations, one from German, one from French.

One translation is the *Collection of various moral stories and fables*, which includes five short stories and eleven brief fables by August Meißner and three fables by Baturin himself (Z 176); the latter occupy only seven pages in the book. Both stories and fables speak about human virtues such as modesty, endurance, not needing too much, refraining from boasting, careful choice of friends, and the like, and Baturin's own fables speak about keeping promises and love which may often lead to unhappiness. Translation is mostly exact, with occasional modifications and additions.[12] No philosophy here and no theology, unless we observe that "God" is always spelled as "god" (S 1.13/17, 1.63/71, 1.68/78),[13] replaced by "most high" (with small letters, 1.80/95), "the sun" (2.48/60), or "deity" (2.20/36), or the phrase about a king as "the beloved of the supreme Being" was left out altogether (2.21/38). The word "spirit" was also rooted out and replaced by "reason" (2.22/39). One story consists of various anecdotes about one Persian king, Nushirvan. Two anecdotes were left out. Was it possibly that one of them was excluded because it included such statements of the king as "The greater Lord than me, the Creator of this universe (2.37) … I am inferior to him as to my power and worth; and should his commandments be inferior to mine? (2.38).[14] In one anecdote, the king said, "The

[11] In Pypin's opinion, the book came out too late to have any influence, A[лександр] H. Пыпин, *Русское масонство,; XVIII и первая четверть XIX века*, Piotrogród 1916, s. 281.

[12] At least one modification somewhat changes the punch line: cf. Meißner: "How many new sects boasted about creating literature and taste. And gone is their memory from the annals!" and Baturin: "How many people we see who only boast about their merits and then they fall into the abyss of nothingness due to unexpected events" (1.162/117).

[13] Only once the spelling uses the capital G, but only because "God" is the first word in a sentence (S 1.77/90).

[14] Baturin included anecdotes, except for two, only from vol. 2 of Meißner's *Skizzen*. There are also some in vol. 3, none of them translated by Baturin. It may very well be that he did not have access to this volume.

Eternal Being ["being" in Baturin], forgive me, as I am breaking now my oath, the solemn oath, not to shed blood on the day that gave me life; etc." (41/69). Was it included because the king defied God by breaking his promise and executing his own justice? At one point, Baturin remained true to the theological original; in a story that was a letter written by a preacher who often consoled those sentenced to death, the preacher wrote that it was very difficult to prepare to death a poor wretch to be stricken by avenging justice (63/70) since if he did not repent, then, what a sadness (63/71); if he repented, what a joy it would be to see him at the first step to eternity to lead us to the throne of the One who was, is, and will be (64/72). Did Baturin consider this Christian message of the preacher to be also his own?

Another translation published by Baturin is the *Columbus in America* that Baturin described as "an abbreviation excerpt" from the *Colombiade or the faith brought to the New World* (1756) by Boccage (Z 176). Abbreviation it is: Baturin's text is about a third of the ten cantos densely printed on 200 pages of the original. However, it is not just an abbreviation. First, the style is changed: beautiful and elegant rhymed verse is transformed into choppy, undistinguished prose. Second, the setup was changed.

Boccage/Baturin story shows Columbus with his crew setting to sail to America, getting to the island of Isabel on which Columbus fell in reciprocated love with the princess Zama, then reached the Hispaniola island on which the queen Vascona fell in love with him, but since he rejected her advances, the scorned woman unleashed the fury of a war which ended with her death and Columbus' victory. Boccage called Columbus a new Ulysses (C viii, 82), which points to Homer's framework Boccage used in her poem. In Homer's epic poems, the action takes place on two intertwined levels, natural on earth, and supernatural in the world of the gods, where the gods quarrel with themselves but also constantly intervene, not to say meddle, in terrestrial events. Boccage used the same framework, which is already reflected in the title of her poem: it is not just a voyage of an adventurer who enflamed the hearts of Indian royalties, but the story of bringing new faith to the New World, which took place under the constant providential supervision of God and constant meddling of the deities worshipped by Indians, the deities that were simply demonic forces straight from hell. These forces did their best to hamper Columbus' progress and inciting amorous feelings in the hearts was but a means designed to obstruct this progress. Amorous affairs were not just frivolous events, but tools used by supernatural forces to influence historical and social events. This supernatural aspect of the poem was almost completely wiped out from Baturin's rendition, which is already reflected in the title: the grand original title turns into something rather pedestrian, matter-factual, as though Baturin wanted to say, "Only the facts, Madam" (incidentally, the name used for the author of the original was Madam Duboccage).

At the beginning, when Columbus was crossing the Atlantic, "Teule, who on the Styx from Aeolus takes the power, / Carries to the feet of Satan hatred that he inspires; (C 7) / Fire comes from his eyes, from [his] bloodied tears; / The Terror and Death march at his sides; / For the Scepter, in his hands is the key of Tempests." This "Demon of Winds" says to Satan: "Our grand Enemy," i.e., God, conquered already a half of the globe and now "He wants to extend his conquest to the new World, / To transmit there his laws and see himself worshipped." Therefore, Columbus has to be stopped (8). "Deliver to Winds these audacious people, said Satan; / May all the Elements be unchained

against them." A tempest was unleashed: "God permits Hell to test these Heroes: / The Calm in this instant turns into Torment." In despair, Columbus "implores his God. / Sovereign Creator, who, present in each place, (9) / Keeps all stars, airs, the earth in equilibrium / … Would you like to ruin our vessels in this abyss? / If our discovery is lost forever, / Who will bring your Laws on this unknown wave? / … Great God! Only your support keeps this enterprise: / Have us touch the land of our promised travel" (10). God heard the pleading, the ocean quieted and the ships safely reached the shores of an island. The first sentence in Baturin states, "The Castilian fleet reaches the limits of the new world" (K 1). The grand supernatural opening of Boccage is absent.

Baturin for the most part removed such supernatural elements or reduced them to a minimum. For example, when an Indian sage thought that his people was the only one on earth, he asked Columbus if he was from "the Worlds / Where Death leads us by its profound routs?" (C 17). Baturin's sage just asked, "Where do you come from" (K 7). Columbus said that he was not born in heaven, but that "everything is submitted to God who guides me. / The bright Star of the Day, the Candle of Night, / The Earth and her children are the work of this God" (C 21). Baturin omitted this answer.

When the sinking of the fleet did not succeed, on orders from Satan, Zemes, another deity worshiped by Indians (C 57), found the Son of Venus [Amor/Eros] (58) and told him to come to Zama and Columbus "to pierce them with the arrows which bring into their souls / Furor of desires and forgetting of the[ir] duty" (59). Amor caused that Zama enflamed Columbus' spirit "Not by moderate fire that Nature approves, / But by ardent fires of which Reason whispers / Which nothing can extinguish and which make [you] neglect/disregard / Friendship, duty, shame, and danger. / Hell triumphs" (C 61). None of it appeared in Baturin.

Columbus introduced himself to a local Cacique/king: "believe that the wisdom / For the good of [your] People led me to your Fields. / On the shores where the Sun paints for you its rising fires, / Of the Prince whom I serve everything praises [his] Power; / Only the eternal Being is the God to whom he burns incense, / From his sacred Cult I bring here the Laws. / Ferdinand … / Offers you to exchange the Treasures of the two Worlds" (C 95); only a faint reflection of this is found in Baturin's rendering: "The providence brought me to these shores for your benefit to proclaim to you the one God, to enlighten [you in] your ignorance, to open to you a common way of living with us" (K 52-53).

Queen Vascona "seduced by Hell to destroy the Iberians" was inflamed by passion for Columbus (C 103). No mention was made of the hellish agency in Baturin (K 62).

Third: another difference between Baccage and Baturin is that Baturin not only cut off many parts of the original, but he also modified some parts and added some parts of his own. Modifications are sometimes gratuitous since they do not enhance the text nor add anything of substance. For example, Serrano, whom Columbus found alone on an island, told his story (C 50): a ship was captured by a barbarian chieftain; Serrano learned their language and the chieftain wanted to use Castilians' martial skills for piracy; the Castilians agreed if, after some time, they would be freed. A son of the captain of Castilians was supposed to be kept as a hostage, but his father took his place, after which a ship with Castilians on it set to a voyage (51). Baturin's version states: a ship with Serrano was captured, the chief pirate demanded large ransom (K 25) which was

unavailable for Castilians. They were kept for a year. Serrano learned their language and was asked by the chief to teach Spanish ("the European language") to his son and with the son of the captain of Castilians to accompany him in his voyage for education; the captain remained as a hostage (26).

Sometimes, however, modifications are significant. The fleet is sailing after leaving the island of Isabelle and "a menacing monster cracks open the liquid plane; / From its flattened flanks comes out a human face" (C 78); "the Author supposes that the Demon takes all kinds of forms to harm the Castilians," as Boccage commented in a footnote (78 note 6). The monster said it would guide them to a treasure (79), but instead, it caused a shipwreck. After the wreck, "an angel, who supported him [Columbus], / Carried him to the land and shows him on the wave / Ten of his Companions ready to reach the Port." On the shore of what would be called Hispaniola [Haiti], there were hostile Indians throwing spears at them. "At that frightful spectacle, the dismayed Admiral, / Left to the Heaven his unfortunate fate. / The Eternal, whose hand has always been his resource, / Sped up the wave that carried them," upon which they reached the shore and mainly through the heroism of Columbus, they defeated the Indians (82). A prayer of gratitude to God followed (83). In Baturin's rendering, there is no monster and when hostile Indians started throwing spears, Columbus had a brief pep talk upon which all present regained courage and defeated the Indians. No divine intervention, no prayer following the victory (K 45-46).

Indians have gold that they don't value (98/56). "Teule and Boia, Demons that on this Hemisphere / Error elevates to the rank of the Gods that are revered" (C 98), to protect their cult from the Castilians, call from hell Avarice (99), "the Demon of Gold." "Our Warriors forgetting the order of the Admiral, / Their plans, even the Heaven, and the infernal abyss, / They had a burning for the riches on Indies" (100). No hellish forces are at play in Baturin's rendering, just greed, which is expressed stronger than by Boccage: "You, who praise yourselves that you exposed your lives to so many dangers on the ways of the sea to proclaim the true faith: you yourselves defiled the message of this sacredness, you darken its light and set on these virgin shores for all generations traces of vile and inhuman tyranny in place of the sign of piety!" (K 56-57). Plunder and slaughter ensued (C 100; K 57).

An Indian king Canarie, who sided with Columbus, said that Vascona's "cruel law orders that today / I deliver to her altars, to expiate for her crimes, / A hundred Solders destined to serve as victims" (C 126); Baturin: "I should always in the case of need to add to her army a hundred of my chosen men and armed soldiers" (76). Is this a deliberate change or mistranslation? It is also possible that Baturin did not want to include cultic elements associated with the battle.

An envoy was sent to Columbus with an ultimatum to leave. Columbus responded that God would defend them with His thunder, by which he meant the use of firearms (C 127). Baturin set the answer on a different plane: "answer her that only I have power given from above to subdue Kingdoms and, therefore, hasten, poor wretches, to bow down now before the thunder of my arms," which is much more aggressive and self-righteous than in the original (K 92).

Columbus, seeing death around him after the battle, prayed to God: "Change their bellicose thirst into love of peace / So that your name be announced/proclaimed

here at the news of your kindness" (C 147). Baturin, however, made Columbus worry that he would return to Europe empty-handed, covered with shame (K 98-99).

Zama told her story when trying to find Columbus: "My heart, that already tasted the law of your God, / Knew that in vain it wanted to be with you without following it, / Easily I paid my homage; a loyal Priest / Offered me in sacred water to the Being you serve: / Zulma [her servant] followed my fate; angelic Concerts / Heard over waves celebrated the fête" (C 149). Baturin made the conversion less a matter of her sincere religious desire, more a matter of love of Columbus; it was a priest who "tried to persuade" her to conversion, not her own heart, and who said that without it her union with Columbus would be impossible; so, as she said to Columbus, "I was afraid that you despised me, I unhesitatingly agreed to his proposal and he quickly made me the participant of your sacredness"; no angelic celebration followed (K 104).

Zama died from poison, and in despair, Columbus exclaimed: "Oh, Heaven! / It is to ravish my bewildered soul / That you allowed me to see her on this fatal day? / Kill us together, or rather may your blows / Today only on me drain your wrath" (C 151). Baturin made this exclamation well nigh blasphemous: "Oh! Evil-creating deity: how long won't you be satiated with our tears? How long will you be insensitive to our wailings? To increase my suffering, you returned her to me so that I could see her die! Be glad, evil fate! Because of my suffering pour this cruelty upon me" (K 107). Zama's parting words, not reported by Baturin, were: No crying, "My soul that is already tasting charms of Heaven / Experiences happiness in the hope of its gifts. / Do you want to earn it? Tame your passions, / Serve your God, follow his laws; do it so that one day in the glory / Our reunited Destinies crown your victory" (C 152).

This demythologising tendency of Baturin can be interpreted as an expression of his general view of religion in life of a representative of the Enlightenment age. When Boccage saw a good or bad event, she ascribed it both to the human and to the supernatural agencies, divine or demonic. In particular, when Columbus' companions succumbed to greed that resulted in slaughter of Indians, they were just as guilty as the demon of avarice is, meaning that they were partially exonerated. Baturin apparently found such approach unacceptable. For him, humans are entirely responsible for their actions and thus the slaughter of Indians was their fault and theirs alone, no demonic influence can be called upon as an excuse. With this, Baturin saw Columbus in a rather dim light as a vainglorious man seeking fame and riches using religion as a cover for his conquests and occasionally lashing out at heaven if the events did not develop his way. This surely is not Boccage's Columbus, who was pious and submitting himself entirely to God's guidance, even if he sometimes did not understand God's decisions. Importantly, this does not mean that Baturin was areligious or antireligious. There are two theological fragments in Baturin that he added to Boccage's account.

At one point, Columbus said to an Indian king that in Italy, "On the Throne where once reigned Idolatry / The holy Pontiff presides over our faith" (C 26). Baturin repeated it and said more: "on the throne, where before idolatry ruled, now of our law holy Pope presides. He is the archpriest of the most high God, whose creations are the sun, moon, and other luminaries; heaven, earth, and all living beings on it; and this God, whom we serve, is God over all Gods; he subdues for us all tongues; he guides us safely through the crests of angry sea waves; he arms us against our enemies with lightening and thunder. A hundred of ours defeat a thousand and a thousand overthrows King-

doms [cf. Lev. 26:8]. We are called Christians, that is, the chosen of the son of the most high God" (K 8). Moreover, only Europe is a Christian part of the world and is better than other parts where everything is established by a supremely wise order; rulers care about their subjects; evil is prevented by the laws. The youth are educated, people know astronomy and the treasures of the earth (9). Was that Baturin's heartfelt believe in the existence of the universal God? If so, what can we say about the response of the king who said that if this is truly God ruling over all, why did He teach only the Europeans and only them did He allow to submit other nations? Their Indian deity "illuminates without exception the entire universe, equally warms up and feeds all, does not shed blood, does not judge with a flaming sword and makes us without exceptions [His] sons" (K 10-11). It is interesting that the king referred here to the words of Christ about the Light that illuminates each person coming into this world (J. 1:9) and about God making the sun to rise on the evil and the good and sending rain on the just and the unjust (Mt. 5:45). If this is Baturin's statement of faith, he believed in the universal God of peace who gives the light of wisdom to each person and accepts each person. What this acceptance means, we do not learn from Baturin. Does it mean disregard for the human sin? Letting every person to the paradise after death? Not impossible, although this view was rejected by the Eastern church as the heresy of Origen.

There is another theological addition. Distressed by losses, Columbus exclaimed to God, "Where is your just judgment? Where is your truth? The all-seeing eye! You turn away your face from those who, not sparing their lives, dared to proclaim your holy name on these distant shores to a godless nation; your chosen children have today return back with ridicule and shame from enemies of your law." Serrano, his interpreter, interrupted it and said, "Columbus! Don't blame heaven with injustice and don't bring thereby upon yourself its wrath"; do you want to earn God's favor by capturing so many innocent people? (K 116); "Aren't they people like us? … Did your superstition grow to such an extent that you consider blood of an idolater to be an offering pleasing to God? God looks not how someone imagines him, but he looks only at the heart of someone praying to him [cf. 1 Sam. 16:7]. He blesses a Spaniard and doesn't reject a Hottentot, he accepts a Jew, he enlightens a man from Kamchatka; they are all creations of his hands [Col. 1:12] and all are equal for him. Believe me, Columbus! Who well serves society, he doesn't have to answer to anyone in what way he serves God. All sects without exception have as their object [one and] only God and all morals are directed to one end – not to do evil to the neighbor; the one egocentric view about following the just faith only leads to quarrels. To this should be added the essential benefit of sectarians who always based their advantages/profits on national simplicity. … let us enter into ourselves and see, didn't you sprinkle the altar of fame erected in your soul with the blood of the innocent? … Aren't you more cruel than these idolaters?" Columbus interrupted and agreed with Serrano, but he answers that "who for reaching it [fame] doesn't spare his own life, he does not consider the price of blood of the entire world" (117-119).

What Baturin advocated was a belief in a universalist God, a generic God, a creator of all things and apparently also of the moral code, in particular, the silver rule: don't do to others what you wouldn't have them do to you. This rule – possibly with the addition of the golden rule – would form the foundation of the civic life. If someone followed these rules, the specifics of their religious faith were unimportant. So, Baturin was against the egoistic aspect of religion: my religion is better than yours; he was

against its parochial character.

When speaking about God's universal acceptance, Baturin very likely alluded to the New Testament statements that there is neither Jew nor Greek, neither man nor woman (Gal. 3:28), Neither Greek, nor Jew, Barbarian, Scythian (Col. 3:11). However, thereby he would disregard the qualifications expressed in the preceding verses: among those baptized in Christ there is no difference (Gal. 3:27), among those who put off the old man with his deeds and were renewed in the knowledge of God (Col. 3:9-10). Rom. 10:12 speaks about no difference between the Jew and the Greek since there is the same Lord above them, but says nothing about the universal acceptance. Also, the New Testament appears to indicate that the children of God are only people who accepted Christ as their savior (J. 1:12, Rom. 8:16, 1 J. 3:1-10). By making his universalist claims, Baturin tried to erase differences between religions – and thus avoid conflicts between them – but in this way, it remains unclear what would happen with the most distinguishing aspect of Christianity, namely the person of Christ and His religious significance.

Baturin's universalist claims are seen in the fact that he never once in his writings mentioned Christ by His name of by His messianic title. He mentioned once the Trinity but only as part of beliefs of one Arab group (KPA 77). In his memoirs he described in detail, for example, how one woman tried to seduce him to save her husband from a sentence Baturin was to give, but there is nothing at all about Baturin's own spiritual life. This seduction attempt reminded him about a story from the *Cheti-Minei* (Z 186) which was a book on the lives of the saints, which would indicate his familiarity with this then very well-known work. He mentioned an order to covert Uniates and their churches to Greek-Russian Orthodoxy. He said, it was a harder task than others (105), but there is nothing about why the task was so hard. Also, he once obliquely dismissed Orthodox seminaries by staying about one official that he was educated in a seminary in which they do not teach good manners and where seldom there are situations that would sow in the heart the seed noble feelings (128). All of it seems to indicate that Baturin distanced himself from the religion of his country, preferring a more generic understanding of religion. He believed in his God whom he considered providentially present in the world and caring for His creation, and in this light, all rites and particularism of religion were of much lesser importance.[15] However, there is a vast disconnect between his theological statements and his empiricism and scienticism, once again indicating his insensitivity to philosophy as expressed throughout his criticism of Saint-Martin.

BIBLIOGRAFIA:

[Пафнутий С. Батурин], *Краткое повествование об аравлянах,* Калуга: [Тип. Батурина] 1787.

[Пафнутий С. Батурин], *Исследование книги о заблуждениях и истине*, Тула 1790,

[Madame du Boccage], *Колумб в Америке*, Калуга: [Типография Батурина] 1786.

Madame [Marie-Anne Lepage] Du Boccage, *La Colombiade, ou La foi portée au Nouveau Mond*e, Paris: Bassompierre 1756.

Vitaly Bogatov, Alexi Boldyrev, *The Russian Enlightenment of the Late Eighteenth Century,* [w] *A history of Russian philosophy*, red. V.A. Kuvakin, Buffalo 1994, vol. 1.

Алексей В. Малинов, *История русской философии. XVIII век*, Санкт-Петербург, Интерсоцис 2012, p. 136.

[15] Therefore, considering Baturin a deist, as claimed by Shchipanov, Щипанов, *dz. cyt.*, p. 142 (it was even stated that his views were "materialist, but expressed in a deistic form," Bogatov, *dz. cyt.*, p. 68; almost identically Некрасов, *dz. cyt.*, p. 172), is unjustified.

[August Gottlieb Meißner, Пафнутий С. Батурин], *Собрание разных нравоучительных повествований и басен*, Москва: Типография Пономарева 1788.
A[ugust] G[ottlieb] Meißner, Skizzen, Carlsruhe: Schmieder 1782, vol. 1, 1-24, 63-86, 150-151, 153-162, vol. 2, 18-23, 30-32, 39-49
Владимир И. Моряков, *Русское просветительство второй половины XVIII века*, Moskwa 1994.
Захар А. Каменский, *Философские идеи русского Просвещения (деистическо-материалистическая школа)*, Moskwa 1971.
С. М. Некрасов, *Философско-этические идеи масонства в России,* [w] *Русская мысль в век Просвещения,* red. Н. Ф. Уткина, А. Д. Сухов, Moskwa 1991.
А[лександр] Н. Пыпин, *Русское масонство,; XVIII и первая четверть XIX века*, Piotrogród 1916.
И.Я. Щипанов, *Философия русского просвещения*, Moskwa 1971.
[Louis-Claude de Saint-Martin], *Des erreurs et de la vérité*, Edimbourg 1775
И.Я. Щипанов (ed.), *Избранные произведения русских мыслителей второй половины XVIII века*, Москва: Государственное издательство политической литературы 1952, vol. 2.
Arthur E. Waite, *The life of Louis Claude de Saint-Martin the unknown philosopher and the substance of his transcendental doctrine*, Londyn 1901.
О заблуждениях и истинне, Москва: Типография И. Лопухина 1785.
Записки П.С. Батурина (1780–1798), *Голос минувшего б* (1918), no. 1-3, 47-78, no. 4-6, 173-210, no. 7-9, 99-132.

Streszczenie
Adam Drozdek
Baturin kontra Saint-Martin
W artykule przedstawiono obszerną krytykę Pafnutiego Baturina pracy Saint-Martina *„O błędach i prawdzie"*. Krytyka, której towarzyszą tyrady inwektyw, jest bardzo tendencyjna i często błędnie interpretuje wypowiedzi Saint-Martina. W szczególności pokazuje ona brak wrażliwości Baturina na zagadnienia filozoficzne i teologiczne. Jego empirycystyczne nastawienie wyraźnie ujawnia się również w jego tłumaczeniu opowiadań i bajek Meißnera, a w szczególności w jego poetyckim tłumaczeniu powieści Boccage, „Kolumbiada lub wiary przynesiona do Nowego Świata".

Резюме
Адам Дроздек
Батурин а Сен-Мартен
В статье представляется критику Батурина работы Сен-Мартена, О заблуждениях и истинне. Критика, которая сопровождается вспышками ругательства, является пристрастной и часто искажает утверждения Сен-Мартена. В частности, она показывает нечувствительность Батурина к философским и богословским вопросовам. Его эмпирическое предубеждение также ясно из его перевода рассказов и басен Мейснера и, в частности, из его перевода поэтического сочинения Дю Бокаж, Коломбяда или вера принесена в Новый Свет.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Константин Анатольевич Матаков
(Брянский государственный университет)

Тютчев о России и Европе

Słowa kluczowe: Fiodor Tiutczew, Rosja, katolicyzm, Europa, prawosławie, rewolucja.
Keywords: Fyodor Tyutchev, Russia, Catholicism, Europe, Orthodoxy, revolution.

В статье «Россия и революция», написанной в 1849 под впечатлением от революционных событий 1848 года в Европе, Тютчев сразу же формулирует основной тезис: «Уже давно в Европе существуют только две действительные силы: Революция и Россия»[1]. Россия – это Восток, Империя, Порядок. Революция – это Запад, Хаос. Поэт убежден, что скоро эти силы непременно схватятся между собой, и это будет борьба между добром и злом – не на жизнь, а на смерть. Дальнейшая расшифровка основополагающего тезиса также очевидна: «Прежде всего Россия — христианская держава, а русский народ является христианским не только вследствие православия своих верований, но и благодаря чему-то еще более задушевному. Он является таковым благодаря той способности к самоотречению и самопожертвованию, которая составляет как бы основу его нравственной природы. Революция же прежде всего — враг христианства. Антихристианский дух есть душа Революции, ее сущностное, отличительное свойство. Ее последовательно обновляемые формы и лозунги, даже насилия и преступления — все это частности и случайные подробности. А оживляет ее именно антихристианское начало, дающее ей также (нельзя не признать) столь грозную власть над миром. Кто этого не понимает, тот уже в течение шестидесяти лет присутствует на разыгрывающемся в мире спектакле в качестве слепого зрителя»[2]. Т.е. борьба между Россией и революцией – это не больше, не меньше, как борьба Бога с дьяволом; говоря о шестидесяти годах, Тютчев, конечно, имеет в виду время, прошедшее от начала Французской революции 1789 года до 1849.

[1] Ф. И. Тютчев, *Россия и революция*, URL: http://feb-web.ru/feb/tyutchev/texts/pss06/tu3/tu3-144-.htm [dostęp: 7.07.2015].
[2] Tamże.

Постсоветский русский начала 21 века, прочитав эти слова русского поэта, дипломата и философа, тут же усмехнется: какая там христианская держава? Какой православный народ? Да Вы, Федор Иванович, шутить изволите? Нет, Тютчев не шутит – он серьезен, как никогда. И с этой серьезностью он разоблачает дух революции:

> не подумает ли каждый, кто услышит наивно богохульственные разглагольствования, ставшие как бы официальным языком нашей эпохи, что новая Французская республика явилась миру, дабы исполнить евангельский закон? Ведь именно подобное призвание торжественно приписали себе созданные ею силы, правда с одной поправкой, которую Революция приберегла для себя, — дух смирения и самоотвержения, составляющий основу христианства, она стремится заменить духом гордости и превозношения, свободное добровольное милосердие — принудительной благотворительностью, а взамен проповедуемого и принимаемого во имя Бога братства пытается установить братство, навязанное страхом перед господином народом[3].

Так ведь это и есть дух антихриста вместо духа Христа: смирение заменить гордостью, а милосердие – «соцобеспечением» и повышением налогов для богатых; страх Божий заменяется страхом перед народом, который может взбунтоваться. Любой историк знает, как Французская революция, провозгласившая «свободу, равенство и братство», очень быстро перешла к рабству, неравенству и вражде – террористическому режиму и тысячам трупов. Даже само выражение «враги народа», слишком хорошо знакомое теперь в России, было озвучено именно тогда. Разумеется, Федор Иванович еще не знает, что через 70 лет после написания этой статьи новая революция, теперь уже в его родной России, проявит дух антихриста значительно ярче и более жестоко, чем французские якобинцы. Русские революционеры уже не будут прикрываться религиозностью, как французские, а открыто провозгласят безбожие и уничтожение любой религии, а особенно – истребление православного христианства.

Тем самым, противопоставление России и Революции не только не оправдает себя, но, наоборот, выяснится, что та самая, православная и имперская Россия, оплот истинного христианства, - это и есть Революция. Так что здесь русский поэт оказался плохим пророком, и даже антипророком. Зато относительно Германии его оценка звучит как более близкая действительности:

> Германия, бесспорно, — та страна, о которой уже давно складываются самые странные представления. Ее считали страной порядка, потому что она была спокойна, и не хотели замечать жуткой анархии, которая в ней заполоняла и опустошала умы. Шестьдесят лет господства разрушительной философии совершенно сокрушили в ней все христианские верования и развили в отрицании всякой веры главнейшее революционное чувство — гордыню ума — столь успешно, что в наше время эта язва века, возможно, нигде не является так глубоко растравленной, как в Германии. По мере своего революционизирования Германия с неизбежной последовательностью ощущала в себе возрастание ненависти к России[4].

[3] Tamże.
[4] Tamże.

Тютчев был знаком с философией немецких идеалистов (особенно, Шеллинга), знал он и о Марксе. Полагаю, что и о суперлиберальных тенденциях в богословии немецких лютеран (вплоть до отрицания историчности Христа!) он был осведомлен. И про немецкую гордыню ума, эту «Фаустову болезнь», как потом скажет Шпенглер, он говорил со знанием дела. Читая этот анализ духовного состояния Германии, невозможно избавиться от чувства, что поэт как будто предвидел будущий немецкий нигилизм: идеологию Маркса, сторонники которой сокрушат русскую империю, и тот факт, что немцы развяжут две мировых войны в 20 веке, от которых сильно пострадает Россия – вот вам и «возрастание ненависти к России».

Естественно, Тютчев помнит, что от немцев ничего хорошего нельзя ждать не только русским, но и остальным славянам. Например, он упоминает, что «в Богемской области и окрестных славянских землях живет шесть или семь миллионов людей, для которых в течение веков, из поколения в поколение, германец ни на мгновение не переставал восприниматься чем-то несравненно худшим, нежели чужеземец»[5]. Да, угнетенные чехи и словаки под властью немцев, - известная история, но сочувствуют ли эти славяне русским и православию, учитывая панславистские идеи Тютчева и его мечту о возвращении католиков лоно православия? Он считает, что да:

> Все, что еще сохраняется от истинно национального существования Богемии, заключено в ее *гуситских* верованиях, в постоянно живом протесте угнетенной славянской народности против захватов римской Церкви, а также против немецкого господства. Здесь-то и коренится связь, соединяющая ее со всем ее славным боевым прошлым, находится звено, которое свяжет однажды *чеха* из Богемии с его восточными собратьями. Нельзя переусердствовать в настойчивом внимании к этому предмету, поскольку именно в сочувственных воспоминаниях о Восточной Церкви, в возвращениях к *старой вере* (гуситство в свое время служило лишь несовершенным и искаженным ее выражением) и сказывается глубокое различие между Польшей и Богемией[6].

Поэт даже написал в 1870 г. стихи о герое чешского народа Яне Гусе, сожженном католической церковью:

Народа чешского святой учитель,
Бестрепетный свидетель о Христе
И римской лжи суровый обличитель
В своей высокой простоте,-
Не изменив ни Богу, ни народу,
Боролся он - и был необорим –
За правду Божью, за ее свободу,
За все, за все, что бредом назвал Рим.
Он духом в небе - братскою ж любовью
Еще он здесь, еще в среде своих,
И светел он, что собственною кровью
Христову кровь он отстоял для них.
О чешский край! о род единокровный!
Не отвергай наследья своего!
О, доверши же подвиг свой духовный
И братского единства торжество!
И, цепь порвав с юродствующим Римом,
Гнетущую тебя уж так давно,
На Гусовом костре неугасимом
Расплавь ее последнее звено[7].

[5] Tamże.
[6] Tamże.
[7] Ф.И. Тютчев, *Гус на костре*, URL: http://rupoem.ru/tyutchev/all.aspx#koster-sooruzhen-i [dostęp: 7.07.2015].

Увы, но здесь слишком очевидно, что поэт пытается выдать желаемое за действительное. Из того факта, что Гус протестовал против некоторых аспектов католичества (например, он был против богослужения только на латыни и причащения только Телом Христа), и был казнен по решению римской церкви, еще не следует его тяготение к православию. Да, служба на национальном языке (тем более, славянском), причащение под двумя видами – все это должно быть близко русскому и православному. Но, - ни из работ самого Гуса, ни из истории гуситского движения, - не видно, чтобы здесь было какое-то явное стремление именно к восточному богословию и Православной Церкви. Не случайно ведь, что и протестанты числят Гуса в числе своих предшественников – хотя в целом он остается скорее «неортодоксальным католиком», чем протестантом (допустим, Гус выступал в защиту почитания икон, что неприемлемо для протестантов). Т.е. не любой протест против Рима следует тут же относить к попытке устремиться в православие. Да и само стремление служить на родном языке и причащаться под двумя видами нисколько не приближает к православию – протестанты в 16 веке тоже выступали за это. Кроме того, надо учитывать, что гуситы довольно рано разделились на два крыла – более умеренное (утраквисты) и более радикальное (табориты). Табориты скорее ближе к радикальным протестантам Реформации, чем к православию. И потому закономерно то обстоятельство, что в 16 веке значительная часть оставшихся гуситов присоединилась к лютеранской церкви. Сегодня же говорить о тяготении чехов и словаков к соединению с православием вообще не представляется возможным: в Чехии католичество находится в серьезном кризисе и все более распространяется безверие; в Словакии позиции Рима прочнее, но особого тяготения к православию также незаметно.

Тютчев с сочувствием приводит мнение одного чешского патриота: «Богемия, — говорил мне Ганка, — будет свободной и независимой, достигнет подлинной самостоятельности лишь тогда, когда Россия вновь завладеет Галицией»[8]. Да уж, попадание пальцем в небо налицо. Попробуйте в современном Львове заявить, что славяне освободятся, когда Россия вновь будет в Галиции. Тут можно только в очередной раз вспомнить, что человек предполагает, а располагает лишь Бог. Но великий поэт России захвачен идеей объединения славян и воссоединения церквей, идеей, которую воплотит Россия во главе в императором. А посему он рисует следующую грандиозную картину:

> Тысячелетние предчувствия совсем не обманывают. У России, верующей страны, достанет веры в решительную минуту. Она не устрашится величия своих судеб, не отступит перед своим призванием. И когда еще призвание России было более ясным и очевидным? Можно сказать, что Господь начертал его огненными стрелами на помраченных от бурь Небесах. Запад уходит со сцены, все рушится и гибнет во всеобщем мировом пожаре - Европа Карла Великого и Европа трактатов 1815 года, римское папство и все западные королевства, Католицизм и Протестантизм, уже давно утраченная вера и доведенный до бессмыслия разум, невозможный отныне порядок и невозможная отныне свобода. А над всеми этими развалинами, ею же на-

[8] Ф. И. Тютчев, *Россия и революция*, URL: http://feb-web.ru/feb/tyutchev/texts/pss06/tu3/tu3-144-.htm [dostęp: 7.07.2015].

> громожденными, цивилизация, убивающая себя собственными руками... И когда над столь громадным крушением мы видим еще более громадную Империю, всплывающую подобно Святому Ковчегу, кто дерзнет сомневаться в ее призвании, и нам ли, ее детям, проявлять неверие и малодушие?[9].

Очередная апокалиптика: Запад гибнет, но мы его спасем. Русские любят апокалиптические настроения: разве весь период коммунизма нам не внушали, что Запад загнивает и вот-вот рухнет, и перестанет гнить только тогда, когда весь мир будет охвачен красным знаменем? И в результате рухнула коммунистическая империя, как до этого империя российская.

Идея Святого Ковчега, означающая избранность русских, их веры, их государства, на уровне реального воплощения оказалась утопией. И, напротив, то, что несомненно во времена Тютчева (и ему самому) казалось утопией, в России 20 века стало ужасающей реальностью. В 1928 году, уже после катастрофы 1917, другой русский поэт, Владислав Ходасевич, в статье о Тютчеве напишет:

> [...] жизнь очень скоро опровергла если не философские идеи, то реально-политические предвидения Тютчева. Судьбы папства, Франции, Германии, Австрии, Италии в ближайшие же десятилетия стали складываться и не согласно и даже не вопреки его предсказаниям и увещаниям, а совсем.. по-третьему .. Оказалось, что истинное положение дел и распределение сил в Европе и в России было не таково, каким оно представлялось Тютчеву. Теперь уже нельзя без глубоко смущения читать, например, что в «Европе существуют только две действительных силы – революция и Россия..»; что «тысячелетние предчувствия не могут обманывать. Россия, страна верующая, не ощутит недостатка веры в решительную минуту. Она не устрашится величия своего призвания..»; что «Запад исчезает…» в пламени революции, и что «когда над этим громадным крушением мы видим всплывающую святым ковчегом эту империю (Россию).., то кто дерзнет сомневаться в ее призвании» - усмирить революцию.. Можно, конечно, думать, что и ныне происходящие события представляют собой не что иное, как борьбу России с революцией, подобно тому, как болезнь есть борьба организма с.. инфекцией. Но Тютчев, конечно, имел в виду совсем не такую парадоксальную форму борьбы: он меньше всего допускал, что Россия станет перерабатывать революцию внутри своего собственного организма. Напротив, он считал ее как бы обладающей врожденным иммунитетом и именно потому от природы.. предназначенной на борьбу с революционной заразой.[10]

Не менее смущают и такие утверждения Тютчева, как, например:

> Богемия будет свободна и независима .. когда Россия вступит вновь в обладание Галицией». Немало был бы разочарован Тютчев, если бы он узнал, что .. волею истории, независимости чехов, словаков, сербов суждено быть закрепленной не с высоты «всеславянского престола», но как раз после того, как этот престол опустеет[11].

---

[9] Tamże.

[10] В. Ф. Ходасевич, О Тютчеве, [w] tenże, Перед зеркалом, Moskwa 2002, s. 89-90.

[11] В.Ф. Ходасевич, *Колеблемый треножник: Избранное*, Moskwa 1991, s. 233-234.

Великое разочарование – вот что сегодня ощущается, когда мы знакомимся с геополитическими проектами Тютчева. И, конечно, возникает сакраментальный вопрос: почему? Почему его мечтам не суждено было сбыться? Для полного ответа на это вопрос понадобились бы тома исследований. Но, полагаем, сам Тютчев, узнав, что произошло с Россией и Западом, сего любимыми славянами в 20 веке, увидел бы причины крушения Православия и Империи в России в том же самом, в чем он видел причины крушения Запада: в духе гордыни и победе человеческого Я. Можно провести параллель между русским и еврейским мессианством. Одно дело, когда Бог избирает народы для какой-то высокой цели – скажем, евреи были избраны, чтобы нести миру веру в Единого Бога и явить этому миру Спасителя; и другое дело, когда евреи начали считать себя избранным народом в том смысле, что они лучше и достойнее других, а ожидание Спасителя превратилось в жажду политического лидера, который освободит Израиль от врагов и создаст процветающее земное царство. В результате Спаситель был отвергнут, а евреи – рассеяны по миру. Не то же ли самое произошло с русскими в 1917? Ибо одно дело – полагать, что миссия России – нести миру свет православия, и духовно объединять народы под скипетром русского царя в Единой Церкви; и другое – считать, что русские достойны такой миссии, что они этакие «старшие братья» остальных народов, решающие за других, как им существовать в конкретной политической ситуации; тут уж от искушения «земным царством» избавиться сложно, и само объединение народов из духовного становится вполне «материальным», с соответствующими средствами. Вот, например, пассаж Тютчева из статьи «Россия и Германия»:

> Становится также понятным, почему друг за другом разрушались от руки России все встреченные на ее пути противоестественные устремления, силы и установления, чуждые представляемому ею великому началу... почему, например, Польша должна была погибнуть... Речь идет, конечно же, не о самобытной польской народности — упаси Бог, а о навязанных ей ложной цивилизации и фальшивой национальности[12].

Замечательно! Вот так, возьмем за Польшу и решим: какая у нее цивилизация и национальность – истинная, или ложная! И если так – то чем это принципиально отличается от критикуемого Тютчевым католического Запада? В 20 веке советские русские попытались за Польшу решить, какой ей быть – результат хорошо известен. Понятно, что таким путем мечта о всемирной православной монархии и всеславянском братстве останется только мечтой.

Справедливости ради, нужно заметить, что Тютчев не рассматривал всемирную православную империю под скипетром русского государя как возникающую экспансионистским путем. Приоритет был сделан все-таки на духовном объединении. По мнению исследователя его творчества Б. Тарасова,

[12] Ф. И. Тютчев, *Россия и Германия*, URL: http://feb-web.ru/feb/tyutchev/texts/pss06/tu3/tu3-111-.htm [dostęp: 8.07.2015].

> Если под «возвращением Константинополя» .. Тютчев имеет в виду, как и Достоевский, духовное единение православных христиан Востока во главе с Россией и русским царем, то «поглощение Австрии» подразумевает возможный распад Австрийской империи, когда национально-освободительное движение славянских народов создаст условия для их свободного и добровольного вхождения в состав «законной» и «окончательной» Империи.. Позиция поэта не содержит ничего захватнического, поскольку в его понимании материально-насильственные способы единства без свободно-духовного сплочения приводят в конечном итоге к отрицательным для искомой цели последствиям[13].

Если бы в действительности все было так идеально. Но на самом деле, Тютчев не витал исключительно в розовых мечтах и не был кабинетным утопистом, который погружен в выдуманные им абстракции. Он понимал, что далеко не все в современной ему императорской России так уж идеально, чтобы считать ее полным воплощением империи Византийской, но уже на всемирном уровне. Иными словами, нельзя сказать, что Тютчев некритически воспринимал реальность Византийской, или Российской империй. Он понимал, что вмешательство императоров в жизнь Церкви нередко было очень далеким от идеи симфонии духовной и светской властей. И если поэт однозначно осуждает папоцезаризм Рима, то многим ли лучше тенденции к цезарепапизму, которые порой проявлялись в Константинополе?

Тарасов отмечает:

> По убеждению Тютчева, как духовенство без Духа есть именно та обуявшая соль, которою солить нельзя и не следует, так и «вещественная сила» Власти без сверхъестественной божественной основы, без глубокого нравственного сознания и примера «обессоливается» и обессиливается, подпадая под все нигилистические следствия антропоцентрического своеволия. Одну из важных причин схождения на мель корабля российского самодержавия он видел как раз в недостаточном внимании к главной миссии христианской империи, в нарушении надлежащей иерархии между религией и политикой в «пошлом правительственном материализме», который в его рассмотрении не только не являлся альтернативой «революционному материализму» .., но и оказывался его невольным и «невидимым» пособником[14].

Поэтому поэт утверждал:

> Только намеренно закрывая глаза на очевидность... можно не заметить того, что власть в России... не признает и не допускает иного права, кроме своего, что это право — не в обиду будь сказано официальной формуле — исходит не от Бога, а от материальной силы самой власти, и что эта сила узаконена в ее глазах уверенностью в превосходстве своей весьма спорной просвещенности... Одним словом, власть в России на деле безбожна [...][15].

---

[13] Б. Н. Тарасов, *Христианская историософия Тютчева*, URL: http://tyutchev.ru/ Tarasov_Tyutchev_istoriosofia.zip [dostęp].

[14] Tamże.

[15] Ф.И. Тютчев, *Письмо А.Д. Блудовой,* [w] *Сочинения в 2 т.,* Moskwa 1980, t. 2, s. 184-185.

Как видим, здесь поэт уже близко подходит к осознанию причин рокового будущего России, хотя он и ничего не знает об этом будущем, полагая, что оно будет исключительно светлым. В том-то и дело, что цезарепапизм в современной ему России был очевиден – иерархия Церкви была обезглавлена (лишена патриарха) и подчинена светскому органу. Государство в своей заботе о православии порой игнорировало само православие. Христианская миссия Империи часто превращалась в заботу только о земном, превращаясь в обычную территориальную экспансию. Говоря о «безбожной власти» в России, поэт, наверно, и не догадывался о том, каким мрачным пророчеством это окажется о России 20 века. И гром грянул с небес.

Конечно, все было не безоблачно не только в отношениях Церкви и Империи; внутри самого православия все тоже было не слишком просветленно. И Тютчев в конце жизни это увидел и оценил. Когда 11 мая 1872 г. экзарх болгарской православной Церкви провозгласил ее независимость от константинопольского патриарха, а тот вскоре объявил ее раскольнической, Тютчев писал:

> Одним из наиболее убедительных доказательств нашей общей умственной апатии является глубокое равнодушие, с которым было встречено потрясающее известие о расколе, происшедшем в самом сердце православия, в Константинополе. Это событие — одно из самых значительных, оно чревато самыми серьезными последствиями. Вот мы и опустились до уровня римского католицизма, и падение наше было вызвано сходными причинами: безбожием человека, кощунственно превращающего религию в орудие того, что менее всего на свете с ней связано, в орудие стремления к политическому господству, — и это вторжение политики в область религии не становится менее пагубным, менее разрушительным от того, что оно осуществляется не в пользу традиционной власти, а в пользу тщедушного, нездорового народа... И то, что единство Церкви принесено в жертву подобным соображениям, что раскол стал политическим орудием в руках партий, что традиции грубо попираются самой деятельностью законной власти, — все это ставит нас в самое ложное и самое невыгодное положение по отношению к сильному католическому движению на Западе. Где теперь спасительная гавань, которую православная церковь сулила всем, кто терпит крушение на корабле католицизма? Что сталось со всеми нашими обещаниями? — Скоро мы увидим, способна ли православная церковь найти в себе самой средства для исцеления ран, ей нанесенных[16].

Увы, но образование самостоятельных национальных православных церквей активно продолжилось и в 20 веке. Единство православия при этом не разрушилось, но политические мотивы такой «самостоятельности» очевидны. «Национальное» потребовало, чтобы зависимость от греков была уничтожена (мы сейчас намеренно не обсуждаем вопрос, насколько сами греки были виновны в этих отделениях). Важно здесь то, что секулярный дух преобладания политики над религией здесь проявился в полной мере: главным стало не единство во Христе, но национальное единство. Эти горестные слова Тютчева о церковном

[16] Ф.И. Тютчев, *Письмо А.Ф. Аксаковой*, URL: http://feb-web.ru/feb/litnas/texts/l971/ln1-376-.htm [dostęp: 9.07.2015].

расколе в угоду политическим соображениям звучат и как прямое указание на современные события: церковный раскол на Украине и попытка создания самостоятельного украинского православия, независимого от Москвы, служат лишним подтверждением справедливости слов поэта, сказанных 140 лет назад. К сожалению, те раны православия, о которых говорил Тютчев в 1872 году, не были исцелены, а затем русскому православию были нанесены такие чудовищные раны, что и сравнить не с чем. Представления поэта об идеальной России, несущей свет миру, о том, какой она должна быть – сохраняют свою актуальность. Но реальная Россия до сих пор оказалась недостойной этого призвания, и была наказана. Что будет дальше – сложно предвидеть. Ясно только, что прогнозы самого Тютчева исполнились иначе, чем мыслил он сам. Его критика западного мира с точки зрения анализа идей – важна и теперь, но геополитические сценарии.. Да, Запад, которому он пророчил революционную гибель, умирает как Запад христианский, но умирает эволюционным путем, реформируя себя во все более антихристианском направлении: количество верующих непрерывно сокращается; жертвенность христианского мира исчезает на глазах; русское православие, пережив жесточайший период безбожия, пытается возродиться, но, конечно, миссия просвещения христианского Запада ныне далека от него – вернуть бы к Богу русских. Но мечта Тютчева – мечта остается, однако такую мечту осуществляют не политики – ее воплощают святые во главе с Христом.

BIBLIOGRAFIA:

В.Ф. Ходасевич, *Колеблемый треножник: Избранное*, Moskwa 1991, s. 233-234.

В. Ф. Ходасевич, О Тютчеве, [w] tenże, Перед зеркалом, Moskwa 2002

Б. Н. Тарасов, *Христианская историософия Тютчева*, URL: http://tyutchev.ru/ Tarasov_Tyutchev_istoriosofia.zip [dostęp: 9.07.2015].

Ф.И. Тютчев, *Гус на костре*, URL: http://rupoem.ru/tyutchev/all.aspx#koster-sooruzhen-i [dostęp: 7.07.2015].

Ф.И. Тютчев, *Письмо А.Ф. Аксаковой*, URL: http://feb-web.ru/feb/litnas/texts/l971/ln1-376-.htm [dostęp: 9.07.2015].

Ф.И. Тютчев, *Письмо А.Д. Блудовой,* [w] *Сочинения в 2 т.,* Moskwa 1980, t. 2, s. 184-185.

Ф.И. Тютчев, *Россия и революция*, URL: http://feb-web.ru/feb/tyutchev/texts/pss06/tu3/tu3-144-.htm [dostęp: 7.07.2015].

Ф.И. Тютчев, *Россия и Германия,* URL: http://feb-web.ru/feb/tyutchev/texts/pss06/tu3/tu3-111-.htm [dostęp: 8.07.2015].

Streszczenie
Konstantin Anatoljewicz Matakow
Tjutczew o Rosji i Europie
Artykuł prezentuje poglądy rosyjskiego poety i filozofa F. I. Tjutczewa na problem cywilizacyjnych różnic między „światem" rosyjskim i zachodnioeuropejskim. Nacisk został położony na fakt, że Tjutczew widział fundamenty globalnych różnic między Rosją a Zachodem w różnicy między wyznaniami: prawosławiem i katolicyzmem. Jednocześnie współczesny sobie Zachód Tjutczew utożsamia z rewolucją, z której może go uratować tylko Rosja. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie: dlaczego te prognozy się nie sprawdziły?

Summary
Konstantin Anatolyevich Matakov
Tiutchev about Russia and Europe
The article reveals views of Russian poet and philosopher F.I. Tiutchev on the problem of civilizational differences between Russian and Western European world. The emphasis is on the fact that Tiutchev saw the underpinnings of global differences between Russia and the West in the difference between the religious confessions - Orthodoxy and Catholicism. However, the contemporary West Tiutchev identified with the revolution, from which it can save only Russia. The author tries to answer the question why these predictions did not come true?

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Ewelina W. Klimczak
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

„Styczniowa wolność" – insurekcja polska 1863–1864 a prawa człowieka i obywatela. Casus ks. Antoniego Mackiewicza w świetle *Ech z powstania styczniowego* (1922)

Powstali, bo rozpacz kazała,
Bo nadto znęcały się katy,
Bo wszelka się miara przebrała,
Z kijami szli na armaty[1]

Słowa kluczowe: Królestwo Polskie, Powstanie Styczniowe, Antoni Mackiewicz, prawa człowieka.
Keywords: Polish Kingdom, January Uprising, Antoni Mackiewicz, human rights.

„Raj utracony"

Rzeczpospolita była w wieku XIX wciąż żywą ideą utraconego państwa, z samej nazwy wspólnego dla całego narodu politycznego - obywateli. Państwa, które tolerowało inne wyznania chrześcijańskie i kultury etniczne. Pokojowa koegzystencja mieszkańców wynikała w dużej mierze z pobudek pragmatycznych, celem uniknięcia walk wewnętrznych, rozbijających jedność, a tym samym siłę i znaczenie państwa na zewnątrz. Mit Rzeczypospolitej został wzbogacony w czasie zaborów przez nowocześnie już rozumiane uczucia narodowe oraz polityczne przekonania liberalne i demokratyczne.

[1] J. Białynia Chołodecki, *Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego. Temata do odczytów*, Lwów 1928, s. 3.

Powstanie styczniowe było w znacznym stopniu wyrazem nowego typu dążeń wolnościowych. Starało się ono poruszyć wszystkie stany i objąć swym zasięgiem wszystkie terytoria byłej Rzeczypospolitej znajdujące się ówcześnie w granicach Imperium Rosyjskiego. Jednocześnie nawiązywało ono do tych dawnych tradycji wolnościowych. Celem powstańców było przywrócenie niepodległości Polsce. Obok tego dostrzec można i wyróżnić należy także chęci poszerzenia – używając współczesnego języka – „swobód obywatelskich", co stanowiłoby wolnościową (dla społeczeństwa) stronę styczniowej insurekcji. Powstańcy jawią się jako ci, którzy stawiają opór wobec władzy, w dodatku narzuconej siłą władzy „obcej". Już sama przyczyna przedwczesnego wybuchu zrywu wskazuje na element buntu, braku zgody na narzucanie przez władzę swej woli siłą, w dodatku woli, która jest sprzeczna z interesami mieszkańców, godzącej w ich interesy narodowe, a także osobiste i rodzinne. Spośród nich wyłania się postać charyzmatycznego księdza, włączającego się aktywnie w te wolnościowe dążenia. Tym samym powstanie, jakie rozpoczęło się w styczniu 1863 r. na ziemiach polskich, wpisuje się nie tylko w dzieje walk o niepodległość Polski, ale posiada wymiar, jaki odnaleźć można w wystąpieniach o charakterze społecznym.

Zwróćmy uwagę na symboliczną scenę przytoczoną w *Echach z powstania styczniowego*, której wymowa odnosi się do przedrozbiorowej jedności[2]. „Wyniesiono na pokład chorągiew z godłami Polski i Litwy, uszykował się dokoła sztandaru cały oddział i ponowił przysięgę uroczystą [...]"[3] – czytamy o sytuacji, jaka miała rozegrać się wśród załogi statku Word-Jackson, zmierzającego z Wysp Brytyjskich ku brzegom Litwy celem wsparcia powstańców. Warto zatem słów kilka poświęcić sytuacji ludności na tzw. ziemiach zabranych. Zacząć jednak wypada od tego, iż nie wszystkie współczesne państwa, niegdyś współtworzące Rzeczpospolitą, odnoszą się w jednakowym tonie do omawianej insurekcji.

„Polskiemu powstaniu (buntowi) wdzięczna Rosja"[4] – takie oto słowa miałyby zostać umieszczone na specjalnym pomniku, jak czytamy w zapiskach Murawiewa. Wedle tego mniemania w historiografii rosyjskiej, a także białoruskiej powstanie „polskie" przedstawiane jest zgoła inaczej niż czynią to historiografowie i historycy znad Wisły[5]. Dotyczy to również późniejszych działań, jakie podejmował „nikczemny rząd najezdniczy" jak władzę rosyjską określają powstańcy w swym manifeście z 22 stycznia 1863 r. W tym wypadku „walka z polskością" przedstawiana jest nie tyle jako „wynarodowienie", ile jako „unarodowienie" w domyśle pozbawionych swej „właściwej, odwiecznej" tożsamości włościan, powrót, uświadomienie im „odwiecznych rosyjskich korzeni"[6].

[2] O jedności pisano też w Manifeście z 22 stycznia 1863 r. Por., o tym, że celem była całość ziem b. Rzeczypospolitej – M. Dubiecki, *Echa z powstania styczniowego*, Zamość 1922, s. 45.

[3] M. Dubiecki, dz. cyt., s. 87.

[4] Cyt. za: A. J. Bendin, *Rol M. N. Muraveva v russko-polskom spore ob identichnosti Severo-Zapadnogo kraja Rossiiskoi Imperii*, [w] *Russkii sbornik. Issledovaniia po istorii Rossii*, t. XV, *Polskoe vosstanie 1863 goda*, otv. red. K. V. Shevchenko, Moskwa 2013, s. 256 [tłum. i nast. tłum. Autorki].

[5] Wydaje się oczywistym, iż są dwa punkty widzenia: polski, że to zryw narodowowyzwoleńczy, walka o „wskrzeszenie" Polski oraz rosyjski, że to działania sprzeczne z prawem, bunt. Należy jednak zwrócić uwagę, iż nie każde prawo jest sprawiedliwe, ponadto ziemie, o których mowa znajdowały się w granicach Polski, na skutek rozbiorów przypadły Rosji; choć w „zamierzchłej" przeszłości zamieszkiwały je plemiona ruskie (Ruś Kijowska, Ks. Moskiewskie), to jednak wykształciły się tam narody białoruski, ukraiński, uznające swoją odrębność etniczną, narodową od Rosji, pomimo bliskości kulturowej itp.

[6] Por.: M. Dubiecki, dz. cyt., s. 55-56 i n. Podobnie rzecz ma się z określaniem innych przemian, np. w odniesieniu do XVI-wiecznych zmian w Kościele katolickim używa się określenia: „kontrreformacja", ale też „reforma

Zapoznając się z narracją, nawet w pewnej części współczesną białoruską czy rosyjską może nam się wydać, iż pojmowanie pewnych działań tak w odległych stuleciach, jak i współcześnie jest niezmienne. Tak więc powstańcy są określani nie inaczej jak buntownicy, terroryści, w dodatku stosujący przemoc, nawet w odniesieniu do ludności cywilnej[7]. Ziemie białoruskie czy litewskie postrzegane są jako „ruskie", a „rządy" Polaków tam porównywane są do działań kolonizatorów iberyjskich z XVI w. na ziemiach amerykańskich czy w innych częściach globu, co więcej jako eksploatatorów niemal jakbyśmy mieli do czynienia z XIX-wieczną eksploatacją surowcową Afryki. Tymczasem z polskiego punku widzenia ziemie te, owszem etnicznie „ruskie" w swej historycznej przeszłości tworzące Wielkie Księstwo Litewskie wraz z przyłączeniem ich do Korony stały się [zwłaszcza po zawarciu unii realnej na sejmie lubelskim w 1569 r.]

Kościoła".

[7] Zob.: Zagornov A., *Vosstanie 1863 goda i ofitsialnyi pravoporiadok*, „Belorusskaia Dumka", 2013, № 4, s. 82-84. Nt. zbrodni, jakich dopuścić się mieli polscy powstańcy (na terytorium litewskim) zob.: Shcheglov G. E., *Zhertvy polskogo vosstaniia 1863–1864 godov*, [w] *Russkii sbornik...*, s. 234-235 (męczeństwo nauczyciela z gub. kowieńskiej), inne przypadki 235-6 (gub. kowieńska), 237 (z gub. wileńskiej), 239 (z wileńskiej i kowieńskiej gub.), kowieńskiej 240, 243 (wileńska gub. lidzkij ujezd). Pojawiały się także tablice mające za zadanie upamiętnienie cywilnych ofiar polskich powstańców, tj. tych, kto ucierpiał od tych bojowników – zob. np. s. 440, por. s. 428 i 225 i n., Zob. też: Zagornov A., dz. cyt., s. 83-84 (82-85). O niehonorowych, niegodnych, złych metodach walki powstańców por.: Shevchenko K., *Polskoe vosstaniie 1863 g. v cheshskom obshchestvennom mnenii*, [w] *Russkii sbornik...*, s. 365 (*rozpoczętej przez nich «nie mającej końca i bezlitosnej/bezwzględnej» walki […] metody prowadzenia powstania 1863 r. obwiniając powstańców w szerokim wykorzystywaniu podstępnych, zdradzieckich zabójstw zza węgła (rogu), kłamstw, fałszu i oszczerstw […] początkowo nie chciał wierzyć w to, że Polacy, których on uważał za ludzi szlachetnych byliby zdolni do podobnych niegodnych metod walki*) oraz Zagornov A., dz. cyt., s. 83-84, np.: *Powstanie 1863 roku w swoim charakterze wyróżniało się/odróżniało od poprzednich zbrojnych wystąpień w zachodniej części Imperium Rosyjskiego. Przeważała w nim nieregularność, co wyrażało się w istocie w prowadzeniu wojny partyzanckiej, braku linii frontu, wykorzystywaniu przez powstańców metod terrorystycznych. To ostatnie praktykowane było dostatecznie szeroko* tamże, s. 83. Jednocześnie należy zadać sobie trud sięgnięcia po dane dot. ofiar polskich ze strony rosyjskiej, o czym pisali już potomkowie powstańców u progu niepodległości, zob. np.: Białynia Chołodecki J., dz. cyt., s. 17. Por. też: Shcheglov G. E., dz. cyt., s. 246 – autor próbuje dowieść dychotomii postaw na korzyść Murawiowa w porównaniu z powstańcami: *przy generał-gubernatorze M. N. Murawiewie […], było sądownie skazanych, z zachowaniem/spełnieniem wszelkich procedur prawnych, 128 powstańców. Jak widzimy, w porównaniu z zabitymi cywilami liczby są nieporównywalne*. Zauważmy jednak, iż autor (Shcheglov G. E., dz. cyt., s. 224-225 – *Московские Ведомости*. [*Moskovskie Vedomosti*] 1863. № 213., *Энциклопедический словарь* Брокгауза и Ефрона [*Enciklopedicheskii slovar* Brokgauza i Efrona]) pisząc o ofiarach, jakie zginęły z rąk polskich powstańców informacje czerpie ze źródeł rosyjskich (podobnie jak Zagornov A., dz. cyt., s. 84 – wspomnienia Miliutina, carskiego ministra wojny, *Litovskie eparhialnye vedomosti za 1863 god*), które mogły być celowo zawyżane. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, co nt. wartości pism, prasy rosyjskiej, informacji tam podawanych sądzili mieszkańcy innych krajów europejskich (np. Kalleinen K., *Rabota v parlamente vmesto miatezhnichestva: Velikoe kniazhestvo Finlianskoe v 1863 godu*, [w] *Russkii sbornik...*, s.. 338 *Początkowo prasa (fińska) śledziła wydarzenia w Polsce bazując/opierając się na danych gazet rosyjskich, ale/jednak począwszy od końca lutego w Finlandii zaczęto/zaczęli korzystać z drukowanych źródeł zagranicznych. Porównując dane z rosyjskich i zagranicznych gazet szybko zauważyli, że rosyjskie wiadomości zbyt często były sprzecznymi i niepewnymi*. Nt. przeciwstawnego obrazu polskich powstańców i Rosjan w prasie zagranicznej zob. np.: Shevchenko K., dz. cyt., s. 351-352 – Polacy – bohaterstwo, heroizm, Rosjanie – wódka, gwałty, biją okrutnie, „masa" por.: *Jeśli opisowi działań Polaków w czeskich gazetach stale/koniecznie towarzyszyły tak komplementujące etykiety jak „odważny", „ofiarny", „heroiczny", to „rosyjscy żołnierze przedstawiali/wyobrażali/uosabiali sobą nie tylko narzędzie rosyjskiego despotyzmu ale i jako skrajnie okrutna masa, w upojeniu alkoholowym mordująca rannych, paląca domy, bezczeszcząca kobiety...* tamże, s. 346 i (obraz Polski i Rosji na Zachodzie): Polacy walczą za wolność, kochają ją, są za rozwojem, Rosja to despotyzm zacofanie reakcja *[...] Polacy – bojownicy za wolność i rozwój, dlatego sympatie z nimi wyrażają zgodę z liberalno-demokratycznymi zasadami. Z Rosją sprawa wyglądała zgoła przeciwstawnie/przedstawiała się całkiem innym/przeciwstawnym obrazem. Ten, kto ochraniał despotyczną Rosję uważany był za zwolennika/stronnika/niosącego reakcji...* tamże, s. 355 *Na swoich stronach „Boleslavan" demonstrował niemal religijną ekstazę w relacji do Polaków i polskiego powstania, kreśląc mityczny obraz polskich powstańców jako odważnych i szlachetnych rycerzy bez lęku i zarzutu, a ich przeciwników – jak zaklętych wrogów wolności, demokracji i rozwoju*.

jednym organizmem państwowym – Polską. Owszem, łatwiej było się identyfikować z polską państwowością[8] grupom czy warstwom posiadającym określone wpływy lub/i korzyści, a zatem elitom. Zauważyć jednak należy, iż brak owej ścisłej świadomości państwowej czy narodowej w jednakowym stopniu przynależał chłopom w Koronie, jak i na Litwie, tj. w tym względzie, iż były to warstwy nie rządzące, a poddane. Samo zaś kształtowanie się świadomości narodowej europejskich nacji przypada na wiek XIX, w tym wydarzenia o kluczowym dla tego procesu znaczeniu, jakim były ruchy narodowowyzwoleńcze, rewolucje, Wiosna Ludów. Analizując pisma Kieniewicza można dojść, iż na drodze do narodzenia się nowoczesnego narodu polskiego powstanie styczniowe[9] było jednym z takich kamieni węgielnych. Widać to na przykładzie choćby chłopskiego uczestnictwa w powstaniu czy dowództwa[10] – porównując z chłopami-powstańcami Kościuszki widać zasadniczą różnicę.

Protoplasta praw człowieka i obywatela

„Imiona, pamięć tych cieniów ofiarnych nie powinny znikać w dziedzinie naszych myśli, lecz nieustannie wołać z głębi grobów o czujność, wierność i ofiarność dla Ojczyzny"[11] – apelował autor zbioru poświęconego powstaniu do rodaków u progu polskiej niepodległości w początkach lat dwudziestych XX stulecia, jednak przytoczone słowa zdają się być aktualne w każdym czasie. Tak więc wypada zwrócić uwagę na spis nazwisk, w tym spośród bojowników litewskich, jaki zamieszczony został w *Wiązance z dziejów powstania styczniowego. Temata do odczytu* z roku 1928[12], w którym znajdujemy nazwiska nie tylko tak znanych jak Zygmunt Sierakowski czy Ludwik Narbutt, ale i Adama Bitisa, chłopskiego dowódcy oddziału, Bolesława Kołyszko, Klety Korewa (naczelnika powiatu trockiego) czy wreszcie ks. Antoniego Mackiewicza[13] ze Żmudzi.

Osoba wiejskiego księdza Mackiewicza zasługuje na uwagę choćby już z tego powodu, że podejmował on swoją działalność celem „walki o prawa człowieka", o podmiotowe traktowanie ludu, jego „samouświadomienie", prawo samostanowienia[14] – kwestie na wskroś demokratyczne i z całą pewnością nowoczesne, światłe w owym czasie, gdy Rosja stanowiła ostoję „starego porządku" opartego na sile, panowaniu przemocy i przymusu oraz posłuszeństwa i uległości wobec władzy[15]:

[8] W poprzednich wiekach przynależność odczuwano raczej względem monarchy, czego dobitnym przykładem jest stale aktualny spór o „polskość" i „niemieckość" Kopernika czy dążenia mieszczan Gdańska, Torunia i Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej. Niemniej jednak owe różnice kulturowe, które charakteryzowały poszczególne nacje czy państwa, a zatem i pełniły funkcję spajającą, pozwalały też na dokonanie odróżnienia „my" i „oni", np. Polacy i Rusini.

[9] Por.: Kieniewicz S., Sprawa *włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 392.

[10] O żołnierzach-partyzantach, w tym pochodzenia chłopskiego zob.: Dubiecki M., dz. cyt., s. 34–36, 38 i n., 51–53.

[11] Dubiecki M., dz. cyt., s. 63.

[12] Białynia Chołodecki J., dz. cyt., s. 8-14.

[13] Por.: *W wielkiej ciżbie ludzi, występujących na szerszej widowni dziejowej podczas owej epoki nierównej walki z potęgą Moskwy, zajmuje miejsce zaszczytne xiądz Antoni Mackiewicz. Człowiek ten niezwykły […] zapisał trwałemi głoskami swe imię w dziejach powstania na Żmudzi* Dubiecki M., dz. cyt., s. 46.

[14] Dubiecki M., dz. cyt., s. 62.

[15] Wydawać by się mogło, iż podczas gdy „ojcowie" Stanów Zjednoczonych u zarania państwa amerykańskiego przyjęli za zasadę o fundamentalnym znaczeniu władzę zwierzchnią ludu, narodu, od której to zależą losy państwa i aktualnych ich reprezentantów, tj. władzy, to w Rosji ruchy demokratyzacyjno-samorządowe tłumione były z całą mocą, ewentualnie w okresach charakteryzujących się pewnym stopniem liberalizacji stosunków car (władza) – poddani uzyskiwały ograniczoną swobodę działania, a raczej pewne działania inicjowane przez carat znamionował ów „wolnościowy" charakter. Jednym słowem „za oceanem" i w Europie

> Co do swego wystąpienia w powstaniu twierdzi, iż dążeniem jego było „powrócić narodowi litewskiemu prawa człowieka"… […] powołać do powstania lud, by obudzić w nim z jednej strony świadomość, jak również dla rozstrzygnięcia pytania, z kim się chce połączyć, z Rosją, czy z Polską[16].

W pracy M. Dubieckiego *Echa z powstania styczniowego* wydanej w 1922 r. opisane zostało szczegółowo życie ks. Mackiewicza – ważnej postaci z okresu powstania na terenie Żmudzi[17] – począwszy od wczesnego dzieciństwa i młodości, nie pomijając także ważnych w jego życiu osób (ks. Maciej Kazimierz Wołonczewski), wskazując na to, co go ukształtowało[18]. Zwrócona została uwaga na główne cele pracy duszpasterskiej oraz jej skuteczność, co miało później w czasie powstania zaowocować w postaci przychylnej postawy i czynów nie samych tylko jego parafian, ale i okolicznych mieszkańców, niezależnie od wyznawanej religii[19]. Początkowo dowodził grupą partyzancką złożoną z okolicznych chłopów, niezbyt dobrze uzbrojonych (kosy i broń myśliwska były to główne rodzaje broni, jakimi ci bojownicy dysponowali)[20], z czasem przyłączał się do większych oddziałów (Jabłonowskiego, Sierakowskiego) lub działał samodzielnie[21], a ostatecznie otrzymał nominację na naczelnika wojskowego woj. kowieńskiego[22]. Za okres jego publicznej, otwartej działalności w powstaniu[23] można uznać niemal cały rok 1863 – 8 marca odczytał w kościele manifest z 22 stycznia, aresztowany został w nocy z 17/18 grudnia – w momencie, gdy był blisko szansy przedarcia się za Niemen, zaś publiczna jego egzekucja przez powieszenie miała miejsce dnia 28 grudnia[24]. Ksiądz Mackiewicz był typem wytrawnego wojownika, a jednocześnie odpowiedzialnego wodza, tj. nie pozostawiał swych żołnierzy, raczej starał się być *primum inter pares*: „przewodził" swym podwładnym, wspólnie z nimi walczył, umiał ich motywować, odznaczał się odwagą, odnosił także sukcesy na polu bitwy[25].

> Do chat wieśniaczych szedł ze słowem pociechy, otuchy, zażegnywał swary, krzewił miłość bliźniego, wytępiał zawiść, uprzedzenia w stosunku do możniejszych,

zachodniej „władza" rozumiana jako przedstawiciele narodu – „była dla tegoż narodu", to w Rosji jakbyśmy tkwili nadal w czasach ustroju patrymonialnego – „naród był dla władzy".

[16] Dubiecki M., dz. cyt., s. 62.

[17] Na terytorium Żmudzi zdarzać się miały cudowne widzenia mieszkańców. Jeden z takich przypadków został przekazany przez żmudzkiego ks. Dylewicza współzesłańcom. Rzecz działa się w okolicy Szydłowa, gdzie przechowywany jest obraz Matki Boskiej otaczany czcią porównywalną do jasnogórskiej ikony w Częstochowie czy obrazu w wileńskiej Ostrej Bramie. Jednej z mieszkanek ukazać miała się Matka Boska z tegoż szydłowieckiego obrazu i zapewnić o odzyskaniu niepodległości przez Polskę, tj. o jej „zmartwychwstaniu". Dubiecki M., dz. cyt., s. 153.

[18] Dubiecki M., dz. cyt., s. 46-48.

[19] Tamże, s, 48-52, 56. Por.: *Wielekroć ostrzeżony przez wieśniaków żmudzkich, nieraz nawet Żydów; wszyscy go bowiem, jak Żmudź długa i szeroka czcili i kochali* tamże, s. 56 czy *Plony jego uprzedniej, kapłańskiej pracy były znaczne; lud nie tylko w jego parafii, ale i w ościennych przyzwyczaił się nań patrzeć jak na świętego* tamże, zob. też przypis powyżej.

[20] Tamże, s. 52-54. Marek Kuraś również powołuje się na ową broń: *ze strzelbami myśliwskimi i kosami* tenże, *Kultywowanie tradycji powstania styczniowego i jego uczestników na Podlasiu w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 2, 2002, s. 88 i *kosy i flinty myśliwskie* tamże, s. 108.

[21] M. Dubiecki, dz. cyt., s. 54-58.

[22] Tamże, s. 58 i n.

[23] Por. tamże, s. 52 (zaangażowanie księdza przed odczytaniem manifestu).

[24] Tamże, s. 52-63. W sumie 296 dni.

[25] Tamże, s. 51-53, 55.

> do dworów szlacheckich, niósł wielekroć ze sobą i datek ze swych małych dochodów tam, gdzie gościła niedola, a wreszcie dużo pracował krzewiąc trzeźwość. Posiadając potęgę słowa umiał wzruszać, trafiać do umysłu i serc swych słuchaczy, przykuwać uwagę do swej kazalnicy przemowami prostemi, ale płynącemi z serca. Słuchano go, wierzono mu, ale przede wszystkiem kochano. Ten stosunek przyczynił się znakomicie do poruszenia mas ludu żmudzkiego i postawienia go z bronią w ręce pod sztandarem powstania styczniowego...[26].

„Braterstwo i solidarność ludów"[27]

Dążenia niepodległościowe Polaków spotykały się z sympatią i przychylnością opinii publicznej wielu państw Europy, za dowód czego można uznać choćby licznych ochotników z tych państw wstępujących w szeregi powstańców. Dla nich było jasne, iż walka ówczesna Polaków jest także walką o nowy kształt[28] Europy[29]. O innych dowodach tego przychylnego stanowiska społeczeństw zachodnich pamiętano w Polsce po roku 1918[30].

Polscy powstańcy zagranicą musieli czuć się niemal jak w ojczyźnie, co więcej jak bohaterowie. O ich bytności w Szwecji czytamy:

> Były dla nich bale, przyjęcia, w których brała udział cała inteligencja stolicy; zaznajamiano się z nimi, wyróżniano ich. Panie w Sztokholmie ze znaną literatką, Fryderyką Bremer na czele przygotowywały dla naszych żołnierzy ubrania i środki opatrunkowe do ambulansów. Skubano szarpie, szyto bandaże[31], […] przykładem zainteresowania się naszą sprawą w Szwecji było zaproszenie polskich żołnierzy z koszar w Malmő do miasta Lund […]. Osobny pociąg przywiózł ich z Malmő do Lund […]. Z niesłychaną uroczystością ich witano. Zaprowadzono przy biciu z dział do katedry, biskup sam celebrował i po nabożeństwie „Boże coś Polskę", po szwecku, [pis. oryg. – przyp. E. K.] zaintonował... Młodzież akademicka hymn ten odśpiewała... Wzruszenie było ogólne, płakali Szwedzi, kobiety ich głośno łkały. Czczono w ten sposób nasz ówczesny poryw do walki... Wieczorem uroczyście odprowadzono na dworzec gości polskich; miasto było iluminowane, okrzyki »niech żyje Polska« brzmiały dokoła...[32].

Wypada też odnieść się i do tego, jak społeczeństwa zachodnie odnosiły się do kwestii ewentualnej odrodzonej Rzeczypospolitej, tj. stawiamy pytanie o przyszły kształt państwa polskiego, w tym odnośnie do spraw terytorialno-etnicznych (o nierównomiernym poparciu idei powstańców może świadczyć zróżnicowany odzew

[26] M. Dubiecki, dz. cyt., s. 49.

[27] Por. z Manifestem z 22 stycznia 1863 r. , gdzie zapisane jest „wolność i braterstwo Ludów".

[28] Por.: M. Dubiecki, dz. cyt., s. 10 – „przewaga siły nad prawem […] skruszona", s. 11 – „idea chrześcijańska zapanuje w […] dyplomacji".

[29] Por.: *Kto chce, aby Serbia była suwerenna i wolna, ten powinien chcieć/pragnąć Polski wolnej i suwerennej* cyt. za: P. Kosich, *Polskoe vosstanie 1863 g. v zerkale serbskoi pechati*, [w] *Russkii sbornik...*, s. 398. O ochotnikach zob.: M. Dubiecki, dz. cyt., s. 115.

[30] M. Dubiecki, dz. cyt., s. 97-98 (załoga „Kościuszki" i innych misji wojskowych), 100 (poparcie Hiszpanów), 87-91 (przyjazne stanowisko i pomoc ze strony Szwedów i państwa szwedzkiego) oraz Serbów – por.: *Dyplomacja powinna poważnie odnieść się do presji/nacisku opinii społecznej/zdania społecznego, które jest w całości po stronie Polaków* cyt. za: P. Kosich, dz. cyt., s. 397.

[31] M. Dubiecki, dz. cyt., s. 88.

[32] Tamże, s. 90-91.

i zaangażowanie ludności różnych terytoriów dawnej Polski Jagiellońskiej, co widać doskonale choćby analizując „mapę potyczek" powstańców z wojskami cara). Można odwołać się do lat 1918–1919 i przywołać debaty i negocjacje dot. kształtowania granic Polski, jakie toczyły się podczas konferencji wersalskiej. Część dyplomatów postulowała utworzenie „silnej Polski", stanowiącej zaporę ochronną przeciwko bolszewickiej Rosji, inni zaś skłonni byli kreślić granice w Europie wedle kryteriów etnicznych, tj. przynależności do danej grupy etnicznej/narodowej ludności spornego terytorium, co mogłoby zaowocować pojawieniem się państw narodowych. Nie było to jednak sprawą łatwą, o czym świadczyły losy Lwowa, Wilna, Litwy czy to jeszcze w roku 1918, czy też w okresie wojny polsko-bolszewickiej i po niej (traktat ryski). Należy zauważyć, iż pojawiały się w Europie głosy wnoszące sensowność podziału dawnej Rzeczypospolitej na państwa narodowe według kryterium etnicznego. W piśmie „Србски дневник" („Srbski dnevnik") spod pióra Swietozara Milieticia wypłynęły następujące słowa: „Jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem tego sporu byłaby pełna niezależność państwowa i suwerenność Polski w granicach polskiej narodowości"[33].

Powstać = odzyskać godność

Sama analiza znaczenia słów „powstać[34]" i „powstanie[35]" wskazuje na ów charakter wolnościowy walki o prawa[36], o szacunek. Powstać do pionu[37] to inaczej odzyskać siłę oraz szacunek należny gatunkowi ludzkiemu. Na ten krok wpływa nie tylko bardzo niekorzystne położenie, gdyż same tylko nędzne warunki mogą w konsekwencji doprowadzić do zniechęcenia, rozgoryczenia, rozczarowania i apatii, czyli bezruchu. W momencie, gdy jednostka znudzona swym położeniem podejmuje „ruch" ku zmianie, przejawia się w tym odwaga, ale i wiara w słuszność oraz pozytywne zakończenie[38]. Bez tych czynników ruch taki wydaje się być niemożliwy. Trwożliwy nie „chwyci za broń", podobnie jak osoba wątpiąca w sukces przedsięwzięcia nie podejmie ryzyka z nim związanego. Potrzeba równocześnie przekonania o słuszności dążeń i działań, tj. że zasługujemy na lepsze warunki, owa zmiana jest pożyteczna i konieczna, gdyż stan obecny nam doskwiera, uwłacza. Jest to poniekąd legitymizacja naszych „ruchów".

Dla Polaków powstanie styczniowe miało na celu przywrócenie państwowości, uniezależnienie od zaborcy, niepodległość. Na Starym Kontynencie jego postrzeganie przybrało jeszcze inny odcień, bardziej uniwersalny. Powstanie to – patrząc z perspektywy przynajmniej niektórych ówczesnych łam prasowych – było walką o wolność; z jednej strony stali „bojownicy za wolność i rozwój", szeregi „odważnych i szlachetnych rycerzy [...] bez zarzutu", z drugiej zaś widziano „zaklętych wrogów wolności, demokracji i rozwoju"[39]. Z niepodległością państwa łączą się w sposób niejako naturalny pra-

[33] Cyt. za: P. Kosich, dz. cyt., s. 398.

[34] W słowniku języka polskiego (2003, wersja elektroniczna CD) czytamy m.in.: „przejść z pozycji leżącej lub siedzącej do stojącej; podnieść się, wstać, dźwignąć się" oraz „zorganizować powstanie, zbuntować się".

[35] Tamże: „zbrojne wystąpienie w imię wolności, wyzwoleńcza walka zbrojna; insurekcja".

[36] Por.: powstania wybuchają na skutek braku sprawiedliwości – M. Dubiecki, dz. cyt., s. 5.

[37] Por. z powstaniem z letargu, wyzwoleniem z niewoli, podniesieniem głowy – M. Dubiecki, dz. cyt., s. 14 (skończyć z niewolą), s. 10 (grobowiec, oczekiwanie na wstanie), s. 21 (o niewoli, uśpieniu, trzeba wstać, „mogiła niewoli"), s. 114 (o niewoli, „naginaniu" karku, „obalony zwyciężony", czyli upadły, pochylony),

[38] Zob.: M. Dubiecki, dz. cyt., s. 19 – „siła prawdy i wiary […] wierząca w zwycięstwo", s. 55 – „wiarą w przyszłość zwycięską", s. 67 – o odwadze; w Manifeście z 22 stycznia 1863 r. – „niezachwianą wiarą w sprawiedliwość".

[39] K. Shevchenko, dz. cyt., s. 346, 355. Por. przeciwstawnymi światami, wartościami – wolności i niewo-

wa dla tych, którzy tę niepodległość wywalczyli, a że walczyło niemal całe społeczeństwo[40], tak więc prawa i wolności[41] przysługiwać powinny społeczeństwu jako całości i poszczególnym jednostkom. Motywacje księdza Mackiewicza, bojownika o prawo samostanowienia dla narodów i poszanowanie, a także prawo możności decydowania o sobie dla jednostek wpisują się w powyżej zarysowane wolnościowe ideały insurgentów roku 1863[42].

BIBLIOGRAFIA:

A. J. Bendin, *Rol M. N. Muraveva v russko-polskom spore ob identichnosti Severo-Zapadnogo kraja Rossiiskoi Imperii*, [w] *Russkii sbornik. Issledovaniia po istorii Rossii*, t. XV, *Polskoe vosstanie 1863 goda*, otv. red. K. V. Shevchenko, Moskwa 2013.

J. Białynia Chołodecki, *Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego. Temata do odczytów*, Lwów 1928.

M. Dubiecki, *Echa z powstania styczniowego*, Zamość 1922.

K. Kalleinen, *Rabota v parlamente vmesto miatezhnichestva: Velikoe kniazhestvo Finlianskoe v 1863 godu*, [w] *Russkii sbornik. Issledovaniia po istorii Rossii*, t. XV, *Polskoe vosstanie 1863 goda*, otv. red. K. V. Shevchenko, Moskwa 2013

S. Kieniewicz, Sprawa *włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953.

P. Kosich, *Polskoe vosstanie 1863 g. v zerkale serbskoi pechati*, [w] *Russkii sbornik. Issledovaniia po istorii Rossii*, t. XV, *Polskoe vosstanie 1863 goda*, otv. red. K. V. Shevchenko, Moskwa 2013.

M. Kuraś, *Kultywowanie tradycji powstania styczniowego i jego uczestników na Podlasiu w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 2, 2002.

G. E. Shcheglov, *Zhertvy polskogo vosstaniia 1863–1864 godov*, [w] *Russkii sbornik. Issledovaniia po istorii Rossii*, t. XV, *Polskoe vosstanie 1863 goda*, otv. red. K. V. Shevchenko, Moskwa 2013.

A. Zagornov, *Vosstanie 1863 goda i ofitsialnyi pravoporiadok*, „Belorusskaia Dumka", 2013, № 4.

li – M. Dubiecki, dz. cyt., s. 123–124, tamże, s. 10–11 o wolności, sprawiedliwości, postępie, samostanowieniu („idea swobodnego rozwoju każdej narodowości") jako wartościach, które zakrólują w Europie w polityce, dyplomacji.

[40] Zob.: M. Dubiecki, dz. cyt., s. 25 – „wszystkie […] koła społeczeństwa czynem, myślą, ofiarnością, niejednokrotnie znaczną, składały dowody zupełnego zespolenia się z tą walką krwawą...".

[41] O prawach politycznych, ekonomicznych, kulturalnych zob.: Manifest z 22 stycznia 1863 r. („wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju", własność ziemi dla chłopów, nadziały dla bezrolnych, odszkodowania dla szlachty...), „złotą hramotę" („wolność, własność gruntów […], swobody polityczne […] prawa kulturalne […] na podstawie naszych prastarych praw – jako wolni z wolnymi i równi z równymi") – M. Dubiecki, dz. cyt., s. 66–67, i dalej tamże, s. 71–72 – „wolności, swobodzie, równości i szczęściu wszystkich mieszkańców, jakiejkolwiek są wiary i stanu", wolność i równouprawnienie, prawa polityczne, ekonomiczne, wojskowe, własność ziemi, odszkodowanie dla szlachty, nadziały dla bezrolnych, „równość, tolerancję religijną", prawa kulturalne oraz s. 74 – „własność ziemi, prawa polityczne". Por. też: „oprócz tego, tym, co chwycą za oręż przeciw panowaniu moskiewskiemu, wydzielamy conajmniej [pis. oryg. – EK] sześć morgów ziemi i sadybę w ziemiach koronnych, albo dożywotnią płacę ze skarbu narodowego" [„złota hramota", M. Dubiecki, dz. cyt., s. 72] i „ wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich, otrzymują z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi" [Manifest z 22 stycznia 1863 r.]. O prawach i wolnościach cywilizacji zachodniej zob. też: tamże, s. 123–124.

[42] Symbolicznie, gdyż walki toczyły się blisko dwa lata, a pojedyncze potyczki miały miejsce nawet w 1865 r.

Аннотация
Эвелина В. Климчак
„Январская свобода" – польское восстание 1863–1864 а права человека и гражданина. Казус ксендза Антонего Мацкевича в осветлении *Эха январского восстания* (1922)
Для Поляков Январское восстание было направлено на восстановление государственности, независимость, но в Европе его восприятие приобрело более универсальное значение. С точки зрения некоторых современных газет, это была борьба за свободу как общества в целом так и отдельных единиц. Статья представляет мотивации отца Антония Мацкевича, борца за права на самоопределение народов и уважения к правам лиц.

Summary
Ewelina W. Klimczak
„January's freedom" - Polish insurrection of 1863-1864 and the rights of man and citizen. The case of Fr. Anthony Mackiewicz in the light of the *Echa z powstania styczniowego* (1922)
Poles considered the January uprising as a means of restoring the statehood and independence. What is more, its perception became more universal in the old continent. From the perspective of some contemporary papers, it was a fight for liberty, which was deserved by both the nation as a whole, and also individuals. The author outlines the motivations by father Antoni Mackiewicz, the fighter for the right of nations to self-determination and respect for the rights of individuals.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Artur Górak
(Maria Curie-Sklodowska University)

Governors in governorate's Kingdom of Poland: selection of candidates and the political goals of the Empire*

Słowa kluczowe: Imperium Rosyjskie, Królestwo Polskie, gubernator, polityka kadrowa, efektywność administracji.
Keywords: Russian Empire, Kingdom of Poland, governor, personnel policy, efficiency of administration.

Kingdom of Poland for several reasons was a strategic territory of the Russian Empire. Firstly, because of deteriorating relations with Prussia and the Habsburg monarchy. Second, for economic reasons - were areas most densely populated and economically developed. And thirdly, it was a center of Polish national and political culture, which had an impact on other lands of the former Polish–Lithuanian Commonwealth are located under the rule of the Romanovs.

After two Polish uprisings became clear that the Empire could not conciliate Polish national elites, quite the contrary they were considered competitive and even hostile. However, both the situation of the Kingdom, as well as policy objectives Empire changed. Result of these changes were nominated governors and vice-governors in 10 gubernya's of the country from the unifying reforms after the January Uprising 1863-1864, to last wave of nominations after the Brusilov's offensive in autumn 1916.

The paper will attempt to answer to the question how the bureaucratic machine of the Empire was able to operatively respond to policy needs? Is it possible to show the relationship between the nominated governors and policy changes towards the center of the periphery? Can also be obscured protectionism and clientelism? Subject

* Referat wygłoszony na IX-ym Światowym Kongresie ICCEES (International Council for Central and East European Studies) w Tokyo (Chiba – Makuhari), w dniach 3-8 sierpnia 2015 r., panel p.t. *What Level of Efficiency of Local Management of the Russian Empire Was.*

of the analysis will be both full statistics group, as well as biographies the individual figures.

The principal mechanisms selecting candidates for management positions in the administration of the Polish Kingdom in the era after the uprising, and especially for the posts of governors, seem to be recognized.[1] Overall, in the 10 gubernias Kingdom of Poland in post of governors and vice-governors, in the period 1867-1918, served 134 people. The object of the analysis is the 194 nominations, because it happened that the same person was nominated several times for such positions. This is the result of research conducted in parallel with the work on the biographical dictionary these figures[2].

1. Structure of the group

Let's look at the structure of the group persons nominated for the posts of governors and vice-governors in the Kingdom of Poland.

1.1. Nationality (religion and geographical origin)

The main criterion used in the policy of depolonisation of the Kingdom administrations was neither loyalty nor qualified, but specifically understood nationality. Specifically, because when considering the principle privileges for Russian officials in the Kingdom, the authorities had to abandon further specify the term *russkoye proiskhozhdeniye* (Russian origin) and decided to define them in administrative mode, in each case separately. One of the main reasons for this fiasco was the issue of the so-called Baltic Germans.

Because of discrimination the many years used against the Catholic or rather Polish nationality, particularly in the areas former Polish Commonwealth and known origins the ruling class in the Russian Empire, it is quite obvious religious structure presented group. Apart from the Orthodox belonged to this group, only six people Lutheran, and, interestingly, two Catholics. The key this selection was escalating state nationalism and as a result informal prohibition the appointment of Poles in civil service in the Kingdom and in other areas of the former Polish Commonwealth in higher, and large part even the average level posts. Administrative settlement of nationalities zealous allowed to investigate individual cases and indulgent of their tolerating.

Deserve attention two cases of Catholics, because they are very representative. Alexander Fribes <Фрибес> (son of Vincent <Викентий>), although he was a Pole, mistakenly considered to be a person German or English origins (probably because of the name). On the other hand Dionysius (Denis) Labudzinsky (Лабудзинский) for many years of faithful service proved that there are no national scruples.

So neither the Orthodox religion, or origin *iz vnutrii imperii* (from the interior of Empire) were not for the government, and may not be for us, the key to sentencing on national affiliation. Slightly arguments in this reflection can bring correlated and conditional analysis of geographical origin. With all the reservations publish such summary - see table below.

[1] A. Górak, *The Institution of Russian Imperial Governorship in Historical Retrospective According to P. P. Stremoukhov's Memoirs*, "Russian Studies in History", Volume 53, Issue 3, 2014, p. 84-94; A. Górak, *Gubernatorowie południowych i wschodnich guberni Królestwa Polskiego (1867 – 1918)*, [w] *Ważna obecność. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII – XIX wieku*, red. A. Górak, K. Latawiec, Radom – Radzyń Podlaski 2006, s. 155-198.

[2] Artur Górak, Krzysztof Latawiec, Jan Kozłowski, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867-1918)*, II edition, revised and enlarged, Lublin 2015, pp. 520.

The Number of governors and vice-governors in the governorate's Kingdom of Poland from individual parts Russian Empire

region / country	governorate	number of persons
Russia	Yaroslavl, Kaluga, Kazan, Kostroma, Kursk, Moscow, Nizhny Novgorod, Novgorod, Orel, Penza, Petersburg, Pskov, Ryazan, Saratov, Simbirsk, Tambov, Tula, Tver, Vladimir, Voronezh	67
New Russia	Kherson, Ekaterinoslav	13
Leftbank Ukraine	Kharkov, Poltava, Chernihiv	10
Caucasus	Stavropol	1
provinces of former Polish Commonwealth	Grodno, Kiev, Mogilev, Podolia, Smolensk, Vitebsk, Volyn	20
Finland		2
Ostsee kray	Estland, Livonia, Kurland	10
Kingdom of Poland		1
Bessarabia		1
Austro-Hungary		1
unknown		8

1.2. State and social origin

The analysis of the presented group cannot be carried out without class origins, even in the second half of 19th century. Even though the Russian Empire evolved in the more nationalist state, this evolution has been not completed before the revolution outbreak and this is why, while looking at internal affairs, interests of bureaucracy - the executive apparatus – which was often in opposition, has to be included in the analysis. What needs to be highlighted is the class system that seemed very anachronist to the rest of Europe. The affiliation to certain class mattered during candidate's application for service because of both tradition and country's personnel strategy.

Among the studied group only fourteen do not come from the nobility: five came from the clerical state (Bozhovskiy <Божовский>, Leontyev <Леонтиев>, Stefanovich <Стефанович>, Strokin <Строкин>, Mikhalevich <Михалевич>); two were sons of merchants (Stamierov <Стамеров>, Rybnikov <Рыбников>), and one citizen (Shchirovskiy <Щировский>); three were sons of officers, including one colonel (Drukart <Друкарт>, Tolmachev <Толмачев>, Gresser <Гресер>); the father of one was a teacher and two other officials (Fortwengler <Фортвенглер>, Papudoglo <Папудогло>, Shirayev <Шираев>). Of course, many of them received title of nobility for his service.

The rest passed themselves off as sons of gentry representatives. This class' homogeneity however, is ostensible. These surface statistics could only mean that the title gave right for service in continuously class system state of tsars. It could also be said about people aspiring to those titles that they did so because of privileges and snobbery. However, you do not need to look far to find this phenomenon to be very complex. The concept of gentry, except for class legal code, was very outdated even for Russia at

this time. Even though, since the reign of Nicolas I, the accessibility to titles for service was gradually shut, the fathers of our governors were mostly people defined by their affiliation to bureaucracy, civil and military apparatus, and not gentry. The attempts to explain the court structure, also do not explain everything. During that time, outside of frameworks of the legal code, more than affiliation to class, social class and environment were the basis for judgement. A division can be made to differentiate between servants and landowners.

1.3. Education and experience

The dominance of the nobility, seen in the study group, not only due to the legal conditions although was the consequence of their long duration. More important, that *dvoryanin* it ultimately was a man better educated, obviously due to the cost of education and sometimes social barriers. We cannot forget about cultural determinant, which naturally inclined members of this group to acquire education. According to the main principle, the right to the civil service entitled nobility. Been committed too, always in second place, the possibility of other types of services of privileged persons; while tax states generally were excluded. An exception in favour these last were allowed only if they have a certain level of education.

However, for our consideration equal access to the civil service is not as important as the identification of sources career, which no doubt was to achieve these positions. One criteria for such a career has become (and even key) education, in the discussed period. However, the law does not allocates census education and even does not touch the issue of seniority in office. It is believed that in contrast to the era Nikolay in the second half of the century pass on the position of governors should be primarily legal education and general civil law. In the Kingdom of Poland regime was, however, more rigid and still the majority were soldiers or people without higher education. Legal restrictions on access to the civil service people outside nobility - allowed for so many exceptions in individual departments, that ceased to be the rule.

For the purposes of analysing collected data on the education of all 134 people. Education divided into three levels. Lowest had 9 people, let's vice-governors themselves (Anastasyev <Анастасиев>, Buxhoevden <Буксгевден>, Engelhardt <Энгельгард>, Karnovich <Карнович>, Kobylecky <Кобылецкий>, Koniskiy <Кониский>, Leontiev <Леонтиев>, Labudzinsky <Лабудзинский> and <Petrov> <Петров>). Thirty people completed secondary school and the rest (95 people) had higher education. Even without feeding in the percentage (6.27% - 22.39% - 70.89%) is evident dominance of higher education. However, while nine cases, lower education may be regarded as exceptions, it reflects primarily large part of the presented group of people with secondary education.

Education can also describe due to its profile. In addition to the eight people whose profile education is difficult to determine due to its low level of the remaining cases reflect a two mainstreams: Thought to be a senior in the form of military education (48 people) and a new trend - an education law (50 people). Noting requires a more noticeable participation of people with general education (18) and small with specialist (religious - 2, humanistic - 1, math - 2, medical - 1, technical - 4).

Let's add to a picture of qualifications still the issue of service in a particular resort: the military - 61, home affairs - 43, justice - 15, the management of state property, finances and state control - 8 office General-Governor - 1, the committee of ministers - 2,

Senate - 1, foreign affairs - 1, local self-government - 2. Statistically, in this respect, the situation is however similar. More or less half we have to deal with the experience of serving in the army and civil administration. Draws attention to the fact that only one third of candidates for the positions discussed were from the Interior Ministry.

Let us take into consideration the age of nominated for governors and vice governors. For the 84 nominations for the position of governor, the average age of nominees is 46,1 years and for the 110 nominations for vice governors the average was 41,78 years. What also needs to be highlighted, for being nominated for governor, a high school diploma or higher was needed, and for the vice governor not much lower.

2. Periods of personnel changes political determined

The superficial overview of biopics of the analysed group indicates a few specific periods when it comes to governors vice governors. The average number of changes on those positions was as high as 4 (3,88) per year. Of course, not only specific years but at least 3-year-periods need to be compared to result in picking the periods of more intensive change in managing personnel. Getting rid of an official because of not meeting expectations and then, introducing their successors was not an easy task. After that, there was also the process of lining up the governor with the vice governor, while the long-lasting conflict between people in those positions was not acceptable.

2.1. 1866-67, crew of subordination and Russification.

The first activity for change in managing personnel in the Kingdom happened just before the defeat of the January Uprising that resulted in the introduction of the position of a vice governor and the new governor act 1st January 1867. The process of depolonisation of local administration affected the positions of governors and vice governors in the first place. The key moment was the reforms of local administration of Kingdom in 1867. This meant, amongst other, the abolition of civil governors and introduction of positions closely similar, competency wise, to Russian governors. New positions were also topped with sort of police competencies, and also subordinated governor's departments and an assigned vice governor.

Acceptance and implementation of the plan of Russification of the Polish Kingdom assumed complete replacement of clerical personnel in the first place in top positions. So until 1867. Replaced all the governors and occupied the newly appointed the position vice governors. It was an operation without precedent and never had to repeat. Of course it has already its literature.

In this first period formation of the bureaucratic elite "conquered" country's most evidently political assumptions. However, even then individual reformers (viceroy T.T. Berg, director Committee on Internal Affairs and Religious of Kingdom V.A. Cherkasskiy and head of the His Own His Majesty Office the office for the Kingdom of Poland N.A. Milutin) tried to, at the highest positions, locate primarily their own people. This model - patronage, clientelism, or even nepotism - will of course be performed and later, however, would never be so clear, because patrons there will be many, like a ways of protection.

Preserved a note describing a series of meetings, which he called the governors of Vladimir Alexandrovich Cherkasskiy, their direct superior. Councils took place in September 1866. and were devoted to discussing the planned personnel changes (depolonisation) in executive positions provincial and districts administration. Governors: Warsaw - Lt. Gen. Yevgeny Petrovich Rožnov <Евгений Петрович Рожнов>, Lub-

lin - Gen.-Mjr Mikhail Andreyevich Buckovskiy <Михаил Андреевич Буцковский>, Plotsk - Col. Nikolai Nikolaevich Medem <Николай Николаевич Медем>, Augustov - collegial councillor Peter Karlovich Gervais <Петр Карлович Жерве> Siedlce - collegial councillor Stepan Stepanovich Gromeka <Степан Степанович Громека>, Kielce - Col. Konstantin Dmitrievich Khlebnikov <Константин Дмитриевич Хлебников>, Kalish - Col. Aleksandr Petrovich Shcherbatov <Александр Петрович Щербатов>, Radom - Col. Dmitry Gawrilovich Anuchin <Дмитрий Гаврилович Анучин>, were the first Russians team in these positions. Their main task was to control the local administration, preparation of reforms and profound changes in staff and its realization.

The main line of the dispute in the meetings was to fight for staffing, after Poles released, "their own people". Note contains sometimes very unflattering characteristics of the participants in meetings and yet they have received these posts. Honesty and intelligence were not the most important qualities.

Variously also was imagined a group of recruitment for these positions. Cherkasskiy promote the general staff officers (at least colonels) and the Chairpersons of the Committees for the peasants (Commisioners), who promised the position of the governors in the spring of 1864. Among the study group actually it had many commissioners or people involved ex officio peasants affairs.

In contrast, Berg initially entrusted gubernatorial position is known to the higher officers. Then he tries to choose a person familiar with the situation in the Kingdom (for example, participating in the fight against the January Uprising). It is worth noting that ever since the "after-sevastopol thaw" military education was considered to be unsuitable for the governor. Reviewing the biographies of these governors it can be concluded that the Kingdom was the enclave of an administrative idea Nicholas I.

In 1871. Minister of Internal Affairs explained the viceroy in the Kingdom of criteria to be met by a candidate for the described position. According to the minister should be an clerk with a long practice in the provincial offices - the best vice governor or the head of an independent office. Similarly, in 1876. Kotzebue, by the Minister, got approval for the principle that the vice governors appoint the first chief of counties.

It should be emphasized that, after 1867. (During the indivisible the rule of Berg) average rate of change dropping to the lowest level - 2.28 per year. Correction "first crew" on his part was so very small. Stagnation is also evident in the following period (2.75 per year), when the general-governors were PE Kotzebue and P.P. Albedinskiy - 1875-1882). Regardless of the differences between them, they haven't made radical changes in the composition of the governing team.

Periodical changes in posts of governors and vice-governors in the Kingdom of Poland

periods or general-governors	years	number of nominations	periodic annual average
New crew	1867	21	21
T.T. Berg	1868-1874	16	2,28
P.E. Kotzebue and P.P. Albedinskiy	1875-1882	22	2,75
Rule of reaction (I.W. Hurko)	1883-1885	22	7,33
Stagnation	1886-1894	26	2,89

Temporary meltdown (inauguration Nikolay II)	1895-1903	33	3,67
Revolution 1905 and the Japanese war	1904-1906	10	3,33
G.A. Skalon	1907-1913	22	3,14
Preparations for war	1914	12	12

2.2. Rule of reaction (I.W. Hurko). Second wave of russification.

In a period of political reaction, associated with appointment as governor-general I.W. Hurko (and the reign of Alexander III), means general change in personnel. In the first period, a thorough exchange of teams (22 changing on posts) and the average rate of change in the years 1883-1885 was 7.33 per year. Few of them changed their positions at this time. The vast majority of nominees were former military:

1. Aleksander Aleksandrovich Annenkov, 43 years, 28.02.1885, vice governor suvalki, new on such post,
2. Rudolf Otto Wilhelm Ottovich von Buxhoevden, 50 years, 15.12.1883 – vice governor radom,
3. Mikhail Petrovich Daragan, 49 years, dragged to the Kingdom, 21.01.1883 – governor kalish,
4. Mikhail Alekseevich Zinovyev, 46 years, without experience, 28.12.1884 – governor siedltse, then russificator of Livonia,
5. Nikolai Alekseevich Zinovyev, 55 years, experience russification western province, 16.09.1882 – governor suvalki,
6. Mikhail Aleksandrovich Maylevskiy, without experience, 53 - 58 lat, 12.04.1884 – vice governor kielce, 5.07.1884 – vice governor siedltse; 12.07.1888 – governor radom,
7. Konstantin Konstantinovich Miller, 49 years, 26.12.1885 – vice governor kieltse (29.07.1887 – governor plotsk; 21.02.1890 – governor petrokov),
8. Mikhail Nikolaievich Sevastyanov, 43 years, with experience, 14.07.1873 – vice governor kielce; 9.06.1878 – vice governor radom; 15.12.1883 – vice governor lomzha; 8.10.1887 – vice governor lublin,
9. Aleksander Andreevich Solntsev, with exprience, 52 years, 6.06.1885 – vice governor petrokov; 4.07.1885 – vice governor kieltse,
10. Yevgeniy Mikhailovich Subbotkin, with experience, 44-45 years, 8.02.1880 – vice governor kieltse; 16.02.1884 – governor suvalki; 9.05.1885 – governor siedltse.
11. Reinhold Vasilyevich Essen, veteran, 10.03.1872 – vice governor petrokov; 47 years, 10.11.1883 – governor lomzha.

But the most characteristic figures of this period are: Leonid Ivanowich Cherkasov (a military judge, 48 years, 29.04.1884 – governor plock) and Vladimir Filippovich Tkhorzhevskiy (42-44 years, veteran, 24.11.1883 – vice governor petrokov; 6.06.1885 – governor suvalki; 18.03.1886 – governor lublin). They became famous with the persecution of Polishness and above all Polish officials and Tkhorzhevskiy also - former Greek-Catholics. This team complemented people experienced (verified) at work in the Kingdom:

- Nikolai Fiodorovich Ivanenko, 57 years, 5.07.1884 – governor kieltse,
- Mikhail Lyubimovich Korostovtsev, 44 years, 26.01.1884 – vice governor lublin,
- Ivan Grigoryevich Podgorodnikov, 43-44 years, 5.07.1884 – vice governor kieltse, 4.07.1885 – vice governor petrokov, 26.12.1891 – governor suvalki, 13.11.1895 – governor radom,
- Arkadiy Andreevich Tolochanov <Аркадий Андреевич Толочанов>, veteran, 53 years, 16.03.1866 – vice governor radom; 30.07.1871 – vice governor suvalki; 19.12.1880 – governor lomzha; 15.10.1883 – governor radom.

2.3. Stagnation

In the subsequent period, despite some gestures, liberal political declarations, in fact, nothing changes. Repression continues. This reflects also personnel policy. During the 17 years (1886-1903) changes in posts almost perfectly reflects the average and range of 3.70 per year. Even if they were individual decisions are treated them for show rather than systemically.

The crucial moment in history for the Empire was the Japanese war, and then the 1905 revolution and related system changes. It often said that the revolutionary events was the reason for changes in positions of governors. Meanwhile, the governor personnel in the Kingdom changed more slowly than usual. In the years 1905-1907 there were only 11 changes in said positions. It seemed that authorities were content with the governors. What is interesting, also the next period is very calm in terms of personnel changes, up until 1913.

2.4. Preparations for war and planned to return to the Kingdom

It is the direct risk of war that leads to sudden changes. In the year 1914, there were 12 changes in the said positions.

When it comes to changes that were results of World War I, the reduction of the position did not always mean the reluctance of authorities. Often the opposite, the most influential officials wanted to relocate from areas close to the front. There were also individuals that treated these sudden changes as a chance to stand out and to be nominated for a governor or vice governor (Bryanchaninov <Владимир Николаевич Брянчанинов>, 6.04.1915 – vice governor radom, 40 years). However, for experienced bureaucrats transferred to the Kingdom was so called *pochetnaya ssylka*. However for the more experience bureaucrats relocated to the Kingdom these was so-called "pochetnaya ssylka". For 50 years the governor's position was thought to be desired (lucrative, comfortable and career-advancing), however not very prestigious. World War I changed this outlook. The majority tried to flee the area and only the people guided by a sense of mission treated this service positively, like Kozlov - <Алексей Васильевич Козлов> volunteer injured in 1914, 26.10.1915 – vice governor plotsk, 45 years). It is surprising that the authorities did not exhibit any conscious human resources policy. Rather subject to private interests. Bureaucracy demonstrates autonomy.

The last manifestation of the activity of authorities on nominations in the Kingdom were nominations in 1916. Apparently it was related to preparations for the offensive Brusilov's (started June 4, continued until September 20, 1916), with which authorities were related hope to return Russian authorities to the Kingdom. They were: - Georgiy Borisowich Sturmer <Георгий Борисович Стурмер>, 36 years, the first such high promotion, the son of the Prime Minister, 20.02.1916 – vice governor suvalki; 18.05.1916 – vice governor kursk; - Leonid Mikhaylovich Savelov <Леонид Михайлович Савелов>,

historian and archivist, 28.07.1908 – manager Moscow Division of General Archive of the Ministry of the Imperial Court; 48 years – 29.08.1916 – governor kholm, - Dmitriy Platonovich Makalinskiy <Дмитрий Платонович Макалинский>, 38 years, lawyer, 18.05.1916 – vice governor suvalki. Like many nomination in 1914 and 1915 years it was the people without experience, with very different motivation. Specific government policy cannot be seen in these appointments.

* * *

According to the decision of the Provisional Government of March 4, 1917 governors and vice governors they were removed from their duties and their powers transferred to the provincial chairman of the earthly offices and special plenipotentiaries central government. Was considered, moreover, that the return of these officials to the Kingdom is already impossible. These positions was liquidated long after the evacuation of the Russian administration Kingdom in the deep into Russia, after the revolution - after the Soviet government decree of 29 August 1918. Recent appointments to these posts was made, also for evacuation in 1916.

In the case of this group, the general conditions influencing the promotion are confirmed, i.e. (in order of importance): I. Russian nationality (the Balts included); II. Connections; III. Education and experience; IV. the affiliation with the state and political ideology – dvoryanstvo. This article also outlines a very important factor – political conditions. Political changes were so decisive that they became the most important factor during the application process. In those periods, the other factors, both occasional and regular, even connections, receded into the background.

BIBLIOGRAFIA

A. Górak, K. Latawiec, J. Kozłowski, *Słownik biograficzny gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskim (1867-1918)*, second edition, revised and enlarged, Lublin 2015, pp. 520.

A. Górak, K. Latawiec, *Gubernatorowie i wicegubernatorowie w Królestwie Polskim (1867-1918)*, [in:] *Dzieje Biurokracji*, t. V, red. A. Gaca, A. Górak, Z. Naworski, Lublin-Toruń-Włocławek 2013, p. 523-556.

A. Górak, *Gubernatorowie południowych i wschodnich guberni Królestwa Polskiego (1867 – 1918)*, [in:] *Ważna obecność. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII – XIX wieku*, red. A. Górak, K. Latawiec, Radom – Radzyń Podlaski 2006, p. 155-198.

Streszczenie
Artur Górak
Gubernatorowie guberni Królestwa Polskiego – selekcja kandydatów a polityczne cele Imperium (1866-1916)
Królestwo Polskie z kilku względów było terytorium strategicznym dla Imperium Rosyjskiego. Po pierwsze ze względu pogarszających się stosunków z Prusami i monarchią Habsburską. Po drugie ze względów ekonomicznych – były to tereny najgęściej zaludnione i rozwinięte gospodarczo. Po trzecie wreszcie było to centrum kultury polskiej, która miała wpływ na pozostałe ziemie byłej Rzeczypospolitej znajdujące się pod panowaniem Romanowów. Po dwóch powstaniach polskich stało się jasne, że Imperium nie potrafiło zjednać sobie polskich elit narodowych a wręcz przeciwnie zostały one uznane za konkurencyjne a wręcz wrogie. Jednak zarówno sytuacja Królestwa jak i cele polityki Imperium zmieniały się. Wyrazem tych zmian były nominacje gubernatorów i wicegubernatorów w 10 guberniach tego kraju od reform unifikujących po Powstaniu styczniowym do ostatniej fali nominacji po ofensywie Brusiłowa jesienią 1916 r. Referat będzie próbą odpowiedzi na pytanie na ile machina biurokratyczna Imperium byłą zdolna operatywnie reagować na potrzeby polityczne? Czy można pokazać zależności między nominacjami gubernatorskimi a zmianami polityki centrum wobec tej peryferii? Czy też przesłaniał je protekcjonizm i klientelizm? Przedmiotem analizy będą zarówno pełne dane dotyczące grupy jak dane biograficzne

Аннотация
Артур Горак
Губернаторы губерний Царства Польского – селекция кандидатов а политические цели Империи (1866-1916)
Королество Польское по нескольким причинам было стратегической территорией для Российской Империи. Во первых из-за ухудшения отношений с Германской Империей и Габсбургской монархией. Во вторых из-за экономики – это была сама густо населенная территория и развинута экономически. Во третьих, это был центр польской культуры, которая имела влияние на все остальные земли бывшей Рачи Посполитой под господством Романовых. После двух восстаний стало очевидным, что Империя не может примирить польских элит а даже обратно начала их воспринимать как конкурента или врага. Однако так положение Королества, как и цели политики Империи менялись. Выражением этих изменений были кандидатуры губернаторов и вицегубернаторов для десяти губерний этого края, от унификационных преобразований после подавления Январскго восстания, по последюю волну назначений после наступления Брусилова осеней 1916 года. Статья является попыткой ответа на вопрос насколько бюрократическая машина Империи была в состоянии оперативно реагировать на текущие политические нужды? Можно ли представить зависимости между губернаторскими назначениями а переменами политики центра Империи в отношении к этой периферии? А может мешал в этом протекционизм и клиентелизм сановников? Предметом анализа были так полные данные группы, как и биографии отдельных лиц.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Ryszard Polak
(Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie,
Filia w Białej Podlaskiej)

Poglądy socjologiczne Gabriela Tarde'a i ich znaczenie

Słowa kluczowe: tłum, publiczność, socjologia, ewolucjonizm, psychologia społeczna, jednostka.
Keywords: crowd, audience, sociology, evolutionism, social psychology, unit.

Uwagi wstępne. Gabriel Tarde i jego dzieła

Wśród polskich badaczy dziejów socjologii oraz osób zajmujących się problematyką psychologii społecznej i teoriami komunikacji społecznej istnieje współcześnie dosyć duża moda na inspirowanie się koncepcjami społecznymi zachodnioeuropejskich i amerykańskich uczonych, zarówno tymi nam współczesnymi, jak też – chociaż w mniejszym już zakresie – powstałymi w czasach już czasowo od nas odległych, zwłaszcza w XIX i pierwszej połowie XX stulecia. Wiele jeszcze jednak nazwisk osób znanych polskim socjologom nawet w dawniejszych czasach wydaje się dzisiaj zapomnianych i mało przywoływanych. Do takich postaci należy niewątpliwie francuski prawnik, socjolog, filozof, kryminolog i poeta, Gabriel Tarde (ur. 12 III. 1843 w Sarlat; zm. 13 V. 1904 w Paryżu)[1]. A przecież uczony ten był badaczem zajmującym we francuskiej myśli socjologicznej poczesne miejsce. Tarde miał wśród samych Francuzów zarówno wielu zwolenników, jak też i przeciwników. Jeszcze za życia powszechnie zarzucano mu, że jest bardziej literatem, niż uczonym, a jego wypowiedzi naukowe nie mają tej ścisłości i

[1] Do nielicznych publikacji, w których wspomina się po II wojnie światowej nazwisko Tarde'a należą: B. Skarga, *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*, Warszawa 1975, s. 428 – 458; J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 320, 326, 328 – 332, 396;B. Markowska, *Zmiana bez postępu czyli (bez) kres tego, co społeczne: Latour – Tarde*, „Zoon Politikon: rocznik naukowy Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych Collegium Civitas i Stowarzyszenia CAL", 2014, nr 5, s. 35 – 44. W okresie międzywojennym ukazała się również praca omawiająca jego poglądy autorstwa Franciszka Mirka. Zob. F. Mirek, *Metoda socjologiczna. Przyczynek na podstawie analizy krytycznej metod Tarde'a i Durkheima*, Poznań 1930. Jeszcze zaś przed I wojną światową dokonano tłumaczenia na język polski jednego z dzieł omawianego uczonego (*Opinia i tłum*, tłum. Kazimiera Skrzyńska, Warszawa 1904), a jeden z polskich autorów omówił w sposób popularyzatorski jego niektóre poglądy. Zob.: A. Lange, *Społeczeństwo i historia podług teorii G. Tarde'a*, Warszawa 1904.

wyrazistości, co dzieła A. Comte'a czy H. Spencera oraz A. Cournota, których krytykował[2]. Był mimo to - obok R. Wormasa i E. Durkheima - jednym z najbardziej znaczących socjologów francuskich przełomu XIX i XX w., zajmującym się badaniem zjawisk społecznych nie jako amator, lecz jako uczony uniwersytecki. Pomimo, że znany był jako antagonista E. Durkheima, pomiędzy nimi istniały także pewne podobieństwa poglądów. Obydwaj wysuwali m. in. postulaty dotyczące większego zwracania uwagi uczonych na studia porównawcze między opisywanymi w socjologii społecznościami ludzkimi oraz stosowanie w nich metod statystycznych[3]. Podobnie jak Durkheim, był też Tarde krytykiem koncepcji H. Spencera, zwłaszcza jego teorii ekonomicznych; zwalczał zwłaszcza jego poglądy zakładające determinizm zjawisk społecznych[4]. Wypowiadając się niejednokrotnie na kartach swoich dzieł na temat natury ludzkiej osoby Tarde był początkowo zwolennikiem, a następnie przeciwnikiem teorii kryminalistycznej włoskiego uczonego C. Lombroso, uważając ją pod koniec swojego życia za nazbyt jednostronną i deterministyczną. Swoje wnioski wysnuł, jak się wydaje, na podstawie samodzielnych badań i obserwacji. Pełnił bowiem funkcję kierownika działu statystyki sądowej w paryskim Ministerstwie Sprawiedliwości (od 1894 roku), a w 1900 został kierownikiem Katedry Nowoczesnej Filozofii w Collège de France (próbował wówczas bez powodzenia dokonać jej przekształcenia na Katedrę Psychologii Społecznej), w której zajmowano się nie tylko teoretycznymi, ale również praktycznymi aspektami społecznego życia człowieka (po jego śmierci katedrę objął będący wcześniej jego bezpośrednim podwładnym H. Bergson).

Naukowy dorobek Tarde'a był dosyć pokaźny, co świadczyło o jego szerokich zainteresowaniach współczesną mu psychologią, antropologią społeczną i filozofią. Napisał m. in.: *La psychologie en économie politique,* „Revue Philosophique", 1881, t. XII, p. 232-250; p. 401-418; *La statistique criminelle du dernier demi siècle,* „Revue Philosophique'', 1883, t. XV, p. 49-82; *Sur quelques criminalistes italiens de la nouvelle école*, „Revue Philosophique", 1883, t. XV, p. 658-669; D*arwinisme naturel et Darwinisme social,* „Revue Philosophique", 1884 , t. XVII, p. 607-637; *Le type criminel,* „Revue Philosophique", 1885, t. XIX, p. 593-627; *La criminalité comparée,* Paris 1886; *La criminologie,* „Revue d'Anthropologie", 1888, tome III, p. 521-533; *Les lois de l'imitation. Études sociologique,* Paris 1890; *La philosophie pénale,* Paris 1890; *Etudes pénales et sociales,* Paris 1892; *La logique sociale,* Paris 1893; *Les transformations du droit : étude sociologique,* Paris 1893; *Monadologie et sociologie,* Paris 1893; *Essais et mélanges sociologiques*, Lyon 1895; *Fragment d'histoire future,* P 1896; *L'opposition universelle : essai d'une théorie des contraires,* Paris 1897; Études de psychologie sociale, Paris 1898; *Le lois sociales,* Paris 1898; L'opinion et la foule, Paris 1901, (*Opinia I tłum,* tłum. Kazimiera Skrzyńska, Warszawa 1904); *Psychologie économique*, t. 1 – 2, Paris 1903.

Warto tutaj na marginesie dodać, że będąc wykładowcą i uczonym Tarde pisał także wiersze i opowiadania, jednak na polu literatury nie doczekał się uznania i popularności[5].

---

[2] G. Tarde, *Etudes de psychologie,* Paris 1898, s. 27. Zob. szerzej: B. Skarga, *Kłopoty intelektu…,* s. 435; A. Lange, *Społeczeństwo i historia…*, s. 4.

[3] A. Lange, *Społeczeństwo i historia…*, s. 42; F. Mirek, *Metoda socjologiczna….*, s. 44.

[4] Por. m. in. artykuł o Durkheima krytyce poglądów Spencera: S. Hinc, *Emile Durkheim – edukacja moralna jako podstawa egzystencji,* „Przegląd Naukowo – Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa" 2008, nr 1, s. 14.

[5] K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny,* wyd. II, Toruń 1998, s. 216 – 217.

Socjologia i psychologia społeczna w dziełach G. Tarde'a

G. Tarde podejmował się w swych pracach gruntownej krytyki teorii ewolucjonistycznych, tak popularnych w nauce europejskiej w czasach, w których żył. Co więcej, wykluczył on ze swej koncepcji wszystkie te zjawiska społeczne, które nie dadzą się – jak sugerował - zredukować do indywidualnych zjawisk psychicznych. Władza, prawo, normy moralne, podział pracy i wyobrażenia zbiorowe miały wg niego sens naukowy i znaczenie tylko wtedy, kiedy wywodziły się z aktów psychicznych poszczególnych jednostek ludzkich i mogły być one jako takie akty właśnie opisane.

Zajmując się problematyką społeczną i oddziaływań jednostek na siebie G. Tarde wprowadził do swej nauki o społeczeństwie pojęcia tłumu i publiczności. Przez tłum rozumiał on grupę jednostek ludzkich, pomiędzy którymi zachodzi fizyczna tylko bliskość[6]; obok niego funkcjonuje także wg niego publiczność, która jest społecznością cechującą się co prawda pewnym rozproszeniem przestrzennym, ale jednocześnie występuje w niej i możliwa jest do zauważenia i zbadania pewna bliskość pomiędzy ludźmi powstała dzięki wymianie informacji i opinii oraz sugestii[7].

Warto zasygnalizować, że wg koncepcji Tarde'a. socjologia była psychologią społeczną. Tego typu ujęcie było krytykowane, także przez polskiego uczonego Leona Petrażyckiego, który uważał je za rezultat jednostronnego i redukcjonistycznego pojmowania rzeczywistości społecznej przez francuskiego badacza.

Według Tarde'a społeczeństwo było zdominowane przez procesy wynalazcze i naśladowcze, i one przede wszystkim powinny być brane pod uwagę w naukach o społeczeństwie. Uważał on, że każde społeczeństwo dzieli się na podstawowe grupy: elitę (jest ona liczebnie niewielka) oraz masę, która pierwszą z wymienionych naśladuje. Społeczeństwa istnieją dzięki powtarzalności aktów indywidualnych poszczególnych ludzkich jednostek; akty owe nie zmieniają swojej natury w większych grupach społecznych, ale sprawiają, że pojedyncze ludzkie zachowania stają się w nich bardziej jednolite i regularne. Ludzkie działania są bowiem, jak uważał Tarde, jakby interpsychicznymi fotografiami, które sprawiają, że to co jednostkowe zmienia się w to, co społeczne. Poznawanie zaś tzw. praw społecznych i psychologicznych przez człowieka jest w gruncie rzeczy zdobywaniem wiedzy o prawach rządzących procesami ludzkiego naśladownictwa. Tę teorię Tarde'a krytykował na gruncie nauki polskiej L. Krzywicki[8], inni zaś socjologowie – E. Abramowski oraz K. Kelles – Krauz – zajmowali zbliżone stanowisko do tego, jakie zaprezentował właśnie francuski uczony[9].

G. Tarde badał logiczne i pozalogiczne prawa ludzkiego naśladownictwa. Uważał, że naśladowanie jakiejś idei poprzedza sposób jej wyrażania, a naśladowanie celów działań z kolei poprzedza dobór środków do ich osiągnięcia. Zauważył, że jednostki ludzkie należące go niższych warstw społecznych naśladują bardzo często ludzi z wyższych sfer. Podstawowymi typami owego naśladownictwa są obyczaj i moda. Jedynym istotnym źródłem zmian w społecznych zachowaniach jest wynalazczość. Wynalazek zaś jest dziełem wybitnej zwykle jednostki, a nie społeczności, i dopiero w wyniku na-

[6] G. Tarde, *Opinia i tłum,* tłum. Kazimiera Skrzyńska, Warszawa 1904, s. 16.

[7] Tamże, s. 36 - 37.

[8] Zob. chociażby: L. Krzywicki, *Socjologia psychologiczna,* [w] tenże, *Dzieła* , t. 5, Warszawa 1960.

[9] Zob. chociażby pracę E. Abramowskiego, *Postawy psychologiczne socjologii* (Warszawa 1896), w której znajdują się liczne odwołania do dzieł G. Tarde'a.

śladownictwa przejmują go i stosują w praktyce inni ludzie[10]. Jednostki będące wynalazcami to ludzie obdarzeni szczególnymi talentami, cechujący się też ponadprzeciętnym zmysłem inicjatywy, który pozwala im w trudnych nieraz warunkach, w których żyją, wyzwalać w sobie dużą energię twórczą i pomysłowość. Jednostka wybitna jest dlatego właśnie wg Tarde'a niejako przewodnikiem społeczności, to dzięki niej możliwy jest postęp[11].

Francuski socjolog sformułował m. in. tzw. prawo opozycji powszechnej. Głosiło ono, że ponieważ wzorów do naśladowania dla poszczególnych ludzi w różnych społecznościach jest wiele, pojawia się nieuchronnie konflikt pomiędzy jednostkami dokonującymi różnych wyborów i decyzji; wybory owe zmierzają bowiem często w przeciwnych kierunkach, i w związku z tym *„fale naśladownictwa"* zderzają się ze sobą, czego efektem jest walka, współzawodnictwo lub dyskusja. Powoduje to w dalszej konsekwencji serię tzw. wzajemnych adaptacji, dzięki którym następuje po pewnym czasie równowaga społeczna.

Oddziaływanie myśli G. Tarde'a i jego znaczenie

Poglądy Tarde'a nie przyjęły się w dużej mierze we współczesnej mu socjologii, ale okazały się inspirujące dla niektórych amerykańskich psychologów społecznych ze szkoły chicagowskiej oraz dla tamtejszej socjologii interakcjonistycznej. Do jego dzieł nawiązywali m. in. Everett Rogers konstruując koncepcję tzw. praw imitacji, a także Gilles Deleuze i Bruno Latour[12]. Interpretatorzy myśli Tarde'a oraz historycy socjologii są raczej zgodni, że jego dokonania w naukach społecznych nie były co prawda odkrywcze, ale zasługą jego było to, że przeciwstawił się on powszechnie panującym w jego czasach koncepcjom zakładającym determinizm i ewolucjonizm[13].

Koncepcje G. Tarde'a z pewnością wymagają szczegółowych analiz i badań, ponieważ zasygnalizowane chociażby powyżej skrótowo poglądy francuskiego myśliciela wydają się być interesujące, bo są rezultatem wynikowej obserwacji zachowań ludzkich i życia społecznego człowieka. Imponująca jest także spuścizna naukowa i pisarska autora *Opinii i tłumu*. Warto byłoby jednak porównać je chociażby ze znanymi szerzej polskim badaczom poglądami autora *Psychologii tłumu* i *Psychologii socjalizmu* Gustawa Le Bona[14], oraz pracami G. Deleuze i Bruno Latoura, uwzględniając szczegółowiej dorobek naukowy tych autorów. Zabieg ten, jak się wydaje, nie powinien badaczom sprawiać większych trudności, bo dzieła zarówno Deleuze, jak też i Latoura są już w pewnym zakresie znane polskim uczonym[15], i doczekały się już – co prawda skrótowego i przy-

[10] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa,* Kraków 2002, s. 152 – 153.

[11] L. W. Zacher, *Innowacja,* [w] *Encyklopedia socjologii,* t. 1: A – J, red. Z. Bokszański, A. Kojder, Warszawa 1998, s. 314.

[12] Zob. chociażby: B. Latour, *Science in action,* London 1987.

[13] Zob. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej,* Warszawa 2002, s. 328 – 332.

[14] G. Le Bon zyskał sobie popularność dzięki wielokrotnie wznawianej, wspomnianej powyżej *Psychologii tłumu*, a o jego poglądach istnieje nie tylko wiele wzmianek w opracowaniach podręcznikowych z zakresu psychologii społecznej i socjologii, ale także powstają prace omawiające niektóre aspekty jego teorii. Zob. m. in.: Ł. Dzisiów, *Masa i tłum,* „Zeszyty Naukowe. Studia Sociologica. Uniwersytet Szczeciński", 2001, nr 13, s. 55 – 74; J. Gizella, *U źródeł współczesnego konformizmu – refleksje nad „Psychologią tłumu" Le Bona,* „Państwo i Społeczeństwo: półrocznik Krakowskiej Wyższej Szkoły im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego" 2006, nr 2, s. 49 – 57.

[15] Kilka z nich ukazało się ostatnio w języku polskim. Są to m. in.: G. Deleuze, *Co to jest filozofia?*, tłum. Paweł Pieniążek, Gdańsk 2000; B. Latour, *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji,* tłum. Agata Czarnecka, Warszawa 2009; *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora – sieci,* tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Arbiszewski, Kraków 2010; *Nigdy nie byliśmy nowocześni: studium z antropologii symetrycznej,* tłum.

czynkarskiego – omówienia[16]. Z pewnością głębszych analiz wymaga także porównanie poglądów E. Durkheima i G. Tarde'a w świetle najnowszej literatury przedmiotu. Co prawda uczynił to w pewnym, ograniczonym jednak zakresie w okresie międzywojennym F. Mirek, ale z pewnością nie jest to praca wyczerpująca w pełni zasygnalizowaną problematykę. Inny natomiast badacz dziejów socjologii francuskiej – stosunkowo niedawno zmarły T. Banaszczyk – w swoich pracach omawiających poglądy socjologów francuskich nie poświęcił niestety miejsca na analizę poglądów G. Tarde'a, chociaż przy omawianiu stanowisk protagonistów E. Durkheima powinno mieć przecież to miejsce[17]. Dlatego postulowane przez autora niniejszego artykułu badania powinny być w przyszłości podjęte.

BIBLIOGRAFIA:

Abramowski E., *Postawy psychologiczne socjologii*, Warszawa 1896.
Banaszczyk T., *Durkheim i protagoniści,* Katowice 1996.
Banaszczyk T., *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej,* Wrocław 1989.
Barnes H. E., *The philosophy of the state in the writings of Gabriel Tarde,* Ithaca 1919.
Bińczyk E., *Bruno Latour i jego remedium na bolączki świata współczesnego,* „Studia Socjologiczne" 2006, nr 1, s. 155 – 171.
Bisi R., *Credenze, desideri e imitazione. Un approccio al sistema sociopsicologico di Gabriel Tarde,* Clueb 2000.
Bogusławski M., *Ekologia polityczna czy „umowa naturalna", czyli co Bruno Latour i Michel Serres mają nam do powiedzenia o splocie polityki i natury?,* „Societas Communitas: półrocznik Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego" 2011, nr 1, s. 85 – 105.
Candea M., *The social after Gabriel Tarde : debates and assessments,* New York 2010.
Deleuze G., *Co to jest filozofia?,* tłum. Paweł Pieniążek, Gdańsk 2000.
Dupont A., *Gabriel Tarde et l'économie politique: un essai d'introduction du point de vue psychologique dans le domaine économique,* Paris 1910.
Dzisiów Ł., *Masa i tłum,* „Zeszyty Naukowe. Studia Sociologica. Uniwersytet Szczeciński", 2001, nr 13, s. 55 – 74.
Gizella J., *U źródeł współczesnego konformizmu – refleksje nad „Psychologią tłumu" Le Bona,* „Państwo i Społeczeństwo: półrocznik Krakowskiej Wyższej Szkoły im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego" 2006, nr 2, s. 49 – 57.
Hinc S., *Emile Durkheim – edukacja moralna jako podstawa egzystencji,* „Przegląd Naukowo – Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa" 2008, , nr 1, s. 13 – 26.
Kil A., *Latour i Heidegger: dyskusja o frapujących powinowactwach i niezacieralnych różnicach,* „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Kulturoznawcze" 2013, nr 14, s. 408 – 415.
Krzywicki L., *Dzieła* , t. 5, Warszawa 1960.
Latour B., *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji,* tłum. Agata Czarnecka, Warszawa 2009.

Maciej Gdula, Warszawa 2011; *Nadzieja Pandory: eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, tłum. Krzysztof Arbiszewski, Toruń 2013.

[16] O postaci G. Deleuze pisali m. in.: W. Szydłowska, *Gilles Deleuze i jego terytoria,* „PAL. Przegląd Artystyczno – Literacki" 2000, nr 10, s. 137 – 140; J. Swianiewicz, *Możliwość makrohistorii: Braudel, Wallerstein, Deleuze,* Toruń 2014; dorobkiem naukowym B. Latoura zajmowali się zwłaszcza: E. Bińczyk, *Bruno Latour i jego remedium na bolączki świata współczesnego,* „Studia Socjologiczne" 2006, nr 1, s. 155 – 171; M. Bogusławski, *Ekologia polityczna czy „umowa naturalna", czyli co Bruno Latour i Michel Serres mają nam do powiedzenia o splocie polityki i natury?,* „Societas Communitas: półrocznik Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego" 2011, nr 1, s. 85 – 105; A. Kil, *Latour i Heidegger: dyskusja o frapujących powinowactwach i niezacieralnych różnicach,* „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Kulturoznawcze" 2013, nr 14, s. 408 – 415.

[17] Zob.: T. Banaszczyk, *Studia o przedstawieniach zbiorowych czasu i przestrzeni w durkheimowskiej szkole socjologicznej,* Wrocław 1989; tenże, *Durkheim i protagoniści,* Katowice 1996.

Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora – sieci,* tłum. Aleksandra Derra i Krzysztof Arbiszewski, Kraków 2010.
Latour B., *Nigdy nie byliśmy nowocześni: studium z antropologii symetrycznej,* tłum. Maciej Gdula, Warszawa 2011.
Latour B., *Nadzieja Pandory: eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, tłum. Krzysztof Arbiszewski, Toruń 2013.
Lange A., *Społeczeństwo i historia podług teorii G. Tarde'a,* Warszawa 1904.
Latour B., *Science in action,* London 1987.
Leroux R., *Gabriel Tarde, vie, oeuvres, concepts,* Paris 2011.
Markowska B., *Zmiana bez postępu czyli (bez) kres tego, co społeczne: Latour – Tarde,* „Zoon Politikon: rocznik naukowy Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych Collegium Civitas i Stowarzyszenia CAL", 2014, nr 5, s. 35 – 44.
Matagrin A., *La psychologie sociale de Gabriel Tarde*, Paris 1910.
Milet J., *Gabriel Tarde et la philosophie de l'histoire,* Paris 1970.
Mirek F., *Metoda socjologiczna. Przyczynek na podstawie analizy krytycznej metod Tarde'a i Durkheima,* Poznań 1930.
Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny,* wyd. II, Toruń 1998.
Semeraro P., *Il sistema penale di Gabriel Tarde,* Padova 1984.
Skarga B., *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem,* Warszawa 1975.
Swianiewicz J., *Możliwość makrohistorii: Braudel, Wallerstein, Deluze,* Toruń 2014.
Szacki J., *Historia myśli socjologicznej,* Warszawa 2002.
Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa,* Kraków 2002.
Szydłowska W., *Gilles Deleuze i jego terytoria,* „PAL. Przegląd Artystyczno – Literacki" 2000, nr 10, s. 137 – 140.
Tarde G., *Opinia i tłum,* tłum. Kazimiera Skrzyńska, Warszawa 1904.
Zacher L. W., *Innowacja,* [w] *Encyklopedia socjologii,* t. 1: A – J, red. Z. Bokszański, A. Kojder, Warszawa 1998, s. 311 – 316.

Аннотация
Рышард Поляк
Социологические взгляды Габиэля Тарде и их значение
Автор обсуждает социологические взгляды мало известного в польской науке французского ученого Габриэля Тарде. Был он рядом с Е. Дуркгеимом одним с самых влиятельных социологов конца 19 и начала 20 веков. Подвергал критике эволюционизм и позитивистскую концепцию занимания наукой. Сформулировал много законов касающихся общественной жизни, м.п. был автором теории имитации и теории оппозиции универсальной, а также ввел в науку понятиь толпы и аудитории. Он много говорил о роли выдающихся лиц в обществе. Статья содержит предложение об продолжении исследований над идеями Г. Тарде, потому что они не потеряли своей актуальности, о чем свидетельствуют многочисленные ссылки на его работы в американской социологической литературе.

Summary
Ryszard Polak
Sociological views of Gabriel Tarde and their importance.
The author describes the sociological outlook of Gabriel Tarde, a French scholar very little known in Polish liberal arts. Apart from E. Durkheim, he was the most influential sociologist of the end of 19th century and early 20th century. He also formulated many laws concerning social life, among many theorems he was the author of imitation and the theory of universal opposition. What is more he introduced the terms of crowd and audience in sociology. He frequently expressed his opinion on the role of eminent individuals in societies. This article also gives notice to the postulate for research of Tarde's ideas were continued, because it has not lost any of its relevance, the citations of his works in many American sociological works being the evidence of that statement.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Mariusz Nowak
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

Spory królewiackich ugodowców wokół perspektyw koniunktury politycznej dla sprawy polskiej u schyłku XIX w. (sprawa „Sigmy")

Słowa kluczowe: Królestwo Polskie, ugodowcy, Sigma, sprawa polska.
Keywords: Kingdom of Poland, compromisers, Sigma, Polish case.

Poniższy szkic podejmuje analizę sporu wśród polskich ugodowców (zwanych też realistami) z Rosją, w połowie 1896 r. wywołanego przez artykuł Walerego Przyborowskiego. Pod pseudonimem „Sigma", ten znany historyk i publicysta opublikował wspomnienie po zmarłym wówczas Aleksandrze hr. Ostrowskim, zamieszczone w petersburskim „Kraju" (dzienniku liberalnego skrzydła tego nurtu). Tekst prezentował sylwetkę jednego z czołowych konserwatystów[1] i bliskich współpracowników margrabiego Aleksandra Wielopolskiego[2], w latach sześćdziesiątych XIX w., współtworzących

[1] Aleksander hr. Ostrowski (1810-1896), właściciel Maluszyna; w latach 1874-1890 prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; współzałożyciel Towarzystwa Rolniczego; w latach 1861-1867 członek Rady Stanu; 1862-1863 cywilny gubernator radomski; 1863-1864 dyrektor główny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. A. Szwarc, *Spór o przywództwo czy o koncepcje ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1984, t. 85, z. 2, s. 259-277; J. Kita, *Tomasz Potocki (1821-1864). Ewolucja postawy ziemianina.* Łódź 2007 s. 413-465.

[2] Aleksander Wielopolski (1803-1877), margrabia Gonzaga Myszkowski, ordynat chroberski; w 1830 r. poseł na sejm i w misji dyplomatycznej do Londynu; w 1846 r. po rzezi galicyjskiej napisał anonimowy *„List szlachcica polskiego do ks. Metternicha..."*, nawołujący do ugody polsko-rosyjskiej. Andrzej Skałkowski pisał, iż od tego momentu *„program ten starał się wcielić w życie od 1861 r., kiedy przedstawił swoje plany w Petersburgu"*. Jego akceptacja przez rosyjskie władze najwyższe skutkowały, iż w marcu t. r. mianowano go dyrektorem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; zaś w kwietniu – Komisji Sprawiedliwości. W czerwcu 1862 r. otrzymał nominację na urząd naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskim; mimo realizacji szeregu reform społeczno-ekonomicznych, jego polityka ugody z caratem budziła sprzeciw patriotycznie usposobionego ogółu. Margrabia był oskarżany o organizację branki do armii carskiej, która wywołała przedwczesny wybuch powstania styczniowego. We wrześniu 1863 r. podał się do dymisji i wyjechał do Drezna (tam zmarł).

ugrupowanie ugodowe w Królestwie Polskim. Artykuł W. Przyborowskiego odniósł się krytycznie do ich działalności w tym okresie, tj. w czasach liberalnego kursu caratu wobec kraju nad Wisłą. Te enuncjacje doprowadziły do protestów dziedzica myśli politycznej margrabiego – syna Zygmunta[3]. Stały się one przyczynkiem do szerszej i wokół tej sprawy ujawniły spór ideowy w łonie ugodowców, między skrzydłem liberalnym a konserwatywnym[4]. Wymiana korespondencji Zygmunta Wielopolskiego z redakcją „Kraju" a zwłaszcza listy otwarte, jakie kierował do naczelnego pisma – Erazma Piltza – odnosiły się nie tylko do historycznej dyskusji o zasadności zrywu powstańczego 1863 r. Ujawniły one także różnice zdań wokół perspektyw poprawy położenia Królestwa Polskiego, w związku z nominacją, mającego opinię „liberała" wśród petersburskich dygnitarzy, Pawła hr. Szuwałowa, na funkcję warszawskiego generała-gubernatora[5].

W okresie popowstańczym, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., poparcie dla idei ugody z Rosją carską wyrażało nie tylko ziemiaństwo, lecz także ulegająca jego wpływom burżuazja, wspierana przez nieliczne środowiska inteligenckie[6]. W ich przeświadczeniu tylko lojalna współpraca elit z rządem zaborczym, pozwalała budować nadzieje, iż w pewnej perspektywie, zwłaszcza koniunkturze międzynarodowej, związanej z konfliktem mocarstw rozbiorowych, Królestwo uzyska autonomiczne instytucje administracyjne, sądowe i oświatowe. Ugodowcy formułowali te poglądy, na przekór realiom polityki caratu po stłumieniu powstania styczniowego, prowadzących intensywną unifikację tego kraju z imperium Romanowów. Co więcej, w okresie panowania Aleksandra III, duże wpływy na kierunek działań decydujący głos zyskali konserwatywni nacjonaliści, lansujący hasło integracji administracyjnej i kulturowej terenów obcych etnicznie z guberniami wielkorosyjskimi. Ten program głoszony przez redaktora „Moskowskich Wiedomosti" Michaiła Katkowa czy naczelnego „Grażdanina" Władimira ks. Mieszczerskiego, zyskiwał poparcie biurokracji centralnej i otoczenia cara, czego dowodem była konkretne działania znoszenia odrębności Finlandii i guberni bałtyckich. Te wydarzenia pozbawiały argumentów polskich ugodowców, starających się przełamać niechęć swych rodaków do *„połączenia na zasadzie wspólnego*

Tenże, *Aleksander Wielopolski (1803-1877) w świetle archiwów rodzinnych,* t. 1-3, Poznań 1947.

[3] Zygmunt Wielopolski (1833-1902) – współpracownik polityczny ojca, Aleksandra w latach 1861-1862; pełniąc m.in. funkcję prezydenta miasta Warszawy. W późniejszych latach brał udział w licznych inicjatywach społecznych i gospodarczych, będąc m.in. prezesem spółki kolei żelaznej iwanogorodzko-dąbrowskiej oraz wieloletnim radcą Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Zmarł 27 lutego 1902 r. w Berlinie, w wieku 69 lat. A. Szwarc, *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1874-1898*), [w] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII-XX wieku*, red. M. B. Markowski, W. Caban, Kielce 1993, s. 87-98.

[4] Na temat dyskusji wokół artykułu „Sigmy" znajdujemy sygnalne informacje w pracach A. Szwarca: *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870-1900),* [w] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycj*a, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 293-294; tenże, *Od Wielopolskiego do Stronnitwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905),* Warszawa 1990.

[5] Paweł Andriejewicz Szuwałow (1830-1908), hrabia, wojskowy, polityk i dyplomata, warszawski generał-gubernator (od grudnia 1894 r. do grudnia 1896 r.). Od 1848 r. służył w armii carskiej, w 1849 r. brał udział w wyprawie na Węgry. W 1854 r. mianowany adiutantem wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego; brał udział w wojnie krymskiej. W 1859 r. mianowany na kapitana; od 1861 r. dyrektor ds. handlowych Departamentu Ogólnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1864 nominacja na generał-majora. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878 był szefem sztabu gwardii cesarskiej, a w latach 1885-1894 pełnił funkcję ambasadora w Berlinie. Po powrocie z Warszawy osiadł na Jałcie; gdzie zmarł. Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, red. S. Lam, Warszawa 1926, s. 346.

[6] W. Mich, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994, s. 16-28.

dobra", z racją stanu imperium rosyjskiego[7]. Sprzeczność interesów między ludnością ziem polskich a pryncypiami rządu zaborczego, dążącego do zachowania status quo panowania na Królestwem, powodowały, iż nurt pojednania (ros. – *„primirienija"*) polskich poddanych z reżimem carskim, nie miał możliwości uformowania się w ruch masowy. Na przeszkodzie stały oskarżenia przeciwników i opinii publicznej, zgorszonej perspektywą współpracy z rządem „najezdniczym", co dla części z niej było synonimem zdrady i zarzucenia obrony interesów narodowych. Ten aspekt, tj. stosunku do idei niepodległości, taktyki zabiegów o koncesje oraz granic serwilizmu powodował zróżnicowanie ideowe obozu ugody na skrzydła: liberalne, umiarkowane i konserwatywne.

Niezależnie od podziałów, stronnicy *„primirienija"* odpierali te zarzuty, głosząc, iż w odróżnieniu od irredentystów, którzy już dwukrotnie narazili kraj na represje, kierowali się tzw. realizmem politycznym. Dysproporcja sił własnych w porównaniu do potęgi militarnej caratu narzucała im konieczność zarzucenia zbrojnej walki o niepodległość ojczyzny. Wychodząc z tej tezy, dowodzili, iż w aktualnym układzie sił międzynarodowych nie było przesłanek ku odbudowie państwowości polskiej. Argumentem realistów przeciw retoryce niepodległościowej był negatywny wynik wniosków, wypływających z odpowiedzi na pytanie: w jakich granicach miał formować się przyszła niepodległa Polska (tj. I Rzeczypospolitej, w ramach jednego zaboru, np. rosyjskiego a jeśli tak to Królestwa wyłączeniem czy też wraz tzw. Ziemiami Zabranymi ?). Ugodowcy przekonywali, że realizacja każdego z tych wariantów była mrzonką, gdyż jak dowodził Z. Wielopolski, jeden z liderów konserwatywnego skrzydła miał twierdzić: *„niezawisła Polska pomiędzy sąsiednimi potęgami, bez podstaw ekonomicznych jest chimerą"*[8]. W jego opinii, powyższa sytuacja skutkowała wieczystym związkiem Królestwa Polskiego z imperium rosyjskim[9]. Ponadto Wielopolski twierdził, iż w ostatnich trzech dekadach XIX w. narastały zagrożenia wewnętrzne (groźba przewrotu społecznego) oraz zewnętrzne (ekspansjonizm bismarckowskich Niemiec) dla monarchii Romanowów, co jak przewidywał, doprowadzi do stopniowej rewizji dotychczasowej polityki caratu wobec Królestwa[10]. Margrabia Zygmunt nie był w tych prognozach odosobniony; nadzieje na odejście od restrykcji wyrażały także pozostałe nurty ugody. Ich zwolennicy sądzili, iż w pierwszym etapie nowego kursy, władze odeszłyby od unifikacji kulturowej tego kraju z imperium, akceptując tożsamość Polaków (poprzez jawne demonstrowanie tradycji narodowych, wolność religijną i używanie języka ojczystego w przestrzeni publicznej). W dalekiej perspektywie – jak optymistycznie zakładali – carat mając na uwadze wspólne zagrożenia dla konserwatywnego porządku, miał – po raz trzeci (jak w 1815 i 1862 r.) pójść na kompromis z elitami Królestwa. Jego wynikiem byłyby wyczekiwane koncesje, związane z przywróceniem instytucji i praw autonomicznych, utraconych w wyniku kolejnych powstań 1830 i 1863 r.

---

[7] Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Archiwum Ordynacji Myszkowskiej [dalej: AOM], sygn. 244, s. 120.

[8] A. Kidzińska, *„Obrona bytu". Wczesne poglądy polityczne ugodowców z Królestwa Polskiego w świetle petersburskiego „Kraju"(1882-1896)*, „Annales UMCS", 2001, Vol. 56, Sec. F., s. 60-65.

[9] Według skrajnego realisty Jerzego Moszyńskiego, Polska utraciła niepodległość bezpowrotnie. Według niego ziemiaństwo i inteligencja powinny skupić się na pracy organicznej, w celu podźwignięcia mas ludowych a nie *„bałamucenia iluzją niepodległości"*. J. Moszyński, *Kilka słów z powodu porozbiorowych aspiracji narodu polskiego*, Kraków 1882, s. 67-79.

[10] Enuncjacje Pawła Popiela, niegdyś politycznie bliskiego ojcu Zygmunta, dotyczące zagrożeń ze strony „demagogii socjalnej". Tenże, *Choroba wieku*, [w] *Pisma*, t. 1, Kraków 1893, s. 73-74.

Wskazany wyżej ramowy program obozu ugody w dobie popowstaniowej i nie oznaczał, iż nie istniały różnice poglądach poszczególnych skrzydeł, dotyczące taktyki i kształtu przyszłego samorządu krajowego. Powodowały one podział realistów na konserwatywno-lojalistyczną grupę „wielopolszczyków" (stronników margrabiego Zygmunta) [11], (eks-białych) umiarkowanych konserwatystów-lojalistów skupionych wokół Ludwika Górskiego oraz liberalizujących legitymistów, Włodzimierza Spasowicza i Erazma Piltza. Można zauważyć, iż petersburski „Kraj" i zwolennicy margrabiego nie podważali praw Romanowów do Królestwa Polskiego. Natomiast epigoni białych byli koniunkturalistami[12]; werbalnie deklarowali wierność tronowi, unikając konfliktu z władzą, uznawaną za zaborczą. Faktycznie ich lojalizm był taktyczną akceptacją *status quo*. Liczyli na zmianę położenia Królestwa, w wyniku komplikacji położenia międzynarodowego caratu. Stąd „wielopolszczycy" zarzucali im, iż ciągle nie wyzbywali się marzeń o odbudowie niepodległości Polski[13]. Niemniej, mimo podziałów, w sytuacjach kryzysowych dla Królestwa, można zauważyć, iż u schyłku XIX w. poszczególne grupy realistów doraźnie z sobą współpracowały.

Żywa dyskusja w kołach ugodowych wokół artykułu „Sigmy" wynikała ze specyficznej sytuacji politycznej kraju, z związku ze zmianą na stanowisku warszawskiego generała-gubernatora. W grudniu 1894 r. doszło do dymisji zwolennika forsownej unifikacji „Priwislenskiego Kraju", gen. Josifa Władimirowicza Hurki[14]. W styczniu kolejnego roku nominację otrzymał P. A. hr. Szuwałow. Łukasz Chimiak analizując powody decyzji cara Mikołaja II, oceniał, że

> związana z nią „liberalizacja" politycznego kursu stanowiła posunięcie ściśle przemyślane. Jej celem było uspokojenie nastrojów w kraju i pozyskanie […] nieufnie odnoszących się do caratu warstw społecznych: duchowieństwa katolickiego i polskiej szlachty"[15].

Elity Królestwa zareagowały na te zmiany pozytywnie; czego odbiciem były dyskusje polityczne w salonach towarzyskich, uwagi w korespondencji prywatnej czołowych polityków czy też ostrożnych enuncjacjach prasowych. Wyrażały one nadzieje, iż nominacja przyniesie oczekiwaną korektę kursu caratu wobec Królestwa, gdyż P. Szuwałow cieszył się w porównaniu do „żołdaka" – gen. J. Hurki, opinią wytwornego arystokraty pozującego na liberała. Te nastroje wzmacniała dodatkowo prasa, eksponująca związki hrabiego z polskością (jego matką była, Tekla Ignatiewna z Walentynowiczów)[16].

---

[11] Według Andrzeja Jaszczuka byli konserwatystami, gdyż ich *„stosunek do tradycji miał być krytyczny i wybiórczy: już nie o zachowanie status quo chodziło, lecz o to, by ziemiaństwo nie wypuściło ze swych rąk steru przemian"*. „Wielopolszczyków" stojących ideowo na prawo od umiarkowanych, widział, jako reakcjonistów; gdy w jego opinii, „petersburczycy" mieli być liberałami. Tenże, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870-1903*, Warszawa 1986, s. 71-72.

[12] Zbigniew Stankiewicz wskazał, że o ile zwolennicy margrabiego *„otwarcie deklarowali współpracę z rządem zaborczym i potępiali ruch narodowowyzwoleńczy"*, to sympatycy L. Górskiego *„podejmowali działalność o charakterze społecznym, nie szukając mandatu rządowego"*. Tenże, *Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego*, [w] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, red. S. Kalembka, Warszawa 1990, s. 97.

[13] A. Szwarc, *Spór…*, s. 276.

[14] S. Wiech, *Organizacja, działalność i walka żandarmerii o miejsce w strukturze władz Królestwa Polskiego po upadku powstania styczniowego (1864-1900)*, [w] *Rosja i Europa Wschodnia: „imperiologia" stosowana*, red. A. Nowak, Kraków 2006, s. 304

[15] Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 192.

[16] APK, AOM, sygn. 923, s. 1-13.

Innym czynnikiem była obserwowana uważnie przez polskie sfery elitarne dyskurs w kierownictwie państwa, na temat ogólnego kierunku polityki Petersburga wobec zachodnich rubieży imperium. Reakcjoniści spod znaku Władimira Piotrowicza ks. Mieszczerskiego czy Konstantina Piotrowicza Pobiedonoscewa nie wycofali się z napastliwych kampanii prasowych, epatujących zagrożeniem dla tamtejszych, rosyjskich interesów, ze strony obcego (niemieckiego i polskiego) ziemiaństwa[17]. Czasopisma reprezentujące te środowiska (m.in. „Grażdanin", „Nowyje Wremia" czy „Petersburskije Wiedomosti") wzywały władze do utrzymania polityki rusyfikacyjnej w Królestwie. Jednocześnie krytykowały liberalizowanie nowego wielkorządcy, których symptomem były gesty wobec Polaków[18]. Działania P. hr. Szuwałowa wywołały konformistyczne nastroje warszawskich elit ziemiańskich i burżuazyjnych, związanych z umiarkowanymi konserwatystami, skupionymi wokół L. Górskiego. W ich opinii, porównując politykę nowego wielkorządcy do metod sprawowania władzy przez znienawidzonego J. Hurki, widziano w tym powrót do czasów złagodzonego kursu z epoki gubernatorstwa Pawła Kotzebue czy Piotra Albedyńskiego. W styczniu 1895 r., Maria Górska komentując te entuzjastyczne opinie, konstatowała:

> Warszawa, ze zwykłą sobie wrażliwością, zajęta tylko Szuwałowem. Sfery towarzyskie spodziewają się po nim Bóg wie, czego, a pewno tylko godności trochę stracą i narażą się na ostrą krytykę Kraju, który słusznie znajduje, że uprzejmość form nie przynosi pożytku, jeżeli przy nich zasadniczych ulg, już nie mówię zmian, nie będzie[19].

Symbolem otwarcia wyższych sfer były uroczyste bale w stolicy z licznym udziałem publiczności, organizowane na cześć nowego generała-gubernatora, przez Czetwertyńskich, Lubomirskich i Potockich. W ten nurt wpisywały się także pozytywne opinie o nowym wielkorządcy, publikowane przez przedstawicieli liberalnych ugodowców, w petersburskim „Kraju"[20].

Nie wszyscy politycy z Królestwa ulegli temu entuzjazmowi. Odrębne stanowisko zajmował margrabia Zygmunt Wielopolski. Mimo sprzeczności dzielących go z umiarkowanymi konserwatystami, w ich demonstracji sympatii wobec P. Szuwałowa, widział przejaw lojalizmu wobec caratu. W opinii margrabiego, epigonowie białych obawiali się rewolucji społecznej, w którą mógł przekształcić się ruch irredentystyczny; stąd też miał wynikać ich dystans do działań nielegalnych[21]. Z drugiej strony był ostrożny wobec P. Szuwałowa. Znał go osobiście, gdyż w Petersburgu bywał w towarzystwie hrabiego, na spotkaniach towarzyskich i służbowych[22]. Z. Wielopolski oceniając efek-

[17] *Warszawscy generał-gubernatorzy o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego. Raporty Albedyńskiego i Szuwałowa z lat 1881 i 1896,* oprac. S. Wiech, Kielce 2007, s. 42.

[18] Opinia publiczna w Królestwie za przejaw działań zmierzających do normalizacji sytuacji w kraju, odczytała, np. zniesienie w 1896 r. Zarządu Warszawskiego Okręgu Żandarmerii (w jej miejsce powołano kancelarię z pomocnikiem warszawskiego generała-gubernatora ds. policyjnych). E. Kaczyńska, D. Drewniak, *Ochrana. Carska policja polityczna,* Warszawa 1993, s. 38.

[19] M. z Łubieńskich Górska, *Gdybym mniej kochała. Dziennik lat 1889-1895,* Warszawa 1996, s. 223.

[20] J. W. Borejsza, *Baron Finot w Kraju Nadwiślańskim,* [w] *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984, s. 282.

[21] APK, AOM, sygn. 244, s. 134.

[22] Wizyty służbowe margrabiego wynikały z funkcji zarządcy carskich dóbr apanażowych – Księstwa Łowickiego (1867-1898) oraz godności dworskiej – szambelana JCM (od 1861 r.). Tamże, sygn. 1450, s. 40.

ty działań Szuwałowa w czasie misji w Berlinie, zakończonej wynegocjowaniem, tzw. rosyjsko-niemieckiego układu reasekuracyjnego, widział w nim wytrawnego i niebezpiecznego polityka. Stąd manewry hrabiego wokół propolskich gestów, przyjmował z dużą ostrożnością. Z. Wielopolski będąc dobrze poinformowany o układzie sił między koteriami dworsko-biurokratycznych rywalizującymi o poparcie cara Mikołaja II, uznawał, iż elity ziemiańskie i burżuazyjne Królestwa przesadnie liczyły na szersze koncesje. W jego opinii dodatkowym źródłem tej iluzji była budząca nadzieje na generalne zmiany, postawa młodego monarchy, sprawującego władzę od 1894 r. Panowała wówczas dość powszechna opinia, z którą nie zgadzał się margrabia, iż monarcha darzy zaufaniem liberalizujących notabli ze swego otoczenia (co budowało nadzieje na zmianę zasadniczego kierunku rosyjskiej polityki w Królestwie).

Margrabia dystansując się od niej, przypominał, iż Mikołaj II podtrzymał kurs rusyfikacyjny w krajach bałtyckich i Finlandii, zapoczątkowany przez reakcyjnego poprzednika – Aleksandra III[23]. Demontaż tamtejszych mechanizmów autonomicznych, pomimo deklaracji zachowania status quo, był papierem lakmusowym rzeczywistych intencji Petersburga, wobec zachodnich *„okrain"* imperium[24]. Co więcej, twierdził realistycznie, iż carat dopuszczał do propolskich gestów P. Szuwałowa, jednak nie był zainteresowany tworzeniem po raz trzeci – systemu koncesji, uznanego za niebezpieczny wyłom w realizowanych wówczas działaniach unifikacyjnych w Finlandii, Królestwie i prowincjach bałtyckich. Według Wielopolskiego, maniery kolejnych warszawskich generałów-gubernatorów (P. Kotzebue i P. Albedyńskiego)[25], wzorowane na zachodniej arystokracji, zawsze *„wywoływały u nas szaleństwo"* i nie powinny przesłaniać faktu, iż *„Szuwałow nic dla nas nie zrobi"* i jak nigdy odsłaniały *„ mizerię naszej wegetacji"*[26]. Margrabia oczekiwał, iż umiarkowani konserwatyści oraz liberałowie z „Kraju" powinni bardziej realistycznie oceniać sytuację Królestwa. Ich nieuzasadnione marzenia o carskich koncesjach uznawał za *„fanfaronadę"*, z którą nie chciał się identyfikować. Dziedzic myśli politycznej A. Wielopolskiego twierdził, iż zaangażowanie w jawne poparcie dla „linii Szuwałowa" mogłoby skompromitować jego oraz idee, którym był wierny przez minione trzy dekady.

W tej złożonej sytuacji politycznej i ożywionych nadziejach na carskie koncesje dla Królestwa, znany historyk i publicysta o poglądach ugodowych – W. Przyborowski –opublikował w petersburskim „Kraju" artykuł, który wywołał spór wśród realistów. W dniu 24 maja 1896 r. ukazał się on w numerze 26, podpisany pseudonimem „Sigma". Był on wspomnieniem, po niedawno zmarłym A. hr. Ostrowskim (6 maja t. r.), jednego z najbliższych współpracowników A. Wielopolskiego w okresie, gdy ten ostatni pełnił funkcję naczelnika rządu cywilnego (1862-1863). Analiza działalności A. Ostrowskiego stała się dla „Sigmy", pretekstem do obnażenia błędów, popełnionych przez margrabiego Aleksandra i jego zaplecza politycznego. Autor artykułu skoncentrował się na kluczowej jego zdaniem kwestii, tj. nieumiejętności Wielopolskiego-seniora w prowa-

[23] B. Szordykowska, *Finlandia w polityce caratu w latach 1899-1914. Problemy rusyfikacyjne i unifikacyjne*, Gdańsk 1994; A. Szwarc, *Królestwo Polskie i Finlandia. Teoria i praktyka ugody z rosyjskim imperium*, [w] *Lojalizm czy realizm? Polacy wobec władzy rosyjskiej w XIX wieku*, red. M Nowak i J. Szczepański, Warszawa 2013, s. 9-19.

[24] APK, AOM, sygn. 248, s. 19.

[25] S. Wiech, *Dyktatura serca na zachodnich rubieżach cesarstwa rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albedyńskiego (1826-1883)*, Kielce 2010, s. 203-240.

[26] APK, AOM, sygn. 248, s. 19.

dzeniu dialogu ze społeczeństwem, która zadecydowała o wybuchu powstania styczniowego i załamaniu ograniczonych koncesji caratu z lat 1861-1862. Choć do redakcji „Kraju" docierały sygnały, iż tekst został przyjęty ze zrozumieniem przez czytelników z Królestwa, to przeciwnego zdania był Z. Wielopolski[27].

Na początku czerwca 1896 r. podjął on polemikę z „Sigmą", żądając od naczelnego petersburskiego dziennika, E. Piltza, możliwości opublikowania listu otwartego. Narracja przyjęta w tym tekście miała obalić tezy adwersarza. Margrabia Zygmunt twierdził bowiem, iż dyskusja o przeszłości nie przysłuży się ugodzie, lecz jej przeciwnikom, gdyż dyskontuje sens zbliżenia z caratem, za cenę koncesji. Stąd przyjął on taktykę obrony posunięć ojca, poprzez nieprzyjmowanie argumentów W. Przyborowskiego. Wielopolski-junior odrzucał tezę, iż kryzys polityczny i upadek ograniczonych koncesji dla Królestwa, przyspieszył jego ojciec, rozwiązując Towarzystwo Rolnicze czy organizując brankę. Sugerował, że źródłem niepowodzenia ugodowców nie było doktrynerstwo „wielopolszczyków" i działania wbrew nastrojom patriotycznie nastawionemu ogółowi rodaków, lecz międzynarodowy spisek rewolucjonistów. Idąc tym tokiem, udowadniał, że to z ich inspiracji, irredenta przekształciła się w wojnę domową, czego przykładem były samosądy nad Polakami-lojalistami wobec tronu Romanowów[28]. Stąd skutki tych działań zdaniem Zygmunta, doprowadziły do katastrofalnego położenia Aleksandra, jako naczelnika rządu cywilnego i lidera ugodowców w Królestwie, gdyż „inteligencja (nie tylko czerwoni) była politycznie skrajna, szowinistyczna i nieprzejednana [...] ojciec musiał walczyć przeciw ruchowi podziemnemu oraz jawnej opozycji całego prawie narodu"[29]. Jednocześnie margrabia Zygmunt odniósł się do artykułu „Sigmy", traktując go w kategoriach bieżącej akcji politycznej, jego konkurentów z obozu epigonów białych z L. Górskim na czele. W konsekwencji, list otwarty zawierał wyraźne aluzje do aktualnego położenia politycznego Wielopolskiego-juniora, wskazując na analogię – podobnie jak swego czasu, wobec Aleksandra – starania umiarkowanych o izolację w środowisku ziemiańskim. Źródłem tego miał być fakt, iż obaj politycy jawnie głosili swą niewiarę, w odzyskanie niepodległości przez Polskę. Wydaje się, iż konflikt obu stron był wynikiem braku zgody stronników L. Górskiego na margrabiowską taktykę, jak nazywali *„kołatania"* do bram Petersburga, mającą „zaskarbić łaski i określić warunki ugody". Jego działania naruszały nie tylko politykę „godności narodowej", której początki wiązali z działalnością adwersarza A. Wielopolskiego – Andrzeja hr. Zamoyskiego[30]. Główny zarzut sprowadzali do konstatacji, iż aktywność Zygmunta sprowadzająca się do cyklicznych akcji adresowych i składania memoriałów carskim dygnitarzom, miała tworzyć „mylne przekonanie, że problem swobód, liberalizacji, a może niepodległości jest tylko kwestią okazanego serwilizmu"[31].

[27] Tamże, sygn. 238, s. 436.

[28] Powyższa teza w retoryce Z. Wielopolskiego pojawiała się po raz pierwszy w jego memoriale do Aleksandra ks. Gorczakowa, powstałym wiosną 1874 r. Irredentę uznał za *„wojnę domową rewolucjonistów i sił zachowawczych w Polsce"*, a w mniejszym stopniu *„wojnę partyzancką z siłami rządowymi"*. Tamże, sygn. 241, s. 30-35.

[29] Tamże, s. 39.

[30] L. Górski, *Andrzej Zamoyski,* Warszawa 1879, s. 2-25.

[31] S. Wiech, *Arystokracja Królestwa Polskiego w świetle ocen carskiej policji politycznej (1864-1914),* [w] *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Prace ofiarowane profesorowi Mieczysławowi B. Markowskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej,* red. W. Caban, Kielce 2003, s. 39.

Bezkompromisowy charakter listu otwartego Z. Wielopolskiego powodował, iż liderzy środowiska skupionego wokół „Kraju" (E. Piltz i W. Spasowicz), obawiając się wrogich reakcji polskiej opinii publicznej, odmówili jego publikacji. Ustąpili dopiero w wyniku szantażu margrabiego, iż zerwanie z nimi wszelkie kontakty (co stanowiło argument, jeżeli zważy się wpływy, jakie posiadał w Petersburgu). Niemniej także Z. Wielopolski musiał pójść na kompromis, godząc się na zretuszowanie swych nieprzejednanych opinii na temat powstania styczniowego – rzekomego, międzynarodowego spisku rewolucjonistów[32]. Ostatecznie, w dniu 28 czerwca, po wskazanych poprawkach, petersburski dziennik opublikował tekst, pod tytułem: List Zygmunta Wielopolskiego do redakcji „Kraju"[33].

Jednak spór wokół artykułu „Sigmy" nie został zamknięty. W okresie od czerwca do sierpnia 1896 r. toczyła się dyskusja, zarówno w sferze oficjalniej (tj. łamach wspomnianego czasopisma) oraz formie korespondencji prywatnej, między margrabią Zygmuntem a E. Piltzem. Wymiana opinii na temat rozbieżnych ocen interpretacji wydarzeń historycznych, posiadała szerszy podtekst, związany z bieżącą taktyką, poszukiwania zbliżenia polskich elit z caratem. W połowie czerwca 1896 r. E. Piltz domagał się od Z. Wielopolskiego, aby wycofał się z totalnej negacji argumentów krytyków polityki jego ojca, Aleksandra. W opinii redaktora petersburskiego czasopisma, uporczywe zwalczanie idei irredenty przez obu margrabiów doprowadziło ich, do całkowitego odrzucenia idei niepodległości. Jak argumentował E. Piltz tego typu poglądy nie znajdowały – trzy dekady wcześniej jak również obecnie – zrozumienia ze strony większości rodaków[34]. Skutkiem tej postawy było skonfliktowanie i izolacja w środowisku politycznym Królestwa Polskiego, lecz także, co było mocnym argumentem dla margrabiego, w wymiarze ponadzaborowym. Napominał margrabiego Zygmunta, aby ten stonował swe kontrowersyjne poglądy, gdyż utrudniają one zabiegi innych działaczy, w tym grupy petersburskiego „Kraju", próbujących budować społeczne zrozumienie dla ugody. E. Piltz pisał przy tym: „przy obecnych warunkach, pisać, w naszej prasie zupełnie jasno, otwarcie o owych bolesnych czasach [tj. powstania 1863 r. – M. N.] jest prawie niepodobieństwem"[35].

Niemniej wspomniany redaktor starał się złagodzić relacje z Z. Wielopolskim, biorąc poważnie jego groźbę zerwania kontaktów z petersburskimi ugodowcami. Wraz z W. Spasowiczem uwzględniali fakt, iż margrabia posiadał kontakty na dworze[36], a te były bezcenne – niezależnie od podziałów – dla obozu ugody i sprawy polskiej w Petersburgu. Jeszcze w lipcu (w numerze 30) redaktor naczelny „Kraju" zamieścił symptomatyczny tekst, którego myślą przewodnią było osłabienie argumentacji „Sigmy". Stąd też starał się bagatelizować słabość taktyki margrabiego Aleksandra oraz dowody na brak poparcia społecznego dla ugody. Wymagało to od E. Piltza swoistej ekwilibrystyki

[32] Jednakże z innych argumentów nie zrezygnował, czego dowodem była odmowa wycofania się z opinii, iż powstanie styczniowe było *„wojną domową"*. APK, AOM, sygn. 241, s. 5-8.

[33] Z. Kmiecik, *„Kraj" za czasów redaktorstwa Erazma Piltza*, Warszawa 1969, s. 201.

[34] APK, AOM, sygn. 241, s. 35.

[35] Tamże, s. 37.

[36] Wynikał oto z m.in. faktu, iż Z. Wielopolski będąc zarządcą ks. łowickiego (dóbr apanażowych carów w Królestwie Polskim), zajmował się m.in. organizowaniem pobytu letniego oraz polowań dla członków rodziny carskiej w Skierniewicach i Spale. A. Szwarc, *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1874-1898)*, [w] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII-XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 1993, s. 89.

politycznej, gdyż musiał godzić je, z bezkompromisowymi ocenami historycznymi Z. Wielopolskiego[37].

Na przełomie lipca i sierpnia 1895 r., w kolejnych pięciu numerach redakcja „Kraju" publikowała artykuły, mające za cel wygaszenie napięć w łonie ugodowców oraz zamknięcie niefortunnego wystąpienia „Sigmy". Retoryka publicystyki E. Piltza była próbą budowy kompromisu z pozostałymi frakcjami, dotyczącego różnych ocen powstania oraz perspektyw zbliżenia polskich elit do caratu[38]. Wychodząc z tego założenia, podstawową tezą petersburskiego redaktora było dowodzenie, iż iż za wybuch powstania i katastrofę „systemu Wielopolskiego", który dawał po raz drugi w dziejach niewoli narodowej (po tzw. okresie konstytucyjnym 1815-1830, określone ramy samorządu dla Królestwa Polskiego) winni byli zarówno czerwoni, biali, jak i stronnicy Aleksandra.

We wspomnianej serii artykułów, E. Piltz czynił częściowo ukłon wobec ocen historycznych margrabiego Zygmunta, obarczając białych częściową odpowiedzialnością, za wzmocnienie izolacji naczelnika rządu cywilnego, które doprowadziły do załamania programu autonomizacji Królestwa. Twierdził nawet, iż w ówczesnych realiach odpowiadał on polskim interesom; co więcej był możliwy do realizacji. E. Piltz wspierał zatem argumenty Zygmunta[39], iż poparcie umiarkowanych konserwatystów dla autonomizacji kraju w myśl planu A. Wielopolskiego, przeciwdziałałoby eskalacji radykalizacji nastrojów i wybuchowi powstania. Co więcej, naczelny „Kraju" krytykował – w jego opinii – szkodliwy program „godności narodowej" A. Zamoyskiego, gdyż „w starciu z rzeczywistością musiał, przy nagromadzeniu się materiałów wybuchowych, doprowadzić do katastrofy"[40].

Symptomatyczne, iż wsparcie dla pojednawczej linii E. Piltza udzielił prowodyr dyskursu w łonie obozu ugody – W. Przyborowski. Ten w kolejnym tekście, tym razem zatytułowanym: List W. Przyborowskiego do redakcji „Kraju", zawarł uwagi, które za tzw. „ezopowym językiem", mających ubiec carską cenzurę, były zrozumiałe dla uważnego czytelnika. Dowodził w nim, iż powstanie 1863 r. było wynikiem kryzysu politycznego, którego źródłem był brak dogmatyzm i niechęć do zrozumienia postulatów, między konkurującymi ze sobą środowiskiem „białych", Andrzeja hr. Zamoyskiego i „wielopolszczyków". W. Przyborowski zarzucał obu stronom, brak rozeznania, iż liberalny kierunek polityki Petersburga wobec Królestwa lat sześćdziesiątych XIX w., był wynikiem koniunktury międzynarodowej (obliczonej na przyszły alians z Francją Napoleona III). Eks-„Sigma" podsumowując swój wywód, twierdził: „wszyscy dźwigamy na sobie brzemię winy straszliwej, opłakiwać musimy niedolę naszych dzieci za winy ojców pokutujących. Bóg jeden wie, do jakiego pokolenia"[41].

Podkreślmy, iż dywagacje W. Przyborowskiego oraz własne refleksje, odnoszące się do interpretacji wydarzeń z niedawnej przeszłości, posłużyły redaktorowi „Kraju" do snucia paraleli do aktualnej sytuacji Królestwa Polskiego. E. Piltz wskazał, iż „system A. Wielopolskiego" zmierzający do odbudowy autonomii kraju, był adekwatny do epoki, w której powstał (tj. lat 1862-1863). Miał wówczas realną szansę na realizację. Na-

[37] A. Szwarc, *Oceny…*, s. 293.
[38] APK, AOM, sygn. 241, s. 29.
[39] Por.: Z. Wielopolski, *Do J. W. Hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1879, s. 1-22.
[40] Z. Kmiecik, *„Kraj"…*, s. 201.
[41] *List W. Przyborowskiego do redakcji „Kraju"*, „Kraj" 1896, nr 30, 26 lipca: cyt. za: tamże, s. 204.

tomiast po trzech dekadach, w odmiennych warunkach – w domyśle wobec popowstaniowej polityki unifikacyjnej „Priwislenskiego Kraju" z imperium Romanowów – dalsze podtrzymywanie postulatów z czasów margrabiego Aleksandra było anachronizmem. Przemawiać miał za tym brak zrozumienia dla ugodowego projektu politycznego, ze strony rodzimej opinii publicznej, szczególnie młodego pokolenia. E. Piltz dowodził w sposób zawoalowany, iż wizja porozumienia z polskimi elitami, jak dotąd nie znajdowała poparcia ze strony kierownictwa państwa rosyjskiego. U schyłku XIX w. kierowało się ono polityką likwidacji odrębności administracyjnych, prawnych i kulturowych terenów obcych etnicznie. Z niepokojem wskazywał, iż presję w tym kierunku, z pewnym powodzeniem wywierały konserwatywno-nacjonalistyczne czasopisma Petersburga i Moskwy („Moskowskije Wiedomosti, „Sankt-Petersburskije Wiedomosti", „Nowoje Wremia" czy „Grażdanin")[42].

Wykazując odmienne realia działalności A. Wielopolskiego, dwuznacznie sugerował kontynuatorowi jego linii politycznej – margrabiemu Zygmuntowi – rezygnację z marzeń o odbudowie mechanizmów autonomicznych z lat 1862-1863. Tę myśl można dostrzec, poprzez krytyczne uwagi E. Piltza do wizji ugody wspomnianego arystokraty. Z pozycji liberała faworyzującego inteligencję i burżuazję, jako sfer aspirujących do rangi elit, niechętnie odnosił się do ostatecznego celu – uzyskania autonomii administracyjnej, zapewniającej utrzymanie dominacji warstwy ziemiańskiej. E. Piltz odrzucał tę wizję nie tylko, jako entuzjasta modernizacji społeczeństwa polskiego. Patrząc na kurs unifikacyjny Petersburga wobec nierosyjskich „okrain", postulował konieczność zarzucenia programu „wielopolszczyków". Dowodził on, iż w aktualnej sytuacji należy zredukować polskie aspiracje, ogniskujące się na zabiegach zachowania odrębności Polaków w sferze kulturalnej[43].

Powyższe enuncjacje skrytykował margrabiego Zygmunta. W korespondencji do naczelnego „Kraju" porównał poglądy petersburskich realistów do „mrzonki". Co więcej, nakłaniał redakcję do tego, iż „powinna kierować umysły do pojęć ścisłych a alchemia historyczno-polityczna nic nie wskóra"[44]. Warto zauważyć, iż w poglądach i działaniu petersburskich realistów widział te same błędy, jakie dwie dekady wcześniej popełnili poznańscy liberałowie, skupieni wokół mieszczańskiego pisma „Orędownik". Na początku 1880 r. nawiązali współpracę z margrabią, deklarując zrozumienie dla jego argumentów, dotyczących zbliżenia polskich elit z rosyjskim mocarstwem, na kanwie wspólnego zagrożenia Słowiańszczyzny ze strony bismarckowskich Niemiec. Okazało się ono nietrwałe, gdyż poznańscy liberałowie, jak twierdził: „chcieli tylko języka i instytucji „liberalnych". Są więc do nabycia za tanie pieniądze"[45]. Widział w tym analogię do własnych problemów ze współpracą ze środowiskiem „Kraju", zarzucając mu wątpliwą argumentację własnej wizji programu ugody, który prowadził do akceptacji status quo. W jego opinii, petersburscy liberałowie ograniczając się do haseł autonomii kulturalnej Polaków, dokonali kapitulacji narodowej w imię *„idei rosyjsko-słowiańskie-*

[42] Andrzej Walicki określił reakcyjne programy konserwatywnych nacjonalistów z K. Pobiedonoscewem i Michaiłem Nikiforowiczem Katkowem na czele, wpływające na linię polityczną państwa rosyjskiego za Aleksandra III i Mikołaja II, jako próbę *„unarodowienia cesarstwa przez homogenizację polityczną i kulturową rusyfikację"*. Tenże, *Zarys myśli rosyjskiej. Od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego,* Kraków 2005, s. 328.

[43] „Kraj" 1896, nr 34, 24 sierpnia, s. 2; nr 35, 30 sierpnia, s. 2.

[44] APK, AOM, sygn. 241, s. 29.

[45] A. Szwarc, *Od…*, s. 173.

j"[46]. Margrabiemu był znany pesymizm E. Piltza w kwestii szans na poprawę położenia politycznego Królestwa Polskiego. Ten ostatni niejednokrotnie dowodził, iż „nie ma najmniejszej nadziei na porozumienie z Moskalami", należy według instrukcji Spasowicza >>tylko podawać fakty i trwać<<"[47]. Z. Wielopolski w jednym z listów do E. Piltza, datowanym na 15 sierpnia 1896 r., nawoływał do odrzucenia kunktatorstwa: „po raz ostatni zapewne spełniam swój obowiązek, pisząc zapewne bezowocnie, bo z Wami, dla Was nic nie można zrobić, a bez Was – mógł tylko jeden tylko, a gdyby zmartwychpowstał, to czy znów nie zaparlibyście się?"[48] Margrabia widząc w nim lidera liberalnych realistów, napominał, iż nie mogą wycofywać się z ambicji walki o koncesje administracyjne dla Królestwa Polskiego. W konkluzji konstatował, iż należy podtrzymywać ideę primirienija, gdyż „jeśli nasza służba minie, mamy wszystko do stracenia, wszelkie zabiegi bezowocne, a dyspozycyjność platoniczna"[49].

Echa dyskusji wokół artykułu „Sigmy" docierały do opinii publicznej Królestwa Polskiego a także pozostałych zaborów, wywołując poruszenie tamtejszych środowisk zachowawczych. List margrabiego do „Kraju" został nawet przedrukowany w „Gazecie Warszawskiej". Co więcej, dołączono do niego korespondencję anonimowego członka Towarzystwa Rolniczego, protestującego przeciw tezie, iż wybuch powstania był jedynie wynikiem spisku radykałów. Natomiast w prasie rosyjskiej sprawę „Sigmy" skomentowały „Nowosti", wyraźnie przyjmując punkt widzenia prezentowany przez Z. Wielopolskiego. Ton tych tekstów był retuszowany i z uwagi na cenzurę, pozbawiony argumentacji, mogących naruszać prawomyślność wobec tronu. Tego typu ograniczeń nie było w korespondencji prywatnej, adresowanej do margrabiego. Niektórzy z konserwatystów na wieść o groźbach margrabiego zerwania współpracy z „Krajem", podejmowali się mediacji. Tak czynił, np. krakowski zachowawca Stanisław Koźmian, który przekonywał Z. Wielopolskiego do budowy szerokiego obozu realistów w zaborze rosyjskim. Nalegał, iż była to konieczność chwili, zwłaszcza, gdy „Polacy są u władzy w Austrii i utrzymują przyjazne stosunki z Rosją; w tym względzie jest to w dobrze pojętym interesie Polaków"[50]. W podobnej formie wypowiadali się anonimowi sympatycy środowiska konserwatywnego „Czasu", czyniąc niemniej zarzuty, iż „list margrabiego do Kraju, zawiera ciężkie zarzuty przeciw naszemu społeczeństwu i poglądy, które niejednego mogą zaboleć"[51]. Odosobnionym głosem był anonimowy list „Polki z prowincji kresowych" zarzucający margrabiemu, iż dyskusję winien podjąć z „kliką «Sigmy»" na gruncie neutralnym tj. na łamach prasy Europy Zachodniej a nie w Rosji, gdzie brak wolności słowa dotykał także ugodowców[52].

Do Z. Wielopolskiego docierały także odmienne opinie, tj. wspierające jego postawę w dyskusji wokół kontrowersyjnego artykułu. Prezentowali je jego nieliczni zwolennicy. Symptomatyczną próbką ich uwag może być passus, z jednego z listów anonimowego sympatyka, w którym Zygmunta nazywa „tytanem, który swym listem

[46] „Kraj" 1896, nr 34, 24 sierpnia, s. 2.
[47] W. Bułhak, *Dmowski-Rosja a kwestia polska,* Warszawa 2000, s. 51.
[48] APK, AOM, sygn. 238, s. 478.
[49] Tamże, s. 500.
[50] Tamże, sygn. 241, s. 19.
[51] Tamże, s. 5.
[52] Tamże, s. 9-11.

otwartym dowiódł on wierności swym poglądom, niezabieganiu o popularność"[53]. Inny stronnik, kielecki ziemianin Andrzej Walchnowski pochwalał bezkompromisowość i nonkonformizm margrabiego, objawiający się brakiem dbałości o przychylność opinii publicznej, widząc w tym „wyraz jego drogi patriotycznej"[54]. Jednak nawoływania A. Walchnowskiego do zbycia „pogardliwym milczeniem" adwersarzy margrabiego dowodziły alienacji jego grupy politycznej.

Sprawa „Sigmy" była niepokojącym prognostykiem dla „wielopolszczyków", tym bardziej, że u schyłku lat dziewięćdziesiątych XIX w., ich lider przygotowywał się do odejścia z czynnej polityki. Przekonywał przy tym swych najbliższych współpracowników, którzy przejmowali stopniowo bieżącą działalność tego skrzydła ugody (, tj. jego bratanków, Władysława i Zygmunta Marii hr. Wielopolskich oraz Macieja ks. Radziwiłła) o niemożności rewizji jego programu *„primirienija"* z Rosją, głoszonego od ponad 40 lat. Nie ukrywał przy tym, iż tylko on budował kompromis, między interesem ludności zniewolonego kraju a władzy zaborczej, dając, jako jedyny szansę, iż polskie oferty ugody spotkają się wreszcie z pozytywną reakcją Rosjan. Wgląd w kulisy formowania kierunków polityki Petersburga wobec zachodnich rubieży imperium Romanowów. Ważną rolę informatora i pośrednika w kontaktach z decydentami odgrywał ulubiony bratanek margrabiego – hr. Władysław. Dzięki „wysokim wpływom i stosunkom" stryja, mógł on sondować atmosferę wokół sprawy polskiej[55].

Informacje, jakie docierały w ten sposób do Z. Wielopolskiego były przez niego przyjmowane z ostrożnością. Np. wieści hr. Władysława, iż cesarz miał wyrazić wolę zmian w administracji cywilnej Królestwa Polskiego, odebrał za potencjalny wstęp do ograniczenia wszechwładzy sił bezpieczeństwa i demontaż nadzwyczajnego ustawodawstwa. Jednak zastrzegł przy tym: „jeżeli to zdanie prawdziwe to wierzy w słowo monarchy"[56]. Powyższy passus świadczy o rezerwie do działań P. Szuwałowa, „gdy potrzeba stałej i wiarygodnej polityki"[57]. W tym samym liście miał dostrzec zjawisko odejścia umiarkowanych konserwatystów z L. Górskim od euforycznych ocen, którzy podobnie jak on zrozumieli, iż nie zmieniły się zasadnicze cele polityki rosyjskiej w Królestwie Polskim: utrzymanie politycznego *status quo* i podporządkowanie władzy wszelkich przejawów życia publicznego[58].

Powyższe uwagi oraz załagodzenie sporu wokół „Sigmy", doprowadziły poszczególne skrzydła ugody do taktycznego kompromisu. Pozwoliło ono przeciwdziałać zagrożeniom, które pojawiły się w końcu 1896 r. Do realistów pełniących funkcje dworskie dotarły poufne informacje o projektach „liberała" Szuwałowa, zmierzające do usunięcia języka polskiego ze szkolnictwa początkowego[59]. Z korespondencji E. Piltza i Z. Wielopolskiego wynika, podjęto w tej sprawie konkretne kroki. Margrabia ze względów zdrowotnych nie mógł osobiście prowadzić starań w Petersburgu, jednak instruował on bratanka – hr. Wła-

[53] Tamże, s. 5-8.
[54] Tamże, s. 20-24.
[55] Tamże, s. 25.
[56] Tamże, sygn. 238, s. 396.
[57] Tamże.
[58] *Warszawscy generał-gubernatorzy o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego. Raporty Albedyńskiego i Szuwałowa z lat 1881 i 1896,* oprac. S. Wiech, Kielce 2007,s. 32.
[59] E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim od powstania styczniowego do I wojny światowej,* Warszawa 1968, s. 54.

dysława, gdzie i z kim prowadzić negocjacje[60]. Kroki te były zapewne synchronizowane z działaniami E. Piltza, z którym kuzyn margrabiego konferował w czasie pobytu w stolicy imperium. Redaktor „Kraju" pozyskał do tego również innych „wielopolszczyków" i środowisko L. Górskiego: Eustachego Dobieckiego i Józefa Ostrowskiego. Pisał on przy tym:

> [...] przykład stanowi historia naszych usiłowań sprawie szkolnej. Przypomnieć należy, że równolegle z tą obroną prowadzona była akcja kilku ludzi zajmujących stanowisko półurzędowe, dworskie, należące do arystokracji. Ludzie ci starali się wykazać swe stanowisko towarzyskie i osobiste u cesarza na do dworu, do arystokracji rosyjskiej, do urzędu centralnego, do zamku. Przyjdzie czas na odsłonięcie tej strony działalności ugodowej i okaże się ile ważnych zmian osiągniętych po 1894 r. krajowych mamy tej akcji do zawdzięczenia[61].

Z. Wielopolski przyjął z ulgą, informację o dymisji P. Szuwałowa w grudniu 1896 r. (formalnie podyktowaną względami zdrowotnymi). Uznał bowiem, iż pozowanie hrabiego na liberała wywołało tylko zamieszanie w polskich sferach politycznych, szczególnie wśród epigonów białych[62]. Ponadto ta polityka przyczyniała się do szkodliwej dyskusji w petersburskich kręgach władzy, na temat zniesienia restrykcji w Królestwie. Wielopolski uważał, iż wobec polityki unifikacyjnej Petersburga na swych zachodnich prowincjach, nie było koniunktury, na podnoszenie sprawy zmiany położenia tego kraju w ramach imperium. Widział to przez pryzmat np. krytycznych ocen bilansu polityki P. Szuwałowa w prasie oficjalnej (zwłaszcza nurtu konserwatywnego), gdyż doprowadziła do *„rozpolitykowana sfer inteligentnych, co utrudniało kierowanie krajem"*[63].

Stąd też Z. Wielopolski w liście do bliżej nieznanego ugodowca pisał, iż jedynym pozytywnym elementem, jakie przyniosły rządy hrabiego Szuwałowa, było przywrócenie po rządach silnej ręki, gen. Josifa Hurki, cywilizowanych norm w kontaktach z „obywatelstwem Królestwa". Jego zdaniem, nasuwała się tu analogia do czasów P. Kotzebue, choć podobnie jak w przypadku tego ostatniego, także wielkorządztwo Szuwałowa nie przyniosło oczekiwanego przełomu. Zastrzegł przy tym, iż wyraża nie tylko swą opinię, lecz także całego środowiska konserwatywnych ugodowców, iż być może w przyszłości dojdzie normalizacji stosunków wewnętrznych oraz „równouprawnienia Polaków z Rosjanami"[64]. Jak sądził, do dialogu na ten temat z zaborcą może przystąpić tylko zjednoczony obóz ugody, „na zasadzie wodzostwa i bezwzględnego posłuszeństwa"[65]. W tej uwadze powróciła nadal nierozstrzygnięta od czasów A. Zamoyskiego i A. Wielopolskiego, kwestia przywództwa nad elitami ziemiańskimi. Podnoszona była przez liderów poszczególnych skrzydeł ugody, gdy

> rachuby na pojednanie z Rosją […] ujawniały się, co pewien czas […]. Potęgowały je zawsze kolejne wahnięcia w polityce rosyjskiej, następujące zazwyczaj po każdej zmianie monarchy lub w wyniku bardziej znaczącego przesunięcia w układzie sił w stosunkach międzynarodowych[66].

[60] APK, AOM, sygn. 241, s. 26.
[61] Z. Kmiecik ,>>*Kraj*<<…, s. 390.
[62] APK, AOM, sygn. 237, s. 268, 271.
[63] Przegląd prasy rosyjskiej: „Gazeta Kielecka" 1897, nr 1, 3 stycznia, s. 1.
[64] APK, AOM, sygn. 237, s. 268, 271.
[65] A. Szwarc, *Oceny…*, s. 294.
[66] J. Sobczak, *Próba polsko-rosyjskiego pojednania u schyłku XIX stulecia,* [w] *Między irredentą a kolaboracją.*

Dyskusja wokół artykułu „Sigmy" udowodniła, iż wobec zagrożeń interesów narodowych ze strony działań unifikacyjnych zaborcy, mimo różnic ideowych, obóz realistów był w stanie podejmować współpracę. Niemniej nie oznaczało to zacierania odmiennych wizji ugody przez ugrupowanie L. Górskiego, „wielopolszczyków" czy środowiska z petersburskiego „Kraju". Jak wskazał A. Szwarc, przyznanie racji adwersarzom oznaczałoby utratę legitymacji do przywództwa politycznego w swym obozie, co rzutowało także na utrzymanie wpływów w sferach, aspirujących do elit, tj. inteligencji i burżuazji. Celnie konstatował:

> kapitulacja byłaby przecież równoznaczna z wyrzeczeniem się politycznych aspiracji na przyszłość. Któż bowiem mógłby zaufać politykom, którzy nie tylko pomylili się, lecz uznali nieomylność swych przeciwników[67].

Ugodowcy po początkowym okresie optymizmu, epokę Szuwałowa, niezależnie od podziałów politycznych, potraktowali za przejściową. Jego dymisja wzbudziła ponowne nadzieje polskich elit, iż Mikołaj II wejdzie na, przypisywaną jego przekonaniom i usposobieniu, liberalną linię polityczną. Źródłem nadziei był reskrypt monarchy, w którym oficjalnego podziękowania hrabiemu Szuwałowowi za wierną służbę, znalazł się passus, iż istotne interesy polskiej ludności były zawsze „bliskie sercu" władcy. Co symptomatyczne, wśród zachowawców – jak zawsze tego typu enigmatyczne wypowiedzi czynników oficjalnych – wywołały kolejną dyskusję o powrocie koniunktury politycznej dla Królestwa Polskiego.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 237, 238, 241, 244, 248, 923, 1450.

List W. Przyborowskiego do redakcji „Kraju", „Kraj" 1896, nr 30, 26 lipca.

P. Popiel, *Choroba wieku,* [w] *Pisma*, t. 1, Kraków 1893.

Warszawscy generał-gubernatorzy o sytuacji społeczno-politycznej Królestwa Polskiego. Raporty Albedyńskiego i Szuwałowa z lat 1881 i 1896, oprac. S. Wiech, Kielce 2007.

Z. Wielopolski, *Do J. W. Hrabiego Stanisława Tarnowskiego*, Kraków 1879.

literatura

J. W. Borejsza, *Baron Finot w Kraju Nadwiślańskim,* [w] *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984.

W. Bułhak, *Dmowski-Rosja a kwestia polska,* Warszawa 2000.

Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego,* Wrocław 1999.

M. z Łubieńskich Górska, *Gdybym mniej kochała. Dziennik lat 1889-1895,* Warszawa 1996.

L. Górski, *Andrzej Zamoyski,* Warszawa 1879.

Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, pod red. S. Lama, Warszawa 1926.

A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870-1903*, Warszawa 1986.

E. Kaczyńska, D. Drewniak, *Ochrana. Carska policja polityczna,* Warszawa 1993.

A. Kidzińska, *„Obrona bytu". Wczesne poglądy polityczne ugodowców z Królestwa Polskiego w świetle petersburskiego „Kraju"(1882-1896),* „Annales UMCS", 2001, Vol. 56, Sec. F.

J. Kita, *Tomasz Potocki (1821-1864). Ewolucja postawy ziemianina,* Łódź 2007.

W. Mich, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994.

Polacy wobec obcych władz i systemów politycznych, red. S. Kalembka, N. Kasparek, Olsztyn 1999, s. 14

[67] A. Szwarc, *Oceny…*, s. 294.

Z. Kmiecik, *„Kraj" za czasów redaktorstwa Erazma Piltza*, Warszawa 1969.
J. Moszyński, *Kilka słów z powodu porozbiorowych aspiracji narodu polskiego*, Kraków 1882.
A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski (1803-1877) w świetle archiwów rodzinnych,* t. 1-3, Poznań 1947.
J. Sobczak, *Próba polsko-rosyjskiego pojednania u schyłku XIX stulecia,* [w] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy wobec obcych władz i systemów politycznych*, red. S. Kalembka, N. Kasparek, Olsztyn 1999.
Z. Stankiewicz, *Ziemiaństwo wobec systemu Wielopolskiego*, [w] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizj*e, red. S. Kalembka, Warszawa 1990.
E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim od powstania styczniowego do I wojny światowej,* Warszawa 1968.
B. Szordykowska, *Finlandia w polityce caratu w latach 1899-1914. Problemy rusyfikacyjne i unifikacyjn*e, Gdańsk 1994.
A. Szwarc, *Królestwo Polskie i Finlandia. Teoria i praktyka ugody z rosyjskim imperium*, [w] *Lojalizm czy realizm? Polacy wobec władzy rosyjskiej w XIX wieku*, red. M Nowak, J. Szczepański, Warszawa 2013.
A. Szwarc, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870-1900),* [w] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycj*a, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005.
A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronnitwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905),* Warszawa 1990.
A. Szwarc, *Spór o przywództwo czy o koncepcje ugody? Rywalizacja Ludwika Górskiego i Zygmunta Wielopolskiego w wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim w 1890 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1984, t. 85, z. 2.
A. Szwarc, *Zygmunt Wielopolski i Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (1874-1898*), [w] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII-XX wieku*, red. M. B. Markowski, W. Caban, Kielce 1993.
A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od Oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego,* Kraków 2005.
S. Wiech, *Arystokracja Królestwa Polskiego w świetle ocen carskiej policji politycznej (1864-1914),* [w] *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Prace ofiarowane profesorowi Mieczysławowi B. Markowskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej,* red. W. Caban, Kielce 2003.
S. Wiech, *Dyktatura serca na zachodnich rubieżach cesarstwa rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albedyńskiego (1826-1883)*, Kielce 2010.
S. Wiech, *Organizacja, działalność i walka żandarmerii o miejsce w strukturze władz Królestwa Polskiego po upadku powstania styczniowego (1864-1900)*, [w] *Rosja i Europa Wschodnia: „imperiologia" stosowana*, red. A. Nowak, Kraków 2006.

Аннотация
Mariusz Nowak
Ссоры фракции «смирителей» с Королества Польского вокруг перспектив политической обстановски «польскои проблемы» в конце 19 века (дело «Сигмы»)
Статья рассматривает вопрос дискуссий происходящих в рамках лагеря примирения, которые были вызваны в 1896 году спорной статьей Валерия Пжеборовского, опубликованной под псевдонимом «Сигма» в петербургском журнале «Край». Спорные вопросы только мнимо относились к историчному эпизоду либерального курса Александра II к Королевству Польскому в годы 1861-1863. На самом деле они объявили сильные разницы видения политического примирения польских элит с царизмом, между умеренными реалистами Людвика Горского, консервативными «велепольщиками» и либералами сосредоточеными вокруг петербургского журнала «Край». Работа обращает внимание тоже на отсутствие политической воли российской стороны к диалогу. А именно на это рассчитывали противники «Сигмы» иская доказательств в политике либеральных жестов тогдашнего варшавского генерал-губернатора гр. Павла Шувалова.

Summary
Mariusz Nowak
Disputes compromisers from the Kingdom of Poland about prospects the political climate for the Polish cause at the close of nineteenth century. ("Sigma" case)
The article outlines the discussion in the settlement camp that was called out in 1896, after the controversial article by Walery Przeborowski (aka Sigma) that was published in the "Country" paper in Sankt Petersburg. It points out that disputable notions that were taken up in said article were only ostensibly related to the short-lasting period of liberal attitude of Alexandre II towards the Kingdom of Poland in the years 1861-1863. It resulted in strong differences in visions of political agreement of Polish higher societies with tsarism, amongst moderate realists led by Ludwik Górski, conservatives and liberals from the "Country" paper in Sankt Petersburg. This essay also indicates the lack of political incentive of the Russian camp to begin dialogue with Polish higher societies, which was the main point of the opposition while looking for evidence of liberal gestures by the contemporary general governor Paweł Szuwałow.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Piotr Adam Tusiński
(Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)

Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego (1919−1922) jako podmiot polityki zagranicznej w pierwszych latach II Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe: Sejm Ustawodawczy 1919−1922, polityka zagraniczna, komisje parlamentarne.
Keywords: Legislative Sejm of Poland 1919−1922, foreign policy, parliamentary committees.

Wprowadzenie

Działalność organów państwowych − takich jak głowa państwa, rząd, minister spraw zagranicznych i służba dyplomatyczna − realizujących politykę zagraniczną państwa w zakresie reprezentowania i ochrony jego interesów na arenie międzynarodowej określana jest mianem dyplomacji. Upowszechnienie się w wiekach XIX i XX ustroju politycznego państwa odwołującego się do zasad demokracji liberalnej, a zwłaszcza do znaczącej w jej obrębie idei trójpodziału władz, każe widzieć dyplomację przede wszystkim jako dziedzinę aktywności władzy wykonawczej. Parlamentowi zaś – obok głównej dlań roli ustalania reguł prawnych funkcjonowania państwa w ramach funkcji ustawodawczej – przypisuje się kompetencję w dziedzinie kontroli wszelkich poczynań egzekutywy, a więc również tych podejmowanych w zakresie polityki zagranicznej.

II Rzeczpospolita Polska już u zarania swych dziejów odwołała się do zasad ustrojowych demokracji liberalnej, ale przed wejściem w życie Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.[1], co ostatecznie nastąpiło dopiero jesienią 1922 r.[2], nie stosowała – tak w założeniach, jak i w praktyce ustrojowej − fundamentalnej dla jej systemów idei trójpodziału władz. Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 r. o powierzeniu

[1] *Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. nr 44, poz. 267.
[2] *Ustawa przechodnia z dnia 18 maja 1921 r. do Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej*, Dz.U. nr 44, poz. 268.

Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa[3], zwana potocznie Małą Konstytucją, czyniła Sejm władzą suwerenną (niektórzy współcześni znawcy parlamentaryzmu i prawa państwowego mówili tu nawet o *sejmowładztwie* lub *absolutyzmie sejmowym*[4]), a Naczelnika Państwa sytuowała jako przedstawiciela państwa i najwyższego wykonawcę uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Naczelnik i powoływany przezeń, ale w porozumieniu z Sejmem, rząd (sprawujący władzę wykonawczą) byli odpowiedzialni przed izbą za pełnienie swych funkcji. Podlegać zatem mieli nieograniczonej kontroli Sejmu. Obowiązujący w latach 1919−1922 w Polsce system ustrojowy zwykło się określać mianem rządów zgromadzenia (narodowego), w którym pełnia władzy państwowej skupiała się w jednoizbowym parlamencie o cechach konstytuanty[5]. W warunkach ustrojowych Polski lat 1919−1922 wszystkie aspekty funkcjonowania odradzającej się państwowości, w tym działalność władzy wykonawczej, poddane miały być więc nie tylko następczej kontroli ze strony Sejmu Ustawodawczego, ale również jego bieżącemu wpływowi na personalia, zasadnicze kierunki prowadzonej polityki, a nawet szczegółowe, pojedyncze poczynania podejmowane w jej obrębie. Zrozumiałe jest zatem, że ingerencja konstytuanty obejmować miała również politykę zagraniczną państwa.

Historiografia ustaliła, że praktyka ustrojowa lat 1919−1922 odbiegała w wielu aspektach znacząco od założeń zakreślonych przepisami Małej konstytucji. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, jako Naczelny Wódz, okazał się być samodzielnym, niemal suwerennym, podmiotem w zakresie władzy wojskowej. Niemal wyłącznie podporządkował sobie również władzę cywilną na Kresach Wschodnich, jako faktyczny zwierzchnik Generalnego Komisarza Cywilnego Ziem Wschodnich. Piłsudski z wielkim trudem mieścił się też w ramach konstytucyjnej formuły powoływania rządu w porozumieniu z Sejmem, dążąc niejednokrotnie do narzucenia konstytuancie swoich opcji personalnych w składach powoływanych gabinetów. Także jako najwyższy przedstawiciel państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych naczelnik sytuował się w dużej mierze jako podmiot samodzielny, niekoniecznie poddający się woli Sejmu[6]. Tak więc, w zakresie polityki zagranicznej Polski, a przede wszystkim jej aspektów strukturalno-personalnych oraz taktycznych, w okresie lat 1919−1922 wykształciły się wyraźne trzy ośrodki kierownicze – Naczelnik Państwa, rząd z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Sejm Ustawodawczy, działający na co dzień przez swoją Komisję Spraw Zagranicznych. Odnośnie do MSZ należy zaznaczyć, iż co najmniej od powołania w grudniu 1919 r. gabinetu Leopolda Skulskiego ze Stanisławem Patkiem jako ministrem aż do czerwca 1921 r., czyli do objęcia tego stanowiska przez Konstantego Skirmunta, ulegało ono wyraźnie dyspozycjom Piłsudskiego, a ponadto w sprawach polityki zewnętrznej Polski odgrywało rolę bardziej „techniczną" i administracyjną niż polityczno-programującą.

[3] Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 19, poz. 226.

[4] W. Miklaszewski, *Sejmowładztwo. Sejm ustawodawczy 1919−1922 r.*, Warszawa 1931, wszędzie; J. K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a Sejm. Historia rozwoju parlamentu polskiego 1919−1936*, Warszawa 1936, s. 31; M. Starzewski, *Od sejmowładztwa do rządów gabinetowych (20 lutego 1919 – 16 stycznia 1934*), Kraków 1934, s. 5−8.

[5] Por. M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919−1926*, Warszawa 1969, s. 10−13 i 47−51.

[6] K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, wszędzie; J. Faryś, *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 roku*, „Dzieje Najnowsze" 1975, nr 3, s. 39−52.

1. Organizacja i skład personalny Komisji Spraw Zagranicznych

Od połowy XIX w. w parlamentaryzmie europejskim − w miarę jak komplikowała się i rozszerzała materia spraw, którymi musiał się zajmować parlament − systematycznie rosła rola komisji parlamentarnych. Podstawową przesłanką ich powoływania była zasada pragmatyzmu, nakazująca racjonalizację, specjalizację, przyspieszenie i usprawnienie przebiegu prac parlamentarnych[7]. Nie bez znaczenia było również to – jak zauważył Andrzej Gwiżdż − „aby rozpatrywać sprawy powierzone do rozpatrzenia – w mniejszym gronie; aby dyskutować problemy w bardziej roboczym trybie, bez wygłaszania wielkich mów; aby działać w szrankach mniej sztywnej procedury; oraz aby nie decydować, lecz tylko przygotowywać wstępnie, proponować decyzje – parlamentowi"[8]. W toku rozwoju parlamentaryzmu wykształciły się dwa podstawowe typy komisji – stałe, powoływane na okres sesji, bądź całej kadencji parlamentu oraz nadzwyczajne (specjalne), ustanawiane dla rozpatrzenia konkretnej sprawy i kończące swój żywot wraz z jej rozwikłaniem. Wśród komisji stałych uwidoczniły się komisje tzw. resortowe – pokrywające się ze strukturą organizacji rządu oraz komisje problemowe, dla podejmowania szczególnie doniosłych w danym państwie i momencie dziejowym zagadnień życia publicznego.

Za literaturą przedmiotu można przyjąć, że komisja to „organ parlamentu powołany do rozpatrywania i przygotowywania konkretnych spraw stanowiących przedmiot prac parlamentu, wyrażania opinii w sprawach skierowanych do niego przez parlament oraz do sprawowania kontroli nad wprowadzeniem w życie i wykonywaniem ustaw i uchwał parlamentu". Podkreśla się też, że komisja może występować niekiedy jako „organ zastępujący parlament (lub jedną z izb) w niektórych czynnościach, wyposażony w znaczny stopień samodzielności i niezależności"[9]. Podana definicja, z naciskiem na aspekt samodzielności, zdaje się w pełni opisywać charakter i rolę spełnianą przez Komisję Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego w latach 1919−1922.

W łonie Sejmu Ustawodawczego działały tak komisje stałe, jak i doraźne. Wśród tych pierwszych, powołanych w swej zasadniczej liczbie już w latach 1919−1920 (było ich łącznie 30), dominowały komisje resortowe w liczbie 18 (ministerstw było w tym czasie maksymalnie 15). Wśród komisji stałych Sejmu były tzw. komisje wielkie, które liczyły początkowo 30, a od 9 lipca 1919 r. 31 członków, oraz „komisje małe", składające się z 15 członków. Niektóre stałe komisje problemowe liczyły też mniej niż 15 członków, ale ich natura bliższa była raczej typowi komisji nadzwyczajnych. Poza nielicznymi wyjątkami dotyczącymi „komisji małych", składy osobowe komisji Sejmu nie były obsadzane bezpośrednio przez plenum izby, lecz na zasadzie delegowania przez liczące początkowo co najmniej 12, a następnie 11 posłów kluby parlamentarne. Parytet przydziału miejsc dla poszczególnych klubów uwzględniał ich liczebność i odwoływał się do tzw. metody d'Honte'a[10].

---

[7] Por. H. Pajdała, *Komisje w parlamencie współczesnym*, Warszawa 2001, s. 10−33.

[8] A. Gwiżdż, *Komisje parlamentarne w europejskich krajach socjalistycznych*, „Studia Prawnicze" 1968, z. 20, s. 88.

[9] M. Masternak-Kubiak, *Komisja parlamentarna*, w: *Słownik wiedzy o Sejmie*, Warszawa 1995, s. 39.

[10] T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 272−281; *Komisje Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 grudnia 1920 roku*, Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej 1921, druk nr 2390; A. Tomaszewska, *Aneksy*, [w] A. Ajnenkiel, *Historia Sejmu polskiego. Tom II. Część 2: II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989, s. 283; M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, s. 38−39.

Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego została powołana przez aklamację już na drugim jego posiedzeniu plenarnym w dniu 14 lutego 1919 r., w grupie pierwszych pięciu komisji sejmowych (obok wojskowej, rolnej, ochrony pracy i konstytucyjnej), jako resortowa „komisja wielka". Nowo wybrany marszałek Sejmu, Wojciech Trąmpczyński, wymienił ją w gronie wspomnianych pięciu komisji na pierwszym miejscu[11]. Fakt ten, jak i zestaw powołanych w pierwszej kolejności komisji świadczą wymownie o priorytetach politycznych konstytuanty w początkowym okresie działalności. Z punktu widzenia międzynarodowego prawa publicznego i utwierdzenia odzyskiwanej przez Polskę obecności na mapie Europy kapitalne znaczenie miała przede wszystkim jej polityka zagraniczna. Zadaniami tej polityki były kolejno: doprowadzenie do prawno międzynarodowego uznania podmiotowości Polski, uzyskanie zatwierdzenia jej granic oraz zapewnienie systemu sojuszy polityczno-militarnych służących zwiększeniu szans na utrzymanie niepodległego bytu państwowego.

Komisja Spraw Zagranicznych składała się, jak to już wyżej zaznaczono, z reprezentantów dużych klubów sejmowych. W kwietniu 1919 r. w Sejmie działało 10 klubów poselskich, z których tylko 7 miało prawo tzw. zastępstwa w komisjach, czyli delegowania swych członków do ich składu. Klubami tymi były frakcje: Związku Sejmowego Ludowo-Narodowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", Polskiej Partii Socjalistycznej (pod nazwą: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów), Polskiego Związku Ludowego, Narodowego Związku Robotniczego i skupiającego bezpartyjnych działaczy prawicowych Klubu Pracy Konstytucyjnej[12]. Latem 1919 r. najliczniejszy klub Sejmu Ustawodawczego – ZSLN rozpadł się na frakcje: Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Zjednoczenia Mieszczańskiego i Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Rozpadowi uległ też klub Polskiego Związku Ludowego, który przestał istnieć. Część jego członków zasiliła szeregi NZL oraz PSL „Piast", inna zaś powołała do życia Stronnictwo i Klub Katolicko-Ludowy[13]. Następstwem wspomnianych podziałów było zwiększenie liczebności „wielkich" komisji sejmowych z 30 do 31 członków i obniżenie do 11 posłów parytetu liczebności klubu upoważniającego do zasiadania w komisjach. W marcu 1920 r. w Sejmie działało już 15 frakcji poselskich, ale prawo delegowania przedstawicieli do komisji miało tylko 11 z nich[14]. W podanej liczbie mieścił się skupiający tylko 10 członków Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej, który uzyskał to prawo na mocy specjalnej decyzji Konwentu Seniorów SU, oficjalnie zagospodarowując tzw. ułamkowe resztki pozostające z przeliczeń wg metody d'Honte'a[15]. W ostatnim miesiącu działalności konstytuanty, w listopadzie 1922 r., istniało w niej aż 19 klubów poselskich, ale prawo reprezentacji w komisjach miało nadal wciąż tylko 11 z nich[16].

Od końca 1919 do listopada 1922 r. parytet rozdziału miejsc w Komisji Spraw Zagranicznych między kluby przedstawiał się następująco: ZLN, NZL i PSL „Piast" –

[11] *Sprawozdanie stenograficzne z 2 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 14 lutego 1919 r.*, [dalej: SS. SU], łam 37.

[12] A. Tomaszewska, dz.cyt., s. 285.

[13] A. Zakrzewski, *Sejmy – kluby – posłowie*, [w] *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Zakrzewski, Warszawa 1990, s. 168−185.

[14] A. Tomaszewska, dz. cyt., s. 286.

[15] Zob. J. Fałowski, *Posłowie żydowscy w Sejmie Ustawodawczym 1919−1922*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" nr 25, Częstochowa 2000, s. 17−18.

[16] A. Tomaszewska, dz.cyt., s. 287.

po 6 członków, ZPPS – 3 członków, NChKR, NPR i PSL „Wyzwolenie" – po 2 członków oraz KPK, ZM, PSL „Lewica" i klub żydowski – po 1 członku. Mimo zaznaczonych wyżej rozłamów oraz decydowania przez same kluby poselskie o personalnej obsadzie przysługujących im miejsc w komisjach, cechą charakterystyczną omawianej komisji w całym okresie działania konstytuanty była wyjątkowa na tle pozostałych komisji stabilność jej składu osobowego[17]. Cecha ta wyróżniała może jeszcze tylko Komisję Konstytucyjną, podczas gdy pozostałe komisje stałe charakteryzowała relatywnie duża fluktuacja składów osobowych. Aż 23 członków Komisji Spraw Zagranicznych, na ogółem 31, zasiadało w jej gronie przez cały okres działania Sejmu Ustawodawczego. Znaczącą stałością wykazywał się również rozdział między kluby funkcji w prezydiach komisji. W omawianej komisji przewodnictwo to przypadało stale ZLN[18]. Poważniejsze „zachwianie" składu osobowego komisji wystąpiło jedynie latem 1920 r., kiedy to odeszło z niej do koalicyjnego rządu Wincentego Witosa kilku prominentnych posłów z ugrupowań centrowych i lewicowych. Byli to: W. Witos, Jan Dąbski, który odszedł już w marcu 1920 r. do rządu L. Skulskiego, Ignacy Daszyński i Maciej Rataj. Eksodus ten okazał się w zasadzie bezpowrotny, bowiem po upadku gabinetu Witosa na jesieni 1921 r. do komisji wrócił jedynie Rataj.

Obejmowanie funkcji w aparacie dyplomatycznym prowadzącym politykę zagraniczną państwa u progu epoki najnowszej wymagało szczególnych kwalifikacji. Adepci dyplomacji musieli wykazywać się wyższym wykształceniem, doskonałą znajomością kilku języków obcych z francuskim na czele, wysoką kulturą osobistą i znajomością etykiety towarzyskiej, dobrą prezencją, a także powściągliwością charakteru. Z natury rzeczy pakietem takich cech legitymowali się przedstawiciele ówczesnej elity społecznej, głównie ziemiańskiej lub osoby wywodzące się z niej urodzeniem. Kumulacji tak wysokich przymiotów osobistych ówczesne prawo i zwyczaje nie wymagały jednak od członków parlamentu, przynajmniej od tych przeciętnych, nie zajmujących szczególnie eksponowanych miejsc w aparacie parlamentarnym. Działo się tak choćby dlatego, że bierne (ale też i czynne) prawo wyborcze uległo już w początkach II Rzeczypospolitej pełnej demokratyzacji i umożliwiało autentycznym przedstawicielom warstw ludowych zasiadanie w ławach sejmowych. Czy zatem członkowie Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, uczestniczącej – jak się rzekło − w sposób czynny w kształtowaniu i prowadzeniu polityki zagranicznej pierwszych lat Polski Odrodzonej, reprezentowali li tylko przeciętny typ kwalifikacji parlamentarnych, czy też odbiegali odeń w kierunku wymaganym dla zajmowania stanowisk w aparacie dyplomatycznym?

Odpowiedź na postawione pytanie przynosi bliższa analiza składu osobowego komisji według stanu z grudnia 1920 r.[19] (który nie uległ już większym zmianom do końca działalności konstytuanty). Na 31 członków komisji aż 27 legitymowało się wyższym wykształceniem uniwersyteckim, bądź politechnicznym, zdobytym w większości na uczelniach zagranicznych − w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Austrii i Wielkiej Brytanii. Jeden miał ukończone seminarium duchowne, 2 dalszych posiadało matury

[17] Warto jednak pamiętać, że w Sejmie Ustawodawczym, a także w następnych kadencjach Sejmu aż do roku 1935, występowała praktyka wyznaczania przez kluby również zastępców członków komisji, którzy pojawiali się doraźnie na obradach w miejsce nie mogących się stawić członków stałych.

[18] „Kurier Polski" [dalej: KP], nr 148 z 2 VI 1920 r.; nr 270 z 5 X 1921 r.; M. Rataj, dz.cyt., s. 113.

[19] *Komisje Sejmu...*, s. 24.

gimnazjalne, a tylko 2 legitymowało się wykształceniem poniżej gimnazjalnego[20]. Spośród posłów zasiadających w Komisji Spraw Zagranicznych w pierwszym roku konstytuanty[21] tylko W. Witos, I. Daszyński i Eustachy Rudziński nie mieli wyższego wykształcenia, przy czym Rudziński nie ukończył rozpoczętych studiów uniwersyteckich, Daszyński nie miał złożonej matury, a Witos, ukończywszy jedynie szkołę elementarną, był praktycznie samoukiem. W grudniu 1920 r. aż 8 członków komisji posiadało stopień doktora różnych nauk (medycyny, prawa, filozofii i teologii), przy czym ks. Kazimierz Lutosławski ukończył aż 3 fakultety uniwersyteckie i posiadał dwa doktoraty – z medycyny i teologii[22]. Trzech dalszych członków komisji miało stopień doktora habilitowanego (ekonomii, prawa i historii). Oznaczało to, że ponad 1/3 składu komisji posiadała stopnie naukowe. Tak więc, komisja gromadziła w swoim składzie nie tylko najwyższy spośród wszystkich komisji sejmowych tamtego czasu odsetek absolwentów studiów wyższych, ale skupiała również najwięcej członków ze stopniami naukowymi. Wyższe wykształcenie i stopnie naukowe, uzyskiwane często zagranicą, oznaczały, że członkowie komisji legitymowali się znacznie wyższą od przeciętnej w Sejmie znajomością języków obcych. W składzie komisji w końcu 1920 r. zasiadało: 8 prawników, 4 inżynierów, 6 nauczycieli akademickich i szkół średnich (po 3 dla każdego typu szkół), 3 duchownych (2 księży katolickich i 1 rabin) i tyluż urzędników, po 2 dziennikarzy i filologów oraz po jednym lekarzu, artyście malarzu i literacie. Największa część członków komisji, bo ok. 2/3 jej składu, rekrutowała się z rodzin ziemiańskich i inteligenckich, a jeden – Aleksander Skarbek – był czynnym ziemianinem[23]. Tylko pojedynczy członkowie komisji pochodzili „z ludu" – z warstw chłopskiej, robotniczej, czy drobnomieszczańskiej.

Zakreślone, nieformalnie, wysokie wymogi stawiane członkom sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych przysparzały trudności przede wszystkim klubom reprezentującym ruch ludowy. Źródła odnotowały, że szczególne kłopoty z wytypowaniem członków tej i innych wysoce fachowych komisji (np. Komisji Konstytucyjnej), wymagających od członków znaczących kwalifikacji merytorycznych, miało przede wszystkim PSL „Wyzwolenie". Nieco mniejsze tylko zaś PSL „Piast", chadecja, NPR, a nawet NZL. Musiały się w tej sytuacji ratować delegowaniem przynależnych do klubów inteligentów (którym tak do końca w gronie posłów chłopskich czy robotniczych jednak nie dowierzano), bądź posłów nie posiadających wyższego wykształcenia i dostatecznego obycia zagranicznego. Najlepszą sytuację kadrową w omawianym względzie miał klub ZLN, skupiający największy w Sejmie Ustawodawczym odsetek posłów z wyższym wykształceniem i wyrobieniem zagranicznym. Nieźle miał się pod tym względem również ZPPS[24].

Z przedstawionych wyżej danych wynika, że kluby Sejmu Ustawodawczego delegowały do Komisji Spraw Zagranicznych szczególnie wysokokwalifikowanych po-

[20] Dane biograficzne zaczerpnięto z: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski i inni, Warszawa 1994.

[21] T. Rzepecki, dz.cyt., s. 280; *Sejm (w dwuch* [sic!] *częściach)*, red. A. Lange, Warszawa 1919, s. 119−120.

[22] M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914−1924*, Lublin 1994, s. 176.

[23] B. Gałka, *Ziemianie w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999, s. 24.

[24] R. Wasilewski, *Wspomnienia o Macieju Rataju*, mps w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Zbiory Romualda Wasilewskiego, sygn. RW-10, s. 8−9; tenże, *Moja praca w Sejmie Ustawodawczym lat 1919−1922*, rkps w j.w., sygn. RW-43, s. 1; Z. Hemmerling, *PSL Wyzwolenie w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919−1931*, Warszawa 1990, s. 80−82.

słów. Działo się tak dlatego, że materie dyplomacji i polityki zewnętrznej wymagały z natury rzeczy udziału osób wysokiego autoramentu, a także z uwagi na zapadanie w tamtym czasie w gremiach międzynarodowych niezwykle istotnych dla egzystencji wskrzeszonego państwa polskiego decyzji. Komisja sejmowa nie tylko czynnie uczestniczyła w kształtowaniu polskiej polityki zagranicznej tamtych lat, ale miała również – w imieniu całej izby – kontrolować poczynania faktycznie wysoko kwalifikowanej, acz znajdującej się *in statu nascendi*, służby dyplomatycznej.

Dla charakterystyki składu osobowego Komisji Spraw Zagranicznych istotne wydaje się również wskazanie najbardziej aktywnych jej członków, tak na forum komisji jak i plenum konstytuanty oraz w różnego rodzaju przedsięwzięciach z zakresu polityki zagranicznej podejmowanych poza Sejmem. Zdecydowanie na czoło, i to nie tylko ze względów formalnych, wysuwała się tu osoba przewodniczącego komisji, reprezentującego endecję, Stanisława Grabskiego (piastującego tę funkcję z wyjątkiem okresu od maja do września 1920 r.). Komisja wybrała go przewodniczącym jednogłośnie na wniosek socjalisty I. Daszyńskiego, który został wiceprzewodniczącym, a funkcję sekretarza powierzono zasiadającej w klubie PSL „Wyzwolenie" inteligentce Irenie Kosmowskiej[25]. Grabski, nieco idealizując, zanotował po latach w swych *Pamiętnikach*, że: „Aż do chwili wyprawy Piłsudskiego na Kijów trójka nasza pracowała jako prezydium Komisji Spraw Zagranicznych w jak najlepszej harmonii, pomimo, że istniała niewątpliwie głęboka różnica ideologii Piłsudskiego, marzącego o wyparciu Rosji poza Dniepr i utworzenia pod przewodnictwem Polski federacji polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiej, a terytorialnym programem Komitetu Narodowego. Ale umieliśmy ideologiczne spory odsuwać na dalszą przyszłość, zajmując całkowicie uwagę Komisji Spraw Zagranicznych sprawami, których rozwiązanie stawiał na porządku dziennym szybki w 1919 r. bieg wypadków. I okazywało się, że wobec konkretnych zagadnień naszej polityki międzynarodowej istniały minimalne w poglądach naszych stronnictw różnice, które bez wielkiego trudu wyrównywała rzeczowa dyskusja. Bo też naprawdę w żadnej bodaj innej komisji sejmowej nie dyskutowano tak rzeczowo, bez najmniejszych akcentów partyjno-polemicznych, jak w Komisji Spraw Zagranicznych. [...] Nade wszystko jednak dobra i zgodna współpraca w Komisji Spraw Zagranicznych wypływała z wysokiego we wszystkich stronnictwach poziomu myśli patriotycznej. Wszystkim nam nade wszystko o to chodziło, by Polska wyszła zwycięsko z konfliktów i walk zbrojnych, w jakie została przez wrogie jej siły wciągnięta"[26].

Stanisław Grabski – przypomnijmy pokrótce − był profesorem ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz w Akademii Rolniczej w Dublanach, członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i jego delegatem do rozmów z Józefem Piłsudskim. Miał rozliczne kontakty z politykami polskimi i zagranicznymi różnych opcji, w tym szczególnie z socjalistami z powodu swej działalności w młodości w PPS. Działo się tak z racji jego umiarkowanie liberalno-narodowych poglądów, znajomości problematyki międzynarodowej i mniejszości narodowych oraz wyjątko-

[25] S. Grabski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989, s. 111−112. W wydawnictwie: *Sprawozdanie z działalności posłów Sejmowego Związku Ludowo-Narodowego od 9-go lutego do 9-go kwietnia 1919*, [Warszawa 1919], s. 32 podano pomyłkowo, że przewodniczącym komisji był St. Głąbiński; W. Wojdyło, *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993, s. 25−27. W roku 1920 wiceprzewodniczącym komisji był dr Stefan Falkowski z NZL – *Komisje Sejmu...*, s. 24.

[26] S. Grabski, dz.cyt., s. 112.

wych talentów do nawiązywania kontaktów i wyszukiwania dojść do prominentnych polityków w kraju i zagranicą, utrzymywania z nimi nieoficjalnych kontaktów, a także dzięki jego wybitnym talentom mediacyjnym[27]. Maciej Rataj, członek komisji z ramienia PSL „Wyzwolenie", a następnie od początku 1920 r. PSL „Piast", zapisał w *Pamiętnikach* o Grabskim: „Trudno nie przyznać, że w tym gronie *pars maior* stanowił p. St. Grabski dzięki swej wiedzy, doświadczeniu, umiejętności syntetycznego myślenia i konsekwencji, a także i pracowitości. [...] Człowiek skądinąd na wskroś – mam przekonanie – bezinteresowny, bez cech egotyzmu"[28]. Swoją rolę przewodniczącego komisji Grabski postrzegał, jak się wyraził, jako „przede wszystkim łagodzenie przeciwieństw w dążeniach naszych czynników w zakresie polityki zagranicznej"[29] oraz jako zabiegi „by decyzji Sejmu w sprawach naszej polityki zagranicznej nie zniekształcały przeciwieństwa i rozgrywki partyjne"[30]. Kiedy więc 22 kwietnia 1920 r., jako przeciwnik układu Piłsudski − Petlura i ofensywy na Kijów, uznał, że nie może spełniać tak pojętej roli ustąpił z funkcji przewodniczącego (zastąpił go przedstawiciel PPS). Jednakże powrócił na nią już we wrześniu 1920 r.[31] Gdy latem 1921 r. część prasy zaczęła sugerować, że Grabski powinien, wzorem angielskim, ustąpić z przewodnictwa komisji, jako że jego klub zajmował stanowisko opozycyjne wobec rządu Witosa[32], oparł się temu nie tylko jego macierzysty klub ZLN, ale również Konwent Seniorów Sejmu, który już dwa lata wcześniej określił na stałe partyjną obsadę prezydiów wszystkich komisji. Notabene, koncyliacyjna postawa St. Grabskiego jako przewodniczącego komisji oraz jego bliskie i poprawne stosunki z posłami lewicy nie były mile widziane w jego rodzimym klubie, co przypłacił utratą rekomendacji do przewodniczenia komisji w Sejmie I kadencji wybranym jesienią 1922 r. i przez co musiał się już tylko zadowalać szeregowym w niej członkostwem[33].

Obok Grabskiego wybitną rolę w komisji, w czasie gdy w niej zasiadali, odgrywali przywódcy największych klubów sejmowych – I. Daszyński (PPS), W. Witos (PSL „Piast"), Edward Dubanowicz (NZL), Aleksander de Rosset (ZM) i Ozjasz Thon (Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej). Wyrastali też wyraźnie ponad przeciętną w komisji tacy posłowie, jak: ks. K. Lutosławski, Władysław Jabłonowski, Marian Seyda i Jan Zamorski z ZLN (ten ostatni, jak wyznał w swych *Pamiętnikach*, skrycie aspirował nawet do funkcji przewodniczącego komisji[34]); Witold Kamieniecki z NZL; Feliks Perl i Herman Lieberman z PPS; M. Rataj z PSL „Wyzwolenie", a następnie z PSL „Piast"; Jan Dąbski i Jan Dębski z PSL „Piast" oraz Bronisław Dembiński z KPK.

2. Działalność Komisji Spraw Zagranicznych

Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu Ustawodawczego odbyła w okresie od lutego 1919 r. do listopada 1922 r. około 100 posiedzeń, co stawiało ją w rzędzie najaktywniejszych w izbie – za Komisją Konstytucyjną, ale obok Wojskowej, Rolnej, Prawniczej oraz

[27] W. Stankiewicz, *Wstęp*, [w] tamże, t. I, s. 5−14; W. Wojdyło, dz.cyt., s. 11−31.

[28] M. Rataj, dz.cyt., s. 49−50. Sugeruje on, że największym – niezrealizowanym – marzeniem Stanisława Grabskiego było objęcie teki ministra spraw zagranicznych.

[29] KP, nr 111 z 23 IV 1920 r.

[30] S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 184.

[31] Tamże, s. 146 i 150; KP, nr 111 z 23 IV 1920 r.; K. Czapiński, *Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych przedłożone XVII Kongresowi PPS w Warszawie w dn. 21 – 25 maja 1920 r.*, Warszawa 1920, s. 8; M. Rataj, dz.cyt., s. 118; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, wyd. 2, Warszawa 1979, s. 337.

[32] KP, nr 184 z 10 VII 1921 r.

[33] S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 212.

[34] J. Zamorski, *Pamiętniki*, t. VII, z. 24, rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. 9075 III, s. 182.

Administracyjnej[35]. Do Komisji Spraw Zagranicznych plenum Sejmu, bądź bezpośrednio sam marszałek izby, skierowali 43 rządowe projekty ustaw dotyczące wyrażenia zgody na ratyfikację zawartych umów międzynarodowych o charakterze bilateralnym i multilateralnym oraz ok. 30 wniosków poselskich dotyczących różnych aspektów polskiej polityki zagranicznej[36]. Efektem prac komisji w sprawach wspomnianych projektów ustaw oraz wniosków poselskich były sprawozdania przedkładane na plenum. Komisja zgłosiła ponadto samodzielnie 3 wnioski (projekty rezolucji) oraz dalsze 3 wspólnie z Komisją Wojskową[37]. W jednym przypadku Komisja Spraw Zagranicznych uchyliła się od rozpatrzenia przedłożenia rządowego. Stało się tak w lipcu 1919 r. w sprawie ratyfikacji Traktatu Wersalskiego, którego problem uznała za szczególny i bezprecedensowy. W związku z tym zaproponowała wyłonienie specjalnej Komisji Ratyfikacyjnej skonstruowanej wg klucza stosowanego przy obsadzie komisji stałych. Plenum Sejmu na 72 posiedzeniu w dniu 18 lipca 1919 r. przychyliło się do tego wniosku i powołał 46 osobową Komisję Ratyfikacyjną (z udziałem posła O. Thona z klubu żydowskiego). Wspomniana komisja nadzwyczajna była w istocie Komisją Spraw Zagranicznych (która *in corpore* zasiliła Komisję Ratyfikacyjną), poszerzoną o dodatkowych przedstawicieli większych klubów sejmowych. Wiele wskazuje na to, że wniosek o powołanie Komisji Ratyfikacyjnej był taktycznym sposobem na wyjście z impasu w jakim znalazła się Komisja Spraw Zagranicznych, nie mogąc uzgodnić wyraźnego stanowiska w sprawie poparcia ratyfikacji Traktatu Wersalskiego. Notabene, również Komisja Ratyfikacyjna nie zdołała wypracować w tej materii jednolitego stanowiska i przedłożyła 2 wnioski – większości, referowany przez Stanisława Głąbińskiego z ZLN, opowiadający się za równoczesnym ratyfikowaniem obu traktatów (głównego z Niemcami i tzw. mniejszościowego Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych z Polską) oraz wniosek mniejszości, referowany przez M. Rataja z PSL „Wyzwolenie", opowiadający się za oddzielnym ratyfikowaniem obu traktatów. Sejm, po dwudniowych obradach odbytych w dniach 30−31 lipca 1919 r., przychylił się do wniosku większości Komisji Ratyfikacyjnej[38].

Komisja Spraw Zagranicznych obradowała przeważnie tajnie lub poufnie, ale mimo to jej członkowie dosyć często informowali prasę o treści obrad, co spotykało się z reprymendami ze strony przewodniczącego i protestami innych jej członków[39]. W lutym 1920 r. tajność obrad komisji stała się nawet przedmiotem wniosku posłów ZPPS na plenum Sejmu, żądających podania do publicznej wiadomości jej stanowiska podjętego wspólnie z rządem nt. złożonej Polsce przez rząd bolszewicki oferty rokowań pokojowych. Sejm jednak odmówił większością głosów nadania temu wnioskowi statusu wniosku nagłego i jako zwykły odesłał go do Komisji Spraw Zagranicznych[40], gdzie z czasem uległ dezaktualizacji wskutek dużej dynamiki zdarzeń militarnych i politycznych na

[35] Można tak sądzić na podstawie relacji i anonsów zamieszczanych w prasie codziennej, gdyż archiwa komisji nie zachowały się do naszych czasów.

[36] Obliczenia własne na podstawie: *Skorowidzów druków sejmowych Sejmu Ustawodawczego*, druki nr 1508, 3314 i 3790.

[37] Tamże.

[38] SS. SU, pos. 72 z 18 VII 1919 r., ł. 81−82; pos. 81 z 30 VII 1919 r. i pos. 82 z 31 VII 1919 r.; M. Rataj, dz.cyt., s. 51.

[39] KP, nr 122 z 18 V 1919 r.; nr 133 z 20 V 1921 r.

[40] SS. SU, pos. 124 z 27 II 1920 r., ł. 70−78. Na temat instytucji wniosków nagłych i zwykłych patrz szerzej: P. A. Tusiński, *Postępowanie ustawodawcze w Sejmie i w Senacie II Rzeczypospolitej 1919−1939. Prawo – zwyczaje – praktyka parlamentarna*, Radom 2008, s. 52, 55, 87, 91−95.

Kresach Wschodnich i nie doczekał się sprawozdania na plenum. Dosyć częstym zjawiskiem były wspólne obrady Komisji Spraw Zagranicznych z Komisją Wojskową[41] (a także raz, latem 1922 r., z Komisją Konstytucyjną[42]) oraz powoływanie wewnętrznych podkomisji, jak choćby: w maju 1919 r. w sprawie Galicji Wschodniej oraz pod koniec 1920 r. w sprawie wileńskiej[43]. Częstymi gośćmi na obradach komisji byli szefowie rządu i marszałek Sejmu, a normę stanowiła obecność ministra spraw zagranicznych, bądź w razie braku takiej możności podsekretarza stanu w tym resorcie lub, w ostateczności, wysokiego urzędnika ministerialnego co najmniej w randze dyrektora departamentu[44]. Bywali też, w razie potrzeby, ministrowie wojny i szefowie Sztabu Głównego[45]. Charakterystyczne było, iż każdy nowo mianowany minister spraw zagranicznych wygłaszał w komisji *exposé*, po którym odbywało się głosowanie wniosku w sprawie jego przyjęcia[46]. Niekiedy *exposé* lub sprawozdanie minister wygłaszał również w trakcie sprawowania urzędu w związku z jakąś konkretną bieżącą sprawą z zakresu polityki zagranicznej[47]. Posłowie, korzystając z obecności członków rządu, zgłaszali do nich często liczne zapytania, na które ci starali się, zazwyczaj *ad hoc*, odpowiadać[48].

Komisja swą czynną rolę w kształtowaniu polityki zagranicznej państwa postrzegała jako uchwalanie wskazówek dla rządu na potrzeby prowadzonych negocjacji międzynarodowych, jak choćby w lutym 1920 r. przed spodziewanymi rokowaniami pokojowymi z Rosją Sowiecką[49], czy też w sprawach odnoszących się do innych bieżących aspektów polityki zagranicznej. Widocznym zjawiskiem było również zgłaszanie przez komisję na plenum Sejmu własnych projektów rezolucji odnoszących się do ważkich spraw polskiej polityki zagranicznej, jak np. w dniu 12 maja 1921 r. w sprawie podziału Górnego Śląska po plebiscycie i III powstaniu śląskim[50]. Ich uchwalenie stanowić miało swoistą instrukcję całego Sejmu dla rządu, ale zarazem – ze względu na jawność takiego kroku – miało być demonstracją stanowiska konstytuanty wobec zagranicy. Notabene, obrady komisji w sprawie górnośląskiej prowadzone w dniu 12 maja 1921 r., toczące się bez obecności przebywającego poza krajem ministra Eustachego Sapiehy, ściągnęły na niego liczne głosy krytyki i, bez postawienia formalnego wniosku w tej sprawie, doprowadziły do jednomyślnego wyrażenia mu wotum nieufności. O fakcie tym przewodniczący komisji zobowiązał się powiadomić premiera Witosa (w następstwie tego minister Sapieha, po powrocie z zagranicy, podał się w dniu 24 maja 1921 r. do dymisji, a do 11 czerwca 1921 r., tj. do dnia mianowania K. Skirmunta nowym szefem resortu, jego kierownikiem był, były członek komisji, podsekretarz stanu J. Dąbski). Krytycznie o tym ostatnim fakcie pisał komentator „Kuriera Polskiego", twierdząc, że: „Jakiegokolwiek by

[41] Np. w dniach 16 V i 15 X 1919 r. – KP, nr 121 z 17 V 1919 r. i nr 271 z 16 X 1919 r.

[42] Tamże, nr 225 z 18 VIII 1922 r.; J. Nowak, *Wspomnienia z ławy rządowej*, Kraków 1938, s. 59–62.

[43] KP, nr 122 i 126 z 18 i 22 V 1919 r.; nr 133 i 146 z 20 V i 2 VI 1921 r.; M. Rataj, dz.cyt., s. 43 i 49.

[44] KP, nr 121 z 17 V 1919 r.; nr 127 z 13 V 1921 r.; nr 133 z 20 V 1921 r.; nr 96 z 7 IV 1922 r.; nr 116 z 29 IV 1922 r.; nr 225 z 18 VIII 1922 r.; *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego, t. II: 1919–1921*, oprac. W. Stankiewicz i A. Piber, Wrocław 1974, s. 283–287.

[45] KP, nr 271 z 16 X 1919 r.

[46] Tamże, nr 49 z 18 II 1922 r.

[47] Tamże, nr 305 z 9 XI 1921 r.

[48] Np. na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia 1922 r. – Tamże, nr 96 z 7 IV 1922 r.

[49] R. Wojdaliński, *Relacje posła na Sejm Ustawodawczy (1919–1922)*, t. II, s. 11, mps w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 14108/II.

[50] KP, nr 127 i 134 z 13 i 21 V 1921 r.

się było zdania o błędach popełnionych przez ks. Sapiehę, chwila zarówno, jak i sposób podjęcia stanowczego przeciw niemu ataku, są czymś w dziejach parlamentaryzmu niebywałym. Wywoływać dziś wrażenie zmiany kursu w sprawie górnośląskiej jest dowodem nieorientowania się w ciężkiej naszej obecnej sytuacji międzynarodowej. Obalenie ministra zaocznie jest polityczną nieprzyzwoitością pierwszego rzędu"[51].

Nie tylko minister Sapieha, ale również jego następca, K. Skirmunt, usiłował – i to z lepszym niż poprzednik skutkiem – prowadzić politykę zagraniczną bez kurateli komisji. Ubolewał nad tym na plenum izby w maju 1922 r. socjalista F. Perl, który mówił: „Sejm nasz w dziedzinie polityki międzynarodowej skazany jest na bezsilność i bezpłodność, skazany jest na to, że rejestruje tylko fakty dokonane. Muszę skonstatować, że p. Skirmunt zawarł umowę z Czechosłowacją bez porozumienia się z Komisją Spraw Zagranicznych, dalej, że przed wyjazdem p. Skirmunta do Genui Komisja Spraw Zagranicznych nie miała sposobności dać mu na drogę wskazówek, nie miała sposobności wymiany zdań w najważniejszych sprawach zarówno gospodarczych, jak i politycznych. To samo, przypominam, było z układem z Rumunią, który nas również zaskoczył. Podobnemu systemowi należałoby kres położyć, bo jeżeli on się utrwali, to będziemy mieli w dziedzinie polityki zagranicznej w Republice Polskiej absolutyzm ministra spraw zagranicznych, absolutyzm zresztą słaby, chwiejny, nieporadny, ale zarozumiały i nie liczący się z Sejmem"[52]. Uwagi te, które nie spotkały się z ripostą ze strony rządu, ale też z jawnym poparciem ze strony posłów innych ugrupowań politycznych, wypowiedział Perl przy okazji debaty nad ratyfikacją pakietu czterech umów Rzeczypospolitej z Francją – politycznej (sojuszniczej) z 19 lutego 1921 r. oraz trzech gospodarczych, zawartych 6 lutego 1922 r. Z krytyką cytowanego mówcy spotkał się też fakt ponadrocznego zwlekania rządu z poddaniem procedurze ratyfikacyjnej umowy sojuszniczej z Francją. Fakt ten, jak i pozostałe zdarzenia krytykowane w wystąpieniu Perla, świadczą, że w ostatnich dwóch latach funkcjonowania Sejmu Ustawodawczego rząd dążył, co raz skuteczniej, do osłabienia pozycji komisji jako podmiotu współkształtującego polską politykę zagraniczną.

Nieoficjalną, ale nader częstą formą pracy Komisji Spraw Zagranicznych były prowadzone w jej imieniu robocze konferencje przewodniczącego St. Grabskiego z Naczelnikiem Państwa, kolejnymi premierami (Paderewskim, Skulskim, Witosem, Ponikowskim i Nowakiem), ministrami spraw zagranicznych, Marszałkiem Sejmu, szefami klubów sejmowych oraz innymi osobistościami świata polskiej i zagranicznej polityki (jak choćby latem 1919 r. z przewodniczącym misji wojskowej gen. Antona Denikina w Polsce)[53]. Ze spotkań tych przewodniczący składał komisji sprawozdania. W odniesieniu do roku 1919 Grabski zanotował w *Pamiętnikach*: „starałem się, z jednej strony, o jak najlepszy osobisty mój i całej Komisji Spraw Zagranicznych stosunek z Piłsudskim, omawiając z nim najważniejsze sprawy przed wniesieniem ich na porządek dzienny komisji, a z drugiej strony, o jak najlepsze zespolenie z rządem Paderewskiego, jeśli nie całego Sejmu, to w każdym razie dużej jego części. Z Paderewskim widywałem się niemal codziennie najczęściej wieczorami [rzecz jasna w czasie jego obecności w Warszawie – PAT]"[54].

[51] Tamże, nr 127 z 13 V 1921 r.

[52] SS. SU, pos. 308 z 12 V 1922 r., ł. 42–43.

[53] KP, nr 306 z 10 XI 1921 r.; nr 116 z 29 IV 1922 r.; S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 114, 120, 126, 137–140, 142–143, 145, 189, 192, 197, 199.

[54] S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 114.

Szczególne znaczenie dla udziału komisji w rozwiązywaniu spraw bieżącej polityki zagranicznej Polski miały nieoficjalne misje dyplomatyczne jakie powierzano jej przewodniczącemu, bądź innym członkom. Na początek należy przywołać fakt wytypowania, w imieniu rządu oraz największych stronnictw politycznych zasiadających w Sejmie, do składu polskiej delegacji na rokowania pokojowe z Rosją Sowiecką, najpierw w Mińsku, a następnie w Rydze − toczące się w okresie od sierpnia 1920 r. do marca 1921 r. − takich ówczesnych członków komisji, jak: przewodniczący St. Grabski (ZLN), Władysław Kiernik (PSL „Piast"), Witold Kamieniecki (NZL), Norbert Barlicki (PPS) i Ludwik Waszkiewicz (NPR). Oprócz wymienionych, w składzie delegacji znalazł się jeszcze były członek komisji, a wówczas wiceminister spraw zagranicznych i przewodniczący całej delegacji, J. Dąbski (PSL „Piast") oraz dwóch innych posłów nie zasiadających w komisji – Antoni Mieczkowski (NZL) i Mieczysław Wichliński (ChD), a także kilkadziesiąt innych osób spoza grona Sejmu, głównie ekspertów[55]. W świetle ustaleń literatury przedmiotu nie ulega wątpliwości, że wymienieni członkowie komisji stanowili trzon polskiej delegacji i jej najbardziej znaczący merytorycznie zespół.

Oprócz zaangażowania członków komisji w polsko-sowieckie rokowania pokojowe ich czynny udział w grze dyplomatycznej wyrażał się choćby w przewodniczeniu rok wcześniej przez Grabskiego i Daszyńskiego polskiej delegacji na – zakończone fiaskiem − rozmowy z Czechosłowacją w Krakowie w sprawie Śląska Cieszyńskiego, odbyte w dniach od 20 do 30 lipca 1919 r.[56], a także udanie się Grabskiego w czerwcu 1921 r., z polecenia premiera Witosa, z − względnie udaną − poufną misją do Paryża dla wynegocjowania korzystnego rozwiązania podziału Górnego Śląska po III powstaniu śląskim. W czasie wspomnianej misji Grabski konferował dwukrotnie z ministrem spraw zagranicznych Francji Aristidesem Briandem, byłym premierem Raymondem Poincaré, marszałkiem Ferdynandem Fochem, ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Edwardem Beneszem oraz Kołem Przyjaciół Polski w parlamencie francuskim[57]. Notabene, z poufną misją w tej sprawie do Londynu i Paryża podróżował również wcześniej (na przełomie kwietnia i maja 1921 r.) inny członek komisji, socjalista H. Diamand, z czego złożył jej relację na posiedzeniu w dniu 12 maja 1921 r.[58]

W latach funkcjonowania Sejmu Ustawodawczego podstawowymi determinantami polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej były kwestie położenia międzynarodowego Polski oraz zagadnienie wytyczenia jej granic. Siłą rzeczy więc aktywność Komisji Spraw Zagranicznych konstytuanty skupiać się musiała na tych aspektach rzeczywistości politycznej. Komisja, jak powiedziano wyżej, była z jednej strony emanacją największych stronnictw i klubów sejmowych, z drugiej zaś wyspecjalizowanym (fachowym) organem Sejmu, nie tylko o charakterze pomocniczym i doradczym, ale przygotowującym również niekiedy wypowiedź całej konstytuanty w ważnych sprawach polskiej polityki zagranicznej. Cytowany wyżej przewodniczący komisji − koloryzujący nieco

[55] Na temat polsko-sowieckich rokowań pokojowych w Mińsku i w Rydze oraz składu polskiej delegacji patrz m.in.: tamże, s. 157−181; J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem*, Warszawa 1931, passim; P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 − czerwiec 1921)*, w: *Historia dyplomacji polskiej. Tom IV: 1918−1939*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 154−172; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985, wszędzie S. Giza, *Jan Dąbski. Całe życie dla ludu*, Warszawa 1979, s. 100−121.

[56] S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 116−117.

[57] Tamże, s. 189−192.

[58] KP, nr 127 z 13 V 1921 r.

po latach rzeczywistość − twierdził, że była ona tworem względnie zgodnym i jednomyślnym w kwestiach zasadniczych dla ówczesnej polityki zagranicznej naszego kraju. Wielokrotnie w istocie tak było, ale twierdzenie to wydaje się być nie zawsze w pełni zasadne. Zdarzało się bowiem relatywnie często, że składem komisji i jej opiniami targały różnice i spory charakterystyczne dla podziałów całego Sejmu.

Na przestrzeni całego okresu działalności konstytuanty sprawy polskiej polityki zagranicznej stawały wielokrotnie na plenum izby. Działo się tak za przyczyną bądź to *exposé* premierów kolejnych gabinetów, którzy siłą rzeczy musieli się odnosić – obok szeregu aktualnych spraw z zakresu polityki wewnętrznej państwa – do wiodących zagadnień polskiej polityki zagranicznej, bądź to za sprawą kierowanych przez rząd wniosków o uchwalenie ustaw wyrażających zgodę Sejmu na ratyfikację umów międzynarodowych, jak i na skutek wniosków przedkładanych przez Komisję Spraw Zagranicznych z własnej inicjatywy, jak też wreszcie w związku z poselskimi wnioskami nagłymi, domagającymi się zajęcia stanowiska przez Sejm wobec ważnych wydarzeń z zakresu stosunków zewnętrznych Polski.

Wystąpienia programowe szefów nowo tworzonych rządów nie podlegały w okresie działalności Sejmu Ustawodawczego rozpatrywaniu przez komisje sejmowe, tak więc Komisja Spraw Zagranicznych nie zajmowała w ich sprawach stanowiska. Oceny programów nowo powstających rządów przedstawiały plenum izby poszczególne kluby sejmowe, deklarując równocześnie swe poparcie lub sprzeciw wobec powstałego gabinetu. Omawianie przebiegu takich debat, jakkolwiek dotyczyły one również wątków polityki zagranicznej, zostało w niniejszym szkicu pominięte, jako że nie była w nie zaangażowana podmiotowo omawiana tu komisja.

Co do debat plenarnych odnoszących się do rozpatrywanych przez Sejm Ustawodawczy projektów ustaw ratyfikacyjnych poważne dyskusje wywoływały tylko sprawy wiodących traktatów międzynarodowych z udziałem Polski. W latach 1919−1922 debaty takie dotyczyły Traktatu Wersalskiego[59], umów o preliminariach pokojowych i rozejmie z Rosją i Ukrainą Sowiecką[60], Traktatu Ryskiego[61] oraz umów − sojuszniczej i gospodarczych − z Francją[62]. W pierwszą z wymienionych debat, jak to już wspomniano wyżej, nie była bezpośrednio zaangażowana Komisja Spraw Zagranicznych, lecz specjalna Komisja Ratyfikacyjna. W debatach dotyczących ratyfikacji pozostałych wymienionych umów międzynarodowych, jak też innych rozpatrywanych przez Sejm Ustawodawczy, rola Komisji Spraw Zagranicznych nie była bynajmniej wiodąca, bowiem promotorem projektów ustaw ratyfikacyjnych był zawsze rząd, wypowiadający się ustami premiera, a także dlatego, że praktyka parlamentarna nie dopuszczała możliwości wnoszenia do projektów takich ustaw jakichkolwiek poprawek. Komisja mogła więc projekt ustawy ratyfikacyjnej poprzeć w całości lub wnioskować do izby o jego odrzucenie[63]. Źródła obrazujące działalność Sejmu Ustawodawczego nie odnotowały ani jednego przypadku zanegowania przez Komisję Spraw Zagranicznych rządowego projektu ustawy w sprawie zgody na ratyfikację przedkładanych umów międzynaro-

[59] SS. SU, pos. 81 z 30 VII 1919 r. i pos. 82 z 31 VII 1919 r.

[60] Tamże, pos. 177 z 22 X 1920 r., ł. 4−32.

[61] Tamże, pos. 223 z 14 IV 1921 r., ł. 6−53; pos. 224 z 15 IV 1921 r., ł. 6−23. Patrz też: P. A. Tusiński, dz.cyt., s. 127−128.

[62] SS. SU, pos. 308 z 12 V 1922 r., ł. 35−63.

[63] Patrz szerzej na ten temat: P. A. Tusiński, dz.cyt., wszędzie.

dowych. Analiza przebiegu debat plenarnych w sprawach ustawowej zgody Sejmu na ratyfikację umów międzynarodowych, dokonana na podstawie sprawozdań stenograficznych obrad plenarnych izby, pozwala na odnotowanie spostrzeżenia, iż w sprawach najbardziej głośnych umów komisja opowiadała się za ich pozytywną rekomendacją plenum Sejmu większością głosów, a niekiedy nawet jednomyślnie[64]. Tak więc, trudno w tej materii pokusić się o uchwycenie oryginalnych elementów stanowiska i poglądów tego gremium na wiodące kwestie polskiej polityki zagranicznej tamtych lat, które upoważniałyby do zaliczenia ich w poczet argumentów na rzecz tezy o odgrywaniu przez nią roli jednego z wiodących podmiotów kształtujących ten obszar polityki zagranicznej w początkowym okresie II Rzeczypospolitej.

Niezależnie od poczynionych wyżej spostrzeżeń należy zaznaczyć, że rola komisji jako podmiotu współkształtującego polską politykę zagraniczną lat 1919−1922 była również widoczna w jej wypowiedziach podejmowanych w formie wniosków (projektów rezolucji) inicjowanych i wnoszonych na plenum Sejmu samodzielnie, bądź we współdziałaniu z Komisją Wojskową, a także w sprawozdaniach dotyczących przedkładanych izbie (i następnie kierowanych do niej) poselskich wniosków nagłych (zazwyczaj zgłaszanych w imieniu klubów sejmowych). Jako argumenty na rzecz dowodzonej w niniejszym opracowaniu hipotezy o wpływie komisji na kształt polskiej polityki zagranicznej, zostaną przywołane niżej tylko ważniejsze jej wypowiedzi w podanych zakresach.

Pierwszym wystąpieniem Komisji Spraw Zagranicznych na plenum Sejmu było wniesienie – należy przypuszczać, że jednomyślnie uchwalonego − wniosku „w sprawie sojuszu Rzeczypospolitej Polskiej z państwami sprzymierzonymi dla walki z Niemcami". Projekt rezolucji wzywał izbę do stwierdzenia stanu sojuszu i przymierza Polski z wielkimi demokracjami Zachodu, które postawiły sobie za cel wojny i pokoju „niepodległość i zjednoczenie Polski", i który to sojusz został „ustalony w czasie wojny wspólną walką o zwycięstwo"; z równoczesnym zaznaczeniem, że: „Armia polska jest armią sojuszniczą i współwalczącą z ich wojskami", a: „Przedstawiciele polscy na międzysojuszniczych naradach Kongresu Pokoju są przedstawicielami państwa polskiego". Omawiana rezolucja postulowała również, aby Sejm wezwał rząd do przedłożenia mu „jak najprędzej" do zatwierdzenia zawartych w imieniu Rzeczypospolitej umów politycznych, wojskowych i gospodarczych, dających „prawny wyraz faktycznemu sojuszowi Polski z rzeczonymi mocarstwami, w myśl żywotnych interesów państwa polskiego i wspólnych dążeń do ustalenia trwałego pokoju w Europie, zabezpieczającego wszystkie narody od przemocy zaborczych sąsiadów"[65]. Przywołany wniosek stał się przedmiotem obrad plenarnych Sejmu Ustawodawczego na dwóch kolejnych jego posiedzeniach w dniach 26 i 27 marca 1919 r. i był pierwszą po odzyskaniu niepodległości okazją do odbycia w gronie całej izby generalnej debaty parlamentarnej na temat polskiej polityki zagranicznej. W debacie tej, poza przewodniczącym St. Grabskim, który wystąpił w jej zagajeniu i podsumowaniu, zabrało głos 9 mówców reprezentujących większe kluby parlamentarne oraz premier i minister spraw zagranicznych w jednej osobie, I. Paderewski. Na zakończenie Sejm uchwalił jednomyślne rezolucję komisji w

[64] Jednomyślnie komisja rekomendowała uchwalenie ustawy o ratyfikacji umów z dn. 12 X 1920 r. o preliminariach pokojowych i rozejmie z Rosją i Ukrainą Sowiecką – SS. SU, pos. 177 z 22 X 1920 r., ł. 7−9.

[65] SU, druk nr 219.

sprawie sojuszu z Ententą oraz dodatkową rezolucję zgłoszoną w imieniu ZPPS przez posła Daszyńskiego w sprawie mianowania polskich ambasadorów przez rząd w Warszawie[66].

Po upływie zaledwie tygodnia od opisanej wyżej debaty plenum Sejmu stało się za przyczyną komisji forum następnej wielkiej dyskusji na tematy polityki zewnętrznej odradzającej się Rzeczypospolitej. Formalnym pretekstem do jej przeprowadzenia były interpelacja posła Daszyńskiego w sprawie depesz sowieckiego komisarza spraw zagranicznych G. Cziczerina do rządu polskiego oraz depesz nadesłanych przez bolszewicki rząd białorusko-litewski. W nawiązaniu do wymienionych faktów komisja postanowiła zgłosić projekt rezolucji w sprawach Kresów Wschodnich i polskich aspiracji państwowych na ich terenie oraz kształtu pozostałych granic Polski. Przyjęcie uchwały w tych kwestiach przez całą izbę miało być wyrazem stanowiska nie tylko Sejmu, lecz wszystkich polskich władz naczelnych, zajętego na użytek polskiej opinii publicznej oraz paryskiej konferencji pokojowej[67]. Sprawozdanie komisji wraz z odnośnym projektem rezolucji[68] stało się przedmiotem plenarnej debaty na posiedzeniach izby w dniach 3 i 4 kwietnia 1919 r. Wzięli w niej udział sprawozdawca komisji St. Grabski, 8 posłów przemawiających w imieniu stronnictw sejmowych oraz przedstawiciel rządu w osobie wiceministra spraw zagranicznych Władysława Wróblewskiego.

Odnosząc się do kwestii depesz nadesłanych przez władze sowieckie do rządu polskiego komisja skonstatowała, że ich rzeczywistym celem była próba wyjścia sowietów z izolacji prawnomiędzynarodowej i uznania przez Polskę, *via facti*, władz bolszewickich za legalny rząd „całego b. imperium rosyjskiego, łącznie z Litwą, Białorusią i Rusią [Ukrainą – PAT]". Komisja wyraziła uznanie dla poczynań gabinetów J. Moraczewskiego i I. Paderewskiego za to, że nie dały się wciągnąć w zamierzoną przez bolszewików grę i ograniczyły kontakty z ich rządem jedynie do kwestii uwolnienia przetrzymywanych w Rosji obywateli polskich[69]. Opanowana w większości przez zwolenników koncepcji inkorporacyjnej komisja wzywała w omawianej rezolucji „państwo polskie i naród polski", a tym samym rząd Rzeczypospolitej, aby zechciały uznać za swój obowiązek złączenie z Polską tych wszystkich ziem „na Wschodzie, na których wycisnęła piętno swej cywilizacji ludność polska, ażeby Wilno, które zarówno jak i cały powiat wileński, ma polską większość, aby Galicja Wschodnia, która na swych najdalszych krańcach ma również polską większość, ażeby te wszystkie ziemie Białorusi, Wołynia i Podola, które do Polski ciążą, w obrębie Rzeczypospolitej się znalazły"[70].

Stanowisko komisji w sprawie Kresów Wschodnich, wyrażone w przedłożonej Sejmowi na początku kwietnia 1919 r. rezolucji − hołdujące, jak to już wyżej wspomniano, koncepcji inkorporacyjnej – oraz pobieżne ujęcie w niej kwestii pozostałych granic Polski spotkało się w toku debaty plenarnej z krytycznymi ocenami części mówców. Z całkowitym poparciem dla rezolucji komisji wystąpił rząd głosem wiceministra W.

[66] SS. SU, pos. 18 z 26 III 1919 r., ł. 1053−1112; pos. 19 z 27 III 1919 r., ł. 1120−1160; S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 112−113.

[67] SS. SU, pos. 24 z 3 IV 1919 r., ł. 8 i 12. Przewodniczący komisji, St. Grabski, twierdził przy tym, że celem rezolucji było nie tyle wypowiadanie się na temat dokładnego biegu polskiej granicy wschodniej – na co było jeszcze za wcześnie – ile podniesienie wobec paryskiego kongresu pokojowego argumentów na rzecz legitymizacji polskiej aktywności na Kresach Wschodnich.

[68] SU, druk nr 220.

[69] SS. SU, pos. 24 z 3 IV 1919 r., ł. 6−7 i 48−49.

[70] Tamże, ł. 10.

Wróblewskiego[71]. Podobnie wypowiadali się przedstawiciele ZSLN[72] i bliskiego mu ideowo PZL[73], przy czym W. Jabłonowski zgłosił popieraną przez Narodową Demokrację dodatkową rezolucję posła arcybiskupa J. Teodorowicza domagającą się dołożenia przez rząd wszelkich starań dla przyłączenia do Polski całej Galicji Wschodniej oraz zapewnienia Ukraińcom autonomii narodowej w ramach państwa polskiego[74]. Zasadniczo za rezolucją komisji opowiedział się również przemawiający w imieniu PSL „Wyzwolenie" poseł St. Osiecki[75]. Podobnie wypowiadał się w imieniu PSL „Piast" J. Dąbski, który zgłosił dodatkową rezolucję wzywającą rząd i Naczelne Dowództwo do dołożenia wszelkich starań w dążeniu do włączenia Wileńszczyzny do Polski[76]. Zdecydowanie przeciw stanowisku komisji wypowiedział się natomiast przemawiający w imieniu PPS Mieczysław Niedziałkowski. Zgłosił on projekt rezolucji, w której Sejm Ustawodawczy miał stwierdzić, że walki toczące się na Litwie i Białorusi winny mieć jedynie charakter „obronny przed okupacją i najazdem Rosyjskiej Republiki Sowieckiej i Niemiec, jako też obrony uprawnionych interesów ludności polskiej tych krajów"[77].

W zakończeniu dwudniowej debaty na temat polityki polskiej na Kresach Wschodnich oraz przebiegu granic odradzającego się państwa polskiego Sejm uchwalił w dniu 4 kwietnia 1919 r., zdecydowaną większością głosów, rezolucję komisji i poparł jednomyślnie rezolucje Dąbskiego w sprawie przyłączenia do Polski Warmii i Mazur oraz Kamienieckiego w sprawie Gdańska. Wyraźną większością izba przyjęła również rezolucje arcybiskupa Teodorowicza w sprawie Galicji Wschodniej oraz Dąbskiego w sprawie wileńskiej. Rezolucję Niedziałkowskiego podzielono natomiast na trzy części, które głosowano oddzielnie. Poparcie zdecydowanej większości posłów zdołał uzyskać jedynie *passus* odmawiający uznania form państwowych powstałych pod egidą Rosji sowieckiej i Niemiec na Litwie i Białorusi, których nie uważano za przejaw prawa samostanowienia zamieszkującej je ludności[78]. Tym samym Sejm Ustawodawczy już w pierwszych tygodniach swego istnienia podzielił, w ślad za zdaniem większości posłów swej Komisji Spraw Zagranicznych, koncepcję inkorporacyjną w odniesieniu do zamierzeń terytorialnych na Wschodzie oraz stanowisko geograficzno-historyczne w stosunku do postulowanego przebiegu pozostałych granic Polski.

Okazją do trzeciej wielkiej debaty w Sejmie Ustawodawczym na tematy polskiej polityki zagranicznej było sprawozdanie premiera Paderewskiego ze stanu spraw polskich na paryskiej konferencji pokojowej złożone izbie w dniu 22 maja 1919 r. Poprzedziły je spotkanie szefa rządu z Komisją Spraw Zagranicznych oraz wspólne posiedzenie tejże komisji z Komisją Wojskową. Efektem było jednomyślne wypracowanie przez połączone komisje pakietu 7 projektów rezolucji[79], które przedłożył Sejmowi Stanisław

[71] Tamże, ł. 45–49.

[72] Tamże, ł. 12–17 i pos. 25 z 4 IV 1919 r., ł. 7–12.

[73] Tamże, pos. 25 z 4 IV 1919 r., ł. 3–7. Przemawiający w imieniu PZL W. Kamieniecki zgłosił rezolucję domagającą się dołożenia przez rząd wszelkich starań w celu włączenia Gdańska do Polski, którego posiadanie „wraz z dostatecznie szerokim wybrzeżem morskim jest koniecznym warunkiem pełnego zjednoczenia i samodzielności Polski".

[74] Tamże, pos. 24 z 3 IV 1919 r., ł. 17.

[75] Tamże, ł. 17–22.

[76] Tamże, ł. 22–37.

[77] Tamże, pos. 24 z 3 IV 1919 r., ł. 44–45.

[78] Tamże, pos. 25 z 4 IV 1919 r., ł. 26–28.

[79] SU, druk nr 531.

Grabski. W rezolucjach tych połączone komisje:

1) sprzeciwiły się zamiarom paryskiego kongresu pokojowego zmierzającym do wyłączenia Gdańska z pasa wybrzeża bałtyckiego przyznanego Polsce oraz takiegoż potraktowania części terytoriów, po których biegła linia kolejowa Warszawa – Gdańsk;
2) zażądały przyznania Polsce Śląska Cieszyńskiego, obwodu czadeckiego oraz Spisza i Orawy w oparciu o zasadę etnograficzną i prawo ludności do samostanowienia w drodze plebiscytu;
3) opowiedziały się za przyznaniem przez Polskę gwarancji równouprawnienia oraz samorządu narodowego i kulturalnego mniejszościom narodowym na terytoriach zamieszkiwanych przez ludność mieszaną, do których aspirowała Rzeczpospolita;
4) zadeklarowały uwolnienie spod obcej przemocy oraz poszanowanie prawa ludności zamieszkującej terytoria byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego do samostanowienia narodowego i określenia stosunku do państwa polskiego (zapewniając równocześnie o powstrzymaniu się Polski od dążeń inkorporacyjnych), a także dążenie Rzeczypospolitej do wspólnoty z jego ludami na bazie interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych;
5) postanowiły powtórzyć istotę stanowisk Sejmu, wyrażonego w uchwale z dnia 4 kwietnia 1919 r., oraz Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego, ujętego w odezwie do ludności b. Wielkiego Księstwa Litewskiego z dnia 22 kwietnia 1919 r., odwołujących się do zasady samostanowienia narodów Księstwa, „nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady";
6) domagały się od rządu, by podjął natychmiastowe starania u rządów państw Ententy zmierzające do uchylenia ograniczeń dotyczących użycia na froncie, „stosownie do potrzeb państwa", Armii Hallera przybyłej do kraju z Francji;
7) postulowały przyjęcie do wiadomości sprawozdania premiera Paderewskiego oraz wyrażenie mu przez Sejm podziękowania „za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na kongresie pokojowym w Paryżu".

Połączone Komisje – Spraw Zagranicznych i Wojskowa nie zdołały jednak osiągnąć jednomyślności swych członków w sprawie Galicji Wschodniej. Stąd postanowienie o przedłożeniu plenum Sejmu projektów dwu odrębnych rezolucji uchwalonych osobno przez większość i mniejszość połączonych komisji. Trafnie różnice treści obu rezolucji ujął sprawozdawca większości, St. Grabski, stwierdzając, że leżały one „przede wszystkim w tym, że rezolucja mniejszości wysuwa na pierwszy plan uznanie państwa ukraińskiego, co większość uznała za nieodpowiednie, a następnie, że rezolucja mniejszości nie stwierdza wyraźnie praw narodu polskiego i Państwa Polskiego do Galicji Wschodniej"[80].

Po wystąpieniach sprawozdawców połączonych komisji wywiązała się obszerna debata na tematy polskiej polityki zagranicznej, tocząca się na tym samym i następnym posiedzeniu Sejmu. Zabrało w niej głos 9 posłów przemawiających w imieniu klubów oraz – na koniec, po przegłosowaniu wniosku o zamknięcie dyskusji – obaj referenci połączonych komisji[81]. W głosowaniu kończącym omawianą debatę Sejm uchwalił jed-

[80] SS. SU, pos. 40 z 22 V 1919 r., ł. 19–45.
[81] Tamże, ł. 45–54; pos. 41 z 23 V 1919 r., ł. 3–83.

nomyślnie 7 wymienionych wyżej niespornych rezolucji zgłoszonych przez połączone komisje oraz rezolucję bezpartyjnego posła Józefa Buzka wzywającą rząd by „poczynił wszelkie kroki potrzebne w celu zabezpieczenia ekonomicznej niezawisłości państwa polskiego" w tekście przygotowywanego na paryskiej konferencji pokojowej Traktatu Wersalskiego z Niemcami. Przyjął też większością głosów rezolucję większości w sprawie Galicji Wschodniej[82].

Kolejną okazją do wspólnego wystąpienia Komisji Spraw Zagranicznych i Wojskowej z wnioskami na plenum Sejmu była sytuacja zagrożenia bytu państwa ofensywą bolszewicką w lecie 1920 r. W dniu 24 lipca tegoż roku przewodniczący Komisji Wojskowej, poseł Antoni Anusz, przedstawił na forum izby jednomyślnie uzgodniony w połączonych komisjach wniosek wszystkich klubów sejmowych postulujący powołanie Rządu Obrony Państwa, opartego na współdziałaniu wszystkich stronnictw sejmowych. Omawiana rezolucja wzywała też do wyrażenia niezłomnej woli „całego Narodu Polskiego do stanowczej walki w obronie zagrożonego Państwa i gotowość zawarcia trwałego i sprawiedliwego pokoju, który by zapewnił zjednoczenie z niepodległym Państwem Polskim wszystkich ziem, których ludność uznaje to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek", a także stwierdzała, że „Rzeczpospolita Polska nie ma jeszcze i na zachodzie ustalonych granic", wobec czego Sejm winien uznać „zjednoczenie z Polską terenów plebiscytowych za rzecz najżywotniejszą dla interesów Państwa i narodu" i wyrazić „przekonanie, że mocarstwa zachodnie, z którymi Polska jest i pozostać pragnie złączoną węzłami ścisłego sojuszu, uczynią wszystko, aby słusznym żądaniom Rzeczypospolitej [...] dopomóc". Przedstawione wnioski Sejm niezwłocznie i bez dyskusji uchwalił w jednomyślnym głosowaniu[83].

W ostatnich dwóch latach działalności Sejmu Ustawodawczego sprawą, która w największym stopniu absorbowała uwagę Komisji Spraw Zagranicznych była kwestia wileńska, w której jak w soczewce skupiał się spór zwolenników koncepcji federacyjnej i inkorporacyjnej w odniesieniu do Kresów Wschodnich. Przypomnieć zatem wypada pokrótce najważniejsze fakty odnoszące się do kwestii wileńskiej. W dniu 3 stycznia 1919 r. wojska sowieckie zajęły Wilno po wycofaniu się zeń Niemców, a 19 kwietnia tego roku miasto i okolice zajęły wojska polskie. Trzy dni później Naczelny Wódz J. Piłsudski obiecał ludności Kresów Północnowschodnich, w *Odezwie do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, prawo samostanowienia za pośrednictwem organu przedstawicielskiego wyłonionego w wolnych wyborach. Układem z dnia 12 lipca 1920 r. Rosja Sowiecka uznała prawo Litwy do Wileńszczyzny. W związku z tym wojska litewskie, jak również na skutek ofensywy sowieckiej na Polskę, zajęły Wilno w dniu 26 sierpnia 1920 r. Po zwycięskiej kontrofensywie polskiej przeciw bolszewikom miał miejsce głośny „bunt generała Żeligowskiego", który na tajny rozkaz Piłsudskiego zajął w dniu 9 października 1920 r. na czele dowodzonej przez siebie dywizji litewsko-białoruskiej Wilno i jego okolice, powołując do życia tzw. Republikę Litwy Środkowej. Spór polsko-litewski o Wileńszczyznę poddany został przewlekającemu się arbitrażowi Ligi Narodów, który nie przyniósł żadnych rezultatów. W tej sytuacji wybrany w głosowaniu powszechnym z 8 stycznia 1922 r. Sejm Wileński podjął w dniu 20 lutego tegoż roku uchwałę o włączeniu Litwy Środkowej do Polski, co mimo nieprzychylnego stanowiska Francji i Wielkiej Brytanii oraz

[82] Tamże, pos. 41 z 23 V 1919 r., ł. 74 i 83.
[83] Tamże, pos. 166 z 24 VII 1920 r., ł. 22–23.

przeszkód czynionych przez Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, Sejm zaakceptował w dniu 24 marca 1922 r.[84]

Sprawa wileńska była jedną z najbardziej kontrowersyjnych i najdłużej rozpatrywanych kwestii w łonie komisji. Na dowód tego można przytoczyć fragment *Pamiętników* jej członka, M. Rataja. Pisze on, iż: „Sprawa wileńska staje się kością niezgody w Sejmie, punktem, około którego obraca się i rozstrzyga walka między federalistami i unifikatorami [*scil.* inkorporacjonistami – PAT]. Ileż to razy wychodziła ona na porządek obrad komisji zagranicznej i plenum Sejmu, ileż rezolucji uchwaliliśmy w tej materii! – rezolucji kompromisowych, elastycznych, które każdy po uchwaleniu mógł interpretować na swoją stronę, na korzyść swej doktryny. Uchwały przesłaniały spór, lecz nie rozstrzygały go, a skutkiem tego była chwiejność i połowiczność w działaniu"[85].

Po raz pierwszy Komisja Spraw Zagranicznych podniosła kwestię wileńską na plenum Sejmu w dniu 10 listopada 1920 r. za sprawą przedstawionego z własnej inicjatywy projektu rezolucji, przez uchwalenie której Sejm zaleciłby rządowi przystąpienie do stanowczych działań na rzecz integracji Wileńszczyzny z Rzeczpospolitą[86]. Projekt rezolucji, uchwalony w komisji większością głosów, stwierdzał m.in., że koniecznym warunkiem pokoju na północno-wschodniej granicy Polski „jest szybkie i ostateczne załatwienie sprawy przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej". Przemawiający w imieniu komisji jej przewodniczący poinformował, że mniejszość komisji, reprezentowana przez posłów PPS oraz PSL „Wyzwolenie", czyli zwolenników koncepcji federacyjnej, domagała się, by rezolucja nie przesądzała definitywnie o wypowiedzeniu się ludności Wileńszczyzny co do połączenia się z Rzeczpospolitą, lecz jedynie o zabraniu głosu „w sprawie jej przyszłych losów"[87]. Po krótkiej dyskusji, w której oprócz Grabskiego i referującego wnioski mniejszości posła M. Niedziałkowskiego zabrało głos tylko dwóch posłów, Sejm uchwalił rezolucję większości komisji, odrzucając poprawkę zgłoszoną przez sprawozdawcę mniejszości[88].

Kwestia wileńska, za przyczyną ponownego wniosku komisji[89], powróciła na plenum Sejmu i była rozważana z przerwami od końca lutego do połowy kwietnia 1921 r.[90] W imieniu większości komisji projekt ulegającej kilkukrotnej modyfikacji rezolucji w sprawie Wileńszczyzny referował dwukrotnie w dniach 25 lutego i 18 marca 1921 r. poseł Alfons Erdman (PSL „Piast"). Na zakończenie drugiego ze wspomnianych wystąpień przedstawił on izbie 8. punktową rezolucję. Niektóre jej punkty spotkały się z opozycją mniejszości komisji skupiającej posłów PPS i PSL „Wyzwolenie"[91]. Sejm w dniu 15 kwietnia 1921 r. po krótkiej debacie uchwalił większością głosów wszystkie punkty rezolucji wniesionej przez komisję, przy sprzeciwie lub wstrzymywaniu się od głosu posłów żydowskich oraz sprzeciwie posłów PPS i PSL „Wyzwole-

[84] Patrz szerzej na ten temat: P. Łossowski, *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883−1939*, Warszawa 1985.

[85] M. Rataj, dz.cyt., s. 48−49.

[86] SU, druk nr 2201.

[87] Por. wystąpienie posła M. Niedziałkowskiego i jego poprawki do rezolucji większości komisji – SS. SU, pos. 183 z 10 XI 1920 r., ł. 22−27.

[88] Tamże, ł. 27−41.

[89] SU, druki nr 2465 i 2650.

[90] Na temat kulis stanowiska komisji patrz: S. Grabski, dz.cyt., t. II, s. 196−198.

[91] SS. SU, pos. 213 z 25 II 1921 r., ł. 39−47; pos. 222 z 18 III 1921 r., ł. 66−70; pos. 224 z 15 IV 1921 r., ł. 74−83.

nie" podniesionym wobec punktów 1 i 6 rezolucji. Przyjęcie przez plenum stanowiska większości komisji oznaczało, że wnioski mniejszości automatycznie upadły[92].

Po kilkumiesięcznej przerwie sprawa wileńska powróciła na plenum Sejmu w dniu 30 września 1921 r. za sprawą interpelacji Komisji Spraw Zagranicznych do ministra K. Skirmunta, zainicjowanej przez działającą od roku w jej łonie podkomisję wileńską. W interpelacji wyrażano niepokój przewlekłością toczących się pod egidą Ligi Narodów polsko-litewskich rokowań brukselskich i stwierdzano, że: „Położenie sprawy wileńskiej budzi najwyższe zaniepokojenie całego społeczeństwa i całego Sejmu". Obecny na posiedzeniu minister spraw zagranicznych zdecydował się na udzielenie natychmiastowej odpowiedzi na interpelację, zdając relację z rokowań brukselskich oraz zajmowanego tam stanowiska, które sprowadzało się do konkluzji, iż „Wilno było, jest i będzie miastem polskim"[93]. Po ministrze głos w imieniu komisji zabrał jej przewodniczący, St. Grabski, stwierdzając, że stanowisko rządu przedstawione przez Skirmunta „odpowiada interesom Rzeczypospolitej i zgodne jest z dążeniami naszego Sejmu". Grabski przedstawił też uchwalony jednomyślnie przez komisję projekt rezolucji, w której m.in.: rekomendowano przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu w sprawie wileńskiej. Rezolucję tę Sejm uchwalił jednogłośnie i bez dyskusji[94]. Tak więc, przewlekanie się od jesieni roku 1920 uregulowania statusu prawno-politycznego Wileńszczyzny oznaczało wyczerpanie się cierpliwości posłów konstytuanty i zdawało się odsuwać w przeszłość ich podziały na zwolenników koncepcji inkorporacyjnej i federacyjnej.

Sprawa wileńska miała swój ostatni akord na plenum Sejmu w końcu marca 1922 r. Wtedy to przybyli do Warszawy delegaci Sejmu Wileńskiego z jego uchwałą o włączeniu tzw. Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej. Sprawa inkorporacji Wileńszczyzny, zdecydowana ostatecznie przez Sejm Ustawodawczy w dniu 24 marca 1922 r., była rozpatrywana wtedy z pominięciem Komisji Spraw Zagranicznych, bowiem materiały w tej sprawie przygotowywała dla plenum Komisja Konstytucyjna[95].

W roku 1921, obok absorbującej uwagę Komisji Spraw Zagranicznych kwestii wileńskiej, dużym jej zainteresowaniem cieszyła się sprawa przyszłości Górnego Śląska. Wyżej wspomniano już o misjach zagranicznych posła Hermana Diamanda po plebiscycie oraz przewodniczącego Stanisława Grabskiego po III powstaniu śląskim. W tym miejscu nieco miejsca wypada poświęcić poglądom komisji na rozwikłanie gordyjskiego węzła sprawy górnośląskiej prezentowanym na plenum Sejmu Ustawodawczego.

Wyniki plebiscytu z 20 marca 1921 r. i spowodowane niekorzystnym wariantem podziału Śląska III powstanie z początku maja 1921 r. spowodowały głębokie poruszenie opinii publicznej w całej Polsce oraz znaczące zawirowania dyplomatyczne wokół naszego kraju na arenie międzynarodowej. W związku z nimi dwukrotnie na plenum Sejmu, w dniach 10 i 18 maja 1921 r., wystąpił premier Witos ze stosownymi oświadczeniami rządowymi. Na ich kanwie komisja wniosła w dniu 20 maja 1921 r. na plenum izby projekt rezolucji w sprawie Górnego Śląska. W ujawniającej motywy rezolucji preambule stwierdzano m.in., że naturalnym prawem ludności górnośląskiej jest zjednoczenie się z Polską, co przyznały państwa sprzymierzone i stowarzyszone w

[92] Tamże, pos. 224 z 15 IV 1921 r., ł. 84–101.
[93] Tamże, pos. 248 z 30 IX 1921 r., ł. 5–11.
[94] Tamże, ł. 11–14.
[95] Tamże, pos. 290 z 21 III 1922 r., ł. 69; pos. 292 z 24 III 1922 r., ł. 3–11.

pierwotnej wersji Traktatu Wersalskiego. Komisja rekomendowała Sejmowi przyjęcie do wiadomości oświadczeń premiera Witosa, co też izba większością głosów uczyniła[96].

Sprawa Górnego Śląska powróciła raz jeszcze na plenum Sejmu w dniu 26 października 1921 r., po decyzji Rady Ligi Narodów o podziale obszaru plebiscytowego między Polskę i Niemcy. W związku z tym oświadczenie na forum izby złożył premier Ponikowski, bilansując w nim polski „rachunek krzywd" na Górnym Śląsku i wypowiadając się za uznaniem decyzji podziałowej oraz wzywając całe społeczeństwo polskie do jej akceptacji. W sprawie tej komisja przygotowała rezolucję dla plenum Sejmu, w której rekomendowała przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu o akceptacji postanowienia Mocarstw Sprzymierzonych i sugerowała zobowiązanie rządu, w zbliżających się ostatecznych rokowaniach w sprawie przejęcia przypadającej Polsce części obszaru plebiscytowego, do użycia wszelkich środków „dla skutecznego i trwałego zabezpieczenia praw narodowych i obywatelskich polskiej ludności górnośląskiej pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej" oraz do zapewnienia koniecznych związków prawno-gospodarczych „przyznanej Polsce części Górnego Śląska z resztą Państwa". Ponadto rezolucja zalecała wezwanie rządu i narodu polskiego „do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość Górnego Śląska"[97]. Powyższą rezolucję Sejm uchwalił bez dyskusji w jednomyślnym głosowaniu, a marszałek Trąmpczyński opatrzył okolicznościowym przemówieniem, co było niezwykle rzadką – i zastrzeżoną tylko dla wyjątkowych zdarzeń politycznych – praktyką w polskim parlamentaryzmie lat międzywojnia[98].

Stanowisko komisji w najważniejszych sprawach polskiej polityki zagranicznej pierwszych lat II Rzeczypospolitej wyrażało się nie tylko w osobistym zaangażowaniu jej członków w różnego rodzaju misje dyplomatyczne oraz w przedkładanych z własnej inicjatywy, lub łącznie z Komisją Wojskową, projektach rezolucji rekomendujących opinie i zalecenia izby dla rządu RP, czy też zawierających wypowiedzi parlamentu na użytek polskiej lub międzynarodowej opinii publicznej. Uznawane przez komisję preferencje i rekomendacje dają się również odczytać z formułowanych przez nią opinii o nagłych wnioskach poselskich dotyczących palących kwestii polskiej polityki zagranicznej kierowanych do niej przez plenum Sejmu. Jako przykłady takich opinii można przywołać poparcie komisji (w formie rezolucji wniesionych na plenum Sejmu) udzielone wnioskom zgłoszonym:

− w lipcu 1919 r. przez posła ks. Stanisława Szczęsnowicza w sprawie dołożenia wszelkich starań przez rząd dla uwolnienia Suwalszczyzny spod okupacji i terroru niemieckiego[99];

− w październiku 1919 r. przez posła Jana Dąbskiego i towarzyszy w sprawie sprzeciwu wobec planowanego przez mocarstwa Ententy tzw. prowizorium dla Galicji Wschodniej[100] oraz przez posła Wojciecha Roja i towarzyszy w sprawie zobligowania rządu do zabiegania o przeprowadzenie plebiscytu na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem[101], a także

[96] Tamże, pos. 228 z 20 V 1921 r., ł. 7−10.

[97] Tamże, pos. 257 z 26 X 1921 r., ł. 3−5.

[98] Tamże, ł. 5−7.

[99] Rezolucję komisji w tej sprawie, sporządzoną w oparciu o wniosek ks. Szczęsnowicza, plenum Sejmu poparło jednomyślnie – Tamże, pos. 66 z 9 VII 1919 r., ł. 47−54.

[100] SU, druk nr 1009; SS. SU, pos. 86 z 3 X 1919 r., ł. 4−6.

[101] SS. SU, pos. 89 z 17 X 1919 r., ł. 10−15. Rezolucję komisji w tej sprawie plenum Sejmu poparło jedno-

przez posła Kazimierza Brownsforda w sprawie uwzględnienia przy ostatecznej delimitacji granicy polsko-niemieckiej w Wielkopolsce konieczności włączenia do Polski wsi zamieszkanych przez ludność polską[102];
– w listopadzie 1919 r. przez posłów Jerzego Kantora, Pawła Bobka i innych w sprawie zobowiązania rządu do przeciwdziałania gwałtom ze strony administracji czeskiej wobec ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim[103];
– w maju 1920 r. przez posłów z klubu ZLN żądających złożenia przez rząd sprawozdania z działań podejmowanych w sprawie sprowadzenia z Syberii do kraju V dywizji wojsk polskich[104].

Na marginesie kwestii poparcia udzielanego przez komisję wnioskom poselskim zgłaszanym w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, dotyczącym aktualiów polskiej polityki zagranicznej, godzi się zauważyć, że gremium to nie popierało bynajmniej wszystkich z nich. Najprostszym sposobem zajęcia przez komisję negatywnego stanowiska wobec wniosku było odłożenie go przez przewodniczącego *ad acta*, bez postawienia na porządku dziennym najbliższych posiedzeń. Tak potraktowany wniosek, albo stawał się nieaktualny wskutek znaczącej dynamiki zdarzeń politycznych, albo też nie znajdowała się w komisji większość do jego „przypomnienia", przez co po prostu przepadał. Los taki spotkał w okresie funkcjonowania konstytuanty ponad 20 wniosków poselskich skierowanych do Komisji Spraw Zagranicznych.

* * *

Sejm Ustawodawczy, chociaż był organem jednoizbowym, to jednak zbyt licznym aby wypracowywać w toku dyskusji plenarnej wypowiedzi w zasadniczych kwestiach polskiej polityki zagranicznej. Rolę „laboratorium" wypowiedzi Sejmu wobec polskiej opinii publicznej oraz w stosunku do zagranicy pełniła więc powołana przezeń stała Komisja Spraw Zagranicznych. Gremium to skupiało przedstawicieli największych klubów sejmowych, reprezentujących najwyższe w łonie konstytuanty kwalifikacje fachowe. Komisja – korzystając z prawa inicjatywy wnioskodawczej – inspirowała największe w kadencji Sejmu debaty w sprawach polskiej polityki zagranicznej (nie licząc dyskusji dotyczących ratyfikacji ważniejszych traktatów międzynarodowych, ponieważ ich formalnym inicjatorem był rząd, a komisja jedynie opiniowała przedkładane przezeń projekty ustaw ratyfikacyjnych). W całym ponad trzyipółletnim okresie funkcjonowania konstytuanty nie zdarzyło się, aby plenum izby odrzuciło kiedykolwiek jej rezolucję, bądź opinię. Przeciwnie, wnioski komisji były uchwalane zazwyczaj przygniatającą większością głosów, a nie rzadko nawet jednomyślnie.

BIBLIOGRAFIA:

Ajnenkiel A., *Historia Sejmu polskiego. Tom II, część 2: II Rzeczpospolita*, Warszawa 1989.
Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego, *t. II: 1919–1921*, oprac. W. Stankiewicz i A. Piber, Wrocław 1974.
Badziak K., *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918*

myślnie.

[102] Sejm poparł rezolucję większością głosów – Tamże.

[103] Stosowną rezolucję w tej sprawie Sejm uchwalił jednomyślnie – Tamże, pos. 100 z 18 XI 1919 r., ł. 71–77.

[104] Sejm Ustawodawczy przyjął poparty przez komisję wniosek ZLN przez aklamację – Tamże, pos. 149 z 19 V 1920 r., ł. 40–41.

– *czerwiec 1920*, Łódź 2004.
Dąbski J., *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem*, Warszawa 1931.
Fałowski J., *Posłowie żydowscy w Sejmie Ustawodawczym 1919–1922*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" nr 25, Częstochowa 2000.
Faryś J., *Konflikt Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym w 1922 roku*, „Dzieje Najnowsze" 1975, nr 3.
Gałka B., *Ziemianie w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999.
Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, wyd. 2, Warszawa 1979.
Giza S., *Jan Dąbski. Całe życie dla ludu*, Warszawa 1979.
Grabski S., *Pamiętniki*, t. I i II, Warszawa 1989.
Gwiżdż A., *Komisje parlamentarne w europejskich krajach socjalistycznych*, „Studia Prawnicze" 1968, z. 20.
Hemmerling Z., *PSL Wyzwolenie w parlamentach II Rzeczypospolitej 1919–1931*, Warszawa 1990.
Historia dyplomacji polskiej. Tom IV: 1918–1939, pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995.
Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. M. Majchrowski i inni, Warszawa 1994.
Kumaniecki J., *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985.
Łossowski P., *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
Malicki J.K., *Marszałek Piłsudski a Sejm. Historia rozwoju parlamentu polskiego 1919–1936*, Warszawa 1936.
Miklaszewski W., *Sejmowładztwo. Sejm ustawodawczy 1919–1922 r.*, Warszawa 1931.
Nowak J., *Wspomnienia z ławy rządowej*, Kraków 1938.
Pajdała H., *Komisje w parlamencie współczesnym*, Warszawa 2001.
Piela M., *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994.
Pietrzak M., *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919–1926*, Warszawa 1969.
Słownik wiedzy o Sejmie, Warszawa 1995.
Rataj M., *Pamiętniki*, Warszawa 1965.
Rzepecki T., *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920.
Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. A. Zakrzewskiego, Warszawa 1990.
Starzewski M., *Od sejmowładztwa do rządów gabinetowych (20 lutego 1919 – 16 stycznia 1934*), Kraków 1934.
Tusiński P.A., *Postępowanie ustawodawcze w Sejmie i w Senacie II Rzeczypospolitej 1919–1939. Prawo – zwyczaje – praktyka parlamentarna*, Radom 2008.
Wasilewski R., *Moja praca w Sejmie Ustawodawczym lat 1919–1922*, rkps w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Zbiory Romualda Wasilewskiego, sygn. RW-43.
Wasilewski R., *Wspomnienia o Macieju Rataju*, mps w j.w., sygn. RW-10.
Wielka encyklopedia prawa, Białystok – Warszawa 2000.
Wojdaliński R., *Relacje posła na Sejm Ustawodawczy (1919–1922)*, t. II, mps w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 14108/II.
Wojdyło W., *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993.
Zamorski J., *Pamiętniki*, t. VII, z. 24, rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. 9075 III.

Аннотация
Петр Адам Тусиньски
Коммисия иностранных дел Законодательного сейма (1919−1922), как субъект внешней политики в первые годы Второй Речи Посполитой
Согласно Малой Конституции от 19 февр. 1919 г. т.н. Законодательный Сейм был органом суверенной власти, с правом принимания всяких решений не только в области законодательной но и исполнительной. В рамках выработанной тогда практики существования государства сформировались три очевидные центра принятия решений относительно к, формально остающейся прерогативой исполнительной власти, иностранной политики: Начальник Государства, Министерство Иностранных Дел и Законодательный Сейм. Если Начальник успевал сохранят в этой области позицию относительно независимую от Сейма и правления, то МИД подвергал двойным влияниям и контроли, как со стороны Сейма, так и головы государства. Законодательный Сейм, тело многочисленное и обременено многими задачами, уступал повседневно свои полномочия контроля (а частично и решения) иностранной политики правления и министерства на свой вспомагательный орган – Комиссию Иностранных Дел. Эта Комиссия принадлежала к числу т.н. коммисии великих и составлялась с послов командированных от больших политических фракций Сейма в соответствии с партийном принципом. омиссия действовала не только с полномочии палаты парлямента, как ее вспомагательный орган, но тоже per procura всего Сейма, контролирую работу шефа МИД и управляемой ним дипломации. Независимо от того этот орган инициировал многие презолюции Сейма посредством представляемых проектов и включало своих членов прямо в состав международных миссий и переговоров. Посредством своего председателя Комиссия консультировала тоже, в текущем режиме, с премьером, министром иностранных дел, Начальником Государства и Маршалом Сейма по делам иностранной политики.

Summary
Piotr Adam Tusiński
Committee on Foreign Affairs of Legislative Sejm (1919−1922) as the subject of foreign policy in the first years of the Second Polish Republic.
In accordance with the Small Constitution of 19th February, the legislative lower chamber of the Polish parliament was the sovereign power with the right to decide on both legislative and executive actions. From contemporary political practices framework, three decision centres emerged - for the foreign affairs – the State Governor, the Ministry of Foreign Affairs and the legislative chamber of Sejm. While the governor managed to be independent of Sejm and government, the Ministry of Foreign Affairs was dependant on both Sejm and governor. The legislative chamber of Sejm, a body responsible for fulfilling many duties, ceded its competence in control and partially creating foreign politics of government and the ministry to its auxiliary – the Commission of Foreign Affairs. This commission was one of the few large commissions and it consisted of members of parliament delegated by political fractions in Sejm. The said commission performed not

only on the Chamber order, as its auxiliary, but also in substitute of the whole Sejm by controlling the works of the head of Ministry of Foreign Affairs and his actions. This independent body initiated many resolutions of Sejm by presenting their projects and also engaged in diplomatic missions and international negotiations. The head of this commission also consulted its foreign affairs policies with the prime minister, the governor and the speaker of Sejm.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Agnieszka Kania
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

Okoliczności powstania Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919/1920)

Słowa kluczowe: Uniwersytet Stefana Batorego, Wilno, Wydział Sztuk Pięknych, II Rzeczpospolita.
Keywords: Stefan Batory University, Faculty of Arts, interwar period, II Republic of Poland.

Zachowały się bogate materiały źródłowe dotyczące funkcjonowania zarówno Uniwersytetu Stefana Batorego, jak również i samego Wydziału Sztuk Pięknych w okresie międzywojennym. Do głównych, niezwykle wartościowych zaliczyć można pozostałość aktową struktur uniwersyteckich z tego okresu przechowywaną w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie[1]. Bardzo szczegółowe informacje na temat Uniwersytetu i jego wydziałów zawierają „Składy Uniwersytetu"[2] i „Spisy wykładów"[3] z poszczególnych lat akademickich. Interesującym źródłem jest także „Księga Pamiątkowa"[4], wydana z okazji jubileuszu założenia i otwarcia uczelni po I wojnie światowej . Została ona wydana w 1929 r. i zawiera wiele cennych artykułów autorstwa wykładowców, a także organizatorów tegoż uniwersytetu. Dotyczą one w większości

[1] Są to m.in. akta posiedzeń Senatu, poszczególnych Rad Wydziałów, materiały personalne pracowników, także inne materiały dokumentujące bieżącą naukową, dydaktyczną i organizacyjną pracę uczelni.

[2] Spisy te zawierały cenne informacje na temat składu osobowego kadry naukowej poszczególnych Wydziałów. Spisy ukazywały się w latach 1923/24-1938/39, ich treść dotyczyła wiadomości na cały rok akademicki. Informowały o władzach uniwersyteckich, podane są nazwiska i imiona rektorów, prorektorów, dziekanów i wykładowców poszczególnych wydziałów. Wymienieni są również członkowie komisji funkcjonujących na uczelni. Dodatkowo podane były adresy i numery telefonów sekretariatów, dziekanatów, bursy studenckiej i innych biur administracyjnych. Spisy zawierają też cenne informacje na temat działających stowarzyszeń m.in.: naukowych, samopomocowych, regionalnych, sportowych. Wymienione były ich nazwy, adresy siedzib, a także nazwiska opiekunów.

[3] To bardzo interesujące źródło ukazywało się od początku powstania Uniwersytetu. Dotyczyły informacji na temat półrocza lub całego roku akademickiego. Zawierały praktyczne informacje z życia uczelni, jak nazwiska nauczycieli akademickich, nazwy przedmiotów, a także godziny i miejsca ich odbywania.

[4] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, T. II, Wilno 1929.

funkcjonowania i założeń programowych poszczególnych wydziałów w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Na temat organizacji Uniwersytetu w Wilnie pisano także w licznych artykułach prasy ogólnokrajowej i lokalnej[5].

Istotną kategorią źródeł do dziejów funkcjonowania Wydziału Sztuk Pięknych są wspomnienia i pamiętniki nauczycieli akademickich, a także ich prace artystyczne oraz naukowe[6]. Równie cennym źródłem jest także „Z dziejów Almae Matris Vilnensis"[7], okolicznościowa praca powstała z okazji jubileuszu czterechsetlecia oraz siedemdziesięciopięciolecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego. Zawiera ona artykuły naukowe i okolicznościowe oraz wspomnienia związane z Uniwersytetem. Z artykułów dotyczących zajęć dydaktycznych prowadzonych na uczelni w Wilnie wymienić należy te autorstwa Małgorzaty Przeniosło[8] oraz publikację Janusza Poklewskiego, autora monografii na temat życia kulturalnego Wilna[9].

Powstanie Uniwersytetu w Wilnie było przedsięwzięciem skupiającym naukowców z różnych stron ziem polskich. Wznowienie działalności szkoły określano patetycznymi słowami, takimi jak: „odrodzenie", czy też „wskrzeszenie". Nawiązywano w ten sposób do tradycji i historii uczelni wileńskiej. Chętnie wspominano okoliczności powstania Akademii Wileńskiej w XVI w., odwołując się do zasług fundatora króla Stefana Batorego[10]. Przywoływano również czasy zaborów, w szczególności fakt zamknięcia Imperatorskiej Akademii Wileńskiej po stłumieniu powstania listopadowego w 1832 r. Od tego czasu do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości, w Wilnie nie funkcjonowała żadna szkoła wyższa[11].

---

[5] Prasa relacjonowała postępy w pracach nad organizacją uczelni. Wymienić można chociażby: „Tygodnik Ilustrowany", wileński „Nasz Kraj", czy też warszawską „Gazetę Poranną".

[6] Należy bardzo krytycznie podchodzić do tego rodzaju źródeł. Są one bowiem zapisem osobistych poglądów i odczuć autora. Często mogą być także emocjonalne i stronnicze. Warto jednak z nich korzystać, gdyż zawierają informacje na temat istotnych wydarzeń, nastrojów społecznych, odbioru pewnych zjawisk przez ludzi. Do prac pisanych, osobistych wspomnień lub dzienników nauczycieli akademickich Wydziału Sztuk Pięknych zaliczyć można: F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie*, oprac. E. Ruszczyc, T. II, Warszawa 1996; S. Loretz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986; R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981; T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963.

[7] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.

[8] Wymienić można chociażby artykuły poświęcone organizacji zajęć oraz specyfice przedmiotów nauczania. Zob. M. Przeniosło, *Zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2014, nr 1-2, s. 86-102; Taż, *Nauczyciele akademiccy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Respectus Philologicus" 2013, 24 (29), s. 176-192.

[9] Prac na temat kultury i sztuki przedwojennego Wilna jest wciąż za mało. Zob. J. M. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994.

[10] Utworzenie Akademii Wileńskiej datuje się na 1579 r. Za głównego inicjatora i organizatora uważa się Stefana Batorego. Od jego nazwiska często Uniwersytet w Wilnie nazywany bywał Wszechnicą Batorową. Na jego cześć nazwany został także Uniwersytet po I wojnie. Uniwersytet założony na bazie kolegium jezuickiego stał się silnym ośrodkiem naukowym i dydaktycznym. Pełnił także dużą rolę w religijnym wychowaniu uczniów. Naukę pobierali tam mieszkańcy ziem litewsko-ruskich. Ks. S. Bednarski, *Geneza Akademii Wileńskiej*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, T. I, Wilno 1929, s. 1-22; M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Petersburg 1862; J. Ludwik, *Wszechnica Wileńska 1578-1842*, Wilno 1921; K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów: studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.

[11] Od 1803 r. Carski Uniwersytet Wileński, inaczej Imperatorski Uniwersytet Wileński został utworzony przez cara Aleksandra I. Zatwierdzały to jego dwa dokumenty: „Akt potwierdzenia Imperatorskiego Uniwersytetu w Wilnie" z 4 kwietnia 1803 r., zwany też „Dyplomem oraz Ustawy, czyli ogólne postanowieniach Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i szkół jego Wydziału" z 18 maja 1803 r. Uniwersytet był szkołą

To od mieszkańców Wilna miała wyjść inicjatywa ponownego utworzenia uczelni w mieście. Jeszcze w XIX w. podejmowano starania o utworzenie uczelni lub wyższego zakładu naukowego w Wilnie[12]. Podczas I wojny światowej, w grudniu 1915 r., przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego mieli się zwrócić do władz z wnioskiem o przywrócenie szkoły. Zgody w tej sprawie okupant niemiecki nie wydał, jednakże przez krótki okres działały Wyższe Kursy Naukowe, które były namiastką prawdziwej uczelni. Zamiarem twórców tych uniwersytetów latających było stworzenie podwalin dla przyszłej Wszechnicy Wileńskiej. Kursy te zostały jednak szybko zamknięte przez niemieckiego okupanta[13].

Kolejne działania w tej kwestii podjęto w grudniu 1918 r. Zaangażowanie wykazali wtedy mieszkańcy nie tylko Wilna, ale i Warszawy. Uniwersytet miał być odpowiedzią na oczekiwania i potrzeby edukacyjne oraz kulturalne Wilnian. Za moment kluczowy uznać można zebranie, którego inicjatorem uważany jest prof. Stanisław Władyczko. Zdawał sobie sprawę, że zainteresowanie warszawskiego środowiska naukowego zagwarantuje przyspieszenie prac nad reaktywacją uczelni. Po przybyciu do stolicy, zorganizował on dnia 13 grudnia 1918 r. spotkanie, w mieszkaniu ówczesnego dziekana Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego prof. Alfonsa Parczewskiego. Na spotkaniu obecnych było wielu wybitnych naukowców i działaczy z ośrodków kulturalnych. Wymienić można chociażby rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Antoniego Kostaneckiego, dziekana Wydziału Teologicznego tej uczelni ks. prof. Antoniego Szelągowskiego, którego zadaniem było przewodnictwo i kierownictwo nad obradami. Prof. Władyczko przedstawił wówczas wykład o tytule: „W sprawie wskrzeszenia uniwersytetu polskiego w Wilnie". Nawiązywał w nim do dwustupięćdziesięcioletniej tradycji uczelni, która była ogniskiem polskiej kultury i oświaty. Argumentem jakim popierał wznowienie działalności szkoły był fakt, że nie została ona nigdy prawnie zniesiona. Upoważniało to Polaków do kontynuacji zawieszonej z powodów politycznych działalności naukowej. Termin otwarcia uczelni został ustalony na jesień 1919 r. W celu uporządkowania i rozdziału prac nad tym przedsięwzięciem powołano specjalną komisję, która miała gwarantować szybkie zrealizowanie planów[14].

---

państwową, otwarta dla wszystkich stanów i zapewniającą kształcenie o charakterze praktycznym, a zarazem użytecznym dla państwa. Mimo, iż działał w warunkach państwa rosyjskiego Uniwersytet rozwijał naukę, tworzył dogodne warunki do rozwoju profesorów i adiuntków, sprowadzał odpowiednich profesorów z zagranicy. Istotnym był także fakt, że zachowano język polski jako wykładowy. Uczelnia została zamknięta oficjalnie ukazem z 1 maja 1832 r. Był to wynik represji wymierzonych w społeczeństwo po powstaniu listopadowym. J. Kozłowska-Studnicka, *Likwidacja Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji urzędowej*, [w] *Księga pamiątkowa…*, s. 405-419; J. Kamińska, *Universitas Vilnensis 1793-1803*, Warszawa 2002; D. Beavois, *Wilno: polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803-1832*, Wrocław 2010; M. Massonius, *Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego, 1781-1832: notatki z wykładów w roku akademickim 1924/25*, Toruń 2005.

[12] Próby stworzenia uczelni wyższej związane były ze złagodzeniem nastawienia antypolskiego w państwie rosyjskim. Takie pomysły rodziły się głównie w kręgach ziemiańskich. Istotny problem stanowiły jednak braki i niedostatki kadrowe. Wspominał o tym Wacław Dziewulski, wymieniając szereg inicjatyw społecznych w 1843 r., 1858 r., 1909/1910 r. Zob. W. Dziewulski, *Prawda o wskrzeszeniu Wileńskiej Wszechnicy w 1919 r.*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis…*, s. 282-283; Z. Opacki, *Reaktywowanie czy powstanie? Dyskusje wokół utworzenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1918-1919*, „Kwartalnik Historyczny" 1998, nr 3, s. 50-51.

[13] P. Łossowski, *Utworzenie i likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, [w] *Z dziejów Almae Matris…*, s. 235.

[14] A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1919*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 2-6.

Warto zaznaczyć, że inicjatywy utworzenia wyższej uczelni w Wilnie pojawiły się także w litewskim środowisku naukowym. Miały one wyjść od Litewskiego Towarzystwa Naukowego pod koniec 1918 r. W tym celu podjęto prace nad opracowaniem statutu uczelni, który został przyjęty przez Państwową Radę Litwy 5 grudnia 19191 r. i wtedy oficjalnie zatwierdzony. Istotnym problemem dla twórców dokumentu był język wykładowy, ostatecznie jednak zdecydowano się na tolerancję językową uwzględniając możliwość prowadzenia zajęć zarówno po polsku, rosyjsku i litewsku. Planowano otwarcie uniwersytetu na 1 stycznia 1919 r., z dwoma wydziałami: teologicznym i nauk społecznych. Litwini również powoływali się na historię i tradycję uniwersytetu, uważając się za ich kontynuatora. Z powodów politycznych do uroczystej inauguracji nigdy nie doszło[15].

Po ustaleniach zebranej w Warszawie komisji prof. Władyczko udał się do Wilna, i wraz z prof. Józefem Ziemackim przedstawił plan odbudowy uniwersytetu Komitetowi Edukacyjnemu. Dokumenty zostały rozpatrzone pozytywnie i wniosek trafił do odpowiadającego za opiekę nad kulturą polską na Wileńszczyźnie Komitetu Narodowego Polskiego. Tam również został zatwierdzony, a członkowie powołując się na wielowiekową tradycję szkoły widzieli potrzebę jak najszybszego wznowienia jej działalności. Kolejnym etapem powstania uczelni było posiedzenie Komitetu Edukacyjnego w styczniu 1919 r., gdzie doszło do powołania na tymczasowego Senatu Akademickiego, którego członkami byli: pełniący obowiązki tymczasowego rektora prof. Ziemacki, prof. Parczewski, prof. Władysław Zawadzki, prof. Kazimierz Noiszewski, prof. Stanisław Ptaszyc, dr Stanisław Kościałkowski. W tym czasie utworzona została również Komisja Organizacyjno-Rewindykacyjna, której prezesem został prof. Ziemacki, a odpowiedzialnym za działanie podkomisji rewindykacyjnej był prof. Zahorski[16]. Prace nad powstaniem Uniwersytetu zostały na jakiś czas wstrzymane z powodu zajęcia Wilna przez bolszewików. Liczono na szybkie usunięcie bolszewików i odzyskanie miasta przez Polaków. Prof. Władyczko nadal aktywnie działając w kwestii uczelni, wyjechał do warszawy, gdzie nawiązał kontakty dr Ludwikiem Kolankowskim dyrektorem Departamentu dla Spraw Polskich Ziem Wschodnich. Rozmowy miały pomyślny przebieg, gdyż Profesor został mianowany oficjalnym referentem sprawy Uniwersytetu Wileńskiego w Zarządzie Ziem Wschodnich[17].

Po wkroczeniu wojsk polskich do Wilna w kwietniu 1919 r. podjęto w mieście działania organizacyjne. Na korzyść sprawy przemawiało osobiste zaangażowanie Józefa Piłsudskiego. Naczelnik Państwa pozytywnie wypowiedział się na temat uniwersytetu w Wilnie i podczas rozmów z prof. Ziemackim poparł jego stanowisko. Pełnomocnikiem w tej sprawie Piłsudski uczynił dra Kolankowskiego, mianował także Komitet Wykonawczy Odbudowy Uniwersytetu Wilna. W skład tej jednostki wchodzili: rektor Ziemacki jako przewodniczący, prof. Władyczko, Konrad Niedziałkowski, prof. Ferdynand Ruszczyc, Jan Lalwis, Bronisław Umiastowski, Zygmunt Nagrodzki, inż.

[15] S. Jegelevicius, *Pierwsze próby stworzenia Uniwersytetu Wileńskiego i powstanie Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w] *Z dziejów Almae Matris….*, s. 242-246. Ze stanowiskiem tego uczonego polemizował Wacław Dziewulski, który przytaczał liczne przykłady polskich dążeń do wznowienia działalności Wszechnicy Wileńskiej W. Dziewulski, *Prawda o Wileńskiej Wszechnicy w 1919 r.*, [w] tamże, s. 282-283.

[16] *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego (13 XII 1918 R.-11 X 1919 R.). Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 34-36.

[17] A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego,* [w] tamże, s. 9-11.

Boleslaw Stankiewicz, inż. Ludwik Wasilewski, dr Ludwik Czarkowski, dr Zahorski[18]. Warto także podkreślić działalność Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a zwłaszcza stanowisko dr Adama Wrzoska[19], który energicznie popierał inicjatywy przyspieszające otwarcie[20]. W kompetencji MWRiOP leżało podejmowanie decyzji w sprawie zatrudniania kadry naukowej, pracowników sekretariatów, biblioteki, a także w kwestii rozporządzania budżetem uczelni[21].

Dyskusyjną kwestią była liczba wydziałów na nowym uniwersytecie. Pojawiły się postulaty, by najpierw stworzyć twór w rodzaju liceum humanistycznego lub uczelni o dwóch wydziałach: humanistycznym i prawnym. Takie pomysły argumentowano barkiem dostatecznej liczby budynków i ich wyposażenia oraz odpowiedniej kadry naukowej. Szybko jednak odrzucono tę wersję uczelni, a na przyspieszenie otwarcia pozytywnie wpłynął zjazd przedstawicieli wszystkich szkół akademickich w Warszawie. Doszło na nim do oficjalnej aprobaty Uniwersytetu Wileńskiego przez polskie środowisko naukowe[22]. Ostatecznie utworzono sześć wydziałów: humanistyczny, teologiczny, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczy, lekarski oraz sztuk pięknych[23].

Organizacja uczelni pod względem naukowym wymagała zaangażowania i pracy licznego grona naukowców. Wielkimi zasługami dla Uniwersytetu Wileńskiego zasłynął Ferdynand Ruszczyc. Dzięki jego inicjatywie i staraniom został także utworzony Wydział Sztuk Pięknych. Ten wybitny artysta należał do bardzo aktywnych działaczy kulturalnych i społecznych. W szczególności związany był ze środowiskiem wileńskim, gdzie był znanym i cenionym człowiekiem. Ruszczyc wykształcenie uzyskał na Carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie miał możliwość szkolić się u wybitnych rosyjskich malarzy[24]. Do najsłynniejszych obrazów jego autorstwa należą: *Ziemia*, *Nec mergitur*, *Młyn zimą*, *Wieczór-Wilejka*, czy *Ruczaj leśny*. Znany był przede wszystkim jako malarz pejzażowy i symbolista, inspirujący się pięknem krajobrazu Wileńszczyzny[25]. Jego fascynacja przyrodą jest uzasadniona, biorąc pod uwagę fakt, że pochodził z tra-

[18] Naczelnik Państwa przekazał także na cel odbudowy szkoły środki pieniężne. Zadaniem utworzonego Komitetu była ścisła współpraca z tymczasowym Senatem Akademickim, tak by uniwersytet mógł zostać otwarty jesienią 1919 r. *Pierwszy okres prac organizacyjnych nas odbudową…*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 37-38.

[19] Zaznaczyć należy istotną kwestię, iż zakres kompetencji zarówno dr Kolankowskiego, jak i dr Wrzoska był duży, ale nie dość jasno sprecyzowany. Dochodziło przez to do nieporozumień i drobnych konfliktów pomiędzy oficjalnym organizatorem mianowanym przez Piłsudskiego, a reprezentujący organ rządowy Wrzoskiem. Choć Kolankowski miał otrzymywać sprawozdania z działań finansowych MWRiOP, to w praktyce jego rola nie była znacząca. W zasadzie ograniczała się do reprezentowania organizowanej przez Ministerstwo i Komitet Wykonawczy w środowisku warszawskim. Z. Opacki, *Reaktywowanie czy powstanie?...*, „Kwartalnik Historyczny" 1998, nr 3, s. 57.

[20] S. Stomma, *Wskrzeszenie Uniwersytetu w Wilnie w 1919 r.*, [w] *Z dziejów Almae Matris…*, s. 52..

[21] Z. Opacki, *Reaktywowanie czy powstanie?...*, „Kwartalnik Historyczny" 1998, nr 3, s. 57.

[22] *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową…*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 39.

[23] M. Przeniosło, *Zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie…*, s. 87-89.

[24] Podczas studiów w Petersburgu początkowo Ruszczyc uczył się malarstwa u Iiji Jefimowicza Szyszkina, w 1895 r. trafił do pracowni malarstwa pejzażowego Archipa Iwanowicza Kuindżiego, gdzie uzyskał dyplom w 1897 r. W środowisku akademickim nawiązał liczne przyjaźnie z rosyjskimi malarzami: Arkadijem Aleksandrowiczem Ryłowem, Aleksandrem Aleksjejewiczem Borisowem, Konstantynem Fedorowiczem Bogajewskim, czy łotewskim Wilhelmem Purwitem. Na temat malarstwa rosyjskiego tego okresu powstały prace: J. Ruszczycówna, *Galeria Malarstwa Rosyjskiego*, Warszawa 1954; W. Mole, *Sztuka rosyjska do roku 1914*, Wrocław 1955; R. Pipes, *Rosyjscy malarze. Pieriedwiżnicy*, Warszawa 2008.

[25] Na temat malarstwa Ferdynanda Ruszczyca powstały katalogi prezentujące jego obrazy: S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Ferdynand Ruszczyc*, Kraków 2007; *Ferdynand Ruszczyc 1870-1936. Życie i dzieło*, oprac. S. Krzysztofowicz-Kozakowska, A. Kroplewska-Gajewska, Kraków 2002.

dycyjnej ziemiańskiej rodziny, posiadającej pokaźny majątek. Dzięki temu pozostawał obserwatorem zmian w przyrodzie, co potrafił później odzwierciedlić w obrazach[26]. Po uzyskaniu dyplomu w 1897 r. Ruszczyc czynnie uczestniczył w wystawach malarskich, prezentując na nich swoje prace[27]. Na początku XX w. zaangażował się w tworzenie Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie[28], gdzie był także wykładowcą. Działalność dydaktyczną i artystyczną prowadził także na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych[29], po czym w 1908 r. opuścił Kraków i wrócił w rodzinne strony. Również w Wilnie angażował się we współpracę z tamtejszymi ośrodkami kulturalnymi. Wielkim sukcesem okazała się, inscenizowana przez niego „Lilia Weneda" Juliusza Słowackiego w Teatrze Letnim. Działał także aktywnie jako członek licznych stowarzyszeń, m.in. Towarzystwa Szubrawców, był inicjatorem i jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Wilna, a także prezesem Komitetu budowy Pomnika Wyzwolenia w Wilnie[30].

Jego aktywna działalność kulturalna i doświadczenie pedagogiczne sprawiły, że w maju 1919 r. powierzono mu organizację Wydziału Sztuk Pięknych. Ruszczyc był aktywnym działaczem w kwestii powstania uniwersytetu, pracował w Komisji Organizacyjno-Rewindykacyjnej oraz Komitecie Wykonawczym Odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego. Artysta często odwoływał się do historii uczelni, jej polskiej tradycji oraz do wyjątkowości kultury wileńskiej[31]. Z jego inicjatywy, na ścianie głównej gmachu uniwersytetu umieszczona została tablica z herbem królewskim Stefana Batorego oraz napisem: *1578 – 1803 – 1919*. Nawiązywała ona do przełomowych wydarzeń w historii tegoż uniwersytetu[32]. Sam Ruszczyc uważał, że tablica powraca na swoje odebrane jej przemocą miejsce, a odbudowa szkoły miała być dla całego środowiska pozytywnym zjawiskiem:

[26] Ruszczyc często nawiązywał w spisanym przez siebie *Dzienniku* do fascynacji przyrodą. Wychowujący się i później żyjący na wsi, był niezwykle przywiązany do Wileńszczyzny , zwłaszcza rodzinnego Bohdanowa. Często zachwycał się zmianami atmosferycznymi, układem chmur na niebie, czy też zimowym krajobrazem. Miłość do piękna natury prezentował w swoich obrazach. F. Ruszczyc, *Dziennik. Ku Wilnu*, oprac. E. Ruszczyc, T. I, Warszawa 1994.

[27] Po skończeniu nauki na Akademii w Petersburgu prezentował swoje prace m.in. na: Wystawach Wiosennych ASP w Petersburgu, wystawach „Mir Iskusstva", także w Wilnie, Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i Towarzystwie sztuk Pięknych w Krakowie. J. Ruszczycówna, E. Ruszczyc, *Ruszczyc Ferdynand (1870-1936)*, Polski Słownik Biograficzny, T. XXXIII/2, z. 137, Kraków 1991, s. 171.

[28] Ruszczyc pełnił tam funkcję nauczyciela malarstwa pejzażowego. Na temat organizacji i działalności Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie powstała praca: K. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904-1964*, Wrocław 1965.

[29] Objął tam katedrę malarstwa pejzażowego po zmarłym w 1907 r. Janie Stanisławskim. *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895-1939*, oprac. J. Dutkiewicz, J. Jeleniweska-Ślesińska, W. Ślesiński, Wrocław 1969.

[30] J. Ruszczycówna, E. Ruszczyc, *Ruszczyc Ferdynand (1870-1936)…*, s. 172-173.

[31] Ruszczyc należał do grona wybitnych regionalistów. Zajmowała go zarówno historia, jak i kultura Wilna. Poczynił wiele starań, by rozwijać i upowszechniać naukę oraz sztukę. Tematykę tradycji, czy też ludowej działalności artystycznej podejmował na wielu wykładach nie tylko na uniwersytecie, ale i podczas publicznych odczytów. Ruszczyc należał do ówczesnych popularyzatorów zarówno kultury, jak i sztuki, był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników Wilna. F. Ruszczyc, *Tradycje sztuki w Wilnie i w Wileńszczyźnie*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu i płatek róży. Wydanie pośmiertne*, red. J. Bułhak, Wilno 1937, s.93-101; tenże, *Tradycje sztuki w Wilnie*, [w] tamże, s. 40-44; tenże, *Wilno i sztuka*, Tamże, s. 80-83.

[32] *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego…*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 47 (15).

> Dziś też wraca życie do arkad krużganków, w zaciszne podwórza. Odżyje, zaludni się ten świat, i mury o szronie wieków będą państwem Młodości. Odwykłym od wczytywania się w pożółkłe, zatarte zgłoski przypomnimy Ojców mowę, a tym szczęśliwym, do których przyszłość należy i którzy o przyszłości stanowić będą, pokażemy straż czystości i wymowy tej[33].

Ze względu na swój talent artystyczny Ruszczyc zaprojektował insygnia rektorskie oraz ważne dla uczelni symbole. Oryginalne berło po zamknięciu szkoły w 1832 r. zostało wywiezione do Petersburga. Artysta sporządził jego projekt posiłkując się fotografiami oryginału przechowywanych przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. Nie udało się znaleźć takich wzorów łańcucha rektorskiego, dlatego też Ruszczyc sporządził projekt samodzielnie, na polecenie Senatu. Został on wykonany z drzewa gruszkowego i składał się z kilku części: zwieszających się godeł Orła (z kłami wilka nawiązującymi do herbu Batorych) i Pogoni oraz siedmiu ogniw. Miały one symbolizować władzę rektorską oraz władzę dziekanów sześciu utworzonych wydziałów[34]. Kompozycja łańcucha miała nawiązywać do nauki i sztuki, a także przy pomocy ornamentyki roślinnej wprowadzić oznaczenie każdego z wydziałów. Dla Wydziału sztuk Pięknych wybrane została symbole: głowa młodej dziewczyny – zaczerpnięta z ornamentyki kościoła św. Piotra w Wilnie oraz brzoza i róże[35]. Według jego projektu wykonana została także pieczęć uczelni, która przedstawiała wizerunek orła trzymającego w szponach berło rektorskie i mającego na piersiach Pogoń otoczoną wieńcem laurowym. Dookoła pieczęci znajdował się napis: „Uniwersytet Wileński"[36]. Artysta zaprojektował także togi, inspirując się zachowaną w Katedrze togą ks. Piotra Skargi. Wszystkie peleryny miały mieć jedną barwą, różnić się miały zaś podbicia kapturów, których barwa zależała od wydziału[37].

Istotną rolę odegrał Ruszczyc w pracach komisji zaproszeniowej oraz komisji obchodu uroczystości otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego. Sam zaprojektował program artystyczny specjalnie na wieczór inauguracyjny. Uroczystości otwarcia odbyły się w dniach 10-12 października 1919 r. Poprzedziło je wręczenie, zaprojektowanego ręką Ruszczyca, sztandaru 11 Pułkowi Ułanów. Wydarzenie to miało zademonstrować wdzięczność mieszkańców za przybycie do Wilna i uwolnienie spod władzy bolszewickiej[38].

Trwające trzy dni obchody uroczystego otwarcia uczelni były wielkim wydarzeniem dla Wilnian. W przeddzień oficjalnego otwarcia miało miejsce nabożeństwo w Ostrej Bramie. Na placu przed świątynią zebrały się tłumy, przybył także wówczas Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Do miasta zjechało się wówczas wiele osób, w tym także przed-

[33] F. Ruszczyc, *Tablice historii*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu…*, s. 39.

[34] Tenże, Łańcuch rektorski Uniwersytetu Stefana Batorego, [w] tamże, s. 84.

[35] Każdy z wydziałów uniwersytetu miał posiadać swój symbol roślinny. Wydział Humanistyczny: klepsydra otoczona wężem gryzącym się w ogon oraz limbą i szarotką, kwiatami rosnącymi na szczytach górskich; Wydział Teologiczny: lampa oraz wierzba i białe lilie; Wydział Prawny: wagi i miecz oraz sosna i biały kwiat margarytki; Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: koło oraz lipa i słoneczniki; Wydział Lekarski: amfora z wężem oraz lipa, kłosy i osty. *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego…*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 53-54; F. Ruszczyc, Łańcuch rektorski Uniwersytetu…., s. 85.

[36] F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie*, oprac. E. Ruszczyc, T. II, s. 27.

[37] M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, [w] *Księga Pamiątkowa…*, s. 73

[38] Uroczyste wręczenie sztandaru miało miejsce 4 października na Placu Katedralnym z tej okazji miała miejsce także msza św., w której brali udział przedstawiciele wyższego duchowieństwa i elity politycznej. Tamże, s. 42.

stawicieli władz II Rzeczypospolitej. wymienić należy przedstawicieli duchowieństwa: arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Edmunda Dalbora, ks. biskupa Adama Sapiehę, a także ludzi z otoczenia Naczelnika: gen. Stanisława Szeptyckiego, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, ministra wojny gen. Józefa Leśniewskiego, ministra sztuki Zenona Przesmyckiego[39].

Już wczesnym rankiem 11 października, na placu katedralnym zebrał się tłum ludzi. Piłsudski wszedł do kościoła przy akompaniamencie *Mazurka Dąbrowskiego*. Mszę św. celebrował ks. bp Sapieha, kazanie wygłosił abp ormiańsko-katolicki Józef Teodorowicz. Kolejna część uroczystości odbyła się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie obecni byli rektor i pozostali członkowie Senatu Akademickiego. Po przemówieniach Naczelnika i Siedleckiego, nastąpiło uroczyste przekazanie insygnia rektorowi[40]. W tym dniu został także sporządzony na pergaminie akt otwarcia Wszechnicy, w którym po raz pierwszy użyto oficjalnie nazwy: Uniwersytet Stefana Batorego. Dalsza część obchodów miała miejsce w Sali Śniadeckich, gdzie miały miejsce odczyty i wykłady[41]. Na zakończenie dnia w Teatrze Polskim na Pohulance odbył się „Wieczór uroczysty", przygotowany przez Ruszczyca, który był twórcą układu i inscenizatorem spektaklu. Na scenie zaprezentowano sceny z dramatów Stanisława Wyspiańskiego, na widowni zasiedli wyśmienici goście, z Piłsudskim i Władysławem Mickiewiczem na czele. Widowisko stworzone przez Ruszczyca bardzo podobało się widzom i zebrało pozytywne recenzje w lokalnej prasie[42].

Osobnym punktem programu uroczystości było otwarcie Wydziału Sztuk Pięknych. Na potrzeby wydziału oddany został budynek klasztoru pobernardyńskiego[43]. Gmach przeznaczono na sale wykładowe i pracownie. Z relacji czasopisma „Nasz Kraj" wynika, że w momencie uroczystego otwarcia część budynków nie była jeszcze gotowa. W niektórych brakowało nawet okien i drzwi[44]. Urządzenie pomieszczeń wymagało wiele wysiłku i dużego nakładu finansowego. Wydział Sztuk Pięknych miał swoją siedzibę w bardzo malowniczym zakątku miasta, w sąsiedztwie trzech kościołów: św. Anny, kościoła Bernardynów i św. Michała. W niedalekiej okolicy znajdowała się także rzeka Wilenka i park miejski połączony z ogrodem Bernardyńskim przy pomocy arkad. Pełen uroku krajobraz z pewnością korzystnie wpływał na wyobraźnie młodych artystów[45].

---

[39] F. Ruszczyc, *Dziennik…*, T. II, s. 43.

[40] Z wręczeniem insygnia wiąże się anegdota, którą wspominał Michał Siedlecki. Piłsudski próbował wziąć insygnia z poduszek atłasowych. Okazało się, że są one dość mocno przywiązane. Naczelnik rozwiązał problem w bardzo prosty sposób: rozrywając wstążki. M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat…*, s. 76.

[41] Przemowy i odczyty okolicznościowe wygłosił m.in. rektor Siedlecki. Podziękował on wszystkim zaangażowanym w prace nad odbudową uniwersytetu. Wyraził tez wdzięczność dla żołnierzy, którzy ofiarowali swoje życie za odzyskanie Wilna. Wygłosił także wykład „O młodości", który nawiązywał do otwartego właśnie uniwersytetu. M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat…*, s. 79.

[42] F. Ruszczyc, *Dziennik…*, T. II, s. 46-47.

[43] W interesującym okresie Uniwersytet Stefana Batorego zajmował prawie cały teren miedzy ówczesnymi ulicami: Zamkową, Świętojańską, Uniwersytecką, placem Napoleona i Skopówką. Wejście główne do gmachu prowadziło przez reprezentacyjny dziedziniec Piotra Skargi. Wydział Sztuk Pięknych został utworzony z jednego ze skrzydeł gmachu poklasztornego bernardynów przy kościele św. Franciszka. Informacje na temat wyglądu Wilna w dwudziestoleciu międzywojennym, a także na temat historii budynków Uniwersytetu można znaleźć w pracy J. Kłosa, *Wilno. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, Wilno 1937.

[44] Cyt. za: F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie 1919-1932*, T. II, Warszawa 1996, s. 44-48.

[45] I. Kołoszyńska, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, [w] *Ferdynand Ruszczyc.*

Wydział Sztuk Pięknych zajmował szczególna rolę na Uniwersytecie Wileńskim. Doceniano przede wszystkim znaczenie postaci Ruszczyca, jego wpływ i rolę w tworzeniu uczelni. Odwoływano się także przede wszystkim do historii nauki i sztuki w Wilnie, której wydział miał być kontynuacją. Podczas uroczystości wspominał o tym pierwszy rektor uczelni prof. Siedlecki:

> Zadawano mi przed uroczystością pytanie, dlaczego prócz otwarcia Uniwersytetu, urządza się osobną uroczystość dla Wydziału Sztuk Pięknych, który przecież ma stanowić cząstkę Uniwersytetu. […] Przede wszystkim chodziło o podkreślenie roli tego wydziału, jako związanego z Uniwersytetem. Już w dawnym Uniwersytecie Wileńskim był pewien związek, który można by porównać do rodzaju wydziału sztuk pięknych, zatem złączenie tego wydziału z Uniwersytetem miał być tylko przedłużeniem i rozszerzeniem dawniejszej tradycji[46].

Po nim zabrał głos Ferdynand Ruszczyc, który pełnił funkcję dziekana wydziału[47] oraz był członkiem Senatu Akademickiego[48]. Wspominał o potrzebie kształcenia artystów, którzy byli niezbędni przy odbudowie zniszczonego kraju i tworzeniu polskiej kultury. Często podkreślał wagę sztuki, uważał, iż jest ona naturalną potrzebą człowieka, konieczną dla jego prawidłowego rozwoju. W swoich wykładach nazywał ją „siostrzycą" nauki. W ten sposób dawał wyraz swoim przekonaniom, że sztuka jest pożyteczna, kształci osobowość i uczy dostrzegać piękno. Te wartości starał się wpajać swoim uczniom na licznych zajęciach i wykładach[49]. Jako artysta bardzo wrażliwy na piękno starał się rozbudzić w swoich uczniach szacunek dla sztuki i poczucie artyzmu:

Pięknem nazywamy to, co w doskonałości swej zgodne jest z istniejącem w nas i w naturze prawem harmonii. Gdy w południe z gór patrzymy na roztaczający się krajobraz, skapany w świetle, gdy nad morzem widzimy słońce zachodzące, gdy wchodzimy w noc księżycową – szeptem mówimy do siebie „jakie to piękne"! gdy podziwiamy dzieło artysty-symfonię muzyczną lub kompozycję w kamieniu, malowidło lub strofy sonetu, ujmujemy nasz zachwyt w to jedno słowo: piękno. I gdy słyszymy o bohaterskim czynie, nie myślimy o korzyści, o skutkach zbawiennych tego poświęcenia. *Pierwszem słowem, jakie zrywa się i pada, jak liść wawrzynu lub jak płatek róży, jest znowu ten jeden wyraz. Widzimy w czynie tym – piękno*[50].

Celem wydziału miało być kształcenie kandydatów na nauczycieli rysunków, a także malarstwa oraz wyspecjalizowanie badaczy praktyków np. konserwatorów zabytków i teoretyków np. historyków sztuki[51].

Od początku powstania wydziału planowano uruchomić dwa kierunki studiów: architektury oraz ogólnego kierunku artystycznego, w skład którego wchodziły: ma-

---

Pamiętnik wystawy, Warszawa 1966, s. 107-108.

[46] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Stefana Batorego,* Wilno 1929, t. II, s. 78.

[47] Decyzją Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego Ruszczyc został mianowany dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych 1 września 1919 r. LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 744, k. 173.

[48] Ruszczyc jako dziekan Wydziału Sztuk Pięknych zasiadał w Senacie Akademickich. Oficjalne nominacje członków Senatu zostały przedstawione w oficjalnym piśmie do Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego 28 sierpnia 1919 r. Tamże, k. 170-171.

[49] F. Ruszczyc, *Tradycje sztuki w Wilnie*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu…*, s. 40-44.

[50] Tenże, *O pięknie powszechnem…*, tamże, s. 47.

[51] I. Kołoszyńska, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie,* [w] *Ferdynand Ruszczyc. Pamiętnik wystawy*, Warszawa 1966, s. 107.

larstwo, rzeźba i sztuka dekoracyjna. Tymi potrzebami sugerował się Ruszczyc szukając przyszłych nauczycieli akademickich. Wykładano także przedmioty teoretyczne, do których należały: anatomia artystyczna, estetyka i dzieje kultury polskiej[52]. Dzięki staraniom Ruszczyca udało się pozyskać odpowiednią kadrę naukową dla wydziału. W tym celu wyjeżdżał na spotkania do Krakowa i Warszawy prowadząc rozmowy z potencjalnymi kandydatami. Takie ustalenia wymagały wiele czasu, często nie były też łatwym zajęciem, co potwierdzał Ruszczyc w słowach: „Czuję się jak dyrektor teatru, który werbuje trupę. Czasem jak *commis voyageur*, który jeździ z próbkami"[53]. W związku z potrzebami wynikającymi ze specyfiki prowadzonych zajęć, utworzono specjalne stanowisko kierownika artystycznego[54].

Zajęcia na wydziale rozpoczęły się 4 listopada 1919 r.[55] W pierwszym semestrze roku akademickiego 1919/1920 wykładali: prof. zw. malarstwa Ferdynand Ruszczyc, prof. nadz. sztuki stosowanej Józef Czajkowski – malarz i architekt, Wojciech Tadeusz Jastrzębowski – artysta malarz, pełniący obowiązki zastępcy profesora grafiki, Benedykt Kubicki – artysta malarz, zastępca profesora malarstwa, Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz – artysta malarz, zastępca profesora malarstwa oraz Bolesław Bałzukiewicz – artysta rzeźbiarz, zastępca profesora rzeźby. Do panelu pomocniczego naukowego należeli: Jan Bułhak – artysta fotografik, Bonawentura Lenart – kierownik artystyczny w zakładzie drukarskim i introligatorskim oraz Bronisław Romuald Zapaśnik na stanowisku asystenta[56]. Anatomię artystyczną wykładał Jerzy Aleksandrowicz, a po nim Zygmunt Jakubowski. Pozostałe przedmioty teoretyczne prowadzone były przez Władysława Tatarkiewicza i Ludwika Janowskiego[57].

Interesującą kwestią było także zatrudnianie pracowników naukowych na Wydziale Sztuk Pięknych. Status nauczycieli akademickich przysługiwał tylko profesorom i docentom zatrudnionym na uczelniach państwowych. Pozostali pracownicy natomiast, tworzyli pomocniczą kadrę naukową. Dokumentem regulującym zasady funkcjonowania polskich uczelni była ustawa z 13 lipca 1920 r. Ustalono wówczas m.in. zasady powierzania stanowiska profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego, które były uzależnione od objęcia katedry zwyczajnej, bądź nadzwyczajnej. Warto nadmienić, że bardziej prestiżową była katedra oraz tytuł profesora zwyczajnego. Do uzyskania tego tytułu potrzebny był wniosek Senatu złożony do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na posiedzeniu z 23 marca 1920 r. Wówczas nominację taką otrzymało sześciu pracowników Uniwersytetu, w tym również Ferdynand Ruszczyc[58]. W liście oficjalnym Senat podkreślał zasługi kandydatów dla całej uczelni oraz ich przygotowanie do wykonywanego zawodu:

Senat wychodził z założenia, że jako ciało powołane do administracji Uniwersytetu nie może rozpatrywać kwalifikacji fachowych kandydatów na profesorów, które to kwalifikacje były dostatecznie sprawdzone zarówno przez Wydziały, jako też przez Ministerstwo M.R.i O.P. w chwili powoływanie sił profesorskich do czynności w bieżą-

[52] J. Ruszczycówna, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w] *Z dziejów Almae Matris*…, s. 204.
[53] F. Ruszczyc, *Dziennik*…, T. II, s. 21.
[54] Tenże, *Wydział Sztuk Pięknych U.S.B. w latach 1919-1929*, [w] *Księga Pamiątkowa*…, s. 510-512.
[55] LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 744, k. 131.
[56] *Pierwszy okres prac organizacyjnych*…, [w] *Księga Pamiątkowa*…, s. 44 (12).
[57] J. Ruszczycówna, *Wydział Sztuk Pięknych*…, s. 205.
[58] LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 944, k. 52.

cym roku na Uniwersytecie Wileńskim. Senat kierował się natomiast zasada korzyści dla Uniwersytetu i brał pod uwagę dotychczasową działalność powoływanych sił w ciągu bieżącego roku szkolnego[59].

W przypadku habilitacji w okresie poprzedzającym ustawę, stosowano procedury stosowane wcześniej w Galicji. Po zakończeniu działań wojennych, część z profesorów potwierdzała swoje dokonania naukowe jedynie swoim własnym podpisem. Często z powodu zniszczeń wojennych nie posiadano żadnych dokumentów świadczących o ukończeniu studiów, czy też otrzymanym stopniu naukowym[60].

Na posiedzeniach Senatu Akademickiego poruszane były również kwestie wynagrodzenia dla pracowników Uniwersytetu. Już w drugim półroczu roku 1919/1920 pojawiły się sygnały o potrzebie zwiększenia wysokości pensji dla wszystkich pracowników w tym także woźnych, sprzątaczy itd. Dodatkowo prof. Ludwik Janowski z Wydziału Humanistycznego złożył postulat, by o wysokości otrzymywanego wynagrodzenia decydował stan cywilny. Zwiększone gaże miały otrzymywać osoby będące w związku małżeńskim[61].

Dziekan rozpoczął przyjmowanie wpisów kandydatów już od 20 października 1919 r. Po raz pierwszy warunkiem przyjęcia na studia artystyczne stało się posiadanie zdanego egzaminu maturalnego[62]. Kandydaci byli także zobowiązani złożyć podanie oraz zdać pozytywnie egzamin z rysunku. Uroczysty akt przyjęcia studentów na pierwszy rok miała miejsce 18 grudnia 1919 r. Wyznaczone były dwie pory: o 12 miała miejsce immatrykulacja zwyczajnych słuchaczy, natomiast o godzinie 17 nadzwyczajnych[63]. Dane z *Programu wykładów i składu uniwersytetu* z semestru zimowego 1919 r. wskazują, że łącznie studiowało wówczas na Wydziale Sztuk Pięknych 33 osoby, w tym 18 kobiet i 15 mężczyzn. W tym przypadku liczby są więc porównywalne. Natomiast dużą dysproporcję można zauważyć porównując liczbę studentek nadzwyczajnych ze studentami nadzwyczajnymi. Z Tabeli 1 wynika, że pań studiujących w trybie nadzwyczajnym było ponad dwukrotnie więcej niż panów. sytuacja ta spowodowana była brakiem zdanego egzaminu maturalnego, co uniemożliwiało dużej grupie kobiet podjęcie studiów w trybie zwyczajnym. Analogicznie odwrotna sytuacja występowała w przypadku mężczyzn. Dwukrotnie więcej panów niż pań studiowało w trybie zwyczajnym.

Od początku powstania wydziału planowano uruchomić dwa kierunki studiów: architektury oraz ogólnego kierunku artystycznego, w skład którego wchodziły: malarstwo, rzeźba i sztuka dekoracyjna. Tymi potrzebami sugerował się Ruszczyc szukając przyszłych nauczycieli akademickich. Wykładano także przedmioty teoretyczne, do których należały: anatomia artystyczna, estetyka i dzieje kultury polskiej[64].

---

[59] Tamże, k. 65. Wraz z Ruszczycem nominowani do otrzymania tytułu profesora byli: z Wydziału Humanistycznego: dr Marian Zdziechowski i dr Wincenty Lutosławski, z Wydziału Prawa dr Alfons Parczewski Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego dr Wiktor Staniewicz oraz z Wydziału Lekarskiego dr Józef Ziemacki.

[60] M. Przeniosło, *Nauczyciele akademiccy na Uniwersytecie…*, s. 177-178.

[61] LCAP USB, f. 175, ap. 1 I A, b. 944, k. 49.

[62] Wkrótce pomysł ten posłużył jako przykład dla innych uczelni tego typu, które również wprowadziły maturę jako kryterium decydujące o przyjęciu kandydata na studia.

[63] F. Ruszczyc, *Dziennik…*, T. II, s. 54.

[64] J. Ruszczycówna, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w] *Z dziejów Almae Matris…*, s. 204.

Tab. 1. Ilość studentów na wydziale sztuk pięknych w semestrze zimowym 1919/1920 r. w stosunku do ogólnej liczby studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

	Studenci Zwyczajni		Studenci Nadzwyczajni	
	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni
Wydział Sztuk Pięknych	12	8	6	7
Uniwersytet Stefana Batorego (ogółem)	113	238	137	59

Źródło: *Program wykładów i skład Uniwersytetu w półroczu zimowem roku akademickiego 1919-1920*, Wilno 1919, s. 29.

Ruszczyc od początku istnienia uczelni zaangażował się w organizację powszechnych wykładów uniwersyteckich. Odbywały się one cyklicznie i prowadzone były przez nauczycieli akademickich różnych specjalności. Miały one charakter otwarty, co oznaczało, że uczestniczyć w nich mógł każdy. Wystąpienia odbywały się za porozumieniem z rektorem, a dochód z nich przeznaczony był na cele charytatywne. Zasady wykładów uchwalone zostały na posiedzeniu Senatu z dnia 25 listopada 1919 r.:

JMRektor wnosi przyjęcie zasady, że profesorowie i wykładający mogą odbywać w gmachach Uniwersyteckich publiczne odczyty na cele dobroczynne lub ogólne, za każdorazowem porozumieniem się z Rektorem, że jednak odczyty i wykłady na własny dochód w gmachu uniwersyteckim nie są dozwolone[65].

Celem tych inicjatyw było rozpowszechnianie nauki i kultury w Wilnie, a także próba wzbudzenia zainteresowania tymi zagadnieniami mieszkańców. Ruszczyc także był autorem takich odczytów. Jednym z nich był wygłoszony w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego referat pt. *Tradycje sztuki w Wilnie*. Obecnych było wówczas bardzo wielu słuchaczy, a autor prezentował dokonania artystyczne Wilnian z drugiej połowy XIX wieku. Wykład wzbogacony był licznymi przeźroczami autorstwa Bułhaka, prezentującymi dzieła z epoki gotyku, renesansu i baroku, a także zabytki architektury. Sztukę nazywał tam „siostrzycą" Nauki, która jest niezwykle istotna dla kształcenia ludzkiej wrażliwości i estetyki[66]. Jeszcze w grudniu 1919 r. Ruszczyc wygłosił kolejny odczyt *O pięknie powszechnym*, podczas którego udowadniał, że sztuka jest naturalną potrzebą każdego człowieka. Twierdził również, że wynika ona z „potrzeb duszy"[67]. Inicjatywa wykładów powszechnych cieszyła się popularnością także wśród innych nauczycieli akademickich Wydziału Sztuk Pięknych[68]. Wystąpienia tego rodzaju

[65] LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 944, k. 44.

[66] Wykład miał miejsce w dniu 20 listopada 1919 r., LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 944, k. 102; F. Ruszczyc, *Tradycje sztuki w Wilnie*, [w] *Liść wawrzynu…*, s. 40-41.

[67] Miejscem wykładu również była Aula Śniadeckich, dokładna data przypadła na 7 grudnia. Tenże, *O pięknie powszechnym*, tamże, s. 45-54.

[68] W inicjatywę wykładów powszechnych zaangażowani byli także nauczyciele akademiccy innych wydziałów, w samym półroczu zimowym 1919 r. było ich kilka: „Dnia 20 listopada b.r. odbył się wykład inauguracyjny Prof. Ruszczyca, dnia 21 listopada b.r. takiż wykład Ks. Żongołłowicza, a dnia 4 grudnia b.r. publiczny wykład wstępny p. Bułhaka. Nadto w czwartek dnia 11 grudnia odbędzie się publiczny wykład p. Zapaśnika, asystenta zakładu fotografii artystycznej, a dnia 13 b.m. wykład inauguracyjny Prof. D-ra Ludwika Janowskiego". LCAP USB, f. 175, 1 IA, ap. 944, k. 102-103.

mieli także Bułhak, Kłos, Zapaśnik oraz niezwiązani z uczelnią: fotograf Worobjew, czy Józef Wierzyński[69].

Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych dbał o dobrą atmosferę wśród studentów i czynił starania, by jak najlepiej zintegrować towarzystwo. Z okazji zbliżających się świat Bożego Narodzenia, w przeddzień Wigilii, zorganizowane zostało uroczyste spotkanie ze studentami Bratniej Pomocy młodzieży akademickiej w jadłodajni rzemieślniczej. Z grona profesorskiego obecni byli: prorektor Janowski, Włodzimierz Szyłkarski i Marian Zdziechowski. Ruszczyc dbał o to, by studenci aktywnie uczestniczyli w życiu akademickim. Chętnych angażował do prac przy raucie, czyli koncercie Bratniej Pomocy, który odbył się trzeciego stycznia 1920 r. Miejscem imprezy była Sala Miejska, która była otwarta dla wszystkich chętnych na spędzenie wieczoru wśród studentów[70]. W styczniu 1920 r. Dziekan ogłosił także konkurs na kompozycję *Grupa Trzech Króli*. Mogli w nim wziąć udział studenci Wydziału Sztuk Pięknych. Dopuszczalne były kompozycje malarskie lub rzeźbiarskie w dowolnym ujęciu: historycznym, bajkowym, a nawet legendowym[71].

Istotną rolę w życiu akademickim odgrywały również tradycje związane ze świętami narodowymi. Na Uniwersytecie w Wilnie wyjątkowo dbano o patriotyczne obchodzenie uroczystości tego typu. W roku akademickim 1919/1920 przygotowywano się do uczczenia 19 kwietnia, czyli rocznicy odbicia Wilna przez wojska polskie z rąk bolszewików oraz Święta 3 Maja. O tym, że zagadnienia były niezwykle ważne świadczy fakt, iż programy uroczystości omawiane były na posiedzeniu Senatu Akademickiego 30 marca 1920 r. Ogólny program uroczystości zreferował Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych. W związku z uroczystościami okazji 18 kwietnia w Uniwersytecie odbyła się Akademia o godzinie 18.00. Decyzją Senatu przemówienia wygłosili wówczas rektor Siedlecki, prorektor Ziemacki oraz Dziekan Ruszczyc. Dodatkowo ceremonię uświetniła kantata oraz przemówienie przedstawiciela młodzieży studenckiej. Na cześć wojska zorganizowana została uroczystość na Placu Łuskim, gdzie członkowie Senatu byli obecni w togach. Z okazji Święta 3 Maja zorganizowany został Komitet, którego członkami zostali: Prorektor Ziemacki, Dziekan Ruszczyc, prof. Janowski[72].

Informacje na temat nowopowstałego Uniwersytetu upowszechniane były dzięki prasie lokalnej. Pojawiały się także specjalnie poświecone temu numery. Przykładem takiego okolicznościowego wydania „Tygodnika Ilustrowanego" był numer z grudnia 1919 r. Znajdowały się tam artykuły poświęcone historii uczelni, a także bogate ilustracje autorstwa Ruszczyca oraz fotografie uzupełniające wiadomości na ten temat[73]. Na łamach popularnego tygodnika relacjonowano także wydarzenia związane z odzyskaniem Wilna i wkroczeniem polskich żołnierzy do miasta. W jednym z numerów obszernie na ten temat wypowiedział się Ruszczyc. Artykuł *Wspomnienia świadka* dotyczył przyłączenia się artysty do oddziału polskiego, z którym ruszył do Wilna[74].

Nowej polskiej uczelni w całości poświęcony był nr 40 i 41 tegoż czasopisma. Artykuły tam zamieszczone dotyczyły zarówno historii szkoły, począwszy od jej po-

[69] F. Ruszczyc, *Dziennik…*, T. II, s. 51-52.
[70] Tamże, s. 56-57.
[71] Tamże, s. 61.
[72] LCAP USB, f. 175, ap. 1 IA, b. 944, k. 38, 49.
[73] „Tygodnik Ilustrowany" 1919, nr 40, 41, s. 662-684.
[74] F. Ruszczyc, *Wspomnienia świadka*, „Tygodnik Ilustrowany" 1919, nr 20, s. 314.

wstania po burzliwe losy i jej zamknięcie w XIX wieku. Przywoływano znakomite postacie związane z wileńskim środowiskiem naukowym oraz prezentowano wzory tóg i insygnia rektorskich. Niezwykle interesującymi były także zamieszczone na łamach gazety pamiątki związane z historią uczelni: portrety, zapiski, fotografie budynków i elementów architektonicznych[75].

W całości zamieszczony został *Akt otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego*, dzięki czemu miał być dostępny do szerokiego grona odbiorców. Artykuły dotyczyły także postaci rektora Michała Siedleckiego, a Adam Grzymała Siedlecki napisał na temat profesora honorowego Uniwersytetu w Wilnie-Władysław Mickiewicz[76].

Założeniem i celem nowoutworzonego Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie było kształcenie młodych artystów. Dziekanowi zależało na tym, by studenci odebrali nauki zarówno z wiedzy teoretycznej, ale również i praktycznej. Ówczesne środowisko akademickie składało się z dużej grupy niezwykle aktywnych studentów. Dzięki im zaangażowaniu urządzane były liczne imprezy okolicznościowe, wieczory artystyczne oraz spektakle studenckie. Prócz przygotowania dydaktycznego uczniowie otrzymywali także szkolenie z zakresu podstawowych dziedzin sztuki, co wpływało korzystnie na ich kreatywność i rozwój. Do pobudzania wyobraźni dziekan często wykorzystywał zajęcia w plenerze. Umożliwiały one studentom bezpośredni kontakt z przyrodą, a także posługiwanie się wszystkimi zmysłami, które to miały ułatwiać prace artystyczne. W okresie międzywojennym Wydział Sztuk Pięknych był prężnie działającym i rozwijającym się środowiskiem naukowym.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, zesp. nr 175: Uniwersytet Stefana Batorego, inw. 1 IA, sygn. 744, 944.

Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895-1939, oprac. J. Dutkiewicz, J. Jeleniweska-Ślesińska, W. Ślesiński, Wrocław 1969.

Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego (13 XII 1918 R.-11 X 1919 R.). Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego, [w] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

literatura

M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Sankt Petersburg 1862.

D. Beavois, *Wilno: polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803-1832*, Wrocław 2010.

ks. S. Bednarski, *Geneza Akademii Wileńskiej*, [w] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. I, Wilno 1929.

Z. Dębicki, *Carski Uniwersytet Wileński*, „Tygodnik Ilustrowany", 1919, nr 40-41.

W. Dziewulski, *Prawda o wskrzeszeniu Wileńskiej Wszechnicy w 1919 r.*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.

A. Grzymała-Siedlecki, *Władysław Mickiewicz pierwszy profesor honorowy wskrzeszonego Uniwersytetu w Wilnie*, „Tygodnik Ilustrowany", 1919, nr 40-41.

R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981.

[75] Z. Dębicki, *Carski Uniwersytet Wileński*, Tamże, nr 40-41, s. 665-667.

[76] R. Z., *Prof. Michał Siedlecki pierwszy rektor wskrzeszonego Uniwersytetu w Wilnie*, Tamże, s. 682-683; A. Grzymała-Siedlecki, *Władysław Mickiewicz pierwszy profesor honorowy wskrzeszonego Uniwersytetu w Wilnie*, Tamże, s. 684-685.

S. Jegelevicius, *Pierwsze próby stworzenia Uniwersytetu Wileńskiego i powstanie Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.
J. Kamińska, *Universitas Vilnensis 1793-1803*, Warszawa 2002.
J. Kłosa, *Wilno. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy*, Wilno 1937.
I. Kołoszyńska, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Pamiętnik wystawy,* Warszawa 1966.
J. Kozłowska-Studnicka, *Likwidacja Uniwersytetu Wileńskiego w świetle korespondencji urzędowej*, [w] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.
S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Ferdynand Ruszczyc*, Kraków 2007.
Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, t. II, Wilno 1929.
Księga pamiątkowa Uniwersytetu Stefana Batorego, t. II, Wilno 1929.
S. Loretz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
J. Ludwik, *Wszechnica Wileńska 1578-1842*, Wilno 1921.
P. Łossowski, *Utworzenie i likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.
M. Massonius, *Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego, 1781-1832: notatki z wykładów w roku akademickim 1924/25*, Toruń 2005.
W. Mole, *Sztuka rosyjska do roku 1914*, Wrocław 1955.
T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963.
Z. Opacki, *Reaktywowanie czy powstanie? Dyskusje wokół utworzenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1918-1919*, „Kwartalnik Historyczny" 1998, nr 3.
R. Pipes, *Rosyjscy malarze. Pieriedwiżnicy*, Warszawa 2008.
K. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904-1964*, Wrocław 1965.
J. M. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994.
K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów: studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007.
M. Przeniosło, *Nauczyciele akademiccy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Respectus Philologicus" 2013, 24 (29).
M. Przeniosło, *Zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2014, nr 1-2.
F. Ruszczyc, *Dziennik. Ku Wilnu*, oprac. E. Ruszczyc, t. I, Warszawa 1994.
F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie 1919-1932*, t. II, Warszawa 1996.
F. Ruszczyc, Łańcuch rektorski Uniwersytetu Stefana Batorego, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu i płatek róży. Wydanie pośmiertne*, red. J. Bułhak, Wilno 1937.
F. Ruszczyc, *Tablice historii*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu i płatek róży. Wydanie pośmiertne*, red. J. Bułhak, Wilno 1937.
F. Ruszczyc, *Tradycje sztuki w Wilnie i w Wileńszczyźnie*, [w] *Ferdynand Ruszczyc. Liść wawrzynu i płatek róży. Wydanie pośmiertne*, red. J. Bułhak, Wilno 1937.
F. Ruszczyc, *Wspomnienia świadka*, „Tygodnik Ilustrowany" 1919, nr 20.
Ferdynand Ruszczyc 1870-1936. Życie i dzieło, oprac. S. Krzysztofowicz-Kozakowska, A. Kroplewska-Gajewska, Kraków 2002.
J. Ruszczycówna, E. Ruszczyc, *Ruszczyc Ferdynand (1870-1936)*, [hasło w] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXXIII/2, z. 137, Kraków 1991.
J. Ruszczycówna, *Galeria Malarstwa Rosyjskiego*, Warszawa 1954.
J. Ruszczycówna, *Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.
R. Z., *Prof. Michał Siedlecki pierwszy rektor wskrzeszonego Uniwersytetu w Wilnie*, „Tygodnik Ilustrowany", 1919, nr 40-41.
M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, [w] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

S. Stomma, *Wskrzeszenie Uniwersytetu w Wilnie w 1919 r.*, [w] *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.
A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1919*, [w] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.
Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, red. L. Piechnik, K. Puchowski, Kraków 1996.

Аннотация
Агнешка Каня
Обстоятельства учреждения Факультета изобразительных искусств Университета Стефана Батория в Вильнюсе (1919/1920)
Воссоздание университета в Вильне было проектом объединяемым ученых из различных частей польских территорий. Возобновление деятельности школы определяется пафосными словами, такими как «возрождение» или «воскрешение». Факультет изобразительных искусств играл особую роль в Вильнюсском университете. Особенно ценили значение проф. Фердинанда Рущица, его влияние и роль в создании университета. Указывано на историю науки и исскуства в Вильне, которой факултет должен быть продолжением. Предположением и целей вновь созданного Факультета было воспитывать не только молодых художников, но и кандидатов для учителей рисунков и живописи, практиков на пример консерваторов, и теоретиков – искусствоведов и историков исскуства. Декан стремился к тому, чтобы студенты получили знания как теоретические, как и практические. В межвоенный период Факультет искусств был процветающей и развивающейся научной средой.

Summary
Agnieszka Kania
Circumstances establishment the Faculty of Fine Arts of Stefan Batory University in Vilno (1919/1920)
The creation of the Vilnius University was an enterprise that gathered scholars from different parts of Poland. The reopening of the university was described as 'rebirth' and 'resurrection'. The Fine Arts Department was appointed a special role at the Vilnius University. Most of all, professor Ferdynand Ruszyc and his influence in forming the university was greatly appreciated. The history of arts and academic work was recalled to state that the department should keep up the momentum. Its goal was to educate not only young artists but also candidates for teachers of drawing and painting, and also researchers, conservation officers and history of arts' scholars. The dean of the university was focused on both theoretical and practical aspects of arts. In the interwar period, the Fine Arts department was a dynamically developing environment.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Paweł Borek
(Państwowa Szkoła Wyższa, Biała Podlaska)

Garnizony wojskowe na Południowym Podlasiu (1918-1939)

Słowa kluczowe: armia, II Rzeczypospolita, Podlasie, okres międzywojenny, garnizon.
Keywords: Army, Second Republic of Poland, Podlasie, interwar period, garrison.

Od drugiej połowy XIX w. aż do wybuchu I wojny światowej wiele miejscowości Południowego Podlasia[1] było garnizonami wojsk rosyjskich. Na początku XX w. Rosja stale zwiększała w nich liczbę żołnierzy, obawiając się agresji ze strony Austro-Węgier i Niemiec. Gubernia siedlecka nie posiadała bezpośredniej styczności z sąsiednimi państwami. Dzięki swemu centralnemu położeniu w Warszawskim Okręgu Wojskowym pełniła rolę zaplecza w stosunku do oddziałów stacjonujących w innych guberniach. Na jej terenie umieszczano składy amunicji brygad artylerii (parki), które wchodziły w skład poszczególnych korpusów armijnych. Parki artyleryjskie znajdowały się m.in. w Siedlcach, Łukowie i Terespolu, i gwarantowały szybkie uzupełnienie zapasów amunicji na wypadek dużego jej zużycia przez armię. Gubernia siedlecka była więc terenem przez wiele lat traktowanym jako potencjalny obszar koncentracji armii rosyjskiej na wypadek wojny.

Ważne ze względu na strategię obronną położenie Południowego Podlasia spowodowało, że od końca 1918 r. zaczęło stacjonować tu Wojsko Polskie, tworząc lokalne garnizony. Podczas wojny polsko-sowieckiej rozmieszczone były w nich bataliony zapasowe pułków walczących na froncie.

W okresie międzywojennym na Południowym Podlasiu istniały trzy garnizony wojskowe[2]: Biała Podlaska, Łuków i Siedlce, których główny trzon stanowiły pułki 9

[1] Przedmiotem niniejszego artykułu jest ta część historycznego Podlasia na lewym brzegu Bugu, która weszła w skład Królestwa Polskiego pod nazwą województwa podlaskiego z głównym miastem – Siedlcami, jako siedzibą władz wojewódzkich, od 1845 r. tworzyła gubernię lubelską, a od 1867 roku gubernię siedlecką. Przed drugą wojną światową ziemie te obejmowały zespół powiatów wchodzących w skład województwa lubelskiego. Zgodnie z ówczesnym podziałem administracyjnym stanowiły one północną jego część (z powiatami: siedleckim, bialskim, łukowskim, radzyńskim i włodawskim).

[2] Garnizon – słowo pochodzące z jęz. francuskiego, to jedna lub kilka położonych obok siebie miejscowości, gdzie stale lub okresowo przebywają oddziały różnych rodzajów sił zbrojnych oraz mieszczą się instytucje

Dywizji Piechoty (DP): 22 pułk piechoty (pp), 34 pp, 35 pp i 9 pułk artylerii polowej/lekkiej[3]. Jedynie w garnizonie Łuków przed wybuchem II wojny św. stacjonowały oddziały ułanów z Ośrodka Zapasowego Nowogródzkiej Brygady Kawalerii (25., 26. i 27. pułk ułanów)[4].

Garnizony Południowego Podlasia wchodziły w skład Okręgu Korpusu nr IX z siedzibą w Brześciu nad Bugiem. Swoim zasięgiem obejmował on obszar niespójny wewnętrznie, rozciągający się od centralnej Polski (Siedlce, Łuków, Biała Podlaska) po granicę z ZSRR. Na terenie OK IX stacjonowały: 9., 20. i 30. DP oraz IX Brygada Jazdy. Podział administracyjny państwa nie pokrywał się z wojskowym podziałem terytorialnym – województwo lubelskie terytorialnie wchodziło w skład OK nr II i OK nr IX. OK IX swoim zasięgiem obejmował obszar niespójny wewnętrznie, rozciągający się od centralnej Polski (garnizony: Siedlce, Łuków i Biała Podlaska) po granicę ze Związkiem Sowieckim (garnizony Pińsk, Baranowicze, posterunki batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza). OK IX był właściwie jednostką administracyjną bardziej związaną z Kresami, niż z Polską centralną[5]. Garnizony Południowego Podlasia pod względem administracji cywilnej znajdowały się w województwie lubelskim, natomiast pod względem administracji wojskowej przynależały do DOK IX w woj. poleskim[6].

26 sierpnia 1922 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) postanowiło przenieść pułki 9 DP z Litwy Środkowej do stałych garnizonów na Południowym Podlasiu[7]. Skład poszczególnych garnizonów na omawianym terenie do 1939 r. przedstawiał się następująco[8]:

Siedlce: od września 1922 r. do listopada 1933 r. – 22 pp oraz II i III dywizjon 9 pac (I dywizjon stacjonował w Brześciu nad Bugiem); od listopada 1933 r. do września 1939 r. – 22 pp, I i II dywizjon 9 pal (III/9 pap przeszedł z Berezy Kartuskiej do Białej Podlaskiej)[9], 9 pluton żandarmerii, dowództwo i sztab 9 DP, placówka oficerska Samo-

lub zakłady wojskowe stanowiące załogę garnizonu. Granice garnizonu wyznacza dowódca okręgu wojskowego; zasadniczo przebiega ona w promieniu ok. 3-6 km od ostatnich zabudowań miejscowości, będącej stałym miejscem postoju załogi garnizonu. Utrzymanie dyscypliny i porządku wojskowego należy do obowiązków dowódcy garnizonu; w większych garnizonach może być utworzona etatowa komenda garnizonu. W garnizonie organizuje się służbę garnizonową – *Leksykon Wiedzy Wojskowej*, Warszawa 1979, s. 123.

[3] Do 1932 roku pułk nosił nazwę „9 pułk artylerii polowej". Od 1932 r., w wyniku podziału artylerii na trzy typy: lekką – obejmującą kalibry do 100 mm, ciężką – kalibry do 155 mm i najcięższą – powyżej 155 mm, wszystkie pułki artylerii polowej przemianowano na pułki artylerii lekkiej.

[4] Szwadrony Zapasowe NBK, będące punktem wyjścia jej Ośrodka Zapasowego umieszczono w Łukowie ze względu na jego znaczne oddalenie od granic państwa. OZ NBK miał być zorganizowany w wyniku powszechnej mobilizacji przez szwadron zapasowy 25 pułku ułanów. Do sierpnia 1928 roku w garnizonie Łuków stacjonował 35 pp (przeniesiony następnie do Brześcia nad Bugiem).

[5] *Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości*, Brześć n/Bugiem 1928, s. 22.

[6] P. Borek, *Garnizony wojskowe na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939*, t. II, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. P. Matusaka, Siedlce 2011, s. 514-519.

[7] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14. *Likwidacja oddziałów 9 DP i przejście do pokojowych garnizonów*, Mołodeczno, dn. 15.IX.1922 r. Przed przybyciem 9 DP na terenie Okręgu Korpusu IX stacjonowały już: 30 Dywizja Piechoty oraz IX Brygada Jazdy. Wcześniej, bo jeszcze w okresie działań wojennych od 1918 do 1920 roku na Południowym Podlasiu rozmieszczone były bataliony zapasowe pułków piechoty 9 Dywizji Piechoty, a także baterie zapasowe 9 pułku artylerii polowej i 9 pułku artylerii ciężkiej. Od lipca do września 1920 roku podczas ofensywy sowieckiej jednostki zapasowe z południowego Podlasia zostały ewakuowane na lewy (zachodni) brzeg Wisły.

[8] Ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu wymieniam tu tylko najważniejsze jednostki wchodzące w skład poszczególnych garnizonów, pomijając oddziały stacjonujące w nich czasowo.

[9] 9 pac przeniesiono do Włodawy.

dzielnego Referatu Informacyjnego IX DOK Brześć n. Bugiem, Powiatowa Komenda Uzupełnień, Rejonowy Inspektorat Koni, Wojskowy Sąd Rejonowy, oficer placu, Obwodowa Komenda Przysposobienia Wojskowego (PW) nr 22 przy 22 pp, parafia wojskowa Najświętszego Serca Jezusa, Powiatowy Komendant PW „Krakusów", powiatowy Komendant PW, wojskowe urzędy kwaterunkowe i gospodarcze[10].

Biała Podlaska: od września 1922 r. do listopada 1933 r. – 34 pp oraz I i II dyon 9 pal (III/9 pal z braku pomieszczeń rozlokowano w Berezie Kartuskiej); od listopada 1933 r. do września 1939 r. – 34 pp, III/9 pal, oficer placu, Komenda Rejonu Uzupełnień, Posterunek 9 Dywizjonu Żandarmerii, Rejonowy Inspektorat Koni (na powiaty: Biała Podl., Radzyń Podl., Łuków i Włodawa), Obwodowa Komenda Przysposobienia Wojskowego nr 36 (na powiaty Biała Podl. i Włodawa), Ośrodek Lotniczego Przysposobienia Wojskowego, Parafia Wojskowa św. Krzyża oraz Kierownictwo Fabryki Lotniczej – Ekspozytura nr IV. Do bialskiego garnizonu należała również jednostka lotnicza przy Podlaskiej Wytwórni Samolotów (PWS) z wydziałami: lotniczym, odbioru technicznego sprzętu lotniczego dla wojska, ochrony i obrony plot.

Łuków: od września 1922 r. do sierpnia 1928 r. – 35 pp (II batalion w listopadzie 1924 roku przeniesiono do Brześcia nad Bugiem, rok później do Brześcia przeniesiono także dowództwo i III batalion 35 pp, natomiast I batalion 35 pp, do reszty jednostki ostatecznie dołączył w sierpniu 1928 roku). Na miejsce 35 pp do garnizonu Łuków przybyły szwadrony zapasowe 25., 26. i 27. pułku ułanów. Pułki te wchodziły w skład Brygady Kawalerii „Baranowicze", przemianowanej w 1937 roku na Nowogródzką Brygadę Kawalerii i tworzyły jej Ośrodek Zapasowy[11].

Po translokacjach z 1933 roku pułki 9 DP zajmowały zwarty obszar połączony strategiczną linią kolejową, co pozwalało na dość szybkie ich zmobilizowanie i przewiezienie do wybranego rejonu.

Obecność garnizonów w miastach Południowego Podlasia powodowała powstawanie trwałych i silnych związków wojska z miejscowym społeczeństwem, które kształtowały się na wielu różnych płaszczyznach, zwłaszcza na płaszczyźnie ekonomicznej i społeczno-kulturalnej. Wojsko stanowiło ważną drogę kariery dla młodzieży regionu – bardzo często dopiero podczas służby młodzi żołnierze mogli poszerzyć swoje wiadomości o Polsce i świecie, zapoznać się z osiągnięciami cywilizacyjnymi, takimi jak np. radio, kino, czy wreszcie zdobyć zawód (poprzez różnego rodzaju kursy organizowane w garnizonach).

Garnizony odgrywały bardzo ważną rolę w życiu społecznym i gospodarczym Południowego Podlasia zwłaszcza, że stacjonujące tu jednostki były dość liczne. Powstawały więc trwałe związki z ludnością cywilną, a żołnierze czynnie uczestniczyli we wszelkich inicjatywach społecznych.

Południowe Podlasie było terenem nastawionym głównie na produkcję rolniczą, toteż zawsze istniały tutaj duże nadwyżki płodów rolnych. Dużą część tych nadwyżek zakupywały lokalne garnizony. Dostawy dla wojska były bardzo atrakcyjne wśród miejscowej ludności, dlatego dowództwa garnizonów najkorzystniejsze dla siebie oferty wybierały drogą przetargów. Poza żywnością garnizony zamawiały najczęściej: środ-

[10] Garnizon siedlecki, liczący ponad 2000 żołnierzy, był największym garnizonem na południowym Podlasiu. Zaraz za nim plasował się garnizon bialski (ponad 1000 żołnierzy).

[11] P. Borek, *Garnizony wojskowe …*, s. 527-535.

ki opatrunkowe, blachę, pieczątki, kłódki, farby, zamki do karabinów, szable, drabiny, podkowy, uprzęże, etc.[12] Wojsko zakupywało także paszę dla koni. Tutaj dostawami zajmowały się głównie dwory, choć istniały także specjalne przedsiębiorstwa, trudniące się pośrednictwem w tym zakresie[13]. Armia zakupywała także konie remontowe – tzn. konie, które po ujeżdżeniu i odpowiedniej tresurze kierowano do jednostek.

Wojsko było więc bardzo ważnym kontrahentem, gdyż ze względu na swe potrzeby zapewniało zbyt nawet dużym firmom. Dzięki wojskowym zamówieniom tysiące ludzi zachowało pracę i źródło utrzymania. Najbardziej widoczne było to w małych miejscowościach garnizonowych, takich jak Biała Podlaska czy Łuków. Miasta garnizonowe po prostu „żyły z wojska".

Garnizony sprzedawały nadwyżki i odpady materiału intendenckiego (mundury, materiał, skóry). Np. w przetargu z 10.VIII.1928 r. siedlecki garnizon oferował do sprzedaży: odpadki i nieużytki materiału mundurowego, filcu, bawełny (razem około 1 t) żelaza, blachy oraz 1,5 t odpadków skóry[14]. Były to duże ilości i niewątpliwie znalazły nabywców wśród miejscowych rzemieślników.

Do prac na terenie obiektów wojskowych zatrudniano specjalistów oraz robotników niewykwalifikowanych, co miało znaczenie dla miejscowego rynku pracy. Np. w Siedlcach wielu robotników pracowało w garnizonowej Składnicy Materiałów Intendentury. W lipcu 1932 r. ich stawki wyglądały następująco: brygadzista 95 gr na godzinę, robotnik niewykwalifikowany 35 gr, kobieta 18-30 gr[15]. Z kolei w garnizonie bialskim wiele osób znalazło zatrudnienie w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Podczas manewrów – np. przy transporcie sprzętu i materiałów – wojsko zatrudniało także właścicieli koni i wozów. Komendy garnizonu korzystały również z innych usług różnego typu przedsiębiorstw, jak kominiarskich czy murarskich.

Z pomocą władz miejskich Komendy Garnizonów starały się częściowo rozwiązywać problem lokalowy. Wobec braku pomieszczeń w koszarach dla części kadry władze garnizonów musiały szukać jej odpowiednich kwater w mieście. Ponadto duża część pensji oficerów i podoficerów oraz żołd szeregowych wydawane były na terenie miast garnizonowych. Tworzyło to rynek, który w znacznym stopniu pokrywał zapotrzebowanie żołnierzy. Rozwijała się przede wszystkim sieć gastronomiczna i różnego typu działalność usługowa[16].

W związku z małą ilością sprzętu motorowego w wojsku ruchliwość oddziałów na polu walki zależała od kondycji koni pobranych podczas mobilizacji. Dużą wagę przykładano więc do rozwoju hodowli i zapoznania żołnierzy z zasadami pielęgnacji tych zwierząt. Na przełomie roku 1928 i 1929 zaczęły powstawać szwadrony Przysposobienia Wojskowego Konnego (PWK), które przyczyniły się do popularyzacji hodowli konia na wsi. Szczególny nacisk położono na podnoszenie wartości tych zwierząt w rejonach stacjonowania pułków kawalerii i artylerii. Najbardziej pożądane było rozwijanie hodowli koni typu taborowego, używanych normalnie do prac polowych. W 1925 r. udało się pra-

[12] P. Borek, *Oddziaływanie wojska na lokalne społeczeństwo w garnizonach południowego Podlasia w okresie międzywojennym*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 9, 2011, s. 42.

[13] CAW, Komenda Garnizonu Siedlce [dalej KG Siedlce], sygn. I.372.49.4.; *Zakup owsa dla wojska*, „Głos Spółdzielczy" nr 17 z 1.IX.1936 r., s. 6.

[14] „Placówka", nr 29 z 3.VIII.1928 r., s. 1.

[15] CAW, KG Siedlce, dz. cyt.

[16] P. Borek, *Oddziaływanie wojska…*, s. 43-44.

wie całkowicie wyłączyć z dostaw dla wojska handlarzy i zakupić ok. 6 tys. koni bezpośrednio u hodowców[17]. Konie garnizony kupowały corocznie, m.in. na targu, który odbył się 18.III.1932 r. w Siedlcach komisja wojskowa zakupiła około 100 koni płacąc do 1200 zł za sztukę[18]. Ponadto wojsko stosowało dodatki hodowlane (5% cen sprzedaży), a chłopów, którzy regularnie dostarczali komisjom remontowym konie, nagradzano różnymi upominkami. Oprócz zakupów koni wojsko także sprzedawało te, które nie nadawały się do dalszej służby lub okazywały się nieprzydatne. Np. jesienią 1921 r. na Południowym Podlasiu wyprzedaż nadetatowych koni zaplanowano następująco: I dzień licytacji (10. XI. Siedlce) – w baonie zapasowym 22 pp, około 15 koni; II dzień licytacji (18.XI. Biała Podlaska) – w baonie zapasowym 34 pp, ok. 20 koni. Podobnie było w lutym i marcu 1926 roku. Garnizon Siedlce wystawił wówczas do sprzedaży 30 koni, Biała Podlaska 50, Łuków 4. We wrześniu 1934 r. sprzedaż koni dla wojska odbywała się w: Międzyrzecu Podl., Siedlcach i Łosicach. Licytacje odbywały się w dni targowe[19].

30.XI.1934 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie o sposobach propagowania należytej pielęgnacji konia i utrzymania zaprzęgu konnego. Najbardziej rozwój hodowli konia na wsi popierała kawaleria i artyleria. Dowódcy tych broni częściej od innych donosili o kłopotach hodowców, proponowali podniesienie cen za wypożyczenie koni chłopskich na ćwiczenia wojskowe, domagali się wzmożenia akcji propagandowo-oświatowej. W 1935 r. garnizony po raz pierwszy zorganizowały obchody „Dnia Konia", które bardzo szybko zdobyły popularność, zwłaszcza wśród chłopów. W dniu święta pułki prowadziły konkursy zaprzęgów cywilnych i zawody hippiczne, zwycięzców nagradzano upominkami, premiami pieniężnymi, narzędziami rolniczymi. Dla publiczności natomiast urządzano pokazy kucia koni i woltyżerki. Z powodu skromnych funduszy wojsko starało się wciągnąć do organizacji imprezy różne towarzystwa rolnicze i organizacje społeczne, które tworzyły powiatowe komitety obchodów „Dnia Konia"[20].

Przykładowo 31.X.1936 r. „Dzień Konia", połączony z pokazem hodowlanym klaczy, zorganizowano w Białej Podlaskiej na placu 9 pal. Na program obchodu składały się: pokaz kucia konia, konkurs zaprzęgów miejskich i wiejskich, konkurs dla podkuwaczy koni, pokaz prawidłowego i wadliwego zaprzęgu, konkurs powożenia, pokaz zaprzęgów wzorowych, wyścigi włościańskie, zawody konne podoficerów.[21]. 8.VIII.1937 r. wojsko oraz organizacje rolnicze powiatu siedleckiego urządziły „Dzień Konia" na terenie koszar 22 pp. Program obejmował: konkurs i dekoracje pojazdów konnych, pokaz kucia koni, pokaz koni typów wojskowych, pogadanki o racjonalnym wychowaniu źrebiąt, pokazy koni hodowlanych, jazdy zaprzęgiem, konkurs hippiczny, pokaz ujeżdżania koni remontowych, jazdę zaprzęgiem artyleryjskim, woltyżerkę[22]. W powiatach, gdzie regularnie obchodzono „Dzień Konia" Rejonowi Inspektorzy Koni meldowali o wzroście zainteresowania hodowlą i pielęgnacją tych zwierząt.

[17] J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 154-157.

[18] „Gazeta Podlaska" nr 12 z 25.IV.1932 r., s. 3.

[19] P. Borek, dz. cyt., s. 45. Szerzej na ten temat zob. R. Roguski, *Hodowla koni na potrzeby wojska w rejonie dyslokacji 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, „Szkice Podlaskie" 2009-2010, z. 17-18, s. 187-204.

[20] P. Borek, dz. cyt., s. 46-47.

[21] *„Dzień konia" i pokaz hodowlany*, „Głos Społeczny" nr 20 z 15.X.1936 r., s. 5-6.

[22] „Życie Podlasia" nr 31 z 1.VIII.1937 r., s. 2; Obchód „Dnia konia" w Siedlcach, „Życie Podlasia" nr 33 z 15.VIII.1937 r., s. 3; Dzień konia w Siedlcach, „Głos Podlaski" nr 32 z 8.VIII.1937 r., s. 393.

Żołnierze garnizonów Południowego Podlasia aktywnie pomagali ludności cywilnej w naprawie zniszczonych dróg, mostów, tłumieniu pożarów, czy ratowaniu dobytku podczas klęsk żywiołowych. Pomoc ta była szczególnie cenna na terenach zaniedbanych gospodarczo, położonych z dala od większych miast i szlaków komunikacyjnych. Przykładowo – 16.II.1930 r. oddano do użytku publicznego most pod Kijowcem (pow. bialski) zbudowany przez saperów 34 pp[23]. Piechurzy wybudowali także drogę i most na rzece Krznie w Białej Podlaskiej, które oddano do użytku 3.V.1931 r. Obiekty te pozwalały znacznie skrócić czas marszu na poligon, a korzystali z nich zarówno żołnierze, jak i mieszkańcy miasta[24].

Żołnierze wykazywali także wiele inicjatywy w zakresie pomocy bezrobotnym, szczególnie w okresie kryzysu z lat 1930-1934. Pomoc ta prowadziła do rozładowywania napięć społecznych oraz zwiększania bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. W prasie wojskowej propagowano ideę opłacania kosztów pomocy bezrobotnym z pieniędzy zaoszczędzonych wskutek rezygnacji z niektórych imprez oraz dobrowolnie zebranych składek. Miejskie Komitety Pomocy Bezrobotnym, w skład których wchodzili oficerowie i podoficerowie lokalnych garnizonów, organizowano corocznie pod koniec jesieni. I tak już jesienią 1930/1931 r. kadra pułków stacjonujących w garnizonach podlaskich samorzutnie opodatkowała się na pomoc dla bezrobotnych[25]. Oddawano również ciepłą odzież, buty, przybory szkolne. W garnizonie siedleckim wydatnej pomocy wojsko udzieliło w zimie 1930/31 r., kiedy Komitet Pomocy Bezrobotnym wydawał posiłki dla 1200 osób dziennie. Żołnierze zapewnili stronę techniczną całej akcji, tzn. dostarczyli produkty, przygotowywali i wydawali posiłki[26]. W lutym 1931 r. pracownicy Powiatowej Komendy Uzupełnień w Łukowie jednorazowo przekazali 10 zł na konto Miejskiej Kasy Pomocy Bezrobotnym[27]. Podobnie było zimą 1931/32 r. – np. w spółdzielni „Rolnik" i magazynach 22 pp – zaplanowano składowanie zboża, skąd po zaspokojeniu potrzeb własnych nadwyżka miała być przekazywana na pomoc bezrobotnym[28].

Akcję pomocy bezrobotnym ujęto w ramy organizacyjne: 10.I.1933 r. jednostki miały złożyć meldunki o jej przebiegu, a do 20.V.1933 r. szczegółowe sprawozdania z całości wykonanych prac (dożywiania, zatrudniania bezrobotnych, zbiórek pieniężnych, etc.). Najpopularniejszą formą pomocy ze strony wojska były mniej lub bardziej dobrowolne składki oraz dochody z imprez organizowanych w tym celu w garnizonach. Przykładowo 4.II.1933 r. podchorążowie Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy z Siedlec zorganizowali bal garnizonowy, z którego dochód w wysokości 151 zł przekazali na fundusz pomocy bezrobotnym[29]. W marcu 1935 r. Ministerstwo Komunikacji na wniosek MSWojsk. zgodziło się zatrudniać do prac sezonowych pewną ilość żołnierzy przechodzących do rezerwy. Dowódcy jednostek mieli wytypować kandydatów, niektórzy z nich mocno zaangażowali się w tę akcję, osobiście zwracając się z

[23] *Otwarcie mostu na rzece Krznie pod wsią Kijowiec pow. Biała Podl.*, „Podlasiak" nr 12 z 30.III.1930, s. 5.

[24] *34 p. p. buduje most i drogę*, „Nowiny Podlaskie" nr 9 z 29.IV.1931, s. 3. Warto dodać, że budowa przez 34 pp mostu i drogi (mimo, że połączyły one 2 duże dzielnice miasta) nie spotkała się z przychylnością miejscowych właścicieli terenów, które na potrzeby budowy zajęło wojsko – zob. szerzej: P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006, s. 119-120.

[25] „Gazeta Podlaska" nr 30 z 25.X.1931 r., s. 6.

[26] Tamże, nr 5 z 15.II.1931 r.

[27] „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 2 z lutego 1931 r., s. 3.

[28] *Pomoc bezrobotnym*, „Gazeta Podlaska" nr 29 z 15.X.1931 r., s. 7.

[29] „Nowa Gazeta Podlaska" nr 6 z 12.II.1933 r.; „Życie Podlasia" nr 43 z 25.X.1936 r. s. 2.

prośbami o pracę dla żołnierzy osiągających najlepsze wyniki w szkoleniu[30]. W pomoc bezrobotnym zaangażowany był także garnizon Biała Podlaska – np. w listopadzie 1936 r. III dywizjon 9 pal urządził zawody konne, z których całkowity dochód (176,82 zł) przekazano bialskim bezrobotnym[31].

Pod koniec lat 30-tych akcję pomocy bezrobotnym wzbogacono o nowe elementy. Najpopularniejszą i najszerzej stosowaną formą pomocy było prowadzenie bezpłatnych kuchni. Posiłki dla pozbawionych pracy wydawano przy okazji poboru rekruta, w ramach akcji oświatowo-propagandowej wśród poborowych, jak również podczas występów chórów i orkiestr wojskowych. W miastach garnizonowych wojsko mogło wyżywić z własnych środków 10-20% ogółu osób, które korzystały z tej formy pomocy. Wszystkie kwoty pochodziły z obowiązkowego opodatkowania poborów, dobrowolnych składek oraz pieniędzy zaoszczędzonych w jednostkach, nie obciążały więc budżetu MSWojsk. Pomoc bezrobotnym objęła właściwie wszystkie miejscowości garnizonowe, a często wychodziła na teren najbliższego powiatu. Wsparcie to pomogło więc wielu rodzinom przetrwać najtrudniejsze okresy, ułatwiło kontynuowanie nauki dzieciom, co wpływało na pozytywny stosunek społeczeństwa do wojska, a ludności miasta do „swojego" garnizonu. I tak w październiku 1938 r. korpus podoficerski 22 pp, 9 pal i urzędów wojskowych garnizonu siedleckiego zadeklarował pomoc dla bezrobotnych na okres 5 miesięcy w wysokości 20 gr i 0,25% w zależności od wysokości poborów[32]. W tym samym roku z funduszu reprezentacyjnego 22 pp (5000 zł) zakupiono 1160 kg mąki, którą pułk rozdał 105 biednym rodzinom z powiatu łukowskiego i siedleckiego[33]. Nie zapominano także o dzieciach z najuboższych rodzin – np. dowództwo garnizonu bialskiego w grudniu 1936 r. ofiarowało na zimę 25 pełnych porcji obiadowych na dożywianie najbiedniejszych dzieci[34]. W styczniu 1937 r. także podoficerowie 22 pp zebrali wśród siebie 125 zł, które przeznaczyli na pomoc dzieciom bezrobotnych. Również co roku w grudniu żołnierze, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, zbierali dla najmłodszych pieniądze na „gwiazdkę"[35]. Niezależnie od składek wojska, osobne zbiórki prowadziła Rodzina Wojskowa, która na rzecz bezrobotnych urządzała pogadanki i koncerty.

Żołnierze południowopodlaskich garnizonów pomagali także powodzianom. 23.VII.1934 r. w Siedlcach utworzono Komitet Pomocy Powodzianom, kierowany przez płk Stanisława Świtalskiego – dowódcę piechoty 9 DP. Już tydzień później oficerowie i podoficerowie 22 pp zadeklarowali przekazywać (przez rok) na rzecz powodzian 1% poborów, a płk Świtalski – 2%. Ponadto kadra zgodziła się przyjąć na 12 miesięcy sześcioro dzieci z terenów dotkniętych powodzią. Rodzina Wojskowa dostarczyła poszkodowanym ubrania, a 22 pp żywność. Natomiast szeregowi niezawodowi z 1 kompanii strzeleckiej i kompanii karabinów maszynowych 22 pp przeznaczyli na rzecz

[30] *Praca dla żołnierzy-rezerwistów*, „Życie Podlasia" nr 7 z 14.II.1937 r., s. 4.

[31] *Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Białej Podlaskiej*, „Głos Społeczny" nr 23 z 1.XII.1936 r., s. 2.

[32] CAW, KG Siedlce, sygn. I.372.49.5.

[33] Tamże, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.1., Rozkaz nr 66 z 23.IV.1938 r., k. 2.; „Podlasie" nr 97 z 15.V.1938 r., s. 7.

[34] *Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Białej Podlaskiej*, „Głos Społeczny" nr 23 z 1.XII.1936 r., s. 2.

[35] *Ofiary dla najbiedniejszych dzieci*, „Życie Podlasia" nr 50 z 5.XII.1935 r., s. 3; „Ziemia Siedlecka" nr 2 z 20.I.1937 r.

powodzian swój żołd z 1.VIII.1934 r.[36] W pomoc włączył się także garnizon bialski – 11.VIII.1934 r., na zebraniu towarzyskim w Kasynie Oficerskim 34 pp, zebrano 600 zł, które przekazano poszkodowanym. Miejscowe jednostki udostępniły także własne środki komunikacji na przewiezienie zebranych produktów[37].

Następstwem dużego zainteresowania MSWojsk. wychowaniem i wykształceniem młodzieży była pomoc, jakiej wojsko udzielało szkołom cywilnym. Już w pierwszych latach niepodległości część pułków przekazywała szkołom niewielkie sumy pieniędzy na zakup odzieży i przyborów szkolnych dla dzieci z najuboższych rodzin. Większość zebranych kwot przeznaczano na zakup jedzenia, przyborów szkolnych oraz odzieży. Pod koniec 20-lecia międzywojennego najwięcej środków przeznaczano na remonty i budowę nowych szkół oraz dożywianie dzieci[38].

W latach 1936-1939 akcję pomocy szkołom znacznie rozwinięto. Np. w marcu 1937 roku wojewoda poleski – Jerzy Albin de Tramecourt przyjął delegację 22 pp, która przedstawiła mu uchwałę korpusu oficerskiego, w sprawie budowy szkoły powszechnej we wsi Osobowicze, pow. piński (w okolicach tej wsi pułk toczył krwawe boje podczas wojny polsko-bolszewickiej). Oprócz budowy siedlecki pułk postanowił zaopiekować się przyszłym rejonem szkolnym także pod względem gospodarczym i kulturalnym oraz otoczyć specjalną opieką lokalną młodzież[39].

Od 1.XII.1937 r. do 9.IV.1938 r. również w Białej Podlaskiej wojsko przyszło z wielką pomocą w akcji dożywiania niezamożnej młodzieży we wszystkich publicznych szkołach powszechnych. Przez całą zimę wydano szkołom 43 839 porcji, co stanowiło ok. 500 porcji dziennie. Nie liczono nic za obsługę, zużycie naczyń, transport, opał, a jedynie pobierano symboliczną opłatę 10 gr za porcję – jako zwrot kosztów nabycia produktów. Dodatkowo na tę akcję wojsko ofiarowało 7 ton węgla[40]. Z okazji 20-lecia istnienia 34 pp ufundował szkołę w Zalesiu (pow. prużański), którą opiekował się już od 1936 r. (m.in. rozdzielał pieniądze na pomoce szkolne i pomoc biednym dzieciom). Symboliczne przekazanie daru nastąpiło podczas święta pułkowego 8.V.1938 r. (całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 10 000 zł)[41].

Z kolei w styczniu 1939 r. podoficerowie szwadronów zapasowych NBK zorganizowali dla społeczeństwa Łukowa zabawę taneczną w świetlicy żołnierskiej, z której dochód (85,05 zł) przekazali na ubogie dzieci oraz budowę szkoły w Skrobowie (pow. nowogródzki)[42]. W drugiej połowie lat 30-tych patronat nad szkołą powszechną w Boszni (pow. lwowski) objął 9 pal. Artylerzyści przeprowadzali tam drobne remonty, fundowali pomoce naukowe, wyposażenie klas, kupowali słodycze, dzieci zapraszano do Siedlec. Szczególnie mocno w tą działalność zaangażowany był korpus oficerski pułku. Podczas zabawy karnawałowej 4.II.1939 r. żołnierze zebrali kwotę 247,90 zł, którą w całości przekazali „swojej" szkole. W podzięce za cenny patronat i opiekę szkole w Boszni nadano imię „9 Pułku Artylerii Lekkiej"[43].

---

[36] *Akcja pomocy dla dotkniętych powodzią*, „Życie Podlasia" nr 14 z 5.VIII.1934 r., s. 1.

[37] *Akcja pomocy powodzianom w mieście i powiecie*, „Głos Społeczny" nr 18 z 1.VIII.1934 r., s. 6; nr 19 z 20.VIII.1934 r., s. 7; *Pomoc powodzianom*, „Głos Społeczny", nr 4 z 18.II.1935 r., s. 8.

[38] Zob. szerzej: J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 89, 90-92.

[39] *Z 22 pułku piechoty*, „Ziemia Siedlecka" nr 8 z 20.III.1937 r., s. 4.

[40] *Wojsko – dzieciom*, „Głos Społeczny" nr 9 z 1.V.1938, s. 6.

[41] P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego…*, s. 120.

[42] Idem, *Oddziaływanie wojska…*, s. 52.

[43] P. Zarzycki, *9 pułk artylerii lekkiej*, Pruszków 1996, s. 14-15.

Delegacje szkół uczestniczyły natomiast w świętach pułkowych, Święcie Żołnierza, powitaniu rekrutów, etc. Np. 12.VI.1938 r. 22 pp zaprosił na swoje 20-lecie 50 dzieci ze wsi Osobowicze. Obecni na święcie dostali upominki, a dodatkowo żołnierze na swój koszt zorganizowali im jednodniową wycieczkę do Warszawy[44]. W roku szkolnym 1938/1939 pułki DOK IX objęły opieką 92 szkoły, na łączną sumę 75 559 zł, z czego na: dożywianie 6137 zł, odzież 3514 zł, remonty i budowę szkół 40 289 zł. Przekazano także 20 odbiorników radiowych[45]. Pomoc szkołom spowodowała, iż dziesiątki tysięcy młodzieży mogło zapoznać się z warunkami służby wojskowej, a armia uzyskała pewien wpływ na wychowanie obywatelskie w szkołach.

Jednak nie tylko wojsko „dawało" społeczeństwu. Także mieszkańcy miast garnizonowych okazywali „swoim" pułkom sympatię, i starali się w miarę możliwości przekazywać im różne dary. Pierwszym z takich gestów było fundowanie oddziałom sztandarów pułkowych. Podlaskie społeczeństwo często zakupywało jednostkom także biblioteki pułkowe, wyposażenie świetlic i Domów Żołnierza, a w latach trzydziestych radia oraz uzbrojenie i sprzęt. Organizowało też poczęstunki i prezenty świąteczne dla żołnierzy. Np. na Wielkanoc 1928 r., z inicjatywy LOPP, PCK i ZS urządzono święcone dla żołnierzy 35 pp. Poza darami w naturze (chleb, mąka, piwo, papierosy, wódka) ofiarowano im także pieniądze w wysokości 51,83 zł[46]. O żołnierzach nie zapominano również podczas Bożego Narodzenia – 24.XII.1929 r. Komitet Gwiazdki dla Żołnierza zorganizował dla 75 szeregowych 35 pp wieczerzę wigilijną, po której przekazano im prezenty[47].

Na proces rozwoju świadomości narodowej ludności w garnizonach wpływały uroczyste obchody świąt państwowych, narodowych i pułkowych, podczas których organizowano uroczyste przemarsze z orkiestrą, defilady, zawody sportowe, akademie i zabawy taneczne. Wojsko było inicjatorem budowy wielu pomników bohaterów narodowych, poświęconych powstaniom, czy wojnom 1914-1918 i 1919-1920 r. Opiekowało się także cmentarzami wojennymi, mogiłami powstańczymi, fundowało pamiątkowe tablice.

Dowódcy garnizonów zapraszali delegacje miejscowej ludności na święta wojskowe i państwowe obchodzone w oddziałach, wręczenia i poświęcenia sztandarów, zabawy, występy zespołów wojskowych. W świętach państwowych brali udział wszyscy żołnierze, a wojsko występowało tu w roli współgospodarza. W II Rzeczypospolitej najważniejszymi świętami narodowymi były rocznice: uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz odzyskania niepodległości 11.XI.1918 r. Kolejnymi ważnymi świętami państwowymi były przypadające na 19 marca imieniny Józefa Piłsudskiego oraz Święto Żołnierza obchodzone co roku 15 sierpnia (w rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku).

Najważniejszym dniem dla żołnierzy było jednak święto pułku, do którego przygotowania trwały już od kilku tygodni wcześniej. W tym dniu wszystkie pododdziały brały udział w nabożeństwach celebrowanych przez kapelana garnizonu, po czym odbywał się przegląd oddziałów i defilada. Po południu organizowano odczyty, zawody sportowe, loterie i inne atrakcje, a wieczorem zabawy taneczne i akademie. Święta puł-

[44] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.31., *Półroczne sprawozdanie sytuacyjne sporządzone przez 22 pp o stanie moralnym wojska oraz innych zdarzeń wewnętrznych Sił Zbrojnych za czas od 1.IV.-30.IX.1938 r.*, k. 3.

[45] J. Odziemkowski, dz. cyt.

[46] Święcone dla żołnierzy, „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 1 z 1.V.1928 r., s. 9.

[47] „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 2 z 1.II.1930 r., s. 18.

kowe obchodzono bardzo uroczyście i były one bezsprzecznie świętem całego społeczeństwa miast garnizonowych. Jednakże do najbardziej okazałych należały uroczystości przypadające w okrągłe rocznice powstania jednostek lub te, z okazji których miały miejsce szczególnie doniosłe wydarzenia (odsłona pomników, zakup broni lub wyposażenia dla wojska, udział dostojników państwowych i wojskowych, etc.).

W listopadzie 1928 roku hucznie obchodzono dziesięciolecie powstania pułków piechoty 9 DP. W dniach 24-26.XI.1928 r. bardzo uroczyście obchodzono m.in. dziesięciolecie 34 pułku piechoty. Z tej okazji społeczeństwo bialskie zorganizowało Komitet Obchodu 10-lecia 34 pp ze starostą Ignacym Bobkiem na czele, który zaopatrzył świetlicę żołnierską w bibliotekę zawierającą ponad 1000 tomów oprawnych i portrety sławnych mężów oraz urządził w niej kino. Natomiast władze miejskie postanowiły zbudować na terenie koszar instalację elektryczną[48].

W 1938 roku pułki garnizonów Południowego Podlasia obchodziły swoje dwudziestolecie. Na uroczystości do 22 pp przybyli m.in.: wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, zastępca dowódcy OK I – gen. Henryk Krok-Paszkowski, wojewoda lubelski – J. A. de Tramecourt i władze miejscowe. Dowódca pułku – płk Feliks Jędrychowski wręczył wówczas odznaki pułkowe prezydentom Siedlec i Białej Podlaskiej. Kolejarze i młodzież szkolna wręczyli pułkowi ufundowane ckmy, a matka chrzestna 22 pp – Aniela Wąsowska – płomienie do sygnałówek. Z kolei prezydent miasta Sławomir Łaguna przekazał od ludności: Siedlec – samochód ciężarowy, Radzynia Podlaskiego – urządzenia radiowe, Międzyrzeca Podlaskiego – płomienie do werbli. Defiladę odebrał gen. H. Krok-Paszkowski i dowódca 9 DP gen. Wilhelm Orlik-Rückemann. Uroczystości zakończył obiad żołnierski[49].

Równie okazale świętowano 20-lecie 34 pp. W obchodach wzięli udział m.in. pierwszy dowódca pułku – gen. Aleksander Narbut-Łuczyński oraz gen. Ludwik Bittner (dowódca 34 pp w latach 1920-1930). Podczas uroczystości przedstawiciele bialskiego społeczeństwa przekazali wojsku ufundowane uzbrojenie – samochód ciężarowy „Grom" oraz komplet karabinów i sprzętu dla plutonu ckm[50].

Wielkim świętem w historii 9 pal był 17.VII.1938 r., kiedy z rąk marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego pułk otrzymał swój sztandar. Uroczystość wręczenia miała miejsce w Zamościu, a jej organizatorami byli dowódcy OK II Lublin – gen. Mieczysław Smorawiński i OK IX – gen. Franciszek Kleeberg. Poświęcenia sztandarów dokonano po mszy polowej, celebrowanej przez biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Gawlinę. Należy dodać, że sztandar 9 pal ufundowało społeczeństwo podlaskie, co było wyraźnym dowodem bardzo dobrych i życzliwych kontaktów wojska ze społeczeństwem regionu[51].

Drugim ważnym świętem wojskowym było Święto Żołnierza. Tego dnia w garnizonach dekorowano budynki wojskowe, a w kościołach odprawiano msze. Np. w 16 rocznicę bitwy warszawskiej uroczystości Święta Żołnierza w garnizonie Biała Podlaska

[48] *W dziesiątą rocznicę 34 p.p.*, „Podlasiak" nr 48 z 25.XI.1928, s. 9-11; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego…*, s. 145-146.

[49] P. Matusak, A. Winter, *Siedlce 1918-1939*, [w] *Siedlce 1448-1995*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 1996, s. 95.

[50] „Głos Społeczny", nr 10 z 12.V.1938 r., s. 3.

[51] P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego…*, s. 148.

trwały dwa dni – 14 i 15 sierpnia.[52]. Niemal identycznie wyglądały obchody zwycięstwa nad Sowietami w latach następnych[53] Święto Żołnierza obchodzono nie tylko w miastach garnizonowych, ale także w większości miejscowości Południowego Podlasia[54].

Poza świętami i uroczystościami narodowymi oraz pułkowymi inną ważną okazją do demonstracji więzi społeczeństwa z wojskiem był powrót jednostek z manewrów. Powoływano wówczas komitety organizujące powitanie wojska, odbywała się uroczysta defilada, a dowódcy i przedstawiciele społeczeństwa wygłaszali przemówienia[55].

Równie uroczyście obchodzono rocznice wybuchu powstań narodowych. Oficerowie organizowali dla żołnierzy spotkania z weteranami 1863 r., odczyty i pogadanki. Jeżeli pułk nosił numer, nawiązujący do bojowych tradycji pułków I Rzeczypospolitej, Księstwa Warszawskiego lub Królestwa Kongresowego, szeroko omawiano wówczas bitwy historycznych poprzedników (tak było m.in. w 22 pp). Teatrzyk żołnierski odgrywał scenki poświęcone powstaniom, a chór pułkowy dawał koncert pieśni powstańczych. Na przedstawienia zapraszano delegacje miejscowego społeczeństwa, zwłaszcza młodzież ze Związku Strzeleckiego i harcerzy. Razem z nimi żołnierze porządkowali i dekorowali groby powstańcze, leżące w rejonie garnizonów. Na Południowym Podlasiu szczególne znaczenie miały obchody rocznic powstania listopadowego i styczniowego, ponieważ na tym terenie oba zrywy narodowe odcisnęły bardzo wielkie piętno[56].

Stacjonujące na Południowym Podlasiu oddziały aktywizowały lokalne społeczeństwo także poprzez wychowanie fizyczne. Na obiektach wojskowych odbywały się zawody sportowe nie tylko dla żołnierzy, ale też dla ludności cywilnej. Już w lipcu 1923 r., w garnizonie Biała Podlaska, 34 pp urządził zawody, które zgromadziły dużą liczbę publiczności.[57]. Od 1924 r. sport stał się bardziej masowy, a w zawodach i treningach zaczęła brać udział coraz większa liczba szeregowych.

Wojsko od samego początku było inicjatorem budowy obiektów sportowych. Środki ten cel zdobywano poprzez organizowanie corocznych tygodni sportowych. M.in. cały dochód z tygodnia sportowego w 1923 r. w Siedlcach przeznaczono na zakup terenu pod boisko sportowe. W 1924 r. żołnierze 9 pac i 22 pp własnym kosztem wybudowali stadion sportowy i korty tenisowe, które udostępniano także ludności cywil-

---

[52] Święto żołnierza, „Głos Społeczny" nr 17 z 1.IX.1936 r., s. 2-3.

[53] Rocznica zwycięstwa w r. 1920. Święto Żołnierza Polskiego, „Głos Społeczny" nr 16 z 15.VIII.1937 r., s. 2; Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego, „Głos Społeczny" nr 16 z 15.VIII.1938 r., s. 4-5.

[54] Archiwum Państwowe w Siedlcach [dalej APS], Starostwo Powiatowe w Siedlcach 1918-1939 [dalej SPS], sygn. 23, Miesięczne Sprawozdanie Sytuacyjne Nr 11/35 – z ruchu politycznego polskiego, k. 119; sygn. 27, Miesięczne Sprawozdania Sytuacyjne nr 1-12 za 1937 r.: Mies. Spr. Syt. Za m-c sierpień 1937 r., k. 93; Święto Żołnierza w Łosicach, „Życie Podlasia" nr 34 z 22.VIII.1937 r., s. 2.

[55] P. Borek, *Garnizony wojskowe…*, s. 745-747.

[56] Zob. szerzej: Idem, *Tradycje polskich powstań zbrojnych i ich wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej mieszkańców Podlasia*, [w] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, G. Korneć i W. Włodarkiewicz, Warszawa – Siedlce 2006, s. 118-126. Nie zapominano też o insurekcji kościuszkowskiej – W. Więch-Tchórzewska, *Obchody rocznic powstania kościuszkowskiego na Podlasiu południowym*, [w] *Powstanie 1794 roku na Podlasiu*, red. J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 115.

[57] „Podlasiak" nr 28 z 15.VII.1923 r., s. 6-7. Tam też podano wszystkie wyniki konkursów. Warto tu odnotować, że redakcja gazety sugerowała istnienie jakichś antypatii pomiędzy 34 pp a 9 pal, co miało wyrażać się w nieobecności oficerów tego drugiego pułku na wspomnianych zawodach. Czy faktycznie istniała jakakolwiek niechęć pomiędzy bialskimi pułkami nie udało się autorowi ustalić.

nej[58]. Dzięki staraniom zarządu Wojskowego Klubu Sportowego (WKS) 34 pp stadion wojskowy wybudowano także w garnizonie Biała Podlaska.

W 1929 r. w Siedlcach odbył się międzynarodowy mecz pomiędzy KS „Hakoach Wiedeń", a WKS 22 pp. Goście wygrali 2:0, a mecz oglądało 3000 widzów, co było rekordową liczbą w latach 1922-1929[59]. Władze klubu starały się przyciągnąć do niego młodzież, aby zapewnić sobie zaplecze niezbędne do rozwinięcia działalności na szeroką skalę. Było to ważne tym bardziej, że drużyna piłkarska 22 pp grała wówczas w I Lidze.

Na początku 1932 roku WKS 22 pp zorganizował również sekcję narciarską i hokejową, podzielone na: grupę młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej, grupę członków klubów i niestowarzyszonych i grupę wojskowych. Już 21.II.1932 r. zorganizowano pierwszą wycieczkę na nartach[60]. Popularnym sportem w garnizonie Siedlce był także tenis ziemny. 30.IX.-2.X.1927 r. na tutejszych kortach 9 DP rozegrano turniej tenisowy dla oficerów OK IX[61], a rok później korty udostępniono cywilom.

W garnizonach Południowego Podlasia zorganizowano również kolarstwo. Np. w 1927 roku sekcje kolarskie działały przy WKS 22 pp i 9 pal. W tym też roku utworzono Siedleckie Towarzystwo Kolarskie[62]. Żołnierze brali udział w kolarskich imprezach okręgowych, okolicznościowych, czy „Wyścigu do Polskiego Morza". Organizowano też sztafety kolarskie – np. 2.V.1935 r. do Białej Podlaskiej przybyła sztafeta kolarska, której trasa prowadziła z Wołynia[63].

W garnizonie bialskim organizowano ponadto zawody i mityngi lotnicze. Dzięki staraniom zarządu PWS miasto stało się jednym z punktów etapowych rozegranego w 1927 roku I Krajowego Konkursu Awionetek. W maju 1929 r. powstała tu szkoła pilotów, wraz z sekcją treningową i sekcją budowy awionetek. Załogi KL PWS brały udział w wielu zawodach o zasięgu międzynarodowym i krajowym oraz wykonywały loty turystyczne i propagandowe[64]. Wojskowe Kluby Sportowe powodowały więc znaczne ożywienie w zakresie wychowania fizycznego wśród społeczeństwa Południowego Podlasia, pobudzały do uczestnictwa w zawodach i uprawianiu różnego rodzaju dyscyplin sportowych.

Współpraca wojska ze społeczeństwem lokalnym przebiegała także na płaszczyźnie oświatowo-wychowawczej. Korzystano tu z pomocy wielu organizacji społecznych i zawodowych, takich jak: PCK, Liga Kobiet, Koło Polek, Polska Macierz Szkolna, Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Średnich, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych. Pomoc ta polegała zarówno na dostarczaniu wykształconych pracowników, jak i zbieraniu funduszy, pomocy naukowych, książek, czy wyposażania sal lekcyjnych[65].

---

[58] J. Izdebski, *Rola garnizonu siedleckiego w życiu miasta (1918-1939)*, [w] *Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, red. J. R. Szaflik, Warszawa 1981, s. 233.

[59] „Przegląd Sportowy" nr 42 z 20.VII.1929 r., s. 5.

[60] *Z życia sportowego w Siedlcach*, „Nowa Gazeta Podlaska" nr 8 z 21.II.1932 r., s. 3.

[61] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 202 z 16.IX.1927 r.*

[62] Zob. szerzej: K. Piech, *Kolarstwo na Podlasiu*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 1991, nr 4, s. 31; Z. Cicirko, *Wychowanie fizyczne i sport w Wojsku Polskim na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, [w] *Dzieje Wojsko Edukacja. Księga Jubileuszowa profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Bednarzak-Libera i J. Gmitruk, Warszawa – Siedlce 2010, s. 524.

[63] Święto 34 p. p., „Głos Społeczny" nr 10 z 1.V.1935, s. 7.

[64] T. Demidowicz, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek przemysłu i sportów lotniczych w okresie międzywojennym*, [w] *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic. Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji Dni Białej Podlaskiej 26-27 czerwca 1999*, red. J. Flisiński, Biała Podlaska 1999, s. 82-90.

[65] L. Wyszczelski, *Oświata, propaganda, kultura w Wojsku Polskim w latach 1918-1945*, Warszawa 2004, s. 74-75.

Nauczaniem początkowym w garnizonach zajmowali się oficerowie oświatowi pułków, z dużą pomocą nauczycieli miejscowych szkół oraz Polskiego Białego Krzyża (PBK). Aby praca oficerów oświatowych przebiegała sprawnie również i dla nich organizowano kursy doszkalające. Np. czterotygodniowy kurs w 9 DP zorganizowano już w sierpniu 1922 r.[66]

Praca oświatowa w podlaskich garnizonach nie byłaby jednak tak skuteczna, gdyby nie pomoc miejscowych aktywistów społecznych. Np. w garnizonie Łuków stałą opiekę nad życiem kulturalno-oświatowym żołnierzy 35 pp (poza referentem oświatowym) sprawowała miejscowa inteligencja, a zwłaszcza Sekcja Oświatowa przy PCK, kierowana przez Celinę Nowińską. Na zebraniach zarządu Sekcji, w których uczestniczył referent oświatowy 35 pp, omawiano wszelkie sprawy związane z oświatą w jednostce. W pomoc zaangażował się również Sejmik Łukowski, który 18.III.1924 r. jednogłośnie uchwalił wyasygnować dla żołnierzy 2000 zł, m.in. na zakup pomocy szkolnych[67].

3 lata później – od 1.IV. do 1.X.1927 r. Komisja Oświaty Pozaszkolnej łukowskiego Sejmiku Powiatowego zorganizowała ognisko oświatowe dla 195 żołnierzy I batalionu 35 pp (od 1.IV. do 15.VII.1927 r. kształciło się 91 żołnierzy)[68]. Od 1.IV. do 10.VII.1928 r. zorganizowano natomiast ognisko oświatowe kursów dla żołnierzy o 6 stopniach nauczania oraz oddzielny kurs dla podoficerów. Żołnierzom wypożyczano także książki z miejskiej biblioteki. Łącznie w 1928 r. na oświatę pozaszkolną w garnizonie łukowskim przeznaczono 3000 zł[69].

W garnizonie Siedlce Koło PBK powołano 8.VI.1929 r. Niemal natychmiast przystąpiło ono do pracy, organizując kursy oświatowe dla żołnierzy oraz kursy dla analfabetów. Np. 12.X.1931 r. PBK otworzył 4 kursy dla żołnierzy-analfabetów z 22 pp, na które zapisało się 120 osób[70]. Jesienią 1932 r. zorganizowano kurs czytania i pisania dla żołnierzy 22 pp i 9 pac. Zajęcia odbywały się codziennie wieczorem w godz. 18.00-20.00 (nauczycielami byli absolwenci miejscowego Seminarium Nauczycielskiego). Kurs na poziomie II i III klasy szkoły powszechnej ukończyło ponad 100 żołnierzy. Naukę prowadzono od 7.X.1932 r. do 26.III.1933 r., a lekcje odbywały się w szkole powszechnej im. Elizy Orzeszkowej[71]. Ponadto, od początku października 1934 r. do 17.III.1935 r., siedleckie koło PBK zorganizowało cykl niedzielnych pogadanek o Polsce współczesnej, które odbywały się w Domu Żołnierza. Łącznie wygłoszono 18 pogadanek, na których bywało średnio ok. 300 żołnierzy[72]. Podobnie było w garnizonie bialskim, gdzie w akcję zwalczania analfabetyzmu wśród żołnierzy włączyli się aktywnie nauczyciele miejscowych szkół. Koło PBK powstało tutaj w styczniu 1935 r. Do listopada 1936 r. liczyło ono 420 osób, w tym 335 Polaków i 85 Żydów[73].

---

[66] CAW, Akta 9 DP, sygn. I.313.9.32.

[67] *Oświata żołnierza w Łukowskiem*, „Gazeta Łukowska" nr 1 z VIII.1924 r., s. 6.

[68] *Oświata pozaszkolna w powiecie łukowskim w 1927/28 r.*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 2 z 1.II.1929 r., s. 9.

[69] S. Kruczek, *Oświata pozaszkolna w powiecie łukowskim w 1927/28 r.*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 3 z 1.III.1929 r., s. 5-6.

[70] „Gazeta Podlaska" nr 30 z 25.X.1931 r., s. 3.

[71] „Nowa Gazeta Podlaska" nr 50 z 11.XII.1932 r., s. 3; *Koło Siedleckie Polskiego Białego Krzyża*, „Nowa Gazeta Podlaska" nr 47 z 19.XI.1933 r., s. 4.

[72] „Życie Podlasia" nr 13 z 31.III.1935 r., s. 2; „Życie Podlasia" nr 45 z 10.XI.1935 r., s. 3.

[73] *Koło Polskiego Białego Krzyża w Białej Podlaskiej*, „Głos Społeczny" nr 21 z 1.XI.1936 r., s. 10.

Obok żołnierskiej szkoły początkowej w garnizonach Południowego Podlasia organizowano także kursy specjalistyczne. Np. w garnizonie łukowskim Sekcja Oświatowa przy PCK zorganizowała kursy oświatowo-rolnicze dla szeregowych 35 pp, które rozpoczęły się 7.I.1924 r. Uczęszczało na nie 200 żołnierzy, a wykłady odbywały się wieczorem od 18.00 do 20.00 w świetlicy 35 pp. Ich program obejmował następujące tematy: „Uprawa roli i łąk", „Siew"; „Nawozy sztuczne", „Konserwacja obornika", „Hodowla bydła i koni", „Pielęgnowanie drzew owocowych", „Szkodniki w ogrodzie i sadzie", „Gospodarka w ogrodzie warzywnym", „Indywidualne karmienie krowy mlecznej", „Jak gospodarują drobni rolnicy w Danii"[74].

Z kolei w garnizonie siedleckim kursy rolnicze dla żołnierzy oraz pogadanki na tematy dotyczące rolnictwa i hodowli urządzali w niedziele i święta (w godz. 15.00-17.00) nauczyciele Szkoły Rolniczej im. Kazimierza Wielkiego. W 1930 r. kurs taki ukończyło 40 szeregowych[75]. Podobne kursy organizowano w latach następnych i cieszyły się one dużą popularnością, o czym świadczyła coroczna liczba absolwentów. Wiele z nich organizowano mając na względzie potrzeby i plany władz wojskowych oraz społeczności lokalnych, związane z podnoszeniem wydajności wybranych rodzajów upraw i hodowli.

Dzięki wszystkim tym kursom, akcjom, odczytom i szkoleniom wielu żołnierzy – zwłaszcza pochodzących z Kresów Wschodnich – miało możliwość szerszego zapoznania się z takimi „zdobyczami cywilizacyjnymi", jak samochód, rower, radio, czy kino. Dla wielu rekrutów pochodzących z tamtych terenów *novum* często stanowiły nawet bieżąca woda, czy światło elektryczne. Zdarzało się, że żołnierze przed pójściem do wojska nigdy wcześniej nie obsługiwali najprostszych urządzeń technicznych. Służba wojskowa stworzyła więc tysiącom młodych mężczyzn szansę na zdobycie zawodu, podniesienie kwalifikacji lub nabycie zupełnie nowych umiejętności, przydatnych po wyjściu do cywila i znalezieniu pracy zawodowej. Ponadto służba w wojsku bardzo często służyła awansowi społecznemu oraz karierom oficerskim i podoficerskim.

W latach dwudziestych, kiedy organizacje paramilitarne nie były jeszcze zbyt liczne, przeważająca większość młodzieży pierwszy kontakt z wojskiem miała dopiero podczas poboru. Wyniesione stąd wrażenia mogły więc pogłębić lub zmniejszyć lęk młodych ludzi przed wojskiem. Jednocześnie z powodu obecności rodzin poborowych i przedstawicieli różnych organizacji społecznych pobór rekruta był znakomitą okazją do popularyzowania armii i obowiązku służby wojskowej wśród społeczeństwa. Władze wojskowe, zdając sobie sprawę z psychologicznego znaczenia pierwszego kontaktu z wojskiem, nadawały poborowi rekruta uroczystą oprawę. W lokalach komisji poborowych występowały orkiestry wojskowe, a oficerowie i podoficerowie z pułków do których mieli trafić poborowi, wygłaszali pogadanki o tradycjach bojowych oddziałów. W miejscowościach, gdzie urzędowały komisje poborowe urządzano świetlice, zaopatrywane w zestawy gier i aparaty do wyświetlania slajdów[76]. Południowopodlaskie garnizony w miarę możliwości dostarczały przybory szkolne, broszury i książki. Dowódcy garnizonów, w których prowadzone było nauczanie raportowali o dużym zaintereso-

[74] *Oświata żołnierza w Łukowskiem*, „Gazeta Łukowska" nr 1 z VIII.1924 r., s. 6.
[75] „Gazeta Podlaska" nr 1 z 5.II.1930 r., s. 8.
[76] „Głos Społeczny" nr 4 z 15.II.1937 r., s. 4.

waniu młodzieży tą formą kształcenia[77]. Dużo emocji wzbudzały pierwsze radia. Często poborowi, wraz z towarzyszącymi im rodzinami, zbierali się tylko po to, aby obejrzeć jak działa radio i posłuchać audycji. Po kilku latach przyjął się także zwyczaj urządzania tanich bufetów i wydawania darmowych obiadów, z których przy okazji poboru korzystali również bezrobotni[78]. Zakres posiłków był bardzo różny – w jednych podawano zupę i porcję mięsa, w innych gorącą herbatę i chleb z kiełbasą[79], a Żydom chleb z serem. Np. 6.V.1935 r. podczas trwania całego poboru w Siedlcach nakarmiono ogółem 857 poborowych. Bufet prowadziło PW Kobiet, a jedzenie bezpłatnie dostarczyli mieszkańcy miasta (przy bufecie znajdowała się również prasa codzienna)[80]. Podobny przebieg miała akcja wśród poborowych w innych miejscowościach regionu. Także w związku z zarządzanymi corocznie ćwiczeniami uruchamiano akcję zasiłkową dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia[81].

Chociaż likwidacja analfabetyzmu była w latach 1918-1939 najistotniejszym zagadnieniem pracy oświatowo-wychowawczej w wojsku, to w jej całokształcie nie pominięto oddziaływań kulturalnych. Znalazły one odzwierciedlenie w „Instrukcji o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku" z 1931 roku. Przewidywał on 5 form pracy oświatowo-kulturalnej: żołnierskie szkoły początkowe, pogadanki wychowawcze, biblioteki i czytelnictwo, dokształcanie ogólne i zawodowe oraz działalność kulturalną, na którą składały się: obchody i uroczystości, Domy Żołnierza i świetlice, kasyna podoficerskie, teatry żołnierskie, chóry i zespoły muzyczne, wycieczki, radia i kina[82].

W latach 30-tych XX w. wiele garnizonów posiadało własne kina. Widzami byli żołnierze oraz ludność cywilna, ponieważ ceny biletów były bardzo przystępne. Jednocześnie w małych miastach garnizonowych kina wojskowe były swoistą konkurencją dla kin prywatnych. Wśród repertuaru przeważały utwory patriotyczno-historyczne oraz rozrywkowe. Część projekcji zarezerwowana była tylko dla żołnierzy – wyświetlano wtedy filmy instruktażowe, szkoleniowe i dokumentalne, ukazujące zabytki i krajobrazy Polski[83].

Przy 22 pp działało jedno z trzech kin, jakie istniały w Siedlcach. Oprócz seansów dla żołnierzy było ono także otwarte dla mieszkańców i miało zróżnicowany repertuar. Np. w 1929 r. wyświetlano następujące filmy: „Dolar, serce, przypadek", „Marsylianka", „Spadkobierca Casanovy", „Zakazana kobieta Chicago", „Tajemnica cytadeli w Dęblinie", „Z pamiętnika kawalera", „Tancerka z Tunisu", „Tango miłości", „Lulu", „Trujące usta". W 1931 r. wyświetlono m.in.: „Powrót do życia", „Sąd polowy", „Ma-

[77] *Sprawozdanie świetlicowe dla poborowych z 1938 r.*, „Życie Podlasia" nr 33 z 23.X.1938 r., s. 3.

[78] APS, Akta Miasta Siedlce 1909-1950 (dalej AMS), sygn. 46, *Materiały dotyczące działalności administracji państwowej na obszarze województwa lubelskiego za okres 1934-1935*, k. 4; „Życie Podlasia" nr 26 z 27.VI.1935 r., s. 2.

[79] Na kwestię poczęstunków organizowanych dla poborowych swoją uwagę zwrócili nawet komuniści. W raporcie dotyczącym „roboty wojskowej" na terenie garnizonu Biała Podl. miejscowy wywiadowca napisał m.in.: „poborowi w r.[oku] b.[ieżącym] są przyjmowani w komisjach poborowych herbatką, chlebem i kiełbasą" – Archiwum Akt Nowych, Komunistyczna Partia Polski, sygn. 158/X-9, t. 33, *Sprawozdanie z obwodu Siedlce – Łomża za okres maj-czerwiec 1933 r.*, k. 16.

[80] „Życie Podlasia" nr 47 z 21.XI.1935 r., s. 2.

[81] *Z działalności administracji państwowej na terenie powiatu Biała Podl.*, „Głos Społeczny" nr 6 z 15.III.1938 r., s. 4.

[82] L. Rzeszutek, *Metody i formy pracy kulturalnej w garnizonie siedleckim w latach 1922-1939*, „Szkice Podlaskie" 2002, z. 10, s. 86-87.

[83] J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 56.

ska". Sala kinowa dysponowała także sceną, wykorzystywaną do prezentacji przedstawień amatorskich zespołów teatralnych działających w garnizonie. Dochody przeznaczano na cele kulturalno-oświatowe[84].

Kino wojskowe posiadał także 34 pp, a korzystali z niego również żołnierze 9 pap/pal, którym jeden do dwóch razy w miesiącu dowództwo zamawiało seans filmowy. Kosztował on 45 zł, a uczestniczyli w nim bezpłatnie wszyscy wolni od służby żołnierze. W 1936 r. wyświetlano m.in. filmy: „Amerykańskie awantury", „Casino de Paris", „Rewolucja śmiechu", „Kobieta pod kontrolą", „Nowe przygody Tarzana", „Zaczęło się od pocałunku", „Ostatnie dni Pompei", „Oskarżam Cię, matko!", „Noc weselna", „Róża"[85]. W kinie 34 pp organizowano także zabawy i gry świetlicowe[86].

Ważną rolę w wychowaniu odgrywały teatry żołnierskie. Dla wielu żołnierzy wojsko stanowiło pierwsze w życiu zetknięcie z teatrem. Obecność na spektaklach uczyła zasad zachowania się w teatrze, przybliżała widzom dzieła literatury polskiej. Wychowawcze oddziaływanie teatru żołnierskiego starano się rozszerzyć na ludność cywilną poprzez zapraszanie jej na bezpłatne przedstawienia[87].

Poza związkami ekonomiczno-kulturalnymi w garnizonach Południowego Podlasia kwitło życie towarzyskie, skupiające się przeważnie w kasynach oficerskich, które były jednymi z najchętniej odwiedzanych miejsc przez lokalną inteligencję. Wpływał na to z pewnością miły nastrój w nich panujący, a także dobra organizacja różnego rodzaju zabaw, rautów i balów.

Życie towarzyskie w garnizonach posiadało swoją ciągłość. Latem urządzano zabawy towarzyskie, którym niejednokrotnie przyświecały cele charytatywne. Natomiast zimą organizowano kuligi, kończone bigosem w kasynie, wycieczki narciarskie oraz tzw. ślizgawkę. Z czasem kasyna rozszerzyły swoją działalność. Zakładano punkty usługowe (stołówki, bufety, salony fryzjerskie), organizowano gry towarzyskie, spektakle teatralne, koncerty i turnieje sportowe. Tu witano przybywające i żegnano odchodzące z pułku rodziny wojskowe. W kasynach odbywały się również zajęcia służbowe, rozprawy sądów honorowych, odczyty, wykłady i pogadanki[88].

Jednymi z najważniejszych wydarzeń w działalności kasyn były bale. Organizowano je przeważnie na sylwestra, podczas karnawału i ostatków, na święto pułku, w Dniu Żołnierza, a w pułkach kawalerii dodatkowo na św. Huberta. Bale poprzedzano szeroką reklamą, rozsyłając zaproszenia i podając w prasie nazwiska honorowych gospodarzy oraz członków komitetu organizacyjnego. Na gospodarzy zapraszano przeważnie najwyższych rangą wojskowych oraz przedstawicieli władz i elity towarzyskiej garnizonu. Np. Koło Pań 34 pp zaprosiło korpus oficerski 9 pap z rodzinami na Bal Ostatkowy, który odbył się 28.II.1927 r. w kasynie oficerskim 34 pp (dochód przeznaczono na „święcone" dla żołnierzy)[89]. Rok później – 18.I.1928 r. zorganizowano bal maskowy, w którym najliczniejszy udział wzięli oficerowie 34 pp i 9 pap[90]. Z kolei w Siedlcach 6.II.1932 r. zabawę ta-

[84] P. Matusak, A. Winter, dz. cyt., s. 106.

[85] „Głos Społeczny" nr 18 z 15.IX.1936 r., s. 7-8.

[86] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 270 z 7.XII.1927 r.*

[87] Szerzej na ten temat: L. Wyszczelski, dz. cyt., s. 179-180; S. Piekarski, *Polskie teatry żołnierskie w latach 1915-1939*, Warszawa 1999.

[88] P. Borek, *Oddziaływanie wojska…*, s. 53, 55.

[89] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 43 z 23.II.1927 r.*

[90] „Podlasiak" nr 4-5, z 3.II.1928 r., s. 6.

neczną zorganizował zarząd Wojskowego Towarzystwa Sportowego 22 pp (cały dochód przeznaczono na cele sportowe)[91]. 5 lat później w kasynie oficerskim 22 pp urządzono bal garnizonowy, z którego cały dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej[92]. Nie próżnował pod tym względem także garnizon łukowski. Karnawał rozpoczynał tutaj bal sylwestrowy Stowarzyszenia „Ogniwo"; a w kolejnych tygodniach odbywały się bale maskowe, policyjne, wieczory taneczne akademików oraz bale organizowane przez miejscowe oddziały. Pierwszy bal w koszarach na Łapiguzie zorganizował I batalion 35 pp 21.II.1925 roku[93]. Również II batalion tego pułku, stacjonujący wówczas w Radzyniu Podlaskim, urządzał bale i zabawy taneczne w Białej Sali Zamku Radzyńskiego oraz festyny w ogrodzie miejskim[94]. Podobne zabawy garnizony organizowały co roku[95].

Oprócz balów w kasynach garnizonowych raz w tygodniu organizowano dancingi oraz turnieje brydżowe, które utrwalały zżycie się korpusu oficerskiego z miejscowym społeczeństwem[96].

Wojsko nie zapomniało również o najmłodszych – w grudniu urządzano Mikołajki dla dzieci (np. 5.XII.1927 r. przez 34 pp), a w karnawale bale i rauty, z których dochody wspomagały przedszkola prowadzone przez organizacje społeczne (np. 2.II.1935 r. taki raut w Kasynie Oficerskim 34 pp urządził Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białej Podl.)[97].

Poza życiem towarzyskim w obrębie własnych pułków kadra oficerska poszczególnych garnizonów nawiązywała również kontakty z innymi jednostkami. Zapraszano się wzajemnie na uroczystości, spotkania towarzyskie, zabawy taneczne, wspólne wycieczki turystyczne. Np. podczas stacjonowania 9 pap/pal w Białej Podlaskiej, poza 34 pp nawiązał on szczególnie bliskie stosunki z 9 dywizjonem artylerii konnej, 20 pal, 25 pułkiem ułanów i 82 pp. Korpus oficerski 35 pp z Łukowa na zabawę karnawałową 1.II.1927 r. zaprosił oficerów 9 pal. 4.II.1939 r. na zabawę taneczną ułani OZ NBK zaprosili korpus oficerski i podoficerski 22 pp[98]. Podobne bale organizował w Siedlcach również 22 pp, który oprócz oficerów 9 pap/pal zapraszał 20 pap, 30 pap, III/9 pal[99].

Także lokalne społeczeństwo mocno zżywało się ze stacjonującymi „u siebie" jednostkami. Np. po odejściu z Łukowa 35 pp prasa łukowska pisała: *[…] z odejściem pułku, a w szczególności Dowództwa smutno zapewne się zrobi płci pięknej. Nie będzie ładnego balu maskowego, przyjemnych wieczorów koncertowych […]*[100]. Społeczeństwo powiatu łukowskiego utrzymywało jednak kontakty z innymi jednostkami – 15 pp z Dęblina oraz 9 pal z Siedlec.

---

[91] *Z działalności Wojskowego Towarzystwa Sportowego 22-Siedlce*, „Nowa Gazeta Podlaska" nr 7 z 14.II.1932 r., s. 4.

[92] „Głos Podlaski" nr 5 z 31.I.1937 r., s. 57.

[93] J. S. Majewski, Łuków. Miasto powiatowe w województwie lubelskim, Łuków 1930, s. 117-118.

[94] S. Piekarski, dz. cyt., s. 184.

[95] CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.1., *Rozkaz nr 15 z 20.I.1938 r.*, s. 2; tamże, sygn. I.320.22.2., *Rozkaz nr 40 z 21.II.1939 r.*; *Bal garnizonowy*, „Ziemia Siedlecka" nr 4 z 10.II.1938 r., s. 6.

[96] CAW, Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2., *Rozkaz nr 36 z 15.II.1939 r.*; P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego…*, s. 141-142.

[97] CAW, Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 266 z 2.XII.1927 r.*; „Głos Społeczny" nr 3 z 1.II.1935 r., s. 9.

[98] CAW, Akta 22 pp, dz. cyt., *Rozkaz nr 22 z 28.I.1939 r.*; tamże, Akta 9 pal, dz. cyt., *Rozkaz dzienny nr 21 z 27.I.1927 r.*

[99] Tamże, *Rozkaz dzienny nr 18 z 24.I.1927 r.*; tamże, *Rozkaz nr 16 z 21.I.1927 r.*; *Rozkaz nr 15 z 20.I.1927 r.*

[100] „Gazeta Łukowska" nr 10 z października 1925 r., s. 15.

Odchodzące w inne miejsca stacjonowania jednostki organizowały też bale pożegnalne. 17.IV.1929 r. zlikwidowano w Łukowie Szkołę Podchorążych, co uczczono mszą św. z udziałem orkiestry 22 pp, defiladą, a wieczorem pożegnalnym balem[101]. Uroczyście żegnano także odchodzących dowódców i całe jednostki[102]. W listopadzie 1933 r. garnizon Siedlce opuszczał przeniesiony do Włodawy 9 pułk artylerii ciężkiej, w związku z czym społeczeństwo siedleckie urządziło w Klubie Miejskim uroczysty raut. W gorących słowach żegnał pułk prezydent miasta Sławomir Łaguna, który następnie wręczył dowódcy 9 pac pamiątkowy album. Z kolei dowódca artylerzystów – płk Ferdynand Müller ofiarował Siedlcom odznakę pamiątkową. Dzień później wydano obiad żołnierski, na którym obecne były władze wojskowe i administracyjne[103]. Podobnie było także w Białej Podlaskiej, bowiem do Siedlec na miejsce 9 pac z tutejszego garnizonu odchodził 9 pal (pozostał tylko III dywizjon).

Dużą rolę w umacnianiu związków społeczno-kulturalnych wojska z miejscowym społeczeństwem odgrywały orkiestry pułkowe. Cieszyły się one dużą popularnością i brały udział we wszystkich uroczystościach organizowanych na terenie miast garnizonowych. Żołnierze podlaskich jednostek często organizowali koncerty, na które zapraszano mieszkańców. Np. 9.VI.1928 r. orkiestra dęta 35 pp dała koncert, podczas którego wykonywała utwory Moniuszki, Schuberta i Rossiniego[104]. Orkiestry pułkowe grały również na rzecz organizacji społecznych[105], a także zarobkowo (m.in. na zabawach w Kocku, Siemiatyczach, Łukowie)[106]. W małych miastach, gdzie możliwość rozrywki i uczestnictwa w życiu kulturalnym były dość ograniczone, wszelkie imprezy organizowane przez wojsko cieszyły się więc dużą frekwencją.

Garnizony Południowego Podlasia spełniały także bardzo ważną rolę w patriotycznym wychowaniu społeczeństwa. Z armią związana była zwłaszcza działalność organizacji paramilitarnych, szczególnie ZS, PW oraz „Krakusów", w których młodzież doskonaliła swą sprawność fizyczną oraz przygotowywała się do służby wojskowej, a wojsko kierowało do nich swych instruktorów oraz sprzęt.

We wszystkich pułkach 9 DP rejony PW utworzono w lutym 1924 r.[107] Wychowanie obywatelskie było bardzo zbliżone do programu realizowanego podczas szkolenia żołnierzy. W ramach PW mieli się znaleźć także rezerwiści, którzy po zakończonej służbie wojskowej chcieli nadal utrzymywać kontakt z wojskiem. Idea PW nawiązywała do istniejącego jeszcze przed I wojną światową „Strzelca" i Związku Strzeleckiego oraz do szwajcarskiej zasady „narodu pod bronią".

Od strony struktury funkcjonowania PW podporządkowano dowódcom Okręgów Korpusów, którzy mianowali komendantów Okręgowych Urzędów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Rejonem PW 22 pp był powiat siedlecki, 34

[101] „Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 6 z 1.IV.1929 r., s. 15.

[102] W kwietniu 1932 r. z 9 DP odchodził gen. Franciszek Sikorski, który od 22 pp i 9 pac otrzymał odznakę pułkową oraz samochód i złotą papierośnicę – *Ustąpienie p. Gen. Fr. Sikorskiego*, „Gazeta Podlaska" nr 10 z 5.IV.1932 r., s. 3-4.

[103] *Pożegnanie 9 p.a.c.*, „Nowa Gazeta Podlaska" nr 43 z 22.X.1933 r., s. 6.

[104] P. Borek, *Oddziaływanie wojska…*, s. 57.

[105] CAW, Akta 9 pal, dz. cyt., *Rozkaz dzienny nr 1 z 3.I.1927 r.*; „Głos Podlaski" nr 49 z 5.XII.1937 r., s. 604.

[106] CAW, Akta 22 pp, dz. cyt., *Rozkaz nr 27 z 4.II.1939 r.*

[107] Rozporządzenie ministra spraw wojskowych i ministra WRiOP z grudnia 1922 r. wprowadzające PW do ogólnokształcących szkół średnich i zawodowych (jako przedmiot pozaprogramowy).

pp bialski i (później) włodawski, natomiast 35 pp obejmował powiat łukowski i radzyński, a po przejściu do Brześcia – powiat Bielsk Podlaski[108].

Jednym z najbardziej efektownych przejawów działalności Przysposobienia Wojskowego było utworzenie w jego ramach formacji konnej – „Krakusów", wykorzystanej przez wojsko jako kawaleria dywizyjna dla dywizji piechoty[109]. PWK OK IX pod koniec lat 20-tych podlegało organizacyjnie Brygadzie Kawalerii „Baranowicze" i 27 pułkowi ułanów w Nieświeżu (kadra w 9 dywizjonie taborów) i obejmowało powiaty Nowogródek, Nieśwież, Brześć nad Bugiem, Bielsk Podlaski i Kobryń. Przysposobienie Wojskowe Lotnicze działało w Białej Podlaskiej. IX Okręg Lotniczy podporządkowano Komendantowi Centrum Wyszkolenia Okręgu Lotniczego VII, Komendantura i Stowarzyszenie Aeroklub Biała Podlaska[110].

Na Południowym Podlasiu występowały niemal wszystkie formy PW: szkolne, pocztowe, kolejowe, lotnicze i radiotelegrafistów, narciarskie, konne, rezerwistów, leśników i kobiet. PW kolejowe i pocztowe było oparte na strukturach organizacyjnych swoich resortów.

Związek Strzelecki na Podlasiu podlegał Okręgowi Brześć i prowadził prace w kierunku wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży. Jeśli chodzi o dwa ostatnie, to ZS był jedyną organizacją prowadzącą ten dział na skalę masową. Oprócz oddziałów w terenie, istniały także Oddziały Powiatowy z Komendą i Zarządem w Białej Podlaskiej, Łukowie i Siedlcach. Niekorzystnie na pracę i rozwój ZS z pewnością wpływał fakt, że Okręg poza Południowym Podlasiem obejmował Polesie, różniące się znacznie liczbą ludności, strukturą narodowościową, wyznaniową, społeczną, etc.

W okresie międzywojennym na terenie podlaskich garnizonów istniało także wiele organizacji społecznych blisko współpracujących z wojskiem. Do najważniejszych należały: Rodzina Wojskowa (RW), Liga Morska i Kolonialna (LMiK) oraz Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP).

Koła RW współpracowały z wieloma organizacjami, między innymi ze Związkiem Obywatelskim Pracy Kobiet, Rodziną Policyjną, Rodziną Pocztową, PCK, PBK, Polską Macierzą Szkolną, czy LMiK[111].

---

[108] Na terenie obwodu PW 35 pp było 30 oddziałów ZS, 3 koła Młodzieży Wiejskiej, 4 straże pożarne, 5 hufców szkolnych i 1 Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Wielkie zainteresowanie pracą PW okazywały władze szkolne, popierając wszelkie imprezy sportowe, udzielając budynków szkolnych na zebrania oraz kierując oddziałami wiejskimi – CAW, Akta 35 pp, sygn. I.320.35.1., *Sprawozdanie okresowe z pracy Przysposobienia Wojskowego za drugie półrocze 1928 r.*, , k. 108.

[109] Krakusi – lekka kawaleria z okresu Księstwa Warszawskiego (1812) oraz powstania listopadowego zorganizowana na zasadzie powołania jednego jeźdźca z 50 dymów. Uzbrojenie krakusów stanowiły lance oraz szable. W okresie II Rzeczypospolitej Krakusi stanowili formację utworzoną z członków Przysposobienia Wojskowego – rezerwistów kawalerii i przedpoborowych. Organizowani byli na zasadzie terytorialnej. W kampanii wrześniowej z Krakusów sformowano kawalerię dywizyjną. Za: *Encyklopedia Wojskowa*, red. A. Krupa, tom I: A-M, Warszawa 2007, s. 479.

[110] R. Roguski, *Działalność Przysposobienia Wojskowego na Południowym Podlasiu w okresie II Rzeczypospolitej*, [w] *Z historii Polski i Podlasia…*, s. 336.

[111] Zob. szerzej: M. Paczóska, *Działalność Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w garnizonie siedleckim w latach 1930 – 1939*, „Szkice Podlaskie", z. 6, 1998, s. 52-56; *Dziesięciolecie istnienia i prac Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa"*, „Życie Podlasia", nr 5 z 11.II.1934 r., s. 1; Z Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach, „Życie Podlasia" nr 32 z 9.XII.1934, s. 1; „Ziemia Siedlecka" nr 18 z 30.VI.1937 r., s. 4; *Rodzina Wojskowa*, „Głos Społeczny", nr 9 z 1.V.1938, s. 5.

Oficerowie południowopodlaskich garnizonów aktywnie udzielali się w pracach LMiK oraz LOPP, pełniąc w nich odpowiedzialne funkcje. W Siedlcach LMiK powołano 22 października 1932 r. Mniej więcej w tym samym czasie, co w Siedlcach zorganizowano koła LMiK na terenie Łukowa i Białej Podlaskiej. W obu tych miastach oddziały organizacji były dość liczne[112].

Jedną z najliczniejszych organizacji wspierających funkcjonowanie systemu obronnego kraju w społeczeństwie była Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej powstała w 1921 r. W miarę narastającego zagrożenia ze strony Niemiec organizacja ta poszerzała zakres swoich obowiązków i zadań; z czasem odegrała szczególną rolę w przygotowaniach społeczeństwa polskiego do wojny[113]. Na przełomie lat 1924-1925 Komitety Wojewódzkie LOPP powstały na całym obszarze II Rzeczypospolitej. Dotyczyło to również Południowego Podlasia Koła LOPP współpracowały także z licznymi organizacjami społecznymi, wzbogacając tym sposobem swoją działalność statutową.

Z wojskiem aktywnie współpracował także PCK, który prowadził wśród społeczeństwa kursy pomocy i samoobrony, organizował drużyny ratownicze, punkty sanitarne, kolonie dla dzieci, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz zabawy i koncerty, z których dochód przeznaczano na obronność państwa[114]. Działalność wojska na rzecz społeczeństwa umacniały także organizacje byłych wojskowych, zorganizowane w Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Bardzo wiele pracy władze wojskowe wkładały w rozwój spółdzielczości i propagowanie jej wśród żołnierzy. Wojskowe spółdzielnie pułkowe zaczęły powstawać już w latach 1919-1920, sprzedając żołnierzom po niskich cenach przybory do szycia, słodycze, itp. artykuły. Część z dochodów przeznaczano na zakup przyborów szkolnych dla analfabetów. Zasadniczym celem spółdzielni wojskowych było przede wszystkim zaspokajanie gospodarczych i kulturalnych potrzeb swoich członków (w tym celu organizowały one i prowadziły wszelkiego rodzaju zakłady handlowe)[115].

W garnizonach propagowano także oszczędzanie, żołnierzy zachęcano do regularnego odkładania niewielkich sum na książeczkach PKO. Od 1934 r. organizowano dla nich konkursy PKO, przy okazji których uczestnicy zapoznawali się z procedurą zakładania książeczek oszczędnościowych, możliwości otwierania kont bankowych i zaciągania kredytów. W 1937 r., w samym tylko 34 pp było 400 książeczek oszczędnościowych PKO.

Równie istotnym elementem funkcjonowania garnizonów było życie religijne organizowane przez kapelanów wojskowych. Polska, jako pierwsza z państw odradzających się po I wojnie św. wprowadziła do wojska służbę duszpasterską dla wszystkich wyznań[116].

Wszystkie podlaskie garnizony posiadały własne kościoły, powstałe z dawnych cerkwi koszarowych. Początkowo przedstawiały się one bardzo skromnie, jednak dzięki ofiarnej pracy wojska i społeczeństwa ich wygląd uległ znacznej poprawie.

---

[112] P. Borek, *Garnizony wojskowe…*, s. 710-717

[113] T. Kmiecik, *Wybrane problemy działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w latach międzywojennych*, Oleśnica 1994, s. 4; R. Roguski, *Działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na południowym Podlasiu w latach 1923-1939*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 2008, nr 3, s. 18-19.

[114] P. Matusak, A. Winter, dz. cyt., s. 98. Np. w 1939 r. PCK w powiecie bialskim posiadał 3 sprawnie działające koła (Biała Podlaska, Janów Podl. i Konstantynów) z liczbą ok. 600 członków.

[115] Szerzej: P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego…*, s. 134-135.

[116] CAW, Akta Biura Wyznań Niekatolickich, *Dziennik Rozkazów Wojskowych nr 71 z 28.VI.1919 r.* Zob. szerzej: J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, passim.

Dekretem papieskim z dnia 27.II.1926 r. na terenie OK IX utworzono 8 parafii wojskowych, a księża kapelani otrzymali prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych parafian. W styczniu 1927 r. na omawianym terenie utworzono parafie wojskowe w Siedlcach (parafia Najświętszego Serca Jezusa, obejmująca powiaty: siedlecki i łukowski) oraz w Białej Podlaskiej (parafia św. Krzyża, obejmująca powiaty: bialskopodlaski, konstantynowski i radzyński)[117].

Pod względem terytorialnych struktur wojskowych środkowa i wschodnia część Diecezji Siedleckiej znajdowała się w DOK IX Brześć n. Bugiem, natomiast zachodnia i północna w DOK I Warszawa. Lokalizację parafii wojskowych uzależniano od dyslokacji poszczególnych jednostek. Chodziło głównie o to, aby proboszcz wojskowy miał jak najłatwiejszy dostęp do swoich parafian. Z tego też powodu parafie wojskowe nie pokrywały się pod względem terytorialnym z parafiami cywilnymi[118].

Omawiając zagadnienie funkcjonowania garnizonów Wojska Polskiego na Południowym Podlasiu w okresie międzywojennym, nie sposób pominąć także antypaństwowej działalności Komunistycznej Partii Polski na ich terenie.

Powstała 16 grudnia 1918 r. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (w 1925r. zmieniła nazwę na Komunistyczna Partia Polski) poza próbą budowy własnej organizacji wojskowej[119], przeciwstawiała się także tworzeniu „burżuazyjnej armii polskiej". W związku z tym podejmowano akcje dywersyjne w środowisku żołnierskim, prowadzono agitację i propagandę, próbowano budzić opór wśród młodzieży wobec poboru do wojska. Działania te miały służyć przeciągnięciu części armii na stronę rewolucji. Po ostatecznym wykształceniu się podziału terytorialnego partii na okręgi (1923-1925), w województwie lubelskim istniały trzy okręgi KPP: lubelski, siedlecki i chełmski[120].

Działalność KPP przejawiała się we wrogiej w stosunku do II Rzeczypospolitej agitacji: kolportażu prasy komunistycznej, rozwieszaniu plakatów, odezw i transparentów z hasłami antypaństwowymi; zbieraniu składek, odzieży i żywności dla przebywających w zakładach karnych więźniów politycznych, którymi w przeważającej części byli komuniści lub ich sympatycy. Obok działalności terenowej pod koniec lat dwudziestych KPP ponownie zwróciła swoją uwagę na Wojsko Polskie, w tym garnizony 9 Dywizji Piechoty stacjonujące na terenie Okręgu Korpusu nr IX z siedzibą w Brześciu nad Bugiem[121].

---

[117] *Duszpasterstwo rzymsko-katolickie*, [w] *Korpus Poleski…*, s. 31. Zob. szerzej: P. Borek, *Duszpasterstwo wojskowe w garnizonach południowego Podlasia w latach 1918-1939. Cz. 1*, „PKK" 2009, nr 3, s. 33-41.

[118] K. Pindel, *Podlasie jako teren prowadzenia działań wojennych w zamierzeniach planistycznych okresu międzywojennego i w wojnie 1939 roku* [w] *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu*, pr. zb. pod red. K. Pindla i A. Kołodziejczyka, Siedlce 1998, s. 20.

[119] Już w listopadzie 1918 r. SDKPiL oraz PPS „Lewica" wystąpiły z inicjatywą powołania własnej siły zbrojnej – „Czerwonej Gwardii", kierowanej przez Rady Delegatów Żołnierskich. Działania te nie przyniosły jednak większego efektu (nie udało się utworzyć rad żołnierskich), jednak próby organizacji „Czerwonej Gwardii" były podejmowane. Jednym z przykładów może być tu tzw. powstanie zamojskie (28-29.XII.1918 r.), i udział w nim części III batalionu 35 pp (około 80 żołnierzy). Zob. szerzej: Z. Szczygielski, *Powstanie zamojskie w 1918 r.*, „Z Pola Walki" 1958, nr 1, s. 112-135; *F. Demel*, W. *Lipiński*, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932, s. 325-327.

[120] P. Borek, *Komunistyczna Partia Polski w garnizonie bialskim (1927-1938)*, „PKK" 2005, nr 4, s. 22; E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918-1938*, Lublin 1993, s. 19-20.

[121] Zob. szerzej: P. Borek, *Działalność KPP w podlaskich garnizonach Wojska Polskiego w latach 1927-1938*, [w] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – Ludzie – Dokumentacja*, pod red. D. Magiera, Lublin – Radzyń Podlaski 2012, s. 49-72. Wydział Wojskowy KPP w Okręgu Siedleckim powstał jesienią 1927 r.

Działalność KPP w wojsku znajdowała się pod baczną obserwacją władz wojskowych i była surowo karana. Przeciwdziałanie pracy politycznej KPP w armii należało do kompetencji Oddziału II Sztabu Generalnego, natomiast rozpracowywaniem organizacji komunistycznych na terenie Okręgów Korpusów zajmowały się posterunki Samodzielnego Referatu Informacyjnego oraz Żandarmeria Wojskowa. Główną rolę w zwalczaniu wpływów komunistycznych w armii mieli oficerowie informacyjni[122]. Trzeba jednak przyznać, że działalność KPP w wojsku w dwudziestoleciu międzywojennym należała do najsłabszych ogniw pracy partyjnej, i nigdy nie przybrała ona masowego charakteru.

Reasumując stwierdzić więc można, że obecność wojska w omawianym regionie i społeczna rola, jaką spełniały garnizony była dla południowopodlaskich miast bardzo pożyteczna, i wpływała na ich wielostronny rozwój. Silne więzi lokalnego społeczeństwa z wojskiem istniały praktycznie we wszystkich dziedzinach życia. Miejscowe pułki odgrywały ważną rolę w zakresie ideologii obronnej, rozwoju tężyzny fizycznej, wartości intelektualnych, rozwoju gospodarki, techniki, sportu, turystyki i kultury.

Więź mieszkańców Południowego Podlasia z wojskiem wzrosła jeszcze bardziej w momencie zagrożenia państwa ze strony III Rzeszy. Znajdowało to odzwierciedlenie w wielkiej ofiarności społeczeństwa i świadczeniach na rzecz armii (Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej, Pożyczka Przeciwlotnicza), a także w aktywizacji działalności wszystkich organizacji paramilitarnych. W Wojsku Polskim widziano bowiem skuteczną siłę, zdolną do utrzymania niepodległości i obrony kraju przed agresją.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Archiwum Państwowe w Siedlcach
Starostwo Powiatowe w Siedlcach 1918-1939,
- sygn. 23, *Miesięczne Sprawozdanie Sytuacyjne Nr 11/35 – z ruchu politycznego polskiego*, k. 119;
- sygn. 27, *Miesięczne Sprawozdania Sytuacyjne nr 1-12 za 1937 r.*: *Mies. Spr. Syt. Za m-c sierpień 1937 r.*, k. 93
Akta Miasta Siedlce 1909-1950, sygn. 46, *Materiały dotyczące działalności administracji państwowej na obszarze województwa lubelskiego za okres 1934-1935*, k. 4
Archiwum Akt Nowych
Komunistyczna Partia Polski, sygn. 158/X-9, t. 33, *Sprawozdanie z obwodu Siedlce – Łomża za okres maj--czerwiec 1933 r.*, k. 16.
Centralne Archiwum Wojskowe
Akta 22 pp, sygn. I.320.22.1., *Rozkaz nr 15 z 20.I.1938 r.*, s. 2
Akta 22 pp, sygn. I.320.22.2., *Rozkaz nr 36 z 15.II.1939 r.*
Akta 35 pp, sygn. I.320.35.1., *Sprawozdanie okresowe z pracy Przysposobienia Wojskowego za drugie półrocze 1928 r.*, k. 108.
Akta 9 DP, sygn. I.313.9.14. *Likwidacja oddziałów 9 DP i przejście do pokojowych garnizonów*, Mołodeczno, dn. 15.IX.1922 r.
Akta 9 DP, sygn. I.313.9.31., *Półroczne sprawozdanie sytuacyjne sporządzone przez 22 pp o stanie moralnym wojska oraz innych zdarzeń wewnętrznych Sił Zbrojnych za czas od 1.IV.-30.IX.1938 r.*, k. 3.
Akta 9 DP, sygn. I.313.9.32.
Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 202 z 16.IX.1927 r.*

[122] CAW, DOK IX, sygn. I.371.9.24, *Pismo dotyczące opracowania meldunku obrazującego sytuację na terenie Agentury pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym. Sam. Ref. Inf. L.dz. 641/Inf. Tjn. Nar. z 18.II.1934 r.*, k. 4.

Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 266 z 2.XII.1927 r.*
Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 270 z 7.XII.1927 r.*
Akta 9 pal, sygn. I.322.9.5., *Rozkaz dzienny nr 43 z 23.II.1927 r.*
Akta Biura Wyznań Niekatolickich, *Dziennik Rozkazów Wojskowych nr 71 z 28.VI.1919 r.*
DOK IX, sygn. I.371.9.24, *Pismo dotyczące opracowania meldunku obrazującego sytuację na terenie Agentury pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym. Sam. Ref. Inf. L.dz. 641/Inf. Tjn. Nar. z 18.II.1934 r.*, k. 4.
Komenda Garnizonu Siedlce (dalej KG Siedlce), sygn. I.372.49.4.; sygn. I.372.49.5.

źródła drukowane

Duszpasterstwo rzymsko-katolickie, [w] *Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości*, Brześć n/Bugiem 1928.
Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości, Brześć n/Bugiem 1928.
„Gazeta Łukowska" nr 1 z VIII.1924 r., *Oświata żołnierza w Łukowskiem*; nr 10 z października 1925 r.
„Gazeta Podlaska" nr 1 z 5.II.1930 r.; nr 12 z 25.IV.1932 r.; nr 30 z 25.X.1931 r.; nr 5 z 15.II.1931 r.; nr 29 z 15.X.1931 r., *Pomoc bezrobotnym;* nr 10 z 5.IV.1932 r., *Ustąpienie p. Gen. Fr. Sikorskiego*;
„Gazeta Powiatu Łukowskiego" nr 1 z 1.V.1928 r., Święcone dla żołnierzy; nr 2 z 1.II.1929 r., *Oświata pozaszkolna w powiecie łukowskim w 1927/28 r.,* nr 3 z 1.III.1929 r., S. Kruczek, *Oświata pozaszkolna w powiecie łukowskim w 1927/28 r.;* nr 2 z 1.II.1930 r.; nr 2 z lutego 1931 r.; nr 6 z 1.IV.1929 r.
„Głos Podlaski" nr 32 z 8.VIII.1937 r., *Dzień konia w Siedlcach*; nr 49 z 5.XII.1937 r.; nr 5 z 31.I.1937 r., s. 57.
„Głos Społeczny" nr 18 z 1.VIII.1934 r.; nr 19 z 20.VIII.1934 r., *Akcja pomocy powodzianom w mieście i powiecie*; nr 3 z 1.II.1935 r.; nr 10 z 1.V.1935, Święto 34 p. p.; nr 17 z 1.IX.1936 r., Święto żołnierza; nr 18 z 15.IX.1936 r.; nr 20 z 15.X.1936 r. *„Dzień konia" i pokaz hodowlany*; nr 4 z 15.II.1937 r.; nr 16 z 15.VIII.1937 r., *Rocznica zwycięstwa w r. 1920. Święto Żołnierza Polskiego*; nr 10 z 12.V.1938 r.; nr 16 z 15.VIII.1938 r., Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego,
„Głos Społeczny" nr 4 z 18.II.1935 r., *Pomoc powodzianom*; nr 21 z 1.XI.1936 r., *Koło Polskiego Białego Krzyża w Białej Podlaskiej*; nr 23 z 1.XII.1936 r., *Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Białej Podlaskiej*; nr 6 z 15.III.1938 r., *Z działalności administracji państwowej na terenie powiatu Biała Podl.*; nr 9 z 1.V.1938, *Wojsko – dzieciom*; nr 9 z 1.V.1938, *Rodzina Wojskowa*.
„Głos Spółdzielczy" nr 17 z 1.IX.1936 r., *Zakup owsa dla wojska*.
„Nowa Gazeta Podlaska" nr 7 z 14.II.1932 r., *Z działalności Wojskowego Towarzystwa Sportowego 22-Siedlce;* nr 8 z 21.II.1932, *Z życia sportowego w Siedlcach;* nr 50 z 11.XII.1932 r.; nr 6 z 12.II.1933 r.; nr 43 z 22.X.1933 r., *Pożegnanie 9 p.a.c.*; nr 47 z 19.XI.1933 r., *Koło Siedleckie Polskiego Białego Krzyża*;
„Nowiny Podlaskie" nr 9 z 29.IV.1931, *34 p. p. buduje most i drogę*,
„Placówka", nr 29 z 3.VIII.1928 r.
„Podlasiak" nr 28 z 15.VII.1923 r.; nr 4-5, z 3.II.1928 r.; nr 48 z 25.XI.1928, *W dziesiątą rocznicę 34 p.p.*; nr 12 z 30.III.1930, *Otwarcie mostu na rzece Krznie pod wsią Kijowiec pow. Biała Podl.*
„Podlasie" nr 97 z 15.V.1938 r.
„Przegląd Sportowy" nr 42 z 20.VII.1929 r.
„Ziemia Siedlecka" nr 2 z 20.I.1937 r.; nr 18 z 30.VI.1937 r.; nr 8 z 20.III.1937 r., *Z 22 pułku piechoty*; nr 4 z 10.II.1938 r., *Bal garnizonowy*.
„Życie Podlasia" nr 5 z 11.II.1934 r., *Dziesięciolecie istnienia i prac Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa";* nr 14 z 5.VIII.1934 r., *Akcja pomocy dla dotkniętych powodzią*; nr 32 z 9.XII.1934, *Z Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach*; nr 13 z 31.III.1935 r.; nr 26 z 27.VI.1935 r.; nr 45 z 10.XI.1935 r.; nr 47 z 21.XI.1935 r.; nr 50 z 5.XII.1935 r., *Ofiary dla najbiedniejszych dzieci*; nr 43 z 25.X.1936 r.; nr 7 z 14.II.1937 r., *Praca dla żołnierzy-rezerwistów;* nr 31 z 1.VIII.1937 r.; nr 33 z 15.VIII.1937 r., *Obchód „Dnia konia" w Siedlcach*; nr 34 z 22.VIII.1937 r., Święto Żołnierza w Łosicach; nr 33 z 23.X.1938 r., *Sprawozdanie świetlicowe dla poborowych z 1938 r.*,

literatura

P. Borek, *Duszpasterstwo wojskowe w garnizonach południowego Podlasia w latach 1918-1939. Cz. 1*, „PKK" 2009, nr 3.
P. Borek, *Działalność KPP w podlaskich garnizonach Wojska Polskiego w latach 1927-1938*, [w] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – Ludzie – Dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.
P. Borek, *Garnizon Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2006.
P. Borek, *Garnizony wojskowe na Południowym Podlasiu w latach 1918-1939*, t. II, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. P. Matusaka, Siedlce 2011.
P. Borek, *Komunistyczna Partia Polski w garnizonie bialskim (1927-1938)*, „PKK" 2005, nr 4.

P. Borek, *Oddziaływanie wojska na lokalne społeczeństwo w garnizonach południowego Podlasia w okresie międzywojennym*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 9, 2011.
P. Borek, *Tradycje polskich powstań zbrojnych i ich wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej mieszkańców Podlasia*, [w] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa profesora Piotra Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, G. Korneć i W. Włodarkiewicz, Warszawa – Siedlce 2006.
Z. Cicirko, *Wychowanie fizyczne i sport w Wojsku Polskim na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, [w] *Dzieje Wojsko Edukacja. Księga Jubileuszowa profesora Henryka Hermanna w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Bednarzak-Libera, J. Gmitruk, Warszawa – Siedlce 2010.
F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932.
Encyklopedia Wojskowa, red. A. Krupa, tom I: A-M, Warszawa 2007.
T. Demidowicz, *Biała Podlaska jako krajowy ośrodek przemysłu i sportów lotniczych w okresie międzywojennym*, [w] *Biała Podlaska. Szkice z dziejów miasta i okolic. Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji Dni Białej Podlaskiej 26-27 czerwca 1999*, red. J. Flisiński, Biała Podlaska 1999.
E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918-1938*, Lublin 1993.
J. Izdebski, *Rola garnizonu siedleckiego w życiu miasta (1918-1939)*, [w] *Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, red. J. R. Szaflik, Warszawa 1981.
T. Kmiecik, *Wybrane problemy działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w latach międzywojennych*, Oleśnica 1994.
Leksykon Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1979.
J. S. Majewski, Łuków. Miasto powiatowe w województwie lubelskim, Łuków 1930.
P. Matusak, A. Winter, *Siedlce 1918-1939*, [w] *Siedlce 1448-1995*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 1996.
M. Paczóska, *Działalność Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w garnizonie siedleckim w latach 1930 – 1939*, „Szkice Podlaskie", z. 6, 1998.
K. Piech, *Kolarstwo na Podlasiu*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 1991, nr 4.
K. Pindel, *Podlasie jako teren prowadzenia działań wojennych w zamierzeniach planistycznych okresu międzywojennego i w wojnie 1939 roku* [w] *Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa na Podlasiu*, red. K. Pindel, A. Kołodziejczyk, Siedlce 1998.
J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987.
S. Piekarski, *Polskie teatry żołnierskie w latach 1915-1939*, Warszawa 1999.
R. Roguski, *Działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na południowym Podlasiu w latach 1923-1939*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny" 2008, nr 3.
R. Roguski, *Działalność Przysposobienia Wojskowego na Południowym Podlasiu w okresie II Rzeczypospolitej*, [w] *Z historii Polski i Podlasia…*, s. 336.
R. Roguski, *Hodowla koni na potrzeby wojska w rejonie dyslokacji 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, „Szkice Podlaskie" 2009-2010, z. 17-18.
L. Rzeszutek, *Metody i formy pracy kulturalnej w garnizonie siedleckim w latach 1922-1939*, „Szkice Podlaskie" 2002, z. 10.
Z. Szczygielski, *Powstanie zamojskie w 1918 r.*, „Z Pola Walki" 1958, nr 1.
L. Wyszczelski, *Oświata, propaganda, kultura w Wojsku Polskim w latach 1918-1945*, Warszawa 2004.
W. Więch-Tchórzewska, *Obchody rocznic powstania kościuszkowskiego na Podlasiu południowym*, [w] *Powstanie 1794 roku na Podlasiu*, red. J. Wojtasik, Siedlce 1997.
P. Zarzycki, *9 pułk artylerii lekkiej*, Pruszków 1996.

Аннотация
Павел Борек
Гарнизоны на Южном Подлясии (1918 – 1939)
Автор представляет анализ вопроса функционирования гарнизонов Польской Армии на Южном Подлясии в межвоенном периоде. В итоге он приходит к выводу, что присутствие отрядов армии в этом регионе и выполняемая ними собщественный роль был для южнеподляских городов полезное и влияло положительно на их многостороное развитие. Сильные связи местного общества с армей существовали практически во всех сферах жизни. Местные полки играли важную роль в области оборонительной идеологии, развития физкультуры, интеллектуальных ценностей, развития хозяйства, спорта, туризма и культуры.

Summary
Paweł Borek
Garrisons of the Polish Army in the Southern Podlasie (1918-1939)
The author analyses the functionality of garrisons of the Polish Armed Forces in the southern region of Podlasie (the North – East of Poland – translator's note) in the inter-war period. Moreover, the author states that the presence of army in said region and the social role of garrisons were very beneficial to towns located there in almost every facet. The local regiment was very positively influential in aspects such as defense ideology as a whole, the development of physical growth and sports, intellectual values and culture, economics and engineering.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM VIII 2012

Jan Ratuszniak
(Uniwersytet Łódzki)

Пол в «обществе будущего» в концепциях Александры Коллонтай

Słowa kluczowe: Aleksandra Kołłątaj, feminizm, rewolucja, ZSRR.
Keywords: Alexandra Kołłątaj, feminism, revolution, USSR.

Фигура Александры Коллонтай вызывает огромный и постоянный интерес многочисленных ученых во всем мире. Однако обычно они исследуют деятельность известной революционерки в таких сферах, как политика, идеология и дипломатия.

До сих пор тексты Александры Коллонтай практически не рассматривались в гендерном контексте. Конечно, о жизни и деятельности известной революционерки написано много книг и статей. Во многих из них затрагивались вопросы идеологии, разработанной первой женщиной-дипломатом. В большинстве исследований идеология рассматривалась в плоскости социалистических движений (как у Джона Райзера[1], Ана де Мигель Альварес[2]) или феминистских (как у Беатрис Фарнсворт[3], *И. Юкиной, Валентины Успенской, Ирины Чикаловой* и Карен Фильд[4]).

Начало исследованиям гендерной интерпретации идей Александры Коллонтай положил итальянский исследователь Клаудио Фракасси[5]. Однако его книга написана более тридцати лет назад. У автора не было доступа ко многим

[1] J. Riser, *Four socialist reformers of socialism : Alexandra Kollontai, Andrei Platonov, Robert Havemann, and Stefan Heym,* Nowy Jork 2009.

[2] A. de Miguel, *Alejandra Kollontai (1872-1952),* Madryd 2001.

[3] B. Farnsworth, *Aleksandra Kollontai : Socialism, Feminism, and the Bolshevik Revolution,* Stanford 1980.

[4] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики"*, red. В.И.Успенская, Twer 2003; K. L. Field, *Alexandra Kollontai: precursor of eurofeminism,* "Dialectical anthropology, nr 1982, s. 229-244.

[5] C. Fracassi, *Aleksandra Kollontaj e la rivoluzione sessuale : il dibattito sul rapporto uomo-donna nell'URSS degli anni venti*, Rzym 1977.

текстам первой женщины на посту министра, а также к архивным материалам. Исследователь сосредоточился на изменениях в концепции известной революционерки в 20-е годы XX столетия. В последнее время появилась статья Анны Бородиной[6], которая анализировала гендерные аспекты в беллетристике Александры Коллонтай.

Эта статья является расширенной версией доклада, представленнего на Седьмой Международной научной конференции РАИЖИ «Пол. Политика. Поликультурность: гендерные отношения и гендерные системы в прошлом и настоящем», которая состоялась 9-12 Октьября 2014г. в Рязан[7]. Настоящая статья написана на основе статей и книг Александры Коллонтай.[8]

* * *

Сначала следует пояснить слова и идеи, которые Коллонтай использует в своих текстах. Значение многих из них за прошедшее время изменилось. Некоторые же Александра Коллонтай понимала иначе, чем ее противники.

Коллонтай смотрела на пол как на биологическую разницу между женщинами и мужчинами. Революционерка не писала о транссексуальных аспектах. Проблемы кризиса пола и дискриминации по половому признаку она рассматривала в экономическом и социальном ракурсе.

Необходимо отметить, что в центре концепции была очень широко понятая ситуация женщин. Коллонтай анализировала разные аспекты их жизни и менталитета: материнство, брак, образование, уход за детьми, эмансипация, социальное положение и его изменение. Многие ученые исследовали концепции революционерки в этих вопросах[9].

Коллонтай думала, что в результате социально — экономических изменений женщины эмансипировались, но изменился также их менталитет. Существует новый тип женщины - независимая, находчивая, образованная и финансово самостоятельная. Однако женщины жили в огромном стрессе, потому что традиционные формы отношений между полами, такие как брак, материнство, семья, род, - не устраивали их. Проблемой была также экономическая и правовая дискриминация по половому признаку[10].

---

[6] А. Бородина, *Беллетристика А.М. Коллонтай: попытка гендерного анализа* [w] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики"*, red. В.И.Успенская, Twer 2003.

[7] Я. Ратушняк, *Пол в «обществе будущего» в концепциях Александры Коллонтай,* [w] *Пол. Политика. Поликультурность: гендерные отношения и гендерные системы в прошлом и настоящем. Материалы Седьмой международной научной конференции Российской ассоциации исследователей женской истории и Института этнологии и антропологии им. Н. Н. Миклухо – Маклая РАН*, Moskwa, s. 40-42.

[8] Цитаты из английских и шведских оригиналов даны в переводе автора, цитаты с немецкого — в переводе Беаты Ващук. Фрагменты книги Клаудио Фракасси представлены в переводе Александры Ратушняк. Автор хотел бы поблагодарить Ольгу Рахаеву за помощь в редактировании текста на русском языке. Автор хотел бы также поблагодарить сотрудников ЛГУ им. А.С. Пушкина и Шведского Института за помощь в поиске материалов.

[9] C. Fracassi, dz. cyt., s.23-25; В. Успенская*, А.Коллонтай: радикальный проект женской эмансипации* [w] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики*, Twer 2003; J. Riser, dz. cyt., s. 12; G. Carleton , *Sexual Revolution in Bolshevik Russia,* Pittsburgh 2005, s. 39.

[10] А. М. Коллонтай. *Новая мораль и рабочий класс*, Moskwa 1919, s. 3-35; taż, *Социальные основы женского вопроса,* Sankt Petersburg 1909, s. 111-112, 116-120; taż, *Общество и материнство,* 1916, s. 12; taż, *Положение женщины в связи с эволюцией хозяйства*, Piotrogród 1921, s. 3.

Необходимо отметить, что Коллонтай критиковала типичные браки-соглашения ее времени. В их основе, по ее мнению, была не любовь, а желание продолжения рода. Во время Первой Мировой войны Александра писала в письме шведскому социалисту Оскару Крингеру о свадьбе их друзей: „там всегда немного, очень мало шансов для счастья в браке". Она также очень плохо относилась к женщинам, которые не работали. Их мужья давали им средства к жизни. Для революционерки это была форма проституции[11].

Кризис брака вызывал также распад большой, родовой семьи: „современная буржуазная семья, со всеми ее моральными традициями [...] переживает затяжной кризис"[12].

Стоит отметить, что Коллонтай писала также о ситуации мужчин, но не так много, как о женщинах. Она сравнивала жизнь обоих полов. Парадоксально, мужчины тоже являлись жертвами дискриминации, которая носила обычный классовый характер. Например, мужчины должны были уступить рабочие места женщинам, труд которых был более низкооплачиваемым, или понизить свои требования до женских ставок. Для них, как и для женщин, проблемой были традиционные формы отношений между полами. Согласно Коллонтай, брак-соглашение был кошмаром для мужчин, которые не любили своих жен, поэтому была столь популярна проституция. Рабочие подвергались дискриминации экономически, вместе с женщинами. По мнению Коллонтай, мужчины должны иметь право участвовать в воспитании своих детей, даже если они уже прервали отношения с их матерью. К сожалению, до сих пор исследователи не писали об этом вопросе[13].

Коллонтай писала о проблемах жизни мужчин и женщин, используя материалы других авторов. Поскольку она была социалисткой, она использовала в своих работах идеи Карла Маркса, Фридриха Энгельса, а также немецких активистов СПД, которые писали о ситуации работниц, Августа Бебеля и Клары Цеткин[14].

Стоит отметить, что Коллонтай не была феминисткой. В настоящее время феминистское движение состоит из многих течений. Можно выделить феминизм либеральный, левый или марксистский. Можно даже сказать, что этот термин является синонимом женского движения. Однако в царской России объем этого понятия был значительно уже. На самом деле, он брал за образец суфражистское движение, т.е. борьбу за политические права женщин, особенно право голосовать. Тогдашних представителей интеллигенции характеризовало особое отношение к социалистическим активисткам, борющимся за эмансипацию женщин с

[11] Александра Коллонтай наблюдала за жизнью своих сестер в их браках по расчету. Они не были счастливы в этих союзах. РГАСПИ, zesp. 134, inw. 1, sygn. 534; *А. М. Коллонтай, Социальные основы женского вопроса...*, s. 125; B. Farnsworth, *Aleksandra Kollontai: Socialism, Feminism, and the Bolshevik Revolution*, Stanford 1980, s. 193-194; A. Kołłontaj, *Stosunki między płciami, a walka klas*, Warszawa 2007; A. Kołłontaj, *Prostitution and Ways of Fighting it,* [w] *Selected Writings of Alexandra Kollontai,* red. A. Holt, Sydney 1977; книга на сайте http://www.marxists.org/archive/kollonta/1921/prostitution.htm [dostęp: 12.04.2013]. К сожалению, в связи с отсутствием нумерации страниц, они не будут указаны; А.М. Коллонтай, *Из моей жизни и работы: Воспоминания и дневники*, Moskwa 1974, s. 68.

[12] А. М. Коллонтай, *Социальные основы женского вопроса...*, s. 183.

[13] A. Kollontaj, *Die ökonomishche Lage der russichen Arbeterinnen"* Die Gleichheit", № 24, 25, 26, 1910; *А. М Коллонтай*, *Социальные основы женского вопроса*, s. 116-125.

[14] В. Успенская, dz. cyt.

экономической и политической точки зрения. Они рассматривали предоставление права голоса женщинам как средство, ведущее к цели - свержению царского режима и равноправию угнетенных масс. Коллонтай критиковала суфражисток. Только в 1960-е гг. феминизм второй волны признал достижения Коллонтай своими[15].

Революционерка не ограничивала своего мышления только марксизмом. От австрийской писательницы Грете Меисель-Хесс[16] Коллонтай восприняла концепцию сексуального кризиса, как эффекта исчерпанности старых форм отношений между женщинами и мужчинами. В книгах венской писательницы Александра нашла также идею свободной любви – возможности существования различных форм союзов между мужчинами и женщинами, в которые государство и общество не должны вмешиваться[17].

Английская филолог Кэти Портер писала, что другим источником вдохновения Коллонтай были исследования Эллиса Хэвлока[18]. Он отвергал идеи Фрейда. Английский врач думал, что австрийский психолог смотрел на проблемы пола только с мужской точки зрения[19].

Английская исследовательница Барбара Эванс Клементс считала, что идеи Коллонтай не менялись. Но это не так: ее концепции эволюционировали, становились более радикальными. Коллонтай свое видение будущего создавала постепенно. Оно начало формироваться после русской революции 1917 года. Тогда, в течение короткого времени (до начала 20-х гг. XX века), с позиций видного большевика она могла бороться за реализацию элементов своей программы. Возможно, радикализация Коллонтай была обусловлена популярной в начале большевистской России и СССР идеей создания новых социальных отношений между людьми[20].

Поэтому нужно описать видение Коллонтай пола в «обществе будущего» и эволюцию этих идей. Александра Коллонтай хотела решить проблему кризиса пола. Для нее это было возможно, только если между мужчинами и женщинами будет полное равенство, причем не только в экономических вопросах, она хотела также уменьшить биологические препятствия для женщин, такие как беременность и забота о ребенке[21].

---

[15] А. М Коллонтай, *Роль феминисток и женщин-пролетариев в движении за эманципацию женщин, ''Северо-западный голос" 1905, № 3; И.И. Юкина, Александра Коллонтай и русский феминизм*, [w] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики*, Twer 2003; R. Putnam-Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie,* Warszawa 2002; N. Puszkariewa, *U źródeł rosyjskiego feminizmu. „Historia kobiet" w Rosji w XIX wieku o formy ich uczestnictwa w życiu społecznym,* [w] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki.., samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym),* red. A. Szwarc, K. Sierakowska, Warszawa 2008, t. 1, s. 232-233.

[16] Грете Майзель-Гесс (1879-1922) - австрийская писательница, сторонница свободной любви. Она была пацифисткой. Поддерживала феминизм и боролась с антисемитизмом. A. Rose, *Jewish Women in Fin De Siécle in Vienna,* Austin 2008, s. 100.

[17] А. М Коллонтай, *Социальные основы женского вопроса...,* s. 193; J. Riser, dz. cyt., s. 18.

[18] Хэвлок Эллис (1859-1939) - английский врач, сторонник эмансипации женщин. P. Grosskurth, *Havelock Ellis: A Biography*, Nowy Jork 1980.

[19] C. Porter, *Alexandra Kollontai,* Londyn 2014, s. 159.

[20] B. E. Clements, *Emancipation Through Communism: The Ideology of Alexandra Kollontai,* vol. 32, № 2, 1973, s. 325; J. Sadowski, *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku,* Łódź 2005, s. 11-12.

[21] J. Riser, dz. cyt., s. 12.

Коллонтай до Первой мировой войны заложила основы своей программы решения проблемы кризиса пола. Они носили практический характер. Браки должны создаваться по любви. Муж и жена должны быть друзьями, а их отношения - партнерскими. Другие типы союзов также должны были быть разрешены[22].

Следует подчеркнуть, что взгляды революционерки на материнство были умеренными. Коллонтай считала, что женщины имеют право быть матерями, но это не их обязанность, хотя часть общества думала, что „Материнство это цель жизни женщины". Для Александры материнство была тяжелой работой, поэтому государство должно облегчить ее, посредством построения сети яслей и школ. В этих учреждениях дети должны были питаться[23].

Любая дискриминация должна была быть отменена. Женская жизнь не может больше концентрироваться вокруг принципов *Kinder, Küche, Kirche*. Мужчины должны были иметь возможность участвовать в воспитании детей[24].

Во время Первой мировой войны и в начале 1920-х гг. Коллонтай создала утопическую концепцию гендерных отношений в будущем. Идея равенства между мужчинами и женщинами приобрела в ее концепции крайний, даже тоталитарный характер, потому что человеческая жизнь должна была быть в подчинении у государства и коллектива[25].

В «обществе будущего» Коллонтай сегодняшнее понятие материнства должно было исчезнуть. Воспитанием и образованием ребенка должны были заниматься государственные учреждения. Даже материнская любовь в этой концепции преобразуется: „На место узкой любви матери только к своему ребенку должна вырасти любовь матери ко всем детям трудовой семьи"[26].

Конечно, в этом случае понятие семьи также должно было измениться: „На место [...] брака союз двух любящих членов трудового общества". Однако часть инструментов существующего тогда контроля мужа над женой (особенно экономического характера), по мнению Коллонтай, должен был взять на себя коллектив. Семья состояла всего из двух человек, без детей и родственников[27].

Любое неравенство между полами должно быть удалено. По мнению Коллонтай, в переходный период, когда существовали еще традиционные семьи, алименты на содержание детей должно было платить государство (со специального налога), а не отцы детей[28].

Коллонтай понимала, что такие огромные социальные перемены потребуют изменений в менталитете людей. Александра ощущала себя реформатором отношений между полами, сравнивала себя и своих друзей из Женотдела с протестантами, как Мартин Лютер. Изменения должны были стать одной из главных целей СССР: „Полная эмансипация женщины и ее

[22] А. М. Коллонтай, *Социальные основы женского вопроса...*, s. 186-193.

[23] Tamże.

[24] Tamże, s. 206.

[25] А. М. Коллонтай, *Общество и материнство*, Moskwa 1921, s. 12, 408; taż, *Положение женщины в связи с эволюцией хозяйства,* Piotrogród 1921; taż, *Семья и коммунистическое государство,* Moskwa 1921.

[26] Taż, *Семья и коммунистическое государство…*, s. 20.

[27] Tamże, s. 2.

[28] А. М .Коллонтай, *Брак и быт*, „Рабочий суд", 1926, № 5; taż, *Брак, женщина и алименты*, „Экран" 1926, № 5.

равенство с мужчиной являются одной из целей нашего культурного развития, осуществлению которой не может воспрепятствовать никакая сила на земле"[29].

Как Коллонтай представляла себе гендерные отношения после применения ее идей на практике?

Коллонтай считала, что настанет универсальное равенство. Женщины будут свободными и независимыми, в результате чего: „Мужчины и женщины будущего общества будут обладать в гораздо большей степени самовоспитанием и знанием собственного существа, чем мужчины и женщины современного общества"[30].

Как писала Коллонтай в своим фантастическом рассказе Скоро (Через 48 лет) только полное равенство между людьми (в том числе в вопросах пола) может привести человечество к звездам[31].

* * *

Коллонтай, находясь под влиянием немецкой писательницы Грете Майзель Гесс, хотела диагностировать и устранить кризис пола. Поэтому в начале XX века она предприняла попытку создания программы по улучшению положения женщин, хотя некоторые ее концепции касались также мужчин. Во время Первой мировой войны ее идеи стали более радикальными. Ее видение отношений между полами стало радикальным и утопическим, даже тоталитарным. Для достижения полного равенства мужчин и женщин она хотела устранить материнство и переделать брак. Место мужа в жизни женщины должны были занять государство и коллектив. Коллонтай считала, что такие изменения откроют новый этап в истории мира и человека.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Российский Государственный Архив Социально-Политической Истории, zesp. 134, inw. 1, sygn. 534

A. Kollontaj, *Die ökonomishche Lage der russichen Arbeterinnen"* Die Gleichheit", № 24,25,26, 1910

A. Kołłontaj, *Prostitution and Ways of Fighting it,* [w] *Selected Writings of Alexandra Kollontai,* red. A. Holt, Sydney 1977

A. Kołłontaj, *Stosunki między płciami, a walka klas*, Warszawa 2007

R. Putnam-Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie,* Warszawa 2002

А. М. Коллонтай, Брак и быт, „Рабочий суд", 1926, № 5.

А. М. Коллонтай, Роль феминисток и женщин-пролетариев в движении за эманципацию женщин, ''Северо-западный голос" 1905, № 3.

А. М. Коллонтай, Брак, женщина и алименты, „Экран" 1926, № 5.

А. М. Коллонтай, Женщина в будущем [w] А. М.Коллонтай, К. Цеткин, Чего хотят женщины? (сборник), Москва 2014.

А. М. Коллонтай, Общество и материнство, 1916

А. М. Коллонтай, Общество и материнство, Moskwa 1921.

А. М. Коллонтай, Письмо второе, „Молодая гвардия", 1922, № 6-7.

[29] Taż, *Письмо второе*, „Молодая гвардия", 1922, № 6-7.

[30] Taż, *Женщина в будущем* [w] А. М. Коллонтай, К. Цеткин, *Чего хотят женщины? (сборник),* Москва 2014, s. 127.

[31] Taż, *Скоро (Через 48 лет),* книга на сайте. http://az.lib.ru/k/kollontaj_a_m/text_0080.shtml [dostęp: 12.09.2014] К сожалению, в связи с отсутствием нумерации страниц, они не будут указаны.

А. М. Коллонтай, Положение женщины в связи с эволюцией хозяйства, Piotrogród 1921.
А. М. Коллонтай, Положение женщины в связи с эволюцией хозяйства, Piotrogród 1921.
А. М. Коллонтай, Семья и коммунистическое государство, Moskwa 1921.
А. М. Коллонтай, ***Скоро (Через 48 лет),*** *h*ttp://az.lib.ru/k/kollontaj_a_m/text_0080.shtml [dostęp: 12.09.2014].
А. М. Коллонтай, Социальные основы женского вопроса, Sankt Petersburg 1909
А. М. Коллонтай. Новая мораль и рабочий класс, Moskwa 1919.
А.М. Коллонтай, Из моей жизни и работы: Воспоминания и дневники, Moskwa 1974.

literatura

Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики", red. В.И.Успенская, Twer 2003.
А. Бородина, Беллетристика А.М. Коллонтай: попытка гендерного анализа [w] G. Carleton , *Sexual Revolution in Bolshevik Russia,* Pittsburgh 2005.
B. E. Clements, *Emancipation Through Communism: The Ideology of Alexandra Kollontai,* vol. 32, № 2, 1973.
B. Farnsworth, *Aleksandra Kollontai : Socialism, Feminism, and the Bolshevik Revolution,* Stanford 1980.
K. L. Field, *Alexandra Kollontai: precursor of eurofeminism,* "Dialectical anthropology, nr 1982, s. 229-244.
C. Fracassi, *Aleksandra Kollontaj e la rivoluzione sessuale : il dibattito sul rapporto uomo-donna nell'URSS degli anni venti*, Rzym 1977.
P. Grosskurth, *Havelock Ellis: A Biography*, Nowy Jork 1980.
И.И. Юкина, *Александра Коллонтай и русский феминизм,* [w] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики*, Twer 2003.A. de Miguel, *Alejandra Kollontai (1872-1952),* Madryd 2001.
C. Porter, *Alexandra Kollontai,* Londyn 2014.
N. Puszkariewa, *U źródeł rosyjskiego feminizmu. „Historia kobiet" w Rosji w XIX wieku o formy ich uczestnictwa w życiu społecznym,* [w] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki.., samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym),* red. A. Szwarc, K. Sierakowska, t.1, Warszawa 2008**.**
Я. Ратушняк, *Пол в «обществе будущего» в концепциях Александры Коллонтай,* [w] *Пол. Политика. Поликультурность: гендерные отношения и гендерные системы в прошлом и настоящем. Материалы Седьмой международной научной конференции Российской ассоциации исследователей женской истории и Института этнологии и антропологии им. Н. Н. Миклухо – Маклая РАН,* Moskwa.
J. Riser, *Four socialist reformers of socialism : Alexandra Kollontai, Andrei Platonov, Robert Havemann, and Stefan Heym,* Nowy Jork 2009.
A. Rose, *Jewish Women in Fin De Siécle in Vienna,* Austin 2008.
J. Sadowski, *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów. Rodzina, prokreacja i przestrzeń życia w rosyjskim dyskursie utopijnym lat 20. i 30. XX wieku,* Łódź 2005.
В. Успенская, *А.Коллонтай: радикальный проект женской эмансипации* [w] *Александра Коллонтай: теория женской эмансипации в контексте российской гендерной политики,* Twer 2003.

Streszczenie
Jan Ratuszniak
Płeć w „społeczeństwie przyszłości" w koncepcjach Aleksandry Kołłątaj
Niniejszy artykuł przedstawia poglądy rosyjskiej komunistki i rewolucjnistki a potem działaczki państwowej ZSRR Aleksandry Kołłątaj na przyszłość znaczenia płci w społeczeństwie. Kołłątaj chciała przewidzieć i rozwiązać problem kryzysu płci. Dlatego też na pocz. XX wieku podjęła ona próbę utworzenia programu polepszenia pozycji kobiet. W czasie I wojny światowej jej idee stały się bardziej radykalne, ewoluowały od utopii do totalitaryzmu. Dla osiągnięcia pełnej równości mężczyzn i kobiet zamierzała ona usunąć macierzyństwo i zreorganizować małżeństwo. Miejsce męża w życiu kobiety powinno zająć państwo i kolektyw. Kołłątaj uważała, że takie zmiany rozpoczną nowy etap w historii świata.

Summary
Jan Ratuszniak
Gender in the „society of the future" in the concepts Alexandra Kołłątaj
The article hereunder outlines the outlook of a Russian communist, revolutionist and then, the USSR state activist – Aleksandra Kołłątaj – on the future of gender in society. Kołłątaj wanted to anticipate and resolve the problem of gender crisis. This is exactly why in the beginning of 20th century, she decided to embark upon creating a programme for improvement of women's situation. During the I World War her ideas became more radical. They evolved from utopian to totalitarian. For achieving complete gender equality she wanted to eradicate maternity and reorganize marriage. The state and collectivism should take place of a husband in a woman's life. She also expressed the opinion that such changes will be the beginning of a new chapter in human and world's history.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Анна Капитоновна Гагиева
(Коми Республиканская Академия
Государственной Службы и Управления, Сыктывкар)

Передача архивной отрасли СССР в систему НКВД в 30-е гг. XX века

Słowa kluczowe: ZSRR, NKWD, archiwa, archiwistyka.
Keywords: USSR, NKWD, archives, archives science.

Известно, что в 1934 г. в СССР был образован Наркомат внутренних дел (далее - НКВД). Это был центральный орган управления государственной безопасностью и общественным порядком. При нем возникли - Главное управление государственной безопасности, Главное управление пограничной и внутренней охраны, Главное управление трудовых лагерей и трудовых поселений, отдел ЗАГС, Главное управление архивным делом и другие[1]. Структуры НКВД формировались на базе уже существующих отраслей и призваны были усилить централизацию управления, укрепить ведомственность и регламентировать деятельность. При переходе в систему НКВД, изменялось финансирование, кадровая политика и методы работы. Наиболее ярко это проявилось в деятельности архивных организаций, как центральных, так и региональных.

Прежде чем приступить к изложению, необходимо отметить, что в исторической литературе, в настоящее время, существует несколько точек зрения на данную проблему. Первая доказывает целесообразность перевода архивов в систему НКВД[2], вторая – подчеркивает пагубность данной процедуры, как для

[1] Т.Г. Архипова, М.Ф. Румянцева, А.С. Сенин, *История государственной службы в России. XVIII-XX* века, Moskwa 1999; Т.П. Коржихина, *Советское государство и его учреждения: ноябрь 1917-декабрь 1991 г.*, Moskwa 1994.

[2] В.В. Максаков, *История и организация архивного дела в СССР (1917-1945гг.)*, Moskwa 1969; Э.Г. Чупрова, *Архивы Коми АССР:1922-1991 гг.*, Syktywkar 2007, s. 196 i in.

гуманитарного знания в целом, так и для исторической науки в частности[3]. Цель настоящей работы – исследовать, на основе материалов регионального архива, перевод архивной отрасли в систему НКВД.

В 1938 году было принято Постановление Президиума Верховного Совета СССР от 03.12.1938 г. № 010-2 о передаче управления архивами и сетью государственных архивов Народному комиссариату внутренних дел СССР. Центральное Архивное Управление СССР преобразовали в Главное архивное управление (ГАУ) НКВД СССР. Архивные учреждения союзных республик поступили в ведение ГАУ НКВД СССР. Для непосредственного руководства архивным делом союзных и автономных республик, а также в краях и областях несколько позднее организовали архивные отделы (отделения) в НКВД республик и УНКВД краев и областей[4].

Перевод в систему НКВД не был формальным. На ГАУ НКВД возложили обширные задачи по руководству, комплектованию, сохранению и экспертизе ценности документов Государственного Архивного Фонда СССР. При этом не учитывалось место образования исторических источников, значение и происхождение. Кроме этого, в состав вновь образованного органа управления вошли Историко-архивный институт, архивные школы, научно-исследовательские лаборатории, реставрационные мастерские. ГАУ НКВД определял состав входящих в Архивный Фонд материалов, разрешал или не разрешал вопросы их концентрации, распределял документы между архивами, принимал решение о публикациях и о выделении документов к уничтожению.

Директивы правительства, о принятии мер к охране и приведению в порядок документальных материалов ГАФ СССР, были в центре внимания совещаний ГАУ НКВД[5]. Необходимость пересмотра методических правил и инструкций по архивному делу и разработке новых диктовалась тем, что до 1938 г. почти все методические директивы исходили от республиканских архивных управлений. Не всегда методические документы одной союзной республики учитывали опыт других республик и особенности содержания архивных материалов общесоюзных учреждений.

ГАУ НКВД должно было создать такие методические указания, которые, учитывая исторические особенности образования архивных фондов и развития архивного дела каждой союзной республики, вместе с тем исходили бы из задач обеспечения использования документов ГАФ СССР в интересах Советского государства. На проходивших совещаниях обсуждались методические вопросы и анализировались созданные союзными республиками инструкции, правила и циркуляры. Примером может служить совещание актива архивных работников 1938 г. На нем говорилось о необходимости издания кодифицированного сборника правил и инструкций по архивно-техническим вопросам архивной работы. Для общего руководства сборником было предложено создать методический

[3] Т.И. Хорхордина, *История отечества и архивы 1917-1980 гг.*, Moskwa 1994; В.Е. Корнеев; О.Н. Копылова, *Архивы на службе тоталитарного государства (1918-1940 гг.)*, „Отечественные архивы" 1992, № 3, s. 13-24 i in.

[4] В.В. Максаков, dz. cyt., s. 354-359.

[5] А.К. Гагиева, *Очерки истории становления и формирования архивного дела в России* (*IX –конец XX вв.*), Syktywkar 2010, s. 140-157.

центр из наиболее квалифицированных специалистов. Совещание наметило меры по организации обмена опытом и повышения квалификации архивистов. Перед методическим центром была поставлена задача создания единой системы обработки, хранения и использования документов ГАФ СССР[6]. Однако вместо Центра был создан, учитывая пожелания практических работников, в конце 1938 г. методический сектор, который должен был готовить методические пособия для улучшения работы архивов. В итоге появились «Правила составления инвентарной описи архивных материалов в государственных архивах СССР» (1938г.), «Правила систематизации архивных материалов в государственных архивах СССР» (1938г.), «Правила определения архивного фонда» (1939г.), «Правила ревизии наличия и состояния архивных материалов» (1938 и 1940 гг.), «Указания об улучшении работы районных архивов и архивов военных учреждений» (1940г.), «Положение о Центральной экспертно-поверочной комиссии ГАУ СССР и экспертно-поверочных комиссиях местных архивных органов» (1940г.) и т.д[7]. Была проведена также массовая реставрация пострадавших от времени и неблагоприятных условий хранения документов и усилена охрана материалов от хищений, потерь, гибели и стихийных бедствий.

«Правила составления инвентарной описи архивных материалов в государственных архивах СССР» были необходимы для установления единообразия в описательной работе, развернувшейся в те годы. Инвентарные описи предлагалось составлять, прежде всего, на неописанные материалы, а затем на документы, описанные неудовлетворительно. При этом следовало учитывать степень актуальности дел. Не рекомендовалось заниматься составлением новых описей, которыми можно было бы пользоваться. Инвентарная опись, согласно «Правилам», должна была служить как задачам учета материалов по единицам хранения, так и контроля над сохранностью, а также целям раскрытия состава и содержания документов. «Правила систематизации архивных материалов» устанавливали «единый и обязательный порядок» этого вида занятий.

«Правила определения архивного фонда» были закреплены постановлением Совнаркома СССР, утвердившим в 1941 г. «Положение о Государственном архивном фонде СССР» и новую сеть государственных архивов СССР. В состав ГАФ СССР были включены все документы, имеющие научное, политическое и практическое значение, независимо от времени их происхождения, содержания, оформления, техники и способа воспроизведения. В «Положении» были названы группы учреждений, организаций и предприятий, документы которых входили в состав ГАФ СССР и хранились в центральных, республиканских, областных (краевых), окружных и районных государственных архивах. Данный документ изменил сеть государственных архивов. Документы высших и центральных учреждений СССР и дореволюционной истории подлежали хранению в центральных архивах СССР. Постановлением СНК СССР от 29 марта 1941 г. предусматривалось привлечение лиц, допустивших порчу или гибель материалов, к уголовной ответственности[8].

---

[6] В.В. Максаков, dz. cyt., s. 354-359.

[7] А.К. Гагиева, dz. cyt.

[8] Об утверждении Положения о Государственном архивном фонде Союза ССР и сети государственных архивов СССР: *Постановление Совета Народных Комиссаров Союза ССР от 29 марта 1941 г. № 723,* [w] *Сборник основных постановлений, приказов и циркуляров по архивному строительству СССР,*

Государственные архивы - республиканские, краевые, областные, окружные подчинялись, соответственно, народным комиссарам республик, начальникам управлений НКВД краев и областей и начальникам окружных отделов НКВД, а районные архивы - начальникам районных отделов (отделений) НКВД. В архивных отделах создавались: организационно-методическое, научно-издательское, административно-финансовое и отделение кадров. На архивные отделы возлагались следующие задачи: определение категорий материалов, не подлежащих хранению, соблюдение правил выделения этих документов из государственных и ведомственных архивов к уничтожению. Отделы должны были осуществлять научно-методическую работу и контролировать исполнение постановлений правительства, директив и инструкций ГАУ НКВД о работе архивов предприятий и учреждений. Архивные отделы руководили также подготовкой кадров для государственных архивов.

Рассмотрим, как проходил процесс передачи архивных учреждений в систему НКВД на местах. Для этого обратимся к материалам Государственного Учреждения Республики Коми «Национальный Архив Республики Коми» (далее – ГУ РК НАРК). Это ф. Р-488, 1524 ед. хр. за (1924 - 1994 гг.), Ф.Р-605, 5067 ед.хр., за (1935 –1988 г.) и др. Вышеназванные исторические источники введены в научный оборот впервые, и представляют интерес для изучения истории архивного дела. Каждый из них несет разнообразную информацию и колорит эпохи.

До 1917 г. в Республике Коми отсутствовали архивные организации. Лишь к концу 20-х гг. можно говорить о создании здесь архивной сети. Создание архивов сопровождалось рядом трудностей – слабостью материально- технической базы, нехваткой кадров и отсутствием навыков архивной работы. Первый архив появился в республике в 1924г. В это же время были созданы и архивы в районах и городах[9].

08.04.1939 г. было принято постановление Совета Народных Комиссаров Коми АССР «О передаче республиканского и районных архивов в ведение НКВД Коми АССР»[10]. Порядок передачи был определен письмом Управляющего делами Президиума Верховного Совета Коми АССР от 15 марта 1939 г. №133. Были созданы комиссии в количестве 3-4 человек, которые включали представителей районных отделов НКВД, райисполкомов и других должностных лиц[11].

Смена подведомственности отразилась на всех сторонах деятельности архивных органов на изучаемой территории. Перед тем как осуществить перевод архивов в систему НКВД, было проведено обследование работы Архивного управления, в том числе, по вопросам кадрового обеспечения, а также финансово - хозяйственной деятельности. По его завершению, был составлен акт, от 29 февраля 1939 г., где было указано, что «большинство указаний Центрального Архивного Управления и правительственных органов, поступающих с середины 1938 г., не выполнены. Планирование архивно-производственной работы в управлении не проводится. Состояние учета архивных материалов и состояние

Moskwa 1994, s. 5.

[9] Э.Г. Чупрова, dz. cyt.

[10] ГУ РК НА РК, zesp. P- 605, inw. 1, sygn. 37, k. 135-137.

[11] Tamże, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 22, k. 2.

архивных помещений, их оборудование, было признано неудовлетворительным. Проверка выявила, что часть документов, отобранных в макулатуру, лежат неописанными на чердаке и на полу в архивном учреждении». Также был сделан вывод о том, что «руководство работой архивов предприятий и учреждений - неудовлетворительное. Все архивы предприятий и учреждений представлены сами себе. За последние два года поступлений новых архивных документов из предприятий и учреждений - не было. В кадровом отношении установлено, что руководит Архивным управлением Захаров В.Н., 1885 г.р., член ВКП (б), образование 6 классов, окончил Центральные курсы архивных работников в 1936г. Руководит архивным производством слабо, производственные совещания не проводит, воспитанием кадров в деле повышения их квалификации не занимается, не пользуется авторитетом среди работников. Политико-воспитательной работы среди работников не ведется»[12].

В марте того же года состоялась очередная проверка. Было отмечено, что «состояние архива неудовлетворительное: а) архивные документы не прошиты и не пронумерованы; б) пожелтевшие от солнечного света; в) некоторые документы покрыты плесенью; г) фонды архивных документов разбросаны по архивным помещениям отдельными пачками»[13]. По результатам проверок было принято постановление Совета Народных Комиссаров Коми АССР от 23.10.1939 г. №1226/37с «О состоянии архивного дела по Коми АССР». Здесь подчеркивалось, что «общее состояние архивного дела по Коми АССР находится в неудовлетворительном состоянии, в отдельных республиканских организациях и районах архивное дело совершенно не организовано. У ряда организаций, городских, районных и сельских архивные документы валяются в сараях, на чердаках и без всякого надзора и особенно в Сыктывдинском райисполкоме архивные документы находятся в беспризорном состоянии». Постановление обязывало как председателей райисполкомов и горсоветов, а также и руководителей наркоматов и республиканских учреждений «провести проверку и налаживание архивного хозяйства», причем не только в наркоматах, но и подведомственной структуре. Обращалось внимание вышестоящих органов на «обеспечение архивов квалифицированными работниками и специальной нормативной литературой»[14]. Государственному архиву в Сыктывкаре было выделено дополнительное помещение.

Однако, несмотря на постановление ситуация с комплектованием, экспертизой и сохранением документов в архивах не улучшалась. Необходимо было финансировать отрасль, готовить кадры и заботиться о материально-техническом обеспечении организаций. Следует признать, что такие попытки предпринимались - на должность заведующих районными архивами НКВД назначались только обучившиеся на курсах переподготовки при Архивном управлении. Однако, этого было недостаточно. Так, инспекторско-инструкторские обследования, проведенные в 9 областных учреждениях в 1938 г. показали, что только «в одном, тресте «Комилес», имеется специальный работник, но

[12] ГУ РК НАРК, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 33, k. 2-4.
[13] Tamże, sygn. 33, k. 9.
[14] ГУ РК НАРК, zesp. P-605, inw. 4, sygn. 24, k. 128 -128 v.

ввиду смены такового и малограмотности, архивные материалы находятся в хаотичном состоянии. Архив выделен в отдельную комнату деревянного здания, оборудованную деревянными полками. Но архивные материалы не разбиты по отделам, не прошиты, не пронумерованы, обложки разные и без обложек. В других обследуемых учреждениях выделены ответственные за архивные материалы лица, особых помещений нет, материалы хранятся в шкафах, большей частью не запирающихся»[15]. Виновниками стали руководители. Директор архива В. Н. Захаров был снят с должности и арестован, а на его место 18 сентября 1940 г. был назначен специалист - архивист выпускник МГИАИ Сидоров Сидор Иванович. Он проработал недолго и через 10 месяцев - 15 июля 1941 г. был также снят с должности и арестован. На его место пришла сержант – А.А. Попова[16].

В связи с переводом архивов в систему НКВД изменилась и структура управления архивным делом. Кроме создания Архивного отделения НКВД Коми АССР и открытием Центрального государственного архива Коми АССР (ЦГА Коми АССР), появляются новые отделы. Так, в ЦГА Коми АССР появилось 3 новых отдела - дореволюционных, советских фондов и отдел секретной документации. Предусматривалось создание переплетно-брошюровочной и реставрационной мастерских. Для работы во вновь созданных подразделениях нужны были кадры, которых не хватало.

Это же относилось и Архивному отделению. Оно состояло из отдела проверки и комплектования ведомственных архивов, финансово - ревизионного и отдела государственных архивов. Здесь к 1940гг. трудилось всего - 43 человека, включая 15 районных заведующих и 16 делопроизводителей ЗАГС. Тогда как для полноценной и качественной работы требовалось в два раза больше специалистов[17].

Кроме контроля над архивами, отделение должно было заниматься методическим обеспечением работы ведомственных архивов организаций. Первым шагом в этом направлении была работа с Перечнями документов, где указывались сроки их хранения. В мае 1939 г. в ответ на запрос Наркомата здравоохранения Коми АССР о наличии перечня дел по системе здравоохранения, Архивное отделение НКВД рекомендовало: «до утверждения Перечня выполнять параграф 8 , «Правил постановки архивной части в учреждениях СССР», где говорилось, что законченные производством материалы хранить в архиве учреждения 10 лет, считая этот срок с начала года, следующего за его окончанием, после чего сдать в государственный архив». Далее было указано, что «такой порядок распространяется и на финансовые дела, за исключением материалов денежно-материальной отчетности второстепенного значения и трафаретного характера и для руководства приведения архивных материалов в надлежащий порядок и хранения архивных материалов в архиве учреждения необходимо приобрести у нас «Правила постановки архивной части в учреждениях СССР» за наличный расчет – 50 коп.»[18]. В дальнейшем, Архивное отделение НКВД Коми

[15] Tamże, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 18, k. 23-24.
[16] Э.Г. Чупрова, dz. cyt.
[17] ГУ РК НАРК, zesp. P-605, inw. 4, sygn. 24, k. 128 -128 v.
[18] ГУ РК НАРК, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 35, k. 20.

АССР запросило в организационно-методическом отделе ГАУ НКВД СССР сведения о наличии перечней дел для 56 наркоматов и учреждений республики. Для Аптекоуправления, Госплана, Госстраха, наркоматов здравоохранения, заготовок, финансов, Прокуратуры. ГАУ НКВД СССР указал, что «на данный период имеется 45 наименований перечней документов»[19].

В связи с тем, что в 1940 г. в Архивном отделении республики отсутствовала экспертно-поверочная комиссия, руководство отдела обратилось в ГАУ НКВД СССР с просьбой сообщить, «следует ли высылать отборочные списки на уничтожение архивного материала для просмотра Центральной Экспертно - Проверочной Комиссией (ЦЭПК) при ГАУ НКВД»[20]. Ответ поступил незамедлительно.

Приказом ГАУ НКВД СССР №49 от 10 августа 1940 г. Коми АССР вошла в список 14 управлений и отделов страны, представляющих акты и отборочные списки на материалы, не подлежащие хранению в ЦЭПК ГАУ НКВД СССР. Далее было указано, что «перечисленные архивные отделы ЭПК не создают, а все остальные архивные отделы РСФСР создают ЭПК»[21]. В конечном итоге, Архивный отдел НКВД Коми АССР направлял в ЦЭПК ГАУ НКВД СССР списки документов для отбора на уничтожение документов, представленных учреждениями и организациями республики. Часть документов проходила процедуру согласования «на уничтожение», а остальные предлагалось оставить, «как имеющие заголовки, не вскрывающие содержание документации».

В это же время продолжалась работа по комплектованию Центрального Государственного Архива Коми АССР документами из 116 ведомственных архивов организаций и предприятий. Отдел государственных архивов ЦГА Коми АССР определил 3 направления работы с ведомственными архивами - обеспечение сохранности документальных материалов; выявление материалов, подлежащих сдаче в ЦГА Коми АССР и проведение консультаций и инструктирование по технической обработке документов; создание ЭПК в учреждениях. При этом в задачи отдела входили - «обработка документальных материалов, создание экспертных комиссий из наиболее грамотных сотрудников; строгий учет всех законченные производством дел, и сосредоточение их в хранилищах, оборудованных по всем правилам»[22].

Работа по комплектованию архива не прекращалась и в последующее время. Так, к 1 марта 1939 г. в архиве насчитывалось «245.378, а в 1943г. – 356.781 единиц хранения». Однако состояние архивных материалов было «неудовлетворительным. Материалы не подшиты, не пронумерованы, запылены, сырые, пожелтевшие от солнечного света»[23]. По состоянию на 23.08.1941 г. «фондов по «общему архиву» числилось 574, по секретному - 130, учтено ед. хр. «по общему архиву» - 200.151 ед.хр., по секретному – 4.512 ед. хр., в том числе - 127.061 по общему отделу и 3.556 по секретному»[24].

[19] Tamże, sygn. 41, k. 1-2.
[20] Tamże, sygn. 41, k. 9
[21] Tamże, sygn. 41, k. 5.
[22] ГУ РК НАРК, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 120, k.12.
[23] Tamże, zesp. P-488, inw. 1, sygn. 33, k. 6.
[24] Tamże, sygn. 53.

В передаче архивов в ведение НКВД СССР были как положительные, так и отрицательные стороны. К первой следует отнести - расширение материальных возможностей строительства и ремонта архивохранилищ, обеспечение картоном для изготовления переплетов и коробок, организованное проведение частичной эвакуации документов в восточные районы страны в начале войны (1941- 1945гг.) и реэвакуации их после войны. Ко второй - ликвидация самостоятельности архивной системы и невозможность вхождения с предложениями непосредственно в правительство (был нарушен ленинский Декрет 1918 г.). Назначение на руководящие посты работников, далеких от архивной проблематики, существенное ограничение допуска исследователей к документам не способствовало развитию архивного дела в стране. Все это сказалось на объемах и тематике научных исследований, уменьшении количества публикаций, особенно публикаций исторических источников. В итоге, была ослаблена связь с научными учреждениями и сократились возможности объективной оценки исторических событий.

Вместе с тем, следует отметить, что для территорий, таких как Коми Республика, где архивное дело только начинает формироваться и развиваться, перевод системы в НКВД имел ряд положительных моментов. Во-первых. Были сформулированы требования к хранению, комплектованию и использованию документов в архивах. Во-вторых. В архивную отрасль пришло централизованное финансирование для укрепления материальной базы. И, наконец, последнее. Власть, через постановления и распоряжения, впервые обратила внимание на комплектование Архивного Фонда не только в центре, но и на местах, где ограничение доступа к документам не играло принципиальной роли.

BIBLIOGRAFIA:

źródła:

Государственного Учреждения Республики Коми «Национальный Архив Республики Коми»
- zesp. P-488, inw. 1, sygn. 18, 22, 33, 35, 41, 53, 120.
- zesp. P-605, inw. 1, sygn. 37; inw. 4, sygn. 24.

Об утверждении Положения о Государственном архивном фонде Союза ССР и сети государственных архивов СССР: *Постановление Совета Народных Комиссаров Союза ССР от 29 марта 1941 г. № 723,* [w] *Сборник основных постановлений, приказов и циркуляров по архивному строительству СССР,* Moskwa 1994.

literatura:

Т.Г. Архипова, М.Ф. Румянцева, А.С. Сенин, *История государственной службы в России. XVIII-XX века,* Moskwa 1999.

Т.И. Хорхордина, *История отечества и архивы 1917-1980 гг.*, Moskwa 1994.

Э.Г. Чупрова, *Архивы Коми АССР:1922-1991 гг.,* Syktywkar 2007.

А.К. Гагиева, *Очерки истории становления и формирования архивного дела в России (IX –конец XX вв.),* Syktywkar 2010.

В.Е. Корнеев; О.Н. Копылова, *Архивы на службе тоталитарного государства (1918-1940 гг.)*, „Отечественные архивы" 1992, № 3.

Т.П. Коржихина, *Советское государство и его учреждения: ноябрь 1917-декабрь 1991 г.*, Moskwa 1994.

В.В. Максаков, *История и организация архивного дела в СССР (1917-1945гг.)*, Moskwa 1969.

Streszczenie
Anna Kapitonowna Gagijewa
Przejście służby archiwanej ZSRS do systemu NKWD w latach 30-ch XX w.
Zbadanie kwesti związanych z przekazaniem archiwów pod zarząd NKWD ma duże znaczenie teoretyczne i praktyczne dla zrozumienia i rozwoju archiwów rosyjskich. Celem tej pracy jest analiza tego właśnie procesu. W tym celu wykorzystano materiały i akty prawne oraz źródła archiwalne z Narodowego Archiwum Republiki Komi. Rezulatem badań jest określenie dobrych i złych strony reformy. Do dobrych należy zaliczyć: zwiększenie możliwości finansowych - budowano i remontowano budynki archiwów, zorganizowaną częściową ewakuację zespołów na wschód w czasie wojny. Zaś negatywne następstwa to przede wszystkim utrata samodzielności sieci archiwalnej i likwidacja kontaktu z rządem (bezpośrednie wnoszenie projektów) czym naruszono dekret Lenina z 1918 r. Należy podkreślić, że dla Republiki Komi podporządkowanie spraw archiwalnych NKWD przyniosło wiele pozytywów. Był to impuls, dzięki któremu sformułowano zasady przechowywania, gromadzenia i udostępniania archiwaliów. Nastał okres centralizacji finansowania.

Summary
Anna Kapitonovna Gagiyeva
Transfer archival branch USSR into the system NKVD in the 30s of XX century
Study of issues related to the transfer of archives to the NKVD has important theoretical and practical significance for compiling and developing new approaches to the study of problems of archival industry. The aim of this work was to study the transfer of archives to the NKVD. To achieve this, the materials were analyzed, devoted to the translation of the archives of the NKVD, as well as archival sources, deposited in the collections of the National archives of the Republic of Komi. As the study showed, in the transfer of archives to the jurisdiction of the NKVD of the USSR were both positive and negative sides. The first should include the expansion of the material possibilities of construction and repair of archives, the orderly conduct of a partial evacuation of the documents in the Eastern parts of the country in the beginning of the war. The second was the elimination of the autonomy of archival systems and the impossibility of entering the proposals directly to the government (was broken Lenin's Decree of 1918). However, it should be noted that for areas such as the Komi ASSR, where archival work is only beginning to emerge, the translation system in the NKVD had a number of positive aspects. Formulated requirements for the storage, acquisition and use of documents in the archives. In the archival sector received Central funding.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Федор Кузьмич Ярмолич
(Санкт-Петербургский институт истории Российской академии наук)

Цензура и цензурируемые в СССР в 1920-е – 1930-е гг. (на материалах Ленинграда)

Słowa kluczowe: cenzura, Leningrad, publikacje drukowane, ZSRR.
Keywords: censorship, Leningrad, prints, USSR.

Советская цензура относится к таким историческим темам, которые для массового читателя, а порой и для профессионального историка, представляются «простыми» и «ясными». С определенной долей условности представление о цензуре можно охарактеризовать следующим образом – с одной стороны, были цензоры, которые руководствовались определенными инструкциями и запрещали материал, а, с другой, писатели, поэты, журналисты, которые испытывали на себе этот цензурный пресс. Безусловно, всякое распоряжение цензора выполнялось неукоснительно. Но не следует спешить с выводами и суждениями…

Изучение советской цензуры с привлечением широкого круга источников, прежде всего архивного материала, стало возможным после 1991 г. За это время опубликовано большое количество работа, в которых рассматривается как региональный материал, так и общесоюзный[1]. Несмотря на такую серьезную работу, все же говорить о том, что история советской цензуры изучена не представляется возможным. Не вдаваясь в детальный анализ российской историографии, приходится констатировать, что требует дальнейшего изучения организационный, кадровый, финансовый и функциональный анализ советской цензуры, как на

[1] Обстоятельный историографический обзор дал в своей монографии М.В. Зеленов, *Аппарат ЦК РКП(б) – ВКП(б), цензура и историческая наука в 1920-е годы,* Niżny Nowogród 2000, ss. 540. Своеобразным продолжением летописи об исследовательских работ, посвященных советской цензуре, стал коллективный библиографический обзор: *Исследования по истории советской цензуры, опубликованные в 2000 – 2011 гг.*, oprac. М.В. Зеленов, Ф.К. Ярмолич, [w] *Цензура в России: история и современность. Сборник научных статей*, t. 6., red. М.Б. Конашев, Sankt Petersburg 2013, s. 410 – 462.

государственном, так и на региональном уровнях. Например, до сих пор не восстановлен весь круг учреждений и организаций, которые были вовлечены в цензурный процесс; нет четкого понимания механизма цензурирования; довольно поверхностно понимание взаимоотношения цензора и деятелей науки, культуры и работников средств массовой информации. Перечисление круга проблемных вопросов можно было бы продолжать, но это не входит в задачи статьи. Хотелось бы только подчеркнуть, что поле исследования еще достаточно обширно и самое главное до сих пор историки не смогли собственно оценить величину и границы этой исторической проблем.

Одним из аспектов советской цензуры, к которым российская историография в 1990-е и в 2000-е гг. проявила особый интерес, стала ее функциональность. Т.М. Горяева обратила внимание на контрольно-запретительные и полицейские функции[2], С.А. Дианов дополнил этот список формирующей, эталонизирующей, профилактической, осведомительной, манипулятивной областями деятельности цензоров[3]. М.В. Зеленов начал разрабатывать совершенно не исследованный до сих пор аспект работы цензоров: «работники Литов (цензоры.- Ф.Я.) отражали интересы не только цензуры, но и всех слоев населения. … Главлит являлся мощным транслятором общественных настроений в области литературы и искусства»[4].

Мнение М.В. Зеленова интересно с методологической точки зрения, поскольку предлагает рассматривать органы цензуры как способ, возможность изучения советского общества в целом.

Анализ архивного материал позволяет утверждать, что очерченный круг поля деятельности цензуры выше отмеченными историками еще несколько шире, поэтому необходимо продолжить выявлять функциональное значение контролирующих органов, поскольку это может помочь в понимании советской действительности в целом.

Региональный материал, в частности, архивы Санкт-Петербурга позволяют в деталях изучить работу ленинградского отделения Главлита[5], обнаружить казалось бы незначительные сюжеты, которые, несмотря на это, обогащают понимание цензуры.

Изучая вопрос информационного обмена между СССР и Европой в 1920-е – 1930-е гг., через призму работы Леноблгорлита, выявляются интересные особенности. Среди цензоров существовало понимание, что иностранные издания ни когда не будут соответствовать требованиям советской цензуры. Такое положение дел привело к адаптации цензурных норм к печатной продукции, приходящей в СССР из-за рубежа: «основным моментом для допущения, или не допущения газет (иностранных.- Ф.Я.) служит степень тенденциозности их сообщений о Советской

[2] Т.М. Горяевой, *Политическая цензура в СССР. 1917 – 1991 гг.*, 2 wyd., popr, Moskwa 2009, s.138

[3] С.А. Дианов, *Органы Главлита на Урале в межвоенный период (1920 – 1941 гг.)*, Perm 2011, s. 45 – 46.

[4] М.В. Зеленов, *Высший цензурный комитет СССР между властью и обществом в 1920-е – 1930-е годы*, [w] *Цензура и доступ к информации: история и современность. Тезисы докладов международной научной конференции Санкт-Петербург, 16 – 18 марта 2005 г.*, red. М.Б. Конашев, Sankt Petersburg 2005, s. 70.

[5] Подробный анализ работе Иностранного отдела Леноблгорлита (структура, кадровый состав, финансирование и цензурирование печатной продукции) нашли свое отражение в статье Ф.К. Ярмолич, *Иностранный отдел Ленинградского отделения Главлита в 1920-е – начале 1930-х гг.* [w] *История книги и цензура в России. Третьи Блюмовские чтения: материалы III междунар. науч. конф., посвящ. памяти А.В. Блюма, 27 – 28 мая 2014 г.*, red. М.В. Зеленов, Sankt Petersburg 2015, s.195 – 203

России и степень вреда, которые эти сообщения могут принести; причем всегда учитывается, что все эти газеты ни в какой мере не сочувствуют коммунизму, а потому и требования к ним предъявляемые не могут быть теми же, как требования, предъявляемые обычно к изданиям, выходящим в Советской России»[6].

В Советский Союз поступала из-за границы не только печатная продукция, но и кино, которое тоже проходило цензурную проверку. Цензоры отмечали, что собственное создание кинокартин в СССР пока еще только налаживается, поэтому число зарубежных кинокартин в прокате доминирует, но содержание иностранной кинематографа чуждо советской идеологии и переполнено «обывательщиной и мещанским духом».

В этих условиях задача Репертуарного комитета состояла в удалении (орган цензуры, отвечающий за театральную и кинематографическую цензуру) из поступающих картин наиболее «вредные места», а в оставшемся материале, необходимо было изменять текст.

Более того, местные цензоры в зависимости от социальной принадлежности посетителей кинотеатров, их политических взглядов сами должны были решать вопрос о возможности или не возможности демонстрации кинокартины, разрешенных центральными органами цензуры[7].

Советская цензура реализовывала меры по обеспечению охраны экономических интересов СССР. Н.Н. Клепиков, изучая материалы политической цензуры на Европейском Севере РСФСР/СССР в 1920-е – 1930-е гг., обратил внимание на комплекс мероприятий, направленных на обеспечение сохранности информации, касающейся экспортной политики СССР[8].

Усматривается влияние цезуры и на внутренний рынок Советского Союза. В частности, работникам Леноблгорлита при просмотре объявлений иностранных торговых и промышленных фирм вменялось в обязанность запрещать к публикации объявления, касающиеся предметов широкого потребления, а также прейскуранты, рекламу и каталоги на них, которые могут поступать в СССР в посылках. Отмечалось, что запрещалось публиковать сведения о предметах, которые могут быть отправлены почтой, которые, в свою очередь, могут нарушить правила монополии внешней торговли. Давался и общий критерий, правда, достаточно размытый, по которому мог быть запрещен к ввозу на территории Советской России любой товар: «рекламирующие заграничные издания на иностранных и русском языках, которые по содержанию своему не допускаются к распространению в пределах СССР».

В свою очередь, разрешалось публиковать объявления иностранных фирм на товары, предназначенные для оптовой продаже, если они не противоречили декрету о монополии внешней торговли.

---

[6] Центральный государственный архив литературы и искусства Санкт-Петербурга (далее ЦГАЛИ СПб), zesp. 31, inw. 2, sygn. 17, k. 1a – 1a v., Письмо №165/с Петроградскому обллиту от зам. зав. Главлитом Сперанского от [числа в документе не видно.- Ф.Я.] августа 1923 г.

[7] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 20, k. 3, Инструктивное письмо №1457 всем Гублитам от зав. Главлитом Лебедева-Полянского от 31 июня 1923 г.

[8] Н.Н. Клепиков, *Политическая цензура на Европейском Севере РСФСР/СССР в 1920 – 1930-е гг.: автореферат дис. … канд. ист. наук.*, Archangielsk 2003, s. 18.

В случаях сомнения о возможности разрешения или запрещение публикации сведения об иностранном товаре рекомендовалось цензорам обращаться в Наркомторг[9].

Органы цезуры должны были недопускать до широкого круга читателей информацию об экономическом сотрудничестве СССР с европейскими странами. Несмотря на экономическую блокаду, которую ввели против Советской России после 1917 г. и которая реализовывалась в начале 1920-х гг.[10], стремление к экономическому сотрудничеству между СССР и западным миром и США сохранялось. Правда, знать об этом гражданам страны было необязательно: «не пропускали в печать никаких сообщений о предстоящем приезде в Россию американского нефтепромышленника Синклера»[11].

Удачная реализация внешнеполитических акций в определенной степени зависит и от информации о внешнеполитической деятельности, которая циркулирует внутри страны. Подчас не вовремя опубликованные сведения могут существенно осложнить ее выполнение и поставить органы, отвечающие за внешние сношения в трудное положение. Поэтому цензорам вменялось в обязанность контролировать и этот пласт информационного пространства.

Правда, эта обязанность не всегда выполнялась добросовестно: «Главлит обращает Ваше внимание на то, что издаваемая в Ленинграде “Красная Газета” (особенно в вечерних своих выпусках) печатает, в погоне за сенсацией, разные сведения из области нашей внешней политики, без согласования их с Уполномоченным Наркоминдела в Ленинграде.

В частности, совершенно недопустимым, по заявлению Наркоминдела, является самовольное оглашение (в вечернем выпуске “Красной Газеты” от вторника 27 октября) сведений о не состоявшемся еще в это время назначении тов. Раковского и об ожидающемся освобождении германских студентов-фашистов.

Считая протест Наркоминдела вполне правильным, Главлит просит Вас обратить внимание Политредакторов Гублита, а также редакторов Ленинградских газет на то, что ни одно сообщение, касающееся вопросов нашей международной политики, не может быть напечатано, если таковое не исходит от “ТАСС” или не имеет специальной на то визы Уполномоченного в Ленинграде.

Несоблюдение этого порядка должно повлечь за собой привлечение виновных к самой серьезной ответственности»[12].

Органы цензуры выполняли и аналитические функции. Они должны были определять тональность и отношение того или иного издательства к СССР. Из вводных замечаний “Обзора буржуазной прессы” за 1-й квартал 1931 г. становится ясно, что подобный вид работы органами цензуры выполнялся в 1920-е гг., но в конце второго десятилетия XX века, он был прекращен. Вновь эта работа возобновляется в 1931 г.

---

[9] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 43, cz. 2, k. 499, Правила по просмотру объявлений иностранных торговых и промышленных фирм от 22 июня 1926 г.

[10] В.А. Шишкин, *Советское государство и страны Запада в 1917 – 1923 гг. (очерки истории становления экономически х отношений)*, Leningrad 1969, ss. 439.

[11] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 72, Заведующему Ленгублита от члена Коллегии [Главлита] от 11 июня 1923 г.

[12] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 43, cz.1, k. 81, Письмо исх. №1/с в Главлит от завед. Гублитом от 14 сентября 1925 г.

В первом номере "Обзора…" отмечалось, что «сводки базируются исключительно на материалах, взятых из запрещенных цензурой журналов и газет, и освещает определенный круг вопросов – именно, вопросы, касающиеся СССР, его внутренней и внешней политики, хозяйства, социального и культурного строительства, деятельности и характеристики наших вождей и т.п. Сводка не претендует и в этой области на исчерпывающую полноту, т.к. в распоряжении ее составителей имеется лишь пресса, прибывающая в Ленинград, однако все основные моменты, являющиеся предметом обсуждения буржуазной печати всех направления, находят в ней отражение»[13]. Первый номер сводки состоял из 56 страниц папирусной бумаги формата А4. Составители пошли по самому легкому пути, группируя печатный материал по странам. В начале составили обзора включили прессу Германии, потом Франции, Англии, Соединенных Штатов, скандинавской прессы (Швеции, Дании, Норвегии) и Япония.

Начиная с июльских номеров 1931 г. структура "Обзоров буржуазной прессы" усложнилась и ранжировалась на отделы: 1. Буржуазная пресса об СССР; 2. Социал-фашистская печать об СССР; 3. Международная информация; 4. Библиография[14].

В 1920-е гг. в СССР поступало значительное количество религиозной[15] и философской литературы. Например, на столе у советского читателя лежала книга О. Шпенглера «Закат Европы», правда, разрешение печать ее в Советской России было получено только после написании к ней «политического предисловия»[16].

Вместе с этим существовали издания, которые разрешались для распространения без предварительного просмотра в органах цензуры: «Идущие в адрес редакции журнала "Красная Кооперация" (наб. Рошаля, 8) иностранные периодические издания по кооперации могут быть пропускаемы в I экз. для индивидуального пользования, без представления на просмотр.

Идущая в адрес Торговой Палаты газета (название от руки вписано на немецком языке.- Ф.Я.) может быть пропускаема на таких же условиях»[17].

Информация поступала не только из-за границы в СССР, но и наоборот: «Петроградский областной Отдел Главлита сообщает, что с его стороны к пропуску заграницу 49 учебников средней школы, препятствий не встречается»[18].

Информационный обмен не прекратился и в 1930-е гг. Например, советские ученые публиковались в иностранных журналах. Перед советской промышленностью и наукой во второй половине 1930-х гг. стала серьезная проблема – коррозия металла. Научный же поиск ее решения осложнялся тем, что у ученых не было издания, где бы они могли обмениваться своими результатами и тем самым приблизиться к решению указанных трудностей. Поэтому часть научных работников публиковали результаты своих трудов в иностранных журналах[19].

---

[13] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 2, sygn. 13, k. 2.

[14] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 2, sygn. 13, k. 60.

[15] Более подробно об этом сюжете см. в указанной статье Ф.К. Ярмолича.

[16] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 2, k. 22, Письмо №6649 в петроградский окружной отдел Главлита от завед. Госиздатом от 23 октября 1922 г.

[17] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 28, k. 2 – 2 v., Письмо исх. №92/с в политконтроль ГПУ от зав. Гублитом от 2 июля 1924 г.

[18] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 18, k. 17, Письмо №26/с начальнику ГПУ от зам. зав. Петрооблитом от 16 февраля 1923 г.

[19] Центральный государственный архив историко-политических документов Санкт-Петербурга

Взаимоотношение внутри страны между цензорами и цензурируемых также выстраивалось, испытывая противоречия и отступления от цензурных норм и правил.

С одной стороны, сотрудники ленинградской цензуры, изымая социальные, политические и экономические темы из несоветских изданий, делали их не интересными для общественности города. Поэтому объемы продаж частных газет, журналов сокращались и со временем они сами без давления власти уходили из информационного пространства, поскольку не способны были экономически обеспечить свое существование[20].

С другой стороны, взаимодействие между цензурными органами и частными издательствами не сводились только к стремлению первых закрыть последние. Испытывая финансовые, кадровые затруднения государственные издательства не могли обеспечить публикаторскую деятельность на необходимом уровне, поэтому директивные органы привлекали для решения насущных задач частные издательства.

Например, в 1923 г. ленинградские цензоры должны были создавать условия, когда частные книжные издательства выполняли бы культурные функции, которые не могли исполнить Госиздат и другие партийные и советские органы печати[21].

Непоследовательность в отношении к частным издательствам сохранялась на протяжении всех 1920-х гг. В "Протоколе №2 заседания Коллегии Областлита от 28-го января 1928 г."[22]. указывается, что Главлит (под ним стоит подразумевать власть в целом) в 1927/1928 гг. окончательно взял курс на вытеснение частных издательств. Однако, несмотря на указание Москвы к сокращению производственных планов для частных издательств в Ленинграде. Объем их печатной продукции в первом полугодии 1928 г. по сравнению со вторым полугодием 1927 г. увеличился на 57%.

Несмотря на то, что вопрос о закрытии ленинградских частных изданий окончательно был решен Главлитом в 1928 г., ленинградский Областлит ходатайствовал перед Москвой о сохранении ряда издательских организаций. Поскольку в них работали сотрудники с высоким уровнем профессионализма, так и потому что работа издательств имела и социальной аспект (закрытие повлекло бы за собой сокращение работников, а поскольку государственные издательства не в состоянии были предоставить работу, это привело бы к социальной напряженности). Возможно, работники Главлита прислушивались к аргументам своих коллег, поскольку издательства продолжали работу[23].

В сферу ответственности цензоров входило наблюдение за кооперативными, профсоюзными, ведомственными издательствами. Органы Главлита

(далее ЦГАИПД СПб), zesp. 24, inw. 9, sygn. 141, k. 6 v., Письмо в Областной комитет ВКП(б) от управляющего л/о электрохимет Семячкина (письмо составлено не ранее марта 1936 г.)

[20] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 15, k. 33, Резолюция по докладу о работе Ленобллита (датируемая архивистами 1928 г.).

[21] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 2, Письмо Главлита от 17 августа 1923 г. всем Обллитам и Гублитам.

[22] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 17, k. 2.

[23] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 17, k. 9 – 9 v., Протокол №6 заседания Коллегии Областлита от 26-го III 1928 г.; Д.18, k. 5, Протокол №3 заседания Коллегии Областлита от 30-го XI 1928 г.

контролировали распространение технической информации, собирали данные о личном составе правления, связи издательств с общественными и политическими группами, как в Советской России, так и за границей[24].

В первой половине 1920-х гг. партийная печать не была под контролем цензурных структур. В июне 1926 г. в ленинградском Гублите предпринимается попытка распространить свое влияние и на партийно-советские издания, правда, для этого требовалось согласование с центральными учреждениями[25].

Вместе с политическим причинами запрета того или иного печатного издания органы Главлита в своей деятельности руководствовались и другими мотивами. В 1923 г. Главное управление по делам литературы и издательств направило в Областлиты и Гублиты письмо, в котором отмечалась необходимость, разрешая то или иное издание, руководствоваться не только политическими соображениями, но принимать в расчет экономические и педагогические цели[26].

Обращает на себя тот факт, что количество запрещенной литературы в 1920-е гг. был низок. Например, отчета Гублита за май 1926 г. отмечается, что из 589 рукописей книг и брошюр запрещено 15, т.е. 2,5%; из 730 разрешенных книг, брошюр и журналов – с «вычерками» прошло 34, т.е. 4,7%, с исправлениями и в сокращенном тираже – 2,5%. Около 30% общего числа (220 рукописей) посвящено социально-экономическим вопросам: хозяйству СССР – 78, военному делу, суду, государственное управлении – 50 (в отчете делается пометка, что эти две категории литературы главным образом принадлежат соответствующим ведомствам), политической и историко-революционной литературы – 46 рукописей (принадлежность партийным и Госиздату), педагогике – 33 (партийные, ведомственные и частные), научная литература – 8 и мировое хозяйство – 5 (добавить газеты и журналы)[27].

Особое внимание работники контроля уделяли книгам, статьям, которые были написаны лидерами ВКП(б), потерпевшими поражения во внутрипартийной борьбе в 1920-е гг. Так же печатная продукция, в которой приводились факты, выдержки из речей представителей различных политических уклонов, упоминались фамилии партийных оппозиционеров тоже не должно было доходить до читателя.

Однако реализация этих норм цензурирования не всегда проходила четко. Например, в 1937 г. в Ленинграде была напечатана книга участника революции и гражданской войны А. Шотмана "Как из искры возгорелось пламя", в ней не только указывались имена репрессированных руководителей партии (Троцкого, Зиновьева и т.д.), но и отмечалась их роль в революции. Конечно, книга последующим контролем была изъята, а цензор Гренлунд, допустивший ее издание, привлечен к административной ответственности[28].

---

[24] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 87 v., Циркулярное письма. Областным отделениям Главлита и Политредакторам. Секретарь Петроглавлита Т. Борисова.

[25] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 48, k. 125, Резолюция по докладу о работе Ленинградского Гублита (проект) (датируется архивистами июнем 1926 г.).

[26] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 2, Письмо Главлита от 17 августа 1923 г. всем Обллитам и Гублитам.

[27] ЦГАИПД СПб, zesp. 9, inw. 1, zw. 218, inw. 2603, k. 37 – 39, Отчет ленинградского Гублита за май 1926 г.

[28] ЦГАИПД СПб, zesp. 24, inw. 9, sygn. 181, k. 34 – 39.

К особой категории, так называемых политико-идеологических ошибок, относились опечатки, которые подчас придавали тексту совершенно иной политический смысл. К одним из многочисленных примеров подобного рода явлений в цензурной жизни следует отнести материал, который был задержан Леноблгорлитом в ноябре 1934 г.

В газете "Бежаницкая правда" цензурным органом были обнаружены политические искажения «в речи тов. Позерна вместо: "За последнее время многих сочувствующих растеряли" напечатано "многих сочувствующих расстреляли"». Подобный факт позволил сотрудника органов контроля заподозрить существования на типографии вредителя и первые обратились в НКВД с просьбой расследовать факты появления опечаток в прессе[29].

Появление опечаток в газетах Ленинграда в середине 1930-х г. вызывало особый интерес цензуры «за последнее время участились случаи появления в печати вредных опечаток, искажающих высказывания классиков, решений центральных партийных и советских органов, зачастую придающий им контрреволюционный смысл»[30].

Участие сотрудников органов Главлита в процессе политико-идеологического цензурирования позволяет обратиться к одному, на данный момент, весьма дискуссионному в историографии вопросу о роли Главлита в формировании идеологии. Т.М. Горяева считает, что Главлит был всего лишь исполнителем воли партии, ее мнение не разделяет М.В. Зеленов[31].

Точка зрения последнего на примере Ленинграда подтверждается. Скорее всего, в 1926 г. произошло разделение функций Гублита и Комитета по делам печати. Первый должен был руководить печатью с позиций административно-политических, второй – организационной и финансово-хозяйственной[32].

Возвращаясь к участию цензурных органов в процессе формирования идеологии можно привести еще один пример. 21 апреля 1937 г. цензор Копылев направил записку начальнику Леноблгорлита, в которой отмечалось, что при составлении брошюры "Два очага войны" ответственным редактором Грамматиковым не отмечена интервенции германского и итальянского фашизма в Испанию и шпионско-диверсантская деятельность японо-немецких троцкистских агентов. Отмечалось, что без доработки эту брошюру не целесообразно подписывать к печати[33].

Органы цензуры в области идеологического контроля следили за тем, чтобы в публикуемой, так сказать, идеологически верной литературы не появлялось информации искривляющей смысл политических акций власти или социального явления. Так, в 1936 г. предварительной цензурой была задержана книга Вейца Леонидова "Стахановцы города Ленина" (отв. ред. Грамматиков). Причиной за-

[29] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 2, sygn. 27, k. 294, Уполномоченный НКВД Бежаницкого района от зам. начальника ОВЦ Гофберга от 6 ноября 1934 г.

[30] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 96, k. 149, Приказ начальника Леноблгорлита Кочергина от 31 декабря 1935 г.

[31] М.В. Зеленов, dz. cyt.

[32] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 48, k. 9, Положение о формах взаимоотношений отдела печати орг. и предприятиями печати и сов. органами, регулирующими работу печати.

[33] ЦГАИПД СПб, zesp. 24, inw. 9, sygn. 181, k. 18

держания стало то, что в ней имелись формулировки и аналогии, снижающие идейный уровень книги о стахановцах. Также задерживались книги, в которых не указывалась партийная и правительственная точка зрения. Так произошло с книгой "Плодовоягодный питомник" отв. ред. Михалек, которая не показала точки зрения ВКП(б) на работы Мичурина в области плодового растениеводства, для публикации этой монографии предлагалось внести соответствующие дополнения и т.д.[34].

Печатная продукция, не отвечающая существующим политико-идеологическим нормам, запрещались к публикации или же помещалась на хранение в специальные библиотечные хранилища (спецхран). Необходимо уточнить, что запрещенная литература читателям выдавалась, только их круг был ограничен. Например, имел место случай, когда ответственному секретарю Райкома ВКП(б) Петроградского района т. Соболеву была выдана книга Гитлера "Моя борьба", но с обязательным ее возвращением после прочтении в Отдел военной цензуры при Леноблгорлите[35].

Несмотря на пристальное внимание к «политической и идеологической чистоте» во второй половине 1930-х гг. к информационному пространству, на страницах печатных изданий появлялись, как считали сами цензоры, «политически вредные высказывания, фельетоны и даже передовицы», при этом вина за появления этих не выдержанных в нужном идеологическом русле статей ставилась в вину редакторам этих газет[36]. Однако вина не всегда лежала сотрудниках печатных органов.

Нередки были случаи, когда цензор сам разрешал к публикации не совсем «выдержанную» литературу. Более того, отмечены случаи, когда цензоры в аппарате запрещали издание, а уполномоченный при типографии его разрешал. Например, Областлит запретил печатать книгу Карлова "Кому поклоняется", а уполномоченный в издательстве "Молодая гвардия" разрешил[37].

За публикацию своих произведений авторы боролись до конца. Если их запрещали органы цензуры в одном регионе страны, они печатались в другом. Например, публикация книги Рудь "Кондитер" ленинградским Областлитом была отклонена, тогда автор направил ее в Петрозаводск. Где получил разрешение на ее издание от карельских цензоров. И это был не единственный случай[38].

В современной литературе, посвященной советской цензуре, довольно часто акцентируется внимание на ее карательном аспекте (применение к авторам и редакторам уголовной и иной ответственности).

В статье Иванова "Предварительный контроль в Леноблите. (По материалам обследования бригады)", опубликованной в Бюллетени Главлита

[34] ЦГАИПД СПб, zesp. 24, inw. 9, sygn. 181, k. 20 – 28 v., Обзор задержаний и вычерков по книжно-журнальной литературе Ленинградского Областного Издательства за 1936 год и 1-й квартал 1937 г.

[35] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 2, sygn. 27, k. 357, Ответственному секретарю Райкома ВКП(б) Петроградского района т. Соболеву от зав. секретной перепиской Отдела военной цензуры Гурджиева.

[36] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 96, k. 149, Приказ начальника Леноблгорлита Кочергина от 31 декабря 1935 г.

[37] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 15, k. 18, В Главлит от завед. Областлитом Энгеля от 16 января 1928 г.

[38] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 15, k. 17, В Главлит от зав. Областлитом Энгельса от 6 февраля 1928 г.

РСФСР №4 за 1933 г. карательный аспект советской цензуры в Ленинграде характеризуется следующим образом: «плохо поставлено дело с привлечением к партответсвенности допустивших нарушения…. В практике предварительного контроля Ленобллита не было случаев, когда бы Обллит поставил на партячейке Издательства вопрос о том или ином конкретном прорыве, еще существует полная безответственность, расхлябанность в привлечении к партийной ответственности, виновных в нарушении»[39]– при этом речь идет только о партийной ответственности, а об уголовной и не упоминается.

Наряду с отрицательными эпизодами в работе органов цензуры имело место и вполне созидающее начало. В обязанности региональных отделений Главлита входила задача ограничения в художественной литературе, искусстве, театре, музыке «потока бульварщины и макулатуры», однако появление такого рода изданий допускалось, при условии, что они не являются оппонентами советской власти[40]. Очень интересный факт отмечает в своих воспоминаниях Елена Александровна Гилярова, работающая в органах ленинградской цензуры в 1933 – 1936 гг.: «в основном в это время [1933 г.- Ф.Я.] шла борьба с "серой книгой". Случаи с запретом целого произведения были очень редки. […] Велась борьба с натурализмом. Так в одном произведении о моряках полностью воспроизводилась многоэтажная матросская ругань. Когда мы ввели ее в рамки цензуры, автор жаловался, что из его книги "душу вынули"»[41].

Вместе с политико-идеологическим контроле важное значение придавалось и охране военно-экономический сведений.

При рассмотрении политико-идеологического контроля А.Ю. Горчева указывала, что: «Перечень сведений, составлявших тайну, рос не по дням, а по часам. В 1936 г. он включал 372 циркуляра, через год – еще 300»[42]. Однако необходимо иметь в виду то, что, наряду с политическими запретами, достаточно весомая часть запретов посвящалась военно-экономическим вопросам. Например, вменялось в обязанность цензорам обеспечить сохранность сведений, относящихся к «переучету руководящего состава запаса РККА, об экспорте советских тракторов за границу, в особенности, в страны Западной Европы. Также запрещалась опубликовывать сведения о «технических данных о германской фирме КРУППА или связанных с ней (эти же сведения запрещаются и в публичных выступлениях)»[43]. Список запрещенной военной и экономической информации можно было продолжать, он бы занял не один десяток страниц.

Соприкасаясь с информационным пространством, цензура не только адаптировала значительный объем сведений к нормам и правилам, но и под влиянием обстоятельств изменяла последнии. Эмпирический материал позволяет утверждать, что в определенной степени отношения, которые завязывались между

[39] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 1, sygn. 43, k. 116 v., Бюллетень Главлита РСФСР № 4 1933 г.

[40] ЦГАЛИ СПб, zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 2, Зам. зав. админ. инстр. п/отд. Петрооблита Петров от 17 августа 1923 г.

[41] ЦГАИПД СПб, zesp. 4000, inw. 18, sygn. 355, k. 45.

[42] А.Ю. Горчева, *Главлит: становление советской тотальной цензуры,* „Вестник московского университета" seria 10: *Журналистика*, 1992, № 2, s. 37

[43] ЦГАЛИ СПб, zesp. 281, inw. 2, sygn. 12, k. 5, Письмо №32/с от 26 марта 1931 г. всем уполномоченным Областлита от заведующего Областлитом Вальяно.

цензорами и цензурируемыми, можно рассматривать как в определенной степени партнерские. Если компромисс между двумя участниками информационного поля не находился, сотрудники печатных организаций игнорировали нормы цензуры, понимая, что за это будет наказание.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Центральный государственный архив литературы и искусства Санкт-Петербурга:
- zesp. 31, inw.2, sygn. 17, k. 1a – 1a v., Письмо №165/с Петроградскому обллиту от зам. зав. Главлитом Сперанского от (d.b.) августа 1923 г.,
- zesp. 31, inw.2, sygn. 20, k. 3, Инструктивное письмо №1457 всем Гублитам от зав. Главлитом Лебедева-Полянского от 31 июня 1923 г.,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 43, cz. 2, k. 499, Правила по просмотру объявлений иностранных торговых и промышленных фирм от 22 июня 1926 г.,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 72, Заведующему Ленгублита от члена Коллегии [Главлита] от 11 июня 1923 г.,
- zesp.31, inw.2, sygn. 43, cz. 1, k. 81, Письмо исх. №1/с в Главлит от завед. Гублитом от 14 сентября 1925 г.,
- zesp. 281, inw. 2, sygn. 13.
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 2, k. 22, Письмо №6649 в петроградский окружной отдел Главлита от завед. Госиздатом от 23 октября 1922 г.,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 28, k. 2 – 2 v.,Письмо исх. №92/с в политконтроль ГПУ от зав. Гублитом от 2 июля 1924 г.,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 18, k. 17, Письмо №26/с начальнику ГПУ от зам. зав. Петрооблитом от 16 февраля 1923 г.
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 15, k. 33, Резолюция по докладу о работе Ленобллита (датируемая архивистами 1928 г.),
- zesp. 31, inw. 2, sygn.1, k. 2, Письмо Главлита от 17 августа 1923 г. всем Обллитам и Гублитам,
- zesp. 281, inw. 1. sygn. 17, k. 2,
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 17, k. 9 – 9 v., Протокол №6 заседания Коллегии Областлита от 26-го марта 1928 г.,
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 18, k. 5, Протокол №3 заседания Коллегии Областлита от 30-го ноября 1928 г.,
- zesp. 31,. inw. 2, sygn. 1, k. 87 v., Циркулярное письма. Областным отделениям Главлита и Политредакторам. Секретарь Петроглавлита Т. Борисова,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 48, k. 125, Резолюция по докладу о работе Ленинградского Гублита (проект) (датируется архивистами июнем 1926 г.),
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 2, Письмо Главлита от 17 августа 1923 г. всем Обллитам и Гублитам,
- zesp. 281, inw.2, sygn. 27, k. 294, Уполномоченный НКВД Бежаницкого района от зам. начальника ОВЦ Гофберга от 6 ноября 1934 г.,
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 96, k. 149, Приказ начальника Леноблгорлита Кочергина от 31 декабря 1935 г.,
- zesp. 31, inw., sygn. 48, k. 9, Положение о формах взаимоотношений отдела печати орг. и предприятиями печати и сов. органами, регулирующими работу печати,
- zesp. 281, inw. 2, sygn. 27, k. 357, Ответственному секретарю Райкома ВКП(б) Петроградского района т. Соболеву от зав. секретной перепиской Отдела военной цензуры Гурджиеваб,
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 96, k. 149, Приказ начальника Леноблгорлита Кочергина от 31 декабря 1935 г.,
- zesp. 281, inw.1, sygn. 15, k. 18, В Главлит от завед. Областлитом Энгеля от 16 января 1928 г.,
- zesp. 281, inw.1, sygn. 15, k. 17, В Главлит от зав. Областлитом Энгельса от 6 февраля 1928 г.,
- zesp. 281, inw. 1, sygn. 43, k. 116 v., Бюллетень Главлита РСФСР № 4 1933 г.,
- zesp. 31, inw. 2, sygn. 1, k. 2, Зам. зав. админ. инстр. п/отд. Петрооблита Петров от 17 августа 1923 г.,

- zesp. 281, inw. 2, sygn. 12, k. 5, Письмо №32/с от 26 марта 1931 г. всем уполномоченным Областлита от заведующего Областлитом Вальяно,
Центральный государственный архив историко-политических документов Санкт-Петербурга:
- zesp. 24, inw. 9, sygn. 141, k. 6 v., Письмо в Областной комитет ВКП(б) от управляющего л/о электрохимет Семячкина (письмо составлено не ранее марта 1936 г.),
- zesp. 9, inw. 1, zw. 218. inw. 2603, k. 37 – 39, Отчет ленинградского Гублита за май 1926 года,
- zesp. 24, inw. 9, sygn. 181,
- zesp. 24, inw. 9, sygn. 181, k. 20 – 28 v., Обзор задержаний и вычерков по книжно-журнальной литературе Ленинградского Областного Издательства за 1936 год и 1-й квартал 1937 г.,
- zesp. 4000, inw. 18, sygn. 355.

literatura

С.А. Дианов, *Органы Главлита на Урале в межвоенный период (1920 – 1941 гг.)*, Perm 2011.
А.Ю. Горчева, *Главлит: становление советской тотальной цензуры, „Вестник московского университета"* seria 10: *Журналистика,* 1992, № 2.
Т.М. Горяевой, *Политическая цензура в СССР. 1917 – 1991 гг.*, 2 wyd., popr, Moskwa 2009, s.138
Ф. К. Ярмолич, *Иностранный отдел Ленинградского отделения Главлита в 1920-е – начале 1930-х гг.* [w] *История книги и цензура в России. Третьи Блюмовские чтения: материалы III междунар. науч. конф., посвящ. памяти А.В. Блюма, 27 – 28 мая 2014 г.*, red. М.В. Зеленов, Sankt Petersburg 2015, s. 195 – 203.
Н.Н. Клепиков, *Политическая цензура на Европейском Севере РСФСР/СССР в 1920 – 1930-е гг.*: автореферат дис. … канд. ист. наук., Archangielsk 2003.
В.А. Шишкин, *Советское государство и страны Запада в 1917 – 1923 гг. (очерки истории становления экономически х отношений)*, Leningrad 1969, ss. 439.
М.В. Зеленов, *Аппарат ЦК РКП(б) – ВКП(б), цензура и историческая наука в 1920-е годы,* Niżny Nowogród 2000, ss. 540.
Исследования по истории советской цензуры, опубликованные в 2000 – 2011 гг., oprac. М.В. Зеленов, Ф.К. Ярмолич, [w] *Цензура в России: история и современность. Сборник научных статей,* t. 6., red. М.Б. Конашев, Sankt Petersburg 2013, s. 410 – 462.
М.В. Зеленов, *Высший цензурный комитет СССР между властью и обществом в 1920-е – 1930-е годы,* [w] *Цензура и доступ к информации: история и современность. Тезисы докладов международной научной конференции Санкт-Петербург, 16 – 18 марта 2005 г.*, red. М.Б. Конашев, Sankt Petersburg 2005.

Streszczenie
Fiodor Kuźmicz Jarmolicz
Cenzura i cenzurowani w ZSRS w l. 20- i 30-ch (na materiałach Leningradu)
W artykule analizuje się interesujący aspekt życia w ZSRS – stosunki cenzorów i cenzurowanych. Do analizy tego fenomenu został wybrany Leningrad. Na jego przykłądzie widać jak pod wpływem pola informacyjnego zmieniają się wymagania cenzury. Między innymi cenzorzy utwierdzają się w przekonaniu, że zagraniczne publikacje nigdy nie będą odpowiadały normom sowieckiej cenzury, co prowadzi do wypracowania w stosunku do nich innych norm cenzury, niż w stosunku do publikacji sowieckich W artykule zwraca się uwagę na to, że co prawda sowiecka cenzura zabezpieczała zachowanie tajemnic ekonomicznych i państwowych w ZSRS, to jednak nawet w latach 30-ch wymiana informacyjna między ZSRS a światem nie został całkowiecie przerwana.

Summary
Fyodor Kuzmich Yarmolich
Censorship and censored in the Soviet Union in the 20s and 30s (on Leningrad's materials)
The article analyzes the interesting aspect of life in the Soviet Union - Relations between the censors and censored. For the analysis of this phenomenon was chosen Leningrad. By this example can be seen as under the influence information field requirements change censorship. Among others censors affirm in a belief that foreign publications will never match the standards of Soviet censorship, which leads to the development in relation to these other standards of censorship than in relation to the Soviet publication. The article draws attention to the fact that although the Soviet censorship took care to keep secret information economical and state in the USSR then even in the 30's exchange information between the USSR and the world has not been a completely interrupted.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

s. Joanna Wiśniewska
(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

Gra na podwójnej scenie - kreacja przestrzeni edukacyjnej Polski Ludowej (wybrane zagadnienia)

Słowa kluczowe: filozofia dramatu, Józef Tischner, polityka edukacyjna, Polska Ludowa.
Keywords: philosophy of drama, Jozef Tischner, educational policy, People's Poland.

Oryginalny wkład ks. Józefa Tischnera w polską myśl filozoficzną XX w. to przede wszystkim filozofia dramatu, opublikowana w ostatniej dekadzie życia twórcy[1]. W swojej refleksji antropologicznej Tischner porównuje egzystencję człowieka do dramatu. Nie jest to jednak dramat teatralny lecz egzystencjalny. Człowiek nie odgrywa w nim roli aktora. Staje przed koniecznością dokonywania realnych wyborów aksjologicznych. Doświadcza konfliktów, bo nierzadko znajduje się w sytuacji wyboru nie tyle między dobrem a złem, ile między dobrami lub między „mniejszym" a „większym" złem. Niezależnie od uwikłania w rządzące światem determinizmy jako osoba wolna ponosi odpowiedzialność, ocierając się ostatecznie o antypody wyznaczone ocaleniem lub potępieniem.

[1] Ks. Józef Stanisław Tischner (1931-2000), filozof i publicysta. W 1963 r. obronił doktorat: *Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla* (UJ), nad którym pracował pod kierunkiem R. Ingardena. W 1974 r. habilitacja: *Fenomenologia świadomości egotycznej* (ATK). Tischner inspirował się filozofią dialogu i egzystencjalizmu. Metodę kształtował w nawiązaniu do fenomenologii i hermeneutyki. Teorię człowieka budował nie na ontologii lecz na etyce. Zarys filozofii dramatu zawiera jego praca *Filozofia dramatu* (1990). Dziedzictwo Tischnera doczekało się kontynuacji. Od 2001 r. organizowane są co roku w Krakowie Dni Tischnerowskie. Od 2003 r. działa Instytut Myśli Józefa Tischnera, prowadząc działalność naukową, archiwistyczną i wydawniczą. Dorobek intelektualny filozofa podejmują myśliciele tacy jak: A. Bobko, T. Gadacz, Z. Stawrowski. W poniższym artykule terminy i zwroty nawiązujące do filozofii dramatu zaznaczone zostały rozstrzeloną czcionką. O filozofii dramatu więcej zob.: J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990; Z. Stawrowski, *Solidarność znaczy więź,* Kraków 2010, s. 38-48; W. P. Glinkowski, *Tischner Józef Stanisław,* [w] *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 9, Lublin 2008, s. 470-473.

Efekty dojrzewających w okresie PRL i transformacji ustrojowych Tischnerowskich poszukiwań prawdy o człowieku oraz stworzona przez autora „Filozofii dramatu" całościowa wizja ludzkiej egzystencji w kontekście relacyjnym, a przez to społecznym, stają się uniwersalnym kluczem, według którego przedstawić można polską rzeczywistość edukacyjną kreowaną przez władze komunistyczne Polski Ludowej[2].

Scena

Istotnym pojęciem filozofii dramatu jest scena. Tischner nie utożsamiał sceny z całym światem, rozumianym jako ontyczne uniwersum. Tworzyć ją miały jedynie te elementy, które odnosiły się do świata ludzkich wyborów. W sensie metafizycznym scena i składający się na nią świat przedmiotowy była wtórna wobec rzeczywistości międzyosobowej. Na scenie najważniejszą rolę odgrywał człowiek, bez którego byłaby o

na tak naprawdę pusta. Jednocześnie Tischner nie godziłby się na bagatelizowanie samej sceny, która - choć jest pojęciem drugorzędnym w jego systemie - stanowiła przecież warunek konieczny do zaistnienia dramatu[3]. Na niej bowiem rozgrywać się miały sprawy fundamentalne. Kulminacyjnym wydarzeniem rozgrywającym się na scenie było spotkanie. Tischner wskazywał przy tym na rozmaite bezdroża ludzkich spotkań[4].W swoich analizach podejmował problem zakłóceń w relacjach, wywołany m.in. kłamstwem. Dla budowania autentycznych relacji kłamstwo okazywało się czynnikiem destrukcyjnym, z drugiej jednak strony przyczyniało się do powstawania czegoś, co Tischner nazywał podwójną sceną dramatu: inną dla kłamiącego, inną dla okłamywanego[5]. Nieuporządkowane moralnie zjawisko mogło być społecznie ograniczone i rozgrywać się jedynie między dialogującą parą. Obejmować mogło również szersze spektrum[6], np. podwójna scena wykorzystana mogła być w grze o zdobycie i utrzymanie absolutnej władzy[7], której demoniczne oblicze demaskował autor „Filozofii dramatu"[8].

Uniwersalną metaforę podwójnej sceny wykorzystać można przy opisie powojennej rzeczywistości Polaków. Po pacyfikacji opozycji politycznej i podjęciu prób zaszachowania ostatniej niezależnej instytucji - Kościoła katolickiego, demon totalitarnej władzy roztoczył przygnębiające widmo monopolizacji życia publicznego. Los ten nie ominął oświaty, której zawłaszczenie było szczególnie istotne, gdyż stało na straży rządu dusz. Przestrzeń edukacyjna Polski Ludowej stała się sceną brutalnych rozgrywek

[2] Na temat polityki edukacyjnej, systemu oświaty i wychowania w okresie Polski Ludowej więcej zob.: J. Żaryn, *Polityka oświatowa komunistów w latach 1944-1948,* [w] B. Otwinowska, J. Żaryn, *Polacy wobec przemocy,* Warszawa 1996; L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944-1956,* Lublin 2002; J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania. Wiek XIX i XX,* t. 2, Kraków 2005; A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948-1956 (próba modelu),* Warszawa 1981; *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944-1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002; S. Bober, *Walka o dusze dzieci i młodzieży w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej*, Lublin 2011; S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki,* Warszawa 1993.

[3] Por. Z. Stawrowski, *Solidarność znaczy wieź…*, s. 40-41.

[4] J. Tischner, *Filozofia dramatu…*, s. 91.

[5] Tamże, s. 114-115.

[6] Dla J. Tischnera osnową dramatu były w sensie ścisłym relacje dialogiczne, oparte na spotkaniu ja i ty – twarzą w twarz, natomiast inne, bardziej złożone relacje międzyosobowe pełnić poniekąd miały funkcję żywej sceny, tworząc coś w rodzaju tła składającego się ze statystów i drugoplanowych aktorów dla prawdziwych bohaterów dramatycznych wydarzeń. Z. Stawrowski, *Solidarność znaczy więź…*, s. 45.

[7] Por. J. Tischner *Filozofia dramatu…*, s. 131.

[8] J. Tischner, *Filozofia dramatu…*, s. 114-115, 146; por. W. P. Glinkowski, *Tischner Józef Stanisław…,* s. 470-473.

władz komunistycznych z przedwojennym etosem i dorobkiem edukacyjnym Polaków, z polską kadrą pedagogiczną, wychowankami i ich środowiskiem rodzinnym. Wdrażana przemocą tzw. ofensywa ideologiczna w oświacie, inicjowała z kolei proces intelektualnego zniewalania społeczeństwa.

Wielu Polaków nie dało się jednak oczarować nadciągającym do kraju, a wyreżyserowanym za wschodnią granicą teatrem[9]. Nie wszystkich do końca można było zastraszyć, czy oszukać wizją postępowej, bo socjalistycznej szkoły. Nie wszystkich wreszcie skusiły obietnice współudziału we władzy. Partyjni aktywiści oświatowi przestrzegali: „Mamy przyrost nauczycieli partyjnych, ale nie widać nauczycieli entuzjastów współczesnej rzeczywistości i socjalizmu, przekonanych, że warto się bić o ustrój socjalistyczny" (1948)[10]. Mimo silnego, oficjalnie deklarowanego, upartyjnienia personelu oświatowego, głęboki podział na my - poddani i oni - władza, dostrzegalny był nawet przez tych, wobec których ostentacyjnie manifestowano lojalność. Gra toczyła się na podwójnej scenie.

Kłamstwo wkracza na scenę

Na okupowanych ziemiach polskich, nauczyciele z heroicznym poświęceniem, jak również narażaniem życia własnego oraz swoich bliskich, prowadzili tajne nauczanie, a znaczące partie i ugrupowania polityczne obozu niepodległościowego, działające na emigracji, czy też konspiracyjnie w kraju, trudziły się nad konstruowaniem programów oświatowych oraz koncepcjami powojennej polityki edukacyjnej. W tym czasie działaczom komunistycznym, z powołanej przez J. Stalina Polskiej Partii Robotniczej (1942), przyświecał praktycznie tylko jeden cel: przejęcie władzy.

W zalewającym ojczyznę morzu czerwonego kłamstwa, rozpoczęła się budowa podwójnej sceny, na której odtąd rozgrywać się miało życie społeczne Polaków[11]. Przy pomocy Armii Czerwonej i NKWD tworzono nowy porządek[12], wymierzony *de facto* przeciwko narodowi[13]. Jak powszechnie wiadomo, brak radiowej łączności z Moskwą spowodował, że z inicjatywy PPR powołana została w Polsce Krajowa Rada Narodowa (1944), z przewodniczącym Bolesławem Bierutem. W odpowiedzi na ten nieuzgodniony ze Stalinem krok, w Moskwie utworzono Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który w opublikowanym Manifeście (1944), fałszywie ogłosił swoje powstanie na mocy decyzji KRN, uzurpując sobie uprawnienia tymczasowej władzy wykonawczej[14].

[9] W przestrzeni oświatowej już pierwsza konferencja nauczycieli zorganizowana przez Resort Oświaty w Chełmie dn. 30 lipca 1944 r., mimo dużych wysiłków propagandowych komunistów, spotkało się z bojkotem ze strony polskiego środowiska oświatowego. L. Szuba, *Polityka oświatowa*…, s. 87.

[10] AAN M. Ośw., sygn. 46, *Protokół z konferencji Kuratorów Okręgów Szkolnych odbytej w Ministerstwie Oświaty w dniach 18, 19 i 20 listopada 1948 r.,* k. 31.

[11] Komunistom powiodła się budowa takiego systemu, w którym przy pozorach zachowania procedur demokratycznych, można było realizować zasadę sprawowania władzy przez jedną hegemonistyczną partię PPR. A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991,* Kraków 2011, s. 26.

[12] Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*…, s. 118.

[13] J. Żaryn, *PRL – czyli antypaństwo,* [w] A. Wroński, J. Żaryn, *My i państwo,* Warszawa 2014, s. 205.

[14] Z Manifestu: „Krajowa Rada Narodowa, powołana przez walczący naród, jest jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce. Emigracyjny „rząd" w Londynie i jego delegatura w Kraju jest władzą samozwańczą, władzą nielegalną", http://www.law.uj.edu.pl/~khpp/fontesu/1944.htm (dostęp: 02.01.2014).

Komuniści - występujący publicznie w maskach[15] prawdziwych patriotów - prowadzili ze społeczeństwem pozorowany dialog, roztaczając wokół siebie ułudę bycia jedynymi sprawiedliwymi[16]. Pokrętna intencjonalność towarzyszyła narracji i czynom stalinowskich służalców. Kreowany przez nich świat, prezentowali jako jedyną godną uwagi alternatywę dla wyniszczonego wojną polskiego narodu. Uzależniona od radzieckich dyrektyw PPR chciała być postrzegana jako partia najbardziej narodowa i demokratyczna[17]. W rzeczywistości oswajała Polaków z faktem oddania kraju w sferę moskiewskich oddziaływań[18].

Komuniści, podając nieprawdę jako prawdę, budowali system złudzeń[19]. Działająca na ich usługach propaganda, tworzyła świat, w którym nie obowiązywały już żadne klasyczne terminy i definicje politologiczne. Najprostsze pojęcia, takie jak: patriotyzm, wolność, demokracja, traciły swój właściwy sens. Uczciwym okazywał się ten, kto za takiego uznany został przez PPR, a na opinię szczerego patrioty, czy szczerego demokraty, zasługiwał zwolennik sowieckiej władzy i komunizmu[20].

PPR w okresie okupacji nie opublikowała programu oświatowego. Priorytety polityki edukacyjnej ogólnikowo ujęto w deklaracji programowej KC PPR „O co walczymy" z 1943: „Szkoła i organizacja szkolnictwa od szczebli najniższych do najwyższych, oparta o zasadę demokracji, musi być tak postawiona, aby zapewniała możność bezpłatnego kształcenia się młodzieży robotniczej i chłopskiej na wszystkich szczeblach nauki. Powszechne i obowiązkowe nauczanie powinno objąć całą młodzież do lat 16. Ponieważ zasób wiedzy jest dobrem ogólnonarodowym – państwo zabezpiecza niezamożnej a zdolnej młodzieży możność studiów na wyższych uczelniach przez wypłacanie dostatecznych stypendiów. Przy rozbudowie szkolnictwa należy uwzględnić szkolnictwo zawodowe"[21].

Formułując powyższe postulaty oświatowe, komuniści uderzali w czułe struny społeczeństwa, oczekującego wyrównania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze wsi i miast, pochodzących z lepiej, czy gorzej sytuowanych rodzin. W przeciwieństwie do towarzyszącej komunistom propagandy, władza ludowa nie była jedyną, która troszczyć się miała o poprawę systemu oświaty i wychowania. Wychodzące naprzeciw społecznych oczekiwań koncepcje i programy oświatowe opracowały partie i ugrupo-

[15] Maska kłamie: „maska stara się stworzyć ułudę przeciwną do tego, jak naprawdę jest. Nieuczciwy przybiera maskę uczciwości, leniwy udaje pracowitego, niesprawiedliwy sprawiedliwego, niewierny wiernego itd. Między maską a maskowaną prawdą, ustala się coś na kształt przeciwieństwa aksjologicznego; wartość negatywna chce się przedstawić jako pozytywna"; tenże, *Filozofia dramatu…*, s. 63.

[16] Wg J. Tischnera w sporze o władzę wykorzystywana może być prezentacja aspirującego do przejęcia władzy jako sprawiedliwego wśród niesprawiedliwych; tenże, *Filozofia dramatu…*, s. 134.

[17] Polskie Państwo Podziemne odcinało się od PPR: „jest to w Polsce agentura obcego i nieprzyjaznego mocarstwa. Nie polskich, lecz sowieckich broni interesów"; „[…] Polak – robotnik, chłop, czy inteligent – który ulega propagandzie komunistycznej, który współpracuje w najmniejszej mierze z komunistami – staje się dziś zdrajcą […]. Polak nie może być komunistą, bo przestaje być Polakiem". Cyt. za: P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003, s. 231-234.

[18] L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego…*, s. 58.

[19] J. Tischner wskazuje różnicę między złudzeniem a kłamstwem. W kłamstwie istotną kwestią jest znajomość prawdy przez kłamiącego, natomiast w złudzeniu, mówiący nie zna prawdy: „wydaje mu się, że jest tak, jak widzi i słyszy, jest więc przekonany, że mówi prawdę"; tenże, *Filozofia dramatu…*, s. 111.

[20] P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza…*, s. 129.

[21] L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 55; por. J. Jakubowski, *Koncepcje pierwszej reformy szkolnej w Polsce Ludowej (1944-1945)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1971, nr 14, s. 183.

wania polityczne obozu niepodległościowego, które jednak swoje pomysły na powojenną szkołę opierały na odmiennych od komunistów podstawach światopoglądowych. Stronnictwo Pracy przykładowo, oprócz bezpłatnej edukacji na wszystkich szczeblach szkolnictwa, wysuwało projekt obligatoryjności nauki do 18 roku życia. W upowszechnieniu oświaty widziało środek do demokratyzacji kraju. SP odcinało się jednak od komunistów i wszelkich doktryn uznanych za liberalne, czy materialistyczne. Domagało się budowy szkolnictwa na fundamentach zachodniej kultury chrześcijańskiej[22].

Tymczasem nauczyciele przy pomocy lokalnych społeczności i oddolnej inicjatywy, tam, gdzie to tylko było możliwe, przystępowali do reaktywacji nauczania dzieci i młodzieży. Odbudowywano szkoły, wznawiano działalność oświatowo-wychowawczą, walczono z materialnymi i niematerialnymi stratami wojennymi w szkolnictwie. Komuniści natomiast, czego dowodzi zachowana dokumentacja, grzęźli w problemach będących odbiciem ich poziomu moralnego. Mnożyły się sprawy nierozliczonych pieniędzy, kradzieży, morderstw i innych nadużyć. W podobnym stanie znalazł się kontrolowany przez nich aparat państwowy. Przeprowadzane na porządku dziennym egzekucje, krwawe pacyfikacje wrogów nowego porządku, budziły powszechną pogardę i nienawiść do narzuconych decydentów[23]. Czy polscy obywatele mogliby świadomie zadecydować, by tacy ludzie nadawali kształt powojennej polityce edukacyjnej?

W zakłamanej rzeczywistości Polski Ludowej modelowano przestrzeń edukacyjną w oparciu o założenia marksizmu-leninizmu oraz rzekome zdobycze radzieckiej pedagogiki. Postulowano zatem kształcenie naukowo-techniczne, a oświata wprzęgnięta została w walkę o przebudowę ustroju w kierunku tzw. bezklasowości i produkcyjnego opanowania przyrody. Szkoła zatem nie mogła być apolityczna. Nawet formacja moralna wychowanków musiała nosić cechę partyjności, bo przecież od zdolności do posłuszeństwa partyjnym dyrektywowym, uzależnione było powodzenie budowy komunistycznego „raju na ziemi"[24].

„Aby budować lepszą przyszłość, trzeba [było] zespolenia wielu w jeden potężny organizm, poruszany jedną myślą i jednym sercem" - tłumaczył J. Tischner[25]. Nowy porządek domagał się zatem jednoczącej ideologii. Dotychczasowa edukacja, oparta na przedwojennych założeniach i wychowaniu patriotyczno - religijnym, oceniona przez komunistów została jako tzw. idealistyczna i zacofana. Argumentowano:

> Mieliśmy Polskę chjeno-piastowską, obszarniczo kapitalistycznej demokracji parlamentarnej, Polskę piłsudczyzny, Polskę sanacyjno-faszystowskiej dyktatury. Zginęła ta Polska. Zginęła dlatego, że znowu próbowała płynąć pod prąd rozwojowy, gdyż ponad dobro narodu i państwa postawiła interesy klasowe bogatej, choć nielicznej warstwy społecznej, a naród wychowała w duchu wstecznym, reakcyjno-faszystowskim[26].

Edukacja stała się elementem ideologicznej nadbudowy oraz instrumentem politycznej indoktrynacji społeczeństwa, gdzie model oświatowy nakładał się zasadniczo

[22] L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 51.
[23] P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza…,* Warszawa 2003, s. 401.
[24] S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki,* Warszawa 1993, s. 137.
[25] J. Tischner, *Filozofia dramatu…*, s. 130.
[26] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 136/477, Przemówienie Władysława Gomułki na otwarciu krajowego zlotu ZWM, dn. 21 lipca 1946 r., k. 12.

na model propagandy ideowo-politycznej. Oświata i to od poziomu przedszkolnego miała wychowywać dzieci i młodzież w „miłości do ZSRR i opiekuna wszystkich dzieci Józefa Stalina"[27].

Nierozdzielny związek edukacji z polityką skutkował jednak tym, że cały system oświatowy cechowało pewne niedopracowanie. Przykładowo, ideał człowieka i społeczeństwa rzeczywiście pożądanego, a więc spolegliwego i bezkrytycznego wobec kompartii, kłócił się z postulowanym: naukowym, krytycznym[28]. Następnie, miażdżącej krytyce poddawano przedwojenny system oświatowy, gdzie kształcenie kadr pedagogicznych oceniono jako zbyt opieszałe[29]. Z drugiej strony zauważano, że nauczyciele Polski Ludowej opuszczający mury liceów i seminariów nauczycielskich, czy kursów doszkalających, byli niekompetentni zarówno pod względem umiejętności pedagogicznych, jak i znajomości nauczanego przedmiotu. Niepokojącą tendencję przeciwstawiano polityce kadrowej okresu międzywojennego, którą tym razem uznawano za bardziej staranną i skuteczną[30]. Choć wielką wagę przykładano do nowoczesnej szkoły, to jeszcze w 1951 r. doliczono się 30% niewykwalifikowanego personelu nauczycielskiego[31]. Dalej, kształcenie przedwojenne krytykowano za przestarzałą metodę. Tymczasem własne pomysły i ich implementacja poddana została przez komunistów gruntownej krytyce. Uważano, że preferowany system kształcenia zawiódł. Był mało atrakcyjny i przeładowany[32]. Nieprzystępność podręczników szkolnych oraz psucie standardów edukacyjnych[33] stały się charakterystycznymi oznakami ludowej szkoły. Przypisując nauczycielom misję swoistych narzędzi do propagowania nowego porządku, niepokojono się równolegle, że „nadmierne obarczanie pracowników pedagogicznych resortu oświaty pracami społeczno-politycznymi w konsekwencji wpływa ujemnie na poziom pracy szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych". Potwierdzały to kuriozalne fakty. Przykładowo, jeden z kierowników szkoły na przestrzeni jednego roku kalendarzowego wzywany był 85 razy przez władze partyjne na różnego rodzaju zebrania, odczyty, seminaria i szkolenia ideologiczne[34].

W takiej konstelacji społecznych odniesień, brak zaufania stawał się doświadczeniem podstawowym. Nie dziwi wiec fakt, że kontrola Ministerstwa Oświaty nad przestrzenią edukacyjną, była z kolei pod kontrolą komórek partyjnych. Kuratorzy i inspektorzy oświaty oraz dyrektorzy szkół realnie podlegali również pierwszym sekretarzom wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów PZPR, a administrację oświatową w terenie „wspierać" ponadto musiał aparat bezpieczeństwa, nieodzowny w narzuconym społeczeństwu systemie[35].

---

[27] AAN Ministerstwo Oświaty (dalej: M. Ośw), sygn. 1463, *Wnioski z Konferencji Sierpniowych 1952 r. Wychowawczyń przedszkoli warszawskich,* k. 29.

[28] Por. A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza…*, s. 1-2.

[29] AAN M. Ośw., sygn. 46, *Protokół z konferencji Kuratorów Okręgów Szkolnych odbytej w Ministerstwie Oświaty w dniach 18, 19 i 20 listopada 1948 r.,* k. 8.

[30] AAN M. Ośw., sygn. 25, *Projekt przedłużenia nauki w liceum pedagogicznym do lat 5,* k. 27.

[31] AAN M. Ośw., sygn. 25, *Plan pracy Ministerstwa Oświaty na r. 1956,* Warszawa, dn. 27 lutego 1956 r., k. 288.

[32] AAN M. Ośw., sygn. 25, *Protokół Nr 6/88 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Oświaty,* 27 lutego 1956 r., k. 274.

[33] AAN M. Ośw., sygn. 25, *Plan pracy Ministerstwa Oświaty na r. 1956,* Warszawa, dn. 27 lutego 1956 r., k. 289.

[34] AAN M. Ośw, sygn. 25, *Uzasadnienie do projektu uchwały Prezydium Rządu w sprawie zakazu kierowania pracowników pedagogicznych resortu oświaty do innych zajęć niezwiązanych z ich podstawową pracą zawodową,* k. 134.

[35] Por. Z. Osiński, *Postawy nauczycieli Lubelszczyzny wobec władzy i ustroju w latach 1957-1989*; http://www.depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2367/Postawy_nauczycieli_Lubelszczyzny_wobec_wladzy_i_ustroju_w_latach_1957-1989.pdf?sequence=1 (dostęp: 02.01.2014).

Kłamstwo usankcjonowane?

Na usługach totalitarnej władzy działało również prawo, które paradoksalnie i wbrew swojej istocie, legalizowało bezprawie. Zarówno jego tworzenie, jak i stosowanie przypomina Tischnerowskie rozważania nad pojęciem rozumu politycznego, którego działanie różniło się od rozumu pospolitego tym, że ten pierwszy w imię realizacji własnych celów wyższą prawdomównością nazywał to, co dla pospolitego rozumu było zwyczajnym kłamstwem[36]. Z pewnością pojęcia te można próbować odnieść i do innych czasów, nie wyłączając obecnych, jednak okres Polski Ludowej, wydaje się szczególnie odpowiedni. Choć prawo ze swej natury jest instrumentem polityki, to po II wojnie światowej dochodziło do poważnych wynaturzeń w tym zakresie, nazywanych przez prawników – instrumentalizacją negatywną. Oznacza to, że cel, jaki przepisy prawne miały realizować, nie był często określony w prawie wyższego rzędu, a akty wykonawcze w sposób nieuzgodniony z ustawą określały jedynie cele doraźne. Kuriozalnym przykładem jest tu na przykład zarządzenie ministra oświaty, na mocy którego określona grupa społeczna, a mianowicie zakonnicy i siostry zakonne zostali *de iure* pozbawieni prawa pracy w szkole[37]. Tak sformułowany akt prawny był rażącą dyskryminacją osób zakonnych w stosunku do innych obywateli i miał wyjątkowo antyhumanitarny charakter, usuwając poza nawias społeczny określoną grupę ludności. Przede wszystkim nie miał umocowania w innych, wyższej rangi aktach prawnych. Mało tego, ministerialne zarządzenie było sprzeczne z zasadami Konstytucji PRL, która gwarantowała równość praw we wszystkich dziedzinach życia[38].

Po drugie, cel określano także zbyt ogólnie, dzięki czemu prawodawca podstawowy dysponował nadmierną dowolnością w jego interpretacji, co sprzyjało manipulowaniu prawem[39]. Miało to oczywiście swoje zastosowanie również na gruncie prawa oświatowego. Początkowo komuniści półoficjalnie dawali do zrozumienia, że w kraju obowiązywać będzie przedwojenne przepisy. W ten sposób zyskali czas na opracowanie nowych[40]. Należy również zauważyć, że w okresie Polski Ludowej o sytuacji prawnej obywateli oraz wszystkich instytucji decydowały w istocie nie akty konstytucyjne, czy nawet ustawowe, lecz przepisy podustawowe (zwane wówczas aktami niższej rangi). Były to różnego rodzaju jawne lub tajne instrukcje, wytyczne organów władzy wykonawczej, rozporządzenia, okólniki[41]. Przychodzi tu na myśl pytanie autora „Filozofii dramatu": „Czyż nie więcej wysiłku umysłowego potrzeba człowiekowi do zbudowania domu kłamstwa niż domu prawdy?"[42].

---

[36] J. Tischner, *Filozofia dramatu…*, s. 128-129.

[37] Dz. Urz. Min. Ośw. 1958, Nr 9, poz. 121, *Zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie nauczycieli religii*, 4 sierpnia 1958 r. Sprzeczne z tym zarządzeniem było m.in. zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 8 grudnia 1956r., które postanawiało, że obowiązki nauczyciela religii mogły pełnić osoby duchowne lub świeckie.

[38] „Obywatele Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne" (art. 67); „Obywatele Polski Rzeczpospolitej Ludowej mają prawo do pracy […]" (art. 68); Dz.U. 1976 nr 7 poz. 36

Obwieszczenie Przewodniczącego Rady Państwa z dnia 16 lutego 1976 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.

[39] Por. A. Mezglewski, *Prawne i faktyczne formy dyskryminacji zgromadzeń zakonnych w okresie Polski Ludowej w dziedzinie oświaty,* [w] *Zakony żeńskie w PRL. Prawo instrumentem walki władz komunistycznych z Kościołem i zakonami w Polsce*, red. A. Mirek, Lublin 2009, s. 15.

[40] L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 88.

[41] A. Mezglewski, *Prawne i faktyczne formy dyskryminacji…*, s. 14.

[42] Tamże.

Tworzone tego typu prawo oświatowe finalizowała dopiero ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z dn. 15 lipca 1961 r. Na jej podstawie władze partyjno-rządowe w zasadzie sankcjonowały dotychczasową monopolizację i laicyzację wszelkiej działalności oświatowo-wychowawczej oraz nakładały na zniewolone systemem instytucje i kadry pedagogiczne obowiązek formacji uczniów na „świadomych budowniczych socjalizmu"[43].

Potępieni, zniewoleni, uwiedzeni

Nauczyciele, pracownicy administracji oświatowej, wszelkie instytucje oraz osoby powiązane z systemem oświaty i wychowania, nie wyłączając tych, dla których on był budowany, przyjmowali określoną postawę, sytuującą ich w obozie „za" lub „przeciw" władzy ludowej. Tischnerowska filozofia dramatu służyć może pomocą w obrazowej prezentacji owych grup. Ci, którzy z różnych względów, najczęściej powodowani strachem o przyszłość własną lub bliskich, opowiedzieli się za nowym porządkiem, stanowili grupę tzw. zniewolonych[44]. Demon władzy, aby się utrzymać, musiał jednak nie tylko straszyć, ale i zwodzić[45]. Kusił więc obietnicą posiadania tego, co sam postrzegał jako wartość najbardziej pożądaną. Oferował współudział we władzy i płynące z tego profity[46]. Z propozycji skorzystali ci, których za Tischnerem, nazwać można uwiedzionymi. Jedni jak i drudzy: zastraszeni i skuszeni, powiedzieli komunistycznym decydentom „tak".

Zupełnie odmienny obóz prezentowali ci, którzy wybrali sprzeciw. Wybór na „nie" automatycznie spychał ich do kategorii politycznie potępionych. W swojej filozoficznej refleksji nad takimi postawami, J. Tischner zauważył, że przedstawiciele władzy absolutnej postrzegali obywatela jako poddanego, w którym tak naprawdę tkwił potencjalny buntownik, czy anarchista, w każdym bądź razie niszczyciel ładu społecznego. Był to istotny argument dla usprawiedliwienia niechcianej przez społeczeństwo władzy absolutnej i jej systemu represji[47].

Przeciwstawne obozy dzieliło niemal wszystko, zwłaszcza to co składało się na cały obszar etyczno-moralny. Łączyło natomiast uwikłanie w pewien tragizm, przeżywany przez jednych jako strata czegoś istotnego, a przez to brak perspektyw, przez innych natomiast – jako mniejsze lub większe wyrzeczenie się wolności oraz godności.

Wielkim potępionym w dziedzinie edukacji stał się Kościół katolicki, który został praktycznie wyeliminowany z ram systemu oświaty i wychowania[48]. Początkowo władze ludowe, mimo spektakularnego zerwania konkordatu[49] i ograniczenia obligato-

[43] Dz. U. Nr 32 poz. 158, *Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z dn. 15 lipca 1961 r.*

[44] „Zniewolenie zakłada trwanie dwóch członów – zniewalającego i zniewalanego, pana i niewolnika. […] Być panem, znaczy mieć kogoś. Być zniewolonym, znaczy: nie mieć, lecz być w czyimś posiadaniu. Wiemy, że jedną z podstawowych własności człowieka jest jego życie. […] Doświadczenie życia lub śmierci odgrywa w zniewoleniu kluczową rolę. […] Niewolnik, który uląkł się śmierci, stworzył swym lękiem rzeczywistość panów". Zniewolenie prowadziło do zdumiewającego paradoksu: „niewolnicy traktowani jak rzeczy" nie byli stanie zrealizować „pańskiej obsesji posiadania ludzi". Więcej zob. J. Tischner, *Filozofia dramatu*…, s. 158-166.

[45] Por. Tamże, s. 111.

[46] Por. Tamże, s. 133.

[47] „Człowiek to nieposkromiony anarchista. Zasadą działania jego woli jest sprzeciw. Wyzwolony spod kontroli władzy, człowiek staje się od razu podpalaczem świata. Na każde wezwanie do posłuszeństwa odpowiada krnąbrnością. Dlatego potrzeba mu władzy, której nie chce"; Tamże, s. 254.

[48] Więcej zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; tenże, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

[49] *Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dnia 12 września 1945 r. w sprawie konkordatu*, [w] M.

ryjności nauczania religii (wrzesień 1945 r.)[50], tolerowały obecność Kościoła w oświacie, o czym zapewne przesądziły przyczyny pragmatyczne, takie jak: brak środków finansowych, kadrowych i zaufania społecznego, by ją całkowicie sobie podporządkować. Po przejściu jednak do ofensywy ideologicznej, dzieło edukacyjne instytucji kościelnych stało się celem zorganizowanych ataków[51]. Eliminacja Kościoła z przestrzeni publicznej obejmowała przede wszystkim następujące działania: usuwanie krzyży z sal lekcyjnych, zakaz modlitwy przed lekcjami, zakaz działalności grup i organizacji religijnych, walka z lekcjami religii i katechetami[52]; likwidacja konfesyjnych, w tym zakonnych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Współbrzmiało to z wdrażanym projektem – laicyzacji, a właściwie ateizacji oświaty i życia publicznego w ogóle[53].

Walkę o obecność Kościoła w oświacie i prawa rodziców do religijnego wychowania dzieci stoczył z komunistami Prymas Wyszyński, którego niezłomność, autorytet i nauczanie, uświadamiało społeczeństwu rangę sprawy, o jaką rozgrywał się wówczas spór. Kuriozalne posunięcia władz komunistycznych, takie jak np. próba nadzoru państwa nad katechizacją prowadzoną w salkach parafialnych, czy prywatnych mieszkaniach, dowodziły jedynie tego, o czym przekonywał Polaków Prymas[54]. Ostatecznie władze partyjno-rządowe wyeliminowały Kościół z przestrzeni edukacyjnej, wspomnianą wcześniej ustawą o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 1961 r. Kościół jednak świadom wagi swojego posłannictwa w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży, zbudował przy społecznym poparciu swoiste podziemie edukacyjne[55].

Jedną z głównych ofiar Polski Ludowej była kadra oświatowa, która w nową rzeczywistość wchodziła z poważnym uszczerbkiem liczebnym spowodowanym stratami wojennymi. W wyniku wojny i okupacji zginęło bowiem ok. 30% wszystkich nauczycieli, a w roku szkolnym poprzedzającym rozpoczęcie ofensywy ideologicznej, a więc 1946/47 - brakowało ich jeszcze ok. 13 tys.[56]

Tymczasem o przebudowie szkolnictwa zadecydować miały właśnie kadry[57]. Nauczycielom przypisano rolę „twórców rozwiniętego socjalizmu i przyszłego społeczeństwa komunistycznego"[58]. O znaczeniu personelu pedagogicznego świadczy fakt, że zarówno aparat partyjny jak i organy bezpieczeństwa posiadały specjalne struktury

Fąka, *Państwowe prawo wyznaniowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór tekstów źródłowych,* Warszawa 1974, s. 26-27.

[50] Dz. Urz. Min. Ośw. 1945, Nr 4, poz. 184.

[51] Zob. Z. Choromański, Pismo do Ministerstwa Oświaty z dn. 20 kwietnia 1949 r., [w] H. Konopka, *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów,* Białystok 1998, s. 51-53.

[52] AAN Urząd do Spraw Wyznań, sygn. 23/240, W. Noiński, Notatka informacyjna w sprawie punktów katechetycznych, k. 1-2.

[53] *Załącznik do protokołu nr 4 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR,* Warszawa 2 lutego 1949 r., [w] H. Konopka, *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej…,* s. 39-40.

[54] J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania...,* s. 308.

[55] W miarę możliwości nielegalna z punktu widzenia prawa oświatowego działalność Kościoła w zakresie edukacji była kontrolowana; AAN M. Ośw., sygn. 8667, Tajne pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego PWRN w Poznaniu z dn. 2 października 1961 r., k. 167-168.

[56] Komitet Ekspertów dla Opracowania Raportu o Stanie Oświaty w PRL, *Założenia i tezy raportu o stanie oświaty*, Warszawa 1973, s. 25.

[57] Por. Z. Pomianowski, *O kadrach oświatowych w Polsce Ludowej"*, „Nowa Szkoła", nr 2-3 (27) 1947, s. 39; J. Kostkiewicz, *Oświata dorosłych w latach 1944-1956,* [w] *Oblicze ideologiczne…,* red. E. Walewander, s. 341-342.

[58] Komitet Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty w PRL, *Założenia i tezy raportu…,* s. 13.

zajmujące się przedstawicielami tego zawodu. Nauczyciele byli ponadto grupą zawodową chętnie widzianą w partyjnych szeregach[59].

Początkowo, po nieudanych próbach przekonania do siebie środowiska nauczycielskiego, komuniści wydali odezwę, w której zapewniali nauczycielstwo o pluralizmie politycznym. Za godne potępienia uznawali jedynie tzw. przejawy aktywności faszystowskiej. Pokojowe przejęcie przez komunistów polskiej oświaty, było jednak niemożliwe. W sprawozdaniach do KC PPR kierownik resortu oświatowego Stanisław Skrzeszewski[60], żalił się, że „na czoło wszystkich trudności wysuwa się brak ideowych i demokratycznych kadr". Dodatkowo, przekazanie teki ministra oświaty reprezentantowi ludowców, Czesławowi Wycechowi, osłabiło na dwa lata oświatową ekspansję komunistów. Choć zdecydowana większość teoretyków pedagogiki hołdowała przekonaniom lewicowm, dzieci uczono i wychowywano zasadniczo wg wzorców przedwojennych. Psucie standardów edukacyjnych, rozpoczęło się po wyborach z 1947 r., po których resort oświaty znów znalazł się pod nadzorem S. Skrzeszewskiego[61]. Obecność kadr powiązanych z PSL, zwłaszcza na eksponowanych stanowiskach administracyjnych, komuniści uznali za „zachwaszczenie" resortu. Nastąpiła eskalacja prześladowań. Opornych skazywano na wieloletnie więzienia w procesach politycznych. Na porządku dziennym stało się usuwanie nauczycieli związanych z TON oraz ugrupowaniami nie należącymi do „bloku demokratycznego", a do grupowego relegowania z pracy wystarczył donos aktywistów partyjnych. Represje objęły również niektórych działaczy PPS i PPR w ramach akcji oczyszczania z tzw. "elementów przypadkowych i klasowo obcych", co w rzeczywistości podyktowane było osobistymi porachunkami[62]. Atmosferę tamtych dni oddają spisane wspomnienia nauczycieli oraz materiały operacyjne aparatu bezpieczeństwa[63]. W ramach czystek w latach 1944-1956 opuściło szkołę ok. 72 tys. nauczycieli[64]. Ministerstwo oświaty, już w drugiej połowie maja '47, adresowało do kuratorów instrukcję z załączoną specjalnie ankietą, tzn. praktyczną pomocą przy demaskowaniu „wroga klasowego", jaki „zagnieździł się na terenie szkoły". Pod koniec 1947 r., resort oświatowy wezwał swoich urzędników do walki „o duszę nauczy-

[59] Ze strony aparatu bezpieczeństwa inwigilacją nauczycieli i wpływaniem na ich postawy zajmowała się struktura MSW - SB. Sprawy szkolnictwa i nauczycieli, monitorowane systematycznie przez cały okres PRL, znalazły się w gestii Departamentu III (zwalczanie działalności antypaństwowej), którego Wydział IV (po reformie z początku lat osiemdziesiątych Wydział III), wraz z odpowiadającymi mu strukturami wojewódzkimi i powiatowymi, miał za zadanie rozpracowywanie środowisk naukowych, twórczych, inteligencji i młodzieży. Z. Osiński, Postawy nauczycieli Lubelszczyzny wobec władzy i ustroju w latach 1957-1989, www.depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2367/Postawy_nauczycieli_Lubelszczyzny_wobec_wladzy_i_ustroju_w_latach_1957-1989.pdf?sequence=1 (dostęp: 20.01.2014); więcej zob. tenże, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec oświaty na Lubelszczyźnie w latach 1944-1989*, Lublin 2013.

[60] Stanisław Skrzeszewski (1901-1978), początkowo kierownik Komitetu ds. Dzieci Polskich w ZSRR oraz kierownik wydziału oświaty ZG ZPP w ZSRR, najpierw z moskiewskiej nominacji zajął się budową resrtu oświaty z ramienia PKWN, a później Rządu Tymczasowego, Minister oświaty do 28 czerwca 1945 r. oraz od 5 lutego 1947 r. do 7 lipca 1950 r. J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania …*, s. 299; L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 87.

[61] J. Żaryn, *Polityka oświatowa komunistów w latach 1944-1948…*, s. 309.

[62] L. Szuba, Polityka oświatowa…, s. 129; 134.

[63] Zob. *Na przełomie. Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944-1956,* t. 1, oprac. E.C. Król, M. Walczak,Warszawa 1994; T. Kukołowicz, *Represje wobec nauczycieli w latach 1947-1956 w świetle ich wypowiedzi,* [w] E. Walewander, *Oblicze ideologiczne szkoły…,* s. 205.

[64] L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 89.

cielską", a w maju 1948 r. komuniści przejęli kontrolę nad ZNP[65]. Podczas spotkania z kuratorami we wrześniu 1948 r., J. Barbag[66] zachęcał do stosowania represji. Uległych zastraszano a „wrogów postępu" - usuwano[67]. S. Skrzeszewski, rozpoczął zatem swoje urzędowanie od czystek personalnych.

Do grona politycznie potępionych zaliczono przedwojenny personel, charakteryzujący się wysokim morale, silną tożsamością narodową i świadomością historyczną. Zjawisko przypomina Tischenrowską metaforę unicestwienia śladów[68]. Zatroszczono się przy tym o odpowiednie uzasadnienie: „Dla wszystkich jest jasne, – dowodził W. Gomułka - że warstwy, które dawniej sprawowały władzę w Polsce, wykorzystywały swoją przewagę dla wychowania społeczeństwa w duchu odpowiadającym ich interesom. Szkoła, wyższa uczelnia, prasa, książka, ambona i to wszystko, co kształtuje świadomość człowieka, szerzyły przeważnie ideologię wsteczną, a w najlepszym wypadku liberalno-burżuazyjną[69]. Diagnozowano: „nauczyciel przeżywa rozdwojenie jaźni psychicznej" i postulowano ideologizację tego środowiska, gdyż szkoła powinna być „instrumentem polityki państwowej i nauczyciel musi to rozumieć"[70].

„Skompromitowaną" przedwojenną kadrę zastępowano młodą, niewykwalifikowaną, rekrutującą się z klasy robotniczej[71]. Zastrzegano jednak, że nie należy „pomijać starych, przodujących nauczycieli, którzy przeszli głęboką i szczerą przemianę ideologiczną i stali się naprawdę nauczycielami wychowującymi budowniczych socjalizmu; należy ich odpowiednio docenić, uhonorować i również powierzać odpowiedzialne stanowiska"[72].

Zabieg odmłodzenia kadr obracał w ruinę oświatowy dorobek Polaków, co spotkało się z czasem z ostrą krytyką nawet ze strony działaczy partyjnych. Przykładowo, jeszcze przed październikową odwilżą, upubliczniono napisaną w tym duchu opinię w organie prasowym ministerstwa oświaty: „Nowa Szkoła"[73]. W. Ozga w artykule, pt.: „Oświata w planie pięcioletnim" bezceremonialnie skrytykował zapaść polskiego szkolnictwa, wywołaną weryfikacją ideologiczną nauczycielstwa, prowadzoną przez

[65] Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), organizacja zawodowa zrzeszająca pracowników oświaty i nauki, utworzona w 1930r . z połączenia ZNP Szkół Powszechnych i ZNP Szkół Średnich. W okresie okupacji działał jako Tajna Organizacja Podziemna. Jawną działalność rozpoczął ponownie od 1945 r. Początkowo był jawną siłą opozycyjną wobec nowej władzy. Stopniowo jednak przejmowany przez komunistów, od 1948 r. działał pod kuratelą PPR, a następnie PZPR. Organem prasowym ZNP był „Głos Nauczycielski"; por. J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania..*, s. 302-305; W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992, s. 367.

[66] Józef Barbag (1903-1982), wieloletni członek kolegium Ministerstwa Oświaty, m. in. dyrektor gabinetu ministra; AAN M. Ośw., sygn. 12, T. Rapacki, dyrektor biura kadr Prezydium Rady Ministrów, Poufne pismo z informacją o wyznaczeniu kolegium ministerstwa oświaty, Warszawa, dn. 5 maja 1950 r., k. 27; AAN M. Ośw., sygn. 33, Protokół nr 1/62 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Oświaty w dn. 12 stycznia 1962 r., sygn. k. 1.

[67] J. Żaryn, *Polityka oświatowa komunistów…*, s. 307-313.

[68] J. Tischner, *Filozofia dramatu…*, s. 115.

[69] AAA UdSW, W. Gomułka, *Dalszy marsz naprzód. Przemówienia wygłoszone na akademii pierwszomajowej w Warszawie,* 30 kwietnia 1947 r., k. 16.

[70] AAN, M. Ośw., sygn. 46, *Protokół z konferencji Kuratorów Okręgów Szkolnych odbytej w Ministerstwie Oświaty w dniach 18, 19, 20 listopada 1948 r.,* k. 37.

[71] L. Szuba, *Polityka oświatowa…*, s. 188-189.

[72] AAN, M. Ośw., sygn. 62, Tezy do referatu „Zadania polityki kadr w r. 1951/52", k. 29.

[73] „Nowa Szkoła", miesięcznik społeczno-pedagogiczny Ministerstwa Oświaty, wydawany od 1950 r. w Warszawie; W. Okoń, *Słownik pedagogiczny…*, s. 204.

partyjne komitety. W październiku 1956 r. ZG ZNP, potępił skutki kultu jednostki w szkolnictwie oraz w dziedzinie wychowania. Żądano ponadto pełnej rehabilitacji oraz powrotu nauczycieli do pracy w szkołach oraz innych placówkach oświatowo-wychowawczych[74]. Drogą postępowania rehabilitacyjnego, naprawić miano krzywdy wyrządzone tym, którzy powiedzieli systemowi „nie"[75].

Wielu jednak nauczycieli oraz teoretyków pedagogiki przyjęło komunistyczny projekt oświatowy. Przykładem może być prof. Bogdan Suchodolski, który publicznie odżegnywał się od swojego dotychczasowego dorobku: „Od chwili wyzwolenia Polski z jarzma hitlerowskiego i wstąpienia na drogi wiodące ku socjalizmowi – podjąłem systematyczny wysiłek zrewidowania moich poglądów pedagogicznych z punktu widzenia potrzeb wychowawczych Polski Ludowej"[76].

Każdy nauczyciel zobligowany został do podnoszenia swojego poziomu ideologicznego. W efekcie tych oddziaływań, na początku lat sześćdziesiątych, nauczyciele stanowili najbardziej upartyjnioną grupę inteligencji[77].

* * *

Proces dekompozycji podwójnej sceny rozpoczęły przemiany ustrojowe '89. Czy jednak na starych ruinach nie odżywają upiory przeszłości? Być może w miejsce ideologii komunistycznych transponowane są nowe, a kolejne pokolenia dostrzec mogą zaskakującą konwergencję? Odpowiedzi na te pytania przyniosą zapewne wyniki interdyscyplinarnych badań nad kreacją współczesnej przestrzeni edukacyjnej.

BIBLIOGRAFIA:

literatura

Bober S., *Walka o dusze dzieci i młodzieży w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej*, Lublin 2011.
Draus J., Terlecki R., *Historia wychowania. Wiek XIX i XX,* t. 2, Kraków 2005.
Glinkowski W.P., *Tischner Józef Stanisław,* [w] *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 9, Lublin 2008, s. 470-473.
Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941-1944*, Warszawa 2003.
Komitet Ekspertów dla Opracowania Raportu o Stanie Oświaty w PRL, *Założenia i tezy raportu o stanie oświaty*, Warszawa 1973.
Na przełomie. Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944-1956, t. 1, oprac. Król E.C., Walczak M., Warszawa 1994.
Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki,* Warszawa 1993.
Mezglewski A., *Prawne i faktyczne formy dyskryminacji zgromadzeń zakonnych w okresie Polski Ludowej w dziedzinie oświaty,* [w] *Zakony żeńskie w PRL. Prawo instrumentem walki władz komunistycznych z Kościołem i*

[74] Komisję ds. osób rehabilitowanych powołano w KC PZPR w l. 50-tych, jeszcze przed dojściem W. Gomułki do władzy. Działalność k.r. nie stanowiła jednak faktycznej odpowiedzi na skargi dot. łamania zasad praworządności. K. r. wzmożoną działalność w obszarze różnych resortów rozpoczęły po przemianach politycznych, liberalizujących stalinowski reżim; zob. D. Maksimiuk, *Problem rehabilitacji w latach 1956-1957,* „Miscellanea Historico-Iuridica" t. 8 (2009), s. 223-234.

[75] AAN M. Ośw., sygn. 124, Sprawozdanie Głównej Komisji Rehabilitacyjnej przy Ministerstwie Oświaty w Warszawie, k. 184

[76] B. Suchodolski, *Elementy pedagogiki w dziełach Karola Marksa,* „Nowa Szkoła" 1950, nr 24, s. 367.

[77] Liczba nauczycieli, członków PZPR wzrosła w latach 1949-1960 z ok. 20 000 do 43 800. Mimo przemian politycznych z 1956 roku nauczyciele, aż do upadku systemu socjalistycznego w Polsce, mieli być bezpośrednimi realizatorami ideologicznych planów PZPR wobec oświaty i młodzieży. Z. Osiński, *Postawy nauczycieli Lubelszczyzny wobec władzy i ustroju w latach 1957-1989*; http://www.depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2367/Postawy_nauczycieli_Lubelszczyzny_wobec_wladzy_i_ustroju_w_latach_1957-1989.pdf?sequence=1 (dostęp: 21.01.2014).

zakonami w Polsce, red. A. Mirek, Lublin 2009.
Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944-1956, red. E. Walewander , Lublin 2002.
Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992.
Osiński Z., *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec oświaty na Lubelszczyźnie w latach 1944-1989*, Lublin 2013.
Radziwiłł A., *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948-1956 (próba modelu),* Warszawa 1981.
Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944-1991,* Kraków 2011.
Stawrowski Z., *Solidarność znaczy więź,* Kraków 2010.
Szuba L., *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944-1956,* Lublin 2002.
Tischner J., *Filozofia dramatu*, Paryż 1990.
Żaryn J., *Polityka oświatowa komunistów w latach 1944-1948,* [w] B. Otwinowska, J. Żaryn, *Polacy wobec przemocy,* Warszawa 1996.
Żaryn J., *PRL – czyli antypaństwo,* [w] A. Wroński, J. Żaryn, *My i państwo,* Warszawa 2014.

Аннотация
с. Иоанна Висьневска
Игра на двойной сцене - создание образовательного пространства Народной Польши (избранные вопросы)
Оригинальный вклад отца Йозефа Тишнера в польскую философскую мысль XX века., это во первых философия драмы, опубликованная в последнее десятилетие жизни. В своей антропологической рефлексии Тишнер сравнивает к драме человеческое существование. Однакож это не драма театральная а экзистенциальная. Чловек не играет в нем роль актера. Он сталкивается с необходимостью делания реальных аксиологических выборов. Испытывает конфликты, потому что часто находится в ситуации выбора не столько между добом а злом, как между добрами или между «меньшим» и «большим» злом. Независимо от вовлечения в правящие миром детерминизмы как свободный человек несет ответственность, в конечном счете, достигая антиподов назначенных спасением или осуждением. Эффекты созревающих в период коммунистической власти политической трансформации и Тишнеровских поисков правды о человеке а также созданная автором «Филосифия драмы» целостное видение человеческого существования в реляционном контексте, а благодария тому и общественным, становятся универсальным ключом, который позваляет представить польску эдукационнуе реальность создаваннуе коммунистическими властьями Народной Польши.

Summary
s. Joanna Wiśniewska
Playing on a double stage - the creation of educational space in Polish People's Republic (selected issues)
The original contribution of Rev. Tischner in Polish twentieth century philosophical thought is primarily a philosophy of drama, published in the last decade of the philosopher life. In his anthropological reflection Tischner compares human existence to the drama. But this is not a theater but rather existential drama. Man does not play therein actore role. Faced with the need to make real axiological choices. Experiencing conflicts, because not infrequently is in a situation to choose not so much between good and evil, but rather between the goods or "lower" and "higher" evil. Regardless of the involvement in governing the world determinism as a free person is responsible, ultimately wiping out the antipodes designed by salvation or damnation. The effects of ripening in the communist period and political transformation Tischner search for the truth about man and created by the author of "Philosophy of drama" comprehensive vision of human existence in the context of relational, and therefore social become a universal key, according to which can be presented Polish educational reality created by communist authorities of Polish People's Republic.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Marcin Kruszyński
(Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie)

O potrzebie badania dziejów uniwersytetów i inteligencji z czasów Polski Ludowej i PRL, czyli tematy niemodne. Refleksje „historyka - praktyka"

Słowa kluczowe: Polska Ludowa, uniswersytet, intelektualiści.
Keywords: Polish People's University, intellectuals.

Wstęp

Słowo uniwersytet „zrzesza" w sobie szereg podstawowych cech, ważnych z różnych względów dla kanonu kultury europejskiej. Są nimi: autonomia myśli i swoboda tworzenia na tej podstawie niezależnych dzieł; oparta na szacunku wspólnota nauczycieli i studentów - *universitas magistrorum et scholarium*; naturalne następstwo naukowych pokoleń bazujące na schemacie mistrz - uczeń, gdzie ten pierwszy jest zobowiązany do przekazania temu drugiemu zarówno wiedzy jak i przeświadczenia o kulturotwórczej roli inteligencji, wreszcie pragnienie mądrości, rozumianej jako umiejętne podejmowanie właściwych decyzji, lecz przede wszystkim jako zdolności do działania, zwiększającego nie tylko dobro własne, ale i dobro ogółu[1]. Ten ostatni punkt miesza się ze składnikami etosu inteligenckiego, uformowanego w Polsce jeszcze w wieku XIX. Przedstawiciel inteligencji, wywodzący się często wówczas ze szlachty[2], winien był poczuwać się do odpowiedzialności za zbiorowość. Niczym człowiek kosmiczny podźwigać naród, za który „kocha i cierpi katusze". Dalej, zobligowany do pozytywistycznego budowania, a nie do romantycznej destrukcji i postrewolucyjnego „stawiania na nowo". Nonkonformista, potrafiący indywidualnie określić oraz ocenić rzeczywistość, bez ulegania wielkim metanarracjom czy równie wielkim ideologiom[3].

[1] O tym: P. Bourdieu, *Homo Academicus*, Stanford University Press 1988.
[2] Zob.: B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
[3] P. Pluciński, *Uniwersytet i duch epoki. Wątpliwości wokół starej idei w nowych kontekstach*, [w] *Wiedza. Ideolo-*

Mowa jest o poważnych powinnościach i poważnych deklaracjach, które po trochu same niosą historyka próbującego sprawy te definiować, opisywać. Powstają zatem publikacje upamiętniające losy „herosów nauki" i „świętość" uniwersytetów, gdzie czasem w sposób wręcz hagiograficzny nadużywa się zwrotów typu: „znamienity", „znakomity", „wybitny", „wiekopomny", „nieugięty", „oddany", „bezinteresowny" itd. itd.[4] Natomiast *Alma Mater* faktycznie przejmuje wszystkie biologiczno-symboliczne cechy archetypu „matki karmicielki", nigdy nieskalanej złem, idyllicznego początku i końca. Nie chodzi mi jednak o to, że o rzeczach dobrych pisać jest łatwiej. Jest o nich pisać bezpieczniej/wygodniej! Co zaś w sytuacji, gdy ideał został obciążony skazą? Gdy mit rozminął się z prawdą - a w interesującym mnie przypadku - gdy świat akademicki oraz polski inteligent stał się narzędziem polityki państwa totalitarnego, pojmującego przestrzeń uniwersytecką i treść etosu inteligenckiego inaczej niż do tej pory[5]? W dorobku naszej historiografii względnie niewiele prac poświęcono tym zagadnieniom[6]. Autor niniejszego szkicu para się tą problematyką, zarówno w ujęciu - można by rzec - lokalnym[7], jak i zastanawia się generalnie nad postawami profesorów (inteligencji w ogóle) po 1944 r.[8] Przy czym równocześnie rozważa on samotnością badawczą osób podejmujących te kwestie. Z czego ów stan osamotnienia/braku popularności tych tematów wynika? Poniżej kilka uwag/refleksji do tego się odnoszących.

Kto właściwie ma pisać o historii uniwersytetów i inteligencji po 1944 r.?

Od razu rodzi się pytanie na ile wspomniana samotność/mała popularności daje się wytłumaczyć pokutującym jeszcze wśród historyków przekonaniem o koniecznym dystansie chronologicznym do przedmiotu badania, pozwalającym rzekomo na obiektywny ogląd tego co było. Kiedy brakuje owego elementu, rosnąć ma rola subiektyw-

gia. Władza. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym, Warszawa 2012, s. 199-203.

[4] Na przykład: *Księga pamiątkowa 25-lecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1994; *Księga pamiątkowa 50-lecia Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej*, red. F. Pawłowski, Lublin 1994; *Księga jubileuszowa 30-lecia Filii Politechniki Wrocławskiej w Wałbrzychu*, red. R. Starosta, Wałbrzych 1998; *Księga pamiątkowa w 80-lecie Uniwersyteckiego Wydziału Lekarskiego w Poznaniu: studia i materiały*, red. R. K. Meissner, Poznań 2001; *Księga pamiątkowa 35-lecia Wydziału Górniczego Politechniki Wrocławskiej 1968 - 2003*, Wrocław 2003; *Księga jubileuszowa: 40-lecie Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie*, red. E. Baran, Kraków 2008; *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UMCS 1949 - 2009. Księga jubileuszowa z okazji sześćdziesięciolecia Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie*, red. A. Przyborowska - Klimczak, Lublin 2009

[5] O radzieckim modelu rzeczywistości akademickiej i jego przenoszeniu do Europy Środkowej i Wschodniej po 1944 r.: J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945 - 1956*, Warszawa 2014.

[6] Między innymi: P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944 - 1953. Geneza systemu*, t. I, II, Wrocław - Warszawa - Kraków 1992; K. Kersten, *Nauka polska 1939 - 1956 wobec totalitaryzmów*, [w] K. Kersten, *Pisma rozproszone*, wybór i przygotowanie do druku T. Szarota, D. Libionka, Warszawa 2005, s. 68-85; R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna… ale skomplikowana*, Warszawa 2007; R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945 - 1970*, Warszawa 2008; P. Köhler, *Łysenkizm w Polsce na tle ówczesnej sytuacji politycznej*, [w] *Studia nad łysenkizmem w polskiej biologii*, red. P. Köhler, Kraków 2013, s. 25-56; R. Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.

[7] M. Kruszyński, *Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej w latach 1944 - 1989. Zarys dziejów powstania i funkcjonowania uczelni w warunkach PRL*, Lublin 2015.

[8] M. Kruszyński, *Wokół dyskusji o przedwojennej inteligencji, uniwersytetach i wreszcie robotnikach na uniwersytetach (1945 – 1956)*, [w] *Robotnicy w PRL. Między fikcją a rzeczywistością*, red. S. Ligarski, Szczecin (w druku); tenże, *„Własna inteligencja". O społecznej bazie i roli inteligencji w Polsce (1944 – 1956)*, [w] *Rewolucja społeczna czy dzika przebudowa? Społeczne konsekwencje II wojny światowej (1944 – 1956)*, red. T. Osiński, Lublin (w druku); tenże, *Polski świat akademicki po II wojnie światowej (1944/45 – 1956). Wyzwania, dylematy, strategie przetrwania,* [w] *75 rocznica wybuchu II wojny światowej: geneza - przebieg - konsekwencje*, Chełm (w druku).

ności uczonego. Więcej, w kontekście historii najnowszej, chodzi częstokroć po prostu o uczestnika/bohatera opisywanych zjawisk. Czy zatem daje się oddzielić pamięć od profesjonalnej analizy naukowej opartej na elementarnych wymogach warsztatowych? W tym ujęciu, po pierwsze zawsze istnieje ryzyko przekształcenia historii w autohistorię. Niemniej, nie to jest tutaj największym problemem. Badacz, posiadający indywidualne doświadczenie pokazywanej czytelnikowi przeszłości i będący w jakimś sensie „efektem" swoich czasów, zatem efektem własnego obiektu badawczego, może wpaść w pułapkę empatycznego modelu uprawiania historii. Skłania go ku temu „perspektywa tubylca". Przecież nie opisuje on jakiejś abstrakcyjnej, niedookreślonej rzeczywistości minionej, lecz również, bądź przede wszystkim, konkretne środowisko, którego był częścią. Na wzór diagnozowanych dzisiaj przez pedagogikę *digital natives* (cyfrowi tubylcy), nie znających świata bez komputerów lub internetu, taki naukowy tubylec - *scientist natives*, nie zna PRL-u bez PRL-u, albo raczej uczonych w PRL-u bez PRL-u. Stąd tubylczość zwiększa groźbę ontologicznie pojmowanej obrony własnej „wioski", wioski akademickiej. Nie atakujemy „swoich". Przeciwnie, bronimy ich przez agresorem, jakim okazuje się np. bolesna konfrontacja z prawdą o życiu w totalitarnym kraju. Wartością nadrzędną staje się tubylczo pojmowana lojalność, oddanie, wierność ludziom i miejscom, które mnie formowały. Inaczej piszącemu grozi ostracyzm.

Wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem tego problemu byłoby przekazanie „pałeczki" naukowcom młodym, wolnym od obciążeń komunizmu. Jednakże i ten wariant w kontekście podejmowania interesującej mnie tematyki u wielu - dodajmy u różnych „wielu" - budzi wątpliwości. Sprawę należy rozważyć na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, zwolennicy w ogóle radykalnego rozprawienia się z historią PRL, oczywiście nie wyłączając z tego rozliczenia „wychowawców młodzieży", chcą aby rachunek za tamte lata wystawiły akademii faktycznie nowe pokolenia, siłą rzeczy wolne od owego balastu tamtych dni. Z tym, że natychmiast rodzi się obawa związana ze swoiście rozumianym uniwersyteckim „długim trwaniem". Nikt, ani wcześniej ani obecnie, nie zdobywa stopni i tytułów naukowych bez przejścia przez określone procedury. Do tego niezbędna jest kadra profesorska, częstokroć jeszcze korzeniami sięgająca przed rok 1989. I wszystko staje się jasne. Ewa Thomson opisując Polskę współczesną jako kraj cierpiący na dolegliwości postkolonializmu - bez znaczenia tutaj czy słusznie czy też nie - analizowała „skolonializowane umysły", nie potrafiące radzić sobie bez hegemona[9]. Tymże symbolicznym hegemonem dla asystenta/adiunkta może stać się profesura, od której zależy przyszłość młodego badacza. Bez używania wielkich i niepotrzebnych słów o konformizmie, oportunizmie kogokolwiek, niesamodzielność zawodowa uruchamia naturalny mechanizm autocenzury, odnoszący się tutaj do „właściwego" doboru pól zainteresowań. Tym bardziej, że w rozpoznaniu PRL zaniedbane są takie obszary jak historia gospodarcza, społeczna, życie codzienne[10]. Jest więc w czym wybierać, vel. szukać spokojniejszej alternatywy badawczej.

Wyłącznie do rozterek natury etycznej, wykraczających całkowicie poza kompetencje autora niniejszego tekstu, wypada zaliczyć spór na ile zatem w zhierarchizowanym (umyślnie nie stosuję określenia „sfeudalizowanym") świecie *akademosu*, jego

[9] E.M. Thomson, *Kolonialna mentalność polskich elit*, „Europa" 15 IX 2017, nr 180, s. 8.

[10] Szeroko omawiano te sprawy na zorganizowanej w listopadzie 2013 r. w Lublinie konferencji naukowej pt. „Historiografia dziejów najnowszych w Polsce po 1989 r. Problemy, wyzwania, dylematy".

uczestnicy otrzymują szansę kształtowania tożsamości typu *ipse*, tj. bycia sobą. Na ile zaś stoją pod presją stawania się jednakowym z resztą - tożsamość typu *idem*, posługując się kategoriami podanymi niegdyś przez Paula Ricoeur`a[11].

Ponadto „starsi" obwiniają „młodszych" nie tyle nawet o brak wyrozumiałości wobec poprzedników stawianych przed dylematami, jakie na szczęście nie występują po 1989 r., choć to też[12], ile o skłonność do nadmiernego upraszczania i tworzenia bipolarnego układu dobro - zło, gdzie brakuje miejsca na odcień szarości PRL. Wypada z marszu przypomnieć słynne zdanie prof. Krystyny Kersten, o historyku nie oskarżającym, nie broniącym, nie ferującym wyroki, lecz przygotowującym „dokumenty w sprawie" i pokazującym wszelkie okoliczności tejże sprawy. Jeśli będzie inaczej, kanony naukowości zatraci zarówno publikacja o szkolnictwie wyższym w PRL jak i szlachcie polskiej z pierwszych miesięcy potopu szwedzkiego.

Czy jest więc odpowiedź na pytanie kto powinien pisać o interesujących mnie tematach? Oczywiście, że jest. Więcej jest ona klarowna i wypadałoby zacząć od… powtórzenia myśli prof. Kersten. Dalej, wiek uczonego nie powinien rzecz jasna odgrywać istotnej roli. Punktem wyjścia zawsze staje się bowiem rzetelny warsztat badawczy. Proste i trudne zarazem. Jednakże podstawowe przygotowanie warsztatowe tu nie wystarczy. Istnieje konieczność pogłębienia świadomości metodologicznej. Epoka PRL w niczym nie przypominała pozostałych okresów z dziejów Polski i specyfikę tę trzeba mocno podkreślić oraz uwzględniać w badaniach. Nie mówię o kwestiach dotyczących ograniczonej - w mniejszym lub większym stopniu - suwerenności państwa polskiego po 1944 r. W wieku dziewiętnastym kraj nasz w ogóle przecież nie istniał. Tyle, że po II wojnie światowej mieliśmy do czynienia z systemem monopartyjnym, w którym PZPR wyznaczała standardy zachowań, normy kulturowe, kryteria „słuszność" i „niesłuszność", granice aktywności społecznej, publicznej, łącznie z wzorcami życia osobistego. Samodzierżawna, absolutna Rosja syntetyzowała ideę boskiego pochodzenia władzy carskiej i jej harmonię z cerkwią i ludem[13]. Niemniej, założenia te tworzyły jedynie „sztalugę" obrazu tamtejszych czasów, nie wypełniając go po brzegi. Tymczasem w Polsce Ludowej i PRL, PZPR, przynajmniej formalnie, posiadała omnipotentne cechy bytu wyższego, przesiąkając realność na wskroś[14]. Prof. Hanna Świda - Zięba sprowadza to wszystko do następującego, praktycznego wymiaru: „w systemie, który stanowił jedyną nieuchronną rzeczywistość, wstąpienie do PZPR czy nawet udział w strukturach władzy jawiły się jako jedyna droga zaspokojenia […] potrzeb osobistych i kariery"[15].

Są to uwarunkowania niezbędne do uwzględnienia przy podejmowaniu każdego rodzaju problematyki dotyczącej lat powojennych, nie tylko szkolnictwa wyższego i ówczesnej inteligencji. Nie wartościuję natomiast jak (właściwe - jak bardzo) przedstawione czynniki wpływają na osądy moralne poszczególnych postaw. Członkostwo w

[11] P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, Kraków 1992.

[12] Symptomatyczna pod tym względem była dyskusja zorganizowana w Lublinie, w listopadzie 2014 r., odnosząca się do siedemdziesiątej rocznicy powołania tamtejszego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. *70 rocznica powstania UMCS - debata. Między historią a współczesnością: co współtworzymy - co dziedziczymy?*, https://www.youtube.com/watch?v=z0R1SCHnZXU (dostęp: 23.03.2015 r.)

[13] A. Andrusiewicz, *Mit Rosji: studia z dziejów i filozofii rosyjskich elit*, t. 1-2, Rzeszów 1994.

[14] A. Dudek, *„Pierwsza władza". Model nadzoru PZPR nad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą*, [w] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 55-60.

[15] H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 263.

partii gwarantowało/ułatwiało wszak wyjazdy na stypendia, przydziały mieszkaniowe, awanse zarówno w administracji uczelnianej jak i zdobywanie stopni naukowych. I w tym tkwi kolejny powód zmniejszający atrakcyjność poruszania tematyki akademickiej po 1944 r.- tj. dokonana wówczas desakralizacja etosu inteligenckiego. Bardzo często „coś" działo się za „coś". W konsekwencji, do jakiego momentu badacz winien się posunąć w rozumieniu/tłumaczeniu postaw kadry w tamtych dniach? Wybitny historyk prof. Marcin Zaremba, trawestując Maxa Webera i jego „socjologię rozumiejącą", wprowadza pojęcie „historii rozumiejącej"[16], zalecając tę ostatnią przy podchodzeniu do całości PRL. Czyli nacisk na wspominaną empatię, ale w kontekście *akademosu* owemu rozumieniu winna towarzyszyć wiedza o ręcznej ingerencji komunistów w jego tkankę, co zaowocowało powstaniem tzw. nowego inteligenta, w niczym nie podobnego do swych poprzedników.

Z akademickiego sacrum do edukacyjnego profanum, czyli o stosunku komunistów do inteligencji i o tzw. nowym inteligencie

Badanie powojennej przeszłości uniwersytetów i ich kadry pozostanie naskórkowe bez głębokiego oraz szczerego namysłu nad faktyczną deformacją/desakralizacją inteligencji jako grupy, dokonaną przez komunistów, szczególnie w okresie stalinowskim i konsekwencjami tego stanu w dniu dzisiejszym. Sprawa ta nie jest ani prosta ani przyjemna. Zasadniczą kwestią sporu (kwestią do rozstrzygnięcia, jeśli to możliwe) pozostaje dookreślenie w jakim stopniu działania władz odcisnęły piętno na kodzie kulturowym interesującej mnie warstwy. Do czego zmierzam? Zacznijmy od tego, że sam Karol Marks nie mógł się zdecydować, po której stronie ujętego w dialektyce historycznej ścierania się przeciwstawnych sił - „klasy posiadającej" i proletariatu - usytuować inteligenta. Raz widział go obok tych ostatnich, jako „obsługującego interesy" tych pierwszych[17]. Innym razem, dzieląc ludzi na ciemiężonych i ciemiężycieli, do grona ciemiężonych zaliczył „plebejuszy, chłopów - poddanych, czeladników", nie lokalizują tam jednak inteligencji[18]. Zaś Włodzimierz Lenin - praktyk rewolucji, a nie teoretyk - powyższemu zagadnieniu nie poświęcił więcej uwagi. Zdaje się, że taka potrzeba nie zaistniała. Przywódca Rosji bolszewickiej zwyczajnie bowiem nie ufał tej kategorii, z góry uznając ją za wrogo nastawioną do nowego państwa proletariackiego. Obawiał się o orientację świadomościową inteligentów (intelektualistów), sądząc, że w warunkach dominacji politycznej burżuazji, grupa ta nigdy nie poprze i nie popierała dotychczas „interesu klasowego" robotników[19].

Tyle, że szybko okazało się, iż sojusz robotniczo - chłopski nie wystarczał do realizacji wielkiego projektu zbudowania społeczeństwa bezklasowego. Industrializacja oraz kolektywizacja, tj. dwa środki prowadzące do tego celu, wymagały użycia sił fachowych - fachowców/specjalistów, niezbędnych do kierowania fabrykami czy gigantycznymi kołchozami. Konieczność zrodziła zatem owego fachowca/specjalistę jako substytut dawnego inteligenta. W wykreowanej w ZSRR od początku, niczym po

[16] *Polak wszystko przetrzyma*, http://tygodnik.onet.pl/historia/polak-wszystko-przetrzyma/87x6g (dostęp: 23.03.2015 r.)

[17] H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994, s. 22.

[18] K. Marks, *Bourgeois a proletariusze*, [w] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949, s. 26.

[19] H. Palska, *Ideologia komunistyczna a problem inteligencji*, [w] *Rzeczpospolita utracona. Następstwa nazizmu i komunizmu na ziemiach polskich*, red. J. Eisler, K. Rokicki, Warszawa 2010, s. 133-134.

cywilizacyjnym potopie, strukturze społecznej zastosowano kryterium użyteczności, decydujące o legitymizacji „wykształciucha"[20]. „Pracownik umysłowy", albo lepiej oddające charakter metamorfozy inteligenta w Związku Radzieckim pojęcie - „robotnik umysłowy", z instytucjonalnie wpajanym mu utylitaryzmem poznania, miał wykluczyć, potem zastąpić, przedstawiciela inteligencji rodem ze znaczeniowego i symbolicznego *ancien régime*[21].

Ten patent z instrumentalnie i skrajnie pragmatycznie przeformatowanym uniwersytetem, sprowadzonym do funkcji producenta fachowców/specjalistów ogołoconych z powinności kulturowych i politycznych, znamionuje przejście z akademickiego *sacrum* do edukacyjnego *profanum*. Na tym wszak nie koniec. Znawczymi zagadnienia, Hanna Palska, pisze w tym kontekście o eksperymencie w jakim „miejsce w transmisji kultury przez pokolenia dziedziczone przez starą inteligencję zajmowali ludzie „wyznaczeni" przez rewolucję"[22]. Kim byli ci ludzie wyznaczeni przez rewolucję? Nowym, vel. własnym, vel. administracyjnym inteligentem stawał się osobnik posiadający wiedzę na temat swego fachu, ale o pochodzeniu robotniczym i chłopskim. Zmiana rodowodu inteligencji ze szlachecko - mieszczańskiego na proletariacko - plebejski gwarantowała zarówno bezpieczeństwo rewolucyjnych przemian, jednakowo pojmowanych oraz przeprowadzanych w jednakowym interesie, jak i przede wszystkim „zbieżność świadomości" w społeczeństwie bezklasowym. Robotnik i „robotnik umysłowy" stanowili przenikającą się jedność.

Całość mechanizmu produkcji nowego, własnego, administracyjnego inteligenta usiłowano wdrożyć w Polsce po 1944 r. Odbywało się to z różnym natężeniem, najsilniej w latach 1947/48 - 1955/56, ze spadającą temperaturą tej implementacji w miarę zbliżania się do roku 1989. Gdzie jest wszak ukryty kolejny „antymodowy" czynnik zmniejszający atrakcyjności podejmowania problematyki akademickiej i inteligenckiej po II wojnie światowej? Nie w publicznym ogłaszaniu degradacji etosu inteligenckiego przez komunistów, wiążącej się ze sztuczną transformację jego treści. Nie jest przecież przewrotem kopernikańskim analiza programów nauczania Kursów Przygotowawczych czy Studium Przygotowawczego[23] i krytyczne na tej podstawie wnioskowanie o studentach z rodowodem robotniczo - chłopskim. Osób siłą historycznej inercji wepchniętych w proces kształcenia. Młodzież ta, wyrwana z naturalnych środowisk, pozostała samotna w przestrzeni *akademosu*, której nie rozumiała, której nie była integralną częścią pod żadnym względem. Tego typu konstatacje nie dziwią i trafiają do przekonania jako nawet zdroworozsądkowe. Chodzi o coś zupełnie innego. Nowy inteligent - produkcyjnie i modelowo mniej lub bardziej udany - stał się jednak faktem i powstaje naturalne pytanie/niedopowiedzenie jak fakt ten wpływa na kształt świata akademickiego obecnie? Poszukiwanie korzeni polskiej inteligencji dzisiaj rodzi przymus odniesienia się do opisanych przeze mnie procesów i mechanizmów. Nikt natomiast nie chce zostać nazwany

[20] I takie określenie pojawia się w literaturze przedmiotu na nazwanie tych, których formowano według już nowych, komunistycznych zasad. Taż, *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wykształciuchów". Nowa inteligencja w stalinizmie*, [w] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 160-182.

[21] K. E. Bailes, *Technology and Society under Lenin and Stalin. Origins of the Soviet Technical Intelligentsia, 1917 - 1941*, Princeton University Press, 1978, s. 159-187; 265-296.

[22] H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej…*, s. 27.

[23] O tym: D. Gałaszewska - Chilczuk, J.W. Wołoszyn, *Od przedszkolaka do studenta. Kryteria selekcji społecznej i politycznej w edukacji lat 1947 - 1956*, Lublin 2012, s. 39 nn.

„drugim Chałasińskim". Tenże prof. Józef Chałasiński w latach czterdziestych XX w. zaatakował inteligencką „szlachetczyznę", przekreślając zupełnie wartość i dorobek tej grupy społecznej[24]. Wywody socjologa i rektora Uniwersytetu Łódzkiego (1949 - 1952) brzmiały jak oskarżenie formułowane przez nowego Antoine de Saint-Just`a - takiego uniwersyteckiego „anioła śmierci" swojej epoki.

Wskazywanie na zarysowania genotypu inteligenckiego może zatem powodować złe skojarzenia i wywoływać pytania w rodzaju: czy autor chce kogoś skompromitować?; czy odmawia komukolwiek prawa do dziedzictwa po polskim inteligencie, zwłaszcza tym sprzed 1939 r.?; czy nie dostrzega, że ideologia to jedno, a życie biegło własnym torem i mieliśmy do czynienia tylko z czymś w rodzaju akademickiego „teatru rewolucji"?; dlaczego odrzuca się jasną stronę dokonanego wówczas awansu społecznego, wykluczając możliwość pełnowartościowego przejścia klasy robotniczej i chłopskiej do tzw. inteligencji pracującej?

Podejmując różne wątki dotyczące *akademosu* w Polsce Ludowej i PRL trzeba zmierzyć się z „mitologią", nagromadzoną wokół wielu zagadnień, a jednocześnie należy uciekać od uogólnień. Z jednej strony wkroczenie „mas ludowych" w mury uczelni wcale nie doprowadziło do kompletnej przemiany istoty polskiej kultury. Nie było tak, jak w 1950 r. pisał Stanisław Dygat: „Polskiego inteligenta klasa robotnicza wciągnęła w wielkie dzieło budowy naszego życia, wyzwoliła z ciemnych zakamarków zwątpienia, rozpaczy, niechęci"[25], ani na szczęście tak jak chciała tego Eugenia Krassowska: „nie można skutecznie rozwijać nauki bez korzystania z doświadczeń postępowych klas społecznych, z doświadczeń klasy robotniczej"[26]. Jednakże określone zachowania bądź mankamenty biograficzne tłumaczy się następstwami wytworzenia nowego inteligenta jako produktu wadliwego[27]. Długo w PRL domagano się zlikwidowania nadreprezentacji studentów o pochodzeniu inteligenckim, zwalczając zależność pomiędzy strukturą klasowo - warstwową a poziomem wykształcenia. Tj. pomiędzy genetycznie przekazywanym obowiązkiem pozostania inteligentem w inteligenckiej od pokoleń rodzinie i niesłusznym, zdaniem władzy, niedowartościowaniem osób z niskich warstw stratyfikacji społecznej[28].

„Case study o profanum"... lata 50. czyli „kolosy na glinianych nogach"[29]

Socjolog Eileen Barker stwierdził kiedyś: „Niemal z definicji charyzmatyczni przywódcy są nieprzewidywalni. Nie krępują ich ani zasady, ani tradycja. Nie są odpowiedzialni przed żadną istotą ludzką"[30]. Teoretycznie w społeczeństwie bezklasowym nie powinno być problemu z charyzmatycznymi przywódcami bo ich po prostu tam nie będzie. Jednakże tylko pozornie sprawa wydaje się wyjaśniona. Według Marksa, potem Lenina, etapem w dochodzeniu do pełnej równości miała być dyktatura proletariatu, tj. formuła zarządzania państwem robotniczym przez elitę tychże robotników - w prakty-

[24] Zob.: J. Chałasiński, *Inteligencja polska w świetle swej genealogii społecznej*, „Kuźnica" 4 II 1946, nr 4, s. 1; tenże, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.

[25] S. Dygat, *Jeszcze o inteligenckim obrachunku*, „Nowa Kultura" 10 IX 1950, nr 24, s. 11.

[26] E. Krassowska, *Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego*, „Życie Nauki" luty 1949, nr 38, s. 135.

[27] Zob.: M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej (próba opisu i wyjaśnień)*, Warszawa 1986.

[28] *Dobór młodzieży na stacjonarne studia wyższe*, red. J. Osiński, Warszawa 1985, s. 13-33.

[29] Sfomułowanie to zaczerpnąłem z pracy opisującej interesujące mnie poniżej zjawisko „guru". Zob.: A. Storr, *Kolosy na glinianych nogach. Studium guru*, Warszawa 2009.

[30] E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, Kraków 1997, s. 13.

ce przez tzw. inteligencję rewolucyjną[31] - do czasu stopniowego wygaszenia zbędnych, opresyjnych struktur administracyjnych[32]. W przypadku samego *akademosu* komuniści też próbowali wprowadzić swoistą „dyktaturę proletariatu". Potrzebowali edukacyjnych parweniuszy, którzy bez głębszego namysłu sprofanują odwieczny uniwersytecki układ „mistrz - uczeń". Parweniusze ci mieli w przyszłości formatować fachowców/specjalistów oraz jednocześnie odrzucić etos dawnej inteligencji. Szybko wszak okazało się, że nie każdy nadaje się do burzenia starego porządku. Wymagało to bowiem określonych predyspozycji, a dzisiaj jest smutnym *signum temporis* rozpoczętej pod koniec lat 40. tzw. „ideologicznej ofensywy na froncie nauki".

Sam opisałem tego typu przypadek, zajmując się studentem Eugeniuszem Hetmanem, I sekretarzem Komitetu Uczelnianego (KU) PZPR przy lubelskim Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej (UMCS)[33]. Okazuje się, że władze polityczne, z premedytacją, i profesura - ta z różnych względów, czasem po prostu ze strachu - przyzwoliły na zagnieżdżenie się w substancji uczelnianej niebezpiecznych guru, spełniających wszelkie cechy przywództwa opisanego przez Barkera. Na ich przykładzie widać też bliżej jakiej deformacji poddano interesujący mnie świat. Jak zatem pokazywać te rzeczy i uniknąć uproszczonej konstatacji, że mowa jest o specyficznym okresie (stalinizm), tak unikatowym i tak odseparowanym od tego co wydarzyło się wcześniej i później, że przypominającym wyłącznie „żywe skamieniałości". Te - w biologii i historii - przydatne są w ograniczonym zakresie, wyłącznie jako jednostkowa klisza, na której uchwycono „moment".

Znowu wypada zacząć od przypomnienia słów prof. Kersten. Nie należy iść drogą badawczego „trupożercy", chcącego na przekór i za wszelką cenę udowodnić skazę inteligenckiego genotypu. Takie „*case study* o *profanum*" winno być raczej okazją do przyjrzenia się zagadnieniu w oparciu o bazę warsztatową znacznie szerszą aniżeli tradycyjne nauki pomocnicze historii. I tu ukryty jest kolejny „antymodowy" czynnik, zmniejszający atrakcyjności przedstawianej przeze mnie tematyki. Historycy rzadko sięgają/nie potrafią sięgać po instrumentarium proponowane przez socjologię, psychologię społeczną albo antropologię kultury. Przy czym od czasu do czasu napiętnuje się tę bolączkę, choć zazwyczaj z mizernym skutkiem[34]. Natomiast rankowski wariant pisania o przeszłości, zamykający się w potężnej formule „tak rzeczywiście było", do niczego nie prowadzi, oprócz zubożenia obrazu lat minionych i niemożności jego zrozumienia. Wypada zostawić wreszcie homogeniczne praktyki badaczy historycznych, szczególnie w odniesieniu do przyglądania się PRL-owi[35] i przyjąć przede wszystkim, że nauka, wszelkie jej dyscypliny oraz uczeni, są osadzeni w kulturze. Gdy spojrzymy na tę ostatnią jak na „mechanizm kontrolny", do czego zachęca amerykański antropolog Clifford Geertz[36], wówczas „*case study* o *profanum*" przestaje być przykrą rekonstrukcją

[31] A. Raźny, *Inteligencja rosyjska wobec rewolucji bolszewickiej*, [w] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. W. Kazub - Ciembroniewicz i inni, Kraków 2010, s. 164 nn.

[32] W.I. Lenin, *Państwo i rewolucja*, [w] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 33, Warszawa 1987, s. 35.

[33] M. Kruszyński, *Eugeniusz Hetman - sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie*, [w] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury - ludzie - dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin - Radzyń Podlaski 2012, s. 425-439.

[34] M. Kula, *Historia a socjologia*, [w] tenże, *Historia moja miłość (z zastrzeżeniami)*, Lublin 2005, s. 15-27.

[35] Apeluje o to Wojciech Pasek. Zob.: W. Piasek, *Historia jako wiedza lokalna. „Antropologiczne przesunięcie" w badaniach nad historiografią PRL*, Toruń 2011.

[36] Tę wizję kultury wykorzystuje w swojej pracy m.in. W. Piasek.

karygodnych praktyk, bezrefleksyjnie świadczących o upadku inteligenckiego etosu. Idąc dalej za Geertzem, przyjmijmy może, że „człowiek jest zwierzęciem uwikłanym w sieć znaczeń, które sam uplótł"[37] i starajmy się odnaleźć te znaczenia[38]. Dopiero wtedy taki Hetman przepoczwarzy się we wspominanego guru, który nabrał przekonania, że właśnie odnalazł jakąś prawdę. Następnie pojmiemy, iż to żarliwe przekonanie przyciągało słabych i tłamsiło opór przeciwników. Za chwilę zaś guru, osiągnąwszy sukces, odurzy się uwielbieniem i straci dystans do okazywanej mu czci, przydając sobie boskie przymioty[39]. Student Hetman, i wielu jemu podobnych w latach 50., uwierzył w socjalizm i wszechmoc partii, stając się przewodnikiem *akademosu*, wbrew wszystkiemu co *akademos* tworzyło od wieków. „Niemodne", ale niestety prawdziwe, choć wyłącznie epizodyczne w dziejach szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej i PRL.

Problem wszystkich „peerelistów" - jednorodność źródeł

Rzecz, o której krótko chcę wspomnieć na koniec należy do typowych problemów osób zajmujących się badaniem Polski Ludowej i PRL. Chodzi o tężę jednorodność, vel. jednokierunkowość źródeł, stanowiącą kolejny element „antymodowość" również w odniesieniu do poruszanej problematyki. Nie dosyć, że skazani jesteśmy na „jednogłos", tzn. partia sama mówi o sobie. To na dodatek istnieje jeszcze wyjątkowy korpus archiwaliów, przechowywany dzisiaj w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN), a pozostały po organach bezpieczeństwa. Na temat specyfiki tych ostatnich akt i zagrożeń wynikających z ich pobieżnej/wadliwej interpretacji, wypowiadali się już najbardziej uznani polscy historycy[40]. Wypada więc tylko przypomnieć, że UB/SB interesował określony model rzeczywistości: biało - czarny. Z tym, że służby te szukały wyłącznie znamion „ciemnej nocy duszy" i zajmowały się „czarnymi godzinami zwątpienia". Wiemy dzisiaj, że nic co ludzkie nie było obce także uczonym, chociaż wolelibyśmy, żeby było inaczej[41]. Nie zatem dla szukania skandalu, sensacji, albo prymitywnego obnażenia

[37] C. Geertz, *Interpretation of Cultures*, New York 1979, s. 5.

[38] Na szczęście są badacze, którzy w odniesieniu do PRL starają się zadać więcej pytań badawczych niż tylko jedno, podstawowe „jak to było?". Np. M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944 - 1947: reakcja ludowa na kryzys*, Kraków 2012; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym… Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944 - 1956*, Lublin 2009. Dodatkowo: tenże, *Zetempowiec jako oficjalny wzorzec „nowego człowieka" okresu stalinowskiego*, [w] *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008, s. 225-244; tenże, *Eksperymenty Philipa Zimbardo, Stanleya Milgrama i Theodora Adorno a badania aparatu bezpieczeństwa*, [w] *W stronę antropologii „bezpieki". Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce*, red. J. Syrnyk i inni, Wrocław 2014, s. 173-196. Ponadto: M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006; M. Wierzbicki, *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinizmu*, [w] *„Jesteście naszą wielką szansą". Młodzież na rozstajach komunizmu 1944 - 1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 48-78.

[39] O tych mechanizmach: A. Storr, dz. cyt., s. 9-18.

[40] Zob. na przykład: W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne"*, [w] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i inni, Warszawa 2008, s. 512-516; A. Friszke, *Pisanie historii czy gra historią. Polskie spory o najnowszą przeszłość*, „Więź" 2011, sierpień - wrzesień, s. 126-133.

[41] Zob.: H. Głębocki, *Sieć agentury SB na uczelniach wyższych w PRL (na przykładzie Krakowa w latach 80. XX w.)*, „Arcana" 2007, nr 74-75, s. 303-324; M. Sikora, *Kierunki działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec inteligencji technicznej na przykładzie kadry naukowej Politechniki Śląskiej i Politechniki Częstochowskiej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944 - 1989", 1/5/2007, s. 152-197; *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach PRL*, wstęp, red. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009; P. Franaszek, *Sprawy obiektowe, Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia i Sprawy Operacyjnego Rozpracowania prowadzone wobec Uniwersytetu Jagielońskiego przez SB w latach 80.*, [w] *Strażnicy sowieckiego Imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945 – 1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 427-442; A. Dziuba, M. Mrzyk, *Skala i metody inwigilacji Uniwersytetu Śląskiego w latach osiemdziesiątych*, [w] *Myśl na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich*

ludzkich słabości, lecz po to żeby zrozumieć politykę komunistów wobec środowiska z założenia im obcego, bo pielęgnującego wolność i samodzielność, trzeba roztropnie pochylać się nad spuścizną po „bezpiece".

Proste wypisanie nazwisk tajnych współpracowników (TW) w uniwersytetach da następny *Index librorum prohibitorum*. Tyle, że w tym przypadku nie będzie chodziło o spis dzieł, których nie wolno czytać, ale o katalog osób, którym nie powinno się podawać ręki. Jeśli jednak przypomnimy, że w indeksie ksiąg zakazanych znalazły się również prace Galileusza, Mikołaja Kopernika, Immanuela Kanta czy Woltera, wówczas skłania to do pogłębionej refleksji nad mechanizmami działania. Identycznie jest, gdy sięgamy po archiwalia „naukowych TW". Każdy taki jednostkowy opis poświadcza oczywiście indywidualny dramat człowieka. Niemniej stanowi również zapis słabości państwa totalitarnego, szukającego każdej drogi do złamania społeczeństwa. W tym ujęciu, „wykrycie" przez historyka dużej liczy TW wśród kadry naukowej nie świadczy o sile UB/SB. To dowód na potęgę inwigilowanego środowiska, którego moc łamano takimi metodami.

Podobnie rodzi się wątpliwość czy duży stopień tzw. „upartyjnienia" świadczy z marszu o „czerwoności" danej uczelni. I ponownie „techniczna" analiza zachowanej dokumentacji - tym razem proweniencji partyjnej - nie wystarcza. W toku narracji badacza wypada umieścić „głębsze" terminy typu: strategia przetrwania, mechanizmy przystosowawcze, akomodacja, asymilacja. Choć pewnie nie wolno uniknąć określeń: obłuda, oportunizm, nihilizm[42]. Z tego zaklętego kręgu „jednorodności" źródeł jedynie po trochu pozwalają uciec np. relacje świadków historii, obciążone określonymi, sporymi wadami[43].

Zakończenie

Ten subiektywnie przeze mnie stworzony zbiór „antymodowych" czynników, osłabiających zapał uczonych do badania „ich samych w czasie" jest tak naprawdę sekwencją powodów, dla których warto się zająć szkolnictwem wyższym i inteligencją w Polsce Ludowej i PRL. Mowa o prawdziwej przygodzie, do jakiej wszakże trzeba być dobrze przygotowanym. Intelektualną przygodę stanowi tu analiza etosu inteligenckiego, poddawanego przeróżnym próbom i „usiłowaniom" po 1944 r. Tematyka ta wymaga więc czegoś więcej niż „rekonstrukcji" przeszłości, a zarazem należy chronić się przez relatywizmem i utratą nadziei w sens poznawczy tego segmentu historii. Tyle i aż tyle, pisane w poczuciu akademickiego „długiego trwania", ze znakiem zapytania wobec naukowo - intelektualnej genealogii samego autora powyższych słów.

---

województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice, red. A. Dziuba, M. Sikora, Katowice 2010, s. 73-98; K. Łojan, *Nie tylko „Medycyna". Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach w latach osiemdziesiątych*, [w] *Myśl na uwięzi*, dz. cyt., s. 316-343; A. Dziuba, M. Sikora, *SB wobec Wyższej Szkoły Ekonomicznej/Akademii Ekonomicznej w Katowicach w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Przyczynek badawczy*, [w] *Myśl na uwięzi*, dz. cyt., s. 344-379; M. Sikora, *„Troglodyta". Tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa na Politechnice Śląskiej 1970 - 1976 (1979)*, [w] *Stłamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 228-286; M. Kruszyński, *„Trudne" życiorysy lubelskich uczonych - przyczynek do biografii Aleksandra Kierka*, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 2, 2012, s. 281-300; P. Franaszek, *„Jagiellończyk". Działania służby bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012.

[42] A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego*, [w] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 55-74.

[43] T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005.

BIBLIOGRAFIA:

A. Andrusiewicz, *Mit Rosji: studia z dziejów i filozofii rosyjskich elit*, t. 1-2, Rzeszów 1994.
K. E. Bailes, *Technology and Society under Lenin and Stalin. Origins of the Soviet Technical Intelligentsia, 1917 - 1941*, Princeton University Press 1978.
E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, Kraków 1997.
P. Bourdieu, *Homo Academicus*, Stanford University Press 1988.
J. Chałasiński, *Inteligencja polska w świetle swej genealogii społecznej*, „Kuźnica" 4 II 1946, nr 4.
J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946.
J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945 - 1956*, Warszawa 2014.
B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
Dobór młodzieży na stacjonarne studia wyższe, red. J. Osiński, Warszawa 1985.
A. Dudek, *„Pierwsza władza". Model nadzoru PZPR nad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą*, [w] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011.
S. Dygat, *Jeszcze o inteligenckim obrachunku*, „Nowa Kultura" 10 IX 1950, nr 24.
A. Dziuba, M. Mrzyk, *Skala i metody inwigilacji Uniwersytetu Śląskiego w latach osiemdziesiątych*, [w] *Myśl na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice*, red. A. Dziuba, M. Sikora, Katowice 2010, s. 73-98.
A. Dziuba, M. Sikora, *SB wobec Wyższej Szkoły Ekonomicznej/Akademii Ekonomicznej w Katowicach w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Przyczynek badawczy*, [w] *Myśl na uwięzi*, dz. cyt., s. 344-379.
P. Franaszek, *„Jagiellończyk". Działania służby bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.*, Kraków 2012.
P. Franaszek, *Sprawy obiektowe, Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia i Sprawy Operacyjnego Rozpracowania prowadzone wobec Uniwersytetu Jagielońskiego przez SB w latach 80.*, [w] *Strażnicy sowieckiego Imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945 – 1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 427-442.
A. Friszke, *Pisanie historii czy gra historią. Polskie spory o najnowszą przeszłość*, „Więź" 2011, sierpień - wrzesień, s. 126-133.
A. Friszke, *Próba portretu zbiorowego aparatu partyjnego*, [w] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 55-74.
D. Gałaszewska - Chilczuk, J.W. Wołoszyn, *Od przedszkolaka do studenta. Kryteria selekcji społecznej i politycznej w edukacji lat 1947 - 1956*, Lublin 2012.
C. Geertz, *Interpretation of Cultures*, Nowy Jork 1979.
H. Głębocki, *Sieć agentury SB na uczelniach wyższych w PRL (na przykładzie Krakowa w latach 80. XX w.)*, „Arcana" 2007, nr 74-75, s. 303-324.
R. Herczyński, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945 - 1970*, Warszawa 2008.
P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944 - 1953. Geneza systemu*, t. I, II, Wrocław - Warszawa - Kraków 1992.
E. Krassowska, *Nowe zadania nauki i szkolnictwa wyższego*, „Życie Nauki" luty 1949, nr 38.
K. Kersten, *Nauka polska 1939 - 1956 wobec totalitaryzmów*, [w] K. Kersten, *Pisma rozproszone*, wybór i przygotowanie do druku T. Szarota, D. Libionka, Warszawa 2005, s. 68-85.
P. Köhler, *Łysenkizm w Polsce na tle ówczesnej sytuacji politycznej*, [w] *Studia nad łysenkizmem w polskiej biologii*, red. P. Köhler, Kraków 2013, s. 25-56.
M. Kruszyński, *„Trudne" życiorysy lubelskich uczonych - przyczynek do biografii Aleksandra Kierka*, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 2, 2012, s. 281-300.
M. Kruszyński, *„Własna inteligencja". O społecznej bazie i roli inteligencji w Polsce (1944 – 1956)*, [w] *Rewolucja społeczna czy dzika przebudowa? Społeczne konsekwencje II wojny światowej (1944 – 1956)*, red. T. Osiński, Lublin (w druku)
M. Kruszyński, *Eugeniusz Hetman - sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie*, [w] *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury - ludzie - dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin - Radzyń Podlaski 2012, s. 425-439.
M. Kruszyński, *Polski świat akademicki po II wojnie światowej (1944/45 – 1956). Wyzwania, dylematy, strategie przetrwania*, [w] *75 rocznica wybuchu II wojny światowej: geneza - przebieg - konsekwencje*, Chełm (w druku).

M. Kruszyński, *Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej w latach 1944 - 1989. Zarys dziejów powstania i funkcjonowania uczelni w warunkach PRL*, Lublin 2015.
M. Kruszyński, *Wokół dyskusji o przedwojennej inteligencji, uniwersytetach i wreszcie robotnikach na uniwersytetach (1945 – 1956)*, [w] *Robotnicy w PRL. Między fikcją a rzeczywistością*, red. S. Ligarski, Szczecin (w druku)
Księga jubileuszowa 30-lecia Filii Politechniki Wrocławskiej w Wałbrzychu, red. R. Starosta, Wałbrzych 1998.
Księga jubileuszowa: 40-lecie Wydziału Ogrodniczego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, red. E. Baran, Kraków 2008.
Księga pamiątkowa 25-lecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1994.
Księga pamiątkowa 35-lecia Wydziału Górniczego Politechniki Wrocławskiej 1968 - 2003, Wrocław 2003.
Księga pamiątkowa 50-lecia Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej, red. F. Pawłowski, Lublin 1994.
Księga pamiątkowa w 80-lecie Uniwersyteckiego Wydziału Lekarskiego w Poznaniu: studia i materiały, red. R. K. Meissner, Poznań 2001.
M. Kula, *Historia a socjologia*, [w] tenże, *Historia moja miłość (z zastrzeżeniami)*, Lublin 2005, s. 15-27.
W.I. Lenin, *Państwo i rewolucja*, [w] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 33, Warszawa 1987, s. 35.
K. Łojan, *Nie tylko „Medycyna". Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach w latach osiemdziesiątych*, [w] *Myśl na uwięzi*, dz. cyt., s. 316-343.
K. Marks, *Bourgeois a proletariusze*, [w] K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949.
M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej (próba opisu i wyjaśnień)*, Warszawa 1986.
T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005.
M. Mazur, *Eksperymenty Philipa Zimbardo, Stanleya Milgrama i Theodora Adorno a badania aparatu bezpieczeństwa*, [w] *W stronę antropologii „bezpieki". Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce*, red. J. Syrnyk i inni, Wrocław 2014.
M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym… Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944 - 1956*, Lublin 2009.
M. Mazur, *Zetempowiec jako oficjalny wzorzec „nowego człowieka" okresu stalinowskiego*, [w] *Organizacje młodzieżowe w XX wieku. Struktury, ideologia, działalność*, red. P. Tomaszewski, M. Wołos, Toruń 2008.
H. Palska, *Ideologia komunistyczna a problem inteligencji*, [w] *Rzeczpospolita utracona. Następstwa nazizmu i komunizmu na ziemiach polskich*, red. J. Eisler, K. Rokicki, Warszawa 2010.
H. Palska, *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*, Warszawa 1994.
H. Palska, *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wykształciuchów". Nowa inteligencja w stalinizmie*, [w] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
W. Piasek, *Historia jako wiedza lokalna. „Antropologiczne przesunięcie" w badaniach nad historiografią PRL*, Toruń 2011.
P. Pluciński, *Uniwersytet i duch epoki. Wątpliwości wokół starej idei w nowych kontekstach*, [w] *Wiedza. Ideologia. Władza. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym*, Warszawa 2012, s. 199-203.
Polak wszystko przetrzyma, http://tygodnik.onet.pl/historia/polak-wszystko-przetrzyma/87x6g [dostęp: 23.03.2015 r.]
Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji UMCS 1949 - 2009. Księga jubileuszowa z okazji sześćdziesięciolecia Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, red. A. Przyborowska - Klimczak, Lublin 2009.
A. Raźny, *Inteligencja rosyjska wobec rewolucji bolszewickiej*, [w] *Totalitaryzmy XX wieku. Idee, instytucje, interpretacje*, red. W. Kazub - Ciembroniewicz i inni, Kraków 2010, s. 164 nn.
P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, Kraków 1992.
M. Sikora, *„Troglodyta". Tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa na Politechnice Śląskiej 1970 - 1976 (1979)*, [w] *Stłamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 228-286.
M. Sikora, *Kierunki działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec inteligencji technicznej na przykładzie kadry naukowej Politechniki Śląskiej i Politechniki Częstochowskiej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944 - 1989", 1/5/2007, s. 152-197.
70 rocznica powstania UMCS - debata. Między historią a współczesnością: co współtworzymy - co dziedziczymy?, https://www.youtube.com/watch?v=z0R1SCHnZXU [dostęp: 23.03.2015 r.]
Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach PRL, wstęp, red. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009.
R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna… ale skomplikowana*, Warszawa 2007.

R. Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.
A. Storr, *Kolosy na glinianych nogach. Studium guru*, Warszawa 2009.
W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne"*, [w] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i inni, Warszawa 2008.
H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
E.M. Thomson, *Kolonialna mentalność polskich elit*, „Europa" 15 IX 2017, nr 180, s. 8.
M. Wierzbicki, *Postawy członków ZMP wobec rzeczywistości epoki stalinizmu*, [w] *„Jesteście naszą wielką szansą". Młodzież na rozstajach komunizmu 1944 - 1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 48-78.
M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006
M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944 - 1947: reakcja ludowa na kryzys*, Kraków 2012.

Аннотация
Марцин Крушински
О потребности исследования истории университетов и интелигенции в период Народной Польши и Польской Народной Республики, или немодные темы. Размышления «историка – практика»
Автор анализирует причины нежелания ученых к изучению истории высших школ и интеллигенции Народной Польши и Польской Народной Республики, а одновременно он побуждает к таким исследованиям м.п. анализа этноса интеллигента, подвергаемого разным попытком и манипуляциям после 1944 г. Автор обращает внимание, что тематика требует что-то более нежели «реконструкции» прошлого, а значит оценки. Хотя надо избегать релятивизма и потери надежды в когнитывный смысл этой части истории.

Summary
Marcin Kruszyński
About the need for study the history of universities and intellectual class in period People's Poland and Polish People's Republic, or unfashionable themes. Reflections "historian – practice".
The author analysed the reasons behind the reluctance to research history of higher education and intelligence in the Polish People's Republic , and also encourages scholars to pursue such research in e.g. the ethos of intelligence that was submitted to many different trials and manipulations after 1944. The author also highlights that this topic requires something more than a 'reconstruction' of the past, e.i. the assessment but we should restrain from relativism and the loss of hope in the cognitive sense of this part of history.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Grzegorz Pawlikowski
(Uniwersytet Rzeszowski)

Między komunistyczną a demokratyczną praworządnością. Problem byłych ukraińskich więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie

Słowa kluczowe: Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, Ukraińcy, mniejszości, akcja "Wisła"
Keywords: Central Labour Camp in Jaworzno, Ukrainians, minorities, "Vistula" campain

Po roku 1989 w stosunkach polsko-ukraińskich jedną z najbardziej drażliwych kwestii była polityczna i historyczna ocena akcji „Wisła". Choć za jej główną przyczynę należy uznać aktywność polityczną Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i zbrojną Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w Polsce południowo-wschodniej, to ogólnie były nią niepowodzenia polityki narodowościowej komunistycznych władz polskich w okresie od lipca 1944 do marca 1947 roku. Po wyznaczeniu przebiegu nowej granicy wschodniej okazało się, że w nowych granicach państwa polskiego zamieszkuje ok. 650-700 tys. Ukraińców i Łemków. Problem tych mniejszości próbowano rozwiązać według komunistycznych koncepcji w praktyce oznaczającej ich przesiedlenie (dobrowolne i przymusowe) do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (październik 1944 r. - marzec 1947 r.)[1]. Przedłużający się okres transferu tej (ok. 480/490 tys. osób) ludności do USRR, stanowiącej oparcie dla UPA, wymusił na władzach wcielenie w życie nowych koncepcji rozwiązania tzw. „kwestii ukraińskiej" w postaci akcji „Wisła"[2].

[1] J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944-1947,* Rzeszów 2009; P. Skrzynecki (L. Brzoza), *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944-1946,* Warszawa 1988.

[2] Zob.: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła". Konflikt polsko–ukraiński 1943–1947,* Kraków 2011; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948,* Warszawa 1999; W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys,* Czarna 1988; W. Poliszczuk, *Akcja „Wisła". Próba oceny,* Toronto 1997; E. Prus, *Operacja „Wisła". Fakty-fikcje-refleksje,* Wrocław 1994; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce,* Warszawa 1973; A. Tłomacki, *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947,* Biała-Podlaska-Warszawa 2003.

Stanowi ona przykład efektywnych, ale często pozaprawnych działań organów państwa w stosunku do własnych obywateli. Zazwyczaj kojarzy się ona ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego w Jabłonkach (28 marca 1947 r.)[3], którą władze propagandowo wykorzystały jako uzasadnienie do przymusowego przesiedlenia większości Ukraińców i Łemków (ok. 140 tys.) na tzw. „Ziemie Odzyskane"[4]. Dla tych ostatnich akcja „Wisła" była wielowymiarowym (transfer ludności, represje, walki polsko-ukraińskie, likwidacja struktur kościoła prawosławnego i greckokatolickiego) oraz tragicznym doświadczeniem.

Biorąc pod uwagę obowiązujący w 1947 r. stan prawny akcja „Wisła" charakteryzowała się m.in. pozaprawnym trybem wprowadzenia, stosowaniem zasady odpowiedzialności zbiorowej, ograniczeniem prawa do swobodnego poruszania i osiedlenia się oraz swobody i wolność wyznania, łamaniem zasady prawa własności i procedur sądowych, ograniczeniem wolności bez wyroku sądowego i przypadkami bezprawnego osadzenia w Centralnym Obozie Pracy (COP) w Jaworznie[5].

Obóz ten zorganizowany został na bazie utworzonego w 1943 r. Arbeitslager Neu-Dachs – filii KL Auschwitz. Po 1945 r. wykorzystywany był przez oddziały Armii Czerwonej, a następnie przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego[6]. Decyzja o osadzeniu w tym obozie osób zatrzymanych w ramach akcji Wisła została podjęta przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia 1947 r.[7] Do najważniejszych przesłanek o podjęciu tej decyzji należy zaliczyć chęć władz polskich: atomizacji społeczności ukraińskiej; ograniczenia działalności ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego na Ziemiach Odzyskanych; izolacji osób podejrzewanych o współpracę z ukraińskim podziemiem nacjonalistycznym; skierowanie podejrzanych przed oblicze sądów; okresowa kontrola nad osobami uznawanymi za przedstawicieli elit ukraińskiej społeczności (np. duchowni) oraz próbę pozyskiwania przez organy bezpieczeństwa współpracowników i informacji na temat OUN i UPA.

Według Arkadiusza Kwiecińskiego w następstwie akcji „Wisła" w obozie umieszczono łącznie 3 873 osoby, w tym 916 kobiet i dziewcząt oraz 107 dzieci w wieku do 17 lat, w obozie zmarło 158 osób. W stosunku do 660 osób skierowano akty oskarżenia do Wojskowych Sądów Rejonowych, a 8 osób przekazano do dyspozycji urzędów bezpieczeństwa. W COP Jaworzno istniał rozbudowany system kar za najdrobniejsze nawet przewinienia; egzekwowali je głównie więźniowie funkcyjni i funkcjonariusze służby obozowej. Spośród kar wyróżnić należy: długotrwałe bieganie, czołganie się, skakanie

[3] L. Wyszczelski, *Generał broni Karol Świerczewski*, Warszawa 1987. Odpisy dokumentów znajdujących się w aktach sprawy 129/48 Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy IV Wydział Karny dotyczących gen. K. Świerczewskiego: Muzeum Wojska Polskiego, Dział Zbiorów Specjalnych–Magazyn Dokumentów i Rękopisów, nr inwentarzowy 58.664.

[4] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła" w ówczesnej prasie polskiej,* [w] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 179 i n.

[5] G. Pawlikowski, *Akcja „Wisła". Między komunistyczną „praworządnością" a interesem państwa*, [w] *Wokół naruszeń praw człowieka*, red. W. Stankowski, K. Żarna, Oświęcim 2011, s. 121-132.

[6] Zob.: Ł. Kamiński, *Obóz Jaworzno. Ukraiński etap,* [w] *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003; Ł. Kamiński, *Ukraińcy w COP w oczach prokuratury wojskowej,* „Wrocławskie Studia Historii Najnowszej" 2001, t. 8; K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001; K. Miroszewski, *Ukraińcy i Łemkowie Centralnym Obozie Pracy Jaworzno,* [w] *Pamiętny rok 1947,* red. M. Ożóg, Rzeszów 2001.

[7] 1947 kwiecień 23, Warszawa: Z protokołu nr 7 posiedzenia Biura Politycznego KC PPR: *Akcja „Wisła". Dokumenty,* red. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 123–130.

tzw. żabką; karne stójki, połączone często z trzymaniem obciążonych cegłami rąk nad głową, osadzanie w karcerze wypełnionym wodą, „ukraińskie procesje" czyli przepędzanie więźniów pomiędzy dwoma rzędami funkcjonariuszy obozowych i więźniów funkcyjnych, którzy bili pędzonych pałkami, prętami i deskami[8], a także długotrwałe osadzenie w ciemnicy lub pojedynczej celi, „twarde łoże", czy tzw. „dni postne"[9].

W okresie Polski Ludowej kwestie związane z akcją „Wisła" i COP w Jaworznie podlegały cenzurze i wykładni ideologicznej. Dopiero demokratyzacja stosunków politycznych w Polsce po 1989 r. umożliwiła podjęcie w debacie publicznej tych zagadnień w kontekście relacji polsko-ukraińskich i nowej polityki historycznej państwa polskiego. Akcja „Wisła" i COP „Jaworzno" były i są niezwykle ważnym elementem świadomości grupowej Ukraińców i Łemków w Polsce. Według przeprowadzonego w 2002 r. spisu ludności przynależność do ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce zadeklarowało 27 172 obywateli polskich, a do łemkowskiej 5 850, w 2011 r. odpowiednio 38 795 i 9 640 osób[10].

Za próbę ostatecznego rozwiązania problemu zadośćuczynienia byłym więźniom narodowości ukraińskiej COP w Jaworznie należy uznać podjęcie w dniu 27 kwietnia 2004 r uchwały w tej sprawie przez rząd Leszka Millera (Sojusz Lewicy Demokratycznej)[11]. Podstawą prawną przyznania tych świadczeń był art. 82 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych[12].

W wydanym przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów (KPRM) komunikacie podkreślano, że podstawą przyjęcia takiej uchwały był fakt, że do COP kierowano osoby bez wyroków sądowych, w obowiązującym stanie prawnym poszkodowani mogli dochodzić swoich roszczeń wyłącznie na drodze sądowej a w kilkunastu takich postępowaniach nie zapadły prawomocne wyroki sądowe; a także wskazywano brak jednoznacznych przepisów prawnych na podstawie których zadośćuczynienie mogło zostać wypłacone.

Rada Ministrów zdecydowała, że rekompensatą będzie przyznanie rent specjalnych w wysokości najniższej emerytury (w 2004 r. – 562,58 zł brutto) dla osób nie pobierających emerytury lub renty oraz połowa tej kwoty (281,29 zł brutto) dla pozostałych osób. Prawo do pełnej renty specjalnej miało być nabywane z chwilą ukończenia 60 lat przez kobiety i 65 lat przez mężczyzn. Połowa renty specjalnej miała być wypłacana byłemu więźniowi Jaworzna w momencie nabycia uprawnień emerytalno-rentowych na zasadach ogólnych, uzyskane świadczenia nie miały być dziedziczone po śmierci uprawnionych. Określenie trybu postępowania i dokumentowania wniosków o przyznanie świadczeń powierzono Kierownikowi Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (UdsKiOR), którego zobligowano do współpracy z Zakładem

[8] A. Kwieciński, *Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie na obywatelach polskich narodowości ukraińskiej,* „Biuletyn IPN" 2001, nr 8, s. 21-23.

[9] Wykaz więźniów ukaranych dyscyplinarnie w okresie 1 październik 1948 r.-1 stycznia 1949 r.: Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, oddział w Katowicach, sygn. S 19/00/2k, t. 6, k. 1252.

[10] G. Gudaszewski, *Demograficzno-społeczna charakterystyka obywateli polskich deklarujących „narodowość niepolską" w Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 roku*, [w] *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku,* red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa 2006, s. 96; *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników,* Warszawa 2012, s. 106.

[11] Komunikat po Radzie Ministrów – 27 kwietnia 2004 r., s. 1.

[12] *Ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych:* Dz.U. 1998, nr 162, poz. 1118, z zm.

Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) i Związkiem Ukraińców w Polsce (ZUwP). UdsKiOR został wskazany przez Radę Ministrów jako instytucja odpowiedzialna za weryfikację wniosków składanych indywidualnie przez poszkodowanych oraz sprawdzenie czy zainteresowany nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za działalność przeciwko państwu polskiemu. Lista zweryfikowanych pozytywnie osób, z opinią UdsKiOR, miała być przekazana do KPRM, a Premier miał przekazywać do ZUS celem realizacji. Według danych KPRM w grudniu 2003 r. żyło jeszcze 144 byłych ukraińskich więźniów COP w Jaworznie. W 2004 roku świadczenia miały być wypłacane po 1 lipca - przez okres 6 miesięcy. Zakładano, że jeżeli wszyscy wnioskodawcy otrzymają pełne świadczenie to obciążenie dla budżetu z tego tytułu miało wynieść 486 069 zł, w przypadku niższego świadczenia - 243 034 zł[13]. Podejmując uchwałę w sprawie byłych więźniów COP Jaworzno Rada Ministrów w swojej uchwale wykluczyła możliwość ubiegania się o to świadczenie osoby innej narodowości niż ukraińska. Wśród więźniów COP w Jaworznie liczebnie dominowali Ukraińcy, jednak do obozu kierowano również Łemków czy Polaków[14].

Przyjęcie omawianej uchwały kończyło kilkunastoletni okres starań o zadośćuczynienie byłym więźniom COP Jaworzno przez polskie władze. Za pierwszą próbę przełamania tabu na temat akcji „Wisła" należy uznać przyjęcie 3 sierpnia 1990 r. przez Senat RP uchwały, w której potępiono przede wszystkim właściwą dla systemów totalitarnych zasadę odpowiedzialności zbiorowej; zapowiedziano dążenie do tego „by naprawione zostały, o ile to możliwe krzywdy powstałe w wyniku tek akcji"[15].

Badania prezentujące długoletnie starania (do 2004 r.) o zadośćuczynienie, rekompensatę, prawa kombatanckie dla byłych więźniów COP w Jaworznie przedstawił prof. Roman Drozd w artykule *„Problem byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie w działalności Związku Ukraińców w Polsce"*[16], większość materiałów wykorzystana w przywołanym artykule została opublikowana przez niego z zbiorze *„Związek Ukraińców w Polsce"*[17].

Według ustaleń prof. R. Drozda pierwszym proponowanym przez Zarząd Główny ZUwP rozwiązaniem opisywanego problemu było nadanie ukraińskim więźniów COP Jaworzno statusu kombatanta przez nowelizację ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. „o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego"[18]. 1 grudnia 1994 r. Sejm odrzucił jednak poprawkę nadającą ukraińskim więźniom COP Jaworzna uprawnienia kombatanckie. Inicjatorem tej nowelizacji był poseł Unii Wolności narodowości ukraińskiej Mirosław Czech. Druga koncepcja ZUwP zakładała wykazanie na drodze postępowania karnego prowadzonego przez Prokuraturę w Katowicach bezprawnego charakteru uwięzienia ukraińskich więźniów COP Jaworzno i na tej podstawie domagania się praw kombatanckich, odszkodowa-

[13] Komunikat po Radzie Ministrów..., s. 1.

[14] Lista osób skierowanych do COP Jaworzno: Komisja**...**, t. 4, k. 614-620.

[15] Uchwała Senatu RP potępiająca akcję «Wisła»: *Ukraińcy w Polsce 1989-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje,* red. M. Czech, Warszawa 1993, s. 130-131.

[16] R. Drozd, *Problem byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie w działalności Związku Ukraińców w Polsce, portal Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce, strona internetowa* http://www.uitp.net.pl/index.php/opracowania/39-problem-bylych-wiezniow-jaworzna (8 IX 2013 r.).

[17] *Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005,* red. R. Drozd, Warszawa 2010.

[18] Ustawa z 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego Dz.U. 1991, nr 17, poz. 75 z zm.

nia, rekompensaty finansowej lub innej formy zadośćuczynienia. Mimo potwierdzenia przez Prokuraturę w Katowicach wniosków ZUwP osobom uwięzionym w ramach akcji „Wisła" odmówiono ostatecznie nadania praw kombatanckich czy wypłaty jednorazowego zadośćuczynienia[19]. Trzecia koncepcja, zakładała przyznanie rent specjalnych, m.in. z takim postulatem wystąpił podczas uroczystości 55 rocznicy akcji „Wisła" Myron Kertyczak, prezes Związku Ukraińców w Polsce.

Po przyjęciu przez rząd Leszka Millera w 2004 r. uchwały w sprawie ukraińskich więźniów COP w Jaworznie weryfikowaniem spełnienia przesłanek przez osoby występujące z wnioskiem o przyznanie świadczenia zajmował się UdsKiOR we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. Według udostępnionych autorowi przez Tomasza Lisa z Biura Dyrektora Generalnego UdsKiOR danych wynika, że z wnioskiem o przyznanie świadczenia wystąpiło 330 osób, w 2004 r. – 111, w 2005 r.- 133, w 2006 r. – 16, w 2007 r. – 5, w 2008 r. – 6, w 2009 r. – 1. W 58 przypadkach nie udało się ustalić daty wystąpienia ze względu na fakt, że wnioskodawcy albo zwracali się drogą elektroniczną do pracowników Urzędu którzy już w nim nie pracują; albo dane były przekazywane zbiorczo. Znacznie większa liczba złożonych wniosków od danych posiadanych przez Radę Ministrów może świadczyć o tym, że część byłych więźniów nie angażowała się w działalność ukraińskich lub łemkowskich organizacji społecznych lub nie przyznawała się wcześniej do pobytu w COP Jaworzno. Za udokumentowanego pierwszego wnioskodawcę należy uznać Andrzeja Wownysza (wniosek został zarejestrowany 21 lipca 2004 r.), za ostatniego Paraskewię Dziadosz (5 marca 2009 r.). Po przeprowadzeniu postępowania sprawdzającego Urząd 294 osoby uznał za zweryfikowanych pozytywnie i 36 negatywnie. Negatywna weryfikacja wynikała z następujących przesłanek: nie odnaleziono archiwalnego potwierdzenia pobytu w COP Jaworzno, osoby nie deklarowały narodowości ukraińskiej, lub były skazane za działalność antypolską; wystarczyło wystąpienie tylko jednej z tych przesłanek dla negatywnej weryfikacji[20]. W przypadku stwierdzenia, iż wnioskodawca spełniał przesłanki zawarte w uchwale Rady Ministrów Kierownik UdsKiOR występował do Kancelarii Premiera z wnioskiem o przyznanie świadczenia. Po złożeniu takiego wniosku Premier podejmował stosowną decyzję, którą przekazywano do realizacji przez ZUS. Nie oznacza to, że wszyscy pozytywnie zweryfikowani otrzymali świadczenia, część z nich zmarła przed podjęciem wiążącej decyzji lub wypłatą pierwszego świadczenia[21].

Prowadzone przez katowicką Prokuraturę (1991-1995; sygn. V DS/18/95/5), Okręgową i Oddziałową Komisję Badania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu w Katowicach śledztwo w sprawie (1996-2007; sygn. S 19/00/2k) znęcania się funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i strażników COP w Jaworznie nad osadzonymi tam obywatelami polskimi narodowości ukraińskiej zostało ostatecznie umorzone 28 lutego 2007 r.[22]

[19] R. Drozd, *Problem byłych więźniów...,* (8 IX 2013 r.).

[20] Pismo z 12 lipca 2012 r. Tomasza Lisa z Biura Dyrektora Generalnego UdsKiOR do autora, s. 1-9 (zbiory własne).

[21] Pismo z 12 lipca 2012, r. ..., s. 1-9.

[22] Wniosek o wszczęcie postępowania karnego w sprawie zbrodni popełnionych na ludności ukraińskiej w COP w Jaworznie w latach 1947-1949; Postanowienie z 7 sierpnia 1991 r. o wszczęciu śledztwa; Postanowienie z 8 listopada 1995 r. o umorzeniu śledztwa sygn. DS/18/95/5; Postanowienie z dnia 28 lutego 2007 r. o umorzeniu śledztwa sygn. 19/00/2k: Komisja..., t. 1, k. 1-15; t. 12, k. 1772-1857, t. 28. k. 5189-5310; Zażalenie na postanowienie o umorzeniu postępowania złożyła Maria Prokop z Ostródy (7 luty 2010 r.), Sąd Okręgowy,

Kwestia byłych ukraińskich więźniów COP w Jaworznie przez wiele lat niekorzystnie rzutowała na relacje polsko-ukraińskie na poziomie krajowym i międzynarodowym. Uregulowanie tej sprawy powinno być elementem prowadzonego dialogu i próby rozwiązania innych problemów wynikających z wzajemnych zaszłości historycznych. Wszystkie zainteresowane strony przedstawiając propozycje rozwiązań powinny pamiętać zarówno o poszanowaniu zasad praw człowieka i okolicznościach w jakich doszło do radykalnego zaostrzenia i zantagonizowania wzajemnych relacji.

BIBLIOGRAFIA:

Źródła archiwalne

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, oddział w Katowicach: - Akta śledztwa sygn. S 19/00/2k`, t. 1-30.

Muzeum Wojska Polskiego, Dział Zbiorów Specjalnych–Magazyn Dokumentów i Rękopisów: - Odpisy dokumentów znajdujących się w aktach sprawy 129/48 Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy IV Wydział Karny dotyczących gen. K. Świerczewskiego – nr inwentarzowy 58.664.

Zbiory własne: Komunikat po Radzie Ministrów z 27 kwietnia 2004; Pismo z 12 lipca 2012 r. Tomasza Lisa z Biura Dyrektora Generalnego UdsKiOR do autora.

Źródła opublikowane

Akcja „Wisła". Dokumenty, [red.] E. Misiło, Warszawa 1993.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z wyników, Warszawa 2012.

Ukraińcy w Polsce 1989-1993. Kalendarium. Dokumenty. Informacje, [red.] M. Czech, Warszawa 1993.

Związek Ukraińców w Polsce w dokumentach z lat 1990-2005, [red.] R. Drozd, Warszawa 2010.

Akty prawne

Ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych: Dz.U. 1998 nr 162 poz. 1118, z zm.

Ustawa z 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego Dz.U. 1991, nr 17, poz. 75 z zm.

Opracowania

Drozd R., *Problem byłych więźniów Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie w działalności Związku Ukraińców w Polsce, portal Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce, strona internetowa http://www.uitp.net.pl/index.php/opracowania/39-problem-bylych-wiezniow-jaworzna* (8 września 2013 r.).

Gudaszewski G., *Demograficzno-społeczna charakterystyka obywateli polskich deklarujących „narodowość niepolską" w Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 roku,* [w] *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku,* red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa 2006.

Kamiński Ł., *Obóz Jaworzno. Ukraiński etap,* [w] *Akcja „Wisła",* red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

Kamiński Ł., *Ukraińcy w COP w oczach prokuratury wojskowej,* „Wrocławskie Studia Historii Najnowszej" 2001, t. 8.

Kwieciński A., *Śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie na obywatelach polskich narodowosci ukraińskiej,* „Biuletyn IPN" 2001, nr 8.

Miroszewski K., *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949),* Katowice 2001.

Miroszewski K., *Ukraińcy i Łemkowie Centralnym Obozie Pracy Jaworzno,* [w] *Pamiętny rok 1947,* red. M. Ożóg, Rzeszów 2001.

Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła". Konflikt polsko–ukraiński 1943–1947,* Kraków 2011.

Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948,* Warszawa 1999.

Pawlikowski G., *Akcja „Wisła". Między komunistyczną „praworządnością" a interesem państwa,* [w] *Wokół naruszeń praw człowieka,* red. W. Stankowski, K. Żarna, Oświęcim 2011.

Piętowski W., *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys,* Czarna 1988.

Pisuliński J., *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944-1947,* Rzeszów 2009.

Poliszczuk W., *Akcja „Wisła". Próba oceny,* Toronto 1997.

Wydział Karny w Katowicach w dniu 14 czerwca 2010 r. utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie.

Prus E., *Operacja „Wisła". Fakty-fikcje-refleksje,* Wrocław 1994.
Skrzynecki P. (Brzoza L.), *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944-1946,* Warszawa 1988.
Szcześniak A. B., Szota W. Z., *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce,* Warszawa 1973.
Tłomacki A., *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947,* Biała-Podlaska-Warszawa 2003.
Wyszczelski L., *Generał broni Karol Świerczewski,* Warszawa 1987.
Zajączkowski M., *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła" w ówczesnej prasie polskiej,* [w] *Akcja „Wisła",* red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

Аннотация
Гжегож Павликовски
Между коммунистическим а демократическим правом. Проблем бывших украинских заключенных в Центральном лагере труда в Явожне.
27-го апреля 2004 года правительство премьер-минисра Лешека Миллера признало особые пенсии бывшим заключенным Центрального лагера труда в Явожне, осажденным в 1947 году в рамках акции «Висла». Условия предоставления пособий были следующие: принадлежность к украинской национальности и отсутствие доказательств преступной деятельности против населению и государству. 330 лиц подало заявки на такие пособия. Проверкой заявок занималось Управление по делам ветеранов и Институт национальной памяти. В итоге 294 случаев было проверено положительно, а 36 отрицательно. Предоставление специальных пенсий закончило официальные усилия Ассоциации украинцев в Польше о компенсацию за незаконное лишение свободы и заключение в этом лагере.

Summary
Grzegorz Pawlikowski
Between the communist and the democratic law. The problem of Ukrainian former prisoners of the Central Labour Camp in Jaworzno.
On 27th April 2004 the government of Leszek Miller granted special pensions to former prisoners of the Central Labour Camp in Jaworzno put in it in 1947 as part of the Vistula campain. The conditions for granting benefits were: belonging to the Ukrainian nationality and lack of proof of criminality for actions against the Polish state. 330 people applied for the benefit, in 2004 - 111, in 2005-133, in 2006-16, in 2008 - 6, in 2009-1. 58 cases did not have set dates of applications. The Office of Veterans Affairs and the Institute of National Remembrance dealt with verification of applications. Following that examination, 294 persons were considered verified positively and 36 negatively. The granting of special pensions ended the Association of Ukrainians in Poland official efforts for compensation for wrongful imprisonment and stay in that camp.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Marcin Cybulski
(Lublin)

Tak różni – tak podobni. Filmy Leonida Gajdaja i Stanisława Barei jako zwierciadło epoki

Słowa kluczowe: Leonid Gajdaj, Stanisław Bareja, film, komedia radziecka, komedia polska, PRL.
Keywords: Leonid Gayday, Stanisław Bareja, movie, soviet comedy, polish comedy, Polish People's Republic

Dwóch wybitnych twórców filmowych tworzących w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej, czyli Leonida Gajdaja i Stanisława Bareję, niewątpliwie łączą szczególne okoliczności kulturowe i historyczne, w których przyszło im tworzyć. Za bezwzględnie wspólny mianownik ich twórczości należy także uznać komedię filmową jako podstawowy kierunek poszukiwań gatunkowych, które obaj obrali. Wreszcie łączy ich olbrzymia popularność wśród filmowej widowni, która z obydwu uczyniła twórców kultowych. Co więcej, ich sława przeżyła ich samych, bowiem popularność Gajdaja w Rosji, jak również Barei w Polsce nie maleje, mimo że od śmierci pierwszego minęło ponad dwadzieścia lat, a drugiego – niemal trzydzieści. Można zatem śmiało powiedzieć, że na filmach obu twórców „wychowują się" już całkiem nowe pokolenia widzów, których nie było jeszcze na świecie, gdy reżyserzy ci stawali za kamerą.

Czy oznacza to jednak, że twórczość obu tych reżyserów potraktować można jako dość prostą paralelę realizowaną w dwóch krajach znajdujących się do początku lat 90. za „żelazną kurtyną"? Wydaje się, że takie stwierdzenie byłoby zbyt aprioryczne. Jakkolwiek obydwu twórców łączy zarówno sytuacja artysty działającego w określonych warunkach, jak i tworzywo filmowe, którym się posługują, to jednak zachodzą między nimi także istotne różnice. Niniejszy szkic ma za zadanie podjęcie próby wypunktowania zarówno najważniejszych cech wspólnych, jak i różnic w twórczości filmowej Leonida Gajdaja i Stanisława Barei.

Gajdaj (1923-1993) i Bareja (1929-1987) są mniej więcej rówieśnikami. Kilka lat młodszy polski reżyser siłą rzeczy nieco później rozpoczął swoją pracę reżyserską, na nieco późniejszy okres przypada też początek jego wielkiej popularności (są to lata 70., podczas gdy popularność Gajdaja jako reżysera datuje się już na dekadę wcześniejszą). Porównanie to jednak byłoby niepełne bez zarysowania krótkiego tła sytuacji w obu kinematografiach w owym czasie, ponieważ nierozerwalny związek kultury z polityką był faktem, który miał wówczas zasadniczy wpływ na kształt powstających filmów. Mimo pozornego podobieństwa, sytuacja w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej nie była w tym zakresie tożsama.

Najbardziej zbliżone warunki dla twórczości filmowej i w ogóle kulturalnej istniały w obu krajach w ciągu pierwszych kilku lat po drugiej wojnie światowej. W Związku Radzieckim we wszystkich dziedzinach życia kontynuowano wówczas politykę stalinizmu, która to sprowadzała się do wdrażania zasad realnego socjalizmu także w kinie[1]. Z uwagi na wybuch wojny, w latach 40. (zarówno w czasie trwania konfliktu, jak i w latach następnych) do tej ideologii w większym stopniu dołączono pierwiastek narodowo-patriotyczny[2]. W roku 1948 ogłoszono partyjną rezolucję na temat kinematografii, która w efekcie zaostrzyła jeszcze cenzurę i przekreśliła szanse na tworzenie filmów innych niż schematyczne agitki[3]. Analogiczna sytuacja miała miejsce w Polsce po ukonstytuowaniu się nowej sytuacji ustrojowej. Na schyłek lat 40. i początek 50. przypada chyba najmniej interesujący okres w historii naszego kina powojennego, które wprzęgnięte zostało w system cenzury i restrykcyjnych wymogów ideologicznych[4]. Sytuacja zmieniła się dopiero w połowie lat 50. – zakończył się stalinizm, a po dojściu do władzy ekipy Władysława Gomułki nastąpił okres czasowej liberalizacji, tzw. „odwilży" politycznej, co miało oczywisty wpływ na kulturę i sztukę. Ta okresowa liberalizacja zaszła także w Związku Radzieckim. W obydwu krajach do głosu doszły nowe generacje reżyserów filmowych (co w Polsce zaowocowało m.in. powstaniem tzw. szkoły polskiej, jednego z najważniejszych nurtów w rodzimym kinie artystycznym), jednak w kolejnej dekadzie doszło do ponownego zaostrzenia cenzury i zawężenia kręgu swobody w wypowiedzi filmowej. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że począwszy od „odwilży" lat 50. zakres ten w Polsce Ludowej pozostawał już zawsze zdecydowanie większy niż w Związku Radzieckim. Tematy oraz sposoby ich podejmowania, które stawały się możliwe do realizowania w Polsce (mimo nieuniknionych problemów z cenzurą), w ZSRR musiały pozostawać nietknięte lub też należało je ukrywać znacznie głębiej przed czujnym okiem cenzora. Właściwie dopiero w schyłkowych latach PRL-u oraz *pieriestrojki* w Związku Radzieckim (czyli pod koniec lat 80.) cenzura zelżała na tyle, że sytuacja w tym względzie stała się w obu krajach dość podobna.

Rozważania te są o tyle istotne, że porównując twórczość Gajdaja i Barei, należy pamiętać, że ten pierwszy zmuszony był pracować w warunkach trudniejszych pod względem politycznym, co odbijało się na z zasady łagodniejszym tonie krytyki społecznej w jego filmach (przynajmniej w porównaniu z późnymi filmami Barei). Do

[1] Na ten temat zob. np. M. Hendrykowski, *Uśmiech Stalina, czyli jak polubić socrealizm*, „Kwartalnik Filmowy" 2003, nr 41-42, s. 65-89.

[2] J. Wojnicka, *Kino stalinowskie*, [w] *Historia kina*, t. 2, *Kino klasyczne*, red. T. Lubelski, I. Sowińska, R. Sysko, Kraków 2011, s. 300.

[3] Por. J. Płażewski, *Historia filmu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 169.

[4] Tamże, s. 173.

recepcji filmów obu reżyserów, w tym reakcji na nie władz i cenzury, wrócimy jeszcze nieco dalej, tymczasem warto pochylić się nad podobieństwami bądź różnicami samych filmów Gajdaja i Barei – zarówno w zakresie gatunku, podejmowanych tematów, jak i stylistyki.

Leonid Gajdaj nakręcił w sumie dwadzieścia dwa filmy (licząc także krótkometrażowe), natomiast Stanisław Bareja czternaście (w tym trzy seriale telewizyjne[5]). Jeżeli chodzi o pełnometrażowe filmy fabularne, to dorobek Gajdaja wynosi siedemnaście tytułów, a Barei jedenaście. W podobnym okresie obaj twórcy zadebiutowali jako samodzielni reżyserzy (Gajdaj w roku 1958 *Narzeczonym z tamtego świata*; Bareja – w 1960 *Mężem swojej żony*). Kariera przedwcześnie zmarłego Barei trwała nieco krócej, chociaż Gajdaj nie najlepiej odnalazł się w nowej rzeczywistości rynkowo-politycznej i w ostatnich latach swojego życia nakręcił tylko dwa filmy (po dłuższej, trwającej pięć lat, przerwie)[6]. Obaj zajmowali się niemal wyłącznie twórczością komediową (z nielicznymi wyjątkami). Miało to wpływ na krytyczny odbiór pracy obydwu artystów, ponieważ zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Polsce Ludowej komedia była spychana na margines i nie uznawano jej za pełnoprawną wypowiedź artystyczną. Z drugiej strony zarówno Gajdaj, jak i Bareja odnieśli olbrzymi sukces komercyjny, którego nie sposób było całkiem zlekceważyć. Wszystkie te cechy powodują, że twórczość obu filmowców można uznać za porównywalną w sposób reprezentatywny.

W przypadku wspomnianych reżyserów nieco inaczej rozkłada się jednak periodyzacja ich twórczości. U Barei sprawa jest dość prosta: reżyser ten zaczynał od nieskomplikowanych, obyczajowych komedii o czysto rozrywkowym charakterze (*Mąż swojej żony* – 1960; *Żona dla Australijczyka* – 1963; *Małżeństwo z rozsądku* – 1966; *Przygoda z piosenką* – 1968). Dopiero w latach 70. tematyka jego filmów zaczyna nabierać wyraźnie satyrycznego charakteru, dochodząc do głosu w szczególności w obrazach *Poszukiwany, poszukiwana* (1972), *Nie ma róży bez ognia* (1974), *Brunet wieczorową porą* (1976), *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz* (1978) i *Miś* (1980). Ten okres twórczości Barei (uzupełniony o seriale telewizyjne *Alternatywy 4* z roku 1983 i *Zmiennicy* z 1986) uchodzi za klasyczny – jest najwyżej ceniony zarówno przez widzów, jak i współczesną krytykę filmoznawczą. Mimo niezaprzeczalnie komediowego charakteru, filmy te przynoszą gorzką, niekiedy wręcz posępną diagnozę społeczeństwa PRL, jakiej oprócz Barei nie stworzył w takim stopniu chyba żaden inny twórca filmowy (a już na pewno żaden reżyser komediowy). Można zatem przyjąć, że tematyka twórczości Barei ewoluowała od filmów typowo rozrywkowych, obyczajowych, tematycznie raczej błahych – do podejmowania pod płaszczykiem komedii poważnych problemów społecznych i diagnozowania aktualnej rzeczywistości społecznej i politycznej.

Leonid Gajdaj samodzielną reżyserię rozpoczął filmem *Narzeczony z tamtego świata* (1958), który mimo że ukazał się w okresie odwilży, wywołał wściekłość cenzury, przez co w rezultacie został okrojony do długości średniego metrażu i w ogóle utrudnił młodemu reżyserowi dalszą pracę filmowca[7]. Antybiurokratyczna satyra, w której autor wziął na cel absurdalny urząd istniejący zupełnie bez potrzeby i dosłownie tonący

[5] Nie licząc szkolnych etiud i jednego w dorobku filmu dokumentalnego *Trochę słońca* (1958).

[6] Chodzi o obrazy: *Prywatny detektyw, czyli Operacja „Kooperacja"* (1990) i *Na Deribasowskiej ładna pogoda, ale pada na Brighton Beach* (1992).

[7] Zob. szerzej: M. Cybulski, *ZSRR się śmieje. Filmy Leonida Gajdaja i radziecka kinematografia komediowa*, Toruń 2013, s. 74-75.

w stosach papierów, paragrafów i sztywno przestrzeganych, za to całkiem oderwanych od życia, przepisów, okazała się zbyt radykalna dla władz radzieckich. Ostra, satyryczna krytyka biurokracji, jaką roztacza Leonid Gajdaj w *Narzeczonym z tamtego świata*, nie miała precedensu we wcześniejszych komediach radzieckich i choć finał filmu (wprowadzenie postaci posługującego się zdrowym rozsądkiem funkcjonariusza milicji oraz likwidacja niepotrzebnych instytucji) mógłby sugerować, że owe wynaturzenia dotyczą tylko części jednostek państwowych i tylko niektórych jej urzędników, a film nie jest diagnozą systemu jako takiego, to jednak całościowy wydźwięk obrazu okazał się nie do zaakceptowania dla ówczesnych władz. W przeciwieństwie do komedii okresu stalinowskiego i „wczesno odwilżowego", gdzie ewentualna krytyka społeczna miała charakter łagodny i skrywana była pod czarującą warstwą liryczno-muzyczną[8], satyra Gajdaja była bezpośrednia i obnażająca groteskowe wynaturzenia rzeczywistości pozaekranowej. Reżyser przypłacił tę bezpardonowość okaleczeniem swojego filmu, ograniczeniem jego dystrybucji i – jak można wnioskować – opóźnieniem rozpoczęcia faktycznej kariery filmowej o co najmniej kilka lat. Jego sytuacji nie poprawił „politycznie poprawny" film *Trzykrotnie zmartwychwstały* (1960), który poniósł fiasko komercyjne. Przełomem okazał się dopiero niepełnometrażowy *Pies Barbos i niezwykły cross* (1961), który otworzył Gajdajowi drzwi do dalszej kariery i w krótkim czasie uczynił go niezwykle popularnym autorem komedii[9]. Bohaterowie tego filmu odnieśli tak duży sukces wśród publiczności, że pojawili się jeszcze trzykrotnie w kolejnych obrazach reżysera. Były to filmy: *Bimbrownicy* (1962), *Operacja „Y" i inne przygody Szurika* (1965) i *Kaukaska branka albo nowe przygody Szurika* (1966). Filmami tymi Gajdaj udowodnił, że bliska jest mu estetyka amerykańskiej komedii satyrycznej z lat 20. oraz tacy reżyserzy, jak Charlie Chaplin czy Buster Keaton, na których wzorował się jednak w sposób twórczy, a nie epigoński[10]. W kolejnych latach Gajdaj nakręcił m.in. filmy: *Ludzie interesu* (1963), *Brylantowa ręka* (1968), *12 krzeseł* (1971), *Iwan Wasiljewicz zmienia zawód* (1973), *To niemożliwe!* (1975), *Incognito z Petersburga* (1977). Posługują się one stosunkowo zróżnicowanym konceptem – od popularnego w latach 60. kina nowelowego po ekranizacje uznanych klasyków literatury rosyjskiej. To właśnie okres 1965-1974 uznaje się za „złote lata" twórczości Gajdaja, zwieńczone prestiżową nagrodą zasłużonego artysty Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (przyznaną w roku 1974). W kolejnej dekadzie powstają *Po zapałki* (1980), *Totolotek-82* (1982) i *Uwaga – niebezpieczeństwo!* (1985). Ten ostatni obraz, podobnie jak wspomniane wcześniej tytuły zrealizowane na początku lat 90., nie odniósł jednak większego sukcesu, sporym osiągnięciem była natomiast komedia *Totolotek-82*, piętnująca pogoń za łatwym zyskiem i uchylanie się od uczciwej pracy. Gajdaj zmarł w pierwszej połowie lat 90., jednak wydaje się, że nawet gdyby mógł dalej tworzyć, jego nieco już anachroniczna estetyka, nawiązująca do komedii trikowej i slapsticku, niekoniecznie przystająca do nowego kina ery postmodernizmu, nie zyskałaby już popularności podobnej jak w czasach Związku Radzieckiego.

Po bojach z cenzurą, stoczonych wokół *Narzeczonego z tamtego świata*, Gajdaj nigdy już nie powrócił w swojej twórczości do postawy tak jednoznacznie antysyste-

[8] Np. komedie *Wołga-Wołga* (1938) Grigorija Aleksandrowa, *Wierni przyjaciele* (1956) Michaiła Kałatozowa, *Noc sylwestrowa* (1956) Eldara Riazanowa.

[9] M. Cybulski, dz. cyt., s. 75-76.

[10] *Kino*, red. K. Damm, B. Kaczorowski, Warszawa 2000, s. 52.

mowej. Ewentualna krytyka społeczna i refleksja egzystencjalna pojawiała się odtąd w jego twórczości w znacznie subtelniejszy sposób. Krótkometrażówki *Pies Barbos...* i *Bimbrownicy* przedstawiały rzeczywistość nieco umowną, wręcz baśniową, podlegającą wyraźnej folkloryzacji. W *Operacji „Y"* reżyser tworzy pozytywną postać Szurika, reprezentanta młodego radzieckiego pokolenia z lat 60., który powraca także w *Kaukaskiej brance*, odznaczającej się wyjątkowym dla reżysera kolorytem etnograficznym. Film ten jest udaną, zakamuflowaną krytyką stalinizmu. *Brylantowa ręka*, jeden z największych hitów Gajdaja, to komedia kryminalna o awanturniczych inklinacjach, nosząca w sobie wyraźnie parodystyczny rys (co ciekawe, film ten miał pewne problemy z cenzurą, ale natury raczej obyczajowej, a nie politycznej). Satyryczne *12 krzeseł* miało już wyraźniej dysydencki klimat, ale złagodzony przez silne wątki antyklerykalne i antyreligijne (a więc zgodne z ideową linią partii). W latach 70. reżyser w większym stopniu zwrócił się w stronę ekranizacji literatury; w obrazach z tego okresu pojawiają się satyryczne „smaczki", obnażające groteskowo-absurdalny wymiar funkcjonowania radzieckiego systemu i społeczeństwa, które jednakże nigdy nie wychodzą na plan pierwszy, jak ma to miejsce w przypadku Barei.

Stosunkowo obszerna twórczość Leonida Gajdaja zawiera w sobie pewne cechy charakterystyczne, które należałoby uznać za wyznaczniki jego stylu. I tak, istotną jej część stanowią adaptacje rodzimej i obcej literatury humorystycznej, które jednak traktowane są jako punkt wyjścia, a nie materiał do literalnej adaptacji[11]. Odróżnia to Gajdaja od Barei, który pracował w oparciu o scenariusze autorskie, tworzone zwykle wespół z Jackiem Fedorowiczem lub – w okresie późniejszym – ze Stanisławem Tymem. Za wyróżniki twórczości radzieckiego reżysera należy także uznać ekscentryzm, wywodzący się z klasycznych wzorców przedwojennych oraz stosowanie triku jako najważniejszego środku wyrazu.

Jakkolwiek niektóre filmy Gajdaja (przede wszystkim przyjęty bardzo negatywnie przez cenzurę *Narzeczony z tamtego świata*) noszą w sobie rys wyraźnie krytyczny wobec otaczającej rzeczywistości społecznej, to jednak jego twórczość nigdy nie przyjęła postawy tak jednoznacznie antysystemowej, jak miało to miejsce w przypadku Stanisława Barei (a dokładnie – jego filmów realizowanych po roku 1970)[12]. Bareja był filmowym dysydentem, solą w oku ówczesnej władzy, Gajdaj realizował swoje filmy przede wszystkim po to, by ludziom ulżyć, dostarczyć im inteligentnej rozrywki w pełnym trudów życiu w epoce Chruszczowa i Breżniewa. Komedie jego były swego rodzaju odskocznią od codziennej nicości i bylejakości życia, śmiech zaś miał pomóc szaremu obywatelowi odprężyć się po znoju całodziennej pracy i zmaganiu z problemami egzystencji w totalitarnej rzeczywistości. Dla Leonida Gajdaja widz zawsze pozostawał na pierwszym miejscu. Nie oznacza to jednak, że Stanisław Bareja o widza nie dbał. Wręcz przeciwnie – jego kino także nastawione było na masowy odbiór, jednak w najsłynniejszych obrazach polskiego reżysera krytyka społeczna oraz ostra diagnoza rzeczywistości politycznej i systemowej zdają się wychodzić na plan pierwszy.

W przypadku obu reżyserów humor budowany jest przede wszystkim w oparciu o sytuacje, gagi, jednak warstwa słowna również odgrywa tu istotne znaczenie. Jak-

[11] J. Bauman, R. Jurieniew, *Mała encyklopedia kina radzieckiego*, Warszawa 1987, s. 86.

[12] Zob. szerzej: M. Replewicz, *Stanisław Bareja. Król krzywego zwierciadła*, Poznań 2009, a także: M. Łuczak, *Miś, czyli Rzecz o Stanisławie Barei*, Warszawa 2001 oraz: tegoż, *Miś, czyli Świat według Barei*, Warszawa 2007.

kolwiek ani Gajdaj, ani Bareja nie wpisują się w nurt pełnoprawnego humoru słownego (jak choćby intelektualne komedie Woody'ego Allena), to jednak różnego rodzaju powiedzonka i *bon moty* w obu przypadkach weszły do języka masowego, funkcjonując w nim po dzień dzisiejszy.

Twórczość filmową Leonida Gajdaja, szczególnie tę z lat 60., można bez większego ryzyka przyporządkować do gatunku komedii slapstickowej, która swe triumfy święciła przede wszystkim w amerykańskim kinie niemym. Komedia slapstickowa obfituje w najrozmaitsze gagi, w zawrotnym tempie zmieniające się sceny, a jej zabawna, wartka akcja zapewnia przede wszystkim dobrą rozrywkę, choć poczucie humoru miewa w niej charakter niewyrafinowany[13]. Nie można tego jednak powiedzieć o twórczości Gajdaja, tym bardziej w kontekście wszystkich jego obrazów. Humor Gajdaja jest inteligentny, wysublimowany, oparty na finezyjnej ironii i ciętej ripoście, nigdy na prymitywizmie czy wulgarności. Niemniej jednak skojarzenia z obrazami Charliego Chaplina czy komediami z udziałem Flipa i Flapa są tu jak najbardziej uzasadnione. Tego rodzaju korzeni można także doszukiwać się w filmach Stanisława Barei, ale zaznaczają się one o wiele słabiej – raczej w rozwiązaniach poszczególnych scen niż w całości, która ma charakter wyraźnie satyryczny z elementami absurdu czy wręcz surrealnej groteski.

Jeżeli chodzi o kwestie inscenizacyjno-wizualne, twórczość Gajdaja wydaje się nieco bardziej klasyczna, by nie rzec – anachroniczna, wyraźniej nawiązująca do klasyki kina, zarówno w sposobie kadrowania, jak i prowadzeniu aktorów. Na tym tle późna twórczość Barei wydaje się „nowocześniejsza", ale z drugiej strony nierzadko zarzucano jej niechlujność warsztatową (chaotyczny montaż, niewybrzmiewające sceny i ujęcia, nadużywanie obiektywu typu transfokator itp.)[14]. Obaj twórcy spotykali się zresztą z krytyką dotyczącą ich jakoby słabego gustu estetycznego, w obu też przypadkach czas miał dość bezwzględnie zweryfikować te pochopne sądy.

Niewątpliwie twórczość Gajdaja posiada swoją podstawową wartość w obszarze humoru, niemniej jednak reżyser ten był także doskonałym obserwatorem rzeczywistości – i to zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Wyniki tych obserwacji na ekranie przybierały postać zdeformowaną, groteskową, żartobliwą, nierzadko o dość głęboko ukrytej prawdzie, która jednak stawała się jeszcze bardziej dojmująca przez zestawienie jej z humorystyczną, rozrywkową warstwą wierzchnią. Komedie Gajdaja – być może jak żadne inne filmy epoki – w kompletny i doskonały sposób oddają ducha epoki imperium radzieckiego, absurdy jego funkcjonowania, rozrośniętą biurokrację, powszechne karierowiczostwo i tępotę umysłową systemowych aparatczyków, a z drugiej strony trudy życia codziennego i daleko posunięte zniewolenie ideologiczne olbrzymich mas społeczeństwa. Ten dysydencki rys z oczywistych przyczyn nigdy nie jest czytelny wprost, jednak bywa obecny w taki czy inny sposób w większości jego filmów[15].

Zdecydowanie odmiennie rzecz się ma z najważniejszymi i najbardziej znanymi filmami Stanisława Barei. O ile we wcześniejszych jego obrazach z lat 60. o *stricte* obyczajowej tematyce zaczyna się zaledwie zarysowywać delikatna satyra wymierzona przeciwko utracjuszom, cwaniaczkom i drobnym kombinatorom (co w istocie było

[13] *Kino*, red. K. Damm, B. Kaczorowski, dz. cyt., s. 239.
[14] Zob. M. Replewicz, dz. cyt., s. 323-331.
[15] M. Cybulski, dz. cyt., s. 185-190.

po myśli władzy, toteż nie natrafiało na problemy natury cenzuralnej), o tyle w latach 70. reżyser wytacza o wiele cięższe działa. Bareja zaczyna wówczas tworzyć zjadliwe, prześmiewcze komedie, w których ciężar gatunkowy wyraźnie przeniesiony zostaje z anegdoty obyczajowej na satyrę społeczno-polityczną. Dotyczy to praktycznie wszystkich filmów powstałych po roku 1970, w tym dwóch seriali telewizyjnych (nieco „lżejszy" charakter ma tu jedynie *Brunet wieczorową porą*, choć i on nie jest wolny od bardzo wyrazistych tonów satyrycznych)[16].

I tak, w filmie *Poszukiwany, poszukiwana* Bareja bierze na ostrze swojej krytyki absurdalność socjalistycznej biurokracji, fasadowość przepisów, wreszcie reprezentantów szczególnej kasty „zawodowych dyrektorów" – uosobienia tępych, konformistycznych i bezczelnych aparatczyków zaludniających wszelkie stanowiska i urzędy Polski Ludowej[17]. W *Nie ma róży bez ognia* szydzi bez ogródek z absurdów prawa lokalowego, plastycznie obrazując cwaniaków i kombinatorów, którzy w świecie nieprzyjaznym przeciętnemu, uczciwemu obywatelowi czują się jak ryba w wodzie. *Brunet wieczorową porą* ma nieco lżejszy ciężar gatunkowy, ale – jak wspomniano wcześniej – i tutaj nie braknie udanych obrazków satyrycznych, obnażających absurdy socjalistycznej rzeczywistości, choć całość ma charakter raczej parodystyczno-kryminalny[18]. Za najbardziej bezpardonowe w krytyce systemu należałoby uznać dwa kolejne filmy Stanisława Barei, czyli *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz* oraz *Miś*. Ten pierwszy, czyniąc z głównego bohatera peerelowskiego dyrektora wyzutego z zasad, cynicznego i oportunistycznego, obnaża faktyczny status kasty społecznej mieniącej się elitą państwa ludowego. Dodatkowo film przynosi cały katalog drobnych, sugestywnych scenek, wyśmiewających rzeczywistość tamtych czasów: mamy tu zatem milicjantkę, która podnosi kwotę mandatu za to, że ktoś odważył się roześmiać; kontrolę, która za pomocą szpikulców wbijanych w piasek na wywrotkach poszukuje kradzionych z placu budowy cegieł („Co tu wywozić, jak wszystko pokradzione"[19].); załatwianie prezentów i niedostępnych dóbr (rower, motocykl) za pomocą jednego telefonu dygnitarza do właściwej osoby; mandaty za przeklinanie; „oczekiwanie na nieoczekiwaną kontrolę"; nocne kolejki z listami zapisów (to z tego właśnie filmu pochodzi kultowa sentencja „Pan tu nie stał!"); wreszcie panią w okienku PKO, która ze względu na niskie podobieństwo zdjęcia w dowodzie do klienta wypłaca mu jedynie połowę żądanej sumy[20]. Nad tym całym katalogiem absurdów unosi się nieodparte wrażenie o wszechwładzy takich osób, jak Krzakoski, główny (anty)bohater filmu. Tematyka ta zostaje rozwinięta w *Misiu*, najlepszym i najbardziej gorzkim, choć niezaprzeczalnie śmiesznym filmie reżysera. Jak pisze Dorota Skotarczak: „Nigdy dotąd […] w filmach nie zawarto tylu krytycznych uwag o funkcjonowa-

[16] Por. M. Replewicz, dz. cyt., s. 139-152, 155-164, 171-186 . Wyjątek od tej reguły stanowi średniometrażowy film telewizyjny *Niespotykanie spokojny człowiek* (1975), który był dość standardową komedią obyczajową, tamże, s. 167-168.

[17] T. Lubelski, *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Chorzów 2008, s. 359.

[18] Por. M. Talarczyk-Gubała, *PRL się śmieje. Polska komedia filmowa lat 1945-1989*, Warszawa 2007, s. 124-125.

[19] Cytat z filmu *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*.

[20] W filmie nie brakuje jawnych aluzji politycznych (znacznie mniej subtelnych niż we wcześniejszych obrazach Barei), jak choćby słynna scena bruderszaftu Krzakoskiego i Dudały, jako żywo kojarząca się z wylewnymi powitaniami Leonida Breżniewa z przywódcami „bratnich narodów", tamże, s. 200. Podobna scena (pożegnanie Grafa ze swym kompanem Lolikiem) zawarta została również w *Brylantowej ręce* Leonida Gajdaja.

niu systemu socjalistycznego w Polsce"[21]. Dość skomplikowana i niezbyt przejrzysta fabuła *Misia* z pretekstowym wątkiem quasi-kryminalnym służy tylko jednemu celowi: sportretowaniu głównego bohatera i rzeczywistości, w której on funkcjonuje. W filmie tym obraz człowieka, będącego modelowym, ostatecznym „produktem" autorytarnej rzeczywistości, osiąga swoje apogeum[22]. Maciej Pawlicki nazywa głównego bohatera, Ryszarda Ochódzkiego, człowiekiem-symbolem, zjawiskiem najbardziej typowym z typowych, znakiem swojego czasu[23]. Postać ta uosabia wszystkie najgorsze cechy, jakie reprezentowała peerelowska nomenklatura: głupotę, niekompetencję, pazerność, zakłamanie, cynizm, oportunizm, cwaniactwo itp. *Miś* to najbardziej symboliczny i w swoim ogólnym wydźwięku chyba najpoważniejszy z filmów Stanisława Barei. W żadnym wcześniejszym diagnoza społeczna nie była tak gorzka, satyra na ludzi i tworzoną przez nich rzeczywistość tak zjadliwa, a zakończenie nie pozostawiało tak niewielu złudzeń co do tego, że będzie lepiej[24]. Co więcej, nie tylko system staje się ofiarą satyrycznego ostrza Stanisława Barei; obraz społeczeństwa jest równie gorzki – w codziennej walce o chleb zwykli obywatele stali się także przebiegli, bezduszni, małostkowi, często po prostu chamscy. Polska Ludowa początku lat 80. ukazana w filmie to kraj, który chyli się ku upadkowi – nie tylko dlatego, że jego oparta na irracjonalnych fundamentach gospodarka wpędza ją w kryzys bez dna, ale także dlatego, że degrengolada społeczna osiągnęła poziom, z którego, jak się wydaje, nie ma już odwrotu. Maciej Replewicz podkreśla, że *Miś* to film bez *happy endu*, a jego poważne zakończenie do dzisiaj budzi kontrowersje[25].

Miś ze swoim podstawowym wątkiem Ryszarda Ochódzkiego oraz niezliczoną liczbą satyrycznych scenek z codziennej rzeczywistości Polski Ludowej jest jej najostrzejszym oskarżeniem, jakie powstało w rodzimej komedii filmowej. Tendencja ta kontynuowana była w serialach telewizyjnych *Alternatywy 4* i *Zmiennicy*. Szczególnie ta pierwsza seria – zamknięta w dziewięciu odcinkach historia mikrospołeczności zamieszkującej nowo wybudowany blok na ursynowskim osiedlu, znajdujący się pod tytułowym adresem[26] – bez pardonu obnaża śmieszno-gorzkie absurdy państwa socjalistycznego. Choć całość nie ma tak jadowitego charakteru jak *Miś*, to główna postać negatywna – zarządca bloku Stanisław Anioł – jest niejako kontynuacją postaci „Rysia-Misia" Ochódzkiego, ucieleśnieniem tych samych modelowych cech postawy zdegenerowanej przez chory system społeczno-polityczny[27]. Ostatnie dzieło Barei, traktujący o stołecznych taksówkarzach serial *Zmiennicy*, w większym stopniu koncentruje się już na wątku obyczajowym i kryminalnym, zarysowując obrazy peerelowskich absurdów niejako w tle głównej historii i siłą rzeczy czyniąc to już z nieco mniejszą wyrazistością.

Jeżeli zatem potraktować twórczość Stanisława Barei z lat 70. i 80. za najważniejszą i najbardziej reprezentatywną część jego filmografii, to podstawowym czynnikiem

[21] D. Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 225.

[22] T. Lubelski, dz. cyt., s. 412.

[23] M. Pawlicki, *Niespotykanie spokojny człowiek*, „Film" 1988, nr 15, s. 5. Postać słomianego misia bywa również odczytywana jako metafora ZSRR, por. T. Lubelski, dz. cyt., s. 412.

[24] Obraz ten bywa wręcz zaliczany do nurtu kina moralnego niepokoju, jako jedyna komedia obok *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*, por. D. Dabert, *Kino moralnego niepokoju. Wokół wybranych problemów poetyki i etyki*, Poznań 2003, s. 24; szerzej także: M. Talarczyk-Gubała, dz. cyt., s. 125-137.

[25] Por. M. Replewicz, dz. cyt., s. 234.

[26] Szerzej o motywie blokowiska z *Alternatywy 4* jako mikroświata pisze M. Talarczyk-Gubała, dz. cyt., s. 254-259.

[27] M. Replewicz, dz. cyt., s. 252-258.

odróżniającym ją od kina Leonida Gajdaja będzie jednoznacznie przyjęta optyka kontestacji systemu społeczno-politycznego. Orientacja ta przysparzała reżyserowi nieustannych problemów z cenzurą i niechęci recenzentów. Już pierwsze filmy nowego nurtu u Barei, czyli *Poszukiwany, poszukiwana* oraz *Nie ma róży bez ognia* natrafiły na zarzuty szarżowania, schematyzmu, prymitywizmu[28]. Jednak prawdziwą wściekłość cenzury wywołał obraz *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*, który po kolaudacji skierowano na półkę i dopiero po dłuższym czasie zezwolono na jego dystrybucję, ale ograniczono ją do 6 kopii zamiast planowanych 23, a w samym filmie nie obyło się bez licznych cięć i usuwania niektórych scen[29]. Na przekór staraniom władzy i tradycyjnie dla Barei obraz odniósł wielki sukces frekwencyjny[30]. Także *Miś* spotkał się z dużymi zastrzeżeniami cenzury (dotyczyły aż trzydziestu scen), ale na fali rewolucji „Solidarności" w 1980 roku okresowo złagodzono procedury kolaudacyjne i ostatecznie z filmu usunięto tylko kilka ujęć[31]. Film zebrał w kinach ponad pół miliona widzów[32]. Także serial *Alternatywy 4* przechodził aż cztery kolaudacje, a jego wejście na ekrany opóźniło się o prawie cztery lata (stało się to możliwe dopiero na fali gorbaczowowskiej *pieriestrojki* i subtelnej liberalizacji)[33]. Z tą samą sytuacją spotkał się serial *Zmiennicy*, który wyemitowano z rocznym opóźnieniem, czego zmarły w 1987 roku reżyser już nie doczekał. Filmowa twórczość Stanisława Barei spotykała się także z zasadniczą niechęcią krytyki i środowiska filmowego. Zarzucano mu schlebianie niskim gustom, błędy formalne, prymitywizm. Wiele z tych zarzutów wynikało z niezrozumienia; wychowani na wysmakowanym kinie moralnego niepokoju krytycy nie zauważali, że pozorna niedbałość formalna filmów tego reżysera, po pierwsze, przystaje do wykrzywionej, groteskowej, nieuporządkowanej rzeczywistości, o której on opowiada, a po drugie – pełnymi garściami czerpie z najlepszych tradycji komedii kinowej z jej burleskowością, szaleństwem i zaskakującymi gagami[34]. Przede wszystkim musiał jednak upłynąć czas, aby można było zauważyć, jak genialnym dokumentem epoki stały się takie filmy, jak *Co mi zrobisz…*, *Miś* czy *Alternatywy 4*. Komedie Barei nie ograniczają się do swojego (niewątpliwego przecież) rozrywkowego wydźwięku; potrafią być pesymistyczne i gorzkie w przejmująco prawdziwym opisie świata, który był przecież udziałem milionów Polaków przez niemal pół wieku.

Porównanie twórczości komediowej Leonida Gajdaja i Stanisława Barei w pierwszym odruchu wydaje się działaniem dość naturalnym. Obu reżyserów łączy zamiłowanie do komedii z wyraźnym sentymentem do jej przedwojennych, slapstickowych korzeni (choć to ostatnie w większym stopniu dotyczy artysty radzieckiego). Obaj tworzyli mniej więcej w tym samym czasie, ich dorobek ilościowy jest względnie podobny. Zarówno filmy Gajdaja, jak i Barei cieszyły się olbrzymią popularnością wśród widzów, a reżyserzy mają status twórców kultowych po dziś dzień. Obydwaj cechowali się doskonałym zmysłem obserwatorskim, przenosząc na ekran wyraziste „smaczki" otaczającej ich rzeczywistości społecznej, którą traktowali z mniej lub bardziej ironicznym zacięciem. Zarówno Gajdaj, jak i Bareja spotykali się z tymi samymi zarzutami,

[28] Tamże, s. 162-163.
[29] Cenzura zażądała ponad dwudziestu ingerencji w kształt filmu, por. T. Lubelski, dz. cyt., s. 411.
[30] Por. M. Replewicz, dz. cyt., s. 208-209, 213.
[31] Tamże, s. 237-238; także: M. Talarczyk-Gubała, dz. cyt., s. 134.
[32] M. Replewicz, dz. cyt., s. 224.
[33] Tamże, s. 280.
[34] Szerzej o recepcji twórczości Stanisława Barei pisze m.in. M. Replewicz, dz. cyt., s. 322-331.

przynależnymi chyba wszędzie twórcom komediowym, a więc rzekomemu schlebianiu niskim gustom i tandetnej estetyce (w obu przypadkach oskarżenia te, z dzisiejszego punktu widzenia, należy uznać za chybione). Jak widać, Gajdaja i Bareję niewątpliwie wiele łączy. Jest jednak między twórczością tych dwóch reżyserów zasadnicza różnica. Leonid Gajdaj tylko raz – przy okazji filmu *Narzeczony z tamtego świata* – przyjął postawę istotnie krytyczną wobec systemu społeczno-politycznego. Odpokutował to zarówno poważnymi perturbacjami dotyczącymi samego filmu, jak i dalszej pracy reżyserskiej. Odtąd ostrze jego satyry stało się łagodniejsze. Gajdaj raczej sugerował lub przemycał pewne wątki kontestacyjne, nigdy nie zajmując już pozycji jawnie demaskatorskich i dysydenckich. Odwrotnie Bareja – zaczął od błahych komedii obyczajowych, aby następnie przejść do filmów o jednoznacznie antysystemowej wymowie, regularnie zwalczanych przez cenzurę, wyśmiewanych przez krytykę, ale masowo akceptowanych przez widza. Czy oznacza to, że Gajdaj był oportunistą, a Bareja heroicznym buntownikiem? Oczywiście nie. Takie stwierdzenie byłoby nie tylko krzywdzące dla obu reżyserów, ale świadczyłoby też o nikłym rozumieniu specyfiki tamtych czasów. Nawet w okresach „odwilży" politycznej i liberalizacji cenzury w Związku Radzieckim wypowiadanie się na tematy społeczne i polityczne w sposób, jaki robił to Bareja w Polsce, nie byłoby po prostu w ogóle możliwe. Twórca taki w najlepszym razie zostałby całkowicie pozbawiony możliwości realizowania filmów. Z jednej strony Gajdaj (nauczony doświadczeniem debiutu) został niejako zmuszony do wybrania subtelniejszej, bardziej zawoalowanej ścieżki krytyki społecznej w swojej twórczości i przemycania jej niekiedy pod powierzchnią wątków obyczajowych, kryminalnych i innych. Z drugiej może w mniejszym stopniu ciążyło na nim przekonanie o misyjnej odpowiedzialności artysty albo też realizowanie tej misji rozumiał jako dawanie zwykłym ludziom rozrywki, chwili oddechu od ciężaru dnia codziennego w autorytarnym świecie. Funkcjonujący w innych warunkach politycznych Bareja mógł pozwolić sobie na znacznie więcej. Pomijając stosunkowo krótki okres stalinizmu w dziejach Polski Ludowej, nacisk cenzury nigdy nie był tutaj tak dojmujący jak w ZSRR, a za sprzeciwianie się władzy artystom nie groziły tak daleko idące konsekwencje. Nie oznacza to przecież, że Bareja mógł wypowiadać się w sposób całkowicie swobodny. Historia powstawania jego filmów to dzieje nieustannych utarczek z cenzurą, negocjacji dotyczących każdej niemal sceny, przesuwania terminów emisji, ograniczania liczby kopii itp. Władza robiła, co mogła, żeby krytyczny obraz świata autora *Misia* docierał do jak najmniejszego kręgu odbiorców. O tym, że działania te były skazane na porażkę, świadczą sukcesy frekwencyjne kolejnych jego filmów.

Podsumowując, wypada zaproponować konkluzję, że jakkolwiek twórczość filmowa Leonida Gajdaja i Stanisława Barei wykazuje pewne (niekiedy nawet znaczne) podobieństwa, zarówno w obszarze tematycznym, jak i estetycznym, to określone okoliczności społeczno-polityczne, w jakich była uprawiana, zadecydowała także o znaczących różnicach. Nie można tu także pominąć czynnika zapewne najbardziej istotnego: obaj reżyserzy z powodzeniem mogą zostać uznani za autorów filmowych, odciskających swoje wyraźne, indywidualne piętno artystyczne na dziełach, które wyszły spod ich ręki. To właśnie ten indywidualny, autorski rys, znamionujący niepowtarzalny i jednostkowy talent, jest czynnikiem, który decyduje o tym, że filmografia danego twórcy jest czymś niepowtarzalnym, jedynym w swoim rodzaju i zapisującym własną, odrębną kartę w historii światowego kina.

BIBLIOGRAFIA:

Bauman J., Jurieniew R., *Mała encyklopedia kina radzieckiego*, Warszawa 1987.
Cybulski M., *ZSRR się śmieje. Filmy Leonida Gajdaja i radziecka kinematografia komediowa*, Toruń 2013.
Dabert D., *Kino moralnego niepokoju. Wokół wybranych problemów poetyki i etyki*, Poznań 2003.
Hendrykowski M., *Uśmiech Stalina, czyli jak polubić socrealizm*, „Kwartalnik Filmowy" 2003, nr 41-42.
Kino, red. Damm K., Kaczorowski B., Warszawa 2000.
Lubelski T., *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Chorzów 2008.
Łuczak M., *Miś, czyli Rzecz o Stanisławie Barei*, Warszawa 2001.
Łuczak M., *Miś, czyli Świat według Barei*, Warszawa 2007.
Pawlicki M., *Niespotykanie spokojny człowiek*, „Film" 1988, nr 15.
Płażewski J., *Historia filmu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
Replewicz M., *Stanisław Bareja. Król krzywego zwierciadła*, Poznań 2009.
Skotarczak D., *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004.
Talarczyk-Gubała M., *PRL się śmieje. Polska komedia filmowa lat 1945-1989*, Warszawa 2007.
Wojnicka J., *Kino stalinowskie*, [w] *Historia kina*, t. 2, *Kino klasyczne*, praca zbiorowa pod red. T. Lubelskiego, I. Sowińskiej, R. Syski, Kraków 2011.

Аннотация
Марцин Цыбульски
Такие разные - так похожие. Фильмы Леонида Иовича Гайдайа и Станислава Бареи как зеркала эпохи
Статья фокисируется на представлении, как общих черт, так и значимых различий между творчеством Леонида Гайдая и Станислава Бареи – двух корифеи фильмовой комедии, работающих в условиях коммунизма – Советского Союза и Народной Польши. Гайдай и Барея, не смотря на то, что от их смерти прошло уже более двух десятилетий, не перестают уходит за артистов почти культовых, а их фильмы все же очень охотно смотрят следующие поколения, которых еше не было на свете, когда эти режисеры стали за камерами. Оба они работали в условиях тоталитарных политических режимов, на протяжении практически всей своей кариеры ведя игру с цензурой и борьбу со всемогучей бюрократией и сталкиваясь с остракизмом от окружающей среды «серьезных» режиссеров. Все это нашлось отражение в их фильмах и представлено в этой статьи.

Summary
Marcin Cybulski
So different - so similar. Leonid Gayday's and Stanislaw Bareja's movies as a mirror epoch
The article hereunder focuses on the presentation of common characteristics and differences between the works of Leonid Gajdaj and Stanislaw Bareja – two outstanding figures of film comedy that were working in the USSR and the Polish People's Republic. Gajdaj and Bareja, though they are dead for more than two decades, they are still very highly regarded and their films are still frequently watched by generations that were not even born when these two directors were working behind cameras. They were both working in authoritarian political regimes, fighting the censorship throughtout the most of their careers, the everlasting, degenerated to core bureaucracy and ostracism from the 'serious' film-makers. It is all reflected in their works and was outlined in this article.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Magdalena Budnik
(Uniwersytet w Białymstoku)

Cenzurowanie tematu Nowej Huty w pierwszej połowie lat 50 XX wieku. Wybrane przykłady*

Słowa kluczowe: cenzura, literatura polska, Nowa Huta, Polska Rzeczpospolita Ludowa.
Keywords: censorship, polish literature, Nowa Huta, Poland People's Republic.

Liczne prace poświęcone Nowej Hucie świadczą o tym, jak ważki temat stanowiła w piśmiennictwie lat 50. XX wieku. Pojawienie się kolejnych książek w obiegu wydawniczym, poprzedzało jednak poddanie ich szczegółowej ocenie cenzorów Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk (dalej GUKPPiW).

Podczas kwerendy, którą przeprowadziłam w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, odnalazłam opinie cenzorskie powieści (między innymi *Niespokojnych dróg* Zdzisława Wróblewskiego), literatury fachowej (*Nowa Huta – podstawowa inwestycja planu sześcioletniego* Jana Anioły), a nawet piosenek (*Niedaleko od Krakowa*, Heleny Kołaczkowskiej). Wszystkie propozycje wydawnicze dotyczyły tematu Nowej Huty.

W niniejszym artykule prześledzę recenzje i sprawdzę na co cenzorzy zwracali szczególną uwagę opiniując publikacje dotyczące Nowej Huty.

1. Skąd Nowa Huta w literaturze?

Skąd tak liczne literackie ujęcia tematu Nowej Huty? Zbigniew Jarosiński w *Nadwiślańskim socrealizmie* wspomina postulat zetempowców:

> Jest jeszcze wiele ogniw zetempowskich, które nie żyją Planem 6-letnim, które […] błąkają się w swojej pracy. Tym kolegom trzeba jak najprędzej wskazać drogę, trzeba wydobyć olbrzymi zasób sił tkwiących w masach młodzieży. I tutaj właśnie zwracamy się o pomoc. Potrzebna jest nam powieść-epopea mówiąca o bohaterstwie walki i pracy zetempowców, powieść mobilizując młodzież w szeregi

* Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2012 – 2017.

aktywu naszej organizacji. […] O taką powieść zwracam się z prośbą do naszych literatów[1].

Naprzeciw pilnym – jak próbowano dowieść – potrzebom czytelniczym, wyszła twórczość specyficzna. Była ona bezpośrednio zorientowana na najważniejszą inwestycję planu sześcioletniego – tak bowiem zwykło się mawiać o Nowej Hucie. Obok tytułów szeroko opisywanych i dziś jeszcze pamiętanych, jak *Poemat dla dorosłych* Adam Ważyka[2], reportaże *Młode miasto* Sławomira Mrożka[3], czy *To też jest prawda o Nowej Hucie*[4] Ryszarda Kapuścińskiego(literacka odpowiedź na tekst Ważyka), powstał szereg innych[5]. Z dzisiejszej perspektywy stanowią one twórczość zupełnie nieznaną. W niniejszym opracowaniu celowo skupiam się na takich właśnie pracach. Archiwalia pozostałe po GUKPPiW świadczą bowiem o skrupulatnej pracy urzędników z ulicy Mysiej także nad tymi mniej popularnymi, czy literacko nośnymi publikacjami (mniej znani autorzy, niskie nakłady). Jest to dowód na istnienie mechanizmów myślenia oraz postępowania cenzorów, które zdają się w danym czasie historycznym uniwersalne. Poznanie owych mechanizmów może zatem wzbogacić wiedzę na temat kształtowania literatury lat 50-ych.

Na co więc zwracano szczególną uwagę?

2. Gra pozorów

Po pierwsze, moją uwagę przykuła nieprzeparta chęć zachowania pozorów. Cenzorzy nieustannie zżymali się bowiem nad literackimi opisami aktów pijaństwa, hulaszczego trybu życia oraz szeroko rozumianego złego prowadzenia się bohaterów. Tymczasem patologie, wśród młodzieży rekrutującej się z między innymi z niewielkich podhalańskich wsi, faktycznie się mnożyły. Sprzyjały temu zerwane więzi rodzinne, brak autorytetów oraz Kościoła (zupełnie nowe, wzorowe miasto socjalistyczne, miało być z założenia miastem ateistycznym).Pracownikom nie zapewniono żadnych ciekawych form spędzania czasu wolnego. Alkohol stał się w ten sposób główną alternatywą dla biernego odpoczynku w przepełnionym pokoju hotelu robotniczego. Autorzy nie pomijali tego faktu w swych pracach.

Problem opisów pijaństwa dostrzeżono w przypadku opowiadania Bronisława Wiernika *Któregoś dnia w Nowej Hucie*[6]. Cenzor[7] w swej opinii odnotował, że pisarz „Pokazuje robotę wroga – sabotaż i demoralizację robotników. Daje autor szereg sylwetek wzorowych robotników, jak i bumelantów i pijaków"[8]. Dalej wnioskował: „Należałoby zmniejszyć ilość negatywnych sylwetek, tym bardziej, że najczęściej przodownicy pracy to pijacy […][9].

[1] J. Nowak, *Czekamy na powieść o młodzieży* [list zetempowca], „Nowa Kultura" 1950 Nr 4. Za: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 177.

[2] A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura" 1955, Nr 34, s. 1-2.

[3] S. Mrożek, *Młode Miasto*, „Przekrój" 1950, Nr 276, s. 8-9.

[4] R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, „Sztandar Młodych" 1955, Nr 234.

[5] Biblioteczne zestawienia bibliograficzne odnotowują dziesiątki literackich ujęć Nowej Huty z okresu PRL-u.

[6] B. Wiernik, *Któregoś dnia w Nowej Hucie*, Warszawa 1953.

[7] Najczęściej cenzorzy składali pod swymi opiniami podpisy nieczytelne – stąd trudność w odczytaniu ich pełnych imion oraz nazwisk.

[8] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/32, k. 191.

[9] Tamże.

Podobne obrazy pijaństwa odnotował inny cenzor, tym razem w pracy zbiorowej *Opowiadania o Nowej Hucie*[10]:

> Nowele te to naprawdę kawał dobrej socjalistycznej literatury, która porywa, urzeka i wychowuje.
> Wśród tych nowel szereg poważnych zastrzeżeń budzi *Wesołe miasteczko* Kwiatkowskiego. W opowiadaniu tym, kolektyw robotniczy rekrutujący się z przedstawicieli lumpenproletariatu, dowodzony przez podstawionego sługusa prawdopodobnie obcego wywiadu – Walkowiaka, zieje nienawiścią do kombinatu co znajduje swój wyraz w bitwie z junakami S.P.
> W tym kolektywie jedynym bohaterem „pozytywnym" jest alkoholik i pijak zwany Garbusiem. Jest to jednak postać naprawdę odrażająca[11].

Zdaniem oceniającego: „Opowiadanie nie zawiera wartości wychowawczych, choć literacko jest bez zarzutu"[12]. Zwierzchniczka wydała więc ostrożnie zgodę na skład (jeszcze nie na druk), zaznaczając „Zwróciłam uwagę red. [?] na op. *Wesołe miasteczko*[13].

Kolejny cenzor, T. Stępień, postrzega sporne opowiadanie jednak inaczej:

> Pewne wątpliwości budzi opowiadanie T. Kwiatkowskiego *Wesołe miasteczko*, w którym atmosfera wśród pracowników N. Huty jest w pewnych momentach naprawdę niewesoła i przytłaczająca. Łagodzi wrażenie fakt, że autor mówi o początkach pracy, kiedy sytuacja była rzeczywiście ciężka – i praca trudna i warunki bytowe nienajlepsze. Poza tym umieszczenie opowiadania w zbiorze innych, dobrze ustawionych – nie razi[14].

Mimo pewnych wątpliwości, cenzor wnioskował więc o udzielenie zezwolenia na druk. Niestety na dokumencie nie widnieje decyzja zwierzchnika.

Również w opowiadaniu Zdzisława Wróblewskiego pod tytułem *Niespokojne drogi* dopatrzyła się recenzująca, MariaBurczyn, niepokojących opisów:

> Zaletą opowiadań jest odwaga w stawianiu problemów, ukazywanie bohaterów w sposób dosyć zróżnicowany psychologicznie, zarówno w pracy, jak i w życiu osobistym. Działacze ukazani są na tle środowiska młodzieży nowo-hutnickiej [sic!]. Styl opowiadań dosyć żywy i bezpośredni.
> Jednak są i braki, i to dosyć duże. (…) Autor w pewnym sensie usprawiedliwia „wychowawcze" metody aktywisty Zygmunta, który by zaimponować zbuntowanym SP-owcom, pije z nimi, mocuje się (96, 97, 98), a bije opieszałych aktywistów (107)[15].

Wnioskowała ona jednak o udzielenie zgody na druk. Decyzji zwierzchnika nie podano.

---

[10] Najprawdopodobniej chodzi o książkę *Młodość miasta. Opowiadania o Nowej Hucie*, Kornel Filipowicz i inni, Warszawa 1954; pośród autorów wymieniony jest właśnie Tadeusz Kwiatkowski.

[11] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/33, k. 249.

[12] Tamże.

[13] Tamże.

[14] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/33, k. 251.

[15] AAN, GUKPPiW, sygn. 385, teczka 31/119, k. 88.

W tym samym opowiadaniu, obrazy nadużywania alkoholu dostrzegł również Towarzysz Szymanko: „Jedno zastrzeżenie – ludzie w N. Hucie za dużo piją – mniej lub więcej, ale wszyscy prawie zaglądają do kieliszka"[16]. Cenzor uznał jednak że należy wydać zgodę na druk, a decyzję poparł zwierzchnik (niestety składając pod decyzją nieczytelny podpis).

Kolejna kwestia, tym razem nieobyczajności, została dostrzeżona w *Opowiadaniach o Nowej Hucie*: „Opis spelunki, gdzie bawią się Walkowiak i robotnicy oraz tańczące prostytutki przestrasza swoim realizmem opisów zabawy. Uważam, że o tych sprawach nie można pisać z tych pozycji (choć zgadzam się, że trzeba o nich pisać)[17]." Kłopotliwe opowiadanie *Wesołe miasteczko* z powyższego tomu, z jednej strony wiernie oddaje realia narodzin socjalistycznego miasta, lecz z drugiej –przysparza problemów recenzentce Renacie Purowskiej:

> Opowiadania są bardzo prawdziwe – entuzjazm ludzi pracujących na wielkiej budowie, ich troski i radości, ofiarność, poświęcenie, zrozumienie spraw toczących się wkoło, nie zostało tu przeróżowione (sic!), jak zdarza się często w tego typu opowiadaniach. Z kartek książki widać także i trudności i wielkie problemy, które w trakcie budowy musieli rozwiązywać jej kierownicy- a więc walka z dywersją, szkodnictwem, bumelanctwem, z „niebieskimi ptakami" – opryszkami i złodziejami, którzy przyszli do kombinatu w poszukiwaniu łatwego chleba, albo żeby zgubić w tłumie swoją przeszłość (opowiadanie *Wesołe miasteczko* str. 42)[18].

Podobnie niepokojące elementy zauważyła cenzorka Maria Burczyn, pisząc o *Niespokojnych drogach* Zdzisława Wróblewskiego: „Autor nie szczędzi czarnych barw dla pokazania chuligańskiej młodzieży, ich moralności i obyczajowości. Właściwie działalność ZMP w tych warunkach niewiele daje"[19]. Pomimo wzbudzających wątpliwości opisów, opowiadania ukazały się jednak drukiem.

Niepokój innego recenzenta wzbudziły w podobnym względzie reportaże Hanny Mortkowicz-Olczakowej: „Uważam, że książkę można wydać po usunięciu przede wszystkim fragmentów zbyt obnażających życie osobiste ludzi, które jest tak czasami opisane jak o jakimś dzikim zachodzie"[20]. W protokole z kontroli prewencyjnej wyszczególniono cały ustęp wymagający przeredagowania:

> Część robotników, chłopi, którzy przybyli z podhalańskich wiosek, traktowali swą pracę w Nowej Hucie sezonowo, tak jak dawniej coroczny wyjazd na Saksy. Uciekali gromadnie z powrotem na wieś w okresie robót polnych. Ci ludzie trzymali się grupami rodzin i parafii, byli ciężcy, zamknięci w sobie i nieufni. Przywieźli ze sobą wszystkie złe nawyki ze starej wsi i nie mogli się ich tu pozbyć. […] Obok nich istniał jednak płynny i trudny do ujęcia w karby materiał ludzki, niezwiązany z żadnym zapleczem domowym. Byli to właśnie wykolejeńcy i uciekinierzy z miejsc poprzedniego zamieszkania, młodzież zbuntowana przeciw rodzicom. uczniowie, którzy porzucili szkoły… Nie znali oni żadnych obowiązków, byli przeciwni wszelkim rygorom, zdemoralizowani łatwym zarobkiem. Pili na umór i

[16] Tamże, k. 91. Podkreślenia dokonał najprawdopodobniej zwierzchnik cenzora.
[17] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/33, k. 249.
[18] Tamże.
[19] AAN, GUKPPiW, sygn. 385, teczka 31/119, k. 88.
[20] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/124, k. 704.

> przepuszczali zarobione pieniądze w sklepikach i pobliskich barach, na rozpustę, na hazard, bo i tak trudno było gromadzić oszczędności w gotówce czy kupionych przedmiotach przy panującym złodziejstwie.
> Wśród szumowin tego typu działali wrogowie ustroju, powodując raz po raz akty sabotażu. Fakty samosądu, krwawych bójek, gwałtów, napadów złodziejskich i pijackich burd [były] przykładem takiego stanu rzeczy – który groził katastrofą.
> Były i obozy SP, w których zdemoralizowani junacy buntowali się przeciw władzy i hulali po okolicznych polach, baraki mieszkalne – ośrodki pijaństwa i złodziejstwa – mogły się w tym czasie stać rozsadnikami zbrodni. Władze partyjne i ZMP, zarówno jak kierownictwo budowy Miasta – nie mogły na razie opanować sytuacji, nie miały dostatecznego doświadczenia i egzekutywy[21].

Uwagę cenzorów zwracały również elementy pewnego samokrytycyzmu, wyrażającego się w śmiałym napiętnowaniu postaw bohaterów. Cenzor zastanawia się, czy nie został on zbyt daleko posunięty. Przykład dotyczy *Niespokojnych dróg*:

> Do rozpatrzenia jest problem dwulicowości działaczy ZMP, głoszących ateizm, a po cichu biorących dla świętego spokoju ślub kościelny […], za co zostaje zdjęty ze stanowiska.
> […] Nie ustrzegł się też autor schematyzmu, a nawet pewnego „odrealnienia" bohaterów. Niezbyt udane i przekonywujące są pozytywne typy działaczy. Są to świetlane postacie, wszystek swój czas oddający pracy, tak, że starcza im godzina na własny ślub (*Poznawanie życia*)[22].

Recenzentka Maria Węgrzyn zastanawiała się z kolei nad nadmiernym umiłowaniem piłki nożnej przez młodych ZMP-owców z powieści *Spotkania z uśmiechem* Stefana Otwinowskiego:

> Pewne zastrzeżenia budzi reportaż „Sport na wsi", w którym autor nie potrafił we właściwym świetle przedstawić roli wychowawczej ZMP na wsi. Chłopcy zetempowcy wolą w niedzielę grać w piłkę niż nosić cegły, chociaż jest to praca bardzo terminowa. Do pomocy towarzyszom partyjnym nakłania ich nie świadomość partyjna i poczucie obowiązku, ale atrakcyjny przykład literata z Krakowa[23].

3. Tajemnica

Jak podaje Wojciech Tomasik, „Teksty z lat 1949-1955 pełne są cyfr. Są one wymownym znakiem, że chodzi o okres, w którym ideologia osiągnęła poziom *naukowości*, a co za tym idzie – opisy nowego świata, aby stać się wiarygodnymi musiały być wspierane liczbowymi parametrami"[24]. Pomimo tej tendencji, cenzorzy obawiali się, że w pracypojawia się tych danych zbyt wiele. Przykładem takiego rozumowania jest opinia o książce Jana Anioły *Nowa Huta – podstawowa inwestycja planu 6-letniego*[25]:

[21] Tamże, k. 715.
[22] AAN, GUKPPiW, sygn. 385, teczka 31/119, k. 88.
[23] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/29, k. 173.
[24] W. Tomasik, *Anty-Kraków.Drugi esej o Nowej Hucie*, „Teksty Drugie" 2000, Nr 1-2, s. 65.
[25] J. Anioła, *Nowa Huta – podstawowa inwestycja planu 6-letniego*, Warszawa 1951.

> W książce autor poświęca wiele uwagi roli wszechstronnego posługiwania się żelazem i stalą. Ilość wykorzystanego żelaza i stali świadczy o ilości nowych urządzeń transportowych, narzędzi pracy i budowli. Rozwój hutnictwa jest warunkiem naszego rozwoju gospodarczego. Przy opisach Wielkiej Huty autor na stronie 6-tej podaje nieostrożnie ilość dostarczonych surowców z poza terenu Huty – 7 milionów (rudy, węgla, topników) oraz ilość (3 miliony) ton towaru procesu technologicznego wywożonego z Huty. Rysunek przedstawia 19 dużych pociągów przywożonych surowców dla Huty.
> Na stronie 29 autor informuje o budowie własnej bocznicy kolejowej, o rozbudowie kilku istniejących stacji i poprowadzeniu nowych linii kolejowych. Po usunięciu wymienionych danych na stronach 6 i 29 broszura może ukazać się w druku[26].

Brakuje tu decyzji zwierzchnika, ale wiemy, że książka pomimo ujawnienia wspomnianych informacji, ukazała się drukiem jeszcze tym samym roku (1951).

Niepokojące dane pojawiały nie tylko w literaturze fachowej. Maria Węgrzyn dostrzegła podczas kontroli odbitek szczotkowych *Spotkań z uśmiechem*:

> Ze względu na ochronę tajemnicy gospodarczej i wojskowej skreślono:
> str. 29 „Niedawno cieszyliśmy się z ukończenia odcinka autostrady, która połączyła nas wygodnie z traktem krakowsko-śląskim"
> str. 88/89„Wracaliśmy przez Bukowno- i Bolesław- teren nowych, celowych inwestycji. Zaczyna się tu budowa wielkich hut. Nauczyciel opowiada mi o skomplikowanym, długotrwałym poszukiwaniu rud kolorowych. Węgiel ciągnie się wielkimi, mniej więcej proporcjonalnymi warstwami – ruda ma swoje gniazda[27].

Cenzorka Purowska dostrzegła natomiast we wspomnianej już powieści Bronisława Wiernika *Któregoś dnia w Nowej Hucie*, iż „co prawda dość ogólnie, ale umiejscawia część torów kolejowych, wewnętrznych"[28]. Również w uwagach kontroli prewencyjnej innego cenzora wnioskowano o wykreślenie z tejże książki następujących fragmentów:

> str. 11
> - Przeszło sto… Tak jest, proszę dziekana, szybko pniemy się w górę. A siłownię też już wykańczamy. Blisko trzy tysiące ton konstrukcji i czterdzieści pięć metrów wysokości, jakby nie było.
>
> skreślić
>
> str. 13 /dot. Nowej Huty/
> …długość linii kolejowych, wewnętrznych, - dwieście pięćdziesiąt kilometrów, ogólny obrót towarowy – dwadzieścia milionów ton rocznie, rozchód wody – milion metrów sześciennych na dobę. Będziemy zużywać sześć razy tyle wody, co cała dzisiejsza Warszawa?
>
> skreślić
>
> str. 27
> Surowce przychodzące do huty będą wyładowywane na wielkich wywrotnicach wagonowych typu obrotowego o zdolności wyładowczej 1800 ton na godzinę lub przywożone w specjalnych wagonach samowyładowawczych do bunkrów na estakadach.
>
> skreślić

[26] AAN, GUKPPiW, sygn. 387, teczka 31/129, k. 315.
[27] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/29, k. 174.
[28] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/32, k. 195.

str. 76
Budujemy sieć dwa razy większą niż w Warszawie kanałami o średnicy dwa pół kilometra.

skreślić

str. 78
Historia budowy tunelu kolektora głównego. Tunel wykonywany z dwóch stron jednocześnie. Długość – 730 metrów. Do połączenia się dwóch idących sobie na spotkanie ekip pozostało pięćdziesiąt pięć metrów. Jesteśmy na głębokości szesnastu metrów. Średnica – dwa i pół metra.

skreślić

str. 81
Albo oprowadzając po budowie wycieczkę zwiedzających, stwierdzisz nagle, że przed siłownią stoi już 105 metrowy komin i dwa inne na terenie koksowni – jak gdybyś rzeczywiście po raz pierwszy tamtędy przechodził…

skreślić

str. 97
Kanalizację przerzucić na zaporę, żeby woda nie zacuchła.

skreślić[29].

Prawdopodobnie uznano, że dane takie mogły zakrawać o zdradę tajemnicy wojskowej i gospodarczej, choć w dokumencie nie podano bezpośrednio żadnej przyczyny skreśleń. Brakuje tu również decyzji zwierzchnika.

4. Grafomaństwo

Wróćmy na chwilę do wspomnianego na początku artykułu apelu zetempowców. Według nich, odpowiednia powieść potrafiłaby zmobilizować czytelnika do włączenia się w realizację planu sześcioletniego[30]. Skuteczna forma zachęty była wówczas faktycznie potrzebna. Bardzo trudne realia sprawiały bowiem, że skłonnych do podjęcia pracy było niewielu. W pierwszych miesiącach, młodzi ludzie z ZMP oraz junacy z SP[31], musieli nawet mieszkać w namiotach tuż obok placu budowy. Brak komunikacji, braki socjalne i komunalne, odległość i położenie – wszystko to sprawiało, że zwłaszcza na początku brakowało budowniczych.

Tymczasem, jak zauważył Wojciech Tomasik, nie każda książka była w stanie zachęcić czytelnika do pracy: „[…] Przekazy nie osiągają podstawowego progu atrakcyjności, co rekompensowałoby trud pojęcia ich lektury. Kiczowaty utwór nie skłoni do działania, bo najzwyczajniej znuży. Kicz nie pobudza, lecz odwrotnie, usypia”[32]. Zasada ta mogła się sprawdzać także w przypadku prozy realizmu socjalistycznego.

Być może dlatego cenzorzy wykazywali troskę o literacką jakość ocenianego tekstu? Stało się tak w przypadku książki *Spotkania z uśmiechem*: „Treść jest pozytywna, książka mogłaby spełnić swe zadanie, gdyby nie słaba forma literacka, oraz po prostu grafomański styl”[33]. Dalej cenzor wylicza dokładniej:

[29] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/32, k. 193.
[30] Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 177.
[31] Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.
[32] W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949-1955. Problemy perswazji literackiej*, Warszawa 1988, s. 199.
[33] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/29, k. 171.

> Niekonsekwencja w przeprowadzeniu postaci Olchowskiego, postaci, którą autor prowadzi przez wszystkie opowiadania, jest denerwująca, Czytelnik nie może wytworzyć sobie obrazu tej osobowości, to stawianej na piedestale, jakoszlachetny, wszystkowiedzący działacz, to znów ośmieszanej przez swą pedanterię, w roli roztargnionego historyka.
> Wszystkie dialogi są nienaturalne, wyszukane i sztuczne, prości ludzie rozmawiają stylem wstępnych artykułów prasowych.
> Wielka szkoda, że książka dobra z założenia wypadła dość niefortunnie[34].

Na koniec opiniujący podał jeszcze kilka przykładów omyłek stylistycznych, na przykład: „Andrzej uśmiechnął się okiem serdecznego znawcy"[35].

Słabą formę literacką przypisuje recenzentka Dorota Tyrman również pracy Mariana Brandysa *Początek opowieści*: „Znacznie słabsze są rozdziały poświęcone postaciom *starszych*. Z wyjątkiem nielicznych plastycznie nakreślonych postaci, większość z nich wypadła blado, nieprzekonywująco i papierowo"[36].

Podobnie wypowiedział się recenzent Czerniewski o książce Mortkowicz-Olczakowej: „Słabość pozycji leży w niedopracowaniu formy, niedopowiedzeniu, niejasności sformułowań. Świadczy to o pewnej gorączce pisanych reportaży"[37].W jednakowym tonie utrzymana była inna recenzja tej samejpracy: „Reportaże są pisane na gorąco. Czytelnik często odczuwa, że autorka więcej chciałaby napisać. W jej stylu odczuwa się często tempo życia, które opisuje. Niemniej jednak, czasami styl jej jest denerwujący, zbyt górnolotny, za dużo porównań, synonimów"[38]. Opinia ta nie przeszkodziła jednak w wydaniu zgody na skład.

5. Nowy człowiek

W recenzjach, poza wieloma uwagami, pojawiały się również oceny pozytywne. Jeśli chodzi o Nową Hutę, najbardziej cieszącymi cenzorów elementami były procesy przemian bohatera oraz opisy „nowego człowieka". Chętnie więc poświęcali im miejsce. Hanna Purowska o *Początku opowieści* napisała:

> Wiele miejsca autor poświęcił młodzieży pracującej przy budowie nowego kombinatu i miasta. Czytelnik znajdzie w tej książce nowych ludzi rosnących razem z Nową Hutą, pozna ich życie, trudności z jakimi borykali się nowi budowniczowie, pozna wychowawczą rolę ZMP, zobaczy jak troszczy się o budowę i ludzi Partia – zobaczy całą Nową Hutę[39].

Książka otrzymała zgodę zwierzchnika na druk. Podobne wartości edukacyjne dostrzegł urzędnik Czerniewski, recenzujący *Wyjście do życia*[40] Hanny Mortkowicz-Olczakowej:

---

[34] Tamże.

[35] Tamże.

[36] AAN, GUKPPiW, sygn. 152, teczka 31/120, k. 616. W recenzji błędnie podano tytuł jako *Nowa Huta*. Mógł to być również tytuł przyjęty umownie na potrzeby pracy urzędników.

[37] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/124, k. 702.

[38] Tamże, k. 704.

[39] AAN, GUKPPiW, sygn. 152, teczka 31/120, k. 626.

[40] Najprawdopodobniej chodzi jednak o książkę Hanny Mortkowicz-Olczakowej, *Zmiany w krajobrazie*, Warszawa 1953. Biblioteka Narodowa nie podaje podtytułu *Reportaże z Nowej Huty*, który pozwala z dużym prawdopodobieństwem zidentyfikować ten tytuł.

> Autorzy ukazują kształtowanie się nowego człowieka w procesie walki z trudnościami i zmaganiem na wielkiej budowli podstaw socjalizmu. […] Książka ukazując przeobrażenie nowego człowieka, chcąc podkreślić trudności walki, w niektórych momentach popada w swoisty *naturalizm*, obrazując w nieco przejaskrawionych formach zwyrodnienie, złodziejstwo, pijaństwo i prostytucję. Przy tym jednocześnie wskazuje, że praca, poprawa warunków bytowych, opieka partii i ZMP zmienia tych ludzi, którzy później stają się oddanymi budowniczymi[41].

Nie podano decyzji zwierzchnika. W kolejnej recenzji tej samej pracy, znów poświęcono uwagę opisom bohaterów:

> Ważne w reportażach jest to, że autorka poświęca dużo uwagi ludziom. Obrazując początki, trudności, chaos, uwidacznia jak z wczorajszych chłopów, cyganów itp. rodzą się inni ludzie, z innym spojrzeniem na świat, z większymi wymaganiami od życia. Równocześnie z budową – rośnie człowiek[42].

6. Popularyzacja

Pozytywną opinię cenzor wydał na temat piosenki, Heleny Massalskiej-Kołaczkowskiej[43]. Ostatnią zwrotkę utworu, pod tytułem *Niedaleko od Krakowa*, w przewrotny sposób kończą słowa:

> Za lat dziesięć, za trzydzieści, za trzydzieści
> spytasz, gdzie się Kraków mieści? gdzie się mieści?
> Na to powiem z wielką butą,
> na to powiem z wielką butą:
> Kraków? – tam pod Nową Hutą![44]

Omawiana piosenka nie stała się jednak utworem tak dobrze rozpoznawalnym, jak opublikowany dwa lata wcześniej *Na prawo most, na lewo most, a dołem Wisła płynie*[45] tej samej autorki. Najprawdopodobniej wywołało to zawód cenzora który w swojej opinii odnotował, że utwór „Przedstawia tę wartość, że popularyzuje ten poważny obiekt Planu Sześcioletniego”[46], zauważył on jeszcze: „Politycznie i literacko dobre”[47].

BIBLIOGRAFIA:

Archiwum Akt Nowych:
zesp. Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, sygn. 152, teczka 31/120; sygn. 375, teczka 31/29; sygn. 375, teczka 31/32; sygn. 375, teczka 31/33; sygn. 385, teczka 31/119; sygn. 386, teczka 31/124; sygn. 387, teczka 31/129.
J. Anioła, *Nowa Huta – podstawowa inwestycja planu 6-letniego*, Warszawa 1951.

[41] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/124, k. 702.
[42] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/124, k. 704.
[43] W roku 1952 autorka posługiwała się jeszcze nazwiskiem Kołaczkowska.
[44] Mój dom; Niedaleko od Krakowa, Alfred Gradstein, Helena Kołaczkowska, Warszawa [ca 1950]. Biblioteka Narodowa najprawdopodobniej błędnie datuje to wydanie, ponieważ data przekazania utworu recenzentowi to 8 III 1952.
[45] A. Gradstein, *Na prawo most, na lewo most! Walczyk nadwiślański*, słowa Helena Kołaczkowska, Warszawa 1950. Jest to jedno z pierwszych wydań partytury, które rejestruje Biblioteka Narodowa.
[46] AAN, GUKPPiW, sygn. 375, teczka 31/29, k. 260.
[47] Tamże.

A. Gradstein, *Na prawo most, na lewo most! Walczyk nadwiślański*, słowa Helena Kołaczkowska, Warszawa 1950.
Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.
R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, „Sztandar Młodych" 1955, Nr 234.
J. Nowak, *Czekamy na powieść o młodzieży* [list zetempowca], „Nowa Kultura" 1950 Nr 4, za: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.
Młodość miasta. Opowiadania o Nowej Hucie, Kornel Filipowicz i inni, Warszawa 1954.
S. Mrożek, *Młode Miasto*, „Przekrój" 1950, Nr 276.
A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura" 1955, Nr 34.
B. Wiernik, *Któregoś dnia w Nowej Hucie*, Warszawa 1953.
W. Tomasik, *Anty-Kraków. Drugi esej o Nowej Hucie*, „Teksty Drugie" 2000, Nr 1-2.
W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949-1955. Problemy perswazji literackiej*, Warszawa 1988.

Аннотация
Магдалена Будник
Цензурирование предмета Новой Гуты в первой половине 50 гг. XIX века. Избранные примеры
В этой статье Автор описывает рецензии и подчеркивает, на что цензоры обратищали особое внимание выражая мнения о публикациях касающихся Новой Гуты - великой коммунистической инвестиции, строительства металлургических заводов и идеального города. Многочисленные работы, посвященные Новой Гуте служать показанием как важной темой в литературе 50-х годов она была. Публикацию следующих книг на издательском рынке, предшествовало однако, подвержение их тщательной оценке цензоров Центрального учреждения контроля прессы публикации и исполнений (рос. Главлит). Статья использует цензорские материалы найденные в Архиве Новых Актов в Варшаве.

Summary
Magdalena Budnik
Censoring the subject of Nowa Huta in the first half of the fifties of the twentieth century. Selected examples
In the article hereunder, the author describes the reviews and highlights on what the censors put the emphasis on while reviewing publications about the Nowa Huta district in Cracow - communist large investment, building steelworks and an ideal city. Many works dedicated to this district are the evidence of how important that motif was in the Polish literature of the 50's. The creation of further books on the market required was preceded by being subjected to the scrutiny of censors of the Main Office of Control over the Press, Publications and Spectacles (org. Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji I Widowisk). The article is based on censorship materials found in the New Files Archive in Warsaw.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Kamila Budrowska
(Uniwersytet w Białymstoku)

Autsajderzy literatury: Kornel Makuszyński i Władysław Umiński

Słowa kluczowe: Kornel Makuszyński, Władysław Umiński, literatura polska, Polska Rzeczypospolita Ludowa.
Keywords: Kornel Makuszyński, Wladyslaw Umiński, polish literature, Polish People's Republic.

II wojnę światową przeżyło wielu pisarzy należących jeszcze do formacji modernistycznej, debiutujących na przełomie wieku XIX i XX lub w pierwszych latach XX. W tej liczbie – najwybitniejsi – Leopold Staff, Julian Tuwim, Zofia Nałkowska, obok nich „bohaterowie" niniejszego szkicu: Kornel Makuszyński i Władysław Umiński. Wszyscy oni witają lubelską Polskę mając znaczący dorobek literacki, ugruntowaną pozycję, ale i niosąc na barkach trudne przeżycia wojenne. Przede wszystkim zaś: zrujnowane zdrowie, strzaskaną przedwojenną stabilizację i zaawansowany wiek. W 1945 roku Tuwim ma lat 51, Nałkowska i Makuszyński – po 61, Staff - 67, natomiast nestor polskiej powieści *science-fiction* - 80. Na dzisiejsze standardy, poza osiemdziesięcioletnim Umińskim, może niewiele, ale za nimi okupacja, powstanie, wojenna tułaczka, czy emigracja i trudna decyzja o powrocie do kraju.

Z wymienionych tylko Staff dożyje „odwilży", pozostali umrą w 1953 lub 1954 r.

O ile trudno myśleć o wspólnocie estetycznej, czy tematycznej późnej twórczości Staffa, Tuwima, Nałkowskiej, Makuszyńskiego, czy Umińskiego, o tyle zasadne wydaje się porównanie ich sytuacji egzystencjalnej. Nowy ład społeczno – polityczny zastaje zmęczonych starzejących się ludzi, utrzymujących uprzednio tylko z pisarskiej pracy i nieumiejących zarobkować inaczej, którzy – chcąc odbudować podstawy egzystencji - muszą poczynić próbę dostosowania do nowych okoliczności społeczno – politycznych i nowych zasad funkcjonowania kultury.

Niektórym zaistnienie w odmienionej rzeczywistości przychodzi łatwiej; Nałkowskiej, Tuwimowi, czy Staffowi pomaga w tym niebywały talent, gwarantujący minimalną choćby pisarską niezależność, choć wiadomo ze źródeł, że i oni podlegają

naciskom i podejmują trudne decyzje związane z drukiem dzieł[1]. Makuszyński i Umiński - artyści o mniejszym, jak Umiński, czy inaczej umiejscowionym, „mniej serio", jak autor *Awantury o Basię* – potencjale, odnajdą się w Polsce Ludowej z wielkim trudem. I ich uznać chciałabym, zwłaszcza w odniesieniu do okresu stalinowskiego, „autsajderami literatury".

Czy coś jeszcze, poza podobną sytuacją egzystencjalną u schyłku życia, łączy tych dwóch pisarzy? Otóż, gdy przyjrzeć się sprawie uważniej, okazuje się, że tak. Po pierwsze, rodzaj uprawianej twórczości: czyli proza przygodowa skierowana do młodego czytelnika, po drugie, wieloletnie związanie umowami wydawniczymi z prywatną oficyną „Gebethner i Wolff". Oba te obszary wspólne przyczynią się też walnie do ich powojennej, stopniowej marginalizacji.

Warto od razu podkreślić, że przedwojenna i powojenna pozycja Makuszyńskiego i Umińskiego jest odmienna. Autor *Przygód Koziołka Matołka*, wielbiony przez kilka pokoleń Polaków, cieszy się popularnością, która nie wygasa nawet po wojnie. Niełatwo sprawić, by przestał istnieć w czytelniczej świadomości, zwłaszcza, że autor sam zna własną wartość.

W latach 1945 – 1949 udziela licznych wywiadów radiowych i prasowych, prezentuje odczyty[2], otrzymuje wiele listów od wielbicieli (zwłaszcza młodych) i – przede wszystkim – sporo publikuje. Dużego i konsekwentnego wysiłku władz wymagały próby zepchnięcia go w niebyt, co – należy od razu podkreślić – nigdy się w pełni nie udało. Umiński – kontynuator stylu Juliusza Verne'a, bardzo płodny, aczkolwiek szczyt swojej popularności przeżywający jeszcze przed I wojną światową, po 1945 r. nie cieszy się taką estymą. Usiłowania władz zmierzające do wyeliminowania jego twórczości z obiegu zbiegają się tu ze zmianą czytelniczych gustów, co łącznie doprowadza do szybkiego i trwałego zapoznania jego samego i jego dzieł.

Niniejszy artykuł oparty jest na kwerendzie przeprowadzonej w kilku zasobach: archiwum firmy wydawniczej „Gebethner i Wolff", w której pomieszczona jest obszerna korespondencja Władysława Umińskiego i Kornela Makuszyńskiego oraz liczne umowy wydawnicze z nimi podpisywane[3], archiwum prywatne Kornela Makuszyńskiego[4], Archiwum Akt Nowych, tu zespoły: Ministerstwa Kultury i Sztuki, gdzie mieszczą się recenzje wydawnicze utworów Makuszyńskiego i Umińskiego[5] oraz Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, w którym można znaleźć ślady cenzurowania tekstów obu artystów[6]. Nie udało się dotrzeć do archiwum domowego autora *Znojnego chleba*, gdyż nie jest ustalone, gdzie się znajduje; można domniemywać, że jego dysponentem jest spadkobierca praw autorskich Umińskiego, badania w tym zakresie warto kontynuować.

[1] Na ten temat szerzej, K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948 – 1958*, Białystok 2009; K. Budrowska, *Wykluczona tradycja. Cenzurowanie literatury kobiecej w latach 40. i 50. XX wieku (na przykładzie twórczości Zofii Nałkowskiej)*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie", 2015 nr 1, w druku.

[2] Wskazują na to materiały archiwalne, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Archiwum Kornela Makuszyńskiego, (dalej: MTZA, AR/KM), sygn. 121.

[3] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, sygn. 201, 205.

[4] MTZA, AR/KM, sygn. 92, 115, 120, 121

[5] AAN, MKiS, Departament Twórczości Artystycznej ,Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 704 - 711.

[6] AAN, GUKPPiW, sygn. 77, 184.

Kornel Makuszyński

Jeśli przyjrzeć się sytuacji wydawniczej pisarza to uderza fakt, iż bardzo płodny i intensywnie publikujący przed 1939 r. twórca po wojnie ogłasza swoje teksty zdecydowanie rzadziej. Niektóre nie mają wznowień aż do roku 1989, czego przykładem *Złamany miecz*, którego akcja dzieje się na kresach wschodnich, wiele publikowanych jest tylko w okresie 1945 – 49 i po 1956, ze znamienną przerwą w latach stalinowskich. Wgląd w materiały archiwalne pozwala stwierdzić, że ani mniejsza częstotliwość druku, ani milczenie w okresie obowiązywania w Polsce socrealizmu nie były zamierzone. Przeciwnie – Makuszyński usilnie zabiegał o druk swoich utworów. Na przeszkodzie stały tu jednak konkretne działania „czynników oficjalnych": MKiS, GUKPPiW oraz państwowych wydawców.

Makuszyński rozpoczął współpracę z wydawnictwem „Gebethner i Wolff" już w roku 1913, choć publikował równolegle i w innych oficynach. W latach 20., a zwłaszcza 30. współpracę zacieśnił, większość swoich nowych książek przekazując właśnie Janowi Gebethnerowi; wymienić można tu najważniejsze pierwodruki: *O dwóch takich, co ukradli księżyc. Powieść dla młodzieży* (1928), *Przyjaciel wesołego diabła. Powieść dla młodzieży* (1930), *Panna z mokrą głową* (1933), *120 przygód Koziołka Matołka* (1933), *Awantura o Basię* (1936), *Szatan z siódmej klasy* (1937)[7]. Trudno się dziwić, że między autorem a nakładcą, także redaktorami oddziału krakowskiego, zadzierzgnęły się więzy sympatii, może nawet – przyjaźni. Zaowocowały w okresie okupacji i czasie powojennej niełaski, która spłynęła zarówno na Makuszyńskiego, jak i oficynę. W okresie II wojny światowej oraz po 1949 r. pisarz stale, mimo wstrzymania wszelkich dodruków, otrzymuje wynagrodzenie.

Warto podkreślić, że „Gebethner Wolff" dzieli tu los wszystkich prywatnych przedsiębiorstw wydawniczych. Wydany 9 kwietnia 1946 r. „Dekret o zawieszeniu mocy niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literackiej" unieważnia na 5 lat uprawnienia wynikające z prawa autorskiego do wydawania dzieł klasyków. Przyczynia się bezpośrednio do ruiny nakładców prywatnych w Polsce, którzy czerpali zyski z podpisanych częstokroć jeszcze w XIX wieku umów. W 1949 r. władze zadają kolejny cios: ogłoszono „Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw wydawniczych", na mocy którego wydawnictwa prywatne musiały się każdorazowo starać o specjalną koncesję wydawniczą[8]. Stawiało je to w gorszej sytuacji niż wydawnictwa państwowe, a nieprzydzielanie koncesji oraz nieprzydzielanie papieru okazało się stałą praktyką urzędniczą[9].

Zachowana w archiwum „Gebethnera i Wolffa" korespondencja Kornela Makuszyńskiego obejmuje okres listopad 1946 r. – marzec 1953 r. (Makuszyński umiera 31 lipca 1953 r.). Listy autora *Skrzydlatego chłopca* tryskają charakterystycznym dlań humorem.

> [...] Dziękuję serdecznie za list, który był balsamem dla mego zatrwożonego osierdzia. Widzę, że wzniosłość firmy stoi zawsze na dawnej wysokości. W swoim czasie zostanie [to] przeze mnie bogato wynagrodzone[10].

[7] B. Dorosz, *Makuszyński Kornel*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 5, Warszawa 1997, s. 256-265.

[8] S. A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*, Warszawa 1993, s. 66-71.

[9] Tamże.

[10] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, 201/3, k. 8.

> Z całego serca dziękuję Ci za życzenia w dniu wczorajszych moich imienin, za świetne wino, a głównie za tę przyjacielską pożyczkę dziesięciu tysięcy złotych. Jest ona wprawdzie doskonale zabezpieczona […][11].

Najważniejszymi tematami nawracającymi w korespondencji są jednak kwestie poważniejsze: związane z drukiem, brakiem papieru, brakiem zgody cenzury, zastrzeżeniami ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki, które wypowiadało się w sprawie publikacji wszelkich książek dla dzieci i młodzieży oraz trudności finansowe samego pisarza, jak i wydawnictwa.

W czerwcu 1952 r. właściciel przedsiębiorstwa, Jan Gebethner, boleje nad tym, że mimo podpisanych umów nie ma możności wywiązania się z nich i wznowienia książek Makuszyńskiego, ponieważ GUKPPiW uznał wszystkie jego dzieła za pozbawione treści wychowawczych i *wsteczne*. Mamy tu więc sygnał obłożenia autora *Awantury o Basię* cenzorskim „zapisem", co tłumaczyłoby brak wydań jego prac w okresie 1949 – 1954. W odpowiedzi z 12 sierpnia 1952 r. Makuszyński zaznacza, że nie da się przekreślić jego dorobku, pomimo niechętnej postawy władz, gdyż stale przoduje w rankingach czytelniczych dla młodzieży. Sygnalizuje także absurdalny zarzut jaki postawiła cenzura, blokując dodruk *Szatana z siódmej*: *zbytni* kult Napoleona[12].

Interesującym dopełnieniem przywoływanych źródeł jest archiwum prywatne pisarza przechowywane w jego domu – muzeum w Zakopanem. Przy czym, najciekawsze z punktu widzenia niniejszych rozważań materiały mieszczą się w teczce o sygnaturze 120, opisanej po jego śmierci przez wdowę - Janinę Makuszyńską - jako: „Pozostałe dawne umowy Kornela"[13].

Bardzo ważny wydaje się list od Jana Gebethnera z 21. listopada 1946 r. w sprawie zmian cenzuralnych przeprowadzonych w *Szatanie z siódmej klasy* i *Liście z tamtego świata*, sygnalizujący kłopoty z drukiem w czasie, wydawałoby się, przyjaznym: gdy Makuszyński nie był jeszcze obłożony zakazem, a i samo wydawnictwo działało bez większych przeszkód.

> W najbliższym czasie wypuścimy do sprzedaży 3 Twoje książki: „Awantura o Basię", „Szatana [z siódmej klasy]" i „List [z tamtego świata]". Przedrukowując „Szatana" musieliśmy go przenieść z Wilna do Pułtuska oraz stonować akcenty żydowskie w „Liście" (podkr. – K. B.)[14].

Wprawdzie nie pojawia się informacja kto wymusza zmiany, ale można domniemywać, że są to zalecenia GUKPPiW lub MKiS. Wprowadzanie tematyki kresowej (Wilno) będzie jednym z częstszych zarzutów wysuwanych przeciwko prozie Makuszyńskiego.

Oto dowód na zatrzymanie innej powieści z pojawiającym się motywem kresowym: 15. grudnia 1950 r. wydawnictwo donosi:

> […] Jednocześnie z przykrością zawiadamiamy Szanownego Pana, że nie będziemy się mogli podjąć wydania „Wielkiej bramy", gdyż książka ta jest zdyskwalifi-

[11] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, 205/3, k. 56.
[12] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, 201/3, k. 16.
[13] MTZA, AR/KM, sygn. 120.
[14] Dz. cyt., k. 127.

kowana przez specjalną komisję dla książek młodzieżowych, o czym nas poinformowało Ministerstwo Kultury i Sztuki[15].

Tonowanie akcentów antyżydowskich (w cytowanym liście pojawia się nieprecyzyjne wyrażenie „stonować akcenty żydowskie) to częsta w latach stalinowskich cenzorska procedura. Urzędnicy GUKPPiW zalecają rugowanie elementów antysemickich nawet z dzieł XIX – wiecznych, na przykład twórczości Henryka Sienkiewicza, wszystko – z powodu politycznej poprawności. W odniesieniu do twórczości Makuszyńskiego zaprezentować podobne zmiany można na podstawie rękopisu drugiej części *Szatana z siódmej klasy*, zatytułowanej: *Drugie wakacje „Szatana"*. W przedmowie nazwanej *Autor do czytelnika* kilka zdań nosi ślady skreśleń ołówkiem:

W roku 1937 – w którym nadzwyczajnie obrodziły muchy i jabłka ~~i Żydzi w Zakopanem~~ – wydałem ku przerażeniu ludzi rozsądnych książkę, […] (skreślenie, jak w rękopisie – K. B.) [16].

Na podstawie analizy grafii można przypuszczać, że to Makuszyński własnoręcznie dokonuje skreśleń. Nie ma pewności, czy od razu pisząc powieść (na przełomie 1939 i 1940 r.), czy może później, pod wpływem informacji o cenzuralnych wymaganiach. Wiadomo, że myślał o dokończeniu tekstu i przygotowaniu go do druku., gdyż zobowiązywał go do tego podpisana umowa i wzięta jeszcze w 1939 r. zaliczka[17].

Sam rękopis jest interesujący a mało znany, wymaga więc komentarza.

W Muzeum Kornela Makuszyńskiego pod sygnaturą 92, opisaną jako „Ułamki rękopisów różnych" znajduje się zeszyt, podpisany ręką autora jako *Drugie wakacje „Szatana"*. Na rękopisie brak daty, ale jest wpis o przeniesieniu własności w razie śmierci autora podpisany 10 sierpnia 1940 r. Pismo drobne, czytelne, nieliczne poprawki ołówkiem (w tym - przywoływane skreślenia), papier czysty, tekst tylko po stronie verso.

W przedmowie narrator opisuje okoliczności powstania *Szatana z siódmej klasy* i drugiej części powieści o Adasiu Cisowskim, zapowiada też ewentualnie napisanie kolejnej (trzeciej już !) części przygód, pod tytułem *Pierścień z rubinem*. Zawiązanie akcji *Drugich wakacji „Szatana"* następuje poprzez fikcyjną rozmowę autora z bohaterem: Adam - już po maturze - przybywa do pisarza i opowiada o swoich nowych przygodach, które będą stanowić kanwę utworu. Z zamierzonej powieści ukończył Makuszyński cały rozdział pierwszy: *Gdzie jesteś Anusiu?* oraz nakreślił fragment rozdziału drugiego (bez tytułu). W czasie matury Cisowskiego zgłasza się do szkoły żona byłego ucznia prof. Gąsowskiego i informuje o zaginięciu czteroletniej dziewczynki, ich wychowanki, Ani. Adaś i Staszek Burski jadą do Skolimówki (gdzie mieszkała zaginiona) szukać dziewczynki, a profesor do Bejgoły, znanej z pierwszej części utworu. Na tym rękopis się urywa.

Powieść dzieje się wiosną 1939 r. i choć pisana w czasie pierwszego wojennego roku, nie nosi żadnych jej śladów: rzecz dzieje się w tym samym gimnazjum, ci sami są bohaterowie, podobny spokój. Wydaje się, że takie ukształtowanie tkanki utworu może być formą niezgody, sprzeciwu pisarza wobec świata zewnętrznego. Być może jakieś

[15] Dz. cyt., k. 128.
[16] MTZA, AR/KM, sygn. 92, k. 2.
[17] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, sygn. 205/3, k. 56.

ślady okupacyjnej rzeczywistości pojawiłyby się w nienapisanych partiach *Drugich wakacji „Szatana"*, ale nie da się tego stwierdzić na podstawie zachowanego fragmentu. Niewykluczone, że właśnie skreślenia wypowiedzi antysemickich są echem sytuacji Żydów w czasie II wojny światowej i przyjęcia wobec nich innej, nacechowanej współczuciem postawy.

Podobny zamysł odnajdujemy i w *Szaleństwach panny Ewy*, kolejnej powieści pisanej w trakcie roku 1940, w której pisarz nie odniósł się w najmniejszej mierze do wojennych wydarzeń. Warto wspomnieć, że zupełnie oderwany od powojennych realiów utwór przeleżał „na półce" aż do czasów odwilży, a jego publikacji w 1957 r. nie doczekał już sam autor.

Władysław Umiński

Sytuacja edytorska dzieł Władysława Umińskiego przedstawiała się zaraz po wojnie nienajgorzej. Wiele utworów wznowiono, a podejmowały się tego, prócz „Gebethnera i Wolffa", także oficyny państwowe, rzecz inna, że z pominięciem przynależnych prywatnej firmie praw autorskich. Wymieńmy wydania z lat 1946 - 1954, czyli opublikowane jeszcze za życia pisarza: powieść *Zwycięzcy oceanu* z 1947 r.[18] (to było ostatnie wydanie w ogóle), *Balonem do bieguna* w 1947, 1948 r. i 1954 r. („Nasza Księgarnia"), *Podróż bez pieniędzy* w 1953 r. („Nasza Księgarnia"), *Na drugą planetę. Powieść fantastyczna* w 1946 r., *Flibustierzy* w 1951 r. i 1953 r. („Nasza Księgarnia"), *W podobłocznych krainach* w 1946 r., *Znojny chleb* w 1948 r. oraz 1954 („Nasza Księgarnia"), nowonapisane *Zaziemskie światy. Pierwszy lot międzyplanetarny (Powieść)* – wydano, jak głosi stopka redakcyjna, w 1948 r., prawda jest jednak inna – data wydania to 1956 r.[19] Łącznie 11 wydań ogłoszonych na przestrzeni dziewięciu lat, większości w oficynie Gebethnera.

Z analizy wznowień wynika, iż trudności, o których wielokrotnie wspomina w korespondencji, nasiliły się po 1949 r., a skończyły się wraz ze śmiercią pisarza. „Nasza Księgarnia" już od 1954 r. publikuje bowiem niemal wszystkie jego przygodowe utwory dla młodzieży, niektóre wznawiając nawet co roku. Kłopotem dla decydentów wydaje się zatem nie tyle treść tekstów, których akcja dzieje się niejednokrotnie – co ciekawe w tym kontekście – na opisywanym afirmatywnie Zachodzie, ile ich autor i jego związek z niechętnie widzianym prywatnym wydawnictwem. Do łatwiejszego druku tekstów Umińskiego, przyczynić się musiało także stopniowe rozluźnianie doktryny, mające miejsce niedługo po jego śmieci.

Zachowana w archiwum wydawnictwa „Gebethner i Wolff" korespondencja pomiędzy Władysławem Umińskim a Janem Gebethnerem, obejmuje lata 1951-1953. Stanowi zapis zniechęcenia, stopniowej utraty wiary, sił twórczych i fizycznych spychanego na margines starego twórcy. W chwili pisania pierwszego z zachowanych listów nestor polskiej powieści fantastyczno-naukowej ma 86 lat, ostatnia wiadomość pochodzi z 12. czerwca 1953 r. i powstaje na kilkanaście miesięcy przed jego śmiercią. Umiński wzmiankuje o swoim trudnym położeniu materialnym, samotności, pyta o możliwość wznowienia którejkolwiek z książek. W liście z 8. stycznia 1951 r., wspomina o dramatycznej śmierci żony, a szczególnie mocno brzmi dopisek: *Pani moja okropnie się męczyła,*

[18] Jeśli nie podaję inaczej, edycja „Gebethnera i Wolffa".

[19] Biogram przygotowany przez M. Kotowską–Kachel, *Umiński Władysław*, [w] *Współcześni polscy pisarze*, dz. cyt., t. 8, Warszawa 2003, s. 435-439 konfrontuję z „książką produkcji" „Gebethnera i Wolffa", obejmującą okres od 4 sierpnia 1944 do 11 sierpnia 1956 r.

a ja z nią (żona – Anna Natalia Bejn umiera). Z korespondencji wynika także, że Umiński wszędzie gdzie może czyni starania o wznowienia książek, które są jego jedyną nadzieją na zdobycie środków do życia. To przede wszystkim jego przedsiębiorczości przypisać można osiągnięty rezultat – wspomniane 11 wydań w latach 1946 – 1954; niemało, ale niewystarczająco by żyć tylko z pisania.

Przykładowo zacytujmy fragmenty listu ze stycznia 1951 r. (pisownia oryginalna).

> Szanowny Panie Doktorze
> Widziałem się Min. J. Putramentem i prosiłem go o pomoc w uzyskaniu zezwolenia na kilkanaście moich dawniej napisanych książek z okazji mojej 65 letniej działalności pisarskiej. Przyjął mnie jako dawny mój czytelnik nader życzliwie i obiecał wstawić się gdzie należy.
> Według mnie możnaby wznowić „Flibustierów", „Znojny chleb", „W głębinach oceanu" (książka, jak mi powiedział, zrobiła w swoim czasie nań głębokie wrażenie) i jeszcze jedną. Możeby się udało przeprowadzić „Balonem do bieguna" albo jaką inną. Proszę o radę.
> Książki te byłyby z portretem.
> Mając gasnącą żonę i bardzo duże niezbędne wydatki N. [M poprawione ręką pisarza na N – Anna Natalia Bejn – żona pisarza – K.B.], widzę w tem jubileuszowem wydaniu ostatni ratunek w potrzebie, Proszę więc Sz Pana o zawiadomienie mnie, czyby Pan w razie gdyby to dało się przeprowadzić mógłby wydać te książki w tym roku. […]
> Byłoby wskazane żeby wydrukować możliwie duża liczbę egzemplarzy na zapas bo nie wiadomo co będzie.
> W nadzieji, że Szanowny Pan wejdzie w moje przykre położenie i uczyni co się tylko da, łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy wysokiego poważania.
>
> Wł. Umiński
> Milanówek, 8 stycznia 51 r.
> PS. Proszę o cokolwiek gotówki, gdyż jestem bez środków[20].

Z wymienionych pozycji udaje się wydać już tylko *Flibustierów*, w niewielkim jak na owe czasy nakładzie – 8500 egzemplarzy. Obłożona nadmiernymi podatkami oficyna, z utraconą koncesją wydawniczą, nie ma już bowiem możliwości dopełnienia wszystkich umów wczesnej zawartych (umowa z Umińskim na druk 21 jego powieści została podpisana już w marcu 1945 r.). „Gebethner i Wolff" traci koncesję w końcu 1950 r.[21], ale - jak wynika z materiałów archiwalnych - publikuje pojedyncze książki, nie bez poważnych trudności, jeszcze do końca 1956 r.

Z „Książki produkcji" wynika, iż w grudniu 1948 r. wydano powieść Umińskiego *Znojny chleb,* a w listopadzie 1951 r. - właśnie *Flibustrierów*. W cenzorskim „Sprawozdaniu opisowym" z 1949-1950 widnieje intrygująca informacja, że w trzecim kwartale 1950 r. *Znojny chleb* nie został dopuszczony do druku, podano nawet uzasadnienie: „[…] powieść szkodliwa wychowawczo, o akcentach rasistowskich, gloryfikująca Stany Zjednoczone" [22]. Książkę, jak wskazują archiwa wydawnicze, najprawdopodobniej jednak

[20] Gebethner i Wolff, rękopisy własne IBL PAN, sygn. 201/6, k. 60.
[21] S. A. Kondek, dz. cyt.
[22] AAN, GUKPPiW, sygn. 77, 4/3a, k. 180.

ogłoszono, po dwóch latach zabroniono zatem jej rozpowszechniania, a nie druku; możemy domniemywać, że sporządzone w GUKPPiW sprawozdanie kamufluje działanie cenzury represyjnej, a być może – i cenzorskiego niedopatrzenia. Co ciekawe, *Znojny chleb* wznowił już w 1954 r. „Czytelnik", cenzorski zakaz wiązać zatem należy z sankcjami skierowanymi przeciwko prywatnej oficynie, a nie – autorowi, czy samemu tekstowi.

Jakby nieświadomy trudności Władysław Umiński stale ponawia prośby, domaga się nawet druku kolejnych pozycji. W 1952 r. pyta Gebethnera, k t ó r e jego książki nie są jeszcze na cenzorskim indeksie, gdyż myśli o ich wznowieniu.

> [...] Przy okazji proszę Pana o poinformowanie się jakie moje książki nie są dopuszczone do bibliotek publicznych, bo jakkolwiek niektóre z nich, jak np. „Na drugą planetę", były zalecane do bibliotek przez Ministerstwo Oświaty, to jednak później cenzura nie chciała zgodzić się na jej wznowienie. Chciałbym wiedzieć, jakie moje książki nie są jeszcze na indeksie, bo z pomiędzy pozostałych można by zrobić jakiś nieduży wybór pism. [23]

Wiemy, że do takich dodruków w prywatnym przedsiębiorstwie dojść już nie mogło.

Trudne warunki materialne zmusiły Umińskiego do podjęcia w ostatnich latach życia wzmożonego wysiłku twórczego. Inaczej jednak niż Makuszyński, w swoim ostatnim tekście – *O własnych siłach* - wykorzystuje wątek wojenny.

Fantastyczno – naukową powieść *Zaziemskie światy. Pierwszy lot międzyplanetarny,* której akcja obejmuje lot na Wenus i kontakt astronautów z rozwiniętą na tej planecie cywilizacją, ukończył pisarz jeszcze w czasie okupacji. W stanie badań pojawia się informacja, że wydrukowaną w 1948 r. powieść zatrzymała cenzura (byłaby to zatem kontrola represyjna), by potem dopuścić do wydania antydatowanej pracy w 1956 r.[24] Archiwalia taką opinię korygują.

15 września 1948 r. sporządzona zostaje oddzielna umowa pomiędzy pisarzem a wydawnictwem na *Zaziemskie światy*. Dokumenty cenzury świadczą, iż po początkowej zgodzie na druk, której udzielono w sierpniu 1948 r. przyszedł zakaz, potwierdzony dwoma cenzorskimi recenzjami ze stycznia 1949 r. Cytuję najważniejsze fragmenty opinii negatywnych:

> […] skromne walory popularno – naukowej niweczone są całkowicie mętnymi ideami społecznymi, które autor wyprowadza w swojej książce.
> Światowym ludziom ziemskim, prowadzącym stale wojny, przeciwstawia mianowicie Umiński świat mieszkańców Wenery, którzy niegdyś zamieszkiwali Atlantydę na ziemi, a następnie wywędrowali na Wenerę, osiągnęli oni szczęśliwie życie bez wojen, negując i odrzucając cywilizację materialną, a rozwijając własności duchowe na wzór indyjskich jogów (dziwnym trafem posiadają jednocześnie duże zakłady przemysłowe i mają duży zasób wiedzy technicznej, np. potrafią robić złoto z piasku).
> Cały ten nowy system społeczno – filozoficzny podany jest przez Umińskiego w formie bardzo luźnej, a jednocześnie dostatecznie sprecyzowanej, by wywołać

[23] Gebethner i Wolff, dz.cyt., sygn. 201/6, k. 79-80.

[24] K. Kuliczkowska, *Władysław Umiński*, [w] *Obraz literatury polskiej XIX i XX w.*, red. M. Wyka, Kraków 1973, s. 586-587; informacje te powtarza potem M. Kotowska–Kachel, dz. cyt.

zamęt w głowie młodego czytelnika i podać mu myśl, że rozwiązanie trapiących ludzkość zagadnień może nastąpić nie na drodze walki o sprawiedliwość społeczną, a przez jakieś mistyczne ulepszenie dusz.
Oprócz powyższego, stronę społeczno – wychowawczą książki zaciemnia zagadnienie „amerykańskiej techniki". Nowy pierwiastek promieniotwórczy „Metauran" wykrywa Amerykanin (wprawdzie polskiego pochodzenia) w laboratoriach jakiegoś potentata przemysłowego Ameryki, rakietę konstruuje Amerykanin, buduje ją amerykańskie towarzystwo akcyjne, lecą na Wenerę Amerykanie – jednym słowem „amerykańska technika", rozwijająca się na „korzystnej glebie" amerykańskiego kapitalizmu, święci tryumfy, przodując całemu światu.
Wysuwają się tutaj dwa aspekty. Pierwszy z nich to przodujące jakoby stanowisko Ameryki w dziedzinie produkcji energii atomowej i broni rakietowej. Szkodliwości takiego stanowiska nawet w książce dla młodzieży nie trzeba udowadniać. Aspekt drugi, to narzucający się czytelnikowi wniosek o niezwykle dogodnych warunkach rozwoju nauki i techniki w ustroju kapitalistycznym, co w obecnym okresie marszu do socjalizmu ma swoją szczególną wymowę.
Reasumując powyższe stwierdzam, że ze względu na nieodpowiednie podłoże ideowe książka nie powinna uzyskać zezwolenia na druk. [25]

Na opinii zaznaczone czerwonym ołówkiem: „wydawca wycofuje".

Fantastyczna opowieść o locie na Wenus dokonanym przez uczonych i milionerów amerykańskich, przy użyciu siły rozpadowej atomu. Książka napisana według szablonów powieści fantastycznej, zawiera wszystkie jej złe cechy.
Cywilizacja, jaką napotykają na Wenerze jest cywilizacją wyższą, bo „uduchowioną" i „nadzmysłową". Wydaje mi się całkowicie niewskazane kierowanie fantazji młodzieży w kierunku rojeń bezsensownych i całkowicie przeciwnych kierunkowi w jakim chcemy tę młodzież wychować.
Książka jest całkowitą antytezą konstruktywnych i postępowych na swoje czasy wizji J. Vernego.
Książka napisana w atmosferze uwielbienia dla Ameryki, milionerek i margrabiów wydaje się szkodliwą i nie powinna być wydrukowana.

Wniosek: nie udzielić zezwolenia[26].

Trudno stwierdzić jednoznacznie, kiedy wydawca powrócił do druku książki, ale we wrześniu 1952 r. Umiński zwraca się do wydawnictwa z prośbą o nadesłanie 5 egzemplarzy zbroszurowanych, a zatem wydanych jeszcze bez okładki[27].

Pełnego druku powieści pisarz już nie doczekał, sam test także okazał się anachroniczny i nie spodobał się młodzieży, która z fascynacją chłonęła już fantastykę innego typu: *Astronautów* (1951) i *Obłok Magellana* (1955) Stanisława Lema. *Zaziemskie światy* okazały się ostatnią pracą opuszczającą wydawnictwo Jana Gebethnera (zarejestrowana w dokumentach pod datą 11. sierpnia 1956), paradoksalnie – od sześciu lat niemającego już wydawniczej koncesji.

Brak spodziewanego druku *Zaziemskich światów* zaowocował pracą nad kolejnym utworem, wojenną powieścią dla dzieci i młodzieży. Począwszy od czerwca 1951r.

[25] Dz. cyt., k. 336.
[26] Dz. cyt., k. 332.
[27] Gebethner i Wolff, dz. cyt., sygn. 205/6, k. 98.

Umiński pisze tekst zatytułowany roboczo *O własnych siłach*, pozytywnie oceniony przez Jana Gebethnera. W związku z brakiem dostępu do archiwum pisarza utworu nie udało się potwierdzić materiałowo, zachował się natomiast - potwierdzający jego ukończenie - ślad peregrynacji tekstu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

O własnych siłach została zgłoszona przez wydawnictwo „Gebethner i Wolff" do oceny w grudniu 1949 r. Po obszernym streszczeniu, na podstawie którego dowiedzieć się możemy jaka była treść książki, następuje druzgocąca konkluzja recenzenta:

> […] Powieść nie posiada większych wartości ani w treści, ani – jeśli chodzi o formę. Akcja rozwlekła, nieciekawa – mimo niezwykłych zdarzeń, charaktery niepostawione mocno. Całość banalna, w rodzaju licznych powieści o tej samej tematyce – wyrosłych po wojnie. Pozycja nie wnosząca niczego pozytywnego w czytelnictwo młodzieżowe.
> Książka nie wygląda na to, żeby ją można było poprawić, przepracować, podnieść poziom artystyczny i narzucić inną atmosferę.
> Widać w niej pracowity wysiłek – bez rezultatu. […][28].

Niezrażony porażką Umiński, być może zmuszony trudnymi warunkami materialnymi próbuje poprawić powieść (a ma już wówczas 85 lat), a nawet dopisać kolejną jej część. Jak stwierdza biografka, pisarz umiera ukończywszy drugi tom przygód Steni i Kostka Sapiejów, wojennych sierot - bohaterów *O własnych siłach*[29]. Informację taką trzeba byłoby jednak potwierdzić.

Podsumowanie

> [...] Socrealizm w wydaniu dla dzieci – pisze Zbigniew Jarosiński – polegał przede wszystkim na zwrocie ku określonym tematom i problemom oraz nasyceniu utworów atmosferą ideowej żarliwości[30].

Wydaje się, że niezgodne z postulatami nowej kultury utwory Kornela Makuszyńskiego i Władysława Umińskiego miały szansę na druk jedynie jako wypełnienie luk na rynku książki dla dzieci i młodzieży. W związku z tużpowojennym brakiem tekstów, które spełniałyby wyśrubowane założenia doktryny (owa „ideowa żarliwość"), przejściowo godzono się na obecność na rynku utworów popularnych, przedwojennych twórców. Stąd stosunkowo liczne wydania w okresie 1945 – 1949.

Po proklamowaniu socrealizmu sytuacja uległa zmianie i radykalizacji. Postulowano pełne już odrzucenie tematyki fantastycznej i przygodowej, propagując w zamian książki realistyczne, dotyczące spraw codziennych, w mniej lub bardziej subtelny sposób zachęcające młodych do współzawodnictwa pracy.

O ile literaturze dziecięcej pozostawiono szerszy margines swobody tematycznej i stylistycznej i pozwolono na opisywanie świata bliskiego dziecku, literaturę dla młodzieży zbliżono najściślej do wzorców produkcyjnych, pozostawiając jeden tylko wyróżnik – młody wiek bohaterów. W takiej sytuacji nie dziwią trudności z wydaniem *Szaleństw panny Ewy*, *Listu z tamtego świata*, *Zaziemskich światów*, czy *O własnych siłach*.

---

[28] AAN, MKiS, sygn. 711, k. 75-78.
[29] K. Kuliczkowska, dz. cyt., s. 586.
[30] Zb. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, dz. cyt., s. 277.

Z pewnością nie pomogła autorom wymienionych powieści wieloletnia współpraca ze źle widzianym przez decydentów wydawnictwem. W moim przekonaniu na ich stopniowej marginalizacji i odcięciu możliwości druku zaważyły oba te czynniki jednocześnie: „nieprawomyślna" tematyka tekstów oraz związanie z „prywatną inicjatywą".

Gdyby doczekali Października, losy ich dzieł potoczyłyby się, być może, inaczej.

BIBLIOGRAFIA:

Archiwum Akt Nowych:
- Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Twórczości Artystycznej, Wydział Twórczości Literackiej, sygn. 704 - 711.
- Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, sygn. 77, 184.

Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, rękopisy własne, Gebethner i Wolff, sygn. 201, 205.

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Archiwum Kornela Makuszyńskiego, sygn. 92, 115, 120, 121.

K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948 – 1958*, Białystok 2009

K. Budrowska, *Wykluczona tradycja. Cenzurowanie literatury kobiecej w latach 40. i 50. XX wieku (na przykładzie twórczości Zofii Nałkowskiej)*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie", 2015 nr 1, w druku.

B. Dorosz, *Makuszyński Kornel*, [w] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 5, Warszawa 1997.

S. A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*, Warszawa 1993.

M. Kotowska–Kachel, *Umiński Władysław*, [w] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 8, Warszawa 2003, s. 435-439.

K. Kuliczkowska, *Władysław Umiński*, [w] *Obraz literatury polskiej XIX i XX w.*, red. M. Wyka, Kraków 1973, s. 586-587.

Аннотация
Камила Будровска
Аутсайдеры литературы: Корнел Макушинский и Владислав Уминьский
Статья сравнивает ситуацию экзистенциальную и рабочие условия, в первом периоде коммунистического правления в Польше, двух признанных еще до войны писателей Корнеля Макушинского и Владислава Уминьского. Народная власть побеждает страну когда у них было уже значительное литературное творчество и стабильное положение, но свежие и трагические воспоминания опыта войны. В условиях отсутствия текстов, которые отвечалибы строгим условиям доктрины, коммунистические власти согласишались на временное присутствие на рынке работ довоенных популярных авторов. Но их работы имели шанс на публикацию лишь как заполнение пробелов на рынке книг для детей и молодежи. После провозглашения социалистического реализма ситуация изменилась и подвергла радикализации. Постулировано уже полный отказ от тематики фантастической и приключенческой. Если литературе для детей коммунисты оставили более широкое поле тематической и стилистической свободы, то литературу для молодежи сблизили тщательно к моделям производственным.

Summary
Kamila Budrowska
Outsiders of literature: Kornel Makuszyński and Władysław Umiński
The article compares the existential situation and working conditions of two acknowledged before the war writers in the first period of the communist reign in Poland. These writers are Kornel Makuszynski and Wladyslaw Uminski. When the communist come into power they find themselves having significant literary achievements and high positions, but also very difficult war traumas. Their works had a chance to be published only as filling a gap in the children's and teenage literature market. In relation with the lack of texts to fulfil the high expectations of the communist doctrine, the authorities agreed to publish some of the works by popular before the war authors. However, after the proclamation of socialist realism, the situation became much more radical. It was decided to reject adventure and fantasy literature. While the children's literature had more of a free hand in topics and stylistics, the teenage literature was kept more strictly to the authorities' expectations.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Wiktor Gardocki
(Uniwersytet w Białymstoku)

Okoliczności powstania *Przy budowie* Tadeusza Konwickiego[1]

Słowa kluczowe: Tadeusz Konwicki, literatura polska, Polska Rzeczpospolita Ludowa, socrealizm, *Przy budowie*.
Keywords: Tadeusz Konwicki, polish literature, Polish People's Republic, socrealism, *Przy budowie*.

Temat pisarskiej działalności Tadeusza Konwickiego we wczesnym PRL-u oraz utworów, które wówczas napisał, był w badaniach literackich podejmowany wielokrotnie[2]. Jakkolwiek wydaje się, że praktycznie wszystko o Konwickim-socrealiście już wiadomo, a sztandarowe dzieło tamtego okresu *Przy budowie* – opisano, zinterpretowano i wskazano jego miejsce w historii literatury, wiedza ta wymaga uporządkowania i dopełnienia.

Początki

W rozwój literatury socrealistycznej silnie angażowało się Ministerstwo Kultury i Sztuki, a szczególnie jego dwa departamenty – Twórczości Artystycznej oraz Kultury i Książki. To pod ich patronatem zorganizowano konkursy[3], a także swego rodzaju szkolenia pisarskie i propagandowe dla pisarzy oraz ich wyjazdy w teren[4]. Nazwisko

[1] Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2012 – 2017.

[2] M.in.: J. Walc, *Tadeusza Konwickiego przedstawianie świata*, Warszawa 2010; T. Lubelski, *Poetyka powieści i filmów Tadeusza Konwickiego (na podstawie analiz utworów z lat 1947-1965)*, Wrocław 1984; P. Czapliński, *Tadeusz Konwicki*, Poznań 1994; S. Bereś, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Kraków 2003; „Litteraria Copernicana" 2008, nr 1 – wydanie w całości poświęcone Tadeuszowi Konwickiemu.

[3] W latach 1949-1950 – jak pisze Kamila Budrowska – MKiS zorganizowało następujące konkursy na: pieśń masową, tekst piosenki, wiersz sportowy, powieść odcinkową, literackie opracowanie baśni ludowej, a także – konkurs zamknięty na tekst piosenki o tematyce rewolucyjno-społecznej dla dzieci; zob. K. Budrowska, *Konkursy literackie organizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w latach 1949-1950 w świetle dokumentów archiwalnych*, „Folia Litteraria Polonica" 2013, nr 1(19), s. 7-18.

[4] Wbrew temu, co pisano w dokumentach MKiS, pomysł wyjazdów terenowych nie zrodził się w resorcie; podobne inicjatywy podejmowano już wcześniej, choć na mniejszą skalę; zob. np. list z redakcji „Robotnika"

Tadeusza Konwickiego po raz pierwszy pojawia się w kontekście szkoleń organizowanych przez MKiS. Te miały przygotować jego, jak i kilkudziesięciu innych autorów do tworzenia literatury w duchu realizmu socrealistycznego.

W styczniu 1948 roku zorganizowano w Nieborowie – pierwsze w Polsce – studium literackie dla młodych pisarzy pod patronatem Departamentu Literatury i Książki MKiS. Jego celem, jak mówił wówczas Hieronim Michalski, było:

> […] zorientowanie młodych pisarzy w sprawach najistotniejszych dla naszej literatury, wyrastającej obecnie z zupełnie innych założeń. Założenie to: zmieniona struktura polityczna, gospodarcza i kulturalna naszego kraju. Uprzytomnienie tych spraw młodym pisarzom powinno było zdaniem Departamentu – ułatwić młodzieży piszącej szybsze przezwyciężenie oporów najróżniejszego rodzaju oraz umożliwić im znalezienie dróg wiodących do szybkiego złączenia się w główny nurt naszego życia społecznego i kulturalnego[5].

Nowy porządek miał być przeciwwagą dla minionego „ustroju, opartego na przeciwieństwach społecznych", kiedy tworzył się w państwie „sztuczny i nieosiągalny dla mas ludowych dystans między człowiekiem ciężkiej pracy fizycznej a człowiekiem nauki, kultury i sztuki"[6]. Istniały jednak także inne przyczyny – akcja łączyła się z planowaną realizacją planu sześcioletniego[7], czyli choćby – „zagadnieniami związanymi z żywiołowym narastaniem procesu kolektywizacji wsi"[8]. Innymi słowy, po odpowiednim szkoleniu pisarsko-ideologicznym, literaci mieli ruszyć w teren.

Uczestników studium rekrutowano z list zgłoszonych przez oddziały Związku Zawodowego Literatów Polskich; o ostatecznym zakwalifikowaniu decydowała aktywność twórcy (określana jako „żywotność"), czyli chociażby publikacje w takich czasopismach, jak „Odrodzenie", „Kuźnica", „Nowiny Literackie", „Wieś", „Dziennik Literacki" czy „Twórczość". Tych zaś Konwickiemu nie brakowało[9]. Akces mogli zgłaszać także sami pisarze. Z tej możliwości skorzystał choćby Leopold Buczkowski.

Założenia studium były jasne: zogniskowanie najzdolniejszych, młodych polskich pisarzy w jednym miejscu, bliższe ich poznanie, również w rozmowach kuluarowych, a także nauka, rzecz jasna – zgodna z przyjętymi wcześniej założeniami propagandowymi. Podczas studium jego uczestnicy brali udział w dyskusjach, wypełniali ankiety, prezentowali się na wieczorach autorskich, a także – słuchali wykładów prowadzonych przez uznanych twórców i badaczy literatury. Aleksander Wat mówił o „współczesnej problematyce literackiej", Stefan Żółkiewski przedstawiał materiały związane z zagadnieniami krytyki, Mieczysław Jastrun opowiadał o „postulatach nowej poezji", zaś Jan Kott o „socjologicznym rozbiorze dzieła literackiego". Oprócz wymienionych autorów i

do wojewody krakowskiego z 7 lutego 1947 roku, Archiwum Państwowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki Krakowski, sygn. UW II 903, k. 417-418.

[5] AAN, MKiSz, sygn. 513, k. 1.

[6] B. Bierut, *Nauka i sztuka w służbie narodu budującego socjalizm*, Warszawa 1952, s. 8. Przemówienie zostało wygłoszone na otwarciu radiostacji we Wrocławiu 16 listopada 1947 r.

[7] B. Bierut, H. Minc, *Plan sześcioletni*, Warszawa 1950, s. 7-19; B. Bierut, *Z przemówienia końcowego Prezydenta Bolesława Bieruta na V Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi" nr 4 (22) 1950, s. 233-234 albo *Nauka i sztuka w służbie narodu budującego socjalizm*, dz. cyt., s. 18-19 oraz 21-22.

[8] AAN, MKiS, sygn. 513, k. 1.

[9] *Tadeusz Konwicki*, [w] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 4, s. 220.

badaczy literatury, w rolach wykładowców pojawili się w Nieborowie choćby Jerzy Zawieyski, Kazimierz Wyka, Jarosław Iwaszkiewicz, Wacław Kubacki czy Jerzy Toeplitz[10].

Wśród uczestników nieborowskiego studium, obok Tadeusza Konwickiego znaleźli się twórcy, którzy dopiero pracowali na swoje nazwisko, lecz później zdobyli uznanie na niwie literackiej: Anna Kamieńska, Tadeusz Borowski, Andrzej Braun, Tymoteusz Karpowicz, Tadeusz Różewicz, Wisława Szymborska (mylnie zapisana jako Wiesława), Jacek Bocheński, Wiktor Woroszylski, Roman Bratny, a także Henryk Markiewicz[11]. Jeśli wierzyć przeprowadzonej wówczas ankiecie, młodzi pisarze pod koniec lat 40. XX wieku najchętniej czytali Darwina, Dickensa, Prusa, Pascala, Kruczkowskiego, Peipera, Żeromskiego, Kasprowicza, Konopnicką, a także Marksa, Lenina oraz Świętego Augustyna.

O przebiegu nieborowskiego studium można przeczytać między innymi w książce Wiktora Woroszylskiego, *O Tadeuszu Borowskim, jego życiu i twórczości*. Pisarz, wspominając swego zmarłego przed czterema laty kolegę, momentami „przemyca" informacje na temat szkolenia dla młodych twórców. Dzięki temu można dowiedzieć się, że podczas spotkań w Nieborowie „doszło do ostrych starć między konserwatystami estetycznymi a młodzieżą atakującą […] – w imię literatury partyjnej"[12]. O Nieborowie wspomina również Roman Bratny w *Pamiętniku moich książek*[13].

Kolejną akcją przeprowadzoną pod patronatem MKiS było ponadtygodniowe studium scenariopisarskie w Łodzi, zorganizowane w kwietniu 1948 roku. Wykładowcami byli wówczas między innymi Stefan Żółkiewski, Jerzy Toeplitz czy Jalu Kurek. Uczestnicy kursu, niektórzy mający już za sobą pobyt w Nieborowie – Tadeusz Konwicki, Jacek Bocheński, Tadeusz Borowski, Roman Bratny, Tadeusz Różewicz, Wiktor Woroszylski, Wojciech Żukrowski czy Jerzy Passendorfer – mogli zdobyć wiedzę na takie tematy, jak sztuka pisania scenariuszy, organizacja produkcji filmowej, zagadnienia muzyczne i plastyczne w filmie czy rola społeczno-wychowawcza i polityczna filmu[14].

Studia w Nieborowie i Łodzi miały charakter teoretyczny i dopiero po nich nadszedł czas na aktywny udział pisarzy w socjalistycznej rzeczywistości – wyjazd w teren. Literatów zachęcano stypendiami, a także możliwością dokształcania się, właśnie poprzez wyjazdy na podobne kursy. Nie bez znaczenia była również możliwość publikowania, choć trzeba przyznać, że sami literaci niejednokrotnie musieli mieć dylemat, czy postępują słusznie. Ówczesne decyzje mogły przecież zaważyć na całym ich przyszłym życiu. W 1948 roku nie wiedziano przecież, jak długo przetrwa aktualny ustrój polityczny, czy nadejdzie – i czy w ogóle – czas rozliczeń.

Pisarz w terenie

Mimo że akcja wyjazdowa pisarzy w teren została zorganizowana w porozumieniu z wojewodami poszczególnych województw, w tym oczywiście krakowskiego – w dokumentach MKiS nie padają żadne sformułowania o budowie huty w Małopolsce, nie mówiąc już o konkretnej nazwie – Nowa Huta. Dokładną lokalizację miasta, które miało powstać niebawem, z pomocą „radzieckich specjalistów", ustalono w pierwszej

[10] AAN, MKiS, sygn. 508, k. 2-3.
[11] Tamże, k. 9-10.
[12] AAN, MKiS, sygn. 508, s. 77.
[13] R. Bratny, *Pamiętnik moich książek*, Warszawa 1980, s. 66-70.
[14] AAN, MKiS, sygn. 509, k. 12-13.

połowie 1949 roku. Latem tego samego roku – rozpoczęto pierwsze prace[15]. Wszystko działo się zatem bardzo szybko.

Tadeusz Konwicki pojechał w teren w październiku 1949 roku. Chociaż, prawdopodobnie, nie było to jeszcze związane z projektem MKiS. Pisarz, mając za sobą przygotowanie teoretyczne, a także doświadczenie z pracy w „Odrodzeniu" – zatrudnił się jako pracownik fizyczny przy budowie linii kolejowej wiodącej do przyszłego kombinatu w Nowej Hucie.

Okoliczności wyjazdu Konwickiego do Małopolski nie są jednak do końca jasne. Sprawy nie tłumaczy również sam autor *Przy budowie* w rozmowie ze Stanisławem Beresiem:

> - Jeśli coś było faktycznie znaczące, to bez wątpienia fakt, że w ramach swoich antyinteligenckich buntów – jakby dalszy ciąg *Rojstów* – pojechałem nagle do Nowej Huty, zaciągnąłem się jako robotnik ziemny i „zasuwałem" tam od października 1949 do marca 1950 r.
> - *Będąc jednocześnie na etacie „Odrodzenia"?*
> - A skądże! Zresztą dokładnie nie pamiętam, jak to się stało. Może opuściłem redakcję? Może mi dali jakiś urlop? Nie wiem, jak to było. Chyba pojechałem tam na serio, zrywając z dotychczasowym życiem. Zniknąłem zupełnie. Nawet żona nie wiedziała, co się ze mną dzieje, bo się zaparłem. […] Po pięciu miesiącach jakoś mi przeszło[16].

Konwicki mówi zatem o buncie i nagłym wyjeździe, a niektórych, dość istotnych faktów nie pamięta. Być może, jak pisze Tadeusz Drewnowski, *Przy budowie* oraz *Traktory zdobędą wiosnę* Witolda Zalewskiego, były reportażami zamówionymi do „Odrodzenia"[17]. Czy tak było w istocie? Trudno rozstrzygnąć. Z drugiej strony – uzyskanie urlopu w czasopiśmie na czas wyjazdu do zakładu pracy w celu napisania utworu – wydaje się możliwe. Obie opcje zatem nie wykluczają się.

W dalszej części rozmowy Konwicki opowiadał natomiast, jak wyglądała jego praca w Nowej Hucie:

> Proszę Pana, jaka to była ciężka, wyczerpująca praca! Ja po prostu nie dawałem rady. Pracowałem razem z jakimiś zawodowymi kopaczami gdzieś tam spod Rzeszowa, którzy przyjechali, żeby zarobić. Byłem jednym z ogniw takiej brygady. Robiliśmy wykopy. Nie było jeszcze żadnego sprzętu mechanicznego, więc pracowaliśmy na pomostach. To znaczy, że jeśli wykop liczył dziesięć metrów głębokości, to było pięć pomostów co dwa metry. Jeśli na przykład pracowałem na szóstym metrze, to musiałem wszystko, co narzucił mi facet z niższego poziomu, który przez całe życie kopał, narzucić temu, który stał wyżej. Boże, co to była za harówka! Ja w ogóle na oczy nie widziałem! W dodatku mieszkaliśmy w forcie, sami sobie gotowaliśmy, bo nie było stołówek. Nic nie było! Wytrzymałem pięć miesięcy i odpuściłem. Tym bardziej, że koledzy nieustannie mi perswadowali: „Tadzio, no nie wygłupiaj się! Jaka to przyszłość? Żona w domu jak wdowa!" A więc w końcu wróciłem. Pojechałem ze szczerym zamiarem. Zasuwałem. Nikt się ze mną nie pieścił.

[15] B. Prażanowski, *Nowa Huta*, Warszawa – Kraków 1974, s. 10-12.
[16] S. Bereś, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Kraków 2003, s. 83-84.
[17] T. Drewnowski, *Literatura polska 1944-1989. Próba scalenia: obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004, s. 110.

> *- [śmiech] Znakomite! Ja myślałem, że pan był w Nowej Hucie na redakcyjnej delegacji, a tu okazuje się nowy Pstrowski*[18].
> - Skądże! Przyjechałem z miasta do biura budowy: „Jaki ma pan zawód?" – „Nie mam zawodu". – „Więc do kopania! Ma pan szpadel, gumiaki, a tutaj jest prycza". Dwudziestoosobowa sala w forcie, jakaś rozlatująca się „koza", zimno. I zasuwanko!! Do czasu aż odpuściłem[19].

Na podstawie nowohuckich doświadczeń Konwicki, zresztą w wielkim pośpiechu, napisał opowiadanie[20]. *Przy budowie* wydano już w kwietniu 1950 roku jako pierwszy tom serii *W kuźni Planu Sześcioletniego*. Był to utwór na gruncie polskim pionierski, zrealizowano w nim bowiem rozwiązania fabularne – wyróżnione później jako charakterystyczne dla powieści realizmu socjalistycznego.

Oto na budowę linii kolejowej przybywa młody inżynier. Bohater od razu zauważa, że prace nie idą zgodnie z planem. Jeśli nic się nie zmieni, termin oddania budowy nie zostanie dotrzymany. Na szczęście – między innymi dzięki usunięciu „wrogów klasowych", usprawnieniu działań poprzez nadludzkie zaangażowanie przodowników pracy, śrubujących kolejne normy – budowa zostanie ukończona. Schemat ten zostanie później wykorzystany (mniej lub bardziej „aktualizowany" i rozwijany) przez innych pisarzy socrealistycznych.

Na prekursorskość utworu Konwickiego wskazuje Przemysław Czapliński, pisząc, że wprawdzie „*Przy budowie* jest epicko mało pociągająca, tendencyjna, postaci mają tu charakter papierowy, wątki są niedokończone", ale zajmuje ważne miejsce w dorobku Konwickiego – albowiem „utwór ten okazuje się kontynuacją *Rojstów* i zapowiedzią *Władzy*[21]. Badacz wyjaśnia:

> […] po krytyce etapu partyzanckiego, po demistyfikacji wzorców wychowawczych decydujących o kształtowaniu się młodych osobowości, po próbie „wypisania się" z własnej biografii, nastąpiło zerwanie z przeszłością. Dlatego też Konwicki posłużył się tu metodami, których nigdy potem – wyjąwszy *Władzę* – już nie wykorzystał. Chodzi przede wszystkim o poszukiwanie autorytetu i związaną z tym ucieczkę przed wątpliwościami. Bohater *Rojstów* tak głęboko zanalizował siebie, i tak głęboko zwątpił, że oparcie mógł znaleźć już tylko w jakimś autorytecie ponadosobowym – doktrynie ideologicznej i reprezentującej ją grupie[22].

Taka interpretacja wyjaśnia „ucieczkę" na budowę linii kolejowej, o której mówił Konwicki w przytoczonej wcześniej rozmowie ze Stanisławem Beresiem. Autor *Rojstów* szybko jednak zrozumiał swój błąd i wraz z opuszczeniem Nowej Huty, powrócił do twórczości literackiej, w ekspresowym tempie pisząc *Przy budowie*.

Na papierowość postaci, chociaż w innym aspekcie niż Przemysław Czapliński – zwraca też uwagę Jan Walc. Badacz pisze o „dehumanizacji" w opowiadaniu Konwickiego – jego bohaterowie nie posiadają życia prywatnego ani zainteresowań, najważ-

[18] Wincenty Pstrowski (1904-1948) – górnik, przodownik pracy w okresie PRL-u.
[19] S. Bereś, dz. cyt., s. 84.
[20] T. Lubelski, *Poetyka powieści i filmów Tadeusza Konwickiego (na podstawie analiz utworów z lat 1947-1965)*, Wrocław 1984, s. 51.
[21] P. Czapliński, *Tadeusz Konwicki*, Poznań 1994, s. 22-23.
[22] Tamże, s. 23-24.

niejsza jest praca, opisywana zresztą słowami rodem z wojennej dialektyki; poza tym – świat przedstawiony jest brzydki (bo piękno kojarzy się z burżuazją)[23]. Między innymi takiej oceny *Przy budowie* dokonano po latach. Oczywiście, trudno nie zgodzić się z takim postawieniem sprawy, a jednak – utwór Konwickiego napisany został przede wszystkim z myślą o obowiązującej wówczas doktrynie. Tym samym, równie ważne – jeśli nie ważniejsze – obok rozwiązań fabularnych, są w nim motywacje polityczne, pozaliterackie, których utwór ten stanowi egzemplifikację.

Warto jednak pamiętać, że zanim opowiadanie Konwickiego w ogóle w kwietniu 1950 roku mogło się ukazać, musiało przejść standardową drogę – jaką przechodziła wówczas każda potencjalna publikacja.

Cenzura wobec *Przy budowie*

Temat dziejów wydawniczych utworów Tadeusza Konwickiego kilkukrotnie podejmował Piotr Perkowski[24]. W 2008 roku badacz opracował i opublikował cenzorskie recenzje pierwszych powieści Tadeusza Konwickiego, w tym również *Przy budowie*. Dokumenty te znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w zespole GUKPPiW[25].

Dwie recenzje pochodzą z 1950 roku, kolejne dwie z 1951 (dotyczą tomu *Budujemy*, w którym oprócz *Przy budowie*, znalazły się utwory *W listopadzie miesiącu wiosennym* Zalewskiego i Świt nad Nową Hutą Wiktora Woroszylskiego), następne – z 1953 i 1954 roku.

Autor pierwszej recenzji, datowanej na 27 marca 1950 roku, najpierw dokonuje streszczenia utworu, przy okazji wymieniając wszystkie sztandarowe elementy powieści socrealistycznej, począwszy od „braku uświadamiającej pracy politycznej" i niewykonywania planu, przez interwencję partii oraz współzawodnictwo, aż do „usunięcia z Partii karierowicza i głębokiej samokrytyki naczelnego inżyniera, który oderwał się od mas" oraz „nowy styl pracy". Recenzent sugeruje też, że akcję utworu można by rozpocząć w roku 1947 lub 1948, gdyż na przełomie lat 1949/1950 „świadomość klasy robotniczej jest już dużo wyższa"[26]. *Przy budowie* nie ominęły również słowa krytyki – zdaniem urzędnika GUKPPiW styl książki nie jest najlepszy, można w niej dostrzec „błędy merytoryczne". Mimo wszystko recenzja jest pozytywna. Dziwić może fakt, że maszynopis książki trafił do recenzenta już 21 marca, natomiast decyzja została wydana dopiero sześć dni później; przy tak niewielkim objętościowo utworze, biorąc też pod uwagę, że miał być on wydany jako pierwszy w pomyślanej wówczas jako prestiżowa, serii *W kuźni Planu Sześcioletniego* – tak długa zwłoka jest zastanawiająca.

Kolejna recenzja *Przy budowie*, napisana 5 maja 1950 roku, jest znacznie bardziej szczegółowa. I chociaż tym razem urzędnik GUKPPiW finalnie stwierdza, że opowiadanie „pod względem literackim jest na dość dobrym poziomie"[27], to wcześniej formułuje listę licznych zastrzeżeń.

---

[23] J. Walc, *Tadeusza Konwickiego Przedstawianie świata*, Warszawa 2010, s. 143-144.

[24] P. Perkowski, *Pół wieku z cenzurą*, „Pamiętnik Literacki" 2006, z. 2, s. 78-95.; P. Perkowski, Gra z cenzurą w twórczości Tadeusza Konwickiego, [w] tegoż, *Działalność Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach siedemdziesiątych* [niepublikowana praca doktorska], Gdańsk 2005, s. 85-87.; *Recenzje cenzorskie pierwszych powieści Konwickiego*, oprac. P. Perkowski, „Litteraria Copernicana" 2008, nr 1, s. 147-151.

[25] *Recenzje cenzorskie pierwszych powieści Konwickiego*, oprac. P. Perkowski, „Litteraria Copernicana" 2008, nr 1, s. 147-151.

[26] Tamże, s. 149.

[27] Tamże.

Wątpliwości recenzenta wzbudza zbyt duży indywidualizm głównego bohatera oraz nie do końca rozwinięty temat (bez wątpienia aktualny). Ponadto:

> Niezbyt budująco przedstawił autor sprawę czujności klasowej. Partia interweniuje dopiero po kilku sabotażach, które odkrywa bezpartyjny inżynier. Wygląda na to, że bezpartyjny pracownik jest bardziej czujny niż organizacja partyjna[28].

Konstrukcja utworu, uznawana dziś za prekursorską, była zatem pełna luk – i z pewnością, zdaniem cenzorów, nadawała się do poprawy. O ile pierwszy urzędnik uznał, że forma recenzji jest zbyt krótka, by wymienić w niej szereg niedociągnięć dostrzeżonych w *Przy budowie*, o tyle drugi – miał na ten temat odmienne zdanie i sformułował ich całą listę.

W recenzji kwietniowej, oprócz uwag dotyczących poetyki utworu, znalazły się wątpliwości natury politycznej – równie wówczas ważne, jeśli nie najważniejsze. Poza tym jest też stały element dokumentów GUKPPiW – streszczenie książki.

Utwór, ze względu na swoją aktualną wymowę, po otrzymaniu recenzji GUKPPiW – ukazał się niezwykle szybko, zaledwie kilka tygodni później.

Po raz kolejny, *Przy budowie* poddano cenzorskiej ocenie po niespełna roku. Opowiadanie miało ukazać się w tomie zbiorowym pod tytułem *Budujemy*.

Pierwsza recenzja owej socrealistycznej antologii pochodzi z grudnia 1950 roku i jest dość lakoniczna. Jej autor w trzech punktach wymienia utwory, które składają się na książkę – a następnie pisze o publikacji niemal wyłącznie pozytywnie, wieńcząc wywód zdaniem: „prace pokazują nowego człowieka, jego stosunek do pracy i rolę partii uświadamiającą każdemu, że w Polsce Ludowej realizując plan sześcioletni każdy pracujący buduje w kraju lepsze jutro"[29]. Jedyna krytyczna uwaga dotyczy jedynie kwestii technicznych – zdaniem recenzenta utwór należy poddać dokładnej korekcie.

Stosunkowo krótka jest również kolejna recenzja sporządzona w GUKPPiW, w marcu 1951 roku, jednak w tym wypadku recenzent zanotował kilka uwag merytorycznych. Oprócz patetycznej opinii, że „wszystkie zamieszczone utwory ukazują co najważniejsze przeobrażanie się dawnego człowieka[,] dźwigającego na sobie wiele nawyków burżuazyjnych z okresu kapitalizmu[,] w nowego budowniczego Polski socjalistycznej"[30], autor recenzji formułuje również kilka uwag politycznych, między innymi – „zbyt słabe pokazanie Z.M.P. i jego roli/ jedynie poemat Woroszylskiego ukazuje ZMP/", „niewłaściwe ukazanie inteligencji technicznej /„Przy budowie"/, która w rzeczywistości jest przedstawiana negatywnie"[31]. Recenzja jest oczywiście pozytywna.

Kolejny dokument, dotyczący wznowienia *Przy budowie*, został sporządzony w GUKPPiW na początku maja 1952 roku. Tutaj również zaznaczono – jak pisze urzędnik – kilka „usterek". Najpoważniejsze zastrzeżenia budzi zbytnia zależność „pracy organizacji partyjnej" od postawy jednego człowieka, głównego bohatera (co można też odczytywać jako nadmierny indywidualizm), a także to, że „ostateczne wyniki pracy Partii pokazane są przy końcu opowiadania zbyt słabo […]"[32]. Wątpliwości znów zatem są natury politycznej.

[28] Tamże, s. 150.
[29] Tamże.
[30] Tamże, s. 151.
[31] Tamże.
[32] Tamże.

Ostatnia już recenzja sporządzona w GUKPPiW traktująca o *Przy budowie*, została napisana prawdopodobnie w ostatnich dniach grudnia 1952 roku[33]. I jest zdecydowanie najkrótsza ze wszystkich dokumentów. Mimo jednak swej lakoniczności, pada w niej istotne sformułowanie: „postaci zbyt szablonowe, robią wrażenie nie ludzi żywych, lecz wyimaginowane [sic!]. Wyjątek stanowią „Dziadek" – Łaptać oraz Czajkowski i Leon, których postacie są dobrze podbudowane psychologicznie i przemawiają do czytelnika"[34]. Recenzent wysunął zatem wobec opowiadania podobne zarzuty, jak wiele lat później badacze literatury.

O ile książka Konwickiego, z punktu widzenia politycznego – niezwykle istotna, raczej musiała się wówczas ukazać i trudno wyobrazić sobie jej negatywną recenzję, o tyle recenzenci GUKPPiW nie szczędzili jej słów krytyki. Mimo tego, można odnieść wrażenie, że wszystkie recenzje *Przy budowie*, a także tomu *Budujemy* – miały być pozytywne.

Uwagi były zwykle typowe dla marksistowsko-leninowskiej interpretacji utworu; nie mniej jednak, pojawiały się także zarzuty merytoryczne – dotyczące, mówiąc ogólnie, poetyki dzieła literackiego, a także jego opracowania redakcyjnego. Budowa recenzji jest podobna: streszczenie, krótka interpretacja, kilka uwag (albo ich brak), zdanie podsumowujące i pozytywna ocena. Z biegiem lat recenzje są również coraz krótsze.

Dla porównania warto przywołać jeszcze głosy, które pojawiły się w prasowych recenzjach *Przy budowie*.

Grzegorz Lasota podkreślał na łamach „Twórczości" istotność planu sześcioletniego, akcentując rolę klasy robotniczej; następnie przeszedł do streszczenia i analizy utworu Konwickiego, nie wznosząc się jednak ponad utarte sformułowania, które pojawiają się już w opiniach cenzorskich. Dopiero w finalnej części recenzji Lasota pisze o szkicowości *Przy budowie*, uczuciu niedosytu po lekturze, ale także „nie dość psychologicznie pogłębiony[m] rysunku postaci" oraz – co jest zdaniem recenzenta największą wadą utworu – braku w opowiadaniu bohatera, „aktywisty dołowego", który walczyłby „o poprawę sytuacji na budowie"[35]. Zarówno pochwały, jak i zarzuty niewiele się zatem różnią od tych zawartych w dokumentach GUKPPiW. Czemu zresztą nie można się dziwić, prasa była również kontrolowana przez cenzurę. Trudno sobie wyobrazić, by *Przy budowie*, będąc premierowym utworem wydanym w serii „W kuźni Planu Sześcioletniego" zostało w druzgocący sposób skrytykowane. Owo wskazanie błędów, co zresztą uczynił Lasota, nie mogło przyćmić innych walorów utworu – to dlatego znaczną część tekstu zajmowały odniesienia do sytuacji politycznej.

W „Nowej Kulturze", w artykule zatytułowanym *Niedaleko Śląska* opowiadanie Konwickiego, choć w zdecydowanie szerszym kontekście, interpretuje Tadeusz Drewnowski. Krytyk zastanawia się nad miejscem, jakie w literaturze polskiej może zająć utwór Konwickiego; przypomina również sytuację w porewolucyjnej Rosji – i odnosi ją do polskich warunków, pisząc o nowej literaturze socrealistycznej, jej zadaniach na przyszłość. Drewnowski jednak nie tylko streszcza opowiadanie, korzystając z typowych dla tego okresu sformułowań; przede wszystkim – zauważa prekursorskość utworu Konwickiego. Ponadto, w przeciwieństwie do recenzentów GUKPPiW czy

[33] Przekazano ją recenzentowi 30 grudnia z adnotacją „b. pilne"; zob. tamże.
[34] Tamże.
[35] G. Lasota, *Przy budowie* [recenzja], „Twórczość" 1950, z. 10, s. 119-120.

Grzegorza Lasoty, chwali postaci pojawiające się w *Przy budowie* za ich różnorodność i ewolucję. Nie mniej jednak w artykule pojawia się również głos krytyczny: „realistyczna twórczość nie jest kopią pewnych fragmentów rzeczywistości, lecz ich zsumowaniem i kumulacją" – pisze Drewnowski[36]. Tym samym, opowiadanie ulega odrealnieniu. Jednocześnie krytyk wskazuje na nowatorstwo prozy Konwickiego – chociażby w sposobie opisu relacji międzyludzkich.

O *Przy budowie*, jako utworze już uznanym, wspomniano tymczasem w „Woli Ludu", w sierpniu 1950 roku. Recenzja, zatytułowana „Plan Sześcioletni w literaturze" i zawierająca jednak zbyt szczegółowe streszczenie (jej autor zdradza w tekście, kto zostanie przodownikiem, a kto wrogiem klasowym), jest właściwie bezkrytyczna. Recenzent zwraca też uwagę, że „autor książki *Przy budowie* otworzył jedynie drogę, po której kroczyć powinni wszyscy literaci polscy. Plan Sześcioletni jest tematem wprost niewyczerpanym"[37]. Była to swego rodzaju zapowiedź nadchodzącej w literaturze polskiej epoki, ale też próba przemycenia treści propagandowych[38].

Oczywiście, specyficzny ton recenzji wynikał z ówczesnych uwarunkowań politycznych; skoro istniał odgórny nakaz tworzenia literatury socrealistycznej, czego następstwem było między innymi wydanie *Przy budowie* – dlatego też recenzje nie mogły wykraczać poza pewne ramy. Tym samym nie była możliwa zbyt ostra krytyka *Przy budowie* w prasie. Pojawiło się wprawdzie kilka recenzji utworu Konwickiego, lecz żadna z nich, siłą rzeczy nie wzniosła się ponad wyświechtany schemat.

Errata

Do biografii Tadeusza Konwickiego warto dopisać jeszcze jedną glosę. Pisarz bowiem – zaraz po powrocie z Nowej Huty, jeszcze w marcu 1950 roku, kiedy w GUKPPiW ważyły się losy *Przy budowie* – znów wyruszył w teren, tym razem na pewno korzystając z programu MKiS. Wyjazd nie był jednak udany. Konwicki – w liście skierowanym do ministerstwa – w taki sposób informował o swoich problemach:

> Do P.Z.P. Lniarskiego w Krośnie zgłosiłem się 28 III 1950 roku. Niestety, skierowanie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego okazało się niepełne. Utrzymane w biurokratycznym stylu, zezwala mi na wstęp do w/w zakładów. Organizatorzy zapomnieli, że najważniejszym czynnikiem, który przede wszystkim ułatwi literatom pobyt w zakładach pracy, jest partia. W komitecie powiatowym w Krośnie uwierzono mi tylko na słowo[39] co do celu i założeń mego pobytu. Natomiast stanowczo sprzeciwił się komendant Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. Wobec powyższego nie mam prawa wstępu do fabryki, a więc tracę czas wałęsając się bez sensu, tudzież wydaję niepotrzebnie pieniądze przeznaczone na pobyt.
> Proszę uprzejmie o najszybszą interwencję, a to:
> 1) powiadomienie Komitetu Powiatowego PZPR w Krośnie o celu mojego pobytu i poproszenie o dopomożenie mi w razie potrzeby,
> 2) Interweniowanie przez władze bezpieczeństwa do Pow. Urzędu Bezp. w Kro-

[36] T. Drewnowski, *Niedaleko Śląska*, „Nowa Kultura" 1950, nr 13, s. 3.

[37] T. Sarnecki, *Plan Sześcioletni w literaturze*, „Wola Ludu" 1950, nr 232 (25 VIII), s. 4.

[38] Propagandową granicę niedorzeczności przekroczono w jednej z późniejszych publikacji popularyzujących Nową Hutę – albumie wydanym z okazji dziesięciolecia budowy dzielnicy. Zamieszczono w nim fragmenty wypowiedzi Józefa Cyrankiewicza, Zbigniewa Jakusa, wiersz Wiktora Woroszylskiego oraz – pod tytułem – *Nowa Huta. Realizacja wielkiego marzenia pokoleń* – fragment *Nawracania Judasza* Stefana Żeromskiego. Zob. *Nowa Huta*, pod red. T. Ptaszyckiego, Kraków 1959.

[39] Wszystkich podkreśleń w tekście dokonano czerwoną kredką, prawdopodobnie w MKiS.

śnie celem wydania mi zezwolenia na dostanie się na teren fabryki,
3) Sprecyzowanie wobec dyrekcji lniarni, jak daleko mogę być wtajemniczony w problematykę tej fabryki.
W związku z postulatem czujności dyrekcja jest w kłopocie i dość niechętnie udziela mi informacji.
Proszę o jak najszybszą interwencję i powiadomienie mnie o jej wynikach pod następującym adresem: Tadeusz Konwicki, Krosno, Hotel Jurysin.
W razie niepowodzenia będę musiał wrócić do Warszawy z niczem[40].

List został napisany 29 marca 1950 roku, czyli tuż po tym, jak Konwicki powrócił z Nowej Huty. Tempo powstawania *Przy budowie* istotnie musiało być ekspresowe; równie szybkie było zresztą następne posunięcie pisarza, czyli decyzja o kolejnym wyjeździe w teren, tym razem do Krosna.

Wyjazd ów jest istotny o tyle, że jego ślad zachował się w dokumentach archiwalnych MKiS. Jest też namacalnym, choć dość nieoczekiwanym dowodem ówczesnej aktywności Konwickiego – jego, nierzadko krętej drogi do realizmu socjalistycznego.

Po pierwsze bowiem, kiedy literaci mieli zwierać szyki – nastąpił *exodus* pisarza do Nowej Huty, gdzie podjął pracę fizyczną. Po drugie, opowiadanie *Przy budowie* – najprawdopodobniej – powstało niezależnie od licznych na przełomie lat 40. i 50. projektów MKiS, w których Konwicki wcześniej brał udział (*vide* studium w Nieborowie i Łodzi, obecność na listach pisarzy mających jechać w teren). Po trzecie, pisarz na dobre wyruszył w teren dopiero po napisaniu *Przy budowie*.

W innej części rozmowy ze Stanisławem Beresiem Konwicki mówił o innym, chyba bardziej udanym pobycie w Krośnie, w 1951 roku:

[…] Trochę jeździłem do fabryk. A potem w latach pięćdziesiątych przydzielono nas po prostu do fabryk.
- Na zasadzie przypisywania etatowego? W którym to było roku?
- W 1951. Na zasadzie stypendiów. Otrzymywało się na trzy miesiące stypendium, a potem siedziało się przez ten czas w fabryce, badało życie robotników, a potem pisało się powieść. W ten sposób trafiłem do huty szkła w Krośnie, gdzie nie było specjalnie nic interesującego[41].

Idea pisarza, który zbierał materiał w zakładzie pracy, kopalni, fabryce czy na budowie, a później napisał książkę, była jednak zbyt utopijna w swych założeniach. Potwierdza to zresztą kolejna wypowiedź Tadeusza Konwickiego, tym razem dotycząca jego pobytu w hucie w Piotrkowie Trybunalskim: „Przychodziłem tam, siadałem, gadałem i oczywiście nic nie robiłem. Czasem coś tam pomagałem, porządkowałem, udzielałem rad, jakie książki zakupić do biblioteki”[42].

Jak pisze Małgorzata Jarmułowicz, postać pisarza jadącego w teren pojawia się w kilku utworach dramatycznych ery socrealizmu – *Inżynierze Sabie* Janusza Wirskiego, *Tysiącu wale*cznych Jana Rojewskiego i *Takich czasach* Jerzego Jurandota. Obraz twórcy nie jest w nich jednak pozytywny, robotnicy bowiem odnoszą się

[40] AAN, MKiS, sygn. 513, k. 35.
[41] S. Bereś, dz. cyt., s. 85.
[42] Tamże.

do literatów niezbyt przychylnie[43]. O podobnych sytuacjach Konwicki jednak nie wspomina.

Zakończenie

Na przełomie lat 40. i 50. Tadeusz Konwicki jest młodym, początkującym pisarzem. Najpierw pracuje w „Odrodzeniu", później angażuje się w projekty państwowe, przeprowadzane pod patronatem MKiS.

Nie do końca jasne – sam autor nie określił tego dokładnie – są okoliczności pierwszego, najważniejszego wyjazdu Konwickiego w teren. Pobyt na budowie magistrali kolejowej, który trwał około pół roku, zaowocował prekursorską powieścią socrealistyczną *Przy budowie*. Prawdopodobnie nie był to wyjazd związany z odbytym wcześniej przez pisarza szkoleniu dla młodych pisarzy, zorganizowanym przez MKiS.

Trudno jest interpretować *Przy bu*dowie w oderwaniu od dorobku Konwickiego. W takim wypadku jest to po prostu utwór socrealistyczny. Jego konwencja wynika z założeń określonej poetyki, odwołuje się do bieżących spraw politycznych i społecznych. Jednak *Przy bu*dowie zyskuje szerszy kontekst zestawione z innymi książkami Konwickiego – wcześniejszymi, choć wydanymi w 1956 roku *Rojstami*, oraz *Władzą*. Te trzy utwory, odczytywane jako pewien ciąg – idei, doświadczeń, przemian – można odnieść do biografii Konwickiego; może to one, jak sugerują niektórzy badacze, a także sam Konwicki, stanowią klucz do odpowiedzi na pytanie, jakie motywacje kierowały pisarzem, gdy na kilka miesięcy, już jesienią – udał się na budowę Nowej Huty. Bunt „antyinteligencki", zlecenie z „Odrodzenia", wyjazd terenowy? W licznych pracach literaturoznawczych, a także wywiadach z Konwickim, nie pada także równie istotna odpowiedź, kiedy właściwie *Przy budowie* zostało napisane – czy w wolnych chwilach, po pracy, czy już po powrocie pisarza do Warszawy, w marcu 1950 roku. W tym drugim wypadku książka musiałaby powstać dosłownie w kilka dni, skoro już 21 marca znalazła się w GUKPPiW, zaś sam autor pojechał w teren po raz kolejny, do Krosna.

Interesujące są recenzje *Przy bu*dowie, zarówno te sporządzone w GUKPPiW przez cenzorów, jak i prasowe. Choć oczywiście, należy rozpatrywać je oddzielnie.

Pierwsze są wobec Konwickiego zaskakująco pobłażliwe, mimo kilku słów krytyki. Ale wynikało to zapewne z tego, że utwór miał ukazać się w ówczesnej prestiżowej serii książkowej, a także z prekursorskiej, socrealistycznej poetyki *Przy budowie* – utwór ten był wtedy po prostu ważny i musiał się ukazać. Kolejne recenzje, dotyczące następnego wydania oraz wznowień, są utrzymane w podobnym tonie; niektóre pozbawione głębszej refleksji, a nawet – tworzone *pro forma*.

W szerszym kontekście pisano o *Przy bu*dowie w prasie, chociaż tutaj również w pierwszej kolejności odwoływano się do kwestii politycznych i planu sześcioletniego, zanim przeszło się do faktycznej analizy utworu. Mimo że recenzenci dostrzegli w utworze mankamenty, wnioski i tak były pozytywne – Konwicki bowiem dojrzalsze, socrealistyczne książki napisać miał w przyszłości. *Przy budowie*, zdaniem recenzentów, stanowiło zatem dobry do nich przyczynek.

[43] M. Jarmułowicz, *Inżyniera dusz autoportret udramatyzowany, czyli pisarz jako bohater sztuki produkcyjnej*, [w] *Kariera pisarza w PRL-u*, Warszawa 2014, s. 74-76.

BIBLIOGRAFIA

źródła

Archiwum Państwowe w Krakowie, zesp. Urząd Wojewódzki Krakowski, sygn. UW II 903, k. 417-418, list z redakcji „Robotnika" do wojewody krakowskiego z 7 lutego 1947 roku.

Archiwum Akt Nowych, zesp. Ministerstwo Kultury i Sztuki, sygn. 508, 509, 513.

B. Bierut, *Nauka i sztuka w służbie narodu budującego socjalizm*, Warszawa 1952.

B. Bierut, H. Minc, *Plan sześcioletni*, Warszawa 1950.

B. Bierut, *Z przemówienia końcowego Prezydenta Bolesława Bieruta na V Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi" nr 4 (22) 1950, s. 233-234.

G. Lasota, *Przy budowie* [recenzja], „Twórczość" 1950, z. 10.

T. Drewnowski, *Niedaleko Śląska*, „Nowa Kultura" 1950, nr 13.

Recenzje cenzorskie pierwszych powieści Konwickiego, oprac. P. Perkowski, „Litteraria Copernicana" 2008, nr 1.

T. Sarnecki, *Plan Sześcioletni w literaturze*, „Wola Ludu" 1950, nr 232 (25 VIII).

Nowa Huta, pod red. T. Ptaszyckiego, Kraków 1959.

literatura

S. Bereś, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Kraków 2003

R. Bratny, *Pamiętnik moich książek*, Warszawa 1980.

K. Budrowska, *Konkursy literackie organizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w latach 1949-1950 w świetle dokumentów archiwalnych*, „Folia Litteraria Polonica" 2013, nr 1(19), s. 7-18.

P. Czapliński, *Tadeusz Konwicki*, Poznań 1994

T. Drewnowski, *Literatura polska 1944-1989. Próba scalenia: obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004.

M. Jarmułowicz, *Inżyniera dusz autoportret udramatyzowany, czyli pisarz jako bohater sztuki produkcyjnej*, [w] *Kariera pisarza w PRL-u*, Warszawa 2014.T. Lubelski, *Poetyka powieści i filmów Tadeusza Konwickiego (na podstawie analiz utworów z lat 1947-1965)*, Wrocław 1984.

P. Perkowski, Gra z cenzurą w twórczości Tadeusza Konwickiego, [w] tegoż, *Działalność Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach siedemdziesiątych* [niepublikowana praca doktorska], Gdańsk 2005.

P. Perkowski, *Pół wieku z cenzurą*, „Pamiętnik Literacki" 2006, z. 2, s. 78-95.

B. Prażanowski, *Nowa Huta*, Warszawa – Kraków 1974.

Tadeusz Konwicki, [w] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 4.

J. Walc, *Tadeusza Konwickiego przedstawianie świata*, Warszawa 2010.

Аннотация
Виктор Гардоцки
Обстоятельства создания «На постройке» Тадеуша Конвицкого.
В статье рассматривается литературная деятельность Тадеуша Конвицкого в начале советской Польши. Автор фокусируется на упорядоточении и пополнении флагманского произведения этого периода «На постройке». Рассказ был создан в последствии поездки Конвицкого в Новую Гуту - одной из самых важных экономических и политических инвестиций коммунистических властей. Рассказ был написан очень быстро – в апреле 1950 года был уже напечатан в первом томе серии «В кузьнице шестилетнего плана». Это была новаторская работа в польских реалиях, потому что она вводилась элементы фабулярные поздее определены как характеристичские для романа соцялистского реализма.

Summary
Wiktor Gardocki
Circumstances creation „Przy budowie" by Tadeusz Konwicki
This article discusses the literary works of Tadeusz Konwicki in the early times of the Polish People's Republic. The author focuses on the arranging the completing the most prominent work of this period named "Near the building site" (org. "Przy budowie"). This work was created as a result of a Konwicki's trip to the Nowa Huta district of Cracow – one of the most important investments of communist authorities. The novel was written very quickly, it was published in April 1950, as a first volume of the series "In the forge of the Six Year Plan". It was a pioneer work because it included a storyline that was later assumed as characteristic feature of socialist realism novels.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Євген Сергійович Рачков
(Харківський національний університет)

Візуальна складова практик саморепрезентації класичних університетів України кінця XX – початку XXI століття

Słowa kluczowe: uniwersytet, symbol, herb, logo, Ukraina.
Keywords: university, symbol, arms, logo, Ukraine

Специфічною рисою університетської культури в Україні є різноманітність та еклектичність її символіки. З кожним роком університети витрачають усе більше зусиль на розширення спектру використовуваних символів та емблем і диверсифікацію шляхів їх репрезентації. Неабияк цьому сприяє пошук навчальними закладами нових комунікативних стратегій, обумовлений реакцією університетів на політико-економічні та соціокультурні умови, в яких вони опинилися після проголошення незалежності України та впровадження нових принципів функціонування системи вищої освіти. Основним інструментом, який усе частіше використовується для цього, є різноманітні форми візуалізації, серед яких, мабуть, найважливіше місце належить університетським ритуалам та пов'язаними з ними символами. Деякі з них є традиційними для університетів України, інші – запозиченими та штучно привнесеними. Актуальним завданням залишається не стільки фіксація різноманітних форм символіки, скільки визначення особливостей їх сприйняття університетською спільнотою, розуміння тих сенсів та значень, якими університетська людина наділяє «старі» та «нові» символи. Усе це дозволить краще зрозуміти, що являє собою університетська корпорація, та чи можемо ми взагалі говорити про існування університетської ідентичності на сучасному етапі.

Останнім часом спостерігається посилення уваги дослідників до університетських символічних практик. На пострадянському просторі новий історіографічний етап таких досліджень позначився працями «Университет для России» під ред. В. В. Пономарьової та Л. Б. Хорошилової[1], «Terra Universitatis: Два

[1] *Университет для России. Взгляд на историю культуры XVIII столетия,* red. В. В. Пономарева, Л. Б. Хо-

века университетской культуры в Казани» О. А. Вішленкової, С. Ю. Малишевої та А. А. Сальникової[2], «Университетское пространство и его обитатели. Московский университет в историко-культурной среде XVIII в.» І. П. Кулакової[3] та ін. Аналізуючи університетську культуру як комплекс практик та цінностей, автори цих робіт реконструюють окремі складові корпоративної свідомості університетських мешканців, досліджують особливості культурного простору університету. Говорячи про дослідження з історії класичних університетів України[4], зазначимо, що основний масив таких робіт представлений переважно ювілейними виданнями, в основі яких знаходиться прогресивний наратив «великої університетської історії»[5]. Зрозуміло, що культурні практики університетів у таких працях залишаються поза увагою, а університетська символіка у кращому випадку розглядається як атрибут та/або фактор легітимізації навчального закладу. Виключення становлять роботи останніх років. Насамперед, це колективна монографія «Университет в Российской империи XVIII – первой половины XIX века» під ред. А. Ю. Андреєва та С. І. Посохова[6], яка стала підсумком Міжнародного проекту «Ubi universitas – ibi Europa. Трансфер та адаптація університетської ідеї у Російській імперії другої половини XVIII – першої половини XIX ст.» (2008 – 2010 рр.). Аналіз зазначеної проблематики здійснювався на матеріалах Московського, Казанського та Харківського університетів. Безпосередньо пов'язана з проектом праця «Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.)» С. І. Посохова[7]. Питанню університетських ритуалів та символів Харківського університету у рамках культурної історії також присвячено кілька статей[8]. Враховуючи зазначену історіографічну ситуацію,

рошилова, Moskwa 1997; *Университет для России. Московский университет в Александровскую эпоху,* red. В. В. Пономарева, Л. Б. Хорошилова, Moskwa 2001, t. II.

[2] Е. А. Вишленкова, С. Ю. Малышева, А. А. Сальникова, *Terra Universitatis: Два века университетской культуры в Казани*, Kazań 2005.

[3] И. П. Кулакова, *Университетское пространство и его обитатели. Московский университет в историко-культурной среде XVIII века*, Moskwa 2006.

[4] Pisząc o klasycznych uniwersytetach Ukrainy mamy na uwadze wieloprofilowe wyższe instytcje oświatowe, które utworzono na współczesnym terytorium Ukrainy w okresie przedsowieckim i sowieckim i posiadają ustaloną tradycję uniwersytecką (ogółem zaliczyliśmy 9 takich uniwersytetów). Współczesne nazwy uniwersytetów: Дніпропетровський національний університет імені Олеся Гончара, Донецький національний університет, Київський національний університет імені Тараса Шевченка, Львівський національний університет імені Івана Франка, Одеський національний університет імені І. І. Мечникова, Таврійський національний університет імені В. І. Вернадського, Ужгородський національний університет, Харківський національний університет імені В. Н. Каразіна, Чернівецький національний університет імені Юрія Федьковича.

[5] Patrz, na przykład: *Львівський національний університет ім. І.Франка. Історичний факультет: Ювілейна книга (до 60-річчя),* red. О. Вінниченко, О. Целуйко, Lwów 2000; *Харківський національний університет ім. В.Н. Каразіна за 200 років,* red. В. С. Бакіров, Charków 2004; *Чернівецький національний університет імені Юрія Федьковича. Імена славних сучасників,* red. Н. Струк, О. Матвійчук, Kijów 2005.

[6] *Университет в Российской империи XVIII – первой половины XIX века,* red. А. Ю. Андреев, С. И. Посохов, Moskwa 2012.

[7] С. И. Посохов, *Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.),* Charków 2014.

[8] Patrz, na przykład: А. Ю. Парфиненко, С. И. Посохов, *Старые и новые символы университетов (на материалах Харьковского университета второй половины XIX – первой половины XX веков),* [w] *Эпоха. Культуры. Люди (история повседневности и культурная история Германии и Советского Союза.1920–1950-е годы): Матер. междунар. науч. конф.,* Charków 2004, s. 236–248; С. И. Посохов, *Символы и эмблемы Харьковского университета,* [w] *Вспомогательные исторические дисциплины в пространстве гуманитарного знания: Матер. XXI междунар. науч. конф.,* Moskwa 2009, s. 291–294; С. И. Посохов, *О памяти и памятниках*

ми розглянемо символіку класичних університетів України не лише як атрибут їх ритуалізованого життя, але, насамперед, як ознаку університетської традиції, мову, за допомогою якої прочитується культурний код університету. Враховуючи це, модус тексту буде вимагати періодичних звернень до історії досліджуваних університетів, що дозволить більш ґрунтовно зрозуміти причини збереження спадкоємності або виникнення розривів в університетських традиціях та одночасно уникнути спекуляцій щодо самобутності окремих елементів української університетської культури.

Основний матеріал для написання статті був опрацьований в університетських музеях історії (зокрема, Дніпропетровському, Київському, Львівському та Харківському) та упорядкований у рамках роботи над базою даних емблем класичних університетів України. Цікаво, що у більшості музеїв відсутній повний перелік/каталог символіки університету та його структурних підрозділів, навіть тієї, яка використовується на сучасному етапі. Така ситуація відображає не лише складності поповнення та зберігання матеріалів у фондах музеїв історії університетів, але, насамперед, є характерною рисою самосвідомості університетських мешканців та відображає загальні проблеми університетського наративу пам'яті.

Необхідно відзначити, що багато символічних форм, які сьогодні можна побачити в університетах, мають середньовічне походження[9]. Вони виникли у час, коли символ (у значенні «signum», тобто «знак») був частиною базового ментального інструментарію людини: мав різноманітні форми вираження, охоплював різні смислові рівні і проникав в усі сфери інтелектуального, громадського та релігійного життя, включаючи етичні уявлення[10]. Більше того, середньовічна культура була зорієнтована на невербальне спілкування, тому різноманітні ритуали та церемонії були одними з найбільш важливих форм комунікації. Такі університетські символічні форми, як: академічна хода, урочисті церковні служби, використання мантій та академічний регалій, виконання відповідних музикальних творів, присутність почесних гостей на університетських урочистостях – укорінилися у практиці середньовічних європейських університетів та частково відбилися у вітчизняній університетській традиції[11].

Однією з перших виражених форм саморепрезентації університетів стали урочисті інавгурації у момент їх відкриття[12]. Прикладом для університетів, заснованих на сучасній території України, зокрема, стала інавгурація Геттінгенського університету 1737 р. Свято, за допомогою якого новий університет урочисто оголосив про себе вченому світу, пройшов з великою помпою і розкішшю. З нагоди відкриття були викарбувані пам'ятні монети, пролунали промови професорів, виконана

в университетской истории, «История и историческая пам'ять», 2012, wyd. VI, s. 117–131; С. И. Посохов, *Уставы университетов Российской империи XIX века как законы и как символы*, [w] *Bellicum Diplomaticum V Lublinense*, Lublin 2014, s. 115–130.

[9] Patrz: *A History of the University in Europe: Volume 1, Universities in the Middle Ages,* red. Hilde de Ridder-Symoens, Cambridge 1992.

[10] М. Пастуро, *Символическая история европейского средневековья,* przekład z fr. Е. Решетниковой, Sankt Petersburg, 2012, s. 8.

[11] С. И. Посохов, *Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.)…*, s. 17.

[12] *Университет в Российской империи XVIII – первой половины XIX века…*, s. 554.

кантата тощо[13]. Алгоритм «церемоніального обряду», закладений інавгураціями, продовжував відтворюватися без значних змін у вигляді щорічного святкування Дня університету. Традиція його святкування склалася не відразу, проте поступово сформувався відповідний ритуал такого роду урочистостей[14]. Сьогодні кожен університет в Україні влаштовує свято на честь свого заснування або урочистого відкриття. У деяких університетах виникла традиція святкування обох цих подій. Так, у Харківському університеті з початку 2000-х рр. щорічно відзначають і День заснування університету (17 листопада), і День його відкриття (29 січня). У Львівському університеті основні урочистості приурочені до надання навчальному закладу статусу «національного» (11 жовтня). Зазначимо, що в окремих випадках дата відзначення Дня університету не є сталою (наприклад, у Київському університеті урочистості з цієї нагоди проводяться щороку у третій четвер вересня, а у Чернівецькому університеті – у перший четвер жовтня). У залежності від тих або інших обставин (очікування приїзду важливої особи або припадання Дня університету на вихідні) дата проведення офіційних урочистостей може змінюватися. Сьогодні День університету є, насамперед, корпоративним святом, під час якого наголошується на суспільному значенні університету та пропагуються університетські цінності. Святкування цього дня міцно закріпилося у корпоративній культурі та свідомості університетських мешканців[15].

Змістовне наповнення Дня університету у більшості випадків має багато спільних («типових») форм. Насамперед, це урочисте засідання Вченої ради університету, книжкові та музейні виставки, презентації нових видань з історії начального закладу, святковий концерт тощо. На цьому фоні нетиповим виглядає проведення в окремих університетах Дня студентського самоврядування, протягом якого студенти отримають символічне право керівництва навчальним закладом. Зокрема, День студентського самоврядування, приурочений до Дня студентів та річниці підписання Олександром I Утверджувальної грамоти, з 2008 р. проводиться у Харківському університеті. Його важливість, з одного боку, полягає у тому, що він підтверджує реальність функціонування в університеті студентського самоврядування (університет у даному випадку позиціонує себе як осередок та дієвий фактор формування громадянського суспільства), а з іншого боку, створює символічний зв'язок між сучасним та середньовічним університетом, у якому студенти мали особливі права та привілеї[16].

Невід'ємним атрибутом при святкуванні Дня університету є різноманітна університетська символіка, насамперед, офіційно затверджена емблема (та прапор) і гімн навчального закладу. Найбільш важливою й одночасно впізнаваною складовою офіційної символіки є загальноуніверситетська емблема. Необхідно відзначити, що саме з неї з середини 1990-х рр. починалося оновлення символіки класичних університетів України. Загалом, можна казати про своєрідну моду на створення гербів та квазігеральдичних емблем університетів. Однією з перших

[13] *А. Ю. Андреев, Российские университеты XVIII – первой половины XIX века в контексте университетской истории Европы*, Moskwa 2009, s. 237.

[14] *Университет в Российской империи XVIII – первой половины XIX века…*, s. 557–558.

[15] O tym świadczą zwłaszcza rezultaty nalizy treści wywiadu absolwentów Uniwersytetu Charkowskiego od lat 40-ch do 80-ch XX wieku.

[16] Patrz: *A History of the University in Europe: Volume 1, Universities in the Middle Ages…*, s. 171–194.

була створена емблема Київського університету (1994 р.), згодом була затверджена емблема Чернівецького (1997 р.), Львівського (1999 р.), Харківського (2004 р.) та інших університетів[17]. Оновлення символіки було та залишається процесом переважно безсистемним та спорадичним: нові університетські символи та емблеми з'являлися здебільшого за ініціативи керівництва університетів та були пов'язані з урочистими подіями у житті навчальних закладів (річницями, ювілеями, зміною офіційного статусу, оновленням офіційного сайту у мережі Інтернет тощо). Так, емблема Київського університету була розроблена до 160-річчя, а Харківського – до 200-річчя з дня урочистого відкриття.

Під час урочистостей емблема (та прапор) університету часто сусідує з державним прапором України, а студентський гімн «Gaudeamus» та/або гімн університету з державним гімном України. Використання державної символіки в університетському культурному просторі має давню історію, проте її традиція сформувалася лише у XIX ст. Посилення державної регламентації університетів безпосередньо сприяло цьому. Символічні прояви державного статусу університетів відобразилися на багатьох печатках, медалях та знаках університетів XIX – початку XX ст.[18]. У радянський час державний контроль та бюрократизація в університетах досягли найвищого рівня. «Ідейно-політичний фактор» домінував у житті університетів, за якими надійно закріпився статус державних освітніх установ. Університетські символи та емблеми неодмінно мали підкреслювати державну приналежність навчальних закладів і виступати в якості транслятора відповідної ідеології. Повсюдним стало використання в якості складової символіки університетів державної радянської символіки або її елементів. Політичні трансформації кінця 1980-х – початку 1990-х рр. призвели до поступової заміни радянської символіки державними символами України[19].

Необхідно відзначити, що серед зображень, які використовуються на загальноуніверситетських емблемах, переважну більшість становлять міжнародні символи науки та освіти, а також корпоративні зображення (насамперед, головного корпусу та року заснування університету). Емблеми відображають також регіональну приналежність навчальних закладів та містять елементи української державної символіки. Остання не займає у семантичному плані найважливіше місце, що особливо відчувається під час порівняння сучасної та радянської університетської символіки. Найчастіше в емблемах університетів використовується більш або менш виразне поєднання жовто-блакитних кольорів (воно зустрічається на емблемах 7 університетів). На гербі Львівського та Ужгородського університетів також міститься зображення малого герба України. Але найбільший інтерес викликає герб Харківського університету. Його центральним зображенням є золота літера «У», форма якої була взята з «Української абетки» художника Г. І. Нарбута. Як відомо, ця літера не увійшла до самої абетки (яка не була завершена), проте антикву великої літери можна побачити на обкладинці книги[20].

[17] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України* [СУБД Microsoft Access], 2015.

[18] Tamże.

[19] Patrz: *Конституція України: чинне законодавство зі змінами та допов. станом на 16 червня 2015 р.*, Kijów 2015.

[20] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України…*

Обов'язковим елементом Дня університету є урочисті промови, які виголошуються керівництвом, викладачами, запрошеними гостями. Традиція виголошення в університеті промов під час урочистих заходів склалася ще у середньовіччі[21]. Сьогодні автори промов відзначають важливість університетів як осередків/регіональних центрів освіти, науки та культури національного значення[22], акцентують увагу на університетських ідеалах, стверджують прогресивний наратив університетської історії. Зазвичай, ці промови відображають характер відносин університетської спільноти з місцевою та державною владою.

Ще одним атрибутом університетських урочистостей, зокрема, Дня університету, є вручення та зачитування почесних та вітальних грамот. Як самостійний вид відзнак вони з›явилися в Україні у період революційних перетворень початку XX ст. Стихійне функціонування грамот створило передумови для їхньої правової регламентації і навіть зведення до рангу офіційних нагород[23]. З часом ця традиція утвердилася і в університетах та продовжує існувати до сьогодні. Студенти та викладачі нагороджуються за академічні та наукові досягнення, активну участь в організації та проведенні різноманітних університетських заходів. Співробітники та колективи співробітників університетів (кафедри, факультети) нагороджуються грамотами з нагоди їх ювілеїв та інших святкових дат. Грамоти існують як колективні, так і персональні (індивідуальні)[24]. Вони не є регламентуючими документами і не мають юридичних наслідків (крім морального заохочення) для нагородженого, проте відіграють важливу роль у вибудовуванні «ієрархії відносин», зміцненні статусних ролей. Грамоти радянського та сучасного періодів семантично близькі між собою, проте мають ряд відмінностей, що, зокрема, дозволяє говорити про моду на зображення і художнє оформлення. Домінуючими зображеннями сьогодні є корпоративна університетська та державна символіка.

Традиційною формою саморепрезентації університетів, безпосередньо пов'язаною з Днем університету, є відзначення ювілеїв. Вперше ювілей університету був відсвяткований у 1578 р. Приводом стало 100-річчя Тюбінгенського університету. У 1602 р. такий же ювілей відсвяткував Гейдельбергський університет. З цього часу почала формуватися університетська ювілейна культура, що стала основою однієї з найбільш дієвих форм саморепрезентації університетів України на сучасному етапі[25]. Ювілей як форма культурної пам'яті, закріплена у культурній традиції, відіграє у житті університетів важливу роль. Вона формує символічно перероблений образ минулого і одночасно виконує функцію репрезентації змісту і трансляції значень культурної пам'яті[26]. В університетській традиції ювілейними вважаються числа 10, 25, 50 або 100 і більше. У свідомості університетської людини ювілей сприй-

[21] Patrz: Г. И. Липатникова, *Эталоны поведения студентов Карлова университета,* [w] *Из истории университетов Европы XIII-XV вв.*, Woroneż 1984, s. 61.

[22] Szczególnie aktualne stały się te rozmowy po nadaniu uniwersytetom statusu „narodowych". Jako pierwszy taki status otrzymał Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki w 1994 r., a następnie - wszystkie inne klasyczne uniwersytety Ukrainy.

[23] *Нагороди України: історія, факти, документи,* red. Д. Табачник, Kijów 1996, t. II, s. 87.

[24] Tamże.

[25] С. И. Посохов, *Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.)…*, s. 18.

[26] Patrz: А. Г. Евтушенко, *Юбилей как фактор исторической памяти. Опыт культурологического исследования*, Saarbrücken 2012.

мається, з одного боку, як надзвичайно святкова подія, а з іншого боку, як певний звичай, очевидцем та учасникам якого може стати кожен. У сучасній Україні відзначення ювілеїв сприймається як привід отримати від влади певні преференції для навчального закладу та нагороди для співробітників.

Ювілейна культура класичних університетів України кінця XX – початку XXI ст. передбачає різноманітні форми символічних репрезентацій. Особливу увагу під час підготовки до ювілеїв університетів традиційно надають написанню робіт з їх історії. Особливий акцент у них робиться на поступальному розвитку навчальних закладів та досягненнях, представлених у вигляді фактів, цифр, урядових рішень та постанов[27]. До ювілеїв готують окремі нариси, присвячені факультетам, біобібліографічні збірники про професорів університету тощо[28]. Іншими формами символічних репрезентацій, які створюються спеціально до ювілеїв, є медалі, монети, значки, поштові марки, конверти з університетською символікою тощо[29].

Традиція виготовлення ювілейних медалей університетів сформувалася ще у XVIII – XIX ст. У радянський час вона відігравала важливу роль в еволюції університетських символів та емблем. Мова йде, зокрема, про зображення головних корпусів університетів, які вперше в якості емблем навчальних закладів зустрічаються на ювілейних медалях та пам'ятних знаках університетів кінця 1950-х – 1960-х рр. Як правило, вони мали стилізований вигляд і зустрічалися у поєднанні з міжнародними символами науки та освіти, державною радянською символікою. Так, на медалі до 125-річчя Київського університету можна побачити зображення головного корпусу у поєднанні з розкритою книгою і лавровим гіллям (1959 р.). Виготовлений з цієї нагоди нагрудний значок має форму трикутника (візуальна схожість зі знаком випускника) і містить зображення головного корпусу, абревіатури університету, лаврової гілки і герба СРСР. Іншим прикладом є медаль, виготовлена до 300-річчя Львівського університету (1961 р.), яка, зокрема, містить зображення головного корпусу університету, оточеного лавровим вінком, і герба СРСР[30]. На сучасному етапі традиція виготовлення ювілейних медалей продовжується. Зображення, які вони містять, відповідають основним тенденціям розвитку університетської символіки. Так, на медалі до 180-річчя Київського університету можна побачити вже традиційне зображення головного корпусу, а також емблему університету та малий герб України. На медалі до 200-річчя Харківського університету вже маємо асинхронне зображення сучасної та історичної будівлі університету (у дзеркальному відображення), а також емблему та назву навчального закладу латиною та українською мовою[31].

Практика виготовлення ювілейних/пам'ятних монет для університетської культури України попередніх періодів є нетиповою. Сьогодні ювілейні монети університетів, виготовляються Національним банком України та входять до спеціальної серії «Пам'ятні монети України»[32]. Загалом створено монети для п'я-

[27] Patrz np.: *Київський національний університет імені Тараса Шевченка (1834–2004)*, red. W Litwin, Kijów 2004; *Одеський національний університет ім. І. І. Мечникова. 1865–2005*, red. W.S. Hryniewicz, Odessa 2005.

[28] С. И. Посохов, *Юбилеи Харьковского университета*, «Отечественная история», 2004, № 6, s. 142–144.

[29] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України...*

[30] Tamże.

[31] Tamże.

[32] Patrz: *Пам'ятні монети України, Національний банк України*, zob. http://www.bank.gov.ua/control/

тьох класичних університетів (Київського, Львівського, Одеського, Харківського та Чернівецького)[33]. Серед зображень, які містяться на монетах, слід назвати будівлі головних корпусів університетів, державну символіку, міжнародні символи науки та освіти, а також більш індивідуальні зображення (наприклад, пам`ятника Тарасові Шевченку та Святого Володимира на монеті Київського університету або скульптур фасаду головного корпусу на монеті Львівського університету)[34].

Необхідно відзначити, що урочисті заходи університетів щільно пов'язані з університетськими мнемонічними місцями. Важливе значення при цьому надається засновникам навчальних закладів або видатним особистостям (поетам і письменникам, вченим і громадським діячам), чий життєвий або творчий шлях пов›язаний з університетом та чиї постаті сьогодні у семантичному плані невіддільні від університетського простору. У більшості випадків їх ім›я було присвоєно навчальним закладам (Київському університету надано ім'я Т. Г. Шевченка, Львівському – І. Я. Франка, Одеському – І. І. Мечникова, Харківському – В. Н. Каразіна, Чернівецькому – Ю. А. Федьковича тощо). Починаючи з 1950-х рр., їх стилізовані зображення набули поширення в університетській символіці. Ці постаті стали класичними університетськими «місця пам'яті», а їх монументальні статуї у скверах, садах та парках біля університетів – місцем покладання квітів та зустрічі студентів багатьох поколінь[35]. Їхні портрети, погруддя, пам'ятники прикрашають холи, аудиторії, зали засідань Вчених рад університетів. Мнемонічні місця наповнюють та організовують університетський текст пам'яті, сприяють конструюванню стратегій саморепрезентації університетів через їх асоціацію з видатними особистостями[36]. Цікаво, що створення пам'ятників університетським «покровителям» часто також було пов'язано з ювілеями. Наприклад, пам'ятник засновнику Харківського університету В. Н. Каразіну був збудований з нагоди 100-річчя університету. До 200-ї річниці пам'ятник у черговий раз був переміщений, наразі він знаходиться на площі перед головним корпусом навчального закладу. До 120-річчя Чернівецького університету був відкритий пам'ятник Ю. А. Федьковичу.

Для університетської спільноти однаково важливими є як ювілеї університету та його структурних підрозділів (факультетів, кафедр), так засновників або видатних особистостей, пов'язаних з навчальними закладами. Наприклад, у 2006 р. на честь 150-річчя від дня народження І. Я. Франка у Львівському університеті

uk/ currentmoney/ cmcoin/list.

[33] Monety «125 років Чернівецькому державному університету» (2000 р.), «170 років Київському національному університету» (2004 р.), «200 років Харківському університету» (2004 р.), «350 років Львівському національному університету імені Івана Франка» (2011 р.), «180 років Київському національному університету імені Тараса Шевченка» (2014 р.), «150 років Одеському національному університету імені І. І. Мечникова» (2015 р.).

[34] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України*...

[35] Rezultaty analizy treści wywiadów z absolwentami Uniwersytetu Charkowskiego z lat 1940 1990 dowiodły, że ulubionymi miejscami studentów na uniwersytecie jest plac przed głównym gmachem, pomnik W.N. Karazina i aleja Parku Uniwersyteckiego (obecnie Parku im. T. Szewczenki), gdzie ten pomnik znajdował się do 2004 r. Innym przykładem są różne pomniki I. Franko: w parku naprzeciw uniwersytetu lwowskiego, w hallu głównego gmachu i naukowej biblioteki, a także innych pomieszczeniach uniwersytetu. Rezultaty wywiadu z wykładowcami pokazały, że większość z nich pozostaje nieznana dla populacji uniwersytetu.

[36] Patrz: Е. А. Вишленкова, С. Ю. Малышева, А. А. Сальникова, *История университета как история памяти корпорации?*, «Ab Imperio», 2004, №3, s. 292–307.

відбулись урочистості заходи, а також була виготовлена ювілейна медаль, на якій, зокрема, зображено сучасний герб університету та портрет «Каменяра»[37].

Особлива роль під час проведення ювілейних заходів в університетах належить музеям історії, які беруть безпосередню участь в їх організації. Музеї виконують важливу функцію конструювання наративу університетської пам'яті. Доволі частим є оновлення їх експозицій спеціально до ювілеїв університетів (наприклад, до 170-річчя Київського університету у 2004 р. або до 200-річчя Харківського університету у 2005 р.). Нещодавно до 150-річчя Одеського університету відбулось відкриття Музею історії навчального закладу.

Необхідно відзначити, що візуальна складова перерахованих форм саморепрезентації класичних університетів України кінця XX – початку XXI ст. є переважно запозиченою та привнесеною. Традиція святкування ювілеїв вітчизняними університетами сформувалася переважно у другій половині XIX ст. (виключення становить Львівський університет) та стала важливою частиною сучасної університетської культури України. На відміну від звичайних Днів університету, які сприймаються переважно як суто корпоративне свято, ювілеї університетів залишаються заходами, що мають важливе регіональне або навіть загальнодержавне значення. Вони забезпечують консолідацію університетської спільноти, сприяють конструюванню корпоративної ідентичності.

Ще більш корпоративний характер порівняно з Днем університету мають Дні факультетів. Вони відзначаються щороку та у більшості випадків пов'язані з професійними міжнародними святами. Алгоритм святкування загалом нагадує День університету, проте має менш формалізований характер. Основними організаторами Дня факультету є його студенти та викладачі. Основна ідея святкування – підкреслити статус факультету в якості самостійного структурного підрозділу, наголосити на позитивних відмінностях порівно з іншими факультетами, посилити відчуття спільності. Ще одне прагматичне завдання – створення більш привабливого іміджу структурного підрозділу, що в умовах зростаючої конкуренції між факультетами за прихильність абітурієнтів має важливе значення.

Під час святкування використовується різноманітна університетська та факультетська символіка. Остання представлена, насамперед, емблемами[38] та штандартами (хоругвами) факультетів, а також різноманітними неофіційними зображеннями (нагрудними значками, буклетами тощо). Зазначимо, що перші спроби розробити факультетські емблеми класичних університетів України були зроблені протягом у 1960-х – 1980-х рр., а сучасні емблеми факультетів з'явилися у другій половині 1990-х – на початку 2000-х рр. Формування факультетської символіки у більшості випадків було та залишається процесом спонтанним та спорадичним. Така ситуація призвела до відсутності сталого тлумачення факультетської символіки та навіть незнання про її існування серед університетської спільноти. На відміну від загальноуніверситетських символів та емблем вона має напівофіційний характер:

[37] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України...*

[38] W czasie tworzenia bazy danych emblematów klasycznych uniwersytetów Ukrainy okazało się, że niektóre wydziały mają po kilka emblematów jednocześnie. Nic dziwnego, że na większości klasycznych uniwersytetów nie ma jedności semantycznego planu korporacyjnych symboli i emblematów. Wyjątkami są uniwersytety lwowski i doniecki. Kwestia na ile jednolity system uniwersyteckiej symboliki odpowiada tradycjom uniwersyteckiej przestrzeni kulturalnej Ukrainy, pozostaje dyskusyjna.

документів, які б засвідчували її легітимність, як правило, не існує. В основному емблеми факультетів містять характерні для відповідного освітнього та наукового напрямку зображення, корпоративну та державну символіку. Згадані штандарти (хоругви) з зображеннями емблем факультетів були розроблені на початку 2000-х рр. Традиція їх використання склалася, зокрема, у Донецькому, Львівському та Харківському університетах[39]. Цікаво, що форма хоругв Львівського університету візуально нагадує середньовічні церковні вексиліуми. Така подібність не є випадковою. У цьому прослідковується прагнення нагадати про середньовічні корені університету.

Важливою формою саморепрезентації класичних університетів України наприкінці XX – на початку XXI ст. залишаються університетські «обряди переходу»[40]: свято першого дзвоника, церемонії посвяти у студенти і випуску з університету, вручення дипломів. Строкатість використовуваної символіки під час цих урочистостей вражає. Так, невід'ємними атрибутами свята першого дзвоника та церемонії посвяти у студенти є, зокрема, герб а гімн університету, емблеми факультетів (як правило, у вигляді штандартів або хоругв), різноманітна рекламна продукція (значну популярність серед першокурсників мають нагрудні значки, які символізують процес посвячення). Серед іншого під час церемонії посвяти може використовуватися символічний студентський білет, виголошуватися студентська присяга та запалюватися вогонь знань. У Львівському університеті, важливим елементом свята є богослужіння та акт імматрикуляції студентів першого курсу, який проводить ректор університету[41]. Богослужіння у церкві представників академічної спільноти перед початком університетських урочистостей або запрошення представників церкви на університетські церемонії має подвійне значення: з одного боку, воно відповідає зростаючій релігійності українського суспільства, а з іншого, демонструє намагання окремих навчальних закладів в умовах кризи університетської освіти апелювати до середньовічної університетської традиції[42].

Іншим важливим для університетської спільноти обрядом переходу є церемонія випуску з університету та вручення дипломів. Обов'язковим атрибутом свята є мантії (у Львівському університеті їх також називають «тогами»[43]) та конфедератки («сорбонки»), які відносно нещодавно почали входити в університетську культуру та традицію українських вищих навчальних закладів. Мантії є міжнародним символом учености, самовідданого служіння науці[44]. Їх носіння магістрами символізує приєднання колишніх студентів до когорти дипломованих та освічених фахівців. У класичних університетах України мантії мають право одягати випускники (переважно магістри), керівництво навчального закладу, а також його почесні про-

[39] Є. С. Рачков, *Сучасні тенденції розвитку символіки класичних університетів України: між брендом та традицією,* [w] *Збірник тез доповідей круглого столу «Суспільна місія класичного університету: історія, сучасність, перспективи»*, Charków 2015, s. 55.

[40] Patrz: А. ван Геннеп, *Обряды перехода: Систематическое изучение обрядов,* Moskwa 1999.

[41] О. Карабчук, *Урочиста посвята у студенти,* [w] *Каменяр (Інформаційно-аналітичний часопис Львівського національного університету імені Івана Франка)*, zob. http://kameniar.lnu.edu.ua/?p=2858.

[42] Więcej o relacjach Kościoła z Uniwersytetem patrz: П. Ю. Уваров, *История интеллектуалов и интеллектуального труда в Средневековой Европе, курс лекций*, Moskwa 2000.

[43] *Інтерв'ю з Романом Мар'яновичем Шустом від 30.04.2015*, rozmowę przepr. E.S. Raczkow, arch aut.

[44] В. И. Астахова, *Воспитание на традициях: некоторые вопросы методологии и методики*, «Вчені записки Харківського гуманітарного університету «Народна українська академія», 2008, t. XIV, s. 14.

фесори. Мантії кожного університету мають свої особливі риси (форму, довжину, колір шарфів). Слід відзначити, що культура використання академічного одягу в Україні та країнах Західної Європи має ряд принципових відмінностей. Зокрема, у класичних університетах України немає повсякденних мантій. Парадні мантії одягаються доволі рідко: лише кілька разів на рік (для керівництва університету), один раз для студентів-випускників та один раз для почесних професорів. Вітчизняна традиція не передбачає носіння на мантіях спеціальних позначок, за якими можна відповідним чином ідентифікувати її власника. У деяких університетах особистих мантій для студентів немає, їх видають на факультетах студентам-випускникам на один день для участі в урочистій церемонії випуску, після якої студенти зобов'язані мантії повернути[45].

Важливими елементами церемонії випуску є урочиста хода керівництва університету та студентів-випускників центральною частиною міста (у тому числі університетськими місцями) та вручення випускникам дипломів, що відбувається, як правило, в університеті на факультетах. Крім дипломів випускникам можуть вручати популярний університетський символ – значок випускника. Власне, традиція видачі та подальшого носіння академічних знаків у російських імператорських університетах з'явилася наприкінці XIX ст. Найбільш чисельними та розповсюдженими були нагрудні значки випускників немедичних факультетів, затверджені у 1899 р. Вони мають форму витягнутого по вертикалі прорізного металевого ромба, покритого білою емаллю з накладеним на нього покритим синьою емаллю хрестом і увінчаного позолоченим зображенням двоголового орла, трохи нижче якого міститься лавровий вінок[46]. Практика вручення нагрудних знаків випускникам університетів перервалася з революційними подіями в 1917 р. та була відроджена лише після завершення Другої світової війни, коли розпочалась спорадична реставрація окремих традицій класичних університетів. Радянський знак має форму опуклого ромба, покритого синьою емаллю; по краю ромба розташовувані білі емалеві смужки, обрамлені золотими бортиками; у центрі знака, на тлі синьої емалі, накладено позолочене зображення герба СРСР[47]. Починаючи з другої половини 1980-х рр., практика вручення нагрудних знаків випускникам всіляко порушувалася (зокрема, через їх незначний і несвоєчасний випуск) та припинилася на початку 1990-х рр. Проте у подальшому у деяких університетах на основі радянської моделі знака були розроблені власні знаки випускників, центральним зображенням яких стала загальноуніверситетська емблема[48]. Прагнення відродити нагрудний знак випускника спостерігається, насамперед, в університетах Центрально-Східної та Південної України (Дніпропетровському, Київському, Таврійському та Харківському університетах). Новостворені знаки випускників, незважаючи на візуальну подібність до радянських, не стали такими ж популярними серед університетської спільноти. Традиції їх носіння також не склалася, вони сприймаються скоріше в

[45] Є. С. Рачков, *Використання корпоративних символів та емблем в обрядах переходу (на матеріалах Харківського університету)*, «Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії», 2014, wyd. XVII, s. 290–291.

[46] Л. И. Добровольская, *Знаки и жетоны Петербургского университета,* «Очерки по истории Санкт-Петербургского университета», 2000, t. VIII, s. 143.

[47] *Ведомости Верховного Совета СССР*, 1983, №39, art. 583.

[48] Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України...*

якості сувенірів, які отримує випускник університету на згадку про роки навчання, або символічних презентів для колишніх випускників та гостей навчального закладу. Останніми роками під час церемонії випуску у різних університетах найкращі студенти нагороджуються певними відзнаками. Зокрема, з 2010 р. у Харківському університеті кращих випускників нагороджують університетськими медалями. На них зображена повна назва університету та девіз «Ingenio et moribus» (з лат. «Талант і порядність»)[49].

Враховуючи той факт, що вище названі університетські заходи з часом набувають усе більш корпоративного характеру, зростаюче значення отримують такі форми саморепрезентації, як: День відкритих дверей, День випускника тощо. Проведення публічних церемоній для класичного університету є цілком традиційною формою саморепрезентації. Університет здавна відчиняв свої двері для усіх охочих, демонструючи різноманітні прилади та колекції, прагнучи підкреслити власне просвітительське значення та сприяти популяризації наукового знання у видовищній формі[50]. Сьогодні Дні відкритих дверей мають не менш привабливу форму, проте основна мета їх проведення – створення привабливого іміджу університету, насамперед, для абітурієнтів та їх батьків, які складають основну (а подекуди єдину) групу відвідувачів навчального закладу цього дня. Саме тому університетська та факультетська символіка (зображена на прапорах, штандартах, інформаційних стендах, буклетах та рекламних проспектах) під час Дня відкритих дверей має особливе репрезентативне значення. Відкритість та екстравертність університетів сприяють проведенню різноманітних науково-популярних заходів (День/Ніч науки, Науковий пікнік тощо). Не менш важливою формою саморепрезентації стало проведення Дня випускника. Традиція організації цього дня виникла нещодавно. Так, у 2008 р. був проведений перший День випускника у Харківському університеті, а у 2011 р. – у Львівському. Основними організатором дійства є асоціації випускників університетів, створені на початку 2000-х рр.

Переходячи до висновків, необхідно відзначити, що наприкінці XX – на початку XXI ст. в університетській культурі України відбувається черговий синтез вітчизняної та західноєвропейської традиції. Класичні університети активно використовують різноманітні символічні форми, переважна більшість яких є запозиченою та привнесеною у вітчизняну університетську культуру протягом останніх кількох десятиліть. У певному розумінні спостерігається «ренесанс» університетських ритуалів та символів Середніх віків та Нового часу, які проте наділяються новими значеннями. Основними ініціаторами цих «нововведень» виступає керівництво університетів та його структурних підрозділів. За допомогою різноманітних ритуалів та символів вони прагнуть репрезентувати університет суспільству, сприяти консолідації університетської спільноти. Практики саморепрезентації відіграють у даному випадку одну з найважливіших ролей. Вони створюють привабливий візуальний образ університету, що в умовах комерціалізації університетської освіти та конкурентної боротьби за абітурієнтів стає базовою

[49] Є. С. Рачков, *Використання корпоративних символів та емблем в обрядах переходу (на матеріалах Харківського університету…*, s. 291.

[50] С. И. Посохов, *Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.)…*, s. 25.

необхідністю. Проте через використання типових («трендових») форм символіки дане завдання стає важко досяжними. Більше того, ставлення університетської спільноти до них не є однозначним. Так, у Львівському університеті частина спільноти виступає категорично проти таких запозичень, називаючи їх абсурдом та театралізацією. Інша частина навпаки констатує необхідність поглиблення університетської традиції, яке, зокрема, вбачається у ще більшому розширенні спектру символічних запозичень[51]. Аналіз інтерв'ю випускників Харківського університету переконливо доводить, що переважна більшість випускників кінця XX – початку XXI ст. не рефлексує стосовно використовуваних форм символіки та походження університетських ритуалів[52]. Для того, щоб університетські ритуали та символи не виглядали штучними необхідно більше уваги приділити вивченню та популяризації історії університетських традицій за весь довгий час їх існування.

BIBLIOGRAFIA:

źródła

Інтерв'ю з Романом Мар'яновичем Шустом від 30.04.2015, rozmowę przepr. E. S. Raczkow, archiwum własne autora.

Інтерв'ю випускників Харківського університету 1940-х–1980-х рр., Музей історії Харківського національного університету імені В. Н. Каразіна, f. 7, op. 21, tek. 2.

Конституція України: чинне законодавство зі змінами та допов. станом на 16 червня 2015 р., Kijów 2015.

Пам'ятні монети України, Національний банк України, zob. http://www.bank.gov.ua/control/uk/currentmoney/ cmcoin/list.

Ведомости Верховного Совета СССР, 1983, №39.

literatura

A History of the University in Europe: Volume 1, Universities in the Middle Ages, red. Hilde de Ridder-Symoens, Cambridge 1992.

А. Ю. Андреев, *Российские университеты XVIII – первой половины XIX века в контексте университетской истории Европы*, Moskwa 2009.

В. И. Астахова, *Воспитание на традициях: некоторые вопросы методологии и методики,* «Вчені записки Харківського гуманітарного університету «Народна українська академія», 2008, t. XIV.

Харківський національний університет ім. В.Н. Каразіна за 200 років, red. В. С. Бакіров, Charków 2004

Чернівецький національний університет імені Юрія Федьковича. Імена славних сучасників, red. Н. Струк, О. Матвійчук, Kijów 2005.

Л. И. Добровольская, З*наки и жетоны Петербургского университета,* «Очерки по истории Санкт-Петербургского университета», 2000, t. VIII.

А. ван Геннеп, *Обряды перехода: Систематическое изучение обрядов*, Moskwa 1999.

А. Г. Евтушенко, *Юбилей как фактор исторической памяти. Опыт культурологического исследования,* Saarbrücken 2012.

О. Карабчук, *Урочиста посвята у студенти,* [w] *Каменяр (Інформаційно-аналітичний часопис Львівського національного університету імені Івана Франка),* zob. http://kameniar.lnu.edu.ua/?p=2858.

И. П. Кулакова, *Университетское пространство и его обитатели. Московский университет в историко-культурной среде XVIII века,* Moskwa 2006.

[51] *Інтерв'ю з Василем Федоровичем Кметєм від 30.04.2015*, rozmowę przepr. E.S. Raczkow, arch aut.

[52] *Інтерв'ю випускників Харківського університету 1940-х–1980-х рр.*, Музей історії Харківського національного університету імені В. Н. Каразіна, f. 7, op. 21, tek. 2.

Київський національний університет імені Тараса Шевченка (1834–2004), red. В. Литвин, Kijów 2004.
Г. И. Липатникова, *Эталоны поведения студентов Карлова университета,* [w] *Из истории университетов Европы XIII-XV вв.*, Woroneż 1984, s. 61.
Львівський національний університет ім. І.Франка. Історичний факультет: Ювілейна книга (до 60-річчя), red. О. Вінниченко, О. Целуйко, Lwów 2000
Нагороди України: історія, факти, документи, red. Д. Табачник, Kijów 1996, t. II.
Одеський національний університет ім. І. І. Мечникова. 1865–2005, red. В. С. Гріневич, Odessa 2005.
А. Ю. Парфиненко, С. И. Посохов, *Старые и новые символы университетов (на материалах Харьковского университета второй половины XIX – первой половины XX веков),* [w] *Эпоха. Культуры. Люди (история повседневности и культурная история Германии и Советского Союза.1920–1950-е годы): Матер. междунар. науч. конф.*, Charków 2004, s. 236–248.
М. Пастуро, *Символическая история европейского средневековья,* przekład z fr. J. Reszetnikowej, Sankt Petersburg, 2012.
С. И. Посохов, *Юбилеи Харьковского университета,* «Отечественная история», 2004, № 6, s. 142–144.
С. И. Посохов, *О памяти и памятниках в университетской истории,* «История и историческая пам'ять», 2012, wyd. VI, s. 117–131.
С. И. Посохов, *Символы и эмблемы Харьковского университета,* [w] *Вспомогательные исторические дисциплины в пространстве гуманитарного знания: Матер. XXI междунар. науч. конф.*, Moskwa 2009, s. 291–294.
С. И. Посохов, *Университет и город в Российской империи (вторая половина XVIII – первая половина XIX вв.),* Charków 2014.
С. И. Посохов, *Уставы университетов Российской империи XIX века как законы и как символы,* [w] *Bellicum Diplomaticum V Lublinense*, Lublin 2014, s. 115–130.
Є. С. Рачков, *База даних емблем класичних університетів України* [СУБД Microsoft Access], 2015.
Є. С. Рачков, *Використання корпоративних символів та емблем в обрядах переходу (на матеріалах Харківського університету),* «Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії», 2014, wyd. XVII.
Є. С. Рачков, *Сучасні тенденції розвитку символіки класичних університетів України: між брендом та традицією,* [w] Збірник тез доповідей круглого столу «Суспільна місія класичного університету: історія, сучасність, перспективи», Charków 2015.
Университет для России. Взгляд на историю культуры XVIII столетия, red. В. В. Пономарева, Л. Б. Хорошилова, Moskwa 1997.
Университет для России. Московский университет в Александровскую эпоху, red. В. В. Пономарева, Л. Б. Хорошилова, Moskwa 2001, t. II.
Университет в Российской империи XVIII – первой половины XIX века, red. А. Ю. Андреев, С. И. Посохов, Moskwa 2012.
П. Ю. Уваров, *История интеллектуалов и интеллектуального труда в Средневековой Европе, курс лекций,* Moskwa 2000.
Е. А. Вишленкова, С. Ю. Малышева, А. А. Сальникова, *История университета как история памяти корпорации?,* «Ab Imperio», 2004, №3, s. 292–307.
Е. А. Вишленкова, С. Ю. Малышева, А. А. Сальникова, *Terra Universitatis: Два века университетской культуры в Казани*, Kazań 2005.

Streszczenie
Ewgen Serhijowicz Raczkow
Wizualne elementy praktyk autoprezentacji klasycznych ukraińskich uniwersytetów w końcu XX i na początku XXI wieku
W artykule na podstawie podejścia komparatystycznego i semiotycznego analizuje się wykorzystywanie różnych symbolicznych form w praktykach autoprezentacji klasycznych uniwersytetów Ukrainy w końcu XX i na pocz. XXI wieku. Zauważono, że obecny etap charakteryzuje się konstruowaniem nowych form symboliki uniwersyteckiej wpisujących się w międzynarodową praktykę i reprezentują syntezę ojczystych i zachodnioeuropejskich tradycji uniwersyteckich. W artykule prześledzono wpływ poprzednich tradycji na współczesny stan symboli uniwersyteckich i emblematów. Symbolikę traktuje się jako wskaźnik stanu tożsamości społeczności uniwersyteckiej. Autor zajął się także korelacją między specyfiką formowania się i funkcjonowania symboliki klasycznych uniwersytetów Ukrainy i stanem uniwersyteckiej świadomości korporacyjnej.

Summary
Yevhen Serhiiovych Rachkov
Visual component self-representation practices of Ukrainian classical universities in the late 20th and early 21st century
Using the comparative and semiotical approaches, the article investigates a use of various symbolic forms in self-representation practices of Ukrainian classical universities during the late 20th – early 21st century. We note that the characteristic feature of this process's modern stage is a construction of university symbols' new forms which are based on international practice and represent a synthesis of traditions peculiar to domestic universities and West European ones. An impact of previous traditions on modern state of university symbols and emblems is traced. The symbols are considered as an indicator of university community identity. We investigate also the way the peculiarities of formation and functioning of Ukrainian classical universities' symbols are correlated to a state of the university corporate consciousness.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Marzanna Karolczuk
(Uniwersytet w Białymstoku)

Postawy uczniów szkół średnich wobec Rosji i Rosjan. Wnioski z badań

Słowa kluczowe: uczniowe szkół średnich, stosunek do Rosjan, komunikacja międzykulturowa.
Keywords: high school students, attitudes toward Russians, intercultural communication.

Wstęp

Kontakt z różnymi kulturami stał się doświadczeniem prawie każdego człowieka. Jerzy Nikitorowicz podkreśla, że „wielokulturowość jest faktem, a międzykulturowość zadaniem i wyzwaniem edukacyjnym”[1]. Przygotowanie do komunikacji międzykulturowej jest zatem ważnym zadaniem szkoły, a szczególne miejsce w jego realizacji przypada nauczycielowi języka obcego. Niezwykle istotne w kontekście rozwijania kompetencji do skutecznej komunikacji międzykulturowej są postawy jednostki wobec przedstawicieli innych kultur. To właśnie „postawy determinują zachowania człowieka we wszystkich obszarach jego życia. […] Większość indywidualnych postaw ma charakter ukryty i znajduje wyraz w mowie lub zachowaniu dopiero w konfrontacji ze swym przedmiotem”[2]. Należy zgodzić się z Krystyną Mihułką, że „pozytywne nastawienie wydaje się mieć kluczowy wpływ na to, czy oraz w jakim tempie osoby uczące się będą przyswajały nowy język, a także okażą gotowość poznania odmiennego od własnego kontekstu kulturowego, w którym jest on osadzony”[3]. Dlatego tak ważne jest, jak zauważa Franciszek Grucza[4], budowanie odpowiednich postaw względem innej

[1] J. Nikitorowicz, *Projektowanie edukacji międzykulturowej w perspektywie demokratyzacji i integracji europejskiej*, [w] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, Białystok 1999, s. 25.

[2] A. N. Oppenheim, *Kwestionariusze, wywiady, pomiary postaw*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań 2004, s. 204.

[3] K. Mihułka, *Rozwój kompetencji interkulturowej w warunkach szkolnych – mity a polska rzeczywistość (na przykładzie języka niemieckiego jako L3)*, Rzeszów 2012, s. 100.

[4] F. Grucza, *Język a kultura, bilingwizm, a bikulturyzm: lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności*, [w] *Bilingwizm, bikulturyzm, implikacje glottodydaktyczne*, red. F. Grucza, Warszawa 1989, s. 44.

kultury, eliminowanie nastawień negatywnych wobec obcych systemów kulturowych. Również autorzy *Podstawy programowej*[5] podkreślają, że szkoła powinna kształtować na wszystkich poziomach edukacyjnych, oprócz umiejętności komunikowania się w języku polskim i obcym, odpowiednie postawy, a wśród nich należy wymienić: szacunek dla innych ludzi, ciekawość poznawczą, gotowość do uczestnictwa w kulturze, a także postawę poszanowania tradycji i kultury własnego narodu oraz innych kultur i tradycji.

Przedmiotem niniejszego artykułu są wyniki badania ankietowego przeprowadzonego wśród uczniów szkół średnich odnośnie ich postaw wobec Rosji i Rosjan. Zdiagnozowanie nastawienia młodzieży do języka obcego i kultury może stanowić ważny przyczynek do dyskusji nad doborem treści kształcenia oraz organizacją procesu nauczania języka rosyjskiego jako drugiego obcego w szkołach.

1. Opis badania

Badanie przeprowadzono w połowie roku szkolnego 2012/13 wśród 90 uczniów dwóch szkół średnich w Białymstoku. Miało ono na celu pomiar postaw afektywnych badanej młodzieży względem Rosjan i Rosji. Uczestniczyli w nim licealiści z pierwszych, drugich i trzecich klas. Należy podkreślić, że aż 41% młodzieży uczyło się tego języka w gimnazjum, a 31% w szkole podstawowej. Wśród badanych licealistów były osoby (23%), które uczyły się języka rosyjskiego w szkole podstawowej i gimnazjum.

W badaniu posłużono się metodą sondażu diagnostycznego. Wykorzystano kwestionariusz zastosowany przez Krystynę Mihułkę[6] do zbadania postaw afektywnych uczniów szkół średnich w stosunku do Niemiec i Niemców[7], poszerzony na potrzeby poniższego badania o jedno pytanie (Chciał(a)bym aby Rosjanie częściej gościli w Polsce jako turyści). Ankieta zawierała 11 pytań. Trzy pierwsze dotyczyły spontanicznych skojarzeń z Rosjanami. Kolejne osiem, pokazujące stopień dystansu badanych uczniów wobec Rosjan, miały z jednej strony charakter zamknięty i wymagały jednoznacznej odpowiedzi (tak, nie, ani tak ani nie), z drugiej strony — otwarty, gdyż uczniowie musieli uzasadnić swoją odpowiedź. Część pytań nawiązywała do skali Bogardusa[8]. Uzyskane dane zostały opracowane ilościowo, a następnie jakościowo.

Kolejność omówionych niżej pytań, skierowanych do licealistów odpowiada ich kolejności w ankiecie.

2. Skojarzenia uczniów z Rosją i Rosjanami

Zadaniem badanych było zapisanie skojarzeń z Rosją i Rosjanami oraz cech/zachowań, które najbardziej cenią u Rosjan. Należy podkreślić, że odpowiedzi uczniów były bardzo zróżnicowane, podawane w formie słów lub wyrażeń. Niektórzy z nich mieli kilka skojarzeń, inni jedno.

---

[5] *Podstawa programowa z komentarzami*. Tom 3: *Języki obce w szkole podstawowej, gimnazjum i liceu*m, 2010. http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Reforma/men_tom_3.pdf, [dostęp 17.02.2013].

[6] Patrz aneks.

[7] Badaczka podkreśla w swojej monografii, że „dane zebrane przy pomocy zastosowanych narzędzi badawczych […] potwierdziły, że wybrane narzędzia spełniły kryteria praktyczności, rzetelności oraz trafności. Co więcej dadzą się w niezmienionej formie zastosować podczas badań obejmujących inne populacje posiadające cechy zbliżone do ukazanej w badaniu", K. Mihułka, dz.cyt., s. 347-348.

[8] Skala dystansu społecznego Bogardusa jest wykorzystywana do badania skłonności jednostki do uczestniczenia w stosunkach społecznych z innymi ludźmi. Por. A. N. Oppenheim, dz. cyt.

2.1. Rosja jako kraj w wyobrażeniach uczniów

Skojarzenia związane z wydarzeniami historycznymi zdominowały asocjacje uczniów z Rosją jako krajem (51%). Licealiści wymieniali drugą wojnę światową, Katyń, łagry, zabory, ZSRR, armię czerwoną. Nieliczne jednostki Rosję kojarzyły z postaciami Lenina oraz Stalina, *zdradą*[9] oraz *propagandą* i *postawą antypolską*, a 19% ankietowanych z ustrojem politycznym — komunizmem. Skojarzenia 33% młodzieży oscylowały wokół współczesnej sytuacji politycznej Rosji, postrzeganej jako niedemokratycznej, bez wolności słowa, której główną postacią, zdaniem 16% badanych, jest *Putin*, niekiedy określany *dyktatorem*.

Respondenci kojarzą Rosję z olbrzymim obszarem, incydentalnie nazywając go *krajem XXL*, z pięknymi miastami, krajobrazami i zabytkami (46%). Młodzież zauważa, że są to interesujące miejsca, które warto zwiedzić, zobaczyć. Ankietowani (28%), asocjują te przestrzenie z Moskwą, Syberią, Kremlem i Placem Czerwonym. Poza tym dla 17% uczniów Rosja – to kraj o specyficznych warunkach klimatycznych, kraj, w którym jest *zimno*.

Ponad 12% uczestników badania Rosję łączyło z kulturą wysoką, określając ją jako *bogatą*, *wspaniałą*, podkreślając jednocześnie uznanie dla *wielowiekowej tradycji*. Młodzież ta zwróciła uwagę na *piękną muzykę* oraz *balet*. Tylko jedna osoba z Rosją kojarzyła postać *Czajkowskiego*, również jedna — *zespół Liube*. Młodzież często wymienia matrioszkę (23%) jako symbol kultury ludowej kojarzonej z Rosją.

Według uczestniczących w badaniu licealistów Rosja to kraj, w którym nadużywa się alkoholu (27%). Zgodnie z opinią 26% ankietowanych Rosja kojarzy się ze specyficzną sytuacją ekonomiczną. Respondenci (26%) zwrócili uwagę na skrajną sytuację ludzi tam żyjących, wyróżniając dwie grupy: biednych oraz bardzo bogatych. Rosja biedna według około 7% uczniów to *przemyt* i *handel papierosami*, *przestępczość* oraz *wieś*, Rosja bogata dla około 9% młodzieży kojarzy się z *przepychem*, *mafią*, *gazem* i *ropą naftową*.

Ponad 23% badanych osób asocjuje Rosję z religią: 16% uczniów wymienia cerkwie, a około 7% prawosławie jako atrybuty omawianego kraju. Cerkwie, według badanych, to nie tyko miejsce sakralne, ale również piękne budowle.

Incydentalnie Rosja kojarzy się z meteorytem, kolorem czerwonym, *śpiewnością języka*, źle dobranym makijażem u kobiet, bronią oraz rodziną tam mieszkającą.

2.2. Rosjanie jako ludzie w wyobrażeniach uczniów

Skojarzenia uczniów odnoszące się do Rosjan można przyporządkować do kilku grup. Obraz Rosjan jako ludzi zdominowały zachowania obyczajowe. Aż 33% uczniów odnotowało, że naród ten nadużywa alkoholu, nazywając Rosjan nawet *alkoholikami*. Incydentalnie młodzież zwraca uwagę, że jest to jednak stereotyp.

Niecałe 28% ankietowanych kojarzyła Rosjan z ich sytuacją ekonomiczno-społeczną. Według 20% uczniów są to bogaci ludzie, przyjeżdżający na zakupy do polskich galerii, ale też zajmujący się handlem na bazarze lub w innym miejscu, sprzedający alkohol, paliwo i papierosy. Tylko dla około 8% licealistów Rosjanie — to biedni, prości ludzie, którzy żywią się między innymi *surową cebulą jak jabłkami* lub biedny naród skrzywdzony przez system.

Dwie kolejne grupy skojarzeń dotyczą pozytywnych (26%) oraz negatywnych

[9] Kursywą zapisano oryginalne odpowiedzi ankietowanych.

(24%) cech charakteru Rosjan jako ludzi. Przedsiębiorczy, pomysłowi, zaradni i pracowici Rosjanie, według ankietowanej młodzieży, lubią i umieją bawić się, mają szalone pomysły i poczucie humoru; są przyjaźni, otwarci i gościnni. Młodzież również postrzega Rosjan jako ciepłych, sympatycznych i miłych ludzi, dumnych ze swojej ojczyzny. Inni respondenci asocjują Rosjan ze skąpym, a nawet *pazernym na pieniądze* społeczeństwem, społeczeństwem wywyższającym się i okazującym niechęć dla innych narodów, niepotrafiącym przyznać się do błędów. Grupa młodzieży, skupiająca się na cechach negatywnych, kojarzy Rosjan również z brakiem kultury, zrozumienia i życzliwości, wulgarnością, nazywa ich *prostakami*, *ignorantami* i *egoistami*. Licealiści podkreślają, że Rosjanie są po prostu *złymi* i *głupimi* ludźmi, którzy nie szanują kobiet oraz nie potrafią zachować się na drodze.

Skojarzenia uczniów z Rosjanami były związane z wyglądem zewnętrznym (12%). Z jednej strony dotyczyły noszonych czapek uszatek, babci w chustach, zaniedbanych kobiet, a z drugiej — kobiet chcących zawsze dobrze wyglądać, z ostrym makijażem i złotą biżuterią. Dla innych respondentów, *futra* i *złote zęby* stanowią wyróżniki Rosjan jako ludzi.

Okazjonalnie Rosjanie kojarzą się z dobrymi sportowcami, siatkówką, osobami bardzo wierzącymi, komunizmem i PRL-em, mafią, ale też *ludźmi takimi jak my Polacy, mówiącymi podobnym językiem*.

2.3. Cechy/ zachowania Rosjan cenione przez uczniów

Sposób życia, zachowania, charakter — to grupa cech Rosjan wskazana przez 43% uczniów. Licealiści wskazywali na takie zalety, jak poczucie humoru, umiejętność dobrej zabawy, optymizm, otwartość, towarzyskość i gościnność oraz *ekspresję w wyrażaniu emocji*. Młodzi respondenci doceniają zaradność i pracowitość Rosjan, ich dobre zorganizowanie. Ankietowani podziwiają również dystans do rzeczywistości, prostotę w myśleniu, solidarność wobec swojego narodu, szczerość i prawdomówność oraz, że *nie podążają za Zachodem*, a także za romantyzm. Około 7% uczniów ceni kulturę rosyjską, zamiłowanie do sztuki oraz piękne cerkwie. Jedna osoba zwraca uwagę na wartościową literaturę, a jako przykład wymienia *Annę Kareninę*.

Incydentalnie uczniowie wyróżniają kuchnię rosyjską i pobożność Rosjan, oraz, prawdopodobnie ironicznie, ich *mocną głowę*.

Wśród biorącej udział w badaniu młodzieży byli również tacy (14%), którzy niczego u Rosjan nie cenią, podkreślając: *nie ma takiej rzeczy*, *nie mam zdania*, *nie znam ich*. Młodzież ta wykazała się obiektywną postawą, często uzasadniając swoją decyzję tym, że nie można kogoś cenić lub nie cenić, jeśli nie zna się tej osoby.

3. Sympatia czy dystans wobec Rosjan?

W drugiej części ankiety (pytania 4–11) uczniowie mieli udzielić jednoznacznych odpowiedzi „tak", „nie", „ani tak ani nie" oraz uzasadnić swoje stanowisko (rysunek 1).

Rysunek 1. Stosunek młodzieży licealnej wobec Rosjan

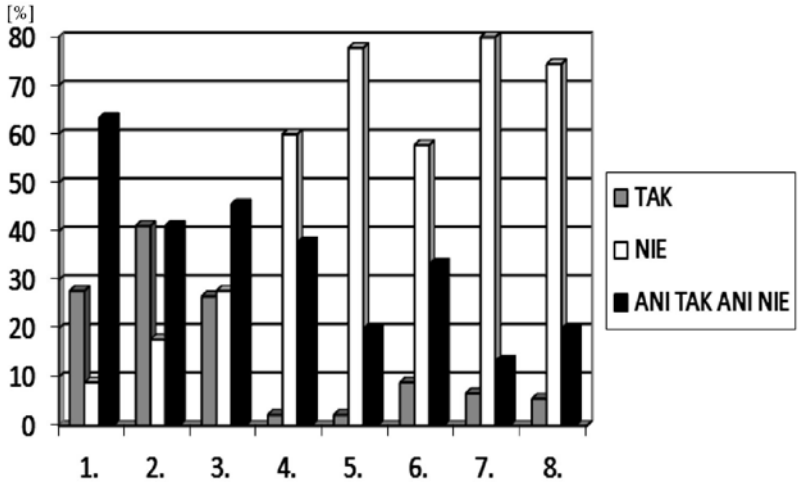

1. Lubię Rosjan.
2. Chciał(a)bym, aby Rosjanie częściej gościli w Polsce jako turyści.
3. Chciał(a)bym mieć Rosjanina za sąsiada.
4. Chciał(a)bym, aby Rosjanin był moim przełożonym w firmie (która ma swoją siedzibę w Polsce).
5. Chciał(a)bym, aby Rosjanin zasiadał w polskim rządzie.
6. Chciał(a)bym mieć żonę (męża) rosyjskiego pochodzenia.
7. Chciał(a)bym mieszkać w Rosji.
8. Chciał(a)bym w przyszłości pracować w Rosji.

3.1. Lubię Rosjan

Analiza uzyskanych danych ujawniła, że 28% młodzieży wyraża sympatię wobec Rosjan, 9% — niechęć, a aż 63% — nie określiło swojego stanowiska.

Osoby, które deklarowały, że lubią Rosjan, podkreślały, iż są to przecież Słowianie, naród barwny, gościnny i śmieszny, o czym świadczą *zabawne filmiki w Internecie*. Uczniowie zaznaczyli, że znają sympatycznych i miłych kilku Rosjan, z którymi *łatwo można się dogadać*, mówią *fajnym językiem*. Respondenci, którzy nie lubią Rosjan stwierdzali: *pamiętam co nam zrobili w PRL-u, są to alkoholicy*, ogólnie *źle się kojarzą*. Spośród wszystkich uczniów, którzy nie udzielili jednoznacznej odpowiedzi, aż 54% stwierdziło, że nie znają Rosjan osobiście i nie mogą określić lubią czy nie przedstawicieli tego narodu, pozostali nie mają co do nich zastrzeżeń, a nawet są im obojętni. Incydentalnie młodzież wyjaśniała, że *każdy człowiek jest inny, Rosjanie też bywają chamscy i uprzejmi*.

3.2. Chciał(a)bym, aby Rosjanie częściej gościli w Polsce jako turyści

Około 41% ankietowanych chciałaby, aby Rosjanie częściej gościli w naszym kraju, tyle samo uczniów nie wyraziło jednoznacznego zdania na ten temat, a 18% — jest negatywnie ustosunkowana.

Uzasadnienia uczniów, którzy chętne widzieliby Rosjan w Polsce, można przyporządkować do trzech grup. Pierwsza grupa dostrzegała finansowe korzyści związane z większymi dochodami w sferze turystyki, jak również dużymi wpływami do budżetu państwa polskiego. Druga grupa wyrażała uznanie dla polskiej kultury i historii, które

warto poznać i promować, ponieważ nasz kraj jest piękny. Poza tym, zdaniem nielicznych uczniów, taka wymiana kulturowa przynosi nie tylko korzyści materialne, ale też duchowe, kulturowe, *wzbogaca również naszą kulturę*. Trzecia grupa — podkreślała, że może to być okazja do lepszego poznania Rosjan, zrozumienia, a nawet sposobność pogłębienia znajomości języka rosyjskiego. Respondenci, którzy podkreślali niechęć do Rosjan-turystów, argumentowali swoje stanowisko tym, że Rosjanie są niemili, wywyższają się, tworzą zbędne kolejki w sklepach, są tu po prostu niepotrzebni, a ich częstsze przyjazdy zmieniłyby na niekorzyść wygląd Polski. Uczniowie, którzy nie mieli zdania na temat częstszych przyjazdów Rosjan do naszego kraju, zaznaczali, że jest to im obojętne lub właściwie to nie mają nic przeciwko temu, ponieważ każdy może podróżować gdzie chce.

3.3. Chciał(a)bym mieć Rosjanina za sąsiada

Około 27% ankietowanych nie ma nic przeciwko temu, aby ich sąsiadem był Rosjanin, 28% było zdecydowanie przeciwnych, a 46% nie przedstawiło zdecydowanego stanowiska, zakreślając odpowiedź ani tak, ani nie.

Uczniowie, którzy chętnie sąsiadowaliby z osobą rosyjskiego pochodzenia twierdzili, że taka sytuacja sprzyja poznaniu kultury, nauce języka rosyjskiego oraz dobrej zabawie, gdyż Rosjanie są *rozrywkowi*. Młodzież negatywnie ustosunkowana do takiego sąsiedztwa podkreślała, że częste głośne alkoholowe imprezy, z którymi kojarzą się Rosjanie, mogą być przyczyną kłótni i poważnych konfliktów. Ponadto, bariera językowa oraz kulturowa uniemożliwia dobre stosunki sąsiedzkie i dlatego ankietowani wolą, aby ich sąsiadem był Polak.

Ankietowani, którzy nie określili zdecydowanego stanowiska w tej kwestii wykazali w swoim uzasadnieniu dużo dojrzałości, bezstronności. To, jakiej narodowości jest sąsiad nie ma dla nich najmniejszego znaczenia. Liczy się dla nich człowiek, jego kultura osobista, a nie pochodzenie.

3.4. Chciał(a)bym, aby Rosjanin był moim przełożonym w firmie (która ma swoją siedzibę w Polsce)

Ponad połowa ankietowanych uczniów (60%) nie wyobraża sobie sytuacji zawodowej w której ich szefem mógłby być Rosjanin. Tylko 2% uczniów chciałoby, aby ich przełożonym była osoba rosyjskiego pochodzenia, a około 38% — nie miało zdania na ten temat.

Grupa uczniów, która zdecydowanie nie chce mieć szefa-Rosjanina, uzasadniała swoje stanowisko tym, że należy wspierać polskie firmy kierowane przez Polaków, a Rosjanie niech będą szefami w Rosji. Poza tym, według uczniów, Rosjanie mają inną mentalność, zbyt często *imprezują*, wyzyskują innych, a jako przełożeni *wprowadzają wojskowe zwyczaje*. Respondenci stwierdzają również swoją słabą znajomość języka rosyjskiego, co nie sprzyja dobrej współpracy z szefem, podkreślają wprost: *nie mogłabym dogadać się*; *myślę, że lepiej dogadam się z Polakiem*; *nie znam rosyjskiego*. Pojedyncze osoby zaznaczały: *nie lubię mieć przełożonych*; *ja chcę być przełożoną*; *zostałbym alkoholikiem*. Dobre poczucie humoru przełożonego oraz dobra znajomość języka rosyjskiego — to argumenty tylko 2% uczniów, którzy wyrażają pozytywny stosunek do współpracy z szefem rosyjskiego pochodzenia. Dla 38% badanych nie ma znaczenia, jakiej narodowości będzie ich szef. Najważniejszym atrybutem jest dobra praca.

3.5. Chciał(a)bym, aby Rosjanin zasiadał w polskim rządzie

Około 78% badanych licealistów zdecydowanie sprzeciwia się, aby Rosjanin miał wpływ na losy Polski, zasiadając w polskim rządzie; 20% badanej młodzieży nie miało zdania na ten temat i tylko dwie osoby nie miałyby nic przeciwko temu.

Respondenci, którzy udzielili negatywnej odpowiedzi na postawione w ankiecie pytanie, podkreślali, że Polską powinien rządzić Polak, Polacy znają się na polskich sprawach i tylko oni mogą rozwiązywać problemy naszego kraju. Analiza materiału ujawniła, że uczniowie uzasadniali bardzo emocjonalnie swoje odpowiedzi, o czym świadczą postawione wykrzykniki (*Polską mają rządzić Polacy! W polskim rządzie powinni zasiadać tylko Polacy!*). Osoby te obawiały się również pewnego zagrożenia, gdyby w rządzie polskim zasiadał Rosjanin, nazywając go *komunistą*, który dbałby o własne interesy, wprowadzałby *rosyjskie zmiany*. Ponadto, bariery: językowa, kulturowa, mentalnościowa uniemożliwiają zrozumienie problemów polskich przez Rosjanina oraz Rosjan przez Polaków. Uczniowie wyrazili niezadowolenie z polityki prowadzonej w Rosji, którą najlepiej rozumieją Rosjanie i oni powinni rządzić w swoim państwie. Młodzież zaakcentowała również niezadowolenie z sytuacji panującej w Polsce, którą jeszcze bardziej pogorszyłby Rosjanin zasiadający w polskim rządzie. Nieliczni uczniowie, którzy nie mają nic przeciwko temu, aby obcokrajowiec-Rosjanin zasiadał w polskim rządzie, uważają, że zadbałby o sprawy mniejszości w Polsce. Pozostali uczniowie (20%), którzy zaznaczyli odpowiedź „ani tak ani nie", twierdzili, iż jest im obojętne, kto rządzi naszym krajem, *narodowość nie ma znaczenia*.

3.6. Chciał(a)bym mieć żonę (męża) rosyjskiego pochodzenia

Ponad połowa (58%) respondentów nie chciałaby poślubić w przyszłości osoby rosyjskiego pochodzenia, około 9% nie wyklucza takiej możliwości, a 33% nie potrafiło udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Swoje negatywne stanowisko uczniowie uzasadniali tym, że bariery: językowa, kulturowa i religijna utrudniają zbudowanie dobrego związku i porozumienie między małżonkami. Osoby te wspominają również o negatywnej obyczajowości rosyjskiej, charakteryzującej się nadużywaniem alkoholu, pisząc: „mają w genach alkoholizm; nie lubię alkoholików; wydaje mi się, że źle traktują kobiety". Ponad 22% ankietowanych jednoznacznie twierdzi, że wolą w przyszłości poślubić Polaka/Polkę, ponieważ zwiększa to szansę na udany związek, a poza tym Polki są ładniejsze, a Polacy przystojniejsi. Odmiennego zdania są uczniowie i uczennice, którzy nie widzą przeszkód, aby spędzić życie u boku obcokrajowca. Skupiają się na wyglądzie zewnętrznym lub zamożności przyszłego partnera życiowego, podkreślając: „Rosjanki są ładne i seksowne; gdyby był bogaty to czemu nie; niektóre Rosjanki są ładne". Trzecia grupa ankietowanych licealistów, mimo że nie udzieliła jednoznacznej odpowiedzi, to skomentowała ten temat. Osoby te uważają, że narodowość, pochodzenie w związku małżeńskim nie mają znaczenia, ważny jest człowiek, osoba, a *miłość nie wybiera*. Wśród ankietowanych były też takie jednostki, które nie wiedzą, jaka będzie ich przyszłość i nie mają planów matrymonialnych.

3.7. Chciał(a)bym mieszkać w Rosji

Na tak postawione pytanie około 80% ankietowanych odpowiedziało negatywnie, prawie 7% pozytywnie, a ponad 13% nie potrafiło udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Uczniowie (28%), którzy nie wyobrażają sobie stałego pobytu w Rosji, zdecydowanie stwierdzają, że wolą mieszkać w Polsce, ponieważ lubią, a nawet kochają swój kraj i tu jest ich miejsce. Poza tym licealiści (32%) negatywnie wyrażali się o Rosji jako miejscu stałego zamieszkania. Jest to, ich zdaniem, kraj nieatrakcyjny, bo biedny, zacofany, w którym władza świecka i religijna nie liczy się z ludźmi. Według ankietowanych złe warunki życia w Rosji, brak bezpieczeństwa, długie i mroźne zimy, inna kultura,

obyczaje i mentalność ludzi zniechęcają do zamieszkania w tym kraju. Uczniów zniechęca również ustrój polityczny w Rosji. Zamieszkanie w Rosji wyklucza słaba znajomość, nieznajomość, a nawet niechęć do języka rosyjskiego (*Nigdy! Nie cierpię brzmienia tego języka*). Incydentalnie licealiści podkreślali, że są ciekawsze kraje, a Rosja jest zbyt daleko, aby tam zamieszkać. Inni zauważali zalety życia w Rosji, a w szczególności piękno tego kraju oraz *dobrą renomę uniwersytetów*. Wśród tych osób była też taka, która po prostu chce wyprowadzić się z Polski i *może to być Rosja*. Nieliczne osoby wyraziły jedynie chęć poznania Rosji jako kraju i mogłyby tam przebywać wyłącznie turystycznie. Licealiści, którzy jednoznacznie nie określili, czy chcieliby zamieszkać w Rosji deklarowali: *nie myślałam jeszcze o swojej przyszłości*; *nie wiem, zależy od rodzaju pracy*; *nie ma tego w moich planach*.

3.8. Chciał(a)bym w przyszłości pracować w Rosji

Ponad 74% ankietowanych licealistów wyklucza pracę w Rosji, prawie 6% nie widzi przeszkód, aby pracować w tym kraju, a 20% nie miało zdania na ten temat.

Około 22% badanej młodzieży deklarowała, że chce pracować w Polsce. Ponadto, respondenci (7%) zauważali, że praca w Rosji jest nieopłacalna ze względu na niskie zarobki, słabo rozwinięty kraj. Inni (11%) podkreślali, że praca w obcym kraju wymaga przede wszystkim znajomości języka, a oni nie znają języka rosyjskiego oraz wiąże się z zamieszkaniem w tym kraju, a uczniowie nie mają takich planów. Jedna osoba, która rozważa możliwość pracy w Rosji, zwróciła uwagę, że jest to kraj z perspektywami i w przyszłości może stać się atrakcyjnym miejscem pracy. Respondenci, którzy jednoznacznie nie określili swojego stanowiska zaznaczali, że to, gdzie będą pracować zależy od oferty pracy oraz proponowanych zarobków, a praca w Rosji może być ciekawym doświadczeniem. Pozostałe osoby z tej grupy nie myślą jeszcze o przyszłej pracy lub nie znają na tyle języka rosyjskiego, aby podjąć pracę w Rosji.

4. Omówienie wyników badań

Eksploracja materiału badawczego pokazała, że skojarzenia i postawy młodzieży licealnej względem Rosji i Rosjan są skrajnie pozytywne lub negatywne.

Nadużywanie alkoholu przez Rosjan to niewątpliwie negatywna dominanta, wielokrotnie podkreślana przez badaną młodzież. Skojarzenie to pojawia się we wszystkich punktach ankiety, z mniejszą lub większą częstotliwością. Incydentalnie młodzież zauważa, że są to jednak stereotypy. Uczniowie uwypuklają również negatywne cechy Rosjan, między innymi takie, jak: wywyższanie się, wulgarność, brak kultury osobistej. Negatywne cechy mentalnościowe, osobowościowe wpływają na decyzje ankietowanych, którzy raczej nie chcą mieć sąsiadów-Rosjan, szefów-Rosjan, partnerów-Rosjan. Zdecydowana większość biorącej w badaniu młodzieży nie chciałaby mieszkać ani pracować w Rosji, co motywuje tym, że jest to kraj słabo rozwinięty, kraj, który prawdopodobnie nie zaspokoi ich ambicji finansowych. Respondenci zauważają duże zróżnicowanie społeczeństwa rosyjskiego pod względem statusu materialnego: od bardzo biednych do niewyobrażalnie bogatych ludzi. Warto też zaznaczyć, że młodzież raczej nie ocenia Rosjan poprzez wydarzenia historyczne.

Pozytywne skojarzenia licealistów z Rosją i Rosjanami oraz przychylne postawy uczniów wobec Rosjan najczęściej dotyczą szeroko rozumianej kultury; określają ją jako wspaniałą, bogatą. Badana młodzież nie skąpi pochwał pięknym miastom, krajobrazom oraz zabytkom, które według niej warto zobaczyć. Ankietowani pozytywnie ustosunkowani do Rosjan wysoko oceniają między innymi ich poczucie humoru, gościnność

oraz zaradność życiową. Uczniowie często deklarują, że jednak nie znają Rosjan i są otwarci na ich poznanie.

Badanie pokazało również, jaki jest stosunek młodzieży wobec kraju ojczystego. Uczniowie niejednokrotnie nazywają siebie patriotami, otwarcie piszą o uczuciach wobec ojczyzny, podkreślają jej piękno: *kocham Polskę, moje miejsce jest w Polsce, Polska to naprawdę piękny kraj!* Co więcej, wykazują troskę o sytuację finansową, gospodarczą swojego kraju, która, ich zdaniem, mogłaby zmienić się na korzyść dzięki, na przykład, rozwojowi turystyki. Dlatego też znaczna część respondentów chętnie widziałaby częściej Rosjan w Polsce. Analiza materiału badawczego wykazała, że młodzi ludzie nie chcą wyjeżdżać z Polski w przyszłości. Zdecydowana większość woli mieszkać i pracować w Polsce, wspierać polskie przedsiębiorstwa. Ponad połowa ankietowanych uważa, że narodowość partnera życiowego ma duże znaczenie dla udanego związku małżeńskiego i dlatego w przyszłości wolą poślubić Polaka/Polkę. Być może taka pozytywna postawa uczniów wobec własnego kraju i narodowości jest wynikiem „odbicia w zwierciadle" postrzegania innej narodowości. Pięknie o takim zjawisku napisał ks. Józef Tischner: „Ten tylko trwa w historii, kto pokonuje czas tworzenia własnej kultury. Ale własnej kultury nie tworzy się w próżni. Własną kulturę tworzy się z inspiracji kultur sąsiednich"[10].

Uczniowie dokonali samooceny w zakresie komunikatywności w języku rosyjskim. Świadomie stwierdzają, że nie znają lub znają bardzo słabo język rosyjski, a nawet niektórzy są wrogo do niego ustosunkowani. Ponadto, mimo że licealiści cenią kulturę rosyjską, to jednak ich wiedza w tym obszarze nie jest zbyt obszerna. Uczniowie nie potrafią wymienić zbyt wiele nazwisk, miejsc związanych z Rosją.

Młodzież, która nie określa zdecydowanego stanowiska w kolejnych punktach ankiety, zaznaczając ani tak ani nie wykazuje w uzasadnieniach wyboru odpowiedzi niestereotypową, dojrzałą, obiektywną postawę. Wielokrotnie uczniowie ci podkreślali, że nie znają Rosjan, aby stwierdzić, co w nich cenią, lubią ich czy nie. Młodzież ta skupia się na człowieku-sąsiedzie (człowieku-szefie, człowieku-partnerze), jego kulturze osobistej, a nie pochodzeniu.

Podsumowanie

Opracowany materiał wydaje się być cenny nie tylko ze względu na ilość i jakość danych, ale również na aspekt dydaktyczny. Uczniowie wielokrotnie podkreślają, że nie znają osobiście osób rosyjskiego pochodzenia, a mimo to częściej piszą o nich negatywnie niż pozytywnie. Należałoby rozważyć uwzględnienie otrzymanych wyników w trakcie konstruowania nowych programów i podręczników do nauczania języka rosyjskiego na różnych etapach kształcenia. Nina Pawlak konstatuje: „w kontaktach międzykulturowych, obok samej ciekawości poznawania innych, niezbędny jest element wiedzy o uczestnikach takich kontaktów, poszanowanie drugiej strony, a przede wszystkim otwartość na odrębność i akceptacja tej odrębności. W przeciwnym wypadku kontakty międzykulturowe nie będą dialogiem, a tylko konfrontacją odmienności"[11].

[10] J. Tischner, *Wstęp*, [w] A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 10.

[11] N. Pawlak, *Językowe bariery kontaktu międzykulturowego — od zrozumienia do porozumienia. Spotkania polsko-nigeryjskie*, [w] *Wizje kultury własnej, obcej i wspólnej w sytuacji kontaktu*, red. M. Kostaszuk-Romanowska, A. Wieczorkiewicz, Białystok 2009, s. 106.

ANEKS

Ankieta

To badanie jest anonimowe, podane informacje posłużą do badań naukowych z zakresu glottodydaktyki.

METRYCZKA:

Proszę uzupełnić dane, postawić krzyżyk X przy odpowiedzi dotyczącej Państwa.

1. Jestem: kobietą ……. mężczyzną …….
2. Rok urodzenia: 19…….
3. Jestem uczniem klasy: I …… II …… III……..... IV ……..

	Języka rosyjskiego		Języka angielskiego	
	uczyłam/em się	uczę się	uczyłam/em się	uczę się
w szkole podstawowej				
w gimnazjum				
w liceum				
na kursie językowym w kraju				
na kursie językowym za granicą				
na korepetycjach				
INNE				

Proszę dokończyć zdania:

1. Rosja jako kraj kojarzy mi się z ……..……
2. Rosjanie jako ludzie kojarzą mi się z ……
3. Najbardziej cenię sobie u Rosjan ……

	TAK	NIE	ani TAK ani NIE	ponieważ
4. lubię Rosjan				
5. chciał(a)bym aby Rosjanie częściej gościli w Polsce jako turyści				
6. chciał(a)bym mieć Rosjanina za sąsiada (np. w bloku)				
7. chciał(a)bym, aby Rosjanin był moim przełożonym w firmie (która ma swoją siedzibę w Polsce)				
8. chciał(a)bym aby Rosjanin zasiadał w polskim rządzie				
9. chciał(a)bym mieć żonę (męża) rosyjskiego pochodzenia				
10. chciał(a)bym chciałbym mieszkać w Rosji				
11. chciał(a)bym w przyszłości pracować w Rosji				

BIBLIOGRAFIA:

F. Grucza, *Język a kultura, bilingwizm, a bikulturyzm: lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności*, [w] *Bilingwizm, bikulturyzm, implikacje glottodydaktyczne*, red. F. Grucza, Warszawa 1989, s. 44.

K. Mihułka, *Rozwój kompetencji interkulturowej w warunkach szkolnych – mity a polska rzeczywistość (na przykładzie języka niemieckiego jako L3)*, Rzeszów 2012, s. 100.

J. Nikitorowicz, *Projektowanie edukacji międzykulturowej w perspektywie demokratyzacji i integracji europejskiej*, [w] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, Białystok 1999, s. 25.

A. N. Oppenheim, *Kwestionariusze, wywiady, pomiary postaw*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań 2004, s. 204.

N. Pawlak, *Językowe bariery kontaktu międzykulturowego — od zrozumienia do porozumienia. Spotkania polsko-nigeryjskie*, [w] *Wizje kultury własnej, obcej i wspólnej w sytuacji kontaktu*, red. M. Kostaszuk-Romanowska, A. Wieczorkiewicz, Białystok 2009, s. 106.

Podstawa programowa z komentarzami. Tom 3: *Języki obce w szkole podstawowej, gimnazjum i liceu*m, 2010. http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Reforma/men_tom_3.pdf, [dostęp 17.02.2013].

J. Tischner, *Wstęp*, [w] A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 10.

Аннотация
Мажанна Корольчук
Отношения учеников средних школ к России и россиянам. Результаты исследования
Подготовка к межкультурной коммуникации — это важная задача школы, а особое место в реализации этой цели принадлежит учителю русского языка. Одним из факторов, влияющих на успешное поведение личности во время межкультурной коммуникации, является отношение к представителям контактирующей культуры. Цель данной статьи — представить результаты анализа анкетного опроса об отношениях молодежи к России и россиянам. Участниками опроса выступили 90 учеников средних школ города Белостока. Изучение и анализ материалов исследования позволяет сделать вывод, что ассоциации учеников с Россией и отношения к россиянам можно разделить на две крайние группы: положительные (напр., великолепная культура) и отрицательные (напр., злоупотребление спиртными напитками). Результаты исследования могут быть использованы для обсуждения проблем подбора содержания и организации процесса обучения русскому языку (как второму иностранному) в школе.

Summary
Marzanna Korolczuk
Attitudes of high school students towards Russia and the Russians. Conclusions from the research.
Preparation for intercultural communication is an important task of the school, and the teacher of a foreign language takes a special place in the realization of this objective. One of the factors determining human behavior in the area of intercultural communication are attitudes toward other cultures. The purpose of this article is to present the results of the survey conducted among 90 high school students in Białystok on their affective attitudes towards Russia and the Russians. The analysis of the research material showed that the associations and attitudes of high school students towards Russia and the Russians are extremely positive (e.g. wonderful culture) or negative (e.g. alcohol abuse). The obtained data may provide an important contribution to the discussion on the selection of the content of education and organization of the process of teaching Russian as a second foreign language in schools.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Александр Алексеевич Журавлёв
(Санкт-Петербургский государственный медицинский университет)

Записка министра народного просвещения Александра Николаевича Шварца по вопросу студенческих организаций

Słowa kluczowe: Aleksandr Nikołajewicz Szwarc, Imperium rosyjskie, organizacje studenckie, uniwersytet.
Keywords: Aleksandr Nikolaevich Shvarts, Russian Empire, student organizations, university.

На протяжении всего XIX столетия российское министерство народного просвещения вынуждено было решать сложную проблему. Она заключалась в том, что для развития страны необходимы были дипломированные специалисты, и это заставляло правительство открывать новые высшие учебные заведения. Но, вместе с этим, студенты становились питательной средой для революционных движений и партий. В зависимости от внутренней ситуации в стране правительство то предоставляло больше прав и свобод студентам, то наоборот ограничивало. Университетские уставы предусматривали предоставление студенчеству прав на общественные объединения. Государство стремилось ограничить их деятельность научной, культурной и взаимопомощью. В начале XX века правительство стремилось ограничить автономию университетов, особенно после роста студенческих выступлений конца XIX столетия. Начавшаяся первая русская революция заставила власть отказаться от этого, и предоставить университетам больше свободы. Это касалось переложения на Советы контроля за поведением студентов, разрешение поступать в высшие учебные заведения женщинам и многие другие права, которые действовали в европейских университетах.

После того, как революционное движение было подавлено, правительство вновь возвращается к идее ограничения студенческой вольности. В период с 1908 – 1911 года, в материалах министерства народного просвещения встречается несколько аналитических записок, которые рассматривали положение в студенческом движении и необходимые меры правительства для ужесточения контроля за ним. Представленный документ формулирует практически основные

задачи для ограничения самостоятельности студенчества. Вероятнее всего, данная точка зрения не могла быть реализована в тех условиях, но фактически следующий министр народного просвещения Л.А.Кассо реализовал это план, ограничив автономию университетов в 1911 году.

Представленный ниже документ хранится в Российском государственном историческом архиве (Санкт-Петербург) в делах фонда министерства народного просвещения. Записка написана министром народного просвещения А.Н.Шварцем, находится в рукописном и отпечатанном на пишущей машинке варианте[1]. Он позволяет понять взгляды министерства на студенческое движение, а также меры, которые, по мнению власти, могли привести к успокоению студенчества.

Записка

Беспорядки, производимые учащимися в высших учебных заведениях, издавна составляли глубокую язву нашего учебного дела. Правительство принимало разнообразные меры для борьбы с этим злом, как путём издания отдельных распоряжений, так и путём несколько раз повторявшихся изменений уставов высших учебных заведений и их строя. Но, не смотря на все эти мероприятия, зло продолжало расти и беспорядки в высших учебных заведениях продолжали множиться и шириться. С особенной интенсивностью пошло развитие беспорядков с 1899 года, и кульминационного пункта беспорядки достигли в 1904-1905 годах.

Характерной особенностью всех волнений в наших высших учебных заведениях во все период являлось то, что они возникали лишь в редких случаях на почве собственно академической; в огромном же большинстве случаев они являлись отражением различных событий общественной и политической жизни страны. Нередко волнения и беспорядки прикрывались причинами и поводами чисто академическими (недостатками уставов, стеснительностью правил надзора и тому подобное); но по существу они обыкновенно имели в основании причины, с академическою жизнью ничего общего не имеющие. Таким образом, вожаки различных политических течений в русской жизни приучали учащуюся в высших учебных заведениях молодёжь смотреть на себя как на передовую рать в борьбе с правительством за народную свободу; и само общество привыкало видеть в учащейся молодёжи чувствительный барометр общественных настроений. Поэтому волнения и беспорядки в высших учебных заведениях почти никогда не вызывали протеста в русском интеллигентном обществе, но, наоборот, возбуждали в нём более или менее открытое сочувствие. При таких условиях наши высшие учебные заведения из храмов науки естественно превращались в очаги политического брожения. При этом по свойству молодёжи, в этих очагах скоплялись наиболее горячие последователи самых крайних политических партий, готовые на всякие эксцессы. И в других отношениях учащаяся молодёжь высших учебных заведений представляла собой в высшей степени удобную почву для политической пропаганды и крайне ценный объект «для политического воспитания». Учащаяся молодёжь до последнего времени представляла собой, собственно, единственную у нас реальную организованную силу, способную к

[1] Российский Государственный Иисторический Архив, zesp. 73, inw. 226, sygn. 137, k. 24 – 34.

систематическим массовым выступлениям в целях воздействия на правительство. И эту силу усердно воспитали и в нужные моменты использовали вожаки «освободительного движения», не останавливаясь перед тем, что втягивая высшие учебные заведения в политическую борьбу, они предавали полному разрушению «храмы науки».

При таком положении дела естественно, что мероприятия правительства в целях упорядочения академической жизни в высших учебных заведениях успеха не имели. Более этого: к величайшему сожалению приходится признать, что некоторые мероприятия имели последствия совершенно обратные ожидаемым – они содействовали не успокоению взволнованной академической жизни, но полному её расстройству и окончательному превращению учебных заведений в очаги политической смуты.

В январе 1905 года вследствие бурных проявлений беспорядков почти во всех высших учебных заведениях, правительство вынуждено было закрыть их до конца учебного полугодия. Вместе с тем, правительство поставлено было в необходимость немедленно изыскать меры к восстановлению совершенно прекратившейся академической деятельности. Высочайше утверждённое в августе 1905 года Совещание по вопросу об условиях открытия занятий в высших учебных заведениях, в заседании 11 августа, признавая, что глубоко прискорбные беспорядки в высших учебных заведениях явились отражением общего разлада русской общественной жизни за последнее время, вместе с тем полагало, что беспорядки эти приняли столь пагубное для русского просвещения развитие и вследствие внутренного неустройства академической жизни. В виду этого, и принимая во внимание невозможность в ближайшем времени провести новые уставы для высших учебных заведений, Совещание пришло к заключению о необходимости издания ныне же временных правил об управлении названными заведениями, обеспечивающих возможную, при действии нынешних уставов высших учебных заведений, авторитетность и самостоятельность коллегии профессоров в деле ограждения внутреннего строя этих заведения. 27 августа 1905 года издан высочайший указ, пункт 1, которого Советам и факультетам высших учебных заведений предоставлялось избирать ректоров и директоров, деканов и секретарей, а пунктом 2 заботы о поддержании правильного хода учебной жизни возлагались на обязанность и ответственность Советов.

Каковы же были последствия этого вы высшей степени важного мероприятия? Прежде всего, необходимо отметить те особые обстоятельства, которые предшествовали этому акту. Во всех университетах многолюдные и бурные сходки учащихся в конце 1904 года и частью в начале 1905 года вынесли постановления о полном прекращении учебных занятий и о закрытии университетов вплоть до того времени, «когда будет созвано учредительное собрание». Таким образом, учащиеся открыто признали единственною целью волнения и беспорядков достижение политических задач. В этот же период времени и профессора высших учебных заведения, до сих пор только робко и в отдельности, выступавшие с заявлениями о политических задачах своей деятельности, теперь объединившись в большинстве в «академическом союзе», открыто и смело выступают с заявлениями и требованиями политического характера (заявление 343-х) и объявляют об обязанности университетов выступать

открыто во главе политического движения. Затем, «академический союз» выступил в тесное единение с другими, пока ещё тайными союзами, и заблаговременно подготовил план привлечения к политическим «массовым выступлениям» учащихся средней, и даже по возможности и низшей школы.

Эти обстоятельства представляли, так сказать, последствия вышеуказанных мероприятий, заключавшихся в указе 27 августа 1905 года Советы университетов стоящие в большинстве из членов «академического союза», в первых же осенних заседаниях своих, после издания поименованного указа, единодушно решили в самой широкой степени использовать этот акт в целях «освободительного движения». Прежде всего, этот акт был объявлен актом, дарующим университетам полную «автономию», причём автономность толковалась не только как свобода действовать в пределах существующего закона, но и как свобода предпринимать действия, даже противоречивающии закону, лишь бы эти действия можно было истолковывать как клонящиеся к «успокоению» учащихся и к поддержанию между ними «порядка». В конце концов, автономия, так понимаемая, открыто, обращена была Советами в «захватное право», а понятие «автономности» расширено до понятия «экстерриториальности» или «государства в государстве». Соответственно с таким пониманием «автономии» университетов «академический союз» профессоров выработал свой собственный университетский устав и предложил Советам принять его к руководству немедленно, не дожидаясь отмены действующего устава 1884 года. Академический союз постарался затем дать до некоторой степени даже официальную постановку своему уставу, проведя этот устав через особое совещание профессоров, состоявшееся в 1906 году под председательство бывшего министра народного просвещения графа И.И.Толстого, опираясь на этот устав, Советы университетов и до сего дня, по мере возможности, стараются обходить устав 1884 года, и даже прямо нарушать те или иные статьи его, стоявшие на пути к известным целям.

В числе важнейших мероприятий «автономных» Советов, предпринятых для «успокоения учащихся и поддержание порядка» приходится отметить следующие.

Прежде всего, признана была упразднённой власть Попечителей учебных округов, и Советы стали сноситься непосредственно с министерством, и то лишь в тех случаях, когда Советы считали это почему-либо нужным; иначе и власть министра признавалась упразднённой. Инспекция была немедленно упразднена от исполнения обязанностей, и всякий надзор за порядком был уничтожен, с возложением обязанности блюсти за порядком на самих студентов. Возвращены были в университеты все студенты, «пострадавшие» за беспорядки, и установлен приём евреев без процентного ограничения (эта последняя мера многими Советами отстаивалась как первая и необходимейшая для восстановления порядка); вместе с тем был объявлен самый широкий доступ в университеты для «всех жаждущих высшего образования», и под этим предлогом в университеты были допущены в самых широких размерах не только «вольнослушатели», но и «вольнослушательницы», без различия их образовательного ценза. Все университеты, таким образом, переполнялись до крайних пределов массами молодёжи, с которой, уже по одной численности, невозможно вести никаких правильных учебных занятий. Наряду с этим Советы всех университетов

упразднили курсовую систему преподавания, обязательную по уставу 1884 года, (бывшую обязательной тоже и по уставу 1863 года) и поспешно, без обдуманного плана, вводят так называемую «предметную» систему преподавания и экзаменов; с введением этой системы порядок преподавания окончательно разрушается и, под видом свободы слушания, узаконяется свобода полного ничего неделания в учебном смысле.

Но нельзя думать, что все указанные мероприятия автономных Советов, проводились в поспешности и по неопытности в деле самоуправления, без каких либо определённых целей. Переполнение университетов слушателями всякого рода, хотя бы совершенно неподготовленными к восприятию науки, являлось сознательной мерой, ведущей к «сосредоточению в больших центрах интеллигентной молодёжи», в целях политического воспитания и использования этих организованных масс в нужный момент, для дела революции; таков план главного революционного штаба, и он в точности выполняется послушными автономными Советами. Даже введение предметной системы соответствует этому плану: как высказано, было на обще студенческих организационных сходках, система эта одобряется студенчеством, так как она даёт возможность студентам, не обременяя себя учебными занятиями, посвящать свои силы на служение главному делу настоящего момента «освобождению народа».

Для обеспечения планомерной и успешной деятельности автономных Советов в целях «освободительных» академический союз принял все меры к тому, чтобы в Советах всех высших учебных заведений получили безусловное численное преобладание члены этого союза, и чтобы все административные должности сосредоточивались в руках этих же членов. Для осуществления этой цели при всяких выборах члены так называемых «левых» партий Советов не пренебрегают никакими средствами для проведения «своих» и для устранения «правых». В этих случаях Советы не брезговали даже поощрением студенческих бойкотов против неугодных лиц. Выборные «недоразумения» и до настоящего дня не прекратились. Опасаясь, что в отдельных факультетах и в отдельных учреждениях университета может составиться «правое» большинство, Советы университетов с первых же дней «автономии» позаботились, хотя и в явное нарушение устава, подчинить своему контролю и опеке, как факультеты, так и Правления, не позволяя этим учреждениям исполнять свой круг действий, установленный законом, без ведома и санкций советских комиссий и самих Советов. Такими средствами господство в университетах академического союза было прочно обеспечено, и до настоящего времени ни в одном из университетов (за исключением разве университета св. Владимира) «правые» профессора не могут оказывать никакого влияиния на ход дела в Советах; там же, где на отдельных факультетах образовалось большинство «правых», эти факультеты принуждены истощять свою энергию в борьбе с Советами.

Упрочив своё господство в Советах, члены академического союза, прикрываясь авторитетом безличной коллегии, выступили открыто в политической роли. Всякие проявления общественных неурядиц вызывали неизменно сочувственный отклик как в отдельных членах Советов, так и в лице лояльных Советов. Целый ряд профессоров разных университетов приобретает громкую известность участием речами и действиями на митингах и в беспорядках толпы; члены «советских

комиссий», принимая активное участие в революционных выступлениях толпы в разных городах, являются посредниками между толпой и административными властями, предъявляя к этим последним разного рода «требования», клонящиеся к обеспечению участникам беспорядков полной безнаказанности. Советы университетов, внимательно следя за ходом общественной смуты, не пропускают ни одного случая, чтобы выразить или «протест против произвола властей» или даже заявить «требование», например о снятии военного положения, об обуздании «произвола» администрации и так далее. Действия административных властей пытавшихся изъять университеты из-под власти разнузданной толпы, служили Советам особенно излюбленным поводом для посылки протестующих телеграмм и даже целых депутаций в Петербург для более обстоятельного выяснения кому следует «преступности местной администрации», покушающейся на высочайше дарованную автономию. Вообще, действия некоторых лиц профессорских коллегий носили в известные период автономии такой характер, которым определяется их подведомственность уголовному суду, к которому и пришлось действительно обратиться министерству народного просвещения относительно административных лиц некоторых университетов.

При таком настроении большинства членов Советов высших учебных заведений, каковы должны были быть их «заботы о поддержании правильного хода учебной жизни» возлагавшие указом 27 августа 1905 года на обязанность и ответственность Советов? Первая забота со стороны Советов в этом направлении выразилась в том, что обязанности наблюдения за порядком и ответственность за его сохранением они перенесли с себя на самих студентов, объявив им торжественно, что никаких иных мер воздействия на учащуюся молодёжь, кроме нравственного авторитета, Советы не признают и не намерены употреблять. Рядом с этим Советы объявили своим долгом предоставить студентам совершенно свободно «кристаллизоваться» в какие угодно группы и организации, не исключая чисто политических, так как, по мнению академической коллегии, в задачи университетов должно входить не только научное образование молодёжи, но и «политическое воспитание будущих граждан». Для того, чтобы «кристаллизация» могла беспрепятственно осуществляться, Советы объявили полную свободу собраний и сходок в стенах учебных заведений, предусмотрительно указывая при этом, что Советы не считают полезным обставлять порядок собраний «излишней регламентацией», полагаясь на чувство такта у самих учащихся.

Легко предвидеть, каким ходом пошла академическая жизнь при таких заботливых и предусмотрительных мероприятиях Советов. Возобновление учебных занятий и теперь, несмотря на дарование «автономии» признано было неуместным в виду «требований политического момента», в университетах водворилась «революционная наука», требовавшая полного прекращения учебных занятий и широкого использование университетских помещений для митингов и рефератов в целях просвещения, как учащихся, так и посторонней толпы в приёмах революционной борьбы. Нечто невозможное отвратительное представляли из себя наши университеты, отданные во власть дикой толпы, в конце 1905 года и в начале 1906 года выборные ректоры и профессорские коллегии спокойно взирали на устроенные оргии, происходившие на их глазах и бережно охраняли всех участников оргий безразлично, - были ли это учащиеся

или совершенно чуждые университету лица, от неприятности со стороны администрации, а в опасных случаях от имени Советов пускали в ход громкие «протесты» и «требования» по поводу тех или других действий администрации, отнимавших у профессоров и учащихся спокойствие духа, столь необходимое для научных занятий.

«Кристаллизация» учащихся шла также полным ходом: все оттенки политических партий, существовавшие вне университета, нашли себе полное и точное отражение и в студенческих партиях, причём преобладающими здесь, как естественно ожидать, оказались крайние левые политические партии социал-демократы и социалисты-революционеры. Эти две преобладающие не столько впрочем по числу, сколько по своей организованности и сплочённости, партии поспешили захватить в свои руки всё студенчество и организовать его согласно идеалам двух главных социалистических толков. Прежние обще студенческие организации были объявлены устарелыми, и на их место стали новые, под разными названиями: «коалиционный совет», «центральный орган», «совет представителей», «делегатское собрание» и тому подобное. Эти организации, будучи образованы крайне левыми партиями, объявили себя обще студенческими органами и стали диктаторски распоряжаться жизнью своего университета.

«Младшие товарищи» - студенты социал-демократы и социалисты-революционеры поняли автономию ещё своеобразнее и шире, чем их «старшие товарищи» - профессора, принадлежащие большей частью к партии кадетов: центральные органы недвусмысленно изъясняли своим примером, что автономию они понимают лишь в том смысле, что профессорские коллегии должны подчиняться воле студенчества. И профессорские коллегии согласились с таким толкованием и подчинились центральным студенческим органам. Произошло нечто невероятное: центральные органы отдавали приказания Советам профессоров и эти последние раболепно прислушивались к «голосу студенчества», не гнушаясь даже в иных случаях идти на суд этого студенчества. Центральные органы открывали и закрывали университеты, назначали празднование тех или других «годовщин», диктовали условия приёма в студенты и посторонние слушатели, распоряжались порядком слушания лекций и производства экзаменов, назначали стипендии и пособия, подавали свой голос при собраниях профессоров и должностных лиц, требовали и иногда осуществляли участие представителей студентов в факультетских собраниях и в Совете, приказывали Советам возбуждать те или другие протесты и так далее. Советы университетов, унизительно подчинившись центральным органам, старались сохранить тень своего позорно-утраченного авторитета только тем, что прикрывали наготу своих постановлений, продиктованных студентами, пустыми фразами, выражавшими будто бы заботы Советов о благе учащихся, и неизбежной ссылкой на «высочайше дарованную автономию».

Пользуясь позорной слабостью и даже попустительством Советов левые студенческие организации превратили университеты в настоящие очаги революции: здесь стали читаться лекции «О тактике уличной борьбы», производились сборы на «вооружение» и на поддержание революционных организаций, обсуждались планы убийства и ограблений, устраивались склады революционной литературы и даже, в иных случаях, склады оружия и разрывных

снарядов; студенты, бросая науку, отдались пропаганде революции и приняли усердное активное участие в разного рода революционных предприятиях.

Таковы были ближайшие последствия мероприятия, заключающегося в указе 27 августа 1905 года. Совершенно не оправдались ожидания одного из членов Совещания 11 августа 1905 года, особенно горячо отстаивающего мысль о предоставлении Советам высших учебных заведений прав внутреннего распорядка академической жизни и дела устроения студенчества «на началах самостоятельности и ответственности за порядок» и высказывающего убеждение, что «профессорские коллегии», сознавая свою ответственность и фактическую и нравственную перед государством и обществом, и побуждаемые вполне понятным самолюбием приложат, без сомнения, всю свою энергию и весь свой авторитет на «восстановление правильного течения академической жизни».

Когда в обществе стали стихать революционные эксцессы, некоторое затишье наступило и в высших учебных заведениях. Центральные органы объявили, наконец, что политический момент допускает учебные занятия в университетах, и под условием признания «примата революции» и с тем, что в нужную минуту университеты вновь будут переданы «революционному народу». Министерство народного просвещения, видя все ужасные последствия «автономии» высших учебных заведений и не имея оснований ожидать, что Советы предпримут, наконец, какие-нибудь действительные меры к обузданию разнузданного студенчества, вынуждено было предпринять со своей стороны меры для упорядочения разрушенной академической жизни и для введения какого-нибудь порядка в студенческие организации и собрания. Но задача эта оказалась далеко не лёгкой и профессорские коллегии и организованное студенчество тотчас же дали понять, что они будут упорно защищать ими завоеванные свободы от посягательства министерства. Студенческие органы по прежнему, от времени до времени, продолжали показывать свою власть и над студентами и над профессорскими коллегиями, а эти последние продолжали трусливо прятаться за «автономию». Революционная пропаганда продолжалась невозбранно в студенческих кружках и обществах и на сходках; многочисленные сходки и собрания членов всевозможных кружков наполняли всё время, и для учения почти не было места; по временам глухая работа революции внутри университетов разрешалась неожиданным треском, отдававшимся и вне их стен. Чтобы положить какой-нибудь предел для безграничного широкой деятельности студенческих обществ и собраний, министерство народного просвещения пошло летом 1907 года в Совет министров с проектом особых правил относительно студенческих организации, и устройства в стенах высших учебных заведений собраний. Правила эти были одобрены Советом министров и высочайше утверждены 11 июня 1907 года.

Но и эти правила, редактированные притом, к сожалению, в некоторых пунктах не вполне ясно и определённо, не принесли ожидаемых результатов. Прежде всего, и учащиеся и профессорские коллегии отнеслись к новым правилам с нескрываемой враждебностью, усматривая в них первый к ограничению автономии и к отнятию «завоёванных свобод». Осенью 1907 года, серьёзно дебатировался вопрос, как реагировать на эту реакционную попытку правительства. Но затем, вникнув в дело, и младшая и старшая коллегии сообразили, что новые правила,

не так уж страшны и при умелом пользовании ими не только не опасны для «свобод», но даже могут быть полезными в том смысле, давая законные основания тому, что до издания правил считалось всё таки не вполне, по крайней мере, легальным. Истолкование правил 11 июня 1907 года так же широко и своеобразно, как и указ 27 августа 1905 года, Советы высших учебных заведений стали свободно легализовать все бывшие уже раньше и вновь возникающие студенческие организации, нисколько не справляясь о том, какие цели преследуют эти организации. Таким образом, Советы утверждают свободно даже такие уставы организаций, в которых открыто, выражается и политические задачи этих организаций; совершенно свободно разрешают Советам сообщества студентов, преследующие цели национал-политические (большей частью под названием землячеств). Даже центральный орган студентов, который до изданий правил 11 июня профессорская коллегия опасалась легализовать и только считались с его фактическим существованием, теперь легализуется, по крайней мере Советами Санкт-Петербургского и Харьковского университетов, в виде факультетских старост и факультетских представителей, причём советы обоих названных университетов прибегают к самым невероятным софистическим приёмам, чтобы убедить себя и других в том, что этот орган обще студенческого представительства не есть, под другим названием, непосредственное продолжение «центрального органа», и что легализация его нисколько не противоречит правилам 11 июня. Сами студенты в этом случае даржатся корректно и прямее: они не скрывают, что их «факультетские старосты» и «представители» организованы в Совет старост и представителей, а эти «Советы» являются исполнительными органами и «правительством» от «верховной студенческой власти» - общестуденческой сходки. Эти органы студенческого «правительства» по прежнему избираются по спискам политических партий, по способу четырёхчленной формулы, причём однако партии стоящи правее кадетов, от выборов устраняются; по прежнему эти органы действуют от имени всего студенчества и руководят им во всех отношениях, не останавливаясь перед насилием; как и прежде они раздают стипендии и пособия только людям своих партий; как и прежде они диктуют свою волю коллегиям профессоров, а также ректорам и проректорам и предписывают своим «руководителям», когда им следуют выступать с протестами и заявлениями.

Студенческие «собрания», то есть сходки разрешаются ректорами и проректорами всегда, когда этого потребуют сами студенты; поэтому сходки и после издания правил 11 июня происходят ежедневно и по нескольку сходок в день и считаются поэтому несколькими сотнями за одно полугодие. предметы сходок самые разнообразные, но большей частью совершенно не имеющие характера академических вопросов; при этом студенты не гнушаются официально заявлять ректору или проректору совершенно невинные предметы для обсуждения на собраниях, а затем переходят к каким угодно предметам.

При таком понимании правил 11 июня и при таком отношении к ним со стороны профессорских коллегий и учащихся естественно, что ещё в самом начале применения правил в различных высших учебных заведениях возникли «некоторые сомнения» для разъяснения которых министерство народного просвещения снова обратилось в Совет министров. Когда эти разъяснения были даны в высочайше утверждённом 14 ноября 1907 года положении сего Совета в том смысле, что во-

первых, на начальство учебного заведения лежит обязанность быть постоянно осведомлённым обо всём происходящем на собрании и немедленно являться туда для принятия соответствующих мер, как скоро участники его обнаруживают намерение нарушить установленные для таких собраний правила. Во-вторых, правила 11 июня не применимы к посторонним слушателям и слушательницам и поэтому эти лица не имеют права ни образовывать предусмотренные правилами организации, ни участвовать в разрешённых организациях и частных собраниях студентов – Советы некоторых университетов и других высших учебных заведений министерства народного просвещения тотчас же выступили с протестами против этих новых правил, и с решительным отказом проводить их в исполнение. Вследствие этого мне пришлось особым предложением от 18 февраля сего года за №-4126 энергично напомнить протестовавшим начальствам и Советам, что они должны исполнять высочайшее повеление.

Точно также по вопосу о «факультетских старостах» в петербургском университете, по поводу которого уже предшественник мой начал вести переписку с названным университетом, не признавая за Советом права легализовать организацию обще студенческого представительства на основании правил 11 июня 1907 года, Совет Петербургского университета выступил с резкими возражениями, когда я решительно отказал в допущении этой организации. Другие высшие учебные заведения Петербурга также, было начали вести агитацию по этому вопросу, угрожая общими волнениями. Несколько позже точно также поступил и Совет Харьковского университета, вследствие моего отказа допустить организацию «факультетского представительства» в этом университете.

Вообще, Советы университетов и других высших учебных заведений министерства народного просвещения, не обнаруживая со своей стороны ни малейших признаков желания упорядочить в действительности ход учебной жизни, встречают протестами и резкими возражениями всякие меры, принимаемые министерством в этих целях. Так циркулярное распоряжение министерства от 16 мая сего года за №-12179 имеющее целью, хотя до некоторой степени устранить крайне вредную для самих же учащихся переполненность учебных заведений, частью путём устранения из университетов совершенно незаконно попавших туда лиц (как вольнослушательницы и многие посторонние слушатели), частью путём более строгого отбора воспитанников других средних учебных заведений, кроме гимназий (как семинаристов), возбудило тотчас же протесты и даже требования отмены названного циркуляра со стороны Советов почти всех университетов.

Циркулярное распоряжение моё от 16 мая за №-12180, заключающее в себе требование, во-первых, о том, чтобы Советы не утверждали уставов студенческих организаций, кои заключают в себе статьи, отклоняющиеся от академических задач, или содержат неясное определение целей и задач организаций или способ осуществления означенных целей. И, во-вторых, о том, чтобы ректоры разрешали студенческие собрания лишь по поводу совершенно определённых и не противоречащих академическим задачам предметов, не в учебное время и в небольшом числе, вызвало резкое и бестактное возражение со стороны Совета Московского университета, с обычной ссылкой на указ 27 августа 1905 года.

Продолжать бесполезные пререкания с Советами высших учебных заведения я не считаю возможным. Советы эти явно не желают выполнять действительной обязанности, возложенной на них указом 27 августа 1905 года, и следовать прямым указаниям этого законодательного акта; вместо этого Советы предпочитают руководствоваться лишь своими произвольными толкованиями названного закона, в целях оправдания, как своих собственных незаконных притязаний и действий, так равно и таковых же притязаний и действий учащихся. Равным образом Советы, не считая нужным руководствоваться прямыми указаниями правил 11 июня 1907 года предпочитают пользоваться этими правилами только в тех случаях, когда представляется надобность путём истолкования неясностей этих правил оправдать какую-нибудь незаконность.

Указ 27 августа 1905 года и правила 11 июня 1907 года не принесли ожидаемых благих последний для дела восстановления нормальной академической жизни, напротив, оба эти акта послужили средством для упрочения в академической среде учащих и учащихся таких навыков, которые грозят ещё надолго сделать невозможной нормальную академическую жизнь. Интересы политики и политиканство пустили глубокие корни в среде профессоров и студентов. Бурные проявления «освободительной» деятельности университетов в настоящее время прекратились, но не прекратилась сама деятельность. Она идёт пока в тиши, но полным ходом: организационная работа среди студенческих политических партий, под руководством опытных «учителей» расширяется и углубляется; эта работа направлена теперь не только к тому, чтобы непрерывно держать массы учащихся в полной готовности к выступлению в бой в любой момент, но также и к тому, чтобы привить учащимся прочные привычки к тому общественному строю, который является идеалом социалистических партий – чтобы воспитать «граждан» и «гражданок» чаемого социалистического государства, и чтобы таким путём ускорить наступление этого земного рая. Отсюда объясняется та необыкновенная горячность, которая в последнее время проявляется учащимися в деле устройства разнообразных обществ взаимопомощи, кооперативов и тому подобное по правилам социалистического катехизиса, все эти учреждения вместе с учреждениями общестуденческих сходом и их исполительных органов – Советов старост, с выборами по правилам четырёхчленной формулы предваряют в миниатюре наступление желанного для левых партий государственного строя в России. Советы университетов добровольно или поневоле, это безразлично, прикрывают эту работу политических партий хитроумными толкованиями указа 27 августа 1905 года и Правил 11 июня 1907 года, и, смотря по обстоятельствам, то протестуют и дерзко возражают министру, опираясь на эти законодательные акты, то успокаивают недоверчивость того же начальства и общества идеалистическими картинами той небывалой жажды к учению, которая развилась в учащихся под благодетельным покровом «автономии».

Необходима борьба с этой работой революционных партий в наших высших учебных заведениях. Но эта борьба должна быть очень серьёзной, так как революция не уступит легко этой самой ценной добычи. Уже при первых попытках вырвать высшую школу из рук «товарищей», раздаются вопли ярости и негодования во всей левой печати.

Самой естественной мерой борьбы и действительным средством радикального оздоровления школы была бы теперь замена временных правил постоянным законом, издание нового устава, в котором точно определялись бы границы «автономии» как для профессоров, так и для студентов. Но при современных условиях законодательства проведение нового устава потребует, несомненно, значительного времени. Между тем необходимо принятие немедленных мер, для предотвращения легко могущих возникнуть вновь крупных беспорядков в высших учебных заведениях с началом наступающего учебного года. Существенными мерами в этом направлении я считаю следующее:

1. Устранение путём определения точного смысла указа 27 августа 1905 года возможности произвольного толкования этого закона профессорскими коллегиями;

2. Совершенное удаление из стен высших учебных заведений – всяких студенческих организаций и собраний.

Źródło: Российский Государственный Иисторический Архив, zesp. 73, inw. 226, sygn. 137, k. 24 – 34.

Streszczenie
Aleksandr Aleksiejewicz Żurawlow
Notatka ministra oświecenia ludowego Aleksandra Nikołajewicza Szwarca o organizacjach studenckich.
Publikowany dokument został napisany przez ministra oświecenia ludowego A.N. Szwarca. Przedstawia w nim swoje poglądy na niezbędne działania prowadzące do zaprowadzenia porządku w wyższych szkołach. Dokument jest przechowywany w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu. Dokument pozwala poznać poglądy władz na role studentów w ruchu rewolucyjnym na początku XX wieku. W tym samym czasie ministerstwo dążyło do wprowadzenia przepisów, które uniemożliwiałyby wciąganie studentów do organizacji rewolucyjnych. A. N. Szwarc zanim został ministrem był w okresie 12 VI 1902 – 19 IX 1905 Kuratorem Warszawskiego Okręgu Naukowego.

Summary
Aleksandr Alekseyevich Zhuravlov
Note by the Minister of Education Alexander Nikolaevich. Shvarts about student organizations
This document is a letter of Minister A. Shwarz, dated 1908, in which he proposes actions, that he thought were integral to restoring control of the universities in the years after first Russian revolution (1905-1907). It helps to understand how government officials viewed students' participation in revolutionary events during the first decade of XX century, and how they planned to control students' involvement. Document is stored in Russian State Historical Archive (Saint-Petersburg). A. N. Shvarts before was a minister he served as a Curator Warsaw School District in the period form 12 June 1902 to 19 September 1905.

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Tomasz Czarnota
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

Wytyczne Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w sprawie korzystania z protokółów Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych (Komitetów Miejskich, Komitetów Dzielnicowych) z lipca 1968 roku

Słowa kluczowe: PZPR, protokoły, kancelaria, dokumenty
Keywords: communist party, protocols, office, documents

Na początku 1950 r. Sekretariat KC PZPR wydał uchwałę wraz ze szczegółową instrukcją, które dotyczyły protokołowania różnego rodzaju zebrań władz partyjnych[1]. Zostały one przez komitety wojewódzkie (dalej: KW) partii szybko „przeniesione w teren", co nastąpiło w formie rozesłania wśród podległych im struktur powiatowych i gminnych dostosowanej dla ich potrzeb instrukcji w tej samej sprawie, opracowanej na bazie regulacji przysłanych z partyjnej „centrali"[2]. Od strony formalnej załatwiało to sprawę, choć oczywiście sposób realizacji owego zadania zależał nie tylko od treści zawartych w normatywach, lecz także od tego, jak praktycznie wcielano je w życie. Mam na myśli m.in. dobór kandydatów na protokolantów i ogólnie podejście lokalnego kierownictwa PZPR do całej tej materii[3].

Upływający czas weryfikował zarówno wartość wprowadzonych rozwiązań, jak i stopień, w jakim doszło do ich recepcji. Mniej więcej po dekadzie zaczęły się pojawiać doniesienia o dysfunkcjach obserwowanych na „odcinku" protokołowania. Znamienne, że tego rodzaju uwagi zaczęły, jak się zdaje, w pierwszej kolejności wypływać z szeroko

[1] *W sprawie informacji partyjnej. Uchwała KC PZPR* oraz *W sprawie opracowywania i korzystania z protokołów KW i KP. Instrukcja KC PZPR, styczeń 1950* [w:] *O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949–1953*, Warszawa 1954, s. 347-352.

[2] APL, KP PZPR w Puławach, sygn. 451: Instrukcja KW PZPR w Lublinie w sprawie opracowywania i korzystania z protokołów KP i KG PZPR, luty 1950, k. 93-97.

[3] Na ten temat zob. T. Czarnota, *Protokołowanie i protokolanci w Komitetach Powiatowych PZPR województwa lubelskiego do 1954 r.*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. VI (oddane do druku).

rozumianego środowiska archiwistów partyjnych, od którego docierały do struktur decyzyjnych PZPR. Widziałbym w tym jedną z konsekwencji prowadzenia od pewnego czasu regularnej archiwizacji materiałów archiwalnych partii w jej archiwach[4]. Uwagi formułowano z jednej strony na podstawie spostrzeżeń dotyczących sposobów redagowania protokołów z poszczególnych komitetów, docierających najpierw do nadrzędnych instancji – ich bezpośrednich odbiorców, a potem do składnic akt (archiwów) PZPR. Musiano odnotowywać fakty świadczące o odchodzeniu od litery wspomnianych normatywów, takie jak brak podpisów sekretarzy lub protokolantów na protokołach[5]. Z drugiej strony – co jest właśnie zasługą archiwistów mających możliwość uchwycenia negatywnych zjawisk w szerszej perspektywie – odnotowano, że uległa ogólnej redukcji ilość protokołów, których, mimo że należało to robić, w ogóle nie sporządzano. W maju 1961 r. uczestnicy ogólnokrajowej narady kierowników składnic akt przy KW zorganizowanej w Warszawie przez Zakład Historii Partii (dalej: ZHP) przy KC donosili o zaobserwowaniu stosunkowo małej produkcji podstawowych akt w porównaniu z poprzednimi latami. Ich niepokój budziło zwłaszcza to, że bardzo duża ilość zasadniczych narad nie była protokołowana. Przewodniczący tej naradzie kierownik Archiwum ZHP Andrzej Janowski w podsumowaniu do tego nawiązał, mówiąc o obserwowanym aktualnie w pracy komitetów PZPR niebezpiecznym zjawisku „wojny przeciw wszelkim papierom". Jego wynikiem miał być brak protokołów z wszelkich narad. Podkreślił, że należy temu przeciwdziałać[6]. Po słowach nastąpiły czyny. W marcu 1963 r. z inspiracji ZHP i imieniu Wydziału Organizacyjnego KC opracowano dla Sekretariatu KC projekt dokumentu, stanowiącego zestaw spostrzeżeń po przeprowadzonych przez Centralną Komisję Rewizyjną przy udziale Wojewódzkich Komisji Rewizyjnych lustracjach archiwów KW i registratur KW i KP. Zawierał on m. in. uwagę nt. braków w „gospodarce dokumentami partyjnymi". Głównym jej przejawem był fakt nie odzwierciedlania w nich wielu odcinków życia partii i aparatu. Stwierdzono, że szereg istotnych narad nie był protokołowany, a forma zewnętrzna wielu dokumentów pozostawiała wiele do życzenia (brakowało podpisów, dat etc.). Jako główne tego źródło wskazywano niedocenianie przez część pracowników aparatu znaczenia dokumentów[7]. Wątki związane z należytym protokołowaniem były też poruszane podczas spotkań partyjnych archiwistów w kolejnych latach. Helena Szawdzin kierująca lubelskim archiwum KW, przedstawiła w grudniu 1964 r. na naradzie kierowników tychże komórek projekt przeszkolenia stałych protokolantów na potrzeby reprezentatywnych Podstawowych Organizacji Partyjnych. Pomysł ten nawiasem mówiąc wzbudził u zebranych pewne wątpliwości[8].

[4] W KW i KP materiały archiwalne przechowywano przez dwa lata poprzedzające bieżący rok kalendarzowy. Po ich upływie były one przekazywane do składnic akt (później przemianowanych na archiwa) KW PZPR. Zob. APL, KW PZPR z lat 1975-1990 (dalej: KW PZPR (II)) w Lublinie, sygn. 4164: instrukcja dotycząca systematyzacji materiałów archiwalnych przekazywanych do Składnicy Akt KW z 1 X 1957, k. 1; AAN, KC PZPR w Warszawie, sygn. XXII-514: Instrukcja w sprawie przygotowania i przekazywania akt KW PZPR do Archiwum [KW], listopad 1965, k. nlb. (pkt. III.1).

[5] Zdarzają się nawet protokoły z podpisem protokolanta, lecz nie posiadające bez wątpienia ważniejszego podpisu sekretarza komitetu. Takim exemplum jest jeden z protokołów z plenum KP w Białej Podlaskiej. Zob. APL, KP PZPR w Białej Podlaskiej, sygn. 25: protokół z plenum KP z 29 VI 1953, k. 10.

[6] AAN. KC PZPR w Warszawie, sygn. XXII-471: informacja o naradzie kierowników Składnic Akt KW w dn. 11-12 V 1961, k. nlb.

[7] Tamże, sygn. XXII-514: projekt b.n. [uchwały dotyczącej zaleceń w sprawie kontroli nad dokumentami partyjnymi] autorstwa wydziału organizacyjnego KC PZPR, marzec 1963, k. nlb.

[8] APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 4076: informacja z narady kierowników AKW w dn. 3-4 XII 1964,

W następstwie pojawiania się tego typu sygnałów centralne kierownictwo PZPR podjęło kroki mające przynieść wyraźną poprawę na tym odcinku. Uznano, że potrzebne jest przede wszystkim unaocznienie pracownikom aparatu potrzeby właściwego protokołowania. W tym celu w lipcu 1968 r. Wydział Organizacyjny KC PZPR wystosował wytyczne w sprawie opracowywania i korzystania z protokołów w KW i podległych im komitetach. Ten dokument jest poniżej zaprezentowany. Treściowo nawiązuje do wspomnianych normatywów z 1950 r. których, choć nie zostały anulowane, w praktyce zaprzestano respektować. Na marginesie należy odnotować, że Wydział Organizacyjny lubelskiego KW rozesłał go do zainteresowanych wydziałów KW i (najpewniej) komitetów niższego szczebla dopiero w drugiej połowie listopada tr.[9] W związku z tym nie od rzeczy wydaje się postawienie pytania, czy te *circa* cztery miesiące wytyczne przeleżały w jego aktach czy też w registraturze jego odpowiednika na poziomie centralnym. Odpowiedź na to pytanie, której uzyskanie wydaje się raczej trudne, wskazałaby, kto – centrala czy partyjny „teren" – lekceważył to zagadnienie. Osobiście skłaniałbym się raczej ku wskazaniu w tym kontekście na szczebel wojewódzki.

Publikację niniejszego dokumentu od strony edytorskiej przygotowano w oparciu o wskazówki z instrukcji dla wydawania źródeł historycznych XIX- i XX-wiecznych autorstwa Ireneusza Ihnatowicza[10]. Zgodnie z nią rozwiązano skróty konwencjonalne (w rodzaju m. in. KW, KP). Dodano też elementy wynikające z rozwinięcia niezbyt konsekwentnego bądź częściowo mylnego sposobu zasygnalizowania w oryginale podziału jego treści za pomocą symboli liczbowo-literowych poprzez uzupełnienie tego podziału o punkty I.3.d i I.3.e, których ono nie zawiera, choć logika wskazuje na to, że powinny być w nim obecne. W duchu wspomnianej instrukcji dokonano modernizacji pisowni, zastępując słowa tj. protokólant, protokóły na ich uwspółcześnione wersje. Poprawiono też kilka drobnych pomyłek składni (np. na „je" zamiast „ich"). Z nagłówka usunięto występujące w oryginale określenie odpis, które poza wskazaniem okoliczności jego powielenia nie wnosi innych istotnych treści. Zachowano natomiast oryginalny układ wraz z akapitami i numeracją poszczególnych fragmentów tekstu.

Prezentowany dokument stanowi odpis egzemplarza przysłanego z KC PZPR w Warszawie, wykonany zapewne w kancelarii Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Lublinie. Ma on formę powielonego dzięki kalce maszynopisu, na końcu zawiera podpisy pochodzące najprawdopodobniej od jego autorów – być może kierownika wydziału i maszynistki. Znajduje się w przechowywanym w Archiwum Państwowym w Lublinie zespole archiwalnym nr 1267 pod nazwą Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie („późniejszym", z lat 1975–1990 – w zasobie archiwum jest jeszcze zespół pod tą samą nazwą, z lat 1948–1975)[11].

k. 86.

[9] Tamże, sygn. 4034: pismo kierownika Wydziału Organizacyjnego KW do kierownika Referatu ds. Działaczy KW PZPR w Lublinie z 18 XI 1968, k. 148; tamże, sygn. 4106: pismo kierownika Wydziału Organizacyjnego KW do kierownika Archiwum KW PZPR w Lublinie z 18 XI 1968, k. 66.

[10] I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze", t. 7, 1962, s. 99-124.

[11] Należy zaznaczyć, że w tym samym zespole znajduje się przynajmniej jeden dublet tego dokumentu (APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 4106, k. 68-70). Możliwe, że jest ich więcej. Mogą też występować w aktach zespołów archiwalnych KP PZPR przechowywanych w tym samym archiwum, ze względu na to, że komitety te również znajdowały się w kręgu odbiorców publikowanych wytycznych.

1968 VII [b.d.], Warszawa – Wytyczne w sprawie opracowywania i korzystania z protokołów Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych / Komitetów Miejskich / Komitetów Dzielnicowych, Wydział Organizacyjny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zgodnie z instrukcją Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze stycznia 1950 roku Komitety Wojewódzkie i Komitety Powiatowe/ Komitety Miejskie/ Komitety Dzielnicowe zobowiązane są do starannego sporządzania protokołów z zebrań plenarnych, zebrań egzekutyw oraz narad aktywu partyjnego. Protokół posiedzenia instancji partyjnej ma bowiem istotne znaczenie jako jej podstawowy dokument, stąd też wymaga dużej uwagi i właściwego opracowania.

Dobrze sporządzony protokół umożliwia dokonanie przeglądu pracy instancji partyjnej, a jednocześnie służy jako źródłowy materiał do oceny tej pracy, oceny omawianej problematyki oraz podjętych uchwał i wniosków. Stanowi to ważne źródło informacji wewnątrzpartyjnej.

I.

Zasady opracowania protokołu

1. Protokół należy sporządzać w 2 egzemplarzach /na maszynie/, z których oryginał pozostaje w aktach, odpis zaś – w terminie 2 tygodni – przesyła się do nadrzędnego komitetu.
2. Każdy protokół otrzymuje w obrębie roku kalendarzowego /począwszy od 1. I./ numer kolejny. Oddzielną numerację nadaje się protokołom plenarnych posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego, oddzielną – protokołom posiedzeń egzekutyw.
3. Protokół powinien zawierać na wstępie:

a) określenie charakteru posiedzenia /plenum, egzekutywa, narada I sekretarzy Komitetów Powiatowych/ Komitetów Miejskich/ Komitetów Dzielnicowych lub innych/
b) datę
c) w przypadku posiedzenia egzekutywy:
- nazwiska obecnych członków egzekutywy,
- nazwiska nieobecnych,
- nazwiska osób zaproszonych do poszczególnych punktów porządku dziennego, z zaznaczeniem instancji, instytucji czy przedsiębiorstwa, które reprezentują, oraz zajmowanego w nich stanowiska.
d) [a]w przypadku posiedzenia plenarnego lub konferencji:
- liczbę obecnych członków Komitetu Wojewódzkiego/ Komitetu Miejskiego, […][b], Komitetu Dzielnicowego/
- liczbę zaproszonych
- nazwiska przedstawicieli nadrzędnych władz partyjnych lub państwowych, zaproszonych na plenum
e) [c]w przypadku narady:
- liczbę uczestników narady z wyodrębnieniem zaproszonych gości /na przykład odnośnie

[a] *W oryginale brak wypunktowania (d)), aczkolwiek logika podziału tekstu podpowiada konieczność jego uwzględnienia.*

[b] *W oryginale jest puste miejsce, prawdopodobnie jest to opuszczenie jeszcze jednej kategorii komitetów PZPR podanej w wersji skrótowej, być może chodzi o „Komitetu Powiatowego".*

[c] *W oryginale brak wypunktowania (e)), aczkolwiek logika podziału tekstu podpowiada konieczność jego uwzględnienia.*

narady I sekretarzy należy podać, że uczestniczyło w niej tylu i tylu I sekretarzy oraz – imiennie – tacy a tacy towarzysze spoza grona I sekretarzy/

4. Porządek dzienny danego zebrania powinien być jasno sformułowany. Należy między innymi podać nazwiska towarzyszy, referujących poszczególne punkty.

5. Protokół powinien zawierać streszczenie przebiegu obrad. Należy podać nazwiska /stanowisko oraz instytucja lub zakład/ osób referujących oraz występujących w dyskusji oraz przedstawić – w skrócie – treść ich przemówień, zachowując podane fakty i przykłady oraz – dokładnie – wnioski. Należy przy tym unikać sformułowań ogólnikowych, nie wyjaśniających zagadnienia, na przykład, że „towarzysz X stwierdził niedociągnięcia" bez wskazania charakteru tych niedociągnięć. Protokół nie może zawierać nadmiernych skrótów, które pomijałyby część dyskusji lub przyjętych uchwał, gdyż wypacza to przebieg zebrania i dokument taki nie spełnia swego zadania. Protokolant powinien opracować materiał w taki sposób, by każdy nieobecny na posiedzeniu również zrozumiał dokładnie sens sprawy. Jednoliterowych skrótów dla oznaczenia nazw instytucji i zakładów pracy można używać jedynie w wypadku, gdy są one ogólnie przyjęte i znane w skali krajowej. Kwestie wątpliwe czy niedostatecznie jasno ujęte, protokolant powinien wyjaśnić przed napisaniem protokołu, możliwie jeszcze w toku posiedzenia.

6. Opracowany i napisany protokół powinien być dokładnie przejrzany i sprawdzony w celu usunięcia – przy przepisywaniu na maszynie – dostrzeżonych błędów. Protokół obowiązkowo podpisuje sekretarz Komitetu Wojewódzkiego lub Komitetu Powiatowego/ Komitetu Miejskiego / Komitetu Dzielnicowego oraz protokolant.

II.
Załączniki do protokołu

1. Referaty i sprawozdania wygłaszane na posiedzeniach powinny być załączone do protokołu.

2. Uchwały krótkie zamieszcza się w tekście protokołu. Obszerniejsze zaś powinny być załączone do protokołu jako załączniki. Uchwały noszą datę posiedzenia i są podpisane przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego/ Komitetu Powiatowego/ Komitetu Miejskiego/ Komitetu Dzielnicowego.

3. Do protokołów należy załączyć plany pracy, rezolucje, listy itp. zatwierdzone na danym posiedzeniu. Każdy załącznik w prawym górnym rogu otrzymuje formułkę „Załącznik nr …" z podaniem jego kolejnego numeru. W piśmie przewodnim do wysyłanego do nadrzędnej instancji protokołu należy wymienić liczbę załączników.

III.
Przechowywanie protokołów

1. Protokoły są dokumentami tajnymi. I sekretarze Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych/ Komitetów Miejskich/ Komitetów Dzielnicowych zobowiązani są do zapewnienia odpowiednich warunków, zabezpieczających protokoły przed dostępem osób niepowołanych. Protokoły należy przechowywać w żelaznej szafie.

2. Dostęp do protokołów mają:

a) członkowie Komitetu Wojewódzkiego /w województwie/ i Komitetu Powiatowego/ Komitetu Miejskiego/ Komitetu Dzielnicowego w powiecie, mieście, dzielnicy/, instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego w czasie swego pobytu w powiecie mają również dostęp do protokołów Komitetu Powiatowego/ Komitetu Miejskiego / Komitetu Dzielnicowego,

b) członkowie Komitetu Centralnego i instruktorzy Komitetu Centralnego w czasie

pobytu w terenie,

c) inne zainteresowane osoby każdorazowo za zgodą sekretarza komitetu.

3. Sporządzanie protokołów z posiedzeń plenarnych, egzekutyw i narad aktywu jest obowiązkiem wszystkich instancji partyjnych. W związku z tym Komitety Wojewódzkie na podstawie dotychczasowej praktyki i własnych uwag w tym zakresie pouczą Komitety Powiatowe/ Komitety Miejskie/ Komitety Dzielnicowe o właściwym sposobie opracowywania protokołów i zobowiążą je do terminowego nadsyłania odpisów do Komitetu Wojewódzkiego.

IV.

Korzystanie z protokołów

Zawarte w protokołach wnioski, uwagi, postulaty i spostrzeżenia powinny być wykorzystane w bieżącej pracy partyjnej, operatywnie załatwiane i realizowane.

W tym celu wydziały organizacyjne Komitetu Wojewódzkiego, do których wpływają protokoły z Komitetów Powiatowych/ Komitetów Miejskich, Komitetów Dzielnicowych/ powinny czuwać nad bieżącym i uważnym ich czytaniem, włączając w to zainteresowane wydziały Komitetu Wojewódzkiego. Informacje i sygnały, wymagające natychmiastowej interwencji, należy przedstawiać w formie wyciągów i notatek – sekretarzom Komitetu Wojewódzkiego lub kierownikom wydziałów Komitetu Wojewódzkiego.

Wydziały organizacyjne Komitetu Wojewódzkiego powinny również powodować popularyzację ciekawych inicjatyw i doświadczeń, o których jest mowa w protokołach Komitetów Powiatowych/ Komitetów Miejskich, Komitetów Dzielnicowych/.

Sekretarze organizacyjni Komitetów Powiatowych/ Komitetów Miejskich, Komitetów Dzielnicowych/ powinni czuwać nad tym, aby zawarte w protokołach z posiedzeń plenarnych, egzekutyw i narad w Komitetach Powiatowych wnioski, postulaty, sygnały o charakterze interwencyjnym itp. dotyczące spraw pozostających w gestii powiatów, były kierowane – w postaci wyciągów i notatek – do zainteresowanych instytucji w celu załatwienia.

* * *

Komitety Powiatowe/ Komitety Miejskie, Komitety Dzielnicowe/ powinny pouczyć sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych o sposobie właściwego opracowywania protokołów z zebrań Podstawowych Organizacji Partyjnych, co umożliwi instancjom powiatowym lepsze ich wykorzystywanie w pracy oraz szybkie i skuteczne reagowanie na zawarte w nich wnioski i postulaty.

Wydział Organizacyjny
Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Za zgodność
[*podpisy nieczytelne*]

Źródło: APL, KW PZPR (II) w Lublinie, sygn. 4034, k. 149-151.

Аннотация
Томаш Чарнота
Руководство Организационного отделения Центрального Коммитета Польской Соединенной Рабочей Партии по делу пользования протоколами Воеводских коммитетов и Уездных коммитетов (Городских коммитетов, Квартальных коммитетов) от июля 1968 г.
Протоколы являются теперь одним с важнейщих источников изучения деятельности правящей партии в Польской Народной Республике. Попытку регляментации правил подготовки протоколов заседаний коллегиальных органов коммунистической партии сделано в начале 1950 года. Однако позже введено регулятное архивизование документации партии а тем самым партийные архивисты имели возможность регулярно оценивать качество и порядок документов. Заявляли они много ошибок в этой области. По мнении автора это была причина изданния нового руководства. Нинешняя статья публикует инструкцию разработывания и использования протоколов органов на разных уровнях структуры коммунистической партии в Польше от 1968 г.

POLEMIKI, RECENZJE, SPRAWOZDANIA

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XII 2015

Leszek Gawor
(Uniwersytet Rzeszowski)

Profesor Stanisław Jedynak (1939-2015)

Dwudziestego lipca 2015 roku zmarł w Lublinie profesor doktor habilitowany Stanisław Jedynak, filozof, długoletni nauczyciel akademicki, od roku 1971 nieustannie związany z UMCS-em.

Urodzony w 1939 roku swoją życiową przygodę z filozofią rozpoczął jeszcze w szkole średniej, gdy - jak mówił w wywiadzie udzielonym pismu „Sofia"o swoim filozofowaniu – „[…] dotarł do pierwszych lektur filozoficznych Bacona i Huma"[1]. W latach 1958 – 1963 studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, choć jak mi opowiadał - początkowo marzył o geografii, którego to zainteresowania nigdy później nie zatracił. Na studiach słuchał wykładów K. Ajdukiewicza, M. Ossowskiej, S. Ossowskiego, M. Fritzhanda (promotora jego prac magisterskiej i doktorskiej). W roku 1963 został asystentem na Wydziale Filozoficznym UW a w roku 1968 obronił dysertację doktorską na temat *Sporu o naturalizm w metaetyce.* W latach 1968-1971 pracował na Politechnice Warszawskiej by następnie przenieść się do Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii UMCS. W tym czasie był redaktorem czasopism naukowych, „Studiów Filozoficznych" oraz „Dialectics and Humanism" (1969-1975). W roku 1978 uzyskał stopień naukowy dr habilitowanego za rozprawę *Etyka polska w latach 1983-1918*, zaś 10 lat później - tytuł profesora. Na UMCS od roku 1979 kierował Zakładem Historii Myśli Społecznej, pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filozofii, był wieloletnim członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN.

Profesor pozostawił po sobie duży dorobek naukowy, składający się z kilkudziesięciu autorskich książek, wielu redagowanych i współredagowanych monografii, skryptów, słowników, antologii, przekładów oraz ponad 600 artykułów, publikowanych na łamach pism naukowych oraz popularnych[2].

[1] *O swoim filozofowaniu mówi prof. dr hab. Stanisław Jedynak,* „Sofia" nr 10/2010, s. 336.

[2] Opracowania bibliograficzne prac Profesora znajdują się w: *Bibliografia prac Prof. dr hab. Stanisława Jedynaka*, zestawił L. Zdybel, w: *Hominem Quero. Sudia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Jedynakowi,* red. A. Drabarek, S. Symotiuk, Wyd. UMCS, Lublin 1999, s. 11-31 (bibliografia dotyczy lat 1964-1999); *Bibliografia prac Profesora Stanisław Jedynaka od roku 1999*

Za najważniejsze swoje autorskie książki uważał: *Etyka starożytnego Wschodu* (Warszawa 1972); *Hume* (Warszawa 1972); *Etyka i socjalizm* (Warszawa 1974); *Etyka polska w latach 1863-1918* (Warszawa 1977); *Bogowie, władcy i zwykli ludzie. Z historii myśli społecznej starożytnego Wschodu i Grecji* (Warszawa 1986); *Etyka w Polsce, Słownik pisarzy* (Wrocław 1986); *Filozofia moralności* (Warszawa 1987); *Ex oriente lux. Szkice filozoficzno--antropologiczne dla miłośników kultur Wschodu* (Lublin 1995); *Człowiek, społeczeństwo, moralność. Szkice o etyce polskiej* (Lublin 1996); *Destruam et aedificabo: studia z filozofii i myśli społecznej Zachodu* (Lublin 1998); *Naród, społeczeństwo, państwo – studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku* (Warszawa 2002); *Kategorie kultury* (Lublin 2011); *Filozofia krajów Europy środkowo-wschodniej* (Lublin 2012); oraz ostatnią pozycję - *Marzenia i polityka* (Lublin 2014).

Naukowe zainteresowania Profesora koncentrowały się wokół kilku wiodących tematów, z których najważniejszymi były: 1. filozofia Wschodu; 2. historia filozofii anglosaskiej; 3. historia polskiej filozofii i myśli społecznej; 4. historia filozofii krajów środkowoeuropejskich, zwłaszcza zaś słowiańskich; 5. refleksja nad współczesnym społeczeństwem, polityką i kulturą; 6. filozofia wychowania oraz 7. leksykografii filozoficznej. Jego dociekliwość badawcza w tych pierwszych sześciu obszarach dotyczyła głównie zagadnień aksjologicznych, etycznych i szeroko rozumianej filozofii społecznej (filozofii kultury, filozofii dziejów, filozofii polityki, filozofii wychowania). W mniejszym stopniu podejmował kwestie epistemologiczne, rzadko zaś – metafizyczne. Opracowania Profesora i inne pozycje powstałe przy jego udziale, tyczące się wszystkich wymienionych pól problemowych, stanowią często o pionierskim ich charakterze; zawsze oparte są o rzetelną podstawę źródłową; przynoszą bogactwo informacji o historyczne znaczących, choć niekiedy zapomnianych współcześnie, postaciach i problemach z wymienionych zakresów badawczych[3].

Profesor pracował niestrudzenie do końca swego życia; w czerwcu przekazał na moje ręce tekst *Lwowskie początki pozytywizmu polskiego,* specjalnie napisany do monografii zatytułowanej *Filozofia w Galicji.* Być może był to Jego ostatni artykuł.

Filozofia była treścią życia Profesora. Nieustannie podkreślał, jak we wspomnianym wywiadzie dla „Sofii", że: "Filozofia wciąż żyje. Jej wrogiem jest nadmierna pewność i zadufanie – głębokie przekonanie niektórych, że stworzyli systemy, które uszczęśliwią ludzkość. Myślę, że potrzeba trochę skromności i świadomości tego, że inni idący tą samą ścieżką przez las też muszą mieć szansę znaleźć ciekawe grzyby". Tamże też wypowiedział się w kwestii uprawiania filozofii: „Trzeba podważać istniejące systemy, trzeba dokonywać wyłomów w twierdzy pseudopewników, - jeśli się potrafi dokonywać destrukcji wielkich systemów, np. tomizmu, heglizmu, marksizmu, pozytywizmu. Na gruzach tych systemów (jeśli się potrafi) warto tworzyć coś nowego na miarę nowych czasów. Jeśli się nie potrafi, to trzeba tworzyć, jak pisał Kotarbiński, małą filozofię – skromny przyczynek do wielkiego ogrodu"[4]. Przesłanie to wyznaczało ogólny kierunek prowadzonych przez Niego naukowych badań.

---

do 2008, opracowała D. Targosz, przejrzał L. Kopciuch, w: „Lumen Poloniae", nr 1/2009, s. 17-27. Bibliografia prac Profesora za lata 2009-2015, w zestawieniu J. Zdybel, poniżej.

[3] Szerzej dorobek naukowy Profesoraomówiony został w tekstach A. Drabarek, *Stanisław Jedynak,* w: *Polska filozofia powojenna,* red. W. Mackiewicz, t. 1-3, Warszawa 2001-2005, t. 1, s. 127-144; oraz L. Kopciucha, *Profesor Stanisław Jedynak,* w: „Lumen Poloniae", nr 1/2009, s. 7-17.

[4] *O swoim filozofowaniu mówi prof. dr hab. Stanisław Jedynak,* s. 357.

Ogólną orientację filozoficzną Stanisława Jedynaka w pracy nauczycielskiej i badawczej dobrze określają słowa A. Drabarek z przywołanego już artykułu: „W filozofii Profesor […] reprezentuje szeroko rozumiany nurt humanizmu połączony z tradycją metodologiczną pozytywizmu (od Hume'a do szkoły analitycznej). Stara się w swoich rozważaniach ujmować zagadnienia filozoficzne w możliwie szerokiej perspektywie historycznej i społecznej. Troszczy się o to by w teoriach i rozprawach filozoficznych nie zgubić człowieka, nie zapomnieć o jego wolności i godności"[5].

Do swego dorobku Profesor zaliczał też wypromowanie kilkudziesięciu doktorów; był też mentorem przy powstaniu kilku rozpraw habilitacyjnych. Był dumny z zawodowych sukcesów swoich współpracowników, które odbierał z autentyczną radością; ofiarowując mi ostatnią swoją książkę napisał w dedykacji: „Profesorowi Gaworowi gratuluję i cieszę się z uzyskanego tytułu".

W życiu codziennym był wzorem pracowitości, skromności, bezinteresowności, umiarkowania i zdrowego rozsądku. Był człowiekiem prawdziwie spolegliwym; jak trafnie napisał L. Kopciuch w tekście poświęconym Profesorowi: cieszył się „ […] powszechnie opinią człowieka nadzwyczaj życzliwego i przyjaznego dla innych, zarówno dla współpracowników, jak i studentów"[6].

Żegnaj Staszku.

[5] A. Drabarek, s. 144.
[6] L. Kopciuch, s. 8.

Bibliografia prac prof. dr hab. Stanisława Jedynak za lata 2009-2015

Opracowała Jolanta Zdybel

2009

1. *Stefan Symotiuk, Henryk Borowski*, „Ruch Filozoficzny", nr 1, Toruń 2009, s. 121-123.
2. *Charakter a wychowanie według Lucjana Zarzeckiego*, [w:] *Człowiek świadomością istnienia. Prace ofiarowane prof. dr hab. Andrzejowi L. Zachariaszowi,* pod red. W. Zięby, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, s. 418-426.
3. *Dmytro Czyżewski o rozwoju filozofii i ukraińskim charakterze narodowym,* „Toruński Przegląd Filozoficzny", nr 9, Toruń 2009, s. 37-43.
4. *Encyklopedia filozofii wychowania*, pod red. S. Jedynaka i J. Kojkoła, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2009 (redakcja oraz 26 haseł autorskich).
5. *Problemy etyki w kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej*, [w:] *Fiłosofija mowy: tekst, obraz, realnist'*, Sumy 2009, s. 6-8.
6. *Dymitr Michałczew – twórca współczesnej filozofii bułgarskiej*, [w:] *Navigare necesse est, Księga jubileuszowa dla profesora Wojciecha Słomskiego* pod red. Dariusza Patera, Remigiusza Króla, Warszawa 2009, s. 259-263.
7. *Socjalizacja i wolność w filozofii wychowania*, [w:] *Pokój i demokracja*, pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 2009, s. 35-42.

2010

1. *Wstęp* do: Kazimierz Ajdukiewicz, *Problemy i napriamy fiłosofii*, Kijów 2010, s. 6-9.
2. B. Jedynak, S. Jedynak, L. Krusiński, *Filozofia i wychowanie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 9-11, 43-117.
3. *Mikołaj Chołodnyj – Antropokosmista z czasów stalinowskiego poniżenia nauki*, [w:] *Człowiek wobec Universum, Księga jubileuszowa z okazji 75 rocznicy urodzin Mariana Filipiaka*, Lublin 2010, s. 147-154.
4. *O filozofii austriackiej*, [w:] *Ministrare: prace poświęcone śp. prof. zw. dr hab. Zachariaszowi Łyko*, t. 1, red. nauk. W. Słomski, Warszawa 2010, s. 335-343.
5. *Williama Jamesa filozofia wychowania*, „Annales UMCS" sectio I, vol. XXXV 1. 2010, s. 55-61.
6. Zachariasz Andrzej, *Wywiad z prof. S. Jedynakiem*, „Sofia", Rzeszów 2010, s. 333-342.

2011

1. *Kategoria „nirwany" w polskiej modernistycznej filozofii i myśli społecznej*, [w:] *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*, pod red. E. Łochowej, Lublin 2011, s. 65-70.
2. *Kategorie kultury*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, ss. 126.

2012

1. *Filozofia krajów Europy środkowo-wschodniej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, ss. 150.
2. *Filozofia wychowania Bolesława Prusa,* [w:] *Społeczne światy wartości. Księga pamiątkowa z okazji 70. jubileuszu prof. dr. hab. Józefa Styka*, pod red. A. Kolasy-Nowak i W. Misztala, Lublin 2012, s. 523-529.
3. *Wolność a wychowanie*, [w:] *Filozofia Marii Szyszkowskiej: Księga dedykowana*, pod red. A. Krynieckiej, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2012, s. 347-349.
4. *Filozofia Petro Łodyj – oświeceniowy ukraiński filozof i nauczyciel*, [w:] *Kultura, historia, książka. Zbiór studiów*, red. A. Dymmel, B. Rejakowa, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, s. 555-561.

2013

Obchody patriotyczne we Lwowie w czasach zaborów, „Cracovia Leopolis", zeszyt 4 (76), s. 8-12.

2014

1. *Marzenia i polityka*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, ss. 107.
2. *Na drodze kształtowania się kazachskiej czy kazachstańskiej tożsamości narodowej*, [w:] *Księga życia i twórczości*, t. IV, *Filozofia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, pod red. Z. Władka, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2014, s. 240-248.
3. *Filozofia wychowania Franciszka Karpińskiego*, [w:] *Scientia nihil est quam veritatis imago. Studia ofiarowane Procesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Lublin 2014, s. 1144-1152.

2015

1. *Filozofia wychowania Stanisława Zieleńczyka*, w: *Filozofia-Etyka-Ekologia. Profesorowi Włodzimierzowi Tyburskiemu w darze*. Wydawnictwo Naukowe UMK Toruń 2015, s.137-145.
2. *Konstanty Ciołkowski o naturze życia,* w: „Wschodni Rocznik Humanistyczny" nr XI/2015, tom monograficzny „Ekologiczne postrzeganie świata", red. L. Gawor, A. Górak, J. Lejman,s.197-202.

Prace złożone do druku:

Lwowskie początki pozytywizmu polskiego, „Galicja. Materiały i źródła", tom 2, 2016, *Filozofia w Galicji,* red. L. Gawor.

Damian Kutyła
(Uniwersytet Rzeszowski)

Marzenia i polityka. Recenzja książki Stanisława Jedynaka pt. *Marzenia i polityka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014, ss. 107

Podobno marzenia dzielą się na te, które można (i należy) przerobić na plan działania i spełnić, oraz na te kompletnie nierealistyczne, które odrywają człowieka od rzeczywistości i nic dobrego z nich nie wynika. Cały cel ludzkiego bytu polega jednak przede wszystkim na tym, by nie pomylić jednych z drugimi. Marzenia mogą przybierać więc charakter teoretyczny, eskapistyczny, nostalgiczny bądź teleologiczny, mogą też stanowić pewnego rodzaju motor napędowy całej działalności człowieka na przestrzeni dziejów – zwłaszcza działalności politycznej.

Powiązania marzeń z polityką są klasyką filozofii społecznej – jeśli by tylko wspomnieć takich utopistów jak Platon, Morus, Campanella, Bacon – to i tak będzie to za mało. Owe nierozerwalne „małżeństwo" marzeń i polityki to bez wątpienia esencja całej myśli filozoficznej i społecznej. Śladem wyżej wymienionych klasyków, właściwie w każdej erze, w każdym stuleciu idą następni – naukowcy, politycy, pisarze, filozofowie, pozostawiając po sobie swoje wizje, fantazje i przemyślenia.

Duch utopii, nuta „nowego wspaniałego świata", pragnienie lepszego jutra – to wszystko unosi się także nad ostatnią książką zmarłego w lipcu 2015 roku profesora Stanisława Jedynaka pt. *Marzenia i polityka*. Już na samym wstępie autor informuje czytelnika o tym, iż zdecydowana większość tej publikacji łączy w sobie temat nadziei w uniwersum politycznym, a także związanego z tą nadzieją marzenia. Bowiem – *będąc obywatelami kraju doświadczonego zawieruchami wojen, chcemy żyć w środowisku politycznie przyjaznym, naprawdę demokratycznym, w jakimś stopniu solidarnym. Chcemy też żyć w świecie przyjaznym ludziom, aby wszelkie zagrożenia były tłumione i by dążono do ich opanowania*[1]. Bez wątpienia, poruszany w tej książce temat jest jednym z najistotniejszych i jednym z najbardziej inspirujących, jakie może poruszać człowiek.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Polityka i życzenia obywatelskie* to swoistego rodzaju preludium i prolog do późniejszych rozważań. Stanisław Jedynak wyraża w nim swoje oczekiwania wobec władz rządzących i polityków. Jest to w pewnym sensie apel do wszystkich tych, którzy bytują wewnątrz politycznego świata i którzy niestety za-

[1] Zob. s. 7.

pominają o celu i sensie swych zawodowych działań. Autor słusznie zauważa, że w dzisiejszych czasach, zapomniano o tym czym w swej istocie jest partia bądź stronnictwo (oczywiście w politycznym rozumieniu). Aktualnie coraz częściej spotykamy się z sytuacjami gdzie partie roszczą sobie prawa do władzy całkowitej, dyktatorskiej i bezwzględnej. Zapominają bowiem, że sam termin „partia" (z grec. pars, partis) oznacza część, kawałek, fragment pewnej całości, a więc z tego logicznie wynika, iż partie polityczne to jedynie części wielkiej całości. Tak więc zdaniem Stanisława Jedynaka powinny one w całym tym społecznym i politycznym przetargu dążyć do kompromisu i konsensusu – tylko w taki sposób państwo i wspólnota obywatelska nie będą cierpieć[2]. Autor zdaje sobie również sprawę, iż aktualnie mamy pewnego rodzaju kryzys polityczny, moralny i gospodarczy. Jedynym wyjściem z niego wydaje się być interdyscyplinarna dyskusja i współpraca wśród elit rządzących – wiedzą o tym oni sami, wiedzą o tym także wszyscy myślący obywatele naszego kraju. Jak widać, pierwszy rozdział zawiera w sobie raczej życzenie, raczej cel społeczny, niż odrealnione marzenie. Sprawia to, iż ten swoistego rodzaju apel do polityków, wyrażony w słowach prostych (które zrozumie nawet „półanalfabeta polityczny") ma charakter rzeczywisty i może, a nawet powinien stanowić pierwszy drogowskaz na autostradzie zmian w tym nieco kulejącym dziś uniwersum politycznym i społecznym.

Drugi rozdział bierze pod lupę kwestię edukacji akademickiej i zatytułowany jest *Wartość wiedzy a ideologizacja nauki*. Stanisław Jedynak zarysowuje czytelnikowi poszczególne problemy z jakimi borykała się nauka polska w XX wieku. Szczególnie ideologizacja nauki wpłynęła, zdaniem autora negatywnie na jej jakość i wartość. Z „wiadomych przyczyn" wielu znamienitych myślicieli było pomijanych i spychanych na margines naukowy. Poprzez ten rozdział możemy bliżej poznać takie postacie jak Grzegorz z Żarnowca, Eugeniusz Żukowski czy Aleksander Wielopolski. Ideologizacja nauki dotknęła także bardziej znanych twórców, jak Kazimierz Ajdukiewicz. Autor zwraca uwagę również na problemy ogólno-akademickie, jak np. zamykanie katedr ukraińskich we Lwowie czy spychanie na boczny tor niektórych dyscyplin – tj. historię, filozofię, socjologię czy nauki ekonomiczne. Lekki historyczny zarys tych problemów ma swoje odzwierciedlenie w czasach dzisiejszych. Można by powiedzieć, że dzieje nieco „zataczają koło", bowiem w szkołach podstawowych zmniejszono ostatnio liczbę godzin historii, na uniwersytetach nauki humanistyczne (przede wszystkim filozofia) chylą się ku upadkowi, natomiast nauki ekonomiczne często są monitorowane i wykorzystywane przez korporacyjnych gigantów.

Jeśli już mowa o wartości i jakości wiedzy, to nie sposób zapomnieć o pewnego rodzaju przewartościowaniu jakie nastąpiło i systematycznie następuje w ostatnich latach. Pracownicy naukowi często narzekają, że dziś rozprawy doktorskie są na poziomie dawniejszych prac magisterskich a czasem nawet na poziomie prac licencjackich, i tak naprawdę nie wiadomo kogo za to winić. A może po prostu nauka zmierza właśnie w tą stronę? W kierunku rzeczy prostych, bardziej czytelnych, oraz bardziej odtwórczych niż twórczych. Także niektóre konferencje naukowe stoją dziś na dużo niższym poziomie niż kiedyś, czasem można odnieść wrażenie że są to bardziej ogólnotematyczne debaty studencko-doktoranckie niż poważne sympozja naukowe mające na celu przekaz i przyswajanie wiedzy. Na te problemy Stanisław Jedynak nie zwrócił uwagi.

[2] Zob. s. 10-11.

Być może nie są mu bliskie, być może w ogóle się z nimi nie spotkał, a być może uznał je za tak zwyczajne iż nie warto ich w ogóle brać „pod lupę".

Rozdział ten należy traktować jako przestrogę, jako ostrzeżenie przed tym w jak złym kierunku może zajść edukacja, jeśli w porę nie uda się jej odseparować od niepotrzebnych czynników zewnętrznych takich jak biznes, polityka, ideologia. Stanisław Jedynak postuluje tutaj odideologizowanie nauki i dydaktyki uniwersyteckiej, żywiąc nadzieję, iż dotrwamy do czasów gdzie *będzie się uprawiało spokojnie i rzetelnie naukę i realizowało dydaktykę zgodnie z sumieniem i poczuciem obywatelskiego obowiązku*[3]. Tak naprawdę nie wiemy czy jest to naprawdę możliwe, ale przemiana „ideologizacji nauki" na rzecz „idealizacji nauki" byłaby na pewno najlepszą przemianą w tej kwestii.

Trzeci rozdział pt. *O perypetiach socjalizmu i marksizmu w Polsce* nie zawiera w sobie ani marzenia, ani nadziei, ani życzenia obywatelskiego, a raczej tylko słów kilka na ów temat. W tej części pracy, autor wziął sobie za cel przedstawienie paru polskich myślicieli związanych z tymi frontami politycznymi. Dzięki temu czytelnik może bliżej poznać takich pre-marksistów jak ksiądz Piotr Ściegienny, Leon Rzewuski, Edward Dembowski. Co warte zauważenia, także masz wielki poeta Adama Mickiewicz wykazywał w swej twórczości i aksjologii idee socjalizmu przedmarksistowskiego. Stanisław Jedynak proponuje w tym rozdziale krótką podróż przez marksizm w Polsce, od jego recepcji aż po spuściznę. Jest ona nacechowana nieco nostalgicznym tonem. Autor podkreśla iż dawne ideały socjalistyczne nadal mogą być atrakcyjne – dla ludzi pracy, dla młodzieży robotniczej i wiejskiej. Podsumowując, rozdział ten w bardzo skrótowy sposób przedstawia bardzo szeroką tematykę jaką jest socjalizm i marksizm w Polsce. Ciężko powiedzieć, czy ukazanie tegoż zarysu było konieczne w tej publikacji. W każdym bądź razie, zabrakło tutaj zespolenia tych idei z wątkami utopijnymi, co mogłoby tylko podnieść wartość tego rozdziału i uczynić bardziej atrakcyjnym dla czytelnika.

Czwarty rozdział publikacji nosi tytuł *Solidaryzm społeczny i życzliwość obywatelska*. W tej części Stanisław Jedynak porusza kwestie dobra wspólnego, współżycia obywatelskiego ludzi oraz co za tym idzie – określonego rozumienia ładu społecznego. O ile pierwszy rozdział był apelem do polityków, tak ten jest apelem do obywateli, do każdego z nas. Autor zwraca uwagę na postępujący proces atomizacji społeczeństwa. Dziś dominuje tzw. negatywny indywidualizm, gdzie podstawowym celem naszych codziennych działań jest nasze „ja" oraz ewentualnie rodzina i najbliżsi. Coraz rzadziej bowiem odczuwamy więź z innymi ludźmi spoza naszego „małego prywatnego świata". Zdaniem Stanisława Jedynaka to może być za mało, i to jest zdecydowanie za mało by społeczeństwo jako ogół mogło się prawidłowo rozwijać. W dalszej części rozważań porusza kwestię moralności w polityce, gdzie jej poczucie powinno być obustronne – tj. zarówno ze strony rządzących jak i ze strony rządzonych. Krytykuje skrajnie malkontencką postawę obywateli, którzy niekiedy ośmieszają i „opluwają" polityków, z którymi się nie zgadzają. Według autora, każdy polityk, bez względu na poglądy, zasługuje na szacunek, gdyż sprawuje odpowiedzialny urząd.

Autor *Marzeń i polityki* słusznie podkreśla również niebagatelne znaczenie pluralizmu w polityce i moralności. Idąc za Hanną Arendt i Isaiah'em Berlinem opowiada się za pozytywną rolą pluralizmu, gdyż *w dążeniu do wspólnego dobra idzie w parze z kry-*

[3] Zob. s. 16

tyką dogmatyzmu, fanatyzmu, eksponuje zasadę kompromisu – jako wprost niezbędną w życiu[4]. Nie sposób nie zgodzić się tutaj ze Stanisławem Jedynakiem, bowiem różnorodność i konkurencja nie muszą być przyczynami chaosu, a przede wszystkim mogą stanowić fundamenty pod państwowy konsensus i dobro wspólne w społeczeństwie demokratycznym.

Piąta część książki, zatytułowana *O prawie naturalnym i naturalnych prawach człowieka* nieco odbiega od powyższej tematyki. Tutaj Stanisław Jedynak przedstawia czytelnikowi swoje uwagi dotyczące tego co człowiek może czynić w społeczeństwie, co powinien, czego nie może i czego nie powinien. Jako istota społeczna jest bowiem zmuszony do dostosowania się do pewnych reguł. Prawa człowieka to nieodłączny element szeroko rozumianej polityki. Niekiedy ludzie marzą o tym by mieć większe prawa aniżeli mają, ale zawsze muszą podlegać tym, które aktualnie obowiązują. Tak więc określenie pewnych stanowisk dotyczących prawa naturalnego i naturalnych praw człowieka wydaje się być koniecznością w publikacji pt. *Marzenia i polityka.*

Szósty rozdział przenosi czytelnika z „małej" rzeczywistości narodowej do „wielkiej" rzeczywistości globalnej. Już sam tytuł *Marzenie o optimum demograficznym* wskazuje na lekko utopijny charakter tego rozdziału. Nie jest żadna tajemnicą, że XXI wiek to jest i będzie wiek kryzysu demograficznego, rozumianego jako przeludnienie świata, a co za tym idzie – spadek jakości życia i stopniowe wyczerpywanie się bogactw naturalnych. Stanisław Jedynak porusza więc problem nader istotny. W swych rozważaniach na ów temat wychodzi od przedstawienia 3 stanowisk podejmujących problem demografii: stanowisko rzeczników prawa do planowania rodziny, rzeczników postawy głoszącej kryzys demograficzny, oraz rzeczników poglądu wskazującego na negatywny wpływ przyrostu ludności na jakość życia. W większej mierze należy się zgodzić z każdym z tych stanowisk. Autor z niemałym przejęciem i z niemałą troską o świat ukazuje dane statystyczne, które wskazują na katastroficzne tendencje niebezpieczeństwa związane z przyrostem ludnościowym. Obecnie, w 2015 roku ludność świata wynosi 7,3 miliarda. Szacuje się iż w 2025 roku populacja świata będzie liczyć 8 miliardów, a w 2043 roku 9 miliardów. Za liczbę optymalną uznaje się 6 miliardów. W ciągu doby umiera 160 tys. osób a rodzi się 375 tys[5]. Ukazanie tych danych statystycznych znacznie ubarwia ten rozdział, a przede wszystkim dzięki tym liczbom czytelnik może zrozumieć na poważnie istotę problemu demograficznego. W tym miejscu za punkt wyjścia, autor przyjmuje myśl filozoficzno-społeczną klasyków, tj. Platona i Tomasza z Akwinu, uświadamiając nam aktualność i wartość ich poglądów w świecie współczesnym. Rozdział szósty z jednej strony jest nacechowany katastroficznym wydźwiękiem, a z drugiej strony nadzieją związaną z „oczyszczeniem" świata z potencjalnych (a zdaniem niektórych – nieuniknionych) niebezpieczeństw. To esencja tej publikacji i jej główny punkt. Mówiąc krótko – ciężko sobie wyobrazić *Marzenia i politykę* bez *Marzenia o optimum demograficznym*.

Także i siódmy rozdział przedstawia czytelnikowi ważny problem w skali całego świata, a mianowicie – etykę globalną. W pewnym sensie jest to dookreślenie myśli zawartej w rozdziałach poprzednich. Stanisław Jedynak znów porusza temat praw człowieka, dobra wspólnego oraz pluralizmu w polityce, tym razem jednak z etycz-

[4] Zob. s. 28.
[5] Zob. s. 52-53.

nego punktu widzenia. W siódmym rozdziale mamy też mowę o stosunku człowieka do przyrody. Nasze współczesne lęki, których przedstawicielem w tej publikacji jest Stanisław Jedynak polegają nie tylko na pytaniach o możliwości adaptacyjne człowieka i kondycję ogólnoludzką, lecz także na pytaniach o kondycję całego środowiska, tj. szeroko rozumianej fauny i flory z uwzględnieniem niemal wszystkich gatunków wchodzących w ich skład. To narastające w zatrważającym tempie poczucie zagrożenia ekologicznego powoli staje się nie tylko problemem gospodarczym i biologicznym, lecz także politycznym czy nawet stricte filozoficznym. To wszystko sprawia iż relacja człowiek-biosfera jest realnym problemem globalnym, którego nie należy pomijać. Ta część pracy, napisana tak jakby jednym tchem, bez przypisów i żadnych odtwórczych aspektów, w jasny sposób daje czytelnikowi wskazówkę – aby przyrodę i cały otaczający nas świat traktować tak, jakbyśmy sami chcieli być traktowani.

W ósmym rozdziale pt. *Filozofia techniki – optymizm, pesymizm, odpowiedzialność. Główne stanowiska w myśli Zachodu* Stanisław Jedynak porusza bodaj najważniejszą kwestię współczesnego świata – a mianowicie relacje na linii człowiek-technologia. Ludzkość wkroczyła w XXI wiek z pozytywnym nastawieniem do progresu technologicznego. Daje to ludziom olbrzymie możliwości pokazania swoich umiejętności w tymże zakresie. Nic więc dziwnego, że gwałtowny rozwój technologii jest aktualnie tematem wiodącym. Ale poza wieloma korzyściami, często zwraca się uwagę na to jakie negatywne konsekwencje niesie on ze sobą i jaki może mieć wpływ na indywidualność ludzką. Wymagania przystosowania i adaptacji człowieka do życia na wysokim poziomie technicznym stawiają człowieka przed nie lada trudnymi wyborami i decyzjami. Bowiem technika, wiążąc się z nauką, zmusiła człowieka do sprecyzowania swego morale, celu i przyszłości. Postawiła go przed koniecznością dokonania wyboru, kim chce być i w którą stronę podążyć.

Autor w tej części pracy przedstawia poglądy zachodnich filozofów dotyczące technologii i jej rozwoju. Mamy optymizm technologiczny F. Bacona, Saint-Simona, Marksa oraz Gehlena, mamy też stanowiska pesymistyczne – np. Spengler. Jednak dziś, w XXI wieku najbardziej adekwatne wydają się być poglądy Heideggera, Marcuse'a czy H. Jonasa. Bowiem technologia niewątpliwie jest dla XXI-wiecznego czymś w rodzaju wyzwania, gdzie cnota nadrzędną powinna być odpowiedzialność. Technika jako jedna z największych zdobyczy ducha ludzkości powinna być bowiem w sposób zdroworozsądkowy przez tego ducha kontrolowana. Nie można pozwolić by ziścił się czarny scenariusz, w którym technologia zyskuje rolę nadrzędną wobec człowieka.

Krótki zarys myśli filozoficzno-technicznej wymienionych powyżej myślicieli pozwala na zapoznanie się z dziedziną jaką moglibyśmy nazwać „filozofią techniki". Autor proponuje ledwie przyczynek, streszczenie tej szerokiej przecież problematyki, jednak z pewnością dzięki niemu baza teoretyczna czytelnika w tymże temacie zyskuje na jakości. Dość rozbudowana baza źródłowa i mnogość przypisów naprowadzają czytelnika, a wręcz nakłaniają do tego by szerzej i bardziej zapoznać się z tutejszą problematyką i wciąż kontrowersyjną relacją na linii człowiek-technika. Rozdział ten stanowi z pewnością punkt wyjścia do dalszych i niekończących się rozważań i dyskusji w tejże kwestii. To, że Stanisław Jedynak poruszył ten problem w *Marzeniach i polityce* tylko świadczy o tym, iż progres technologiczny i jego skutki (pozytywne i negatywne) w większym stopniu powinny być przedmiotem dyskusji politycznych – zarówno w skali narodowej jak i globalnej.

Następny rozdział pojawia się w tej publikacji tak jakby znikąd. Nie wbija się w ton problemów poruszonych wcześniej. *Gorgiasz, postmodernizm i tęsknota za jednolitością poznawczą* to studium myśli tego antycznego filozofa. Autor chciał ukazać prekursorski charakter jego myśli. Sam w sobie rozdział ten jest dość ciekawy i proponuje stosunkowo nowatorskie spojrzenie na antycznego myśliciela, jednak moim skromnym zdaniem włączenie go do *Marzeń i polityki* to zły zabieg – o wiele bardziej pasowałby bowiem do dołączonego do tej publikacji „aneksu".

Jeśli już mowa o aneksie, to niemal cała jego treść oscyluje wokół Kazachstanu – tzw. „kraju pogranicza"[6]. Autor przedstawia nam postać i myśl Abaja Kunanbajewa – twórcy kazachskiej filozofii. Śmiem twierdzić, że wielu czytelników przed zapoznaniem się z tą publikacją nawet nie wiedziało, że coś takiego jak filozofia kazachska w ogóle istnieje. Podkreślić należy też to, że Stanisław Jedynak jest pierwszym polskim badaczem jego myśli. W dalszej części aneksu autor porusza problem kształtowania się kazachskiej tożsamości narodowej. Jest to kwestia dość dyskusyjna, bowiem Kazachstan jest dość eklektyczny pod względem kulturowym, religijnym oraz demograficznym[7]. Bez wątpienia aneks wprowadza wiele nowego do dotychczasowego stanu badań nad filozofią wywodzącą się z krajów byłego ZSRR. Jest to inspirująca, oryginalna część pracy. Rzecz jasna – znacznie odbiega od myśli przewodniej i koncepcji *Marzeń i polityki*, ale jak sama nazwa wskazuje – jest to aneks dołączony do całości, i z samej definicji ma prawo stanowić odrębną pod względem tematycznym część publikacji.

Podsumowując, książka pt. *Marzenia i polityka* zasługuje na szereg pochwał. Te które zostały zawarte powyżej to zapewne tylko część z tych, na które zasługuje. To wręcz niebywałe, że tak mała objętościowo „skromna książeczka", która z pozoru niczym nie zwraca na siebie uwagi niesie ze sobą taki ogrom wiedzy i inspiracji. Wielkie brawa należą się autorowi że potrafił na tych stu-kilku stronach zamieścić tak ważne i wielkie problemy, właściwie nie pomijając w nich żadnych fundamentalnych kwestii. W rzeczy małej zamieścił rzecz niezmiernie wielką. Byłoby to wręcz impertynencją, gdyby ktoś „przyczepił" się do merytoryki tej pracy – gdyż zwyczajnie ciężko znaleźć w niej jakiekolwiek wady.

Niektórzy powiadają, że człowiek najwięcej marzy jak jest dzieckiem, potem dojrzewa i przytwierdzony do świata żyje zwykłą dorosłą codziennością, nie mając czasu na marzenia, ale w wieku podeszłym powraca do fantazjowania i w sposób sto razy dojrzalszy podchodzi do swych młodzieńczych marzeń. *Marzenia i polityka* pokazują nam, że te słowa w dużej mierze są prawdą. Stanisław Jedynak w swej ostatniej publikacji marzy w odważny i dojrzały sposób. Jego myśl zawartą w tej książce śmiało można nazwać „utopijną". Jednakże jego utopizm nie polega na eskapizmie, na oderwaniu od rzeczywistości, na pewnej niemożliwości. Utopia przedstawiona w *Marzeniach i polityce* ma charakter praktyczny i życzeniowy, przede wszystkim jest możliwa do zrealizowania. Być może tym samym traci status stricte utopistyczny, ale nie bójmy się marzyć i nie bójmy się spełniać swych marzeń – nawet jeśli są większe od nas samych. Stanisław Jedynak zostawił nam wskazówkę, wartościowy przekaz – zarówno dla polityków, jak

[6] Kazachstan pod względem geograficznym znajduje się na pograniczu Europy i Azji. Jest też krajem pogranicza dwóch wielkich religii – islamu i chrześcijaństwa, a także krajem pogranicza świata słowiańskiego i turkijskiego.

[7] We współczesnym Kazachstanie mieszka około 130 narodowości, w tym 3,7 mln Rosjan, wielu Uzbeków, Ukraińców, oraz 180 tys. Niemców.

i dla prostych obywateli. Może to być przesada wynikająca z mojego zachwytu nad tą książką, ale ośmielę się stwierdzić, iż zasługuje ona na to by zostać przetłumaczona na kilka języków, tak aby przekaz ten mógł pójść daje w „wielki świat".

We współczesnym świecie nie chodzi przecież o to by „tylko" przeżyć, ale o to by godnie żyć. Świat nie tylko jest czymś danym człowiekowi (jako pewne uniwersum), ale przede wszystkim jest czymś co jest mu zadane – jako cel i obowiązek. Musimy kierować się nie tylko marzeniami, ale także odpowiedzialnością. Na jedno i drugie zwraca uwagę w swej publikacji Stanisław Jedynak, w sposób podprogowy podpowiadając użycie „złotego środka" pomiędzy nimi. Nie możemy bowiem pozwolić na to by nasze wyspy demokratycznej, stabilnej i sytej szczęśliwości zostały zalane przez sztormy wzburzonej, głodnej, coraz bardziej przeludnionej, ludzkiej nieszczęśliwości.

Artur Goszczyński
(Uniwersytet Jagielloński)

Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej. Instytucje i elity. Międzynarodowa konferencja naukowa. Kraków 18-20 listopada 2015 roku

Historia ziem ukrainnych niezmiennie wzbudza zainteresowanie badaczy dziejów nowożytnych. Dowodem tego są ukazujące się każdego roku nowe prace polskich i ukraińskich naukowców poruszające zagadnienia związane z tym obszarem. Oscylują one między innymi wokół spraw politycznych i wojskowych oraz niemal wszystkich aspektów życia obywateli Rzeczypospolitej, którzy zamieszkiwali południowo-wschodnie województwa polsko-litewskiego państwa. Jedną z takich kwestii jest problem instytucji oraz elit, który mimo dotychczasowych licznych badań wymaga dalszych studiów. Przede wszystkim jest to widoczne w kontekście kresowej magnaterii oraz jej zaplecza politycznego a także wpływu możnych wywodzących się z ziem ukrainnych na politykę Rzeczypospolitej. Pomimo wielu prac temu poświęconych niektóre kwestie nadal czekają na wyjaśnienie. Jednocześnie historycy epoki nowożytnej dostrzegają wiele nowych problemów badawczych, choćby w postaci kreowania i ewolucji elit kozackich Hetmanatu i Słobodczyzny. Te, wydawałoby się tak odległe w czasie, problemy nadal są aktualne szczególnie w kontekście poszukiwania i kształtowania tożsamości kulturowej Ukrainy. Daje to dodatkowy impuls do badań historycznych i nakłada szczególną odpowiedzialność na uczonych je podejmujących. Tym bardziej, że badania takie, niejako z natury rzeczy, powinny mieć charakter międzynarodowy.

Wobec powyższego warto zwrócić uwagę na konferencję, która miała miejsce w Krakowie w dniach 18-20 listopada 2015 r., a której organizacją zajęli się dr hab. Jarosław Stolicki, autor licznych publikacji związanych z życiem sejmikowym na obszarze południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej oraz prof. Witalij Michałowski, którego zainteresowania koncentrują się wokół szlachty podolskiej.

Była to druga konferencja polskich i ukraińskich historyków zorganizowana w ramach planowanej serii sesji naukowych „polsko-ukraińskie sympozja epoki nowożytnej". Pierwsze ze spotkań zorganizowane zostało w dniach 12-13 listopada 2013 r. w Kijowie przez Kijowski Uniwersytet Borysa Hrinczenki przy współudziale Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prezentowaną tutaj konferencję przygotowała natomiast Polska Akademia Umiejętności z pomocą wspomnianych wyżej instytucji naukowych z Polski i Ukrainy.

Konferencję z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności otworzył prof. dr hab. Andrzej Kastory. Następnie głos zabrał prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Andrzej Mania a po nim - zastępca dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Stanisław Pijaj. Życzyli oni uczestnikom konferencji owocnych obrad i co ważne podkreślali potrzebę tego rodzaju spotkań, służących nie tylko wymianie poglądów polskich i ukraińskich historyków, ale również nawiązywaniu kontaktów naukowych mogących zaprocentować w prowadzonej przez nich pracy badawczej.

Pierwszy panel konferencji moderowany przez Jarosława Stolickiego rozpoczął referat Marka Ferenca (Uniwersytet Jagielloński) zatytułowany „Rusini, Ruś i Ukraina w Księgach hetmańskich Stanisław Sarnickiego". Jego autor skupił się na kwestiach wojskowych związanych z ziemiami ukrainnymi oraz przedstawił ich obraz wyłaniający się ze wspomnianego źródła. Następnie głos zabrał Marek Wagner (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), który przybliżył zebranym sylwetkę Balcera Wilgi Godzimirskiego, ostatniego komisarza kozackiego Rzeczypospolitej. Referent w wyczerpujący sposób przedstawił szczegóły działalności wojskowej Godzimirskiego, a także jego koligacje rodzinne i okoliczności awansu społecznego. Następnie głos zabrała Maryna Budzar (Kijowski Uniwersytet im. Borysa Hrinczenki), która zaprezentowała wyniki swoich badań nad kozackim rodem Gałaganów w XVIII w. Badaczka nakreśliła historię rodziny i opisała jej ważniejszych przedstawicieli w kontekście strategii matrymonialnej i jej wpływu na pozycję rodu. Ostatni referat w tym panelu wygłosił Wojciech Krawczuk (Uniwersytet Jagielloński). W wystąpieniu pt. „Itinerarium Karola XII – problemy badawcze" przedstawił nie tylko trudności i korzyści związane z takimi badaniami ale zaproponował nowe możliwości badawcze związane także z nowymi rodzajami źródeł.

Drugi panel obrad prowadzony przez Witalija Szczerbaka otworzyło wystąpienie Witalija Michałowskiego (Kijowski Uniwersytet im. Borysa Hrinczenki) na temat umiejętności pisania wśród szlachty podolskiej w połowie XVI w. Prelegent oparł swe badania na rejestrze poborowym z 1563 r., którego fragmenty wyświetlił zebranym w formie slajdów. Posiłkując się licznymi przykładami badacz przedstawił statystykę i wnioski na temat umiejętności i biegłości posługiwania się pismem oraz językami wśród „panów braci" na Podolu. W związku z tym, że źródła pisane są chlebem codziennym historyka referat ten był szeroko dyskutowany po zakończeniu panelu. Jako kolejny głos zabrał Wołodymyr Aleksandrowycz (Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie). Jego wystąpienie dotyczyło lwowskiego środowiska mistrzów malarstwa o rodowodzie zachodnioeuropejskim w XVII wieku. Prelegent przedstawił niedostatki obecnego stanu badań i szeroko opisał poszczególnych przedstawicieli lwowskich artystów wywodzących się spoza zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Posiłkując się poszczególnymi przykładami ich aktywności twórczej historyk przybliżył również elementy ich warsztatu. Pierwszy dzień obrad zakończył się referatem Janusza Pezdy (Uniwersytet Jagielloński) zatytułowanym „Materiały do dziejów rokowań polsko-moskiewskich w XVII w. w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie". Historyk przedstawił źródła znajdujące się w zbiorach tej krakowskiej instytucji dotyczące stosunków Rzeczpospolitej z państwem carów we wspomnianym okresie. W przypadku niektórych dokumentów przybliżył również okoliczności nabycia ich przez Bibliotekę Czartoryskich.

Drugi dzień obrad konferencji zapoczątkował wykład Wacława Uruszczaka (Uniwersytet Jagielloński) poświęcony zasadom ustrojowym Rzeczpospolitej Obojga Narodów. W ciekawym, wzbogaconym prezentacją multimedialną wystąpieniu, historyk prawa przedstawił fundamenty ustroju polsko-litewskiego państwa. Po szczegółowym ich scharakteryzowaniu autor odniósł się do tego jak przekładały się one na funkcjonowanie systemu polityczno-ustrojowego Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu wykładu rozpoczął się trzeci panel obrad konferencji poświęcony zagadnieniom związanym z wojskowością na terenach ukrainnych w XVI w. Otworzył go referat Michała Chlipały (Uniwersytet Jagielloński) na temat aspektu prawnego systemu zaopatrzenia wojska koronnego na tym obszarze. Prelegent przedstawił problemy związane z funkcjonowaniem sił zbrojnych na rubieżach oraz wysiłki mające na celu poprawę tego stanu rzeczy podejmowane przez poszczególne osoby. Kolejne wystąpienie przypadło w udziale Dominikowi Kadzikowi (Uniwersytet Jagielloński), który przedstawił referat zatytułowany „Obrona ziem ruskich przed najazdami tatarskimi w latach 1575-1578". Autor bazując między innymi na źródłach skarbowych zaprezentował sposoby zapobiegania niebezpieczeństwu ze strony ordyńców za panowania Stefana Batorego. Zwrócił uwagę między innymi na niepoślednią rolę upominków wysyłanych chanowi, które jak zaznaczył stanowiły element skrzętnie przemyślanych działań dyplomatycznych. Jako ostatnia w tym panelu głos zabrała Natalia Starczenko (Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska). W referacie noszącym tytuł „Władza starosty versus władza urzędnika (stosunki na Wołyniu w drugiej połowie XVI wieku) skupiła się na kwestiach dotyczących funkcjonowania terytorialnego urzędu starosty i jego kompetencji oraz przedstawiła wnioski dotyczące relacji między reprezentantami władzy a obywatelami na Wołyniu we wspomnianym okresie.

Tematyka czwartego panelu oscylowała wokół spraw kozackich, które niezmiennie cieszą się dużym zainteresowaniem polskich i ukraińskich historyków. Nic dziwnego więc, że właśnie ta część obrad zgromadziła największą liczbę referentów. Zapoczątkowało ją wystąpienie Mirosława Nagielskiego (Uniwersytet Warszawski) poświęcone Kozaczyźnie w dobie kampanii chocimskiej 1621 r. Historyk przybliżył zagadnienia związane z udziałem Kozaków w bitwie pod Chocimiem. Następnie zaś posiłkując się wynikami własnych badań oraz dorobkiem polskiej i ukraińskiej historiografii toczył ciekawe rozważania dotyczące liczebności Zaporożców w wojsku Rzeczypospolitej w tym czasie. Kolejny referat, zatytułowany „Wokół wyprawy Jeremiego Wiśniowieckiego w stepy tatarskie z 1647 r.", został wygłoszony przez Artur Goszczyńskiego (Uniwersytet Jagielloński). Prelegent przedstawił okoliczności rzeczonej ekspedycji a szczególnie polityczne okoliczności jej genezy, która nadal budzi wątpliwości historyków. Kluczowe dla wystąpienia było przedstawienie nowego źródła, które dowodzi, że wyprawa odbyła się za wiedzą króla i obydwu hetmanów koronnych. Następne wystąpienie przypadło w udziale Piotrowi Borkowi (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), który skupił się na klasyfikacji i analizie wątku klęski piławieckiej w wierszowanej literaturze okolicznościowej połowy XVII w. Referent przybliżył utwory, w których znajdują się wzmianki na temat wspomnianej potyczki oraz zestawił je z innymi źródłami na ten temat. Wspomniał ponadto o zarzutach jakie stawiano dowódcom wojska, które haniebnie uciekło z pola bitwy oraz przedstawił wnioski na temat percepcji przegranej bitwy w społeczeństwie szlacheckim. Następnie Ludmiła Posochowa (Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Karazina) wygło-

siła referat zatytułowany „Narodziny szlachcica – ideały i praktyka wychowania dzieci kozackiej starszyzny Hetmańszczyzny i Ukrainy Słobodzkiej w XVIII wieku". Prelegentka nakreśliła modele kształcenia kozackich latorośli na wspomnianym obszarze oraz przyczyny jakie towarzyszyły przyjęciu konkretnych koncepcji. Następnie skonfrontowała towarzyszące temu ideały z praktyką dnia codziennego, która, jak świadczą wyniki jej badań, niejednokrotnie różniła się od wzniosłych postulatów związanych z wychowaniem. Jednym z wątków tego referatu była popularność literatury „zachodniej" w tym środowisku. Ostatni referat w tym panelu wygłosił Jarosław Stolicki (Uniwersytet Jagielloński). Został on poświęcony szlachcie z województwa kijowskiego, która musiała opuścić swoje dobra po traktacie Grzymułtowskiego tzw. egzulantom. Historyk przybliżył szczegóły związane z funkcjonowaniem sejmiku kijowskiego po 1686 r. oraz działania mające na celu rekompensatę strat tamtejszej szlachcie podejmowane przez jej przedstawicieli.

Piątą część obrad rozpoczęło wystąpienie Witalija Szczerbaka (Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska) na temat reform Piotra Sahajdacznego i Piotra Mohyły w kontekście kształtowania się koncepcji „narodu ruskiego". Historyk szczegółowo przybliżył działalność obydwu wzmiankowanych w tytule referatu osób oraz przedstawił ich wpływ na rozwój świadomości narodowej wśród szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny. Autor poświęcił sporo uwagi między innymi stosunkowi Sahajdacznego i Mohyły do Rzeczypospolitej i Cerkwi prawosławnej. Kolejny referat zatytułowany „Dominikanin, prawosławny i unita – trzy oblicza szlacheckiego rodu Szumlańskich w drugiej połowie XVII – początku XVIII wieku" wygłosił Ihor Skoczylas (Ukraiński Uniwersytet Katolicki). Historyk przedstawił stosunki wewnątrz tej rodziny, pieczętującej się herbem Korczak, zwracając szczególną uwagę na różnice wyznań poszczególnych jego przedstawicieli w 2 poł. XVII w. Daniela, Atanazego i Józefa Szumlańskich. Na zakończenie postawił kilka postulatów badawczych związanych z podejmowanymi zagadnieniami. Następne wystąpienie zostało poświęcone deputatom Trybunału Koronnego z województw ruskiego i bełskiego w 1 poł. XVII w. Ołeksij Winniczenko (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), w tym referacie, zwrócił szczególną uwagę na osoby sejmikowych aktywistów. Historyk odnosząc się do przykładów poszczególnych osób przedstawił przejawy ich działalności oraz jej konsekwencje, zarówno dla nich samych, jak również dla województw, z których się wywodzili. Wygłoszenie ostatniego referatu w drugim dniu obrad konferencji przypadło w udziale Jerzemu Ternesowi (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Wystąpienie zostało poświęcone lwowskim kadencjom Trybunału Koronnego Prowincji Małopolskiej w latach 1764-1768. Badacz skupił się przede wszystkim na kwestiach związanych z odbywaniem sesji trybunału, ogólnym jego funkcjonowaniem oraz osobami czuwającymi nad jego sprawną pracą. J. Ternes poświęcił sporo miejsca w tym kontekście Ignacemu Krasińskiemu, który w 1765 r. sprawował funkcję prezydenta Trybunału Małopolskiego.

Ostatni panel obrad zapoczątkowało wystąpienie Oksany Winniczenko (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki) zatytułowane „Mors magnificorum. Szlachta urzędnicza pierwszej połowy XVIII wieku według testamentów". Badaczka przybliżyła w nim charakterystykę zapisów testamentowych szlachty sprawującej funkcje urzędnicze. Dużą uwagę zwróciła na majątki ich autorów oraz osoby wskazane w ich ostatniej woli jako spadkobiercy. W kolejnym referacie autorstwa Jurija Wołoszyna

(Połtawski Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Władimira Korolenki), zaprezentowane zebranym zostały zagadnienia związane z elitą kozacką i samorządem Połtawy w połowie XVIII wieku. Historyk poruszył w tym kontekście kwestię rozumienia lokalnych elit oraz awansu poszczególnych osób na stanowiska urzędnicze. Ponadto wspomniał również o funkcjonowaniu samorządu tegoż miasta we wspomnianym okresie, konfliktach i przenikaniu się elit miejskich i kozackich. Kolejnym punktem tego panelu obrad było wystąpienie Artura Góraka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) zatytułowane „Osiemnastowieczne korzenie gubernatorów i wicegubernatorów guberni Królestwa Polskiego. Drogi awansu starszyzny kozackiej do elity urzędniczej Imperium Rosyjskiego". Wystąpienie analizowało dzieje rodów kozackich wskazując na momenty i okoliczności awansu rodziny do elity Imperium, co ostatecznie owocowało karierą ponadregionalną. Pretekstem do rozważań była genealogia „rosyjskich" gubernatorów i wicegubernatorów Królestwa Polskiego po Powstaniu Styczniowym pochodzących z rodów kozackich Hetmanatu i Słobodczyzny. Jako ostatni wyniki swoich badań zaprezentował Jurij Zazuliak (Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie). Referat ten dotyczył roli komisarzy granicznych w sądownictwie granicznym województwa ruskiego w XV i XVI stuleciu. Prelegent nakreślił kompetencje urzędników oraz posiłkując się przykładami przybliżył szczegóły związane z pełnieniem tej funkcji.

Nie było to jednak zakończenie konferencji, organizatorzy postanowili bowiem dać możliwość wystąpienia również stawiającym pierwsze kroki na polu badania przeszłości początkującym historykom. Przypadło to w udziale przedstawicielom młodego pokolenia badaczy z Krakowa i Kijowa, którzy również zaprezentowali referaty dotykające zagadnień dotyczących terenów ukrainnych polsko-litewskiego państwa w epoce nowożytnej.

Konferencja „Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej. Instytucje i elity" potwierdziła niesłabnące zainteresowanie badaczy problematyką związaną z południowo-wschodnimi województwami Rzeczypospolitej. Dowodem tego były długie dyskusje nad wystąpieniami referentów, które z racji ważkości poruszanych problemów niejednokrotnie przenosiły się z sali obrad do kuluarów. Niewątpliwie sesja ta świadczy o potrzebie rozwijania różnych form organizacyjnych, które dawałyby możliwość wymiany wiedzy, doświadczenia i interpretacji między historykami z Polski i Ukrainy. To zaś, co słusznie podkreślali organizatorzy konferencji, może przyczynić się do dynamizacji badań naukowych, podniesienia ich jakości, lepszego wzajemnego zrozumienia oraz przełożyć się na poprawę współpracy a w konsekwencji zaowocować nowymi międzynarodowymi projektami naukowymi. Warto również podkreślić rolę edukacyjną konferencji, która dzięki nowatorskiemu podejściu jej organizatorów dała także młodym historykom możliwość wymiany poglądów z uznanymi badaczami dziejów oraz zaznajomienia się z jedną z form pracy historyka, którą jest prezentacja wyników badań w postaci referatu i dyskusji. Pokłosiem krakowskich obrad będzie, już zapowiedziana przez organizatorów, publikacja materiałów pokonferencyjnych. Wedle ich deklaracji, popartych przez przedstawicieli instytucji patronujących przedsięwzięciu, inicjatywa polsko-ukraińskich sympozjów historii nowożytnej ma być kontynuowana.

Grzegorz Smyk
(Uniwersytet Marii Curie-Sklodowskiej, Lublin)

Recenzja Wydawnictwa źródłowego pt. *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, t. I. 1808 – 1809* pod redakcją Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2015, ss. 1 - 176

Dzieje polityczne oraz historia ustroju, administracji i wymiaru sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego od wielu dziesięcioleci cieszą się nieustannym zainteresowaniem kolejnych pokoleń polskich historyków państwa i prawa. Dzięki pracom takich luminarzy polskiej historiografii tego okresu jak Szymon Askenazy, Władysław Sobociński, Marceli Handelsman, Fryderyk Skarbek, Juliusz Willaume, Michał Rostworowski, Władysław Rostocki, Tadeusz Mencel, Jerzy Skowronek, Marian Kukiel, Marian Zahorski, Marian Kallas, Wojciech Witkowski i wielu innych, opartych na wnikliwych badaniach archiwalnych, dysponujemy szeroką wiedzą o genezie, losach i ewolucji ustroju społecznego i politycznego tej - pierwszej po rozbiorach - namiastki polskiej państwowości w początkach XIX w. Pomimo bogatej, i stale uzupełnianej o nowe publikacje, bibliografii Księstwa Warszawskiego, pozostają jeszcze niewyczerpane pola badawcze, zwłaszcza dotyczące działalności organów centralnych i administracji resortowej, oczekujące na opracowania monograficzne i źródłowe. W tej ostatniej kategorii mieści się recenzowane wydawnictwo pt. *„Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego"*, t. I, zredagowane przez Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, a opublikowane w 2015 r. przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wybór tematu opracowania należy uznać za w pełni uzasadniony, gdyż pomimo licznych opracowań dotyczących organizacji i funkcjonowania centralnych władz Księstwa Warszawskiego, w szczególności rozpoczętej, ale ciągle nieukończonej, edycji protokołów posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, zredagowanej w dwu tomach przez Bronisława Pawłowskiego i Tadeusza Mencla,[1] nie dysponujemy powszechnie dostępnymi – poza oryginałami znajdującymi się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie – tekstami źródłowymi, stanowiącymi pozostałość po działalności Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego. Na potrzebę opublikowania protokołów

[1] Protokoły posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. I. cz. I, pod red. B. Pawłowskiego, Toruń 1960 i cz. II, pod red. B. Pawłowskiego, Toruń 1962; Protokoły posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. II. cz. I, pod red. B. Pawłowskiego i T. Mencla, Toruń 1965.

posiedzeń Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego zwracał uwagę już ponad pięćdziesiąt lat temu (w 1962 r.) Władysław Rostocki, pisząc w recenzji do wspomnianych wyżej „*Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*", że: „(…) zadaniem przyszłości, uzupełniającym edycję *Protokołów Rady Stanu*, byłoby wydanie protokołów posiedzeń Rady Ministrów, zapoczątkowane już z resztą dla początkowego okresu wspólnych sesji obu tych Rad w omawianym wydawnictwie Pawłowskiego – Mencla."[2] Zatem wysiłek edytorski M. Krzymkowskiego i P.M. Pilarczyka zmierza do wypełnienia tej luki.

W zamierzeniach edytorów jest publikacja w kolejnych pięciu tomach wszystkich protokołów posiedzeń Rady Ministrów, odpowiadających latom kalendarzowym 1808 – 1809, 1810, 1811, 1812 i 1813. Recenzowanie opracowanie obejmuje pierwszy tom, na który składają się protokoły pierwszych 93 sesji – od 11 stycznia 1808 r do 31 grudnia 1809 r. Przyjęcie daty 11 stycznia 1808 r. za datę pierwszej sesji Rady Ministrów należy uznać za zasadne, gdyż pomimo, że Rada ta powołana została już 5 października 1807 r., to jej konstytucyjny skład osobowy był tożsamy z powołaną równocześnie Radą Stanu Księstwa Warszawskiego. Z tego względu, jak i z powodu braku rozgraniczenia kompetencyjnego, obie Rady do końca 1807 r. zbierały się na wspólne sesje, rywalizując o status organu kierowniczego, zastępującego nieobecnego monarchę. Dopiero dekret Fryderyka Augusta z 24 grudnia 1807 r. rozgraniczył kompetencje tych dwóch organów, ograniczając rolę Rady Ministrów jedynie do forum porozumiewania się ministrów w sprawach dotyczących ich resortów, wykluczając jednocześnie z jej kompetencji działalność kierowniczą i uchwałodawczą („Rada Ministrów nie wotuje i nie stanowi").[3] Od tej pory posiedzenia Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego odbywały się na oddzielnych sesjach.

Podstawą edycji I tomu są zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie czystopisy protokołów Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, zebrane w woluminie pod sygnaturą 66. *Protokoły te nie były wcześniej publikowane, zatem prezentowane są Czytelnikom po raz pierwszy, co nadaje temu wydawnictwu, wymagany przy opracowaniach naukowych, walor nowości*.[4]

Odnośnie konstrukcji wewnętrznej recenzowanego wydawnictwa, zauważyć należy, że dla wydawców wzorem i punktem odniesienia była edycja *Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego* zapoczątkowana w 1960 r. przez Bronisława Pawłowskiego i Tadeusza Mencla. Założenie takie należy uznać za zasadne, gdyż sposób funkcjonowania obu tych organów centralnych Księstwa Warszawskiego była do siebie zbliżona, nie tylko ze względu na niemal tożsamy skład personalny (ministrowie z urzędu byli członkami Rady Stanu), ale przede wszystkim ze względu na kolegialny charakter funkcjonowania obu tych instytucji.

W strukturze wewnętrznej recenzowany tom składa się z dwóch części: autorskiego Wstępu, oraz właściwych protokołów posiedzeń Rady Ministrów z lat 1808 – 1809. Wstęp zawiera prezentację podstaw prawnych organizacji Rady Ministrów Księ-

[2] W. Rostocki, Recenzja *Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego,* Kwartalnik Historyczny 1962, LXIX, z. 2, s. 503.

[3] Dekret królewski z 24 grudnia 1807 r. o organizacji i kompetencjach Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. I, nr 2, s. 58 – 59.

[4] Zostały one przepisane na maszynie przez Michała Rostworowskiego. Praca ta, dotąd nieopublikowana, przechowywana jest obecnie w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pod sygnaturą 2318/t./1-7.

stwa Warszawskiego, jej kompetencje, skład osobowy oraz zasady funkcjonowania. Autorzy poddali szczegółowej analizie przepisy Konstytucji Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r. odnoszące się do Rady Ministrów, oraz trzy akty prawne określające jej organizację wewnętrzną i zasady działania w okresie od chwili jej powołania 5 października 1807 r. do końca 1809 r. – uchwałę Rady Ministrów z 8 października 1807 r. *„Ordynacja wewnętrzna tymczasowa Rady Ministrów"*, dekretów królewskich: z 15 października 1807 r. i z 24 grudnia 1807 r. dotyczących rozgraniczenia kompetencyjnego Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego (oczekiwać zatem należy, że kolejne akty prawne regulujące stanowisko prawne Rady Ministrów w latach 1810 – 1813, zaprezentowane będą w przedmowach do kolejnych tomów).

Nie negując poprawności takiego ujęcia, należy zwrócić uwagę, że omawiana instytucja Rady Ministrów została przedstawiona przez Autorów w oderwaniu od systemu politycznego organów Księstwa Warszawskiego, co ogranicza jej odbiór do wąskiego grona znawców problematyki ustrojowej Księstwa Warszawskiego. W ocenie recenzenta, nie odbyło by się ze stratą dla wartości wydawnictwa, gdyby dotychczasowa (niezwykle syntetyczna) zawartość Wstępu została poszerzona przez Autorów o ogólny zarys ustroju Księstwa Warszawskiego, charakterystykę struktury organów władzy państwowej, w szczególności ewolucję stanowiska prawnego Rady Ministrów w systemie konstytucyjnych organów państwa do końca jej istnienia. Zalecenie to wydaje się uzasadnione ze względu na zróżnicowane przygotowanie erudycyjne szerszych rzesz Czytelników (np. studentów) do właściwej analizy zawartości protokołów Rady. Biorąc pod uwagę doskonałe dokumentowanie wywodów Autorów Wstępu, zawarte w licznych odsyłaczach do źródeł i literatury przedmiotu – co stanowi niewątpliwie mocną stronę Ich opracowania - zadanie to nie powinno nastręczać Im szczególnych trudności, a Ich praca zyskałaby walor syntezy omawianej instytucji.

Drugą część recenzowanego wydawnictwa stanowią protokoły 93 sesji Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego z lat 1808 – 1809. Zgodnie z oryginałem, każdy z nich zawiera numer i datę sesji, oznaczenie (regestr) spraw będących przedmiotem obrad, wykaz obecnych członków Rady Ministrów, oraz zapis przebiegu sesji, zawierający określenie przedmiotu sprawy, oraz jej rozstrzygnięcie przez kolegium Rady. Protokół każdej sesji Rady opatrzony został przez Wydawców licznymi odsyłaczami, zawierającymi uwagi dotyczące języka oryginału, wyjaśnienia użytych w nim pojęć, charakteru poruszanych zagadnień, not biograficznych wymienianych osób, i – co należy podkreślić – odesłaniami do innych źródeł i literatury przedmiotu, zawierających szczegółowe informacje o charakterze poruszanych przez Radę konkretnych spraw. Dokonanie przez Autorów takich zabiegów, nie tylko czyni tekst zrozumiałym dla współczesnego Czytelnika, ale pozwala także osadzić konkretne zagadnienie w szerszym kontekście zakresu i sposobu funkcjonowania Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego.

Z dokonanej przez Autorów analizy posiedzeń Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego w okresie 1808 – 1809, wyłania się, z jednej strony, szeroki zakres przedmiotowy spraw przekazywanych pod jej obrady (od spraw ogólnych takich jak: porządkowanie spraw monetarnych i podatkowych, spory graniczne z Prusami, prawa ludności żydowskiej, utrzymanie wojska, unifikacja ustrojowa i administracyjna ziem zaboru austriackiego, przyłączonych do Księstwa Warszawskiego w wyniku wojny 1809 r.), po sprawy indywidualne, takiej jak kierowane przez króla do Rady prośby osób prywatnych o wsparcie finansowe lub zatrudnienie na posadach rządowych, z drugiej zaś,

ograniczony wpływ Rady Ministrów na ogólny bieg spraw państwowych na korzyść, równolegle działającej z nią, Rady Stanu, uznawanej w tym okresie za jedyny organ kompetentny do podejmowania pod nieobecność monarchy wiążących decyzji w sprawach nagłych. Potwierdza to zestawienie liczby sesji obu Rad w okresie 1808 – 1809. W 1808 r. Rada Ministrów odbyła 36 posiedzeń, a w 1809 - 57 sesji, a więc zbierała się rzadziej niż Rada Stanu, która w analogicznym okresie odbyła odpowiednio 209 i 218 posiedzeń.

Pod względem edytorskim, *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego* zostały opracowane przy uwzględnieniu zaleceń zawartych w „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI w. do polowy XIX w.", opracowanej w 1953 r. przez Kazimierza Lepszego.[5] Zgodnie z jej wymogami, w oryginalnym tekście przeprowadzono modernizację pisowni, w celu uwspółcześnienia stosowanej ówcześnie interpunkcji, w szczególności przez wyeliminowanie większości średników i zastąpienie ich – stosownie do kontekstu – kropkami lub przecinkami. Podobnie postąpiono w stosunku do zasad ortografii, wprowadzając ujednoliconą pisownię współczesną. W strukturze tekstu podzielono zdania wielokrotnie złożone, zachowując sens wypowiedzi. Połączono akapity, obejmujące to samo zagadnienie, utrzymując ciągłość narracji wypowiedzi. Natomiast Autorzy postanowili zachować oryginalną pisownię słownictwa łacińskiego, niektóre formy gramatyczne, zwłaszcza końcówki mianowników w liczbie mnogiej takich słów jak np: 'dekreta", „depozyta", „paszporta" oraz ówczesne liczebniki (np; „siedm", „ośm"), które pozostają zrozumiale dla współczesnego Czytelnika bez konieczności wprowadzania dodatkowych zabiegów wyjaśniających.

Sumując, *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego t. I 1808 – 1809* pod redakcją pod redakcją Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, są długo oczekiwanym przez historyków ustroju i prawa ziem polskich w XIX w. wydawnictwem źródłowym, stanowiącym fundamentalne dopełnienie obrazu działalności centralnych władz rządowych Księstwa Warszawskiego, które w połączeniu z protokołami posiedzeń Rady Stanu, pozwalają na odtworzenie zmian zachodzących w funkcjonowaniu zarządu centralnego, tego pierwszego po rozbiorach, polskiego organizmu ustrojowego. Zatem należy stwierdzić, że tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym, spełniają one wszelkie wymagania stawiane wydawnictwom o charakterze źródłowym, i w pełni zasługują na udostępnienie badaczom okresu Księstwa Warszawskiego.

[5] K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do polowy XIX w.*, Wrocław 1953.

Wiesław Charczuk
(Zespół Szkół w Krzesku - Królowa Niwa)

„Obława! Obława! Na młode wilki obława!" Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953, **Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, ss. 516**

Niedawno na rynku księgarskim ukazała się praca polskiego historyka Grzegorza Motyki, która podejmuje temat podporządkowywania Polski przez ZSRR, zwłaszcza na płaszczyźnie politycznej poprzez zwalczanie podziemia niepodległościowego prowadzone przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) a od III 1946 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MWD) i Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB), przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu. Praca ma układ chronologiczno-problemowy. Data początkowa nie budzi zastrzeżeń, jest związana z wkroczeniem Armii Czerwonej na teren Polski i próbą instalowania przy wydatnej pomocy Kremla władzy komunistycznej. W swojej pracy Grzegorz Motyka wykorzystał materiały źródłowe zdeponowane w 10. archiwach, w tym z 2. rosyjskich, 1. białoruskiego, 2. ukraińskich i 5. polskich archiwów[1].

Cezura końcowa niniejszej publikacji zamyka się na 1953 roku- śmierć Józefa Stalina oraz działania oddziałów MGB, które przeprowadziły akcje likwidacyjne, które doprowadziły do likwidacji polskiego podziemia o proweniencji AK na terenie powiatu grodzieńskiego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Praca składa się ze wstępu, 16. rozdziałów, zamiast zakończenia, przypisów, bibliografii, źródła ilustracji i indeksu nazwisk.

Książkę otwiera rozdział poświęcony początkom tworzenia sowieckiego/radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Autor na (s. 15) stwierdził, że historia sowieckiej służby bezpieczeństwa rozpoczęła się 20 XII 1917 r. wraz z powstaniem WCzK[2] zwanej potocznie Czeka. W tym miejscu warto wspomnieć, iż zręby sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, zaczęły się kształtować wraz z utworzeniem Piotrogrodzkiego Komitetu

[1] Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe; Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej; Narodowe Archiwum Republiki Białoruś; Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy; Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego; Studium Polski Podziemnej w Londynie; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie; Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach; Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku i Centralne Archiwum Wojskowe.

[2] WCzK (Wsierossijskaja czeriezwyczajnaja komissija po borbie s kontrriewolucyjej i sabotażem - Ogólnorosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem).

Wojskowo-Rewolucyjnego, który bolszewicy rozwiązali 15 XII 1917 r., zaś czołowy jego działacz Feliks Dzierżyński został zobligowany przez Włodzimierza Lenina do utworzenia specjalnej komisji. Już u samych podstaw powstania Czeka, jej twórca F. Dzierżyński jasno nakreślił plan działania, który nie pozostawiał złudzeń co do prowadzenia metod walki z przeciwnikiem politycznym, które potem były stosowane przez NKWD/MWD/MGB. W swoim przemówieniu Dzierżyński powiedział: *Niech wam się nie wydaje, że poszukuję form sprawiedliwości rewolucyjnej; teraz nie sprawiedliwości nam trzeba. To jest wojna – twarzą w twarz, do końca. Życie albo śmierć! Proponuję, domagam się organu, którego zadaniem będzie rewolucyjne, bolszewickie wyrównywanie rachunków z kontrrewolucjonistami*[3]. Kolejna nieścisłość występuje w stwierdzeniu Autora niniejszej publikacji na (s. 16-17), który stwierdził, że po zakończeniu wojny domowej i umocnieniu władzy przez bolszewików oraz utworzeniu 30 XII 1922 r. ZSRR, siły WCzK liczyły 126 300 ludzi. Brakuje komentarza, że w tym okresie ZSRR był na tzw. stopie pokojowej i po reorganizacji na mocy dekretu z 6 II 1922 r. struktur politycznej bezpieki, rozwiązano Czeka a powołano GPU (Gosudarstwiennoje politiczeskoje uprawlenije- Państwowy Zarząd Polityczny). Podjęto decyzje o redukcji kadr sowieckiej bezpieki, która pod koniec 1921 r. liczyła ok. 260 tys. pracowników (mundurowych i cywilnych)[4] a zredukowano ją do liczby, którą podał G. Motyka. Omawiając tworzenie struktur sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w rozdziale: *Tarcza i miecz partii. Wojska NKWD* (s. 14-36) Autor pominął całkowicie problem czystek, które objęły również i ten filar bezpieczeństwa, gdzie w latach 30-tych XX w. usunięto 90% kierownictwa policji politycznej[5]. Grzegorz Motyka podejmując w książce problem walki Sowietów z podziemiem na ziemiach polskich za linią Curzona w okresie 1944-1945, w podrozdziale: *Niszczenie podziemia: Ukraina Zachodnia* (s. 139-142) zupełnie pominął problem tworzenia przez Sowietów istriebitielnych batalionów (IB) i grup wsparcia (GS), tzw. oddziałów wsparcia, które były formowane z miejscowej ludności. Warto podkreślić, że kierownictwo sowieckie pokładało w IB duże nadzieje w walce z podziemiem. W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź I sekretarza KP (b) Litwy Sniečkusa, który powiedział: *Należy zrozumieć, że istriebitielnyje bataliony są dla nas ważne nie tylko jako siła zbrojna, ale mają też one znaczenie społeczno-polityczne. Właśnie poprzez istriebitielnyje bataliony mamy możliwość wciągnięcia w walkę przeciwko bandytom szerokich kręgów ludności i przekształcenia tej walki w ogólnonarodową*[6]. Mówiąc o zwalczaniu partyzantki ukraińskiej na terenach Ukrainy Zachodniej, nie sposób pominąć zagadnienia udziału Polaków w istriebitielnych batalionach. Brak zaufania władzy komunistycznej do miejscowych Ukraińców sprawiał, że do IB przyjmowano Polaków. Zwłaszcza wydarzenia z lata 1944 r. w rejonie Galicji, gdzie zamieszkujący Polacy, stanęli przed wyborem: wstąpienie do armii Berlinga, albo wywiezienie do łagrów. Brak sensownej alternatywy sprawiło, że wielu Polaków znalazło się w oddziałach IB. Często po zakończeniu akcji „Burza" na terenach wschodnich, wielu ujawnionych członków AK tworzyło IB i zaczęło wysyłać do władz sowieckich informacje i donosy na żołnierzy, i

[3] N. Werth, *Związek Sowiecki 1917-1945*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944-1989*, pod red. K. Persaka i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2010, s. 20.

[4] N. Werth, *L'OGPU en 1924*, „Cahiers du monde russe" 2001, t. 42, nr 2-3-4, s. 397-422.

[5] N. Werth, *Związek Sowiecki…*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa…*, s. 41.

[6] Szerzej na temat działalności IB na Litwie pisze J. Starkauskas, *Stribai. Ginkluotieji kolaborantai Lietuvoje partizantinio karo laikotarpiu (1944-1953)*, Vilnius 2001; T. Balbus, *Polskie istriebitielnyje bataliony NKWD w latach 1944-1945*, „Biuletyn IPN" nr 6, czerwiec 2002, s. 74.

sympatyków UPA. Sowieci wykorzystując animozje narosłe zawłaszcza po 1943 r. od rzezi wołyńskiej między Polakami a Ukraińcami, starali się grać polską kartą przeciwko banderowcom. Szkoda, że Autor nie pokusił się o podjęcie wyjaśnienia motywów wstępowania i służby Polaków w IB. Zapewne jednym z motywów zasilania oddziałów IB przez Polaków była ochrona tej nacji przed UPA. Działalność elementu polskiego w oddziałach IB była negatywnie postrzegana przez dowództwo UPA/OUN. Dobitnie ilustruje jeden z raportów UPA, w którym m.in. czytamy: *Bardzo niebezpiecznym dla nas przeciwnikiem jest polska policja. Zna miejsca i ludzi, bierze udział w antyukraińskich operacjach milicji bolszewickiej. Dlatego te oddziały polskiej policji* [oddziały IB- przyp. W.Ch.], *które otwarcie współpracują z bolszewikami, zwalczamy*[7].

Autor omawiając metody represji wobec oddziałów partyzanckich, stosowane przez NKWD, które miały mniej szczęścia i nie udało się umknąć obławie (s. 170), całkowicie pominął w swojej publikacji metody rozpracowywania polskiego podziemia, m.in. NKWD gros wysiłków na południowym Podlasiu i wschodnim Mazowszu skierowała na zbieranie informacji o dowódcach i oddziałach AK, NSZ oraz tworzeniu sieci agenturalnej. Kontroli podlegała cała korespondencja oraz rozmowy telefoniczne. Ponadto z urzędów pocztowych oficerowie NKWD zabierali ewidencję posiadaczy radioodbiorników. Przy drogach wyjazdowych z miast i osad znajdowały się punkty kontrolne samochodów, na rozwidleniach dróg znajdowały się stałe punkty obserwacyjne. Do pacyfikacji często używano oddziały NKWD umundurowane w polskie mundury. Zazwyczaj NKWD dokonywało pacyfikacji nad ranem, kiedy ludność danej miejscowości jeszcze spała. Otaczano wieś marszem gwiaździstym i na dany sygnał dowódcy dokonywano pacyfikacji[8]. Metodę działania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa ilustruje powyższy cytat: *Niemcy działali głośno, demonstrowali swoją siłę budząc strach i grozę, a to powodowało, że rodził się opór i solidarność: NKWD działało cicho i podstępnie*[9]. Poza wzajemnymi uprzedzeniami, między podziemiem polskim i ukraińskim dochodziło do współpracy przeciwko komunistom.

Wg raportów opracowanych przez Służbę Bezpieczeństwa OUN w tych powiatach, które były opanowane w większości przez Ukraińców, np. w PUBP Włodawa we IX 1945 r. na 65 zatrudnionych pracowników 60 było Ukraińcami[10]. Co jest ciekawe, że z SB OUN współpracowały niektóre posterunki MO na terenie powiatu Biała Podlaska, m.in. oficer MO Bazyli Paradyszczuk był cennym informatorem SB OUN[11]. Dzięki jego informacjom Ukraińcy mieli dokładny wgląd w obsadę posterunków MO na terenie powiatu bialskiego. Oddziały podziemia antykomunistycznego operujące na terenie Inspektoratu Radzyń Podlaski wchodziły w kontakt z podziemiem ukraińskim. Inicjatywa

[7] P. Sodol, *Ukrajinska Powstancza Armija 1943-1949. Dowidnyk*, Nju Jork 1994, s. 47 i n.; W. Wiatrowycz, *Antykomunistyczny ruch oporu na Ukrainie w latach 1944-1953*, w: *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1956*, pod red. S. Poleszaka, Warszawa-Lublin 2008, s. 67-75.

[8] W. Charczuk, *Działalność radzieckiego aparatu bezpieczeństwa i kontrwywiadu (NKWD i Smiersz) przeciwko podziemiu niepodległościowemu na Podlasiu i wschodnim Mazowszu lipiec 1944- grudzień 1945*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny", t. III, 2006, s. 327-329; S. Batok, *Działania NKWD na południowym Podlasiu w strefie przyfrontowej (od lipca 1944 do maja 1945)*, „Szkice Podlaskie", z. 9, 2001, s. 160.

[9] P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2002, s. 237.

[10] R. Zientek, *Służba Bezpieczeństwa OUN w Nadrejonie „Łewada" w latach 1945-1947* „Rocznik Bialskopodlaski", t. VIII-IX, 2000-2001, s. 113.

[11] Tenże, s. 115.

rozmów z polskim podziemiem wyszła od dowódcy oddziału UPA Serhija Martyniuka „Kryha", „Hrab", który we wsi Kopytków w Obwodzie Biała Podlaska do zgromadzonej ludności powiedział, że: *Polacy i Ukraińcy walczą wspólnie z komuną*[12]. Mimo deklaracji „Hraba" między polskim a ukraińskim podziemiem panowała nieufność co do intencji dowództwa UPA. Wobec takiego obrotu sprawy Inspektor Jan Szatyński-Szatowski postanowił się spotkać z Ukraińcami. Do pierwszego spotkania doszło w nocy z 27 na 28 X 1945 r. na kolonii Choroszczynka. Stronę polską reprezentował kpt. Władysław Nikszto „Żuk" i komendant Rejonu V Obwodu Biała Podlaska Cyprian Wierzchowski „Puszczyk", zaś UPA-OUN „Hrab" i jego podkomendny „Hryhor" (NN). Z powodu braku wzajemnego zaufania między polskim i ukraińskim podziemiem, spotkanie było ochraniane przez przybyłą z radzieckiej Ukrainy sotnię „Hałajda II", którą dowodził Wasyl Kral „Czaus"[13]. W trakcie spotkania ustalono, że obie strony nie będą naruszały swoich terytoriów, m.in. UPA zobowiązała się nie wkraczać na tereny powiatów: łukowskiego, bialskiego, radzyńskiego i włodawskiego[14]. Ustalono, że obie strony będą się wymieniły raportami wywiadowczymi, m.in. Ukraińcy mieli informować stronę polską o sytuacji militarnej za Bugiem. Ponadto materiał dowodowy dotyczący osób współpracujących z komunistami miano sobie przekazywać tak aby wyroki na osobach Polakach wykonywali żołnierze AK-WiN, a na Ukraińcach UPA-OUN.

W rozdziale: *Wojska NKWD-MWD-MGB wobec OUN i UPA w Polsce 1944-1947* (s. 363-379) G. Motyka słusznie zauważył, że do 1946 r. główny ciężar walki z podziemiem na terenie Polski spoczywał na radzieckim aparacie bezpieczeństwa, zaś polski aparat bezpieczeństwa pełnił rolę pomocniczą.

W części pracy Grzegorz Motyka, w rozdziałach: *Polska w sowieckiej perspektywie* (s.37-51) i *Polskie podziemie i partyzantka sowiecka* (s. 52-80) podjął się ukazania planów Kremla wobec Polski. Szkoda, że Autor nie skorzystał z opracowania Krzysztofa Grygajtisa[15], który omówił wspieranie polskiego podziemia na początku 1941 r. przez „sojuszników" (III Rzeszę i ZSRR) w związku z przygotowywanymi planami ataku na siebie. Agresorzy Polski z IX 1939 r. próbowali pozyskać struktury polskiego podziemia do przyszłej wojny, m.in. aresztowany przez NKWD we Lwowie w I 1941 r. płk Leopold Okulicki, przesłuchiwany przez gen. Iwana Sierowa, otrzymał wiosną 1941 r. propozycję dalszego dowodzenia strukturami ZWZ, ale pod kontrolą NKWD[16]. Na (s. 49) Autor pisze, że jesienią 1943 r. na konferencji w Theranie Stalin uzgodnił z Churchillem i Roosveltem, że wschodnie granice państwa polskiego będą się opierać na linii na Curzona, w zamian za co Polska miała uzyskać rekompensatę terytorialną na zachodzie. Moim zdaniem sprawa Polski została przesądzona na początku 1943 r., kiedy to Franklin Delano Roosevelt - prezydent USA jeszcze przed konferencją w Casablance (14-26 I) w porozumieniu ze Stalinem ogłosił światu żądanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, co w języku przywódców mocarstw miało oznaczać podział III Rzeszy między USA i ZSRR. Ponadto ustalono, że Polska dostosuje się do postulatów terytorialnych wysu-

[12] Archiwum Państwowe Lublin (dalej: APL), AK-WiN, sygn. 93, t. 3, Meldunek wywiadowczy Obwodu Biała Podlaska z 5 VIII 1945 r., k. 155.

[13] APL, Zespół UPA, t. 72, k. 36-45.

[14] A. Tłomacki, *Akcja „Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 62-63.

[15] K. Grygajtis, *Sowiecka strategia geopolityczna w Europie a Polska 1924-1943*, Warszawa 2006.

[16] Tenże, s. 118.

wanych przez Moskwę i uzna granicę wschodnią na linii Curzona, zaś w zamian miała otrzymać rekompensatę w postaci Prus Wschodnich. Dla Brytyjczyków z punktu politycznego i strategicznego ważniejsza była Turcja niż sprawa Polski. Rządy USA i Wielkiej Brytanii dały Stalinowi zielone światło do podporządkowywania Europy Środkowo-Wschodniej z jednoczesnym nieliczeniem się Londynu z polityką Polską, ponieważ Polska nie leżała w strefie wpływów imperium brytyjskiego. Kolejne zagadnienie, do którego chciałbym się odnieść, to proces tworzenia oddziałów partyzanckich, o których pisze Autor na (s. 53-54). Szkoda, że G. Motyka nie wspominał, że koncepcja tworzenia oddziałów partyzanckich wypłynęła od Batalionów Chłopskich, które wypracowały taktykę walki bieżącej, polegającej na koncentracji żołnierzy do wykonania akcji i rozejściu po wykonanym zadaniu. Na ich bazie powstały Oddziały Specjalne i OP BCh. Tworzenie OP było związane z masowym wysiedlaniem pod koniec 1942 r. ludności na Zamojszczyźnie[17]. Do obrony Zamojszczyzny włączyła się AK, która przystąpiła do tworzenia OP na terenie obwodów, podejmując taktykę walki partyzanckiej. Skuteczna obrona ruchu oporu przed akcją wysiedleńczą Polków z Zamojszczyzny przyczyniła się do rozwoju partyzantki na tym terenie jak i w Generalnym Gubernatorstwie[18].

Wejście ACz na teren Polski i zainstalowanie w Chełmie 22 VII 1944 r. rządu komunistycznego w postaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Już 26 VII 1944 r. PKWN zawarł z ZSRR porozumienie o stosunkach między dowództwem radzieckim a polską administracją cywilną na wyzwolonych terenach Polski. Porozumienie poddawało sowieckiej jurysdykcji przestępstwa popełnione przez ludność polską przeciwko ACz. 15 VIII 1944 r. PKWN ogłosił pobór mężczyzn do wojska, co pozwoliło komunistom na utworzenie 2 Armii WP, w której część kadry oficerskiej była sowiecka, co pozwoliło poddać ją kontroli NKWD i Smiersz. Szkoda, że G. Motyka omawiając problem wejścia ACz w rozdziale: *Do Polski wkraczają Sowiety…. Polska Lubelska 1944* (s. 103-129) pominął wątek zbrodni jakiej dopuściło się na Polakach-żołnierzach podziemia NKWD w miejscu postoju sztabu 2. A WP na terenie powiatu łukowskiego, przy którym funkcjonowała komórka Smiersz pod nazwą Informacji Wojskowej, której dowódcą był ppłk Dymitr Wozniesieński[19]. Jego zastępcą był ppłk Zajcew zaś szefem Wydziału Śledczego IW mjr Czewiczałow. Oficerami śledczymi byli: kpt. Bołdyrow, kpt. Kolesowin, kpt. Frołow, kpt. Jeżykow, kpt. Isakow, kpt. Kiszkin- oficerowie NKWD. Dzięki agentowi, który działał wśród miejscowej siatki NSZ funkcjonariuszom NKWD udało się aresztować 16. żołnierzy podziemia, z których 8. skazano na karę śmierci[20]. Siedmiu zamordowano 24 XI 1944 r. w iście katyński sposób. Ofiary miały ręce związane do tyłu oraz nogi kablem metalowym, a usta zakneblowane szmatami, aby przy wrzucaniu do rowu nie było słychać żadnych głosów, oprócz oprawców z NKWD. Wg relacji zastępcy naczelnika aresztu plut. Jankowskiego, egzekucja odbywała się nad dołami przez uderzenie z dużą siłą stępionym narzędziem w głowę, a gdy ofiara dawała jeszcze oznaki życia, to st. sierż. Bazyli Rogoziński dobijał z pistoletu strzałem w tył

[17] J. Gmitruk, *Zamojszczyzna historia pisana chłopską krwią*, Warszawa 2000, s. 29 i n.

[18] A. Charczuk, *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa na Południowym Podlasiu w latach 1939-1944*, Siedlce 2004, s. 247-248 (mps rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach, obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny).

[19] W. Charczuk, *Walka polityczna na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944-1956*, Siedlce 2012, s. 88.

[20] Tamże.

głowy. Następnie dół zasypywano ziemią, wyrównywano i maskowano mchem i sadzonkami drzew[21].

W rozdziale: *Wojska NKWD w walce z podziemiem narodowym* (s. 255-286), Autor jest jednostronny w ocenie dorobku podziemia narodowego w walce z komunistycznym i sowieckim zniewoleniem Polski. Uważa że żołnierze NSZ i innych formacji podziemia narodowego uznawali ukrywających się Żydów przed Niemcami za sprzyjających komunistom, których likwidowano (s. 259). Wcale nie przeczę, że były takie akcje przeprowadzane przez patrole Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ wobec osób pochodzenia żydowskiego, ale po dokładnym rozpoznaniu i sprawdzeniu, że dana osoba była informatorem, agentem lub pracownikiem aparatu bezpieczeństwa. Są jednak przykłady, kiedy sami Żydzi wręcz prosili dowódców oddziałów NSZ, żeby udzielili im schronienia, ochronili przed Niemcami. Dobrym przykładem łamiącym utarty stereotyp żołnierza NSZ-wiecznego antysemity jest wydarzenie z Podlasia, gdzie w meldunku ppor. Stanisława Laskowskigo „Leśny"- nota bene oficera GL-AL, stwierdzono, że oficerowie NSZ ukrywali Żydów w „Jacie"[22], a także przechowywali ich mienie. Tymi ukrywającymi się Żydami byli Lejbko Goldman-znany siedlecki kupiec (przed wojną miał sklep monopolowy przy ul. Piłsudskiego) i Izaak Halber, którzy potem świadczyli na korzyść oficerów NSZ przed sądem wojskowym w sprawie wykonania wyroku śmierci na 8. partyzantach sowieckich, co było w ówczesnym systemie politycznym precedensem; w 1956 r. oficerowie NSZ zostali zrehabilitowani[23]. Kolejny przykład, który łamie stereotyp żołnierza NSZ jako antysemity, to we wspomnieniach żołnierza Brygady Świętokrzyskiej NSZ mamy informacje, że w oddziałach narodowych służyli jako sanitariusze i lekarze wojskowi Żydzi[24]. Również Autor recenzowanej książki w sposób jednoznaczny przypisuje „winę domniemaną" żołnierzom NSZ dotyczącą wydarzeń pod Rząbcem oraz w Wierzchowinach latem 1945 r., chociaż nie do końca zostały one wyjaśnione przez historyków. Szkoda, że Grzegorz Motyka pisząc rozdział poświęcony walce NKWD z podziemiem Obozu Narodowego nie uwzględnił opracowania Mirosława Piotrowskiego, który podjął się próby rekonstrukcji wydarzeń w Wierzchowinach[25]. Historycy badający tę sprawę opierają się na meldunkach ppor. Romana Jaroszyńskiego „Roman" i kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szary". Ten ostatni miał wkroczyć do wsi zamieszkiwanej przez Ukraińców na czele oddziału NSZ 6 VI 1945 r. i dokonać pacyfikacji miejscowości mordując 194 osoby[26]. Zwłaszcza po 1989 r.

[21] A. Stolcman – relacja z 22 III 1998 r. w zbiorach autora.

[22] Rezerwat Jata - kompleks leśny położony na terenie powiatu łukowskiego. Pod względem prawnym został utworzony 21 III 1933 r. z inicjatywy prof. W. Szafera - wybitnego polskiego przyrodnika. Po wybuchu II wojny światowej grupa żołnierzy AK oraz fakt zdekonspirowania niektórych z nich w terenie wymusił decyzję o budowie obozu partyzanckiego w rezerwacie Jata. Budowa obozu rozpoczęła się pod koniec 1943 r. i zlokalizowana była obok istniejącego już obozu NSZ. W 1944 r. dokończono budowę obozu i dnia 28 V 1944 r. uroczyście poświęcono sztandar oddziału. Dowódcą oddziału leśnego (OL Jata) został por. Piotr Nowiński „Paweł", zaś jego przełożonym - por. Wacław Rejmak „Ostoja". Z uwagi, że na terenie rezerwatu stacjonował również oddział radziecki - ustalono wspólne hasła, by nie strzelać do siebie nawzajem.

[23] *Tajne oblicze GL-AL., PPR. Dokumenty*, wybór i oprac. M. J. Chodkiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, t. 1-3, Warszawa 1997-1999; W. Charczuk, *Miejsce Narodowych Sił Zbrojnych w historii*, „Pro Memoria" nr 6, 2003, s. 23-24.

[24] W. Widloch, *Inną drogą. Narodowe Siły Zbrojne*, Nowy Sącz 1991, s. 40-41.

[25] M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944-1947*, Lublin 2009, s. 68-92.

[26] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 73, MBP, NSZ, Odpis raportu sytuacyjnego kpt. „Szarego" z 9 czerwca 1945 r., k. 75.

część historyków zajmująca się dziejami NSZ podważa tezę lansowaną przez historyków poprzedniego systemu politycznego jakoby za tę zbrodnię na ludności ukraińskiej odpowiadały wyłącznie NSZ i sugeruje na innych sprawców niż narodowcy[27]. Owszem wieś była zamieszkiwana przez Ukraińców, których większość kolaborowała z nową władzą komunistyczną, niektórzy pracowali jako wywiadowcy i śledczy w UB, co też mogło sugerować na odwet polskiego podziemia na tych osobach, którzy swoją działalnością doprowadzili do aresztowań Polaków. Zbrodni mogły dokonać „oddziały pozorowane" tworzone przez komunistów nie tylko w aparacie bezpieczeństwa, ale w Wojsku Polskim, które na konto podziemia dokonywały zbrodni i rabunków mieszkańców miejscowości, na których operowały[28]. Owszem do Wierzchowin wkroczył oddział „Szarego", który dokonał likwidacji 19. mieszkańców na mocy wyroków wydanych przez WSS AK na osobach-agentach UB i sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Zaraz po wyjściu partyzantów, weszły komunistyczne „oddziały pozorowane", które dokonały masakry, mordując 180 mieszkańców[29]. Grzegorz Motyka uległ zbyt pochopnej decyzji w przypisaniu winy oddziałom NSZ opierając się na meldunku M. Pazderskiego „Szary": *Postanowiono zlikwidować kilka ukraińskich wsi. Pierwszą i najbliższą miała być wieś Wierzchowiny [...]. Wierzchowiny otoczono ze wszystkich stron i wycięto 194 osoby narodowości ukraińskiej. Kilkunastu zdołało uciec* (s. 276). Faktycznie pozostał meldunek Romana Jaroszyńskiego „Roman", który zabezpieczał ze swoim oddziałem wylot ulicy i nie brał bezpośredniego udziału w pacyfikacji tej miejscowości. Potem chcąc się wybielić przed wojskowym sądem, zeznawał wszystko co komuniści chcieli usłyszeć. Również świadek Anna Święcicka przed komisją, która przybyła do Wierzchowin zeznała, że osobiście była 6 VI 1945 r. we wsi i na własne oczy widziała „jakieś 18 do 20 trupów"[30]. Sam „Szary" oraz większość dowódców i żołnierzy NSZ, którzy uczestniczyli w akcji we wsi Wierzchowiny zginęła w okrążeniu oddziałów przez NKWD i UB pod Hutą 10 VI 1945 r. Sama komisja, która badała sprawę Wierzchowin również nie ustaliła jednoznacznie sprawców mordu ludności, jedynie potwierdzała wersję zdarzeń sporządzoną przez UB. Pomimo braku ustaleń co do konkretnego sprawcy masakry w Wierzchowinach. Komuniści postanowili wykorzystać ten mord propagandowo, np. „Sztandar Ludu", gazeta będąca organem prasowym PPR, na jej pierwszej stronie pojawiły się nagłówki: *Wierzchowiny-nowy Majdanek*, *Domagamy się wytępienia zbrodniczych band*, w ten sposób urabiając opinię publiczną, porównując NSZ do formacji SS[31].

[27] A. G. Kister, *Wierzchowiny*, „Nasza Polska", nr 5 z 4 II 2003, s. 10-11; M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska" z 15 września 1994, s. 1-2.

[28] Szerzej piszą: A. G. Kister, *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944-1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u" nr 19-20, 2003, s. 35-65; L. Żebrowski, *Szwadrony śmierci*, „Nasz Dziennik" nr 46, 23-24 II 2013. J. Pawłowicz, Działania pozaprawne Polskiej Partii Robotniczej wobec opozycji i podziemia na przykładzie „szwadronu śmierci" Władysława Rypińskiego, w: „Zwyczajny" resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 227–261; M. Korkuć, Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce, „Zeszyty Historyczne WiN-u" 1995, nr 8, s. 97–108; R. Wnuk, Lubelski Okręg..., s. 88–89; L. Żebrowski, Działalność tzw. band pozorowanych jako metoda zwalczania podziemia niepodległościowego w latach 1944–1947, w: Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła..., red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 75–90.

[29] M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska" z 15 IX 1994 r., s. 9.

[30] AIPN Lu, sygn. 06/355, Protokół przesłuchania Anny Święcickiej, t. 10, k. 83-87.

[31] Szerzej patrz: Z. Leszczyńska, *Procesy sądowe w latach 1944-1956 wobec członków organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie*, w: *Przestępstwa sądów i prokuratorów w Polsce w latach 1944-1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 149-150; R. Wnuk, *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej*

Komuniści zdawali sobie sprawę, że mają nikłe poparcie w społeczeństwie, stąd też podjęli decyzję o przeprowadzeniu referendum zamiast wyborów. Postanowiono przeprowadzić referendum. Referendum pozwoliło komunistom na pół roku odsunąć wybory do sejmu, a jednocześnie sprawdzić poparcie dla PPR. Równocześnie przygotowując grunt pod referendum podjęli zakrojone na szeroką skalę działania przeciwko podziemiu aby ostatecznie rozprawić się opozycją zbrojną. Poza działaniami zbrojnymi, komuniści angażowali „oddziały pozorowane", które posuwały się do skrytobójczych mordów działaczy PSL, osób duchownych, żeby potem w oczach społeczeństwa zdyskredytować podziemie zbrojne. Dla przykładu przytoczę mord ks. Lucjana Niedzielaka „Głóg" kapelana AK i WiN, proboszcza Polskowoli. Jego plebania była miejscem spotkań dowódców WiN. Ksiądz Niedzielak stał się osobą niewygodną dla PUBP w Radzyniu Podlaskim. W okresie wzmożonej walki politycznej (wybory do Sejmu) 5 II 1947 r. ks. L. Niedzielaka zamordował pracownik PUBP w Radzyniu Podlaskim Edmund Szczęśniak[32]. W zespole Starostwo Powiatowe Radzyń Podlaski Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzyniu Podlaskim zachowała się ulotka, która została opublikowana przez ówczesną władzę do mieszkańców powiatu radzyńskiego w związku ze śmiercią ks. Niedzielaka, gdzie w treści czytamy: *Obywatele! Dnia 5 lutego 1947 roku został popełniony o pomstę do nieba wołający mord na Proboszczu Parafii w Polskowoli, ogólnie cenionym i szanowanym ks. Nidzielaku Lucjanie. Mord ten popełniony został – jak w okazało wstępne śledztwo przez zwyrodniałe, pozbawione wszelkich uczuć ludzkich jednostki spod znaku NSZ i WiN-u, organizacyj kontynuujących dalej dzieło hitlerowskie*[33]. Przykładowy fragment cytowanej ulotki obrazowo wyjaśnia metody działania władzy ludowej, z jednoczesnym wskazaniem sprawców tragedii. Szkoda, że Autor nie podjął w recenzowanej publikacji szerszego kontekstu takich metod działania komunistów i zupełnie pominął wątek dotyczący represji wobec Kościoła.

Książka Grzegorza Motyki, *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953*, spełnia swoje podstawowe zadanie, pozwala na dokonanie rekonstrukcji metod działania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w walce z polskim podziemiem zbrojnym po 1944 r. na szerszej płaszczyźnie polityczno-militarnym Swoje uwagi dotyczące książki zawarłem w treści artykułu recenzyjnego. Pomimo pewnych sugestii zawartych w niniejszym tekście, publikację należy uznać za wartościową. Należy docenić wysiłek Autora włożony w przeprowadzenie kwerendy zwłaszcza w archiwach Rosji, Ukrainy i Białorusi, a więc państw, które zostały objęte badaniem. Kolorytu wydanej publikacji dodaje ładne wydanie (twarda oprawa) i zamieszczone zdjęcia, które pozwalają czytelnikowi przybliżyć tematykę podjętą przez prof. Grzegorza Motykę.

opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944-1947, w: *Akcja „Wisła"*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 99-104

[32] D. Magier, *Codzienność w cieniu sowietyzacji. Eseje i dokumenty z życia Radzynia Podlaskiego i okolic w latach 1944-1956*, Radzyń Podlaski 2008, s. 140-141.

[33] Tenże, s. 141.

Paweł Nastrożny
(Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

Władimir Bieszanow, *Twierdza Brzeska*, tłum. i red. Witold Stefanowicz, Warszawa 2012, wyd. Bellona, ss. 310 + 1 nlb.

Pod koniec 2012 r. nakładem warszawskiej Bellony ukazała się kolejna praca wschodnioeuropejskiego historyka – Władimira Bieszanowa. Tym razem celem polskiego przekładu stała się jedna z głośniejszych książek tego autora – *Twierdza Brzeska*. Trzykrotnie wznawiana na Białorusi i w Federacji Rosyjskiej, po raz pierwszy została opublikowana przed dziesięcioleciem[1]. W końcu grono jej Czytelników mogło powiększyć się o licznych miłośników historii z naszego kraju, dla których uprzednio dotarcie do oryginału lub jego odbiór były niemożliwe.

Autor recenzowanej pozycji to Białorusin, na co dzień mieszkający w Brześciu. Spod jego pióra wyszło już wiele publikacji, dotyczących w głównej mierze okresu II wojny światowej[2]. Ten popularny od kilku lat w Polsce badacz dziejów jest jednak także regionalistą, czego najlepszym dowodem jest książka poświęcona historii brzeskiej fortecy.

Trzeba przyznać, że ujęto ją bardzo szeroko, rozpoczynając opis od czasów średniowiecznych. Poszczególne, najważniejsze okresy dziejów twierdzy wypełniają kolejne, osobne rozdziały. Losy tego miejsca były bardzo burzliwe i wpisywały się w liczne przeobrażenia na mapie politycznej tej części Europy. Najwięcej uwagi przy omówieniach książki w naszym kraju, zarówno Czytelnicy, jak i wydawca, poświęcają szerokiemu ujęciu w treści polskich akcentów (informacja taka pojawia się już na okładce). Poza czasami przynależności miasta do Rzeczpospolitej Obojga Narodów oraz jeszcze wcześniejszymi, gros uwagi skupia się na okresie międzywojennym, kiedy Brześć był polskim garnizonem, a nawet siedzibą Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX. Nie mniejszą uwagę Odbiorców w naszym kraju przykuwa również opis obrony z września 1939 r. Nie dziwi rzecz jasna samo ujęcie tych fragmentów polskiej historii, ale ich dość wierne, choć oczywiście nie wyczerpujące oddanie.

Ostatnie dwa rozdziały poświęcono dziejom powojennym. Opisano trudne zagadnienia dotyczące prawdy o „Nieśmiertelnym Garnizonie", jak nazywano sowieckich obrońców fortecy w 1941 r. Ukazując postawę władz komunistycznych, autor wy-

[1] В. Бешанов, *Брестская крепость*, Минск 2004.

[2] Zob. m.in.: W. Bieszanow, *Obrona Leningradu: historia bez retuszu*, Warszawa 2009; tenże, *Rok 1944: Dziesięć uderzeń Stalina*, Warszawa 2011; tenże, *1943 – rok przełomu*, Warszawa 2011; tenże, *Twardy pancerz: Stalin – grabarz Armii* Czerwonej, Warszawa 2011; tenże, *1945 – rok zwycięstwa*, Warszawa 2013; tenże, *Ślepy bóg wojny – Armia Czerwona pod ogniem własnej artylerii*, Warszawa 2014.

kazał się dość uczciwym podejściem, starając się zachować dużą dozę obiektywizmu w przedstawianiu faktów i swoich ocen problemu.

Podsumowując krótki zarys treści, warto zaznaczyć, że książka może zostać zaklasyfikowana jako popularno-naukowa monografia twierdzy brzeskiej, choć jej szczegółowe zalety i wady zostaną omówione poniżej. Poruszając już jednak temat charakteru pracy, nie może ona zostać uznana za naukową, choćby ze względu na brak przypisów. Zamieszczona bibliografia stanowi jedyny element częściowo zastosowanego aparatu. Zawiera ona niewiele, bo nieco ponad 40 pozycji, z których prawie wszystkie to opracowania historiografii wschodnio-europejskiej, w większości rosyjskiej lub białoruskiej. Uwzględniono jedynie kilka prac innej proweniencji, w tej grupie głównie polskich.

W. Bieszanow starał się zachować pewną równowagę treści, a co za tym idzie – także objętości w ramach poszczególnych rozdziałów, choć zdecydowanie najobszerniej opisano obronę twierdzy przez Armię Czerwoną przed wojskami niemieckimi. Osobiście byłem nieco rozczarowany poziomem opisu historyczno-architektoniczno-technicznego fortyfikacji Brześcia z okresu XIX stulecia. Uwaga autora skupiła się na problemach garnizonu, natomiast sprawy konstrukcyjne zajmują raczej ostatni plan. Niemożliwym było rozszerzenie opisu o dokładne przedstawienie każdego dzieła, można było jednak wybrać te najbardziej reprezentatywne i poświęcić im odrobinę więcej miejsca[3]. Zabrakło także szczegółowych analiz militarnej, strategiczno-operacyjnej roli fortecy w systemie zachodnich umocnień Cesarstwa Rosyjskiego. Wątek taki podjęto na łamach książki, można jednak postulować jego rozszerzenie.

Podobnie kilka wątpliwości, jak i pewien niedosyt rodzi się po lekturze fragmentu poświęconego polskiemu garnizonowi w Brześciu nad Bugiem w latach międzywojennych. Nie można oczekiwać szerszego naszkicowania zagadnień dotyczących skomplikowanej administracji wojskowej, jednak należy jasno zaprzeczyć, jakoby podział kraju na Okręgi Korpusów dokonał się w 1922 roku – miało to miejsce rok wcześniej, jesienią[4]. Z kolei właśnie w roku 1921 W. Bieszanow sytuuje utworzenie „Wojskowego Okręgu Korpusu Brześć Litewski" (s. 117). Przypuszczalnie Autor miał na myśli właśnie wspomniany wyżej Okręg Korpusu (nr IX), a cytowana z nazwy instytucja (forma) administracyjna najprawdopodobniej nigdy nie istniała[5].

Terminologia zastosowana w pracy budzi pewne wątpliwości. Na czoło wysuwa się tutaj błędne określenie „bunkier", występujące wielokrotnie i stosowane zamiennie z poprawnym pojęciem „schron"[6]. Kolejne zastrzeżenia można wysunąć wobec opisu fotografii na s. 11. Funkcję donżonu pełniły wyłącznie wieże, jako obiekty przystosowane do samodzielnej obrony, a nie baszty, jak to ujęto w książce[7].

---

[3] Dotychczas najwięcej danych na temat fortyfikacji twierdzy zawiera opracowanie: *Fortyfikacja europejskim dziedzictwem kultury*, Fortyfikacja, t. 11, *Fortyfikacje rosyjskie: twierdze Dęblin i Brześć, fortyfikacje Lubelszczyzny: Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, Dęblin, *8-10 września 2000, zorganizowana* w *ramach Kampanii Europa – Wspólne Dziedzictwo pod auspicjami Generalnego Konserwatora Zabytków, Warszawa 2000, passim.*

[4] Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918-1939*, Łódź 2001, s. 9, 89.

[5] Brak przypisów autorskich w książce, także i w tym miejscu całkowicie uniemożliwia ostateczną weryfikację podawanych danych.

[6] Por. P. Nastrożny, *Schron czy bunkier? Dylematy terminologii dotyczącej fortyfikacji*, „Odkrywca", 2012, nr 10, s. 59-61.

[7] J. Bogdanowski, Z. Holzer, M. Kornecki, A. Swaryczewski, *Słowniczek terminologiczny dawnego budownic-*

Natomiast przypis objaśniający termin „donżon" jest prawidłowy, choć odrobinę lakoniczny[8].

Z problematyką terminologiczną łączy się niebagatelna kwestia jakości przekładu treści na język polski. Zadaniu temu sprostał Witold Stefanowicz, chociaż nie obyło się bez potknięć. Tłumaczenie zostało przygotowane odpowiednio do charakteru pracy. Objaśnienia, które umieszczono wewnątrz tekstu wraz z odpowiednimi adnotacjami, wypełniają powierzone im zadanie, choć służą zdecydowanie szerokiej grupie Czytelników „niezawodowych". Historycy, zwłaszcza parający się dziejami wojskowymi, po lekturze książki wysuną zapewne swoje spostrzeżenia, a wśród nich kilka braków i bezpośrednich omyłek czy nieścisłości. Pierwszą z nich jest przedmowa tłumacza do polskiego wydania, która byłaby odpowiednia raczej dla prac wyłącznie popularyzatorskich, gdyż brak w niej jakichkolwiek wyjaśnień czy podania metodologii przekładu. Zastrzeżenia można mieć także do słownictwa związanego z wojskowością. Dla przykładu warto przywołać próbę zastosowania w polskim wydaniu polskich odpowiedników stopni wojskowych, jednak bez konsekwencji. W związku z tym faktem powstał nieład, który tłumacz próbował w kilku miejscach sprostować, przyrównując pewne stopnie nawet do współcześnie funkcjonujących w Wojsku Polskim (s. 201 i in). Chaosu uniknięto by z łatwością, pozostawiając stopnie w oryginalnym brzmieniu. Dziwnie spolszczonych zostało w publikacji również wiele nazwisk, głównie zachodnich, choć nie tylko.

Warstwa ilustracyjna książki urozmaica i dopełnia treść. Więcej uwagi Odbiorcy powinni poświęcić szczególnie fotografiom archiwalnym. Większość z nich określono pod względem chronologii, choć nie wszystkie. Nie zabrakło też zdjęć współczesnych, chyba domyślnie dla Czytelników niedatowanych (a szkoda, bo stan fortyfikacji zmienia się z roku na rok). Publikację dopełniają liczne wizerunki postaci historycznych, związanych z twierdzą.

Sporym mankamentem, którego nie można usprawiedliwić popularno-naukowym stylem książki jest prawie całkowity brak szczegółowych planów twierdzy, z zaznaczeniem konkretnych dzieł obronnych i innych obiektów. Opublikowane dwa schematy (s. 54 i 83) i tylko jeden ogólny plan techniczny jednego z fortów (s. 63) nie wyczerpują zasygnalizowanej potrzeby. Uszczerbek w odbiorze pracy ma też miejsce w powiązaniu z opisem – dość szczegółowym przecież, jak wspomniano wcześniej – walk niemiecko-radzieckich w 1941 roku, które rozgrywają się w przestrzeni nieokreślonej dokładnie na planie. Wyjątkowo nieczytelny schemat ze s. 200 wnosi zatem więcej zamieszania niż pożytku.

Samą książkę czyta się dobrze. Ma na to wpływ m. in. dobre przygotowanie publikacji pod względem edytorskim i językowym. W tok narracji autor wplótł znaczną ilość cytatów, które w dużej mierze pochodzą z korespondencji naocznych świadków-uczestników obrony twierdzy brzeskiej. Wybór tych listów, adresowanych do pisarza rosyjskiego Siergieja Smirnowa[9], zamieszczono jako załącznik na końcu pracy. Poprzedza je trzypunktowy wstęp autorski.

---

twa obronnego w Polsce. Podstawy systematyki dzieł obronnych, [w] J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski: od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 2002, s. 513 i 560.

[8] Tamże, s. 516.

[9] Próbował on przypomnieć losy obrońców Brześcia w 1941 r. i zwrócić uwagę społeczeństwa radzieckiego na tą problematykę.

Praca *Twierdza brzeska* już na okładce polskiej edycji opisywana jest jako „znakomita monografia znanego w Polsce historyka […]". O jej walorach poznawczych i naukowych oraz owej „znakomitości" powinni raczej wypowiedzieć się Czytelnicy, a nie tak bezpośrednio – wydawca. W pozycji tej jednak nie skorzystano – poza pewnymi wyjątkami – ze źródeł archiwalnych. Wiele aspektów można było opisać szerzej i z większą precyzją. Dotyczy to także propagowanych „licznych odniesień do dziejów Polski". Można było opracować ją w innej formie i znacząco poszerzyć dotychczasowy stan badań historiografii rosyjskiej czy białoruskiej, co nie pozostałoby bez znaczenia również dla badaczy polskich. Pomimo to publikacja W. Bieszanowa spełnia swoją funkcję popularno-naukowej monografii, a jej przekład i interesująco napisana treść słusznie zachęca do lektury wielu Czytelników.

Konrad Kazimierz Szamryk
(Uniwersytet w Białymstoku)

Recenzja książki pt. *Literatura w graniach prawa (XIX–XX w.)*, pod red. Kamili Budrowskiej, Elżbiety Dąbrowicz, Marcina Lula, Warszawa 2013, ss. 575

Wydana w ramach serii *Badania Filologiczne nad Cenzurą PRL* książka *Literatura w granicach prawa* stanowi pokłosie konferencji, która odbyła się na Uniwersytecie w Białymstoku w dniach 18–19 kwietnia 2013 roku. Sympozjum zorganizowane przez Ośrodek Badań Filologicznych nad Cenzurą PRL, Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Pracownię Dokumentacji Literatury Współczesnej w Instytucie Badań Literackich PAN z jednej strony miało na celu przeprowadzenie rekonesansu badań dotychczas prowadzonych w zakresie *Low & Literature*, a z drugiej pokazanie zaawansowanych już badań nad cenzurą PRL w szerszym zakresie, obejmującym właśnie różnego rodzaju powiązania prawa i literatury.

Trzydzieści artykułów w prezentowanej monografii podzielono na trzy bloki tematyczne. Pierwszy z nich – *Granice wolności słowa i druku. Wiek XIX* – dotyczy w zasadzie problematyki cenzury w XIX wieku. Zagadnienie to otwiera tekst Marii Prussak pt. *Pisarze rosyjscy o cenzurze (fragment długiej historii)*, w którym badaczka porusza problem wpływu rosyjskiej cenzury m.in. na życie i twórczość Aleksandra Radiszczewa, Aleksandra Puszkina, a w pewnym zakresie również Adama Mickiewicza. O cenzurze w perspektywie zagranicznej traktuje także artykuł pt. *Rosyjska praktyka kontroli piśmiennictwa – uzasadnienia negatywnych decyzji cenzorskich w 2. połowie XIX wieku. Próba typologii*. Janusz Kostecki w zarysie stara się oddać sposób myślenia cenzorów, którzy podejmując decyzję o zakazie druku, nie zawsze kierowali się wyłącznie względami literackimi i politycznymi. Jak się okazuje, o zatrzymaniu dzieła mogły zadecydować też pobudki finansowe czy wybór łacińskiej czcionki[1]. Blok pierwszyzamyka tekst Grzegorza Kucharczyka pt. *Dlaczego cenzura pruska nie była skuteczna?* Tekst ten, razem z artykułem M. Prussak, tworzy ciekawe zestawienie, które dobitnie pokazuje czytelnikowi, że w poszczególnych zaborach cenzura funkcjonowała w różnych sposób.

[1] Warto przypomnieć, że również w literaturze powojennej znane są przypadki zatrzymania dzieł przez cenzurę ze względów innych niż literackie, zob. B. Tyszkiewicz, *Pod prąd. Jerzy Zawieyski wobec zmian w polityce kulturalnej państwa w latach 1945–55*, [w] *„Lancetem a nie maczugą". Cenzura wobec literatury i jej twórców w latach 1945–1965,* Warszawa 2012, s. 11–41.

Publikacje pozostałych autorów dotyczą w zasadzie relacji między cenzurą a romantycznymi wieszczami. Jerzy Borowczyk w artykule *Wolność słowa poetyckiego a wolność poety. Mickiewicza oraz filomatów gry i kolizje z prawem (w Wilnie i na zesłaniu)* stawia tezę, że zebrania filomatów były pewnego rodzaju przeciwwagą dla działań cenzorskich, gdyż w gronie studentów, a także podczas salonowych improwizacji, poeci mogli powiedzieć więcej niż pozwalał na to oficjalny obieg. Zagadnienie cenzury u Mickiewicza podejmuje również Danuta Zawadzka w artykule *Joachim Lelewel – wileński cenzor Mickiewicza*. Białostocka badaczka pokazuje nieco inne, łagodniejsze oblicze cenzury, gdzie cenzor dzieł Mickiewicza jawi się bardziej jako opiekun i doradca niż urzędnik państwowego aparatu. Zawadzka słusznie zauważa, że późniejszych (w tym peerelowskich) wyobrażeń cenzury nie można w prosty sposób przenosić na realia XIX-wieczne.

Zdaniem Teresy Winek (artykuł pt. *„Irydiona" boje z cenzurą*) słaba w XX wieku recepcja *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego mogła wynikać z tego, że wydany anonimowo dramat uchodził za dzieło zakazane. Z kolei Małgorzata Rowicka przedstawiła *„Beniowskiego" potyczki z cenzurą rosyjską w latach 1865–1914.* Jak się okazuje, choć stosunek władz do poematu J. Słowackiego zmieniał się na przestrzeni lat, to i tak z tekstu usuwano mniejsze lub większe fragmenty, a w omawianym okresie bez ingerencji cenzorskich utwór opublikowano tylko raz.

Na drugą, najobszerniejszą część recenzowanej pracy złożyło się 14 referatów, które określono zbiorczym tytułem *Cenzura w Polsce Ludowej*. W problematykę tego zagadnienia wprowadzają czytelnika dwa referaty. Pierwszy, Włodzimierza Janowskiego pt. *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947. Problemy wewnątrzorganizacyjne*, w którym przedstawiono działania urzędu cenzury z perspektywy wewnętrznej, oraz drugi, Zbigniewa Romka (*Poza prawem. System funkcjonowania cenzury w PRL*), opisujący jak cenzura ignorowała prawo, co w ostatecznie prowadziło do sytuacji, że o zatrzymaniu dzieła przesądzać mogły arbitralne decyzje urzędników.

O tekście w całości zatrzymanym przez cenzurę – co zresztą należało do przypadków dość rzadkich – informuje Kamila Budrowska w referacie *Inedita związane z tematyką II wojny światowej i Zagłady. Dramat „Bal Barbarzyńców" („Faszyści") Alfreda Degala.* Budrowska uważa, że dramat nie został opublikowany zarówno z powodów poruszanej tematyki, jak i– co ciekawe – ze względu na niedopracowanie artystyczne oraz pesymistyczną wymowę.

Cenzura i krytyka, krytyka i cenzura. Uwagi o systemie komunikacji literackiej w pierwszych latach powojennych to tytuł artykułu Mariusza Zawodniaka. Badacz zauważa, że krytyka i cenzura w czasach PRL-u wzajemnie przeplatały się, uzupełniały i w dużej mierze wpływały na zachowania społeczne.

Natomiast *Cenzura literatury angielskiej w Polsce Ludowej w latach 1948–1967* jest przedmiotem dociekań Johna M. Batesa. Badacz, na przykładzie m.in. *Mocy i chwały* G. Greena oraz *Lat* V. Woolf, opisuje ostry i liberalny stosunek instytucji cenzorskich do tłumaczeń literatury angielskiej w Polsce.

Z kolei Agnieszka Kloc w szkicu *„Człowiek z czerwonym ołówkiem", czyli o literackich próbach kreowania wizerunku cenzury w latach odwilży* wskazuje na sposoby kreowania cenzury przez krytykę i artystów. Cenzura to nie tylko narzędzie władzy. Czasem traktowana jest jako partner, innym razem demonizowana lub wręcz przeciwnie – ośmieszana, a w szczególnych przypadkach traktowana pozytywnie.

Katarzyna Kościewicz w artykule pt. *Historia pewnego wymuszenia, czyli o kulisach drugiej edycji „Dzienników" Stefana Żeromskiego* tłumaczy opóźnienie wydania *Dzienników* staraniami Stanisława Pigonia – a właściwie wkroczeniem niemal na ścieżkę wojenną z urzędem cenzorskim –o druk również tekstów publicystycznych *serca nienasyconych*.

Problem *Cenzury wobec literatury „nowoczesnej". Lata 50. i 60.* analizuje Kajetan Mojsak. Według badacza w analizowanym okresie nie tylko inaczej rozumiano nowoczesność literatury (jako zwroty ku przeszłości), lecz także ze względu na antyrealizm i niewielkie nakłady wydawnicze, a co za tym idzie również pewną elitarność (czytaj niedostępność), cenzorzy traktowali te teksty łagodniej i dość rzadko skłaniali się do ingerencji w ich treść.

Referat Kamili Bialik pt. *„Dialogus" 1969 – o premierze, której nie było* dotyczy spektaklu Kazimierza Dejmka. Mimo wydrukowanych informacji w prasie, GUKPPiW nie zgodził się na wystawienie sztuki w Teatrze Ateneum, a datę premiery odsunięto w bliżej nieokreśloną przyszłość.

W prezentowanej monografii zajęto się również twórczością pisarzy nieco mniej znanych. I tak na przykład *Lwów niecenzuralny (na przykładzie twórczości Witolda Szolgini)* stał się przedmiotem badań Andrzeja Kaczorowskiego. Z kolei Agnieszka Czyżak opisała *Pułapki autocenzury– o „Łańcuchu czystych serc" Janusza Andermana*.

Od refleksji nad ostatnią powieścią Stefana Kisielewskiego *Zanim nadejdzie śmierć* rozpoczyna swój artykuł pt. *„Jakieś zwycięstwo". Cenzura w PRL-u – post fatum* Elżbieta Dąbrowicz. Badaczka proponuje, aby w odniesieniu do czasów cenzury zwrócić uwagę na podwójny obieg tekstów literackich –pierwotny, w którym uczestniczyli autor, cenzorzy i wydawca, tworzył opinię o autorze (czy jest on przychylny władzy, czy też nie), natomiast wtórny (oficjalny) wiązał się z funkcjonowaniem dzieła na rynku wydawniczym i wśród publiczności.

Ostatnie dwa teksty tej części monografii dotyczą kwestii archiwistycznych. Tomasz Dzięgielewski przedstawił *Zasób Archiwum Akt Nowych a badania nad regionem białostockim*. Zaś Patrycja Krasoń (*referat: Akta Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w zasobie Archiwum Akt Nowych)* poinformowała o pracach mających na celu nadanie zgromadzonym aktom nowego układu, dzięki czemu użytkownicy archiwum będą mogli szybciej i precyzyjniej odnajdywać poszukiwane materiały.

Prawo autorskie – pisarz przed sądem – problematyka prawnicza w literaturze stanowi trzecią, najbardziej różnorodną pod względem poruszanych zagadnień, ale chyba też najbliższą tytułowej *Literaturze wobec prawa*, część recenzowanej książki.

Dwa teksty mają charakter ogólny, mocno akcentujący wątki prawnicze. Najpierw Bogdan Mazan – z perspektywy historycznoliterackiej – wprowadza czytelnika w *Problematykę „własności literackiej" (prawa autorskiego) w okresie pozytywizmu i Młodej Polski*, a następnie Magdalena Rutkowska-Sowa – zasadniczo w ujęciu legislacyjnym – szczegółowo omawia kwestie *Odpowiedzialności prawnej z tytułu popełnionego plagiatu*.

Pozostałe szkice dotyczą przede wszystkim poszczególnych pisarzy oraz ich dzieł. Artykuły te – na wzór prawniczy – określić można mianem literackich kazusów. I tak właśnie Marian Płachecki omawia *Kazus Małaszka*, czyli niezwykle intrygującą i nieco sensacyjną historię procesu z 1885 roku. Otóż Gabriela Zapolska oskarżyła Jana Popławskiego i Aleksandra Świętochowskiego o potwarz, jaką miało być pomówienie autorki o splagiatowanie opowiadań *Małaszka* oraz *Gdybyś żyła*. Mimo że recenzentom nie udało się przed sądem dowieść prawdziwości swych oskarżeń, sąd wydał stronniczy wyrok na niekorzyść młodej pisarki.

Temat zbrodni Katyńskiej porusza Ewa Głębicka w szkicu *Dąbrowska a sprawa katyńska. O naradzie, której nie było*. Badaczka podważa tezę Jaka Trznadla o tym, jakoby to właśnie za sprawą zeznań Marii Dąbrowskiej niesłusznie oskarżono Ferdynanda Goetla o udział w „propagandzie niemieckiej" mającej na celu przypisanie zbrodni katyńskiej władzom sowieckim .

Za współpracę z władzami niemieckimi skazany został również Alfred Szklarski. Historię jego procesu oraz pobyt w więzieniu przywołuje Maria Kotowska-Kachel w artykule *Oskarżony Alfred Szklarski.*

Kwestię aresztowania porusza także Barbara Tyszkiewicz w szkicu *Aresztowany dziennik. O „Kamieniołomach" Jerzego Kornackiego.* Tym razem jednak nie tylko autor trafił do więzienia, lecz także – jako dowód rzeczowy w sprawie – jego intymny dziennik, który w wyniku różnych zawirowań do tej pory nie został opublikowany.

Z nieco innej perspektywy powiązanie prawa i literatury przedstawia Marlena Sęczek w artykule *Uwolnić Korczaka? Zagadnienie praw autorskich do spuścizny autora „Króla Maciusia Pierwszego"*. Badaczka odtwarza proces ustalania daty narodzin oraz śmierci pisarza, gdyż w wyniku decyzji sądu data faktycznej śmierci Henryka Goldszmita (prawdziwe imię i nazwisko Korczaka) różni się od tej, która figuruje w dokumentach, co ma obecnie kluczowe znaczenie dla możliwości swobodnego i powszechnego dysponowania prawami do dzieł lekarza-pisarza.

Literatura i zbrodnia to temat szkicu Moniki Wycykał pt. *Gdy Temida pogrąża się w lekturze… Dziwne przypadki pisarzy-zabójców*. Badaczka najwięcej uwagi poświęca powieści *Amok* Krystiana Bali. Pisarz morderca zawarł bowiem w swojej książce szczegóły dotyczące zabójstwa wrocławskiego biznesmena, przez co książka stała się dowodem w jego sprawie, a tym samym także ciekawym precedensem w polskiej praktyce sądowniczej.

Ostatnią część, a tym samym całą monografię, zamyka tekst Macieja Jakubowiaka pt. *Odwlekanie prawa. O „Muzie dalekich podróży" Teodora Parnickiego*, w którym badaczinterpretuje na różnych poziomach książkę Parnickiego jako powieść o prawie, ale też od prawa uzależnioną.

Literatura w graniach prawa jest monografią wartościową, gdyż porusza tematy ważne – a niekiedy bardzo trudne – nie tylko literacko, lecz także społecznie. Dominują w niej zagadnienia związane z cenzurą, bo chyba cenzura w XIX i XX wieku najbardziej dotykała pisarzy i ich dzieła w aspekcie prawnym. Praca jednak pokazuje, że studia w zakresie *Law & Literature* obejmują zagadnienia dużo szersze i bardziej skomplikowane, czasami nawet sensacyjne. I to jest plus recenzowanej książki – większość tekstów, które złożyły się na publikację, czyta się jak akta z sensacyjnych rozpraw sądowych.